

POLITYKA I POLITYCY
W PRASIE XX I XXI WIEKU
PRASA ORGANIZACJI POLITYCZNYCH

**POLITYKA I POLITYCY
W PRASIE XX I XXI WIEKU
PRASA ORGANIZACJI POLITYCZNYCH**

**pod redakcją
Małgorzaty Dajnowicz i Adama Miodowskiego**

orcid.org/0000-0001-6124-9983

orcid.org/0000-0002-2623-955X



**Wydawnictwo HUMANICA
Białystok 2017**

RECENZENT

prof. dr hab. Michał Śliwa

REDAKCJA TECHNICZNA I GRAFIKA

Andrzej Dajnowicz

SKŁAD

Sławomir Karetko

KOREKTA

Edyta Chrzanowska

Publikacja dostępna na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa - na tych samych warunkach 3.0 Polska (CC BY-SA 3.00 PL)

Treść licencji: <http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl/>

Na okładce książki wykorzystano zdjęcia periodyków:

„Ogniwo” 1903, nr 21; „Dziennik Polski” 1940, nr 1;

„Gazeta Robotnicza” 1937, nr 30; „Gazeta Warszawska” 1919, nr 176

ISBN 978-83-946177-3-8

WYDAWCA

Wydawnictwo HUMANICA

Instytutu Studiów Kobięcych

Plac Niezależnego Zrzeszenia Studentów 1, p. 118, 15-420 Białystok

NAKŁAD

200 egzemplarzy

DRUK

Drukarnia Cyfrowa druk24-h.com.pl

Białystok, ul. Zwycięstwa 10, tel. 85 653-78-04

Spis treści

WSTĘP 9

ROZDZIAŁ I

ROLA KOBIECEJ PRASY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ I JEJ PUBLICYSTEK W AKTYWIZACJI KOBIET W XX WIEKU

Ewa Maj, „Ziemiańska” – organ prasowy Zjednoczonego Koła Ziemiańnek
1908-1919 15

Joanna Dufurat, *Prasa politycznych organizacji kobiecych w Polsce
w latach 1917-1939* 31

Urszula Ćwik, *Podstawowe założenia Społeczno-Obywatelskiej Ligi
Kobiet w świetle „Mody i Życia Praktycznego” (1946-1951)* 49

Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Treści propagandowe
rozpowszechniane przez Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet/Ligę Kobiet
na podstawie pisma „Poznajmy Prawdę” (1946-1952)* 59

Małgorzata Dajnowicz, „Kobieta Dzisiejsza. Dwutygodnik Społeczno-
-Obywatelskiej Ligi Kobiet” jako platforma informacyjna o kierunkach
prac organizacji (w początkowym okresie formowania struktur) 73

Justyna Zajko-Czochańska, *Koła gospodyń wiejskich na łamach
„Przyjaciółki” w początkach lat 60. XX wieku* 85

Waldemar Barszczewski, *Maria Koszutska – polityczka, komunistka,
publicystka prasy partyjnej. Próba portretu psychologicznego* 93

ROZDZIAŁ II

STOŁECZNA I PROWINCJONALNA PRASA LEWICOWA PIERWSZEJ POŁOWY XX WIEKU

Marta Sikorska-Kowalska, „Ogniwo” 1902-1905. „Legalna
ekspozytura” PPS 107

Ewa Danowska, <i>Prasa socjalistyczna wydawana w Krakowie w latach 1900-1914. Zarys problematyki</i>	117
Kamil Piskała, <i>Sensacja i polityka. „Głos Stolicy” – popularny dziennik socjalistyczny</i>	129
Grzegorz Zackiewicz, <i>Prasa Związku Syndykalistów Polskich w latach II wojny światowej</i>	147
ROZDZIAŁ III	
REGIONALNA I LOKALNA PRASA SPOŁECZNO-POLITYCZNO- -INFORMACYJNA W XX WIEKU	
Przemysław Olstowski, <i>Prasa regionalna jako źródło do dziejów obozu władzy w Polsce w latach 1926-1939 na przykładzie województwa pomorskiego</i>	165
Piotr Cichoracki, <i>Polskojęzyczna prasa polityczno-informacyjna województwa poleskiego w latach 1921-1939. Warunki działalności</i> . . .	173
Janusz Mierzwa, <i>Prasa organizacji kombatanckich w międzywojennym Krakowie</i>	187
Piotr Sławiński, <i>„Ziemia Sandomierska. Pismo Sandomierskiego Komitetu Obywatelskiego” z lat 1989-1991 jako przykład lokalnego czasopisma okresu przełomu</i>	205
ROZDZIAŁ IV	
PRASA SPOŁECZNO-POLITYCZNA DIASPORY POLSKIEJ W EUROPIE	
Witold Wojdyło, <i>Organ prasowy Towarzystwa Socjalistów Polskich w Berlinie „Gazeta Robotnicza” 1891-1893</i>	221
Adam Miodowski, <i>Prasa polskich ugrupowań politycznych w Rosji wobec koncepcji utworzenia Korpusów Polskich (marzec-listopad 1917 r.)</i>	231
Krzysztof Buchowski, <i>Czasopisma polskiej mniejszości narodowej w międzywojennej Republice Litewskiej</i>	249

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk, *Tuba polskiego emigracyjnego rządu w Londynie – „Dziennik Polski” w latach 1940-1943* 259

ROZDZIAŁ V

PRASA OFICJALNA I DRUGOOBIEGOWA W POLSCE LUDOWEJ

Agnieszka Śliwa, *PZPR a prasa fachowa na przykładzie „Walczymy o Stal”* 277

Łukasz Jędrzejcki, *„Sztandar Ludu” (1956-1970) – organ prasowy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie* 287

Anna Szwed-Walczak, *„Samoobrona Polska” – założenia i cele organu prasowego Komitetu Samoobrony Polskiej* 299

ROZDZIAŁ VI

PRASA POLITYCZNA I URZĘDOWA NA PRZEŁOMIE WIEKÓW XX I XXI

Grzegorz Radomski, *Kształtowanie wizerunku politycznego. Przypadek prasy ruchu narodowego w Polsce po 1989 roku* 313

Agnieszka Warzyńska, *Przegląd publikacji Sławomira Sierakowskiego na łamach „Krytyki Politycznej” w latach 2002-2016* 325

Małgorzata Wrześniewska, *Polityka w prasie – analiza prasoznawcza czasopisma „Niedziela” za rok 2016* 337

Beata Goworko-Składanek, *Sprawozdawczość sejmowa na łamach urzędowej prasy specjalistycznej (na przestrzeni wieków)* 351

BIBLIOGRAFIA 363

NOTY AUTORSKIE 375

Wstęp

Oddajemy do rąk Czytelników publikację pt. *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku: Prasa organizacji politycznych*, stanowiącą pokłosie II ogólnopolskiej konferencji naukowej pod tym samym tytułem, współorganizowanej przez Zakład Ruchów Społecznych i Politycznych Instytutu Historii i Nauk Politycznych Uniwersytetu w Białymstoku oraz Instytut Studiów Kobiecth. Prace konferencyjno-studyjne odbywały się w Białymstoku i Supraślu w dniach 29-30 czerwca 2017 roku.

Publikując ten tom, konsekwentnie kształtujemy tradycję debat konferencyjnych wraz z odzwierciedlającą ich treść cykliczną publikacją tomów konferencyjnych poświęconych obecności polityki i polityków w prasie XX i XXI wieku.

W tegorocznej edycji przedmiotem zainteresowania uczestników realizowanego od 2016 roku projektu naukowego stała się prasa organizacji politycznych. Pod tym pojęciem Autorki i Autorzy tomu rozumieją zarówno państwo, jak i jego instytucje polityczne, również partie polityczne, ruchy społeczne o ambicjach politycznych (np. polska „Solidarność”), upolitycznione struktury niepodległościowe (np. Fronty Wyzwolenia), ale też organizacje prorównościowe, takie jak Liga Kobiet, czy część struktur pozarządowych, tj. fundacje i stowarzyszenia.

Na tom pokonferencyjny złożyło się blisko trzydzieści interesujących wypowiedzi, które w formie powiązanych ze sobą tematycznie artykułów (podrozdziałów) współtworzą sześć rozdziałów niniejszej publikacji.

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Rola kobiecej prasy społeczno-politycznej i jej publicystek w aktywizacji kobiet w XX wieku*, zaprezentowano:

- ukazujący się w latach 1908-1919 organ prasowy Zjednoczonego Koła Ziemiarek „Ziemiarka”,
- prasę politycznych organizacji kobiecych w Polsce w latach 1917-1939,
- podstawowe założenia Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w świetle „Mody i Życia Praktycznego” (1946-1951),
- przekaz propagandowy rozpowszechniany w latach 1946-1952 przez Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet (Ligę Kobiet) na łamach pisma „Poznajmy Prawdę”,
- publikowane na łamach dwutygodnika „Kobieta Dzisiejsza” informacje dotyczące formowania struktur Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet,

- opis aktywności kół gospodyń wiejskich na łamach „Przyjaciółki” w początkach lat 60. XX wieku,
- dokonania Marii Koszutskiej jako komunistycznej publicystki polityczno-partyjnej.

W rozdziale drugim, pod tytułem *Stoleczna i prowincjonalna prasa lewicowa pierwszej połowy XX wieku*, ukazane zostały:

- tygodnik „Ogniwo” z lat 1902-1905 jako „legalna ekspozytura” PPS,
- prasa socjalistyczna wydawana w Krakowie w latach 1900-1914,
- popularny dziennik socjalistyczny „Głos Stolicy” łączący w swoim przekazie treści sensacyjne z politycznymi,
- prasa Związku Syndykalistów Polskich w latach II wojny światowej.

W rozdziale trzecim, o tytule *Regionalna i lokalna prasa społeczno-polityczno-informacyjna w XX wieku*, scharakteryzowano:

- prasę regionalną (na przykładzie województwa pomorskiego) jako źródło do dziejów obozu władzy w Polsce w latach 1926-1939,
- warunki funkcjonowania polskojęzycznej prasy polityczno-informacyjnej województwa poleskiego w latach 1921-1939,
- prasę organizacji kombatanckich w międzywojennym Krakowie,
- lokalne czasopismo „Ziemia Sandomierska” ukazujące się w przełomowym okresie lat 1989-1991.

W rozdziale czwartym, zatytułowanym *Prasa społeczno-polityczna diaspory polskiej w Europie*, zaprezentowano:

- „Gazetę Robotniczą” z lat 1891-1893 będącą organem prasowym Towarzystwa Socjalistów Polskich w Berlinie,
- prasę polskich ugrupowań politycznych w Rosji w 1917 roku i jej stanowisko wobec koncepcji utworzenia Korpusów Polskich,
- czasopisma polskiej mniejszości narodowej w międzywojennej Republice Litewskiej,
- „Dziennik Polski” pełniący w latach 1940-1943 rolę „tuby” polskiego emigracyjnego rządu w Londynie,
- „Jutro Polski” – periodyk wydawany w Londynie w latach 1944-1992.

W rozdziale piątym, pod tytułem *Prasa oficjalna i drugoobiegowa w Polsce Ludowej*, scharakteryzowano:

- postawę PZPR wobec prasy fachowej na przykładzie „Walczymy o Stal”,
- „Sztandar Ludu” z lat 1956-1970 jako organ prasowy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie,
- założenia i cele „Samoobrony Polskiej” będącej organem prasowym Komitetu Samoobrony Polskiej.

W rozdziale szóstym, zatytułowanym *Historyczne uwarunkowania funkcjonowania prasy politycznej i urzędowej na przełomie wieków XX i XXI*, analizie poddano:

- proces kształtowania wizerunku politycznego na przykładzie prasy ruchu narodowego w Polsce po 1989 roku,
- publikacje Sławomira Sierakowskiego na łamach „Krytyki Politycznej” w latach 2002-2016,
- zawartość czasopisma „Niedziela” za rok 2016,
- sprawozdawczość sejmową zamieszczaną na łamach urzędowej prasy specjalistycznej.

Tradycja komunikowania się organizacji politycznych, np. partii typu koteryjnego, za pośrednictwem własnych tytułów prasowych z szeregiem członkowskimi, a w szerszym wymiarze z sympatykami (wyborcami), sięga XVIII wieku, pełnię rozwoju osiągnęła zaś pod koniec XIX wieku wraz z powstaniem partii masowych. Postępującej aktywizacji organizacyjnej (społeczno-politycznej) towarzyszył intensywny proces alfabetyzacji europejskich społeczeństw. Tak ukształtowała się „baza konsumencka” prasy organizacji politycznych.

W ramach publikowanych w niniejszym tomie wypowiedzi Autorki i Autorzy podjęli próbę przyjrzenia się prasie ogólnie, szczególnie natomiast zgłębiając prasę organizacji społeczno-politycznych. Uczynili to w trzech wymiarach jej publicznego oddziaływania – w makro-, mikro- i nanoskali – eksponując odpowiednio tematykę ujmowaną w perspektywie międzynarodowej, krajowej i lokalnej (także indywidualnej).

Pośród wielu celów badawczych zdefiniowanych przez grono autorskie było m.in. znalezienie odpowiedzi na następujące pytania:

- W jakich uwarunkowaniach zewnętrznych i wewnętrznych przebiegał proces zaniku prasy organizacji politycznych?
- Czy bezpowrotnie minęły czasy, gdy tak jak po odzyskaniu niepodległości polska prasa wypełniała funkcje organizatorsko-polityczne, kształtując ówczesną scenę polityczną i system polityczny?
- Czy ten typ prasy był tak ważny, ponieważ przez długi czas stanowił jedyne powszechnie dostępne medium, które mogło prezentować polityków i ich programy?
- Czy do historii przeszły już czasy, kiedy prasa kształtowała normy kultury politycznej i stanowiła swoiste dopełnienie parlamentu, przenosząc dyskusje parlamentarne na swoje łamy?
- Czy nie jest stereotypem pogląd, że wraz z końcem II wojny światowej w wolnym świecie zapoczątkowany został proces upadku tego typu publikatorów?

- Czy rzeczywiście za żelazną kurtyną proces ten był odsunięty w czasie o kilkadziesiąt lat i dokonał się dopiero w ostatniej dekadzie minionego stulecia?
- Na ile znikanie z rynku wydawniczego prasy organizacji politycznych było pochodną ekspansji telewizji i Internetu, a na ile postępujących równolegle procesów polityzacji dziennikarzy i mediatyzacji polityków?
- Czy pod wpływem tych czynników prasa ostatecznie odpartyjniła się i skomercjalizowała?
- Czy odpartyjnienie okazuje się być równoznaczne z odpolitycznieniem?
- Czy współcześnie, gdy nie ma już praktycznie oficjalnych organów partyjnych, powstałej luki nie wypełniają sympatie polityczne dziennikarzy oraz wykorzystujący ich politycy?

Nie na wszystkie spośród tych pytań uczestnicy projektu naukowego zdołali znaleźć wyczerpujące odpowiedzi. Niektórych z nich nie podjęli wcale, uznając, iż są mniej istotne. Kluczowe dla sukcesu naukowego konferencji, potwierdzonego zawartością tomu pokonferencyjnego, okazało się poszerzenie przez Autorki i Autorów pierwotnych ram refleksji i uzupełnienie katalogu pytań badawczych. Zaowocowało to m.in. wyeksponowaniem zagadnień związanych z rolą kobiecej prasy społeczno-politycznej i jej publicystek w aktywizacji kobiet w XX wieku. Podobnie rzecz się ma z podjętą problematyką dotyczącą specyfiki prasy społeczno-politycznej ukazującej się na gruncie regionalnym i lokalnym oraz tej wydawanej poza krajem, a także kolportowanej w obiegu oficjalnym i nieoficjalnym, jak też zapomnianej prasy urzędowej.

Podjęcie w tak szerokim zakresie zagadnienia prasy kobiecej i kobiet w prasie stanowi dla niżej podpisanych animatorów projektu naukowego *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku* swoistą zachętę, by w trzeciej jego odsłonie skupić się wyłącznie na tej problematyce badawczej. Oddając do rąk Czytelniczek i Czytelników niniejszy tom, zachęcamy więc nie tylko do jego lektury, ale też do poszukiwania w nim inspiracji do dalszych badań, zwłaszcza tych uwzględniających charakter obecności polityki w prasie kobiecej.

Małgorzata Dajnowicz
Adam Miodowski

ROZDZIAŁ I

ROLA KOBIECEJ PRASY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ I JEJ PUBLICYSTEK W AKTYWIZACJI KOBIET W XX WIEKU

Ewa Maj

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

„Ziemiańska” – organ prasowy Zjednoczonego Koła Ziemianek 1908-1919

“Ziemiańska” – the Press Organ of the United Landlady Association 1908-1919

Słowa kluczowe: organ prasowy, prasa dla kobiet, wzorzec osobowy kobiety, kultura ludowa

Keywords: the press organ, women’s press, a female model, folk culture

Abstract

“Ziemiańska” (The Landlady) magazine was issued in Warsaw between 1908 and 1919. It was published by Zjednoczone Koło Ziemianek (the United Landlady Association) as its internal bulletin to publish the reports of organizational meetings, resolutions, budget estimates and invitations to formal meetings. The motto of the Association *With God and With the Nation* reflected its ideological orientation and worldview.

The periodical aimed to portray women as entrepreneurial, independent, and successful housewives and activists. It popularized the post-positivist model of social life with elements of organic work (the development of folk handicrafts and cottage industry) and work at the grass roots (specialist schooling for rural girls, vocational training, and additional schooling). Moreover, the periodical provided professional advice on farm management and shared agricultural knowledge.

This paper depicts how the magazine served its role as the press organ by fulfilling the following functions: (1) group-formation – by bringing together members of the rural women’s movement in the spirit of social solidarity, (2) role-model setting – by defining standards of desirable social behaviour, (3) bond-creation – by supporting close and friendly formal, and informal relationships, (4) and opinion-forming – by developing a certain approach to social systems.

Uwagi wstępne

Problem prasy można rozpatrywać na trzech płaszczyznach oddziaływania publicznego. Po pierwsze, na makropłaszczyźnie, jaką tworzyło całe społeczeństwo, prasa stanowiła ważne źródło informacji. Po drugie, na płaszczyźnie organizacyjnej należała do pewnego systemu pozostającego w relacjach

z suprasystemem państwa oraz z innymi organizmami funkcjonującymi w państwie. Po trzecie, na mikroplaszczynie grup społecznych i poszczególnych jednostek ludzkich była składnikiem codziennego życia odzwierciedlającym sprawy aktualne, najczęściej wysokiej wagi, choć różnej rangi, od ogólnoswiatowych, przez krajowe, aż po sprawy lokalne¹. W przypadku miesięcznika „Ziemiańska” można zauważyć użyteczność podejścia przedłożonego w opisie trzeciej płaszczyzny obecności prasy w życiu społecznym, ponieważ był organem prasowym konkretnej instytucji. Miał postać zależną od charakteru i typu kultury organizacyjnej wytworzonej przez Zjednoczone Koło Ziemianek (ZKZ), stowarzyszenie społeczne, dla którego spełniał istotne funkcje komunikacyjne.

Ugrupowanie powstało na przełomie XIX i XX wieku wskutek formowania się oddolnego ruchu kobiet wywodzących się ze sfer ziemiańskich. Gdy 12 marca 1907 roku rosyjskie władze zaborcze ostatecznie zalegalizowały ZKZ, nadały mu nazwę Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek (SZZ)². Tym samym ZKZ wzięło udział w procesie instytucjonalizacji ruchu kobiecego o jednoznacznym profilu warstwowym i światopoglądowym³. Najbardziej zasłużonymi działaczkami były: Maria Kleniewska, Maria Kretkowska, Maria Rodziewiczówna, Teresa Siemieńska⁴. W strukturze stowarzyszenia wyróżniały się wydziały: ekonomiczny, pedagogiczny, społeczny. Najniższym ogniwem organizacyjnym było kółko grupujące członkinie z małych miejscowości. Topograficznie grupę wzmacniało istnienie Świetlicy, czyli miejsca koncentracji pracy ZKZ w Warszawie przy ulicy Kopernika 14, gdzie znajdowała się siedziba stowarzyszenia przeznaczona dla członkiń i ich inicjatyw społecznych.

Profil czasopisma

O charakterze ideowym i światopoglądowym ZKZ świadczyło motto organizacji – „Z Bogiem i Narodem”, ale też upowszechniane było hasło „Jesteśmy

¹ Na temat niektórych komponentów kultury badawczej w sferze naukowej eksploracji prasy zob. *Prasa w warsztacie badawczym historyka*, red. K. Karolczak, K. Meus, Kraków 2017.

² *Ustawa Towarzystwa Zjednoczonych Ziemianek*, Warszawa 1907.

³ Zob. M. Śliwa, *Kobiety wśród twórców myśli społeczno-politycznej w Polsce pierwszej połowy XX wieku*, [w:] *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim. Zbiór studiów*, t. 4, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994, s. 225 i n.

⁴ E.M. Kostrzewska, *Ziemiańska Królestwa Polskiego i polityka (przełom XIX i XX wieku). Konteksty, uwikłania, wybory*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2015, t. 15, s. 44, 48.

jednością silne”⁵. Motyw przewodni oznaczał, że treści konfesyjne łączono z patriotycznymi, narodowymi, obywatelskimi. Nie było jednak formalnej identyfikacji z konkretnym obozem politycznym. Raczej widoczne było dążenie do apolityczności albo raczej wielopolityczności, nacechowanej różnorodnością odcieni ideowych na przecięciu wartości konserwatywnych, narododemokratycznych, narodowo-katolickich, chrześcijańsko-demokratycznych. W tym wypadku upowszechniano hasło „Maszerować oddzielnie, a uderzać razem”⁶. W pracę formacyjną włączały się członkinie Narodowej Demokracji, jak Maria Holder-Eggerowa, która uczestniczyła w procesie upowszechniania wiedzy o aktywności kobiet na wsi, ziemianek i włościanek.

Pismo „Ziemianka” ukazywało się od czerwca 1908 do lipca 1919 roku. Początkowo, do 1914 roku jako miesięcznik, w kolejnych zaś latach, przypadających na okres Wielkiej Wojny, wychodziło nieregularnie. Było skierowane do członkiń rzeczywistych ZKZ, mających już ugruntowaną kulturę czytelnictwa w związku z istnieniem czasopism pozycjonowanych ze względu na lud wiejski i środowisko małomiasteczkowe (przykładowo „Zorza”) czy kobiety z kręgów ziemiańskich („Świat Kobiety” i „Polski Łan”)⁷. Analiza form i gatunków dziennikarskich wskazywała na utrzymanie tradycyjnego charakteru tekstów prasowych, choć trudno było dostrzec istnienie genologicznie sklasyfikowanych utworów perswazyjnych jak artykuł czy felieton. Wśród gatunków informacyjnych dominowały sprawozdania organizacyjne, z referatami przywoływanymi *in extenso*, oraz uchwały i rezolucje, jakie zapadały w trakcie zebrań SZZ. W ich strukturze wewnętrznej uwidoczniły się cechy zwartych utworów dziennikarskich

⁵ Był też inny motyw, znany społecznikom o orientacji wyznaniowej: „Czyni każdy w swym kółku, coć każe Duch Boży, a całość sama się złoży”. Hasło o treści religijno-narodowej stanowiło wyróżnik Narodowej Organizacji Kobiet, która prowadziła działalność „w imię Boga i Ojczyzny” (J. Mysiakowska-Muszyńska, „*W imię Boga i Ojczyzny!*”. *Działalność społeczno-polityczna Narodowej Organizacji Kobiet 1919-1939 – wybrane zagadnienia*, „Dzieje Najnowsze” 2015, z. 3, s. 25; E.M. Kostrzewska, „*Z Bogiem i Narodem*”. *Drogi do polityki ziemianek z Królestwa Polskiego na początku XX w.*, [w:] *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII-XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016, s. 173-198).

⁶ *Zjazd Walny Zjednoczonych Ziemianek*, „Ziemianka” 1919, lipiec, s. 22. W kółkach prenumerowano rozmaite periodyki, potwierdzając gotowość do odzwierciedlenia spectrum idei i wartości politycznych. Były wśród nich czasopisma: „Gazeta Łowicka”, „Gazeta Rolnicza”, „Gazeta Świąteczna”, „Gospodyni Wiejska”, „Macierz Szkolna”, „Ogrodnik”, „Płomyk”, „Poradnik Gospodarski”, „Wyzwolenie”, „Zorza” (*Sprawozdanie z kółek rzeczywistych podług schematu sprawozdawczego za rok 1917*, „Ziemianka” 1918, marzec, s. 46).

⁷ E. Kostrzewska, *Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku. Zarys dziejów w świetle prasy*, Łódź 2007, s. 91-108; E. Maj, *Karol Wierczak kronikarz życia prowincji polskiej: na podstawie cyklu publicystycznego w tygodniku „Zorza”*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji. Publicyści*, t. 3, red. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2012, s. 137-151.

o zamkniętej budowie. Miały ukształtowaną kompozycję, zawierały wstęp, zasadniczą treść z wyszczególnionym problemem głównym, a także podsumowanie.

Na ogół w każdym numerze publikowano relacje z posiedzeń sekcji (wydziałów, komisji), zapowiedzi i zaproszenia, wreszcie spisy ofiarodawców na cele formacyjne, jak również korespondencję, kroniki, notatki, wzmianki, a raz w roku pojawiały się preliminarze budżetowe. Systematycznie informowano o wydarzeniach, jakie odbywały się w stowarzyszeniu, nadmieniano o inicjatywach podejmowanych przez członkinie SZZ, reklamowano własne wydawnictwa książkowe⁸. Biorąc pod uwagę kryterium ilościowe, teksty sprawozdawcze majoryzowały poszczególne numery „Ziemiarki”, ponieważ zajmowały około dwóch trzecich objętości egzemplarza⁹. Ten typ piśmiennictwa przyczynił się do nadania periodykowi cech biuletynu wewnętrznego – w 1919 roku w jego winiecie pojawił się zapis: *Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemiarek*. Właściwą treść pisma na ogół poprzedzały dwie nienumerowane stronicie zawierające materiały reklamowe, w których zachęcano do kupna urządzeń przeznaczonych do obsługi produkcji rolnej.

Od 1909 roku funkcję redaktora naczelnego pełniła Rodziewiczówna. Z jej nadania pismo skierowane do kobiet miało charakter pozbawiony stereotypowo ujmowanych cech kobiecych, ponieważ – jak wspominały współpracowniczki – *Rodziewiczówna nic w sobie nie ma tzw. babskiego sentymentalizmu. To męski umysł*¹⁰. Dane metryczkowe kolejnych numerów „Ziemiarki” wskazywały, że cały czas pozostawała redaktorem i wydawcą, jedynie w numerze z lipca 1919 roku podano, że wydawcą było ZKZ. Natomiast pod jej nieobecność, szczególnie gdy wyjeżdżała za granicę, obowiązki redakcyjne wypełniała Kretkowska, zachowując oblicze pisma. Periodyk „Ziemiarka” nie był jedynym na rynku czasopismem o tej nazwie, ponieważ pod identycznym tytułem w latach 1910-1921 Rodziewiczówna wydawała drugą „Ziemiarkę”, dwutygodnik, a od 1916 roku miesięcznik, poświęcony *sprawom oświaty, dobrobytu i rozwoju społecznego wiosek*. Obydwa pisma miały wspólne parametry: identyczne były wymiary fizyczne (po 22 cm), numeracja (skorygowana dopiero w 1912 roku), profil

⁸ *Ogniwo. Zbiór pożytecznych wiadomości dla gospodyń*, Warszawa 1912. Informowano o zawartości książki, w tym o ZKZ, o wychowaniu moralnym, zachowaniach prozdrowotnych, znaczeniu spółek gospodarczych. Były też porady dotyczące hodowli drobiu, mleczarstwa, ogrodnictwa (*Nowa książka*, „Ziemiarka” 1911, grudzień, s. 27).

⁹ Przykładowo w numerze grudniowym w 1912 roku sprawozdania zajęły osiemnaście stron, zawiadomienia – dwie stronicie, inne ogłoszenia, w tym oferty wydawnicze – cztery stronicie.

¹⁰ S. Józefowicz, *Rozmowy o Rodziewiczównie*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 49, s. 756. Podobną opinię sformułował Aleksander Świętochowski, który stwierdził, że *spod jej niewieściego pióra nie wychodzi nic zniewieściełego* (A. Świętochowski, *Liberum veto*, „Myśl Narodowa” 1929, nr 45, s. 250).

tematyczny, uproszczona, pozbawiona ozdób szata graficzna – jedynie incydentalnie zamieszczane były fotografie. Druga „Ziemiańska” była przeznaczona dla członkiń czynnych ZKZ¹¹. W materiałach reklamowych organu prasowego ZKZ anonsowano ją jako *dwutygodnik dla gospodyń małopolskich* albo *dwutygodnik dla gospodyń wiejskich*¹².

Aparat nadawczy oraz odbiorczy „Ziemiański” tworzyły kobiety, co nadało periodykowi wymiar projektu komunikacyjnego ukierunkowanego na płęć, czyli *femvertisingu*, który był następstwem procesu redefiniowania pozycji kobiet w przestrzeni publicznej i prywatnej. Kwintesencję ruchu kobiet ujęła Kretkowska podczas zjazdu SZZ w 1919 roku, stwierdzając, że *dążenie do równouprawnienia nie stawiałyśmy na gruncie przywilejów lub feminizmu, lecz jako zasadę współdziałania kobiet i mężczyzn (...). Nie gwałtem fizycznym, lecz siłą ducha, nie słowem, lecz czynami zwalczałyśmy kodeks i zwyczaje ograniczające prawa kobiet*¹³. Redaktorki pisma kontestowały niektóre elementy systemu społecznego, który był z *gruntu wadliwy i nieetyczny*¹⁴. Jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości Natalia Jastrzębska, animatorka ruchu kobiecego, zestawiała sytuację na ziemiach polskich z dorobkiem walki kobiet o równouprawnienie na świecie. Porównała stopień instytucjonalizacji ruchu w brytyjskiej, niemieckiej, skandynawskiej kulturze prawnej. Odniosła się do doświadczeń sufrażystek w Australii oraz Stanach Zjednoczonych Ameryki i skuteczności zabiegów o obecność kobiet w instytucjach administracji państwowej i samorządowej. Z jej obserwacji wypływał wniosek, że tam, gdzie kobiety uzyskały prawa polityczne, udowodniły zdolność do patrzenia na *sprawy „wielkiej polityki” z równą mężczyznom bystrością*¹⁵.

W treści „Ziemiański” odnotowano przejawy mizoginizmu, ukazywano obecność paternalistycznych relacji międzyludzkich utrudniających

¹¹ Zob. E. Kostrzevska, *Ruch organizacyjny...*, s. 116-117. W literaturze naukowej dochodziło do pomieszczenia informacji o obydwu „Ziemiańkach” (zob. M. Urbaniak, *Koła gospodyń wiejskich Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemiarek w latach 1905-1918*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1981, z. 3, s. 60). Na wzór warszawskiej „Ziemiański” od lipca 1912 roku we Lwowie zaczęła ukazywać się „Ziemiańska Polska”, organ Związku Kół Polskich Ziemiarek w Galicji (M. Rozwadowska, *Ziemiański*, „Ziemiańska Polska” 1912, nr 1, s. 2-6). Wydawnictwo zakończyło działalność u progu niepodległości Polski. Natomiast w latach 1926-1939 w Warszawie publikowany był organ zrzeszeń ziemiarek wszystkich ziem polskich „Ziemiańska Polska”.

¹² *Ziemiańska*, „Ziemiańska” 1912, listopad, s. 13; *Ziemiańska*, „Ziemiańska” grudzień 1912, b.p. W 1920 roku nastąpiła zmiana na stanowisku redaktora naczelnego. Funkcję objęła Zofia Rządżina.

¹³ *Zjazd Walny Zjednoczonych Ziemiarek*, „Ziemiańska” 1919, lipiec, s. 6.

¹⁴ M. Czosnowska, *Posiedzenie Wydziału Pedagogicznego dnia 12 listopada 1912 r.*, „Ziemiańska” 1912, listopad, s. 1.

¹⁵ N. Jastrzębska, *Zasady i rozwój ruchu kobiecego*, „Ziemiańska” 1911, październik, s. 12.

wykonywanie zadań stawianych kobietom-społecznikom i obywatelkom¹⁶. Czytelniczki otrzymywały obraz świata, w którym od przemysłowości kobiecej, rozwagi, zmysłu gospodarowania zależały kondycja rodziny, stan wioski, a metaforycznie – położenie całego narodu i państwa. Unikano jednak ukazywania sytuacji, w których mogło dojść do kolizji konstrukcji świata urzędzonego według porządku męskiego ze światem kobiet. Obowiązywała formuła, zgodnie z którą nie planowano obalenia dotychczasowego ładu społecznego, lecz zamierzano go skorygować w duchu równouprawnienia płci. Aforystycznie wręcz brzmiały stwierdzenia, że *kobieta-człowiek wierzyła w zwycięstwo sprawiedliwości i prawdy, która zakreśla jednakie prawdy każdemu człowiekowi oraz mężczyźni tworzą prawa, kobiety obyczaje (...), często wola kobiety potrafi zwyczajowi nadać moc prawa*¹⁷. Wzorcowy typ tworzyła kobieta czynna zawodowo, permanentnie zdobywająca wiedzę o otaczającej rzeczywistości. Dlatego piętnowano sytuację, w której *mąż ma prawo zabronić żonie oddawania się pracy zarobkowej*¹⁸.

Działalność członkiń ZKZ identyfikowano z gotowością do zmiany cywilizacyjnych warunków życia kobiet na wsi. Angażowano się w działania na rzecz poprawy warunków bytowych, upowszechniano wiedzę o higienie życia codziennego, racjonalnym żywieniu. Sporo uwagi poświęcono ochronie macierzyństwa, informując czytelniczki o fachowym przygotowywaniu pomocy przy porodzie, a następnie pielęgnacji niemowlęcia. W użyciu było tradycyjne określenie „babeek”, czyli akuszerki, które były absolwentkami „szkoły babeek”, z dumą odnotowując wśród nich obecność członkiń stowarzyszenia. Profil pisma przyczyniał się do wzmocnienia przekazu wiedzy o sprawach codziennych. W jego konwencji mieściły się pogadanki gospodarskie, czyli o *kuchni, pralni i spiżarni*, jak autoironicznie spuentowano istnienie rubryki porad. Zajmowano się wymianą doświadczenia w zakresie gospodarstwa kobiecego, pokazując jego znaczenie dla dochodowości rolnictwa¹⁹. Porady były rzeczowe, ale krytyczne

¹⁶ U progu istnienia niepodległej Polski członkinie stowarzyszenia wyrażały dezaprobatę dla działań eliminujących obecność kobiet w organach kierowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża. Nie przyniosła satysfakcji odpowiedź, że decyzję podjęło szefostwo Ministerstwa Spraw Wojskowych, które wydało rozporządzenie *pod groźbą zawieszenia instytucji*, aby do *nowego Zarządu nie mogła wejść żadna kobieta*. Holder-Eggerowa postulowała zorganizowanie protestu przeciw tej decyzji (*Sprawozdanie Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek*, [Warszawa 1921], s. 6).

¹⁷ *Zjazd Walny Zjednoczonych Ziemianek*, „Ziemianka” 1919, lipiec, s. 6-7.

¹⁸ Wypowiedź po referacie: N. Jastrzębska, *Zasady i rozwój ruchu kobiecego*, „Ziemianka” 1911, październik, s. 12. Dłuższa wypowiedź o niedoceniu pracy kobiet w gospodarstwie wiejskim znalazła się w relacji z obrad pod przewodnictwem Rodziewiczówny w 1909 roku (*Posiedzenie Wydziału Ekonomicznego*, „Ziemianka” 1909, grudzień, s. 1-8).

¹⁹ Pojęcie gospodarstwa kobiecego funkcjonuje w literaturze przedmiotu, gdzie definiowane jest przez pryzmat spraw jak *hodowla drobiu, sprzedaż jajek, mleka, wyrobów nabiałowych*

wobec przejawów niekompetencji, którą dostrzegano u części autorów popularnych książek i broszur, a także prelegentów goszczących na zebraniach ZKZ. Redaktorki periodyku potrafiły uszczypliwie komentować niektóre wydarzenia i osoby w nich uczestniczące, dowodząc tym samym, że miały stosowną wiedzę i umiejętności, by miarodajnie odnieść się do omawianych zagadnień²⁰.

W „Ziemiance” uwidoczniły się formy interakcyjności prasowej w postaci korespondencji oraz wzmianek o testach-kwestionariuszach (zwanym pytajnikami) w sprawach organizacyjnych. Pojawiały się krótkie informacje o listach od czytelniczek, głównie o tematyce formacyjnej. Natomiast co pewien czas redaktorki apelowały do odbiorczyń o pozyskiwanie informacji na temat fluktuacji składu osobowego kółek, aktywności organizacyjnej i podejmowanej pracy. W tym celu przygotowano specjalny kwestionariusz z pytaniami dotyczącymi atrakcyjności poszczególnych działań społecznych. Zachęcano do udzielenia odpowiedzi, które w sposób miarodajny pozwalały korygować działalność formacyjną. Na łamach pisma były też starannie odnotowane informacje o wewnętrznych dyskusjach między członkiniami, o odmienności zdań i stanowisk w kwestiach żywotnych dla stowarzyszenia. Uwidoczniła się też chęć zaznaczenia, że członkinie współdecydowały o kierunku prac, wyborze tematów, które należało poruszyć w czasopiśmie, o zaproszeniu prelegentów na zebrania w Świetlicy.

Redakcja i wydawnictwo uznały zasługi SZZ za dostateczne, by domagać się docenienia przez inne kobiece organizacje społeczne. Dlatego, gdy podczas Zjazdu Kobiet Polskich w 1917 roku w jego prezydium zabrakło Marii Kleniewskiej, oburzone tym działaczki SZZ podjęły decyzję o kontestacji części obrad. Wyrażono dezaprobatę dla współorganizatorek za brak odpowiedniego uczczenia osoby, która *dla równouprawnienia kobiet i uświadomienia ich co do konieczności uzyskania praw w szerokich sferach ziemiańskich tak wybitne położyła zaśluzę*²¹. Gest miał charakter symboliczny, ponieważ kierowniczkę SZZ podpisały

(M. Kondracka, *Posłanki i senatorki II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 22). Było w użyciu w przekazie prasowym „Ziemianki”, chociaż część członkiń ZKZ krytykowała jego znacznie przy omawianiu materialnej wartości pracy kobiet w produkcji rolnej.

²⁰ Ilustrację stanowiła relacja z posiedzenia Komisji Ekonomicznej pod przewodnictwem Kretkowskiej. Obrady w całości poświęcono odczytowi, który przygotował Stanisław Dangel *O hodowli trzody na eksport „bekonów” (boczków) do Anglii*. W sprawozdaniu odtworzono przebieg dyskusji, w trakcie której padały głosy polemiczne w stosunku do prelegenta. Dyskutantki kompetentnie korygowały dane liczbowe dotyczące kosztów produkcji trzody chlewnej, weryfikowały porady w sprawie karmy dla nierogacizny. Podczas debaty uczestniczki powoływały się na wiedzę zaczerpniętą z najnowszej literatury przedmiotu, z obserwacji dorobku gospodarstw hodowlanych w Europie Zachodniej oraz z własnych doświadczeń w pracach zootechnicznych (Z.B. *Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego*, „Ziemianka” 1911, marzec, s. 1-18).

²¹ *Zjazd Kobiet Polskich*, „Ziemianka” 1918, marzec, s. 6.

uchwały zjazdu, znajdując się w gronie trzynastu kobiecych stowarzyszeń-sygnatariuszy Zjazdu²². W marcowym numerze w 1918 roku redakcja periodyku umieściła dokumentację zjazdową. Zwracał uwagę obszerny dokument *Taktyka polityczna*, zawierający postulat podjęcia współpracy z planowaną komisją konstytucyjną w sprawie uwzględnienia praw kobiet w projekcie ustawy zasadniczej. Ponadto zamierzano sporządzić i rozesłać ankietę do wszystkich wybitnych polityków z pytaniami o stosunek do konstytucyjnej gwarancji równouprawnienia płci. Był to jeden z nielicznych w „Ziemiance” przejawów aktywności politycznej, której praktycznie nie prezentowano w periodyku przed odzyskaniem niepodległości Polski. W czasie Wielkiej Wojny informowano o organizowaniu pomocy dla żołnierzy i ich rodzin, a podczas walk we Lwowie redaktorki i czytelniczki „Ziemiarki” wzięły udział w gromadzeniu środków finansowych i materialnych (żywność, ubrania) dla obrońców miasta. Natomiast w 1919 roku wzmiankowano o uczestnictwie kobiet w kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, podano nazwę Narodowej Organizacji Kobiet jako czynnika integracji wokół procesu urzeczywistnienia praw politycznych²³.

Pismo było profilowane pod względem odbiorczym z widocznym ukierunkowaniem na czytelniczki ze sfer ziemiańskich, ale w polu zainteresowania pozostawały też bogatsze włościanki, umiejące czytać i pisać, godne zaufania, cieszące się autorytetem we własnym środowisku społecznym. Ziemiarki określały je mianem *młodszych sióstr*, chciały być ich przewodniczkami i pomocnicami w dziele ujętym stwierdzeniem: *jak oświecać, jednoczyć, uczyć siebie i innych obowiązków obywatelskich i jak te obowiązki mimo przeszkód i prześladowań wroga spełniać*²⁴. Widziały w nich swoje następczynie na polu uprawiania pracy społecznej na wsi i w małych miastach. Im dedykowały książki i broszury wspierające akcję uświadczenia społecznego i rozwijania umiejętności zawodowych włościanek²⁵. Jednakże w wypowiedziach prasowych unikano tonu protekcyjnego, podkreślając partnerską równość uczestniczek pracy dla dobra wspólnego.

Wspomniana wyżej formuła *femvertisingu*, czyli komunikacji przeznaczonej dla kobiet, znalazła odzwierciedlenie w strukturze periodyku. Dla czytelniczek poszukujących konkretnych danych przeznaczone były krótkie teksty

²² J. Bełcikowski, *Polskie kobiece stowarzyszenia i związki współpracy międzynarodowej kobiet*, Warszawa 1939, s. 12.

²³ *Sprawozdanie z kursów tkactwa i gospodarstwa wiejskiego w Grędzicach za rok 1912*, „Ziemiarka” 1912, grudzień, s. 16.

²⁴ A. Grzybowska, *Do Zjednoczonych Ziemianek*, [w:] *Sprawozdanie Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek za rok 1921*, Warszawa 1922, s. 3.

²⁵ *Poradnik dla pracownic domowych (pokojuwe)*, ułożony przez Kluczkowickie Kółko Ziemianek, Warszawa 1908.

informacyjne, drobne ogłoszenia o charakterze organizacyjnym. Odbiorczynie lepiej edukowane, choć bez szczególnych wymagań intelektualnych, miały do dyspozycji tematyczne teksty prasowe, np. o wychowaniu dzieci. Materiał tematyczny był bardziej skomplikowany pod względem trybu argumentowania, ale bez wywoływania u czytelniczek poczucia niedostatków edukacyjnych. Używano w nim języka potocznego, który miał walory perswazyjne.

Funkcje periodyku

Organ prasowy *ex definitione* pełnił cztery funkcje: grupotwórczą, wzorcotwórczą, więziotwórczą, opiniotwórczą. Ich sensem była działalność edukacyjna prowadzona wielokierunkowo, gdyż czytelniczka była postrzegana: (1) podmiotowo, gdy stawała się ośrodkiem upowszechniania nowoczesnej wiedzy, (2) przedmiotowo, biorąc udział w procesie zdobywania wiadomości niezbędnych w życiu prywatnym i zbiorowym, (3) indywidualnie – jako uczestniczka procesu samokształcenia i samodoskonalenia, (4) zespołowo – kiedy przedkładano obecność kobiet w licznych inicjatywach oświatowych. Popularyzując znaczenie ochronek, Kretkowska opublikowała broszurę *O ochronach wiejskich*, w której opisywała sposoby organizowania opieki nad dziećmi, prowadzenia świetlic, układania programu wychowawczo-opiekuńczego²⁶. Zalecano wdrażanie do objęcia wychowaniem i opieką ochronek dzieci w wieku od trzech do ośmiu lat. Oczekiwano, że nauczanie będzie odbywało się przez cały rok łącznie z okresem letnim. Podopieczni z ochronek pozostających pod kontrolą stowarzyszenia mogli liczyć na wsparcie w trudnych sytuacjach życiowych, szczególnie podczas konfliktu wojennego²⁷.

Funkcja grupotwórcza polegała na integrowaniu aktywistek wokół redakcji periodyku. Budowanie grupy następowało w procedurze: kształtowania grona czytelniczek; udziału w kolportażu prasy, książek i broszur tematycznych; uczestniczenia w ruchu oświatowym, gospodarczym i społecznym; kształtowania wspólnoty kobiet zaangażowanych w pracę na rzecz dobra wspólnego. Podkreślano regułę obowiązującą w stowarzyszeniu, czyli solidaryzm społeczny. Podczas walnego zjazdu SZZ w Warszawie w dniach 12-14 czerwca 1919 roku za stołem prezydialnym zasiadły obok siebie arystokratki z tytułami książęcymi (Lubomirska, Sapieżyna) i chłopki, nazwane *gospodyniami* (Laskowska z ziemi

²⁶ M. Kretkowska, *O ochronach wiejskich*, Warszawa 1909.

²⁷ W czasie działań wojennych w 1915 roku Rodziewiczówna przyjęła pod opiekę do rodzinne majątku dzieci przywiezione z ochronki prowadzonej przez SZZ celem zabezpieczenia przed skutkami działań zbrojnych (J. Skirmuntówna, *Pani na Hruszowej. Dwadzieścia pięć lat wspomnień o Marii Rodziewiczównie*, Warszawa 2012, s. 35).

siedleckiej, Urbankowa z Łowickiego), o czym drobiazgowo poinformowano w „Ziemiance”, by promować wspólną zwalczającą *ciemnotę, uprzedzenia klasowe, zawiść*²⁸. Przemówienia kończone były okrzykami: „Niech żyją Włościanki wszystkich ziem Polski”. Zabiegano o tworzenie jednościi kobiet ponad podziałami zaborowymi, choć kształtowano też regionalne struktury kobiece jak Związek Kobiet Kresowych „Pogoń” przy Polskim Towarzystwie Opieki nad Kresami.

Akcentowano ewolucję pracy społecznej kobiet: od dorywczej i odruchowej pomocy filantropijnej do form zorganizowanego, kontrolowanego ruchu społecznego. Wykazywana była dążność do wpojenia mieszkankom wsi chęci rozwijania działalności gospodarczej. Wspierano inicjatywy służące modernizacji produkcji rolnej. Przekazywano wiedzę o tworzeniu kanałów informacyjnych na wsiach, wskazując na znaczenie obiegu wiadomości między nauczycielami ludowymi i dworem ziemiańskim. O rozmachu organizacyjnym świadczyły plany zwiększenia bazy materialnej stowarzyszenia. W „Ziemiance” pojawiły się wzmianki o planach kupna budynku dla prowadzenia pracy formacyjnej. W tym celu Rodziewiczówna wraz z Heleną Weychert dostały pełnomocnictwo do podpisania aktu zakupu. Natomiast Kleniewscy ofiarowali folwark Wrzelowiec niedaleko Lublina do prowadzenia pracy ZKZ. Projekty obejmowały utworzenie ośrodka opieki dla zdemoralizowanych dzieci, pomocy dla niezamożnych kobiet, wsparcia dla uczennic i kursantek ze środowiska wiejskiego.

Przy realizacji funkcji wzorcotwórczej w „Ziemiance” istotną rolę odegrało doświadczenie literackie Rodziewiczówny, co pozwoliło na budowanie prasowego wizerunku aktywnej kobiety, zaangażowanej działaczki oraz świadomej członkini grupy społecznej. Nawiązanie do literatury było niezbędne, ponieważ na łamach periodyku kreowano typ kobiecy identyczny z tym, jaki prezentowały bohaterki powieści Rodziewiczówny. Ukazywane były postaci samodzielnych, energicznych kobiet prowadzących walkę o sprawy społeczne i polityczne z zachowaniem szacunku dla tradycji, religijności, rodzimości.

Pisarka przekraczała granice schematów tematycznych, potrafiła zmodyfikować obraz patriarchalnych stosunków społecznych, każdorazowo czyniąc bohaterkę powieści *spiritus movens* zmian zachodzących w jej otoczeniu²⁹.

²⁸ *Zjazd Walny Zjednoczonych Ziemianek*, „Ziemianka” 1919, lipiec, s. 2, 5. Taki ton narracji występował w sprawozdaniach z zebrań organizacyjnych, kiedy w jednakowym stopniu cytowano wypowiedzi dyskusantek niezależnie od ich kondycji społecznej, zaznaczając jedynie, że z *obecnych na posiedzeniu gospodyń wiejskich zabierają głos...* (Z. Banachiewiczówna, *Kurs dla włościanek*, „Ziemianka” 1911, czerwiec, s. 25).

²⁹ Apologeci Rodziewiczówny w jej osobowości upatrywali źródła kreowania wzorca, ponieważ *religijność z patriotyzmem, romantyzm z zasadami pracy organicznej potrafiła ta wierna swej misji kobieta połączyć w swej bogatej duszy i podnieść swym wpływem środowisko* (*Hold znakomitej dziedziczce*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 29, s. 456).

Tradycjonalizm obyczajowy przełamowała wątkami modernizmu w odniesieniu do docenienia samotnego macierzyństwa *panny z dzieckiem* (powieść *Macierz*), wyznania religijnego (żarliwy katolicyzm powiązany z wierzeniami miejscowymi, np. z mitologią żmudzińską w powieści *Dewajtis*), kondycji socjalnej (*Anima vilis*). Okazywała niechęć do konwencjonalnych zachowań *dam z towarzysstwa*, do dewocji, hipokryzji towarzyskiej, fałszywych autorytetów społecznych (*Wrzos*). Kreowała paradygmat życia aktywnego, oddanego służbie publicznej bez oczekiwania na sławę, uznanie, zaszczyty. Formułowała nowy typ patriotyzmu realizowanego przez kobiety na przełomie XIX i XX wieku – praca dla chleba i praca *pro publico bono* niezależnie od statusu społecznego determinowanego wykonywaną pracą: artystki malarki (*Jerychonka*) czy rzeźbiarki (*Straszny dziadunio*), rolniczki-ziemianki (*Kądział*), włościanki (*Szary proch*), a *dominującym motywem jest umiłowanie ziemi, głęboka wiara i bezkompromisowość w spełnianiu obowiązku*³⁰.

Postpozytywistyczny model życia z elementami pracy organicznej i pracy u podstaw, typowy dla literatury Rodziewiczówny, został powielony na łamach „Ziemiarki”. Celem było upowszechnianie kobiecego wzorca osobowego w postaci opiekuńczej panny czy matrony, siostry, żony i matki, niezależnej, ale bogobojnej, patriotki, oddanej pracy. Przenikały się dwa archetypy aktywności kobiet – przedsiębiorczej, samodzielnej pani domu, dbającej o członków rodziny i służbę domową, troskliwie i zapobiegliwie skupiającej się na mikroświecie spraw codziennych, oraz aktywnej działaczki społecznej, prowadzącej działalność w lokalnym środowisku, ale o znaczeniu ogólnopolskim, patriotycznym, obywatelskim. Wzorzec był spójny i trwały, ponieważ opierał się *działaniu czasu i mody*, dzięki czemu *naród zachowuje ciągłość dziejową*³¹.

Funkcja więziotwórcza polegała na kształtowaniu związków formalnych (uczestnictwo w ruchu społecznym) oraz koleżeńskich i towarzyskich. Swego rodzaju więzi wytwarzały się w toku promowania idei edukacyjno-wychowawczej i wykonywania prac służących rozwojowi szkoły gospodarczo-rolnej w Mirosławicach, w powiecie kutnowskim, przeznaczonej dla młodych włościanek. Propagowano kursy zawodowe (wikliniarstwo, ogrodnictwo, pszczelarstwo, tkactwo) w Grędzicach i Chylicach, a także inne formy upowszechniania wiedzy, która

³⁰ H. Tukalski-Nielubowicz, *Życie Marii Rodziewiczówny. Od powstania styczniowego 1863 do powstania warszawskiego 1944*, Warszawa 2014, s. 77; A. Martuszevska, *Jak szumi „Dewajtis”?* *Studia o powieściach Marii Rodziewiczówny*, Kraków 1989, passim; E. Tierling, *Stereotyp panny z polskiego dworu w powieściach Marii Rodziewiczówny*, [w:] *Mity i stereotypy w kulturze, literaturze i języku*, red. M. Kozłowska, E. Tierling, Szczecin 1993, passim; J. Franke, *Wokół buntu i pokory. Warszawskie czasopisma kobiece w latach 1905-1918*, Warszawa 2000, s. 175.

³¹ *Hold znakomitej dziedzicze*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 29, s. 455.

dowartościowywała kobiety wiejskie³². Stale ogłaszane były akcje gromadzenia funduszy na działalność oświatowo-wychowawczą³³. Pracy edukacyjno-wychowawczej towarzyszyła dbałość o rekreacyjno-rozrywkowe walory aktywności kobiet. Redaktorki „Ziemiarki” na łamach pisma informowały o tym, że słuchaczki kursów zawodowych miały zapewniony udział w wycieczkach krajoznawczych, zwiedzaniu Warszawy, poznawaniu zabytków kultury materialnej. Pomyślnie układała się współpraca z Towarzystwem Krajoznawczym, dzięki czemu pogłębieniu ulegała oferta edukacyjna zgodna z postulatem unowocześnionego przekazu dydaktycznego. Kursantki brały udział w życiu kulturalnym, odwiedzały wystawy malarskie w Towarzystwie „Zachęta”, były też w *kinematografie ze specjalnym programem*³⁴. Jedną z nagród przeznaczonych dla czytelniczek były wycieczki do gospodarstw wiejskich wyróżnionych przez redakcję „Ziemiarki”. Pismo patronowało planom zorganizowania Wielkiej Wystawy Etnograficznej we Lwowie. W dziale „Zawiadomienia” zachęcano czytelniczki do udziału w ruchu odczytowym. Atrakcją stanowiła tematyka i nazwisko prelegenta.

Czynnikiem więziotwórczym była wspomniana już działalność ekonomiczna, która spełniała kilka zadań: poprawiała sytuację finansową uczestniczek przedsięwzięć gospodarczych, pogłębiała łączność członkiń z warszawską centralą SZZ, podnosiła poziom rozwoju cywilizacyjnego wsi, w tym rozwój infrastruktury gospodarstw chłopskich, kształtowała poczucie wspólnoty z wrogami narodu polskiego identyfikowanymi z postaciami Niemców i Żydów. Kwestia zarobku wynikała z aktywności gospodarczej organizowanej przez Wydział Ekonomiczny, a promowanej na łamach „Ziemiarki”. Starannie przedkładane sprawozdania, zawierające konkretne dane liczbowe, pokazywały, że mimo niedociągnięć i pomyłek przy prowadzeniu działalności gospodarczej, sukcesem kończyły się działania na rzecz uczynienia ze Świątlicy centrum koncentracji drobnego handlu płodami rolnymi i wyrobami rękodzieła wiejskiego. Formowały się grupy producenckie, zakładano sklepy spożywcze. Przedsięwzięcia ekonomiczne służyły utrzymaniu zysku z gospodarstwa kobiecego, modernizowanego pod względem technicznym i strukturalnym. Propagowano hodowlę królików, ogrodnictwo, uprawę ziół leczniczych, co miało się przyczynić do wzrostu dochodowości poszczególnych gospodarstw.

³² Autorki tekstów prasowych stosowały identyfikację uszczegółowioną, gdy oprócz imienia i nazwiska wpisywały określenie „była mirosławianka” albo „uczennica szkoły gospodyń w Albigoj” czy „słuchaczka kursów w Chylicach”.

³³ Podawano informację o kwotach pieniężnych stałych lub jednorazowych, ale też wzmiankowano o ofiarach w naturze, przykładowo fundatorki dostarczyły kilka fur słomy, inna ofiarodawczyni dała parę korców ziemiaków.

³⁴ L. Siemińska, *Sprawozdanie z kursów ochroniarskich*, „Ziemiarka” 1912, listopad, s. 7.

Funkcja opiniotwórcza dotyczyła kształtowania stylu myślenia o sprawach publicznych. Miała wymiar zwielokrotniony: wzmacniała samoświadomość kobiet wiejskich, sprzyjała poprawie sytuacji gospodarczej osób trudniących się rolnictwem czy też potęgowała plany unarodowienia produkcji, wypierania *obcych* elementów ekonomiki na ziemiach polskich. Wizerunek *obcych* dotyczył głównie Niemców i Żydów, ponieważ z powodów cenzuralnych nie mógł odnosić się do Rosjan. Był też następstwem sytuacji, w jakiej mieszkanki wsi stykały się z niepolskimi towarami i ich producentami. Dlatego w „Ziemiańce” ogłaszano, że kursy rękodziela służyły przyuczeniu do wyrobu produktów, które miały na celu *wyrugowanie świecidełek, nieraz kosztownych, z niemieckich fabryk*³⁵. Budowano więź społeczną na gruncie interesów narodowych i ekonomicznych, podkreślając, że *należy wyswobodzić włościanki od wyzysku żydowskiego. Kobieta, kupując przędzę u Żyda, zawsze jest oszukana, gdy kupuje przędzę na wagę, przędza jest wilgotna, gdy kupuje na motki, motek nie trzyma wagi*. Uwidoczniły się tendencje do stereotypowego ujmowania relacji polsko-żydowskich, by pokazać sprawność ekonomiczną Polaków, zdolnych do skutecznego wytworzenia własnych form działalności gospodarczej celem wyparcia Żydów z ekonomiki narodowej. Wydział Ekonomiczny pod kierunkiem Rodziewiczówny zorganizował w Warszawie sklep spożywczy, który miał się stać hurtownią produktów wiejskich, by *unikać pośredników żydowskich*³⁶. Kontrahentkom udzielano instrukcji w kwestii dostarczanych wyrobów, bo *sklep musi mieć towar świeży, starannie opakowany, w estetycznej formie przedstawiony*³⁷.

Więzi wewnątrzorganizacyjne oraz funkcję opiniotwórczą wzmacniała kolejna inicjatywa Rodziewiczówny, która założyła sklep z wyrobami ludowymi, dając przykład praktycznego wspierania rzemiosła wiejskiego i realizując zasady solidaryzmu społecznego³⁸. Miłośniczka i promotorka rękodziela znała

³⁵ Ibidem.

³⁶ *Sprawozdanie z kursów taktwa i gospodarstwa wiejskiego w Grędzicach za rok 1912*, „Ziemiańska” 1912, grudzień, s. 15. Uwagi na ten temat zob. E. Tierling-Śledź, *Mit Kresów w prozie Marii Rodziewiczówny*, Szczecin 2002, s. 221-236. W pracach kół opisywanych na łamach periodyku brał udział znawca tematyki gospodarczej, członek Narodowej Demokracji, Jerzy Gościcki, który dla słuchaczek przygotował referat *Żydzi w ekonomicznym życiu naszej wsi*.

³⁷ *Sprawozdanie z kursów taktwa i gospodarstwa wiejskiego w Grędzicach za rok 1912*, „Ziemiańska” 1912, grudzień, s. 15. W sprawach gospodarczych kierownictwo SZZ prowadziło współpracę z Centralnym Towarzystwem Rolniczym, co odnotowano w „Ziemiańce” (zob. E. Kostrzewska, *Aktywność organizacyjna ziemiarek w Królestwie Polskim na początku XX wieku. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. 1, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2008, s. 401).

³⁸ *Sklep połączył interesy wszystkich warstw społeczeństwa i zbliżył nas wszystkich razem (Sprawozdanie z kursów taktwa i gospodarstwa wiejskiego w Grędzicach za rok 1912, „Ziemiańska”*

*pierwotne, surowe piękno wyrobów ludowych i kocha się w tych wyrobach*³⁹. Za jej przykładem na łamach „Ziemiarki” sporo miejsca zajmowała kwestia estetyki wyrobów ludowych, upowszechniania tego typu twórczości i organizowania sprzedaży. Czytelniczkom przekazywane były informacje o docenieniu twórczości wiejskich artystek. W sprawozdaniu z posiedzenia Wydziału Ekonomicznego umieszczono szeroką informację o referacie Mikołaja Wisznickiego na temat *Piękno w przemyśle ludowym*, a następnie o przebiegu merytorycznej dyskusji poświęconej tematowi. Treść referatu przyczyniła się do ogłoszenia przez Rodziewiczównę projektu utworzenia muzeum sztuki ludowej. Sielskość, surowość i prostota życia codziennego, uczciwość i pracowitość były przypisane mieszkańcom wsi. Ich odwrotnością był obraz zepsucia miejskiego. Niechęć do aglomeracji i aprobaty dla zaściankowości uobecniły się na łamach pisma w porządku dychotomicznym: świat wiejski *versus* życie wielkomiejskie, które było pozbawione warunków rozwijania poczucia piękna, toczyło się w zaduchu, ciemnościach, hałasie. Opis był wyrazisty, wyrażano w nim żal względem *mieszkańców miast żyjących w warunkach sztucznych, pełnych najzawilszych komplikacji, wypaczających upodobania, popędy i potrzeby ludzi*⁴⁰.

Uwagi końcowe

Redakcja „Ziemiarki” włączyła się w proces budowania modelu społecznej własności informacji, która odgrywała rolę w uświadamianiu narodowym i politycznym Polaków, kreowaniu postaw patriotycznych, podtrzymywaniu więzi ponad podziałami regionalnymi, klasowo-zawodowymi, socjalnymi. Tworzyła zbiór koherentnych materiałów prasowych spełniających zadania informacyjne. Łączyło się z tym upraszczanie przekazu, który musiał być rzeczowy, zredukowany do zestawu istotnych wiadomości o życiu wewnętrznym stowarzyszenia. Na łamach organu prasowego ZKZ znalazło się miejsce na kreowanie wiedzy o przebiegu pracy społecznej, o budowaniu poczucia tożsamości organizacyjnej, o trybie integrowania uczestniczek ruchu oraz interakcji społecznej.

Publicystki wytwarzały klimat wsparcia dla środowisk wykluczonych z powodu ubóstwa materialnego, braku wykształcenia, wykoślenia społecznego, sieroctwa, bezdomności, bezrobocia. Można było zauważyć istnienie wspólnoty wrażliwości na negatywne skutki rozwarstwienia społecznego. Jednak zamiast podtrzymywania odruchów filantropijnych ze strony uprzywilejowanej

1922, grudzień, s. 16).

³⁹ H. Tukalski-Nielubowicz, op. cit., s. 63.

⁴⁰ *Posiedzenie Wydziału Ekonomicznego*, „Ziemiarka” 1912, grudzień, s. 2.

materialnie grupy społecznej, promowały organizację rozumnej pomocy, by podopieczni zyskiwali zdolność do samodzielnego zabezpieczenia własnego bytu. Od czytelniczek „Ziemianki” oczekiwano pełnego i świadomego uczestnictwa w tym dziele.

Joanna Duftrat
Uniwersytet Wrocławski

Prasa politycznych organizacji kobiecych w Polsce w latach 1917-1939¹

Newspapers of Women's Political Organizations in Poland in 1917-1939

Słowa kluczowe: II Rzeczpospolita, płeć, kobiece organizacje polityczne, czasopisma kobiece, aktywność polityczna kobiet

Keywords: the Second Republic of Poland, gender, women's political organizations, women's magazines, women's political activity

Abstract

When in November 1918 the Second Republic of Poland regained its independence and the new state granted women political rights one problem that emerged was women's unwillingness to participate in political life. Moreover, they hardly ever articulated their interest in politics. Even female members of the Polish Parliament often tried to camouflage their involvement in 'pure' politics and their links with political beliefs by describing themselves as 'social' or 'independent activists'. The aim of this article is to present four women's political organization and their journals issued in the interwar period of Poland: Liga Kobiet Polskich (the League of Polish Women), Narodowa Organizacja Kobiet (Women's National Organization), Centralny Wydział Kobiety Polskiej Partii Socjalistycznej (Women's Department of the Polish Socialist Party) and Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (Women's Association for Civil Labour). They declared their political goals, had their representatives in the Parliament and attempted to enhance women's public and political activity.

Kobiety a polityka

Mimo przyznania w listopadzie 1918 roku wszystkim obywatelkom II Rzeczypospolitej biernego i czynnego prawa wyborczego² w społeczeństwie

¹ Artykuł odnosi się do stowarzyszeń i prasy wydawanej w obrębie polskiej grupy etnicznej.

² Dekret w tej sprawie, przygotowany przez rząd socjalisty Jędrzeja Moraczewskiego, został podpisany przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego 28 listopada 1918 roku. Osobne ustawy przyznawały kobietom równouprawnienie w wyborach samorządowych.

polskim pierwszej połowy XX wieku z trudem kształtowało się zrozumienie dla politycznych aspiracji płci żeńskiej. Co więcej, już samo interesowanie się polityką niejednokrotnie uważano za sprzeczne z prawem naturalnym i naturalnymi predyspozycjami kobiet, które powinny były ograniczać swoją uwagę do domu, macierzyństwa i rodziny. Faktem jest też, że zdecydowana większość mieszkanek Polski nie uczestniczyła w kampaniach wyborczych i nie interesowała się sprawami politycznymi, jakkolwiek zjawisko to w większym stopniu występowało na terenach wiejskich, w mniejszym zaś w dużych miastach, skupiających znaczną liczbę kobiet wykształconych i aktywnych zawodowo.

Poza obyczajowym konserwatyzmem, materialnym niedostatkiem, przeciążeniem domowymi obowiązkami i brakiem czasu, wpływ na tę sytuację wywierała z pewnością niska kultura polityczna szerokich rzesz kobiet, niezdarzących sobie sprawy ze związku łączącego ich codzienne życie z konkretnymi rozstrzygnięciami na niwie politycznej. Politykę jako przestrzeń związaną ze sprawowaniem władzy i decyzyjnością uważały za *niekobiecą*. Zainteresowanie polityką oznaczało zatem wejście w męską rolę i konflikt z tradycyjnie pojmowaną kobiecością i rolą kobiety w społeczeństwie. Tym zaś nielicznym, które chciały się angażować w życie polityczne, często towarzyszyło poczucie braku kompetencji, wynikające z gorszej edukacji, braku wiedzy, a przede wszystkim doświadczenia w tym zakresie. Dlatego też historycy dziejów ruchu kobiecego są zgodni, że w dwudziestoleciu międzywojennym otwarte deklarowanie swoich poglądów politycznych czy tylko przyznawanie się do zainteresowania tymi zagadnieniami było dla kobiet ryzykowne i nie przyczyniało się do wzrostu ich społecznego prestiżu³.

Polityka jako środek do rozwiązywania problemów społecznych

Wszystkie wskazane uprzednio czynniki powodowały, że ktokolwiek chciał kierować do szerokich rzesz kobiecych przekaz o charakterze politycznym, musiał łączyć go z równoczesnym prowadzeniem swego rodzaju akcji edukacyjnej, wyjaśniającej, czym jest polityka i dlaczego należy się nią zajmować.

³ Zob. np. J. Duftrat, *W służbie obozu marszałka Piłsudskiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928-1939)*, Kraków 2013; Eadem, *Narodowa Organizacja Kobiet i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet – podobieństwa i różnice. Kilka uwag o funkcjonowaniu społeczno-politycznych organizacji kobiecych w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, red. W. Wrzesiński, M. Masnyk, K. Kawalec, Toruń 2011, s. 574-584; D. Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001; M. Kondracka, *Posłanki i senatorki II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017.

Musiał mieć również świadomość istnienia w społeczeństwie silnych barier obyczajowych, które wykluczały sprawy polityczne z kręgu zainteresowań kobiecych. Tym właśnie można tłumaczyć brak otwartego ujawniania przez działaczki i redaktorki prasy kierowanej do kobiet swoich politycznych aspiracji: liderki żeńskich stowarzyszeń określały się jako działaczki społeczne lub niepodległościowe (dotyczyło to również parlamentarzystek), podczas gdy na łamach pism kobiecych przymiotnikowi *polityczny* najczęściej towarzyszył przymiotnik *społeczny*.

I nie był to wyłącznie zabieg PR-owy, ponieważ w dwudziestoleciu międzywojennym sfery polityczna i społeczna nie były postrzegane przez kobiety jako odrębne dziedziny aktywności. Ten sposób myślenia dobrze oddaje wypowiedź Janiny Strzeleckiej, jednej z działaczek prosanacyjnego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (ZPOK), podczas zjazdu kobiecego w Wilnie, który odbył się w 1929 roku z udziałem przedstawicieli Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR): *Kobieta uważa, że dzisiaj polityka to jest przede wszystkim program społeczny* – stwierdziła Strzelecka. *To jest kwestia, żeby każdy robotnik miał pokój z łazienką, żeby każde dziecko miało szkołę, ażeby kobieta nie potrzebowała podrzucać czy dusić swojego dziecka. Jednym słowem kobieta rozumie, że polityka to jest dzisiaj program społeczny, że jeżeli te dzieci nie będą miały szkół, nie będą miały zaspokojenia swych potrzeb, to z czasem powstaną z tego tyśiące ludzi bezdomnych i bezrobotnych, którzy staną się niebezpiecznym fermentem społecznym. Kobieta dzisiejsza (...) rozumie, że polityka musi iść w zupełnie innym kierunku, zupełnie po innej linii i dlatego ta kobieta jest może stokroć bardziej politycznie usposobiona, aniżeli ci panowie, którzy wysyłają swych przedstawicieli do sejmu*⁴. Możemy zatem mówić o specyfice traktowania przez kobiety polityki w dwudziestoleciu międzywojennym. W wydaniu kobiecym miała się ona różnić od *czystej* – męskiej, m.in. bardziej etycznym działaniem, eliminowaniem konfliktów ze sfery publicznej oraz większą wrażliwością społeczną.

Eksponowanie w programach stowarzyszeniowych, jak i w kierowanym do ich członkiń przekazie prasowym zagadnień społecznych jako zasadniczego celu prowadzenia aktywności politycznej przez kobiety stanowiło również reakcję na brak rozwiniętego systemu opieki społecznej, w dużej mierze wynikającego z trudnej sytuacji finansowej państwa. W II Rzeczypospolitej tematyka macierzyństwa, dzieci i młodzieży z reguły stawiana była w publicznych enuncjacjach na pierwszym miejscu wśród zagadnień opieki społecznej, ale ich realizacja daleka była od potrzeb i zamierzeń. Do końca okresu międzywojennego nie udało się

⁴ Biblioteka Narodowa w Warszawie, Archiwum Jędrzeja i Zofii Moraczewskich, sygn. tymcz. 104, k. 28-29.

przyjąć regulacji prawnych normujących w sposób całościowy kwestie ochrony macierzyństwa i opieki nad dziećmi i młodzieżą. Poza systemem wsparcia pozostawała przede wszystkim znacząca większość mieszkańców wsi. Tuż przed wojną stacje opieki nad matką i dzieckiem pod swoją pieczę miały zaledwie kilkanaście procent wszystkich dzieci w wieku *stacyjnym*, czyli do dwóch lat. Dożywianie zaś w biedniejszych województwach obejmowało mniej niż 10% wszystkich dzieci szkolnych. Najślabiej rozwinięte województwa wschodnie były też najbardziej upośledzone w kontekście akcji kolonijnej. Badacz tej problematyki Paweł Grata pisze wręcz o *śladowej w praktyce obecności działań opiekuńczych na zamieszkanym przez większość ludności kraju terenach wiejskich*⁵. Organizacje kobiece musiały więc wkroczać w te obszary życia społecznego, w których instytucje państwowe nie działały, i starać się wyrównywać niedociągnięcia.

Polityczne organizacje kobiece w II RP

Według różnych szacunków w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce działało od czterdziestu do ponad sześćdziesięciu stowarzyszeń kobiecych, zróżnicowanych pod względem celów, metod działania i zaplecza społecznego⁶. Jednakże tylko trzy spośród nich: Narodowa Organizacja Kobiet (NOK), Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet oraz feministyczny Klub Polityczny Kobiet Postępowych (KPKP) zdecydowały się na wpisanie do statutowych działań politycznej. Do kategorii organizacji kobiecej o charakterze politycznym można też zaliczyć Ligę Kobiet Polskich (LKP), której korzenie sięgały 1913 roku i która wykazywała aktywność organizacyjną do połowy lat 20., oraz Centralny Wydział Kobiety Polskiej Partii Socjalistycznej (CWK PPS)⁷.

Poza utworzonym w maju 1919 roku elitarnym KPKP, który nie przejawiał aspiracji do umasowienia swojej organizacji i nie dysponował własnym organem prasowym, pozostałe wymienione stowarzyszenia kobiece posiadały wiele cech wspólnych. Po pierwsze, każde z nich kierowało swój przekaz wyłącznie do kobiecego odbiorcy. Po drugie, otwarcie deklarowało zainteresowanie sprawami

⁵ P. Grata, *Problemy macierzyństwa, dzieci i młodzieży w systemie opieki społecznej Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Człowiek – społeczeństwo – źródło. Studia dedykowane Profesor Jadwidze Hoff*, red. S. Kozak, D. Opaliński, J. Polaczek, S. Wieczorek, W. Zawistowska, Rzeszów 2014, s. 396-399.

⁶ Por. A. Pruszkowski, *Przewodnik społeczny*, Warszawa 1934; *Warszawa kobieca*, oprac. J. Belcikowski, Warszawa 1930; *Almanach. Kalendarz Związku Pracy Społecznej Kobiet na rok 1932*, Warszawa 1932.

⁷ J. Dufrat, *Dyskusje wokół działalności Centralnego Wydziału Kobiecego PPS i miejsca kobiet w ruchu socjalistycznym w latach 1918-1939*, [w:] *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII-XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016, s. 263-287.

politycznymi i chęć wpływania – poprzez udział w życiu publicznym – na rozwiązania prawne korzystne dla kobiet. Po trzecie, miało swoje przedstawicielki w parlamencie, co dodatkowo dokumentowało aspiracje polityczne liderek, którymi często były posłanki. Po czwarte, każde z nich funkcjonowało w ramach większych struktur politycznych: LKP związana była z tzw. obozem lewicy niepodległościowej, CWK z PPS, NOK z obozem narodowym, ZPOK – sanacyjnym (z BBWR, a następnie Obozem Zjednoczenia Narodowego (OZN)).

Listę parlamentarzystek, członkiń kobiecych organizacji politycznych, oraz ich powiązania ze strukturami politycznymi pokazuje poniższe zestawienie.

Reprezentantki kobiecych organizacji politycznych w parlamencie polskim w latach 1919-1939

LIGA KOBIET POLSKICH

Zofia Moraczewska (PPS) – Sejm Ustawodawczy (1919-1922)

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY PPS

Zofia Moraczewska (LKP) – SU

Zofia Praussowa – pos. I kadencji (1922-1927)

Jadwiga Markowska – pos. II kadencji

Dorota Kłuszyńska – sen. I, II, III kadencji (1922-1930)

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET

Gabriela Balicka (ND) – pos. SU, I, II, III kadencji (1919-1930)

Maria Moczydłowska (ND) – pos. SU (1919-1922)

Zofia Sokolnicka (ND) – pos. I kadencji (1922-1927)

Maria Holder-Eggerowa (ND) – pos. I kadencji

Wanda Ładzina (ND) – pos. I kadencji

Irena Puzynianka (ND) – pos. I kadencji

Halina Stęślicka (ND) – pos. I kadencji

Zofia Zaleska (ND) – pos. III kadencji (1930-1935)

Helena Grossmanówna (ND) – pos. III kadencji

Józefa Szebeko (ND) – sen. I kadencji (1922-1927)

ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET

Maria Bałabanówna (BBWR) – pos. III kadencji (1930-1935)

Natalia Greniewska (BBWR) – pos. III kadencji

Halina Jaroszewiczowa (BBWR/OZN) – pos. III kadencji, sen. IV kadencji (1935-1938)

Maria Jaworska (BBWR) – pos. II, III kadencji (1928-1935)

Janina Kirtiklis (BBWR) – pos. III kadencji (1928-1930)

Zofia Moraczewska (BBWR) – pos. III kadencji (1930-1935)

Wanda Pełczyńska (BBWR) – pos. IV kadencji (1935-1938)
Eugenia Waśniewska (BBWR) – pos. II, III kadencji (1928-1935)
Ludwika Wolska (BBWR) – pos. III kadencji (1930-1935)
Zofia Daszyńska-Golińska – sen. II kadencji (1928-1930)
Kazimiera Grunertówna (BBWR) – sen. III kadencji (1930-1935)
Hanna Hubicka (BBWR) – sen. III kadencji (1930-1935)
Julia Kratowska (OZN) – sen. IV kadencji (1935-1938)
Anna Paradowska-Szelągowska (OZN) – sen. V kadencji (1938-1939)
Helena Sujkowska (OZN) – sen. V kadencji
Maria Bartłowa (OZN) – sen. V kadencji

Wszystkie wskazane stowarzyszenia kobiece miały też własne organy prasowe.

Liga Kobiet Polskich

Liga Kobiet Polskich⁸ została formalnie utworzona w listopadzie 1918 roku z połączenia Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego (LKPW) i Ligi Kobiet Galicji i Śląska [Cieszyńskiego], i – chronologicznie rzecz ujmując – była najstarszą masową organizacją żeńską o charakterze społeczno-politycznym na ziemiach polskich. Jej początki sięgają 1913 roku, gdy w Warszawie powstała tajna niepodległościowa LKPW, powołana do wspierania ruchu wojskowego tworzonego przez Józefa Piłsudskiego w Galicji. Dwa lata później podobne stowarzyszenie kobiece zostało założone na terenie zaboru austriackiego. Liderki Lig wywodziły się z różnych nurtów ruchu kobiecego: były wśród nich zwolenniczki feminizmu, socjalistki, członkinie ugrupowań liberalno-demokratycznych i ludowych oraz działaczki oświatowe.

Podczas wojny obie organizacje stopniowo poszerzały swoją działalność: od akcji opiekuńczej na rzecz legionistów i ich rodzin, poprzez prowadzenie wśród szerokich rzesz polskiego społeczeństwa działalności propagandowej na potrzeby walki zbrojnej o niepodległość i upowszechniania edukacji narodowej, do otwartego angażowania się w wypadki polityczne i akcję na rzecz równouprawnienia obywatelskiego kobiet w przyszłym państwie polskim. Działając na rzecz Legionów, członkinie miały uczyć się samodzielności i przedsiębiorczości, rozwijać umiejętności logistyczne, nabywać pewności siebie, w konsekwencji zaś zdobywać niezależność.

⁸ O LKP, jej genezie i działalności zob. J. Dufurat, *W kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908-1918/1919)*, Toruń 2002; Eadem, *W służbie obozu...*, s. 77-127.

Na przełomie 1916/1917 roku Ligi Kobiet Królestwa, Galicji i Śląska liczyły razem ponad szesnaście tysięcy osób, przy czym – co należy podkreślić – liczba ta w istotny sposób zmalała w przeciągu następnego roku⁹.

Organem prasowym LKP było pismo „Na Posterunku: tygodnik kobiecy poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, pedagogicznym i etycznym”, który ukazywało się w Krakowie od stycznia 1917 do grudnia 1918 roku. Koniec wydawnictwa wiązał się z kryzysem organizacyjnym LKP po porażce w wyborach do Sejmu Ustawodawczego.

Założycielką, wydawczynią i redaktorem odpowiedzialnym „Na Posterunku” została Zofia Daszyńska-Golińska – ekonomistka, feministka i działaczka niepodległościowa. Po jej wyjeździe z Krakowa od maja 1918 roku tygodnik prowadziła Helena Witkowska. W skład licznej redakcji weszły m.in. Maria Gerżabkowa, Maria Dulębiana i Maria Turzyma (Związek Równouprawnienia Kobiet), Zofia Moraczewska, Dorota Kłuszyńska (socjalistki), Helena Orsza-Radlińska, Maria C. Przewóska (Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek), Irena Kosmowska (ruch ludowy), Jadwiga Marcinowska i Stefania Sempołowska (działaczki oświatowe), Maria Dąbrowska (publicystka). Z mężczyzn: Bolesław Limanowski i Władysław Gumplowicz (socjaliści)¹⁰. Pismo finansowane było z prenumeraty oraz zamieszczania ogłoszeń reklamowych.

Tygodnik miał charakter polityczny. Łączył funkcję biuletynu związkowego z trybuną programu równouprawnienia kobiet. Główny temat publicystyki stanowiła kwestia odzyskania niepodległości i mobilizacja Polek w obliczu dziejowych wypadków. Pismo propagowało wzór osobowy kobiety-obywatelki, stojącej ponad partyjnymi sporami, zaangażowanej politycznie, lecz unikającej politykowania. W jednym z artykułów wstępnych redakcja deklarowała: *Tygodnik nasz nie jest organem ani stronnictwa, ani żadnego kierunku myśli społecznej. Jak dotąd, tak i nadal łamy jego będą otwarte dla każdej kwestii i dla wszystkich przekonań, o ile się one zestrzelają w zasadniczym dążeniu aktywnego popierania sprawy polskiej (...) Redakcja obok artykułów zasadniczych pragnie dawać sprawozdania literackie, przeglądy ruchu kobiecego za granicą, wtajemniczać w obecne życie włościanek i robotnic, zamieszczać felieton powieściowy, a w kronice zaznajamiać z działalnością poszczególnych kół*¹¹. Decydując się na

⁹ Eadem, *W kręgu lewicy...*, s. 306-307.

¹⁰ „Na Posterunku” [dalej: NP], 1.01.1917, nr 1, s. 2.

¹¹ *Od Redakcji*, NP, 1.04.1917, nr 14, s. 1.

publikowanie materiałów odnoszących się do bieżących wypadków politycznych¹², pismo narażało się na częste ingerencje cenzury¹³.

Ważnym zagadnieniem poruszonym na jego łamach była kwestia praw obywatelskich kobiet łączona z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Równouprawienie płci było interpretowane jako zapowiedź budowy nowoczesnego charakteru państwa polskiego i początek rzeczywistej demokratyzacji ustroju politycznego oraz stosunków społecznych. Publicystki tygodnika nie podważały tradycyjnego podziału ról przypisanego płciom. Przeciwnie – pogląd o odmienności kobiet i mężczyzn, prowadzący do zakreszenia innych obszarów zainteresowań społecznych, stał się ważnym argumentem na rzecz umożliwienia kobietom udziału w procesie legislacyjnym¹⁴.

Poza tym łamy pisma wypełniały artykuły z dziedziny wychowania oraz historii, w których nieustannie przewijał się temat Legionów i roli Józefa Piłsudskiego w polskim procesie dziejowym. Emocjonalny i patetyczny ton, jaki często towarzyszył tego typu publikacjom, podkreślały jeszcze wiersze okolicznościowe o tematyce patriotycznej (najczęściej autorstwa czytelniczek)¹⁵.

„Na Posterunku” można określić mianem pisma nowoczesnego. Decydowała o tym nie tylko dominacja tekstów o tematyce politycznej, ale także brak treści religijnych, a także sentymentalizmu i retoryki typowej dla pism kobiecych tego okresu, w tym rozważań dotyczących powołania czy przeznaczenia kobiet. Należy też odnotować brak działu poświęconego gospodarstwu domowemu,

¹² Z. Daszyńska-Golińska, *Polki wobec Rady Stanu*, NP, 21.01.1917, nr 5, s. 1; Eadem, *Liga Kobiet Polskich a polityka*, NP, 20.01.1917, nr 5, s. 1-2; Eadem, *Rewolucyjny rząd rosyjski i Polska*, NP, 15.04.1917, nr 16, s. 1-2; K. Czapiński, *U źródeł rosyjskiej rewolucji*, NP, 29.04.1917, nr 18, s. 1-2; H. Witkowska, *Przetrwaj!*, NP, 1.09.1917, nr 36, s. 1-2; *Ideal Polski i polska rzeczywistość*, NP, 9.09.1917, nr 37, s. 1-2; Z.D.G., *W chwili poniżenia narodu*, NP, 17.02.1918, nr 7, s. 1.

¹³ Zob. NP, 18.03.1917, nr 12, s. 1-2; Ibidem, 15.04.1917, nr 16, s. 1; Ibidem, 29.07.1917, nr 31; Ibidem, 26.08.1917, nr 35; Ibidem, 17.02.1918, nr 7; Ibidem, 24.02.1918, nr 8; Ibidem, 3.03.1918, nr 9; Ibidem, 14.04.1918, nr 15; Ibidem, 9.06.1918, nr 22; Ibidem, 1.07.1918, nr 24.

¹⁴ Zob. np. Z. Daszyńska-Golińska, *Kobieta we współczesnym życiu publicznym*, NP, 13.05.1917, nr 20, s. 1-2; Redakcja, *O prawa polityczne kobiet*, NP, 20.04.1917, nr 21, s. 4-5; *Chwila obecna a prawa polityczne kobiet (Kronika)*, NP, 20.05.1917, nr 21, s. 7; K. Chołoniewska, *Cel: wykształcenie kobiet*, NP, 27.05.1917, nr 22, s. 1-3; W. Weychert-Szymanowska, *Sprawa równouprawienia kobiet w Polsce w chwili obecnej*, NP, 17.06.1917, nr 23, s. 1-3; *Wojna – a kobiety*, NP, 1.10.1918, nr 30, s. 1.

¹⁵ A. Sokołowska, *Na straży*, NP, 7.01.1917, nr 2, s. 2; J. Tomicka, *Serce polskie*, NP, 14.01.1917, nr 3, s. 6; *Z wydawnictw legionowych*, NP, 14.01.1917, nr 3, s. 6; W. Krzyżanowska, *Męczennik*, NP, 21.01.1917, nr 4, s. 3; Eadem, *Bohater*, NP, 11.02.1917, nr 7, s. 4; T. Nitman, *Zmartwychwstanie*, NP, 4.03.1917, nr 10, s. 1; *Wodzowi*, NP, 18.03.1917, nr 12, s. 2; H.O.R., *Twórca siły*, NP, 18.03.1917, nr 12, s. 3.

charakterystycznego dla wszystkich wydawnictw prasowych skierowanych do płci żeńskiej, ukazujących się na przełomie XIX/XX wieku.

Centralny Wydział Kobiety Polskiej Partii Socjalistycznej

Centralny Wydział Kobiety Polskiej Partii Socjalistycznej¹⁶ został powołany do życia w grudniu 1919 roku decyzją I Zjazdu Kobiet PPS w Warszawie jako odrębna, centralna instytucja partyjna dla kierowania pracą polityczną wśród kobiet i wypracowania warunków dla ich aktywizacji w szeregach partyjnych. Pierwszą przewodniczącą CWK została Stanisława Woszczyńska. Wydział miał też pełnić funkcję aparatu wykonawczego centralnych władz partii. Najniższą komórkę organizacyjną stanowiły koła kobiece, funkcjonujące w ramach lokalnych organizacji PPS.

Od początku borykał się z bardzo trudną sytuacją finansową, ponieważ nie otrzymywał subwencji na rozwijanie działalności. Było to poniekąd konsekwencją szerszego problemu partii socjalistycznej w dwudziestoleciu międzywojennym, która nie korzystała z dotacji publicznych, opierając swoją działalność na składkach członkowskich. Problem polegał na tym, że PPS i jej Wydział Kobiety kierowały swój przekaz głównie do ubogich warstw społeczeństwa: pracownic i pracowników fizycznych. Dlatego też, wobec pogarszających się warunków finansowych, w 1922 roku CWK został zlikwidowany. Reaktywowano go w połowie 1924 roku, a kierowanie Wydziałem powierzono egzekutywie w osobach: Marii Chmieleńskiej, Zofii Praussowej i Stanisławy Woszczyńskiej. Od lutego 1931 roku CWK zaczął otrzymywać comiesięczne, niewielkie subwencje na prowadzenie swojej działalności, z których *gros* pochłaniała aktywność sekretariatu oraz wydawanie własnego pisma. Zasoby pieniężne nie wystarczały jednak na prowadzenie szerokiej działalności propagandowo-stowarzyszeniowej, co stanowiło jedną z przyczyn niskiego stopnia zorganizowania kobiet w ruchu socjalistycznym. Według danych przytoczonych na XX Kongresie PPS w 1926 roku liczba kobiet zrzeszonych w partii wynosiła 2595, przy ogólnej liczbie 52 027 członków PPS. W kraju powołano do życia 36 miejscowych wydziałów kobiecych i ta liczba utrzymywała się zasadniczo przez całe dwudziestolecie międzywojenne¹⁷.

Organem prasowym CWK PPS był „Głos Kobiet: organ Polskiej Partii Socjalistycznej”. Pismo założono w 1907 roku w Cieszynie, gdzie redagowała go Dorota Kłuszyńska. Wznowione w 1920 roku w Warszawie pod redakcją Zofii

¹⁶ Zob. J. Dufurat, *Dyskusje wokół działalności...*, s. 263-287.

¹⁷ Archiwum Akt Nowych, Polska Partia Socjalistyczna, sygn. 305/VI/6, k.19.

Praussowej, od lutego 1926 roku nosiło podtytuł: „Wydawnictwo Centralnego Wydziału Kobiecego PPS”, a od 1936 roku podtytuł brzmiał: „Jedynе pismo kobiet pracujących”. Poza wymienionymi wcześniej dwoma redaktorkami Komitet Redakcyjny „Głosu Kobiet” tworzyły: Stanisława Woszczyńska, Maria Balsigerowa, Zofia Wojnarowska, Józefa Wróblewska. Po wznowieniu w styczniu 1926 roku redakcję przejęła D. Kłuszyńska¹⁸.

Ze względu na problemy finansowe tytuł wychodził bardzo nieregularnie. Początkowo, czyli w latach 1920-1921, był dwutygodnikiem, następnie w latach 1922-1925 prawdopodobnie w ogóle się nie ukazywał; z kolei w latach 1926-1935 wychodził jako miesięcznik, a od 1936 roku ponownie jako dwutygodnik. Poza tym jako organ prasowy partii, która od 1927 roku pozostawała w opozycji do rządzącego w Polsce obozu sanacyjnego, „Głos Kobiet” narażony był na liczne konfiskaty nakładów (szczególnie po 1929 roku)¹⁹.

Pismo kierujące swój przekaz przede wszystkim do reprezentantek przemysłowych środowisk robotniczych było zdominowane przez krytykę kapitalizmu i klas posiadających, wizję kapitalistycznego ucisku oraz konieczności jego przewyciężenia. W ten sposób, tzn. wyłącznie z pozycji klasowych, przedstawiano los robotnic. Na łamach tygodnika przekonywano więc, że kobieta pracująca fizycznie jest największą ofiarą niesprawiedliwego systemu społecznego, ponieważ *mężczyźnie, ojcu rodziny za mało płacą* albo jako bezrobotny szuka roboty, ale – co istotne – szuka *na próżno lub źle szuka i niedbale*. Co więcej, przestrzenią wyzysku nie było dla niej tylko miejsce pracy zarobkowej, ale także małżeństwo i macierzyństwo. Kobieta-matka to bowiem *męczennica od świtu do nocy, doznająca przeogromnych cierpień, której szczęście rodzinne ginie z powodu pijaństwa męża, ojca, syna (...)*. Z powodu *kłęski mieszkaniowej* skazana na gnieźdzenie się wraz z dziećmi w ciasnocie i zaduchu, w suterrenach albo *w wilgotnych, ciemnych, nieludzkich norach*, z których *mąż ucieka do karczmy, bo nie ma domów ludowych*, a potomstwo, które *matka wydaje w cierpieniach*, skazane jest na nędzę i demoralizację²⁰.

Temu jednoznacznemu, wręcz dramatycznemu wizerunkowi losu kobiet ze świata pracy pismo przeciwstawiało prostą wizję jego całkowitej odmiany. Receptą na wszystkie bolączki miał być socjalizm, którego wprowadzenie – jak przekonywano – niemal automatycznie wyzwoli robotnice od wszelkiego ucisku,

¹⁸ Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce (Materiały do historii czasopism. Rok 1818-1937)*, Warszawa 1938, s. 117-118.

¹⁹ Zob. „Głos Kobiet” [dalej: GK], 1931, luty, s. 1.

²⁰ J. Budzińska-Tylicka, *Nasz program*, GK 1928, maj-czerwiec, s. 4-5. Zob. też *Płaca zarobkowa a śmiertelność dzieci*, GK, 22.05.1920, nr 6, s. 3; M.B., *Robotnica-matka*, GK, 15.09.1920, nr 12, s. 2.

radykalnie poprawi ich sytuację materialną, a także zapewni *spokojną i piękną starość*. Aby to jednak nastąpiło, robotnice musiały włączyć się do walki o zmianę ustroju. Dlatego też w „Głosie Kobiet” dużo miejsca zajmowała socjalistyczna propaganda, której część stanowiły rysunki pokazujące – i komentujące – w dosłowny sposób skutki kapitalistycznego wyzysku. Jedną z takich rycin, przedstawiającą scenę wylawiania zwłok z rzeki miasta przemysłowego (co sugerują znajdujące się w oddali kominy), opatrzone podpisem: *Młoda kobieta rzuca się do Wisły. Powodem rozpaczliwego kroku bezrobocie, głód, bezdomność. Ile nieszczęścia ludzkiego w tych słowach*. Z kolei na rysunku obok syn pocieszający zmartwioną matkę mówi: *Matko! Odwagi. Idziemy ku lepszej przyszłości! My, młodzi, silni i butni przebudujemy cały świat*²¹.

Pismo namawiało czytelniczki do zrzeszania się w ruchu socjalistycznym i zawodowym, a także do udziału w manifestacjach i zgromadzeniach, przede wszystkim związanych z Dniem Kobiet oraz 1 maja. Sposobem walki o socjalistyczne rozwiązania miało być również aktywne uczestnictwo robotnic w życiu politycznym, w tym w akcie wyborczym. Stąd też dużo miejsca poświęcano wyjaśnianiu sensu udziału w wyborach; tłumaczono, jak za pomocą kartki wyborczej kobiety mogą wpłynąć na poprawę warunków swojego życia²². Na łamach „Głosu Kobiet” znajdziemy ponadto wystąpienia parlamentarne posłanek i senatorek PPS, propagandę pacyfistyczną oraz sporo krytycznych materiałów odnoszących się do aktualnych wydarzeń politycznych, pokazujących wyobcowanie ówczesnych elit, nie tylko niedbających o los zwykłych obywateli, ale wprost działających na ich szkodę²³. Poza tym prawie w każdym numerze pisma znajdowała się rubryka o charakterze poradnikowym z dziedziny higieny, urody i pracy w gospodarstwie domowym.

Narodowa Organizacja Kobiet

Narodowa Organizacja Kobiet (NOK) wywodziła się z utworzonej w Warszawie w grudniu 1918 roku Narodowej Organizacji Wyborczej Kobiet (NOWK),

²¹ GK 1928, styczeń, s. 4, 5. Por. też: GK 1928, kwiecień-maj, s. 4; GK 1928, luty, s. 5.

²² W. W[eychert] S[zymanowska], *Co kobiety mają do zrobienia w Polsce*, GK, 22.05.1920, nr 6, s. 1-2; *Rola kobiety w samorządzie*, GK, 22.05.1920, nr 6, s. 2; S. W[oszczyńska], *Czy mamy się organizować?*, GK, 15.09.1920, nr 12, s. 11; D. Kłuszyńska, *Kartka wyborcza*, GK 1934, maj-czerwiec, s. 1-2; *Kobiety walczcie o socjalizm*, GK 1934, maj-czerwiec, s. 3-4; „*Gniew jest wielką siłą*”, GK 1934, marzec-kwiecień, s. 1-4.

²³ *Korupcja wśród posłów*, GK, 1.02.1921, nr 3, s. 7; *Brześć... Brześć...*, GK 1931, styczeń, s. 7; D. Kłuszyńska, *Walka o zmianę konstytucji*, GK 1929, marzec, s. 1-2; *Kto wiatr sieje, zbiera burzę*, GK, 25.07.1937, nr 14, s. 1; D. Kłuszyńska, *Gadali, gadali*, GK, 12.03.1939, nr 5, s. 1.

która weszła w skład Centralnego Narodowego Komitetu Wyborczego powołanego przez Narodową Demokrację przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Po wygranych przez nią wyborach NOWK przekształciła się w NOK. Jej liderki, z których wiele było parlamentarzystkami, pochodziły z kręgów ziemiańskich i inteligentek. Pierwszą przewodniczącą stowarzyszenia została Józefa Szebeko, następnie w latach 1921-1929 funkcję tę pełniła Irena Puzynianka²⁴. Organizacja była silnie związana z obozem narodowym, cieszyła się poparciem Kościoła katolickiego i do maja 1926 roku kręgów rządowych; po przewrocie majowym znalazła się zaś w opozycji do obozu sanacyjnego.

Program organizacji zakładał polityczne uświadomienie kobiet, dające im szansę aktywnego uczestnictwa w życiu publicznym *na gruncie zasad chrześcijańskich, narodowych i demokratycznych*. (...) *Na tych podstawach oparta Organizacja, nie będąc partią polityczną ani nie zmierzając do wytworzenia odrębnego obozu politycznego kobiecego, stawia sobie jednak za zadanie powołanie ogółu kobiet polskich do świadomego udziału w życiu politycznym (...). Na terenie specjalnie kobiecym lub z kwestią kobiecą związanych spraw, NOK podejmuje obronę interesów kobiecych, tak samo w życiu rodzinnym, jak i przy warsztatach pracy, w dziedzinie praw cywilnych, majątkowych i politycznych, a w szczególności w zakresie walki o usunięcie jakiegokolwiek upośledzenia kobiety wobec mężczyzny, przy równowartościowych usługach i wydajności pracy. Walcząc jednak z całą energią o należne kobietom prawa, Organizacja nasza przede wszystkim i na każdym kroku podnosi obywatelskie stanowisko kobiety w jej głównej roli, tj. jako wychowawczyni przyszłych pokoleń*²⁵.

Według oficjalnych informacji władz NOK, niemożliwych dziś do zweryfikowania, liczyła ona 78 240 członkiń zrzeszonych w dwustu oddziałach²⁶, co czyniło ją największym stowarzyszeniem kobiecym działającym na ziemiach polskich nie tylko w dwudziestoleciu międzywojennym.

Dysponowała trzema tytułami prasowymi. Pierwszym był tygodnik „Gazetka dla Kobiet: z Bogiem dla Ojczyzny” wydawany przez Wydział Wykonawczy NOK w latach 1922-1931 pod redakcją Anieli Zdanowskiej, Pelagii Restorffowej, Lucyny Kotarbińskiej i od 1928 roku Zofii Zaleskiej, która do tego czasu sprawowała funkcję redaktora odpowiedzialnego²⁷.

²⁴ J. Bełcikowski, op. cit., s. 44-45.

²⁵ *Kobieta w Sejmie. Działalność posłanek Narodowej Organizacji Kobiet. Zarys sprawozdania za lata 1919-1927*, Warszawa 1928, s. 6-7. Zob. także: Z. Łupina, *Organizacje satelickie Związku Ludowo-Narodowego*, „Kwartalnik Historyczny” 1982, z. 4, s. 604, 606-607.

²⁶ J. Bełcikowski, op. cit., s. 45.

²⁷ Z. Zaleska, op. cit., s. 123.

Pismo miało charakter popularny, choć pełniło także rolę biuletynu organizacyjnego, informujące czytelniczki o bieżącej działalności NOK i pokrewnych ideowo stowarzyszeń kobiecych. Z redakcyjnej enuncjacji wynikało, że skierowane było do kobiet o niskim wykształceniu i stopniu świadomości społecznej. W numerze 1. zapowiadano: *Gazety są tak pisane, że nie każdy je zrozumie (...). Będziemy więc wydawać „Gazetkę dla Kobiet” tak łatwo pisaną, żeby każda ją przeczytać i zrozumieć mogła. W tej naszej „Gazetce dla kobiet” każda, czy to młoda dziewczyna, czy starsza kobieta znajdzie prawdziwe opisanie tego, co się w Polsce teraz dzieje i na całym świecie*²⁸. Zgodnie z profilem w piśmie dużo miejsca zajmowały porady praktyczne z zakresu zdrowia i higieny oraz prowadzenia gospodarstwa domowego, a także teksty o tematyce religijnej. Jednocześnie „Gazetka dla Kobiet” nie unikała poruszania aktualnych zagadnień społecznych i politycznych (liczba artykułów o tej tematyce w miarę upływu czasu wzrastała); wiele tekstów poświęcała również prawom obywatelskim kobiet, ich udziałowi w samorządach i pracy parlamentarnej. W okresie wyborów pismo otwarcie angażowało się w kampanię wyborczą. Z taką sytuacją mamy do czynienia np. w 1928 roku, gdy na pierwszej stronie nawoływało do głosowania na gen. Józefa Hallera i listę Chrześcijańskiej Jedności Narodowej²⁹. Przez cały okres ukazywania się pisma silnie obecny był też na jego łamach wątek antysemitki, przy czym informacje na temat *zagrożenia żydowskiego* interpretowane były w dużym stopniu przez pryzmat zagrożenia komunizmem, którego Żydzi mieli być zwolennikami. Generalnie temat Rosji sowieckiej oraz niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą bolszewizm, stanowił stały element publicystyki³⁰.

Do NOK należał również miesięcznik „Hasło Polki: czasopismo poświęcone sprawom kobiecym”, redagowany przez Zofię Zajączkowską we współpracy z mężem Edwardem, szefem Sekcji Młodych SN. Wydawcą pisma, które ukazywało się w Bielsku Cieszyńskim w latach 1934-1938, był Zarząd Okręgu NOK.

„Hasło Polki” było pismem popularnym, pełniącym – podobnie jak poprzednie – rolę biuletynu organizacyjnego NOK, skierowanym jednakże do bardziej wyrobionych odbiorczyń niż miało to miejsce w przypadku „Gazetki dla Kobiet”. W prawie każdym numerze znajdowały się artykuły poświęcone sprawom bieżącej polityki oraz sytuacji kobiet i ich roli w życiu politycznym i społecznym państwa. Gazeta zachęcała czytelniczki do politycznej aktywności, podkreślając pozytywny wpływ kobiet na życie publiczne. Co ciekawe, ocena ta dotyczyła również przedstawicielek sanacyjnego BBWR. Pismo zamieściło

²⁸ Cyt. za: Ibidem.

²⁹ „Gazetka dla Kobiet” [dalej: GdK], 22.10.1928, nr 4, s. 1.

³⁰ *Ostrzeżenie*, GdK, 22.10.1928, nr 4, s. 3-4; *Czego ci nie da bolszewizm*, Ibidem, s. 4.

bowiem przemówienie posłanki NOK Eweliny Peplowskiej, wygłoszone w 1934 roku na zebraniu stowarzyszenia w Wilnie, w którym stwierdziła ona, że zarówno posłanki BBWR, jak i NOK pracują *sumiennie*, a jedynie *Przynależność partyjna nie dozwala im jednak iść w wielu sprawach ręką w rękę. Rozbieżność jest wielka i nieuniknione ścieranie się ze sobą*³¹.

Artykuły odnoszące się do kwestii społecznych koncentrowały się z kolei na ukazywaniu istniejących w praktyce nierówności, jakich doświadczały na co dzień przedstawicielki niższych warstw społecznych. W tekstach zwracano np. uwagę na upośledzenie dziewcząt i kobiet wiejskich w dostępie do edukacji oraz ich niską pozycję w małżeństwie³²; piętnowano niewykonywanie w zakładach pracy robotniczej zasad ustawy o ochronie macierzyństwa³³; zwracano uwagę na negatywny wpływ kryzysu ekonomicznego na życie społeczne i rodzinne³⁴. Ważne miejsce, choć nie dominujące, na łamach gazety zajmowała kwestia obecności religii w życiu publicznym: podkreślano jej pozytywną rolę, a także wagę religijnego wychowania dzieci³⁵. W jakiejś mierze wątek ten korelował z przywoływanymi przez gazetę zagrożeniami dla życia państwowego i społecznego Polski, które redakcja „Hasła Polki” widziała przede wszystkim w dużym wpływie Żydów oraz komunistów na życie publiczne³⁶.

Podobieństwo artykułów poświęconych sytuacji w Związku Radzieckim wskazuje, że pismo blisko współpracowało z innym periodykiem, „Współczesnym Życiem Kobiet”, wydawanym pod redakcją Zofii Zaleskiej przez Centralne

³¹ *Kobiety a polityka. Referat pos. Eweliny Peplowskiej wygłoszony na wielkim zebraniu NOK w Wilnie*, „Hasło Polki” [dalej: HP], 1934, nr 4, s. 2.

³² R. Wojciechowski, *Dola dziewcząt wiejskich*, HP, 25.11.1937, nr 10, s. 5-6.

³³ J.A., *O realizację ochrony macierzyństwa robotnicy*, HP, 25.09.1938, nr 9, s. 3-4; *Opieka nad dzieckiem kobiety pracującej*, HP, 25.12.1938, nr 11-12, s. 2-3.

³⁴ I. Moszczeńska, *Powrót kobiety do domu*, HP, 25.02.1938, nr 2, s. 1-2; L. Dąbrowska, *Słowo o kobiecie*, HP, 25.04.1938, nr 4, s. 1-2; *Praca kobiet dziś i dawniej*, HP, 25.05.1938, nr 5, s. 6-7.

³⁵ X. J. Prądzyński, *Duch Boży w rodzinie*, HP, 15.03.1937, nr 4, s. 1-2; J. Zamorski, *Sumienność*, HP, 25.09.1937, nr 8, s. 1; S.W., *O wychowanie religijne i narodowe*, HP, 25.10.1937, nr 9, s. 1.

³⁶ *Wolność kobiet czy wolność gwałtów w państwie czerwonych carów?*, HP, 25.09.1937, nr 8, s. 2-3; *Robotnica w ZSRR*, HP, 25.10.1937, nr 9, s. 2; *Położenie kobiety pracującej w Sowietach*, Ibidem, s. 3; I. Bazylewska, *Kobieta a sprawa żydowska*, HP, 25.11.1937, nr 10, s. 1-2; *Kobieta w Polsce i w Raju Sowieckim*, HP, 15.03.1938, nr 3, s. 1-2; Z. Zal[eska], *Kobieta w Rosji Sowieckiej*, Ibidem, s. 4.

Biuro Porozumienia Organizacji Współdziałających w Zwalczaniu Komunizmu³⁷, w literaturze przedmiotu błędnie łączonym z NOK³⁸.

Trzecim tytułem wydawanym przez NOK był „Ruch Kobiety”. Miesięcznik ukazywał się we Lwowie w latach 1931-1935 pod redakcją Heleny Payger-tówny³⁹. Artykuły poruszały sprawy polityki krajowej, jak i zagranicznej; szeroko rozumianą aktywność ruchu kobiecego na polu politycznym, społecznym i zawodowym. Omawiano m.in. zagadnienia związane z przygotowaniem dziewcząt do pracy zawodowej czy też pozycją kobiet w poszczególnych zawodach, np. w szkolnictwie wyższym i urzędach. Dużo miejsca zajmowała problematyka aktywności organizacyjnej, przy czym pismo zamieszczało nie tylko sprawozdania ze zjazdów i konferencji NOK, ale także międzynarodowego ruchu kobiecego⁴⁰.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (ZPOK) został powołany do życia w marcu 1928 roku. Jego geneza sięga utworzonego w grudniu 1927 roku Demokratycznego Komitetu Wyborczego Kobiet Polskich, który w wyborach parlamentarnych w 1928 roku agitował na rzecz sanacyjnego BBWR. Po zakończeniu kampanii wyborczej działaczki Komitetu podjęły decyzję o przekształceniu go w ZPOK. Ciesząc się poparciem administracji rządowej, Związek stał się w krótkim czasie największym stowarzyszeniem kobiecym obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1939⁴¹.

Jego program zapowiadał przygotowanie członkiń do prowadzenia samodzielnej aktywności politycznej i społecznej, podjęcie starań o rzeczywiste równouprawnienie kobiet oraz stworzenie nowego typu obywatelki polskiej, zainteresowanej sprawami państwowymi i wyróżniającej się poczuciem odpowiedzialności za państwo. Deklaracja ZPOK głosiła: *Związek dąży do tak wszechstronnego wykszolenia ogółu kobiet, aby świadome swej roli i odrębnych pragnień w najrozmaitszych dziedzinach zbiorowego życia w Polsce, umiały dawać*

³⁷ Szerzej zob. J. Dufurat, „*Współczesne Życie Kobiet*” (1937-1939) – *kobiecte pismo antykomunistyczne w Polsce* [w druku]. Zob. też np. *Kobiety i dzieci ofiary bolszewizmu*, „*Współczesne Życie Kobiet*” 1937, nr 6, s. 1; *Prawda o losie kobiet w Sowietach*, „*Współczesne Życie Kobiet*” 1938, nr 9, s. 2-3; *Nie wierzmy komunistycznym kłamstwom!*, „*Współczesne Życie Kobiet*” 1939, nr 4, s. 7-8.

³⁸ Zob. Z. Sokół, *Czasopisma organizacji kobiecych w Polsce (w latach 1989-1999)*, „*Kieleckie Studia Bibliologiczne*” 2000, t. 5, s. 132.

³⁹ Z. Zaleska, op. cit., s. 126-127.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ O genezie ZPOK i jego aktywności zob. J. Dufurat, *W służbie obozu...*, s. 101-102.

tej woli konkretny wyraz i osiągnęły wpływ wybitny na opinię publiczną w kraju, torując sobie drogę do bezpośredniej, wielkiej pracy twórczej i kierowniczej w Państwie⁴². Związek chciał też czuwać nad etyką życia publicznego w Polsce i zapowiadał wprowadzenie do niego zasad moralnych.

Założycielką i pierwszą przewodniczącą ZPOK została Zofia Moraczewska. Następnie funkcję tę pełniły Hanna Pohoska (1933-1935) i Julia Kratowska (1935-1939). W 1930 roku według oficjalnych danych ZPOK liczył 33 tysiące członkiń, a w roku 1934 około 50 tysięcy⁴³.

Związek dysponował dwoma tytułami: „Pracą Obywatelską” i „Prostą Drogą”. Oba redagowane były przez ten sam zespół redaktorek skupionych w Wydziale Prasowym pod kierownictwem Heleny Ceysingerówny, a od 1935 roku Marii Matuszewskiej.

Dwutygodnik „Praca Obywatelska” ukazywał się w Warszawie w latach 1928/1929-1939. Pierwszą redaktorką naczelną była Maria Rychterówna, po niej funkcję tę objęła w 1934 roku Herminia Naglerowa, a następnie w 1937 roku Zofia Popławska.

„Praca Obywatelska” miała charakter biuletynu organizacyjnego, skierowanego do wykształconych odbiorczyń. Pismo miało zakreślać linię programową ZPOK, a także poruszać aktualne zagadnienia dotyczące pracy państwowej, politycznej i społecznej. Dlatego też publikowane artykuły stały na bardzo wysokim poziomie, a ich autorkami były czołowe przedstawicielki władz naczelných, spośród których wiele pełniło funkcje poselskie, np. Z. Moraczewska, Maria Jaworska, Hanna Pohoska, Hanna Hubicka, Eugenia Waśniewska⁴⁴. Wśród tematyki dominowała problematyka polityczna, przede wszystkim krajowa, uzupełniania omówieniem najważniejszych wydarzeń zagranicznych⁴⁵. Na łamach pisma wyjaśniano najważniejsze akty ustawodawcze, dokonywano analiz sytuacji politycznej⁴⁶, prezentowano pracę posłanek ZPOK. W okresie wielkiego

⁴² Archiwum Akt Nowych, Akta Jędrzeja i Zofii Moraczewskich, sygn. 71/III-6, k. 16-17.

⁴³ Ibidem, k. 131-132; Archiwum Narodowe w Krakowie, Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. 230, k. nlb.

⁴⁴ Zob. np. H. Hubicka, *Prawa i obowiązki kobiet*, „Praca Obywatelska” [dalej: PO], 28.12.1928, nr 2, s. 4-5; M. Jaworska, *Z Państwem – obok Państwa – przeciw Państwu*, PO, 28.01.1929, nr 3, s. 3-4; Z. Moraczewska, *Nasze hasła wyborcze*, PO, 25.10.1930, nr 16, s. 1-2; N. Greniewska, *Kobieta w polityce*, PO, 10.10.1930, nr 15, s. 4-5; M.M., *Kronika polityczna*, PO, 28.02.1934, nr 4, s. 10-11.

⁴⁵ M.S. Gutowska, *Od „Balilla” do Milicji Faszystowskiej*, PO, 15.03.1934, nr 5, s. 6-7; *Od Marsylii do Ligi Narodów*, PO, 15.12.1934, nr 21, s. 8-11; H. Naglerowa, *Zmiany na mapie*, PO, 15.11.1938, nr 21, s. 3-7.

⁴⁶ *Przed rewizją Konstytucji*, PO, 28.02.1929, nr 4, s. 1-3; *W przededniu walki*, PO, 10.11.1929, nr 1, s. 1; H. Hubicka, *W obliczu nowych wyborów*, PO, 10.10.1930, nr 15, s. 1-2; *Nowa Konstytucja*

kryzysu wprowadzono tematykę ekonomiczną. Dział ekonomiczno-społeczny prowadziła aż do swojej śmierci w 1934 roku ekonomistka, dr Zofia Daszyńska-Golińska⁴⁷. „Praca Obywatelska” stopniowo zwiększała też liczbę tekstów na tematy międzynarodowe. Coraz więcej miejsca zaczęto również poświęcać zagadnieniom kulturalnym, co było wyjątkiem w tym segmencie prasy kobiecej. Obszerne artykuły dotyczyły m.in. najnowszych wydarzeń teatralnych i wystaw plastycznych: omawiano repertuar scen warszawskich, zamieszczano recenzje, otwarto dział sztuki plastycznej z reprodukcjami i informacjami o najważniejszych twórcach i ich dziełach⁴⁸. Zaczęto drukować powieść w odcinkach.

Na łamach periodyku szczególnie mocno celebrowano rocznice poświęcone powstaniom narodowowyzwoleńczym i walce o odzyskanie niepodległości, ze szczególnym podkreśleniem roli Legionów i Piłsudskiego. Przypominano również rolę kobiet w tych wydarzeniach⁴⁹.

Odpowiednikiem „Pracy Obywatelskiej” przeznaczonym dla mniej wykształconych i ideowo wyrobionych odbiorczyń była „Prosta Droga”, wydawana w latach 1930-1939. Redagowany przez H. Ceysinger tygodnik miał być tanim pismem popularnym, w przystępnej formie prezentującym aktywność organizacyjną ZPOK i popularyzującym jego idee wśród mas kobiecych. W nim również dominowały sprawy stowarzyszeniowe oraz artykuły dotyczące zagadnień społeczno-politycznych, których autorką była najczęściej H. Ceysinger⁵⁰. Jednocześnie pismo starało się wychodzić poza krąg spraw ściśle związkowych, zamieszczając na swoich łamach krótkie opowiadania, powieść w odcinkach, a także porady z zakresu gospodarstwa domowego. „Suche” i drobiazgowo sprawozdania, publikowane w „Pracy Obywatelskiej”, tutaj zostały zastąpione relacjami z pracy oddziałów. Treści religijne, których w ogóle nie było w „Pracy Obywatelskiej”,

a nakazy życia codziennego, PO, 28.02.1934, nr 4, s. 1-2; *O naszą postawę ideową*, Ibidem, s. 3-6; M. Jaworska, *Z zagadnień elitaryzmu*, PO, 30.04.1934, nr 8, s. 2-3.

⁴⁷ Zob. Z. Daszyńska-Golińska, *Ameryka w walce z kryzysem i bezrobociem*, PO, 15.01.1934, nr 1, s. 11-12; Eadem, *Z bieżącej literatury społeczno-ekonomicznej*, Ibidem, s. 13-14; *Kronika społeczno-ekonomiczna*, Ibidem, s. 14; *Kronika ekonomiczna*, PO, 28.02.1934, nr 4, s. 14-15; *Co czytać*, Ibidem, s. 15.

⁴⁸ Np. *Sprawa pani Alwing*, PO, 15.04.1934, nr 7, s. 15; *Misterjum Dostojewskiego*, PO, 30.04.1934, nr 8, s. 9; *Leopold Gottlieb*, PO, 15.06.1934, nr 11, s. 10-11.

⁴⁹ Zob. m.in. *Kobiety w ostatnich walkach o niepodległość*, PO, 10.11.1928, nr 1, s. 2; *Józefowi Piłsudskiemu w holdzie*, PO, 25.07.1929, nr 9, s. 1; M.J. Wielopolska, *Symbol*, PO, 10.11.1930, nr 17, s. 2.

⁵⁰ Por. *O potrzebie silnej władzy*, „Prosta Droga”, 25.02.1930, nr 3, s. 2; *Wódz Narodu*, „Prosta Droga”, 13.03.1930, nr 5, s. 2; *Nasze posłanki i senatorki*, „Prosta Droga”, 20.03.1930, nr 6, s. 4-5; H. C[eysinger], *Przed wyborami*, „Prosta Droga”, 17.09.1930, nr 32, s. 2-3; Eadem, *Dlaczego kobiety brać powinny udział w wyborach*, „Prosta Droga”, 25.09.1930, nr 33, s. 4-5; *Jakiego rzędu nam trzeba?*, „Prosta Droga”, 8.10.1930, nr 35, s. 4-5.

pojawiły się na łamach „Prostej Drogi”, ale związane były wyłącznie z aktualnymi świętami religijnymi⁵¹.

Mimo podjętych zabiegów żadne z pism nie było chętnie czytane przez członkinie ZPOK. O małym zainteresowaniu prasą związkową świadczy fakt, że w 1937 roku jej prenumeratę zamówiło zaledwie 46 spośród 1050 oddziałów istniejących wówczas w ZPOK. Oba pisma były też deficytowe, zwłaszcza że liderki ZPOK ze względów priorytetowych nie starały się o uzyskanie subwencji na ich wydawanie, obawiając się utraty organizacyjnej samodzielności⁵².

Konkluzje

Podsumowując zagadnienie prasy kobiecych organizacji politycznych w Polsce w latach 1917-1939, należy podkreślić, że – podobnie jak stowarzyszenia, które ją wydawały – pisma te miały wiele cech wspólnych. Przede wszystkim każde z nich miało wyraźny profil polityczny. Za wyjątkiem przeznaczonej dla wyrobionych ideowo i wykształconych odbiorczyń „Pracy Obywatelskiej”, która jako jedyna zamieszczała obszernie analizy polityczne, wszystkie pozostałe tytuły wprowadzały tę tematykę z dużą ostrożnością, starając się w przystępny sposób wyjaśniać czytelniczkom skomplikowane zagadnienia. Na tle ogólnego obrazu czasopism kobiecych okresu międzywojennego organy prasowe żeńskich organizacji politycznych odznaczały się ponadprzeciętnym poziomem: nie tylko podążały za zainteresowaniami swoich czytelniczek, ale przede wszystkim starały się te zainteresowania kreować, edukując, przekonując i zachęcając do politycznej aktywności.

⁵¹ „Prosta Droga”, 17.04.1930, nr 10, s. 1; *Kolenda*, „Prosta Droga”, 25.12.1929, nr 1, s. 1; *Wieczysta tęsknota*, „Prosta Droga”, 4.01.1934, nr 1, s. 1.

⁵² J. Dufurat, *W służbie obozu...*, s. 201-202.

Urszula Ćwik
Uniwersytet w Białymstoku

Podstawowe założenia Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w świetle „Mody i Życia Praktycznego” (1946-1951)

The Fundamentals of the Socio-Civil League of Women in the Light of “Moda i Życie Praktyczne” (1946-1951)

Słowa kluczowe: Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet, Liga Kobiet, „Moda i Życie Praktyczne”, „Moda i Życie”, prasa kobieca, organizacje kobiece, Polska Ludowa

Keywords: the Socio-Civic League of Women, the League of Women, “Moda i Życie Praktyczne”, “Moda i Życie”, women’s press, women’s organizations, the People’s Republic of Poland

Abstract

In Poland after the Second World War only those political parties which were subordinated to communist power and did not attempt to set new directions for action were allowed to function. The same rule applied to socio-civic organizations such as the League of Women established in 1945. The organization aspired to be perceived as an institution with a very broad spectrum of activities and concerned about the whole range of issues related to women’s lives. The League aimed at promoting and respecting women’s rights as well as enhancing women’s social and political activity in post-war Poland. It was pointed out that the unity of all women, regardless of their age, place of residence or educational background, is essential to achieve these objectives. In order to fulfill the goals, the Socio-Civic League of Women began to publish its own books and articles in women’s magazines. That is why the postulates of the League were often presented in “Moda i Życie Praktyczne” (Fashion and Practical Life) – one of the most popular women’s magazines in communist Poland.

Uwagi wstępne

Taktyka nowych władz zaraz po wojnie była dyktowana ich słabością. Możliwość działania zapewniała im w pierwszych kilkunastu miesiącach Armia Czerwona, a w kolejnych rozbudowany aparat represji państwa komunistycznego. Był on jedyną, aczkolwiek realną siłą mogącą urzeczywistnić wizję Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o zaprowadzeniu w Polsce nowych porządków,

a fakt całkowitej zależności zarówno tego aparatu, jak i partii od woli Stalina uniemożliwił jakikolwiek inny przebieg zdarzeń niż podporządkowywanie kraju Moskwie. W takiej sytuacji politycznej rację bytu miały tylko partie polityczne oraz inne podmioty życia politycznego, które dostosowały się do władzy komunistycznej i które w swych założeniach programowych nie aspirowały do wytyczania nowych kierunków, prądów politycznych i społecznych. Funkcjonując w realiach państwa komunistycznego, zgadzały się one na realizację wizji, którą władza ludowa wskazywała jako właściwą.

Podobnie było ze Społeczno-Obywatelską Ligą Kobiet (SOLK), powołaną przez ówczesne władze partyjne w 1945 roku, cztery lata później przekształconą w Ligę Kobiet (LK), natomiast od 1981 roku funkcjonującą jako Liga Kobiet Polskich. Pierwotna nazwa Ligi nawiązywała wprost do patriotycznej organizacji kobiecej powstałej w 1913 roku dla poparcia niepodległościowych dążeń Józefa Piłsudskiego, chociaż nie miała z nią nic wspólnego¹. Założycielkami powojennej Ligi były działaczki partii lewicowych (Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego oraz Stronnictwa Demokratycznego)²,

¹ Zob. B. Nowak, *Serving Women and the State: The League of Women in Communist Poland* [online], praca dokt., The Ohio State University 2004. Dostępna w World Wide Web: <<https://etd.ohiolink.edu>>. [Dostęp: 20.09.2017]; N. Lubik-Reczek, R. Reczek, *Liga Kobiet – organizacja „reprezentująca” interesy kobiet w Polsce Ludowej. Zarys działania*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2013, t. 4, s. 105-120; A. Nowakowska-Wierzchoś, *Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet (1945-1949) i Związek Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej we Francji (1944-1950)*, „Rocznik Naukowy. Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2013, nr 2, s. 251-272; A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Rola Ligi Kobiet w popularyzowaniu władz „Polski Ludowej”*, [w:] *Polska Ludowa 1944-1989 – wybrane problemy historii politycznej i społecznej*, red. D. Litwin-Lewandowska, K. Bałkowski, Lublin 2016, s. 283-301; D. Jarosz, *Idee, programy i realia: funkcje Ligi Kobiet w porządku instytucjonalnym Polski Ludowej (1945-1957)*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. 2, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2009, s. 307-330; M. Dąnowicz, *Obchody Międzynarodowego Roku Kobiet 1975 na Białostocczyźnie (na tle głównych kierunków działalności Ligi Kobiet w kraju i regionie)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2017, nr 1(2), s. 9-27; Eadem, „Zwierciadło” – platforma polityczna Ligi Kobiet w okresie PRL (1957-1961, 1982-1989), „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2017, t. 20, s. 67-90.

² PPR: Irena Plotnicka, Felicja Fornalska, Mara Turlejska; PPS: Eugenia Pragierowa, Regina Fuszarowa; SL: Stanisława Garnarczyk; SD: Maria Jaszczukowa. Skład założycielek był charakterystyczny dla ówczesnego układu sił politycznych w Polsce i jednoznacznie wskazywał, kto będzie siłą dominującą i kto będzie wytyczał kierunki działalności tej organizacji (zob. B. Nowak, op. cit., s. 24-26).

a pierwszą przewodniczącą Zarządu Głównego została polska lekarz pediatra, bezpartyjna posłanka na Sejm w latach 1947-1956, Irena Sztachelska³.

Z deklaracji ideowej SOLK wynikało, iż aspirowała ona do organizacji mającej bardzo szeroki zakres działania, obejmujący całokształt zagadnień związanych z życiem kobiety w mieście i na wsi, począwszy od pracy ideowo-wychowawczej, poprzez ochronę rodziny, podnoszenie kultury życia codziennego, a na budownictwie mieszkaniowym czy rozwoju ruchu spółdzielczego skończywszy. W dokumencie wspomniano m.in. o działalności na rzecz realnego równouprawnienia kobiet, czuwaniu nad przestrzeganiem praw kobiet oraz udziale Polek w odbudowie ówczesnego państwa. Podkreślano przy tym, że warunkiem koniecznym do zrealizowania tych założeń jest jedność wszystkich kobiet, bez względu na ich wiek, miejsce zamieszkania czy wykształcenie. Narzędziami do realizacji zadań miała stać się m.in. szeroko zakrojona akcja wydawnicza, zarówno książkowa, jak i prasowa⁴, dlatego też podstawowe założenia SOLK można było odnaleźć na łamach jednego z czasopism kobiecych – „Mody i Życia Praktycznego”.

„Moda i Życie Praktyczne” było pierwszym samoistnym czasopismem kobiecym powstałym po II wojnie światowej. Pierwszy numer periodyku ukazał się w styczniu 1946 roku, a w jego metryczce jako redaktor naczelna widniała Jadwiga Barańska⁵. W słowach skierowanych do czytelniczek premierowego wydania pisma określono cele i zadania stawiane przed redakcją. Pisano: *Pismo nasze ma na celu – jak sam jego tytuł wskazuje – zaznajamianie szerokiego ogółu kobiet oraz magazynów mód, krawcowych, modystek i fryzjerek z prądami najnowszej mody. Tej, która przychodzi do nas z zachodu, i tej, która samoistnie kształtuje się u nas. Będziemy zapoznawać nasze Czytelniczki z ostatnimi hasłami mody paryskiej, z jej sylwetą, linią i barwą, choć nie sądzimy, że w naszych odrębnych warunkach atmosferycznych i gospodarczych należało iść za nią ślepo (...)* Pragnęlibyśmy też, aby nasze Czytelniczki pisały do nas, co je najżywiej interesuje i co pragnęłyby w tym piśmie im poświęconym widzieć, abyśmy mogli jak

³ Bezpartyjność Ireny Sztachelskiej (żony działacza komunistycznego Jerzego Sztachelskiego) była iluzoryczna. Osoba stojąca na czele organizacji, której funkcjonowanie uzależnione było od realizacji zaleceń władzy, musiała mieć poparcie władzy i być tej władzy posłuszna (zob. Ibidem, s. 24-25).

⁴ Zob. A. Nowakowska-Wierzchoś, op. cit., s. 275-278.

⁵ Zofia Sokół, powołując się na życiorys Henryka Butkiewicza, twierdziła, że był on nauczycielem grupy kobiet, które przygotowywał do tworzenia periodyku. Przyuczał je do zawodu dziennikarskiego na polecenie Jerzego Borejszy, prezesa Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”. Butkiewicz wypełnił swoje zadanie zgodnie z oczekiwaniami i od lipca 1946 roku dziennikarki zaczęły samodzielnie redagować pismo (zob. Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945-1995*, Rzeszów 1998, s. 83).

*najpełniej pragnieniom ich sprostać. Walcząc z szeregiem dzisiejszych trudności, wynikłych z 6-letniego spadku wojny, musimy tym bardziej wyteżyc wszystkie siły, aby z niczego niemal stworzyć wiele, aby ze skromnych warunków życia wydobyć estetykę, wygodę i zadowolenie, aby żyć pięknie i mądrze. Będziemy się starali w tym sobie nawzajem pomagać*⁶. W lipcu 1949 roku tytuł skrócono do „Mody i Życia”, a ze stopki redakcyjnej zniknęło nazwisko Barańskiej, które zastąpiono informacją o tym, że „pismo redaguje kolegium redakcyjne”.

Na potrzeby niniejszego artykułu przeanalizowane zostały wydania pisma z lat 1946-1951. Przyjęte ramy czasowe związane były z wydawcą periodyku, mianowicie w tym okresie „Moda i Życie Praktyczne” (nast. „Moda i Życie”) ukazywała się pod szyldem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”. Rozważania zakończono na roku 1951, w którym to czasopismo zostało przejęte przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa”. W niniejszym opracowaniu starano się odpowiedzieć na pytania: Jak SOLK (nast. LK) wpływała na zawartość materiałów publikowanych w czasopiśmie? Jakie wzory osobowe kobiet starano się eksponować? A przede wszystkim, które cele zawarte w statucie SOLK były najczęściej przywoływane na łamach periodyku?

Cele statutowe Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet prezentowane na łamach „Mody i Życia Praktycznego”

Statut Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet z 1946 roku składał się z typowych dla takich dokumentów części. Określał nazwę, jaką posługiwała się organizacja, jej siedzibę oraz teren działania, charakter stowarzyszenia i jej członkinie, jak również przysługujące im prawa i obowiązki⁷. Najważniejszym jednak elementem, z punktu widzenia niniejszego artykułu, był rozdział trzeci pt. *Cele i środki Stowarzyszenia*. Za główne cele swojej działalności SOLK uznała: *walkę o stały i sprawiedliwy pokój świata, oparty na zasadach demokratycznych; obronę praw i interesów kobiet oraz rodziny ze szczególnym uwzględnieniem interesów dziecka; wychowanie kobiety, obywatelki świadomej swych praw i obowiązków w stosunku do Ojczyzny i społeczeństwa oraz czynny udział w pracy Państwa i jego odbudowie*⁸.

Na łamach periodyku dużo miejsca poświęcono kwestii uświadczenia kobiet, starano się zasadniczo przebudować ich sposób postrzegania świata. Za cel nadrzędny Liga postawiła sobie włączenie, a raczej „wmanipulowanie” kobiet

⁶ *Do Czytelniczek!*, „Moda i Życie Praktyczne” 1946, nr 1, s. 2.

⁷ Zob. A. Nowakowska-Wierchoś, op. cit., s. 266-274.

⁸ *Ibidem*.

w zachodzące przemiany ustrojowe, co doskonale widoczne było po analizie materiałów zawartych w piśmie. W jednym z tekstów o dosyć wymownym tytule, *Nie kura domowa, lecz obywatel*, pisano: *Jeśli podzielimy każdy swój dzień, przeznaczając poszczególne godziny na różnego rodzaju czynności, to wtedy na pewno znajdują się wolne minuty, a nawet godziny, które przeznaczymy na pracę nad swoim umysłem i charakterem. Nie obawiamy się wówczas samotności! Chwil wolnych od zajęć domowych nie musimy spędzać koniecznie na plotkach z sąsiadkami czy przyjaciółkami. W chwilach tych warto zastanowić się nad swoim życiem, pomyśleć o sprawach społecznych, rozważyć to wszystko, co trafiło do naszych uszu na temat polityki czy gospodarki państwowej (...) Mąż, który może z żoną dzielić się myślami o polityce czy innych sprawach ogólnych, ceni w niej człowieka myślącego⁹.*

Innym założeniem statutowym, na którym mocno skupiono się w periodyku, była walka o stały i sprawiedliwy pokój świata, oparta na zasadach demokratycznych. Tak duża obecność materiałów o takim właśnie charakterze związana była głównie z odbywającym się w listopadzie 1945 roku w Paryżu Międzynarodowym Kongresem Pokoju, podczas którego utworzono Światową Demokratyczną Federację Kobiet (ŚDFK). Odwołania do tego wydarzenia można było odnaleźć w kolejnych wydaniach periodyku, m.in. w jednym z materiałów opisywano: *Wstrząsające doświadczenia ostatniej wojny, wojny obozów koncentracyjnych, komór gazowych i tzw. zbiorowej odpowiedzialności, wiele nauczyły kobietę. Zrozumiała ona, czym jest hitleryzm, faszyzm i czym jest wojna, która zabiera jej dzieci, dom, męża, dobytek, rozbija rodzinę, niszczy szczęście. Zrozumiała, że wojna to głód i śmierć, pożary i zniszczenia. Zrozumiała też, że przyczyny jej tkwią głębiej i dalej niż frazesy o konieczności wojen. Kobieta dojrzała. Nazajutrz po wojnie kobieta podjęła walkę o trwały pokój i bezpieczeństwo swych dzieci, swych domów, wyciągając dłonie ku innym kobietom świata, by wspólnie bronić swych rodzin¹⁰.*

Do faktu utworzenia ŚDFK nawiązywano przez cały okres ram czasowych przyjętych na potrzeby niniejszego artykułu. W 1949 roku na łamach „Mody i Życia” nadal wspomniano wydarzenia sprzed kilku lat, pisząc: *Oczy całego świata zwrócone są w tej chwili na Paryż. Międzynarodowy Kongres Pokoju broni tu sprawy całej ludzkości. Wśród jego uczestników jest wiele kobiet, bo któż bardziej niż kobieta pragnie pokoju! Kobieta – matka przeżywała wszystkie męki swoich synów walczących, ginących na polach bitew, zamęczonych w obozach, torturowanych w więzieniach. Kobieta cierpiała, a jednocześnie dźwigała*

⁹ *Nie kura domowa, lecz obywatel*, „Mody i Życie Praktyczne” 1946, nr 11, s. 7.

¹⁰ *Kobiety walczą o pokój świata*, „Mody i Życie Praktyczne” 1947, nr 39, s. 5-6.

*brzemie codziennej troski o życie rodziny, o jej przetrwanie. Kobieta walcząca niosła w ofercie wolności swoje życie. Dostyc już ofiar! Dostyc już krwi! Chcemy wychować nasze dzieci, dla szczęśliwego życia, które należy się każdemu człowiekowi*¹¹.

W 1950 roku na łamach „Mody i Życia” dokonano swoistego podsumowania dotychczasowych osiągnięć na rzecz budowania pokoju na świecie. Zapewniano, iż międzynarodowy demokratyczny ruch kobiecy nie był jeszcze nigdy tak mocny i zwarty jak dotychczas. Podawano dane liczbowe wskazujące, iż ŚDFK pod swoimi sztandarami skupiała ówczasie w 59 krajach przeszło 80 milionów kobiet, złączonych wspólnym dążeniem udaremnienia nikczemnych planów anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych, dążeniem do zagwarantowania swobodnego rozwoju i normalnych warunków życia dla siebie i swoich dzieci¹². Przy okazji zachęcania kobiet do włączenia się w budowę międzynarodowego pokoju, poruszano kwestie związane z mobilizowaniem Polek do aktywnej działalności zawodowej oraz pracy na rzecz odbudowy powojennej gospodarki państwowej. Zapewniano, że w Polsce ubiegły rok przyniósł poważny wzrost aktywności i świadomości politycznej kobiet. Z satysfakcją stwierdzić możemy, że ilość kobiet zatrudnionych w naszym przemyśle socjalistycznym przekroczyła 400 tysięcy, czyli jest o dwa i pół razy większa niż przed wojną. Kobiety opanowały nowe „męskie” zawody. Realizacja planu 6-letniego stwarza możliwości włączenia do produktywniej pracy nowych setek tysięcy kobiet¹³.

Aktywne uczestnictwo kobiet w odbudowie kraju niewątpliwie było założeniem statutowym Ligi najsilniej eksponowanym w świetle analizowanego czasopisma. W latach 1946-1951 periodyk został wypełniony licznymi fotografiami kobiet pracujących i angażujących się w naprawę powojennego państwa. Ukazywano kobiety, które najsprawniej i najefektywniej wykonywały swoją pracę, przekraczały normy, a powierzone obowiązki kończyły przed upływem wyznaczonego czasu. Wskazując na sylwetki kobiet, które przekraczały normy w zakładach pracy, starano się przekonywać, że nie istnieją profesje niedostępne Polkom. Podział na damskie i męskie zawody uznano za wymysł kapitalistów. Powszechna stała się praktyka zatrudniania kobiet przy pracach, których przed wojną nie mogły wykonywać, np. w górnictwie, hutnictwie czy budownictwie¹⁴. Wymagano od nich, aby włączyły się do budowania szerokiego frontu socjalizmu

¹¹ *Gdy miliony bronią pokoju... głos kobiety polskiej*, „Moda i Życie” 1949, nr 12, s. 2.

¹² *Kobiety polskie w międzynarodowym froncie pokoju*, „Moda i Życie” 1950, nr 9, s. 2.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ Zob. K. Florczyk, *Modelowy wizerunek kobiety w propagandzie okresu stalinowskiego w Polsce*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej*, red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010, s. 29-38; D. Kłuszyńska, *Co Polska Ludowa dała kobietom*, Warszawa 1950.

w Polsce, co wspierane było przez publikowanie odpowiednich materiałów zachęcających i inspirujących kobiety do takich właśnie działań.

W 1946 roku w periodyku regularnie publikowano materiały w ramach cyklu *Kobiety pracy*, w którym prezentowano sylwetki i kariery Polek aktywnych zawodowo. Większość publikacji miała znaczące tytuły, np. *Spełniły się marzenia panny Wandzi – jest tramwajarzem*¹⁵, które od razu sugerowały, jak wielką radość czerpały kobiety aktywne zawodowo. Szczególną uwagę zwracano na możliwość podejmowania przez kobiety pracy dotychczas zarezerwowanej wyłącznie mężczyznom. W jednym z tekstów z rubryki *Kobiety pracy* opisano losy zawodowe Marii Wardasówny – *pilotki, władającej z identycznym mistrzostwem sterami lotniczymi i... piórem*¹⁶. Dalej pisano, iż *pani Maria jest nie tylko pilotką-literatką. Uprawia również z zamiłowaniem inne sporty, jak – narty, motocykl i turystykę górską. Jak ta młoda kobieta o milej, pogodnej, ogorzalej twarzy potrafi pogodzić taką masę zainteresowań z pracą zawodową, to już tajemnica jej talentów, zdrowia czy wytrwałej pracowitości – prawdopodobnie wszystkiego razem? Ale tego nam nie zdradzi, bo sama twierdzi z wesołym uśmiechem, że „to nic nadzwyczajnego”*¹⁷.

Z kolei w innym wydaniu czasopisma przedstawiono życiorys pierwszej maszynistki w Polsce – *obywatelki Genowefy Woronowskiej, która była prawdziwą pionierką w tym zawodzie, który dotychczas był wykonywany wyłącznie przez mężczyzn*¹⁸. Wspomniano też, że w województwie olsztyńskim – regionie, skąd wywodziła się G. Woronowska – było coraz więcej kobiet, które wydostały się poza tradycyjny krąg „babskich zawodów”. Kształciły się, zdawały egzaminy, awansowały, zdobywały samodzielne stanowiska, obejmowały nowe placówki.

Często powoływano się również na słowa Lenina, iż *do całkowitego wyzwolenia kobiet, do rzeczywistego jej zrównania z mężczyzną potrzeba, by istniała gospodarka społeczna i żeby kobiety uczestniczyły we wspólnej pracy wytwórczej: wówczas pozycja ich będzie taka sama jak mężczyzn*¹⁹. Zatem konsekwentnie przedstawiano kobiety przy pracy, której przed wojną nie mogłyby wykonywać, np. górnictwo, hutnictwo czy takiej, która dotychczas była kojarzona z zawodami typowo męskimi: tramwajarz czy lotnik. Tak było w przypadku „kobiecej trójki

¹⁵ Zob. *Kobiety pracy. Najmłodsza konduktorka. Spełniły się marzenia panny Wandzi*, „Moda i Życie Praktyczne” 1946, nr 9, s. 15.

¹⁶ *Kobiety pracy. „Śmigłem i piórem”*. Rozmowa z pilotką-literatką, „Moda i Życie Praktyczne” 1946, nr 10, s. 15.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ *One zdobyły nowy zawód*, „Moda i Życie” 1950, nr 28, s. 2.

¹⁹ W.I. Lenin, *O roli kobiety w walce o socjalizm*, Warszawa 1950, s. 24; *Lenin o prawdziwym wyzwoleniu kobiety*, „Moda i Życie Praktyczne” 1949, nr 4, s. 3.

murarskiej”, do której wielokrotnie odwoływano się na łamach pisma. W jednym z artykułów pisano: *Nie ma dziś bowiem w Polsce takiej dziedziny życia, gdzie praca kobiet nie odgrywałaby poważnej roli. Niedawno np. prasa codzienna doniosła, iż murarki i tynkarki warszawskie, pracujące przy budowie nowych osiedli mieszkaniowych na Młynowie i Mirowie, stanęły do współzawodnictwa pracy i już pierwszego dnia padły pierwsze rekordy. Trójka tynkarek: Antonina Traczyk, Irena Koziół i Kazimiera Wysocka rozpoczęły wyścig od osiągnięcia norm lepszych (799 proc. normy) od przeciętnej wydajności trójki męskiej*²⁰.

Coraz więcej materiałów zachęcających kobiety do czynnego udziału w pracy na rzecz kraju publikowano na łamach periodyku od około 1949 roku. Przypuszczać można, iż bezpośrednio wynikało to z podejmowanych działań mających na celu odbudowę powojennej gospodarki oraz wdrażanie planu sześcioletniego. W okresie realizacji założeń nowego planu gospodarczego (lata 1950-1955) następował stały wzrost zatrudnienia kobiet – sukcesywnie wzrastała liczba Polek aktywnych zawodowo²¹, co znalazło swoje odzwierciedlenie w tematyce prezentowanej na łamach pisma, głównie po przełomie lat 1949/1950.

Wiele materiałów opublikowanych ówczesnie w „Modzie i Życiu” bezpośrednio odnosiło się do nowych założeń gospodarczych. Apelowano do czytelniczek pisma: *Plan 6-letni jest wezwaniem i zobowiązaniem w sumieniu każdego z nas. Każdy musi przyłożyć nie tylko przysłowiową rękę, ale obie ręce, dać z siebie wszystko dla wykonania celu, który oznacza szczęście ogółu. Wartość pracy i wysiłku każdego i każdej z nas będzie miała decydujące znaczenie dla wykonania pozornie drobnych, a przecież w sumie ogromnych zadań. W tej walce o ich wykonanie sami będziemy rośli, przekształcali się, wyzwali w sobie i otoczeniu energię potrzebną dla tych zadań, będziemy podnosili swój stopień świadomości społecznej i zwiększali nasz udział w współzrządzeniu krajem*²².

Na łamach czasopisma podkreślano, że rozwój państwa oraz jego odbudowa budziły podziw wśród obywateli innych krajów: *I znów głośno o nas na świecie. Ktokolwiek przyjeżdża do nas zza granicy, nie może wyjść z podziwu, jak wiele w Polsce zrobiono. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że działa tu coś, co zwyczajny ludzki wysiłek uskrzydla i czyni go wielokrotnie wydajniejszym. To*

²⁰ *Kobiety polskie mogą być dumne ze swej pracy*, „Moda i Życie” 1949, nr 21, s. 2.

²¹ Zob. A. Kurzynowski, *Aktywność zawodowa kobiet w 40-leciu PRL*, [w:] *Kobiety polskie*, red. E. Konecka, Warszawa 1986, s. 300-336; Idem, *Aktywizacja zawodowa kobiet zamężnych w Płocku w latach 1931-1960*, Warszawa 1963; D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948-1956*, Warszawa 2000, s. 120-123; Idem, *Kobiety a praca zawodowa w Polsce w latach 1944-1956 (główne problemy w świetle nowych badań źródłowych)*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000, s. 217-220.

²² *Udział kobiet w planie 6-letnim*, „Moda i Życie” 1950, nr 23, s. 2.

„coś” – to ów szczególny zapal do pracy, znajdujący swój wyraz w hasle współzawodnictwa. Udział kobiet w tym wyścigu jest imponujący²³.

Podsumowanie

W premierowym wydaniu „Mody i Życia Praktycznego” pisano, że periodyk będzie się głównie skupiał na tematyce mody i urody oraz udzielaniu porad Polkom, które podczas wojny straciły poczucie własnego piękna i kobiecości. W początkowym okresie czasopismo rzeczywiście nawiązywało do zadań, które ukazano w styczniu 1946 roku. Dużo miejsca zajmował rozwinięty dział mód, w którym prezentowano aktualne trendy, zamieszczano wykroje oraz porady dotyczące szycia poszczególnych części damskiej garderoby. Pojawiały się również dosyć typowe dla prasy kobiecej rubryki zawierające różnego rodzaju porady odnoszące się do sposobu żywienia, organizacji pracy w gospodarstwie domowym czy urody i wyglądu zewnętrznego kobiet. Jednak od około 1948 roku łamy periodyku stopniowo zaczęły wypełniać tematyka polityczna. Przedstawiano wydarzenia o charakterze politycznym z innych części świata, głównie z krajów demokracji ludowej, coraz silniej eksponowano postulaty Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Co więcej, kolejne wydania „Mody i Życia Praktycznego” z przełomu lat 40. i 50. XX wieku wypełnione były wizerunkami Bolesława Bieruta, nawiązując jednocześnie do sprawowanych przez niego funkcji w aparacie partyjnym państwa. Zatem stwierdzić należy, że późniejsza zawartość pisma nie była spójna z założeniami prezentowanymi na łamach pierwszego wydania.

W publikowanych materiałach w latach 1946-1951 podkreślano bohaterstwo, silną wolę i osobowość kobiet pracujących, jednocześnie zachęcając Polki do jeszcze bardziej aktywnego udziału w odbudowie powojennego kraju. Wobec tego podstawowym założeniem SOLK najsilniej eksponowanym na łamach „Mody i Życia Praktycznego” był czynny udział w pracy państwa i jego odbudowie, co stało się szczególnie zauważalne po 1950 roku, czyli w okresie wdrażania założeń planu sześcioletniego. Celom statutowym SOLK, jakimi była np. obrona praw i interesów kobiet, właściwie nie poświęcano miejsca w analizowanym periodyku, co stanowić mogło odzwierciedlenie kierunków i sposób rzeczywistego działania organizacji.

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet już w początkowych latach swojego istnienia wywierała silny nacisk ideologiczny na swoje członkinie oraz kobiety formalnie niezwiązane z organizacją. Co więcej, zapewniała sobie wyłączność na wszystkie inicjatywy kobiece, skutecznie „wmontowując” Polki w zachodzące

²³ *Przodownice pracy*, „Moda i Życie” 1950, nr 13, s. 2.

ówcześnie przemiany polityczno-gospodarcze. Można przypuszczać, że SOLK w swojej działalności skupiała się na równoczesnym realizowaniu dwóch funkcji: legitymizacji rządów PZPR oraz na deklaratywnie głoszonej emancypacji kobiet, nie uwzględniając przy tym ich zróżnicowania społecznego i różnorodności potrzeb. Potwierdzenie tego, na jakich zadaniach skupiała się omawiana w niniejszym artykule organizacja kobieca, można było odnaleźć na łamach jednego z najpopularniejszych czasopism okresu Polski Ludowej – „Mody i Życia Praktycznego”.

Ponadto w latach 1946-1951 czasopismo ukazywało się pod szyldem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”, która w dziedzinie redagowania dodatków i kolumn kobiecych współpracowała z Wydziałem Kobiet Polskiej Partii Robotniczej, Radą Kobiet Polskiej Partii Socjalistycznej, Referatem Kobiet w Stronnictwie Demokratycznym, Referatem Gospodyń Wiejskich Samopomocy Chłopskiej, a przede wszystkim ze Społeczno-Obywatelską Ligą Kobiet, która współredagowała wiele kolumn kobiecych w prasie „czytelnikowskiej”, również w „Modzie i Życiu Praktycznym”. Toteż nie powinno dziwić tak silne eksponowanie założeń organizacji na łamach omawianego periodyku.

Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk
Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie

Treści propagandowe rozpowszechniane przez Społeczno- -Obywatelską Ligę Kobiet/Ligę Kobiet na podstawie pisma „Poznajmy Prawdę” (1946-1952)

The Propaganda of the Socio-Civic League of Women/Women's League Based on a Monthly Magazine “Poznajmy Prawdę” (1946-1952)

Słowa kluczowe: Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet, Liga Kobiet, działalność propagandowo-wychowawcza, prasa kobieca, organizacje kobiece

Keywords: the Socio-Civic League of Women, the League of Women, propaganda, the women's magazines, women's organizations

Abstract

The League of Polish Women was established in 1945 and from the very beginning it was a pro-governmental organization. That is why their members disseminated communist propaganda in Poland. The propaganda took numerous forms but one of the most popular was through newspaper and magazine articles. The magazine “Poznajmy Prawdę” (Learn the Truth) was being publishing from 1949 to 1952. It was addressed to social leaders, who were supposed to disseminate the communist agenda in Polish female environments. The aim was to persuade women to support the new political authorities. In order to achieve that they discussed positive effects of communism on the country and society, and the resulting benefits for women. The authors of many articles wrote about emancipation of women in communist Poland and in the Soviet Union emphasizing that the level of emancipation in those countries was higher than in the West.

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet była organizacją prorzadową i została utworzona w sierpniu 1945 roku¹. Jej inicjatorkami, a później organizatorkami,

¹ W 1949 roku nazwa organizacji została zmieniona ze Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet na Ligę Kobiet, a w 1981 roku na Ligę Kobiet Polskich (N. Lubik-Reczek, R. Reczek, *Liga Kobiet – organizacja „reprezentująca” interesy kobiet w Polsce Ludowej. Zarys działania*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2013, t. 4, s. 105-120).

były m.in. Izolda Kowalska, Irena Sztachelska, Eugenia Pragierowa czy Regina Fleszarowa². Cele i zakres zadań organizacji zawierał statut SOLK uchwalony w tym samym roku.

Zadania SOLK były zgodne z oczekiwaniami nowych władz. Zgodnie z treścią statutu należały do nich: prowadzenie pracy ideowo-wychowawczej wśród kobiet oraz obrona ich praw i interesów, a w szczególności ochrona matki i dziecka, zapewnienie opieki zdrowotnej i społecznej, ochrona w pracy, podniesienie poziomu życia rodzinnego. W celu realizacji tych zadań planowano zorganizować odpowiednie szkolenia dla kobiet, kontrolować stosowanie ustaw i rozporządzeń ich dotyczących w zakładach pracy, powoływać odpowiednie placówki opiekuńcze i doradcze, a także organizować szkolnictwo zawodowe i średnie³.

Więcej informacji dotyczących celów i zadań organizacji w pierwszych latach po wojnie zawierał obszerny referat I. Sztachelskiej, przewodniczącej Zarządu Głównego SOLK, który opublikowano w 1947 roku. Już w części wstępnej autorka podkreśliła, że *w szczególności Liga Kobiet postawiła sobie w Polsce dwa zasadnicze zadania. Pierwsze zadanie – to zorganizowanie jak największej liczby kobiet do pracy nad odbudową kraju, drugie zadanie – to pomoc kobiecie w ciężkich warunkach, w jakich obecnie pracuje*⁴. Zgodnie z polityką władz Polski Ludowej w okresie powojennym, kiedy nastąpiła konieczność szybkiego odbudowania kraju ze zniszczeń wojennych, kobiety zostały włączone do trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej. Z tego względu zachęcano je do podejmowania pracy zarobkowej również w zawodach męskich, których wcześniej nie wykonywały, oferując im jednocześnie poprawę warunków pracy i ochronę socjalną.

Współuczestnicząc w odbudowie kraju oraz działając w organizacjach prorządowych, środowisko kobiece miało się zintegrować z nowym systemem politycznym, współuczestniczyć w jego utrwalaniu i tym samym otworzyć opowiedzieć się po stronie nowych władz. Tego rodzaju aktywność, z oczywistych powodów, wymagała odpowiedniego przygotowania ideologicznego, a więc najważniejszymi zadaniami SOLK w tym okresie było podnoszenie poziomu ideologicznego i praca propagandowo-wychowawcza wśród kobiet.

Wymienione wyżej zadania były realizowane m.in. za pośrednictwem prasy. Zarząd Główny LK w latach 1949-1990 wydał łącznie sześć pism, do których

² B. Nowak, *Serving Women and the State: The League of Women in Communist Poland* [online], praca dokt., The Ohio State University 2004. Dostępna w World Wide Web: <<https://etd.ohiolink.edu>>. [Dostęp: 20.09.2017], s. 12.

³ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet [dalej: SOLK], sygn. 888/1, k. 1.

⁴ I. Sztachelska, *Cele, zadania i osiągnięcia Ligi Kobiet*, Warszawa 1947, s. 4-5.

należały: „Poznajmy Prawdę”, „Nasza Praca”, „Ja i Mój Dom”, „Gospodarstwo Domowe”, „Zwierciadło” oraz „Ty i Ja”. Najwcześniej, bo już od 1949 roku, publikowany był miesięcznik „Poznajmy Prawdę”, skierowany do przodownic społecznych, których zadaniem było masowe oddziaływanie na środowisko kobiet. Prowadziły one różnego rodzaju zebrania i wiece, organizowały uroczystości propagandowe. Najbardziej aktywną działalność przejawiały w okresie polskiego stalinizmu (1949-1952), kiedy PZPR szczególnie silnie ingerowała w pracę LK. Po 1953 roku, gdy rozpoczął się już proces destalinizacji, zrezygnowano z działalności przodownic społecznych. Zlikwidowano też wówczas miesięcznik „Poznajmy Prawdę” – jego ostatni numer został opublikowany w marcu 1953 roku⁵.

Miesięcznik „Poznajmy Prawdę” był wydawany w nakładzie 30-36 tysięcy egzemplarzy i pełnił funkcje podręcznika dla przodownic społecznych. Na jego łamach znajdowały one porady związane z prowadzoną przez nie działalnością propagandową⁶. Każdy numer zawierał jeden obszerny lub kilka mniejszych artykułów dotyczących określonej tematyki propagandowej oraz następujące rubryki: *Przegląd aktualnej prasy*, *Wzmianki z terenu*, *Odpowiedzi na pytania* i *Dzielimy się doświadczeniami*.

Podstawowy cel miesięcznika został omówiony w pierwszym numerze, który wydano we wrześniu 1949 roku. We wstępie przygotowanym przez redakcję pisma stwierdzono, że: *Pismo to winno dopomóc przodownicy społecznej w przeprowadzaniu rozmów ze swymi koleżankami, sąsiadkami, ze znajomymi i nieznanymi. Materiały zawarte w „Poznajmy Prawdę” mają również stanowić pomoc dla Zarządów Ligi Kobiet w przeprowadzaniu odpraw z przodownicami społecznymi*⁷. W dalszej części tego numeru wyjaśniono, kim były przodownice społeczne i jakie realizowały zadania. Na przodownice społeczne, jak podkreślano, wybierano tylko te kobiety, które reprezentowały postawy polityczne zgodne z oczekiwaniami władz, odznaczały się szczególną sumiennością w wykonywanym zawodzie oraz miały zaufanie swoich koleżanek w zakładzie pracy. Ich podstawowym zadaniem było tłumaczenie współpracownicom i innym koleżankom: *co już jest zrobione, żeby jak najszybciej dźwignąć z ruin Ojczyznę i co należy jeszcze robić, jak pracować. Dlaczego należy unikać słuchania szeptanej propagandy wrogów Polski Ludowej, która zatruwa nam życie. Dużo jest bólczek, dużo zwątpień i załamań wśród kobiecych szeregów, np. chwilowo*

⁵ Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945-1995*, Rzeszów 1998, s. 142-143.

⁶ Ibidem.

⁷ *Od Redakcji*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 6.

*nie można dostać odpowiedniej ilości mięsa i tłuszczu, nie ma dostatecznej ilości mieszkań i jest jeszcze dużo nierozwiązanych kwestii codziennego życia*⁸.

Od 1948 roku, kiedy w Polsce wprowadzono system hegemonii PZPR, eliminując z życia politycznego inne partie, oraz zaostrożono represje wobec rzeczywistej i domniemanej opozycji, przodownice społeczne zaczęły odgrywać ważną rolę w propagowaniu polityki władz. Prowadząc indywidualne i grupowe rozmowy w różnych środowiskach kobiecych, uzasadniały posunięcia władz i przekonywały o słuszności ich polityki. Z oczywistych powodów przekazywane przez nie informacje miały charakter propagandowy i zwykle nie ukazywały prawdziwej rzeczywistości politycznej w państwie i na świecie.

Analizując treść numerów miesięcznika wychodzących od 1949 do 1952 roku, można wyodrębnić kilka podstawowych grup tematów omawianych w ramach prowadzenia działalności propagandowo-wychowawczej. Nie tylko były one związane z najbardziej aktualną tematyką, którą należało wówczas rozpoznać, ale dotyczyły też problemów, z którymi borykało się ówczesne środowisko kobiece. Wśród najczęściej omawianych należy wymienić: stosunek władz Polski Ludowej do religii katolickiej i postaw religijnych kobiet, ustrój i warunki życia ludności w ZSRR, uchwały III i IV Plenum KC PZPR, obchody uroczystości państwowych i rocznicowych z takich okazji jak rocznica Manifestu Lipcowego czy Dzień Kobiet, zalety ustroju socjalistycznego, rozwój emancypacji kobiet w Polsce i innych państwach demokracji ludowej, ochrona matki i dziecka w Polsce i pozostałych demokracjach. Oprócz tego w niektórych numerach wymieniano, a potem charakteryzowano zadania przodownic społecznych, a także udzielano im różnego rodzaju porad praktycznych, odpowiadano na ich zapytania i starano się tłumaczyć wszelkie wątpliwości.

W pierwszym numerze pisma zamieszczono cykl artykułów na temat stosunku państwa do Kościoła. Warto zaznaczyć, że w tym okresie Kościół katolicki ochraniał opozycję, a więc przedstawiciele PZPR dążyli do zlikwidowania jego wpływów w społeczeństwie. Powołano ruch księży patriotów popierających aktualny ustrój i popularyzujących program polityczny władz.

Autor jednego z artykułów nadmienił, że słyszał rozmowy kobiet, w trakcie których twierdziły one, że w Polsce Ludowej zostanie wprowadzony zakaz nauki religii, a kościoły zostaną zamknięte. Następnie podważył te opinie, akcentując, że przedstawiciele władz nigdy nie sprzeciwiali się wypełnianiu praktyk religijnych, a nawet, jak podkreślił: *Rząd Polski szanuje wierzenia religijne i uznaje wiarę wszystkich tych kapłanów, którzy są lojalnymi obywatelami Polski*

⁸ *Kto to jest przodownica społeczna i na czym polega jej praca?*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 7-8.

*Ludowej, którzy w swych kazaniach nie występują przeciwko Państwu, nie starają się zaszczepić wierzącym wrogiego nastawienia do zarządzeń władz, lecz sumiennie pełnią swe obowiązki kapłana i kaznodziei*⁹. Represjonowano tylko tych księży, którzy, jak podkreślano, byli nielojalni wobec władz i rozpowszechniali wśród wiernych ideologię reprezentowaną przez wrogów Polski Ludowej. Podano nawet przykłady, że w trakcie mszy *ksiądz napada z nienawiścią na Rząd Polski Ludowej, na działalność partii, organizacji społecznych, rozsiewa nieprawdziwe wiadomości i temu podobne rzeczy*¹⁰. Za takie postępowanie władze powinny karać każdego obywatela, bez względu na to, jaką pełni funkcję.

Przeciwwagą dla nielojalnych księży byli wspomniani już księża-patrioci. Autor artykułu podkreślił ten fakt, stwierdzając, że *wśród księży jest bardzo wielu kaznodziei podchodzących do ustroju Polski Ludowej z całym uznaniem i zagrzewających w swoich kazaniach parafian do sumiennej pracy celem odbudowania naszej Ojczyzny*¹¹. Z oczywistych powodów ruch księży-patriotów nie został poparty przez przedstawicieli najwyższych władz kościelnych zarówno w Polsce, jak i w Watykanie.

Niezależnie od tego władze PRL-u dążyły do utrzymania podziału w środowisku duchownych oraz przy każdej okazji podważały autorytet papieża. W tym celu wykorzystano list Piusa XII z marca 1948 roku do biskupów niemieckich, w którym wyraził on współczucie dla ludności niemieckiej wysiedlonej z ziem polskich. List ten stał się bowiem pretekstem do rozpoczęcia szeroko zakrojonej akcji propagandowej, która miała przekonać społeczeństwo polskie, w którym większość stanowiła przecież ludność katolicka, że papież, który oficjalnie współczuł wysiedlonym Niemcom, podważał trwałość zachodnich granic Polski.

W podsumowaniu artykułu wezwano więc kobiety, aby nie wierzyły w informacje rozpowszechniane przez przedstawicieli Watykanu i środowisk ich popierających, tylko szukały wsparcia w rządzie PRL-u, który, jak podkreślano, nikomu nie zabraniał uczestniczyć w obrzędach religijnych. Powinny one również: *zaprotestować przeciwko chęci Watykanu rozbicia ludzi pracy na wierzących i niewierzących, chęci wprowadzenia zamętu, skłócenia mas z własnym sumieniem, a więc osłabienia sił do walki o pokój*¹².

Przedstawione wyżej treści propagandowe były rozpowszechniane w środowisku kobiecym, gdyż wychodzono z założenia, że jest ono najbardziej podatne na wpływy Kościoła. Szczególnie w mniejszych miejscowościach i na wsiach kobiety uczestniczyły w obrzędach religijnych w znacznie większym stopniu niż

⁹ *Stosunek państwa do kościoła i religii*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 12-13.

¹⁰ *Rząd każe nie księdza tylko obywatela*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 14.

¹¹ *Księża lojalni obywatele Polski Ludowej*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 15-16.

¹² *Papież i Watykan*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 18.

mężczyźni. Wiara katolicka, przekazywana zazwyczaj z pokolenia na pokolenie, stanowiła w polskich rodzinach bardzo ważny element rodzimej kultury i tradycji. Władze Polski Ludowej zdawały więc sobie sprawę z faktu, że laicyzacja większej części społeczeństwa była niemożliwa. Dostosowując swoją politykę do aktualnych potrzeb, nie namawiały kobiet do całkowitej rezygnacji z wiary, tylko zniechęcały je do tych przedstawicieli Kościoła, którzy pozostawali w opozycji.

Na łamach miesięcznika „Poznajmy Prawdę” bardzo często poruszano również tematy dotyczące ZSRR, panującego tam ustroju, warunków życia i sytuacji kobiet. W jednym z numerów wydanych w 1949 roku można znaleźć artykuł zatytułowany *Pogłębiajmy przyjaźń polsko-radziecką* oraz kilka innych tekstów omawiających sytuację w ZSRR, w innym zaś numerze z 1950 roku zamieszczono artykuł *Kobieta w ZSRR*. W pierwszym z nich wymieniono, a następnie scharakteryzowano osiągnięcia Związku Radzieckiego w gospodarce, kulturze i nauce, podkreślając jego rzekomą przewagę w tych dziedzinach nad Stanami Zjednoczonymi czy państwami Europy Zachodniej. Wiele miejsca poświęcono roli ZSRR w walce o pokój na świecie, akcentując m.in., że *siła atomu używana jest w Związku Radzieckim do budowy kanałów, dróg i elektrowni wodnych, a nie jak w krajach kapitalizmu i imperializmu, gdzie te nowe środki są brane pod uwagę, jedynie pod kątem widzenia przydatności ich na wypadek wojny i do przygotowania nowej rzezi międzynarodowej*¹³. Nietrudno zauważyć, że przedstawione wyżej informacje były nieprawdziwe, a ich głównym celem było uzasadnienie wpływów ZSRR w Polsce i przekonanie o jego pokojowej polityce.

W innych artykułach wiele miejsca poświęcono rozwojowi opieki socjalnej i ochronie macierzyństwa w ZSRR, wymieniając instytucje wspierające kobiety w wychowywaniu dzieci. Były to m.in. poradnie dla kobiet i dzieci, żłobki, przedszkola i domy dziecięce. Kobieta matka była również szczególnie traktowana przez władze, a nawet odznaczana medalami „Macierzyńska sława” i „Medalem macierzyństwa”. Kobiety ciężarne pozostawały pod opieką poradni przez cały okres ciąży i po porodzie. Miesiąc przed porodem każda z nich otrzymywała wyprawkę dla dziecka, przygotowywano ją także specjalnie do porodu. Podkreślano nawet, że w ZSRR wynaleziono specjalny środek, dzięki któremu poród odbywał się bez bólu. Po porodzie kobieta nadal była pod opieką poradni i położne udzielały jej fachowych wskazówek dotyczących opieki nad noworodkiem. Poradnie dla dzieci kontrolowały natomiast stan zdrowia najmłodszych w wieku do 3 lat i udzielały porad w razie ich zachorowania. Dla kobiet pracujących zawodowo dużym wsparciem były żłobki i przedszkola.

¹³ *Pogłębiajmy przyjaźń polsko-radziecką*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 2, s. 3.

W artykule podkreślono również, że liczba żłobków i przedszkoli w ZSRR była nieporównywalnie większa od tej, którą odnotowywano w carskiej Rosji. Na końcu stwierdzono, że *Polska Ludowa wzorując się na ogromnych osiągnięciach w tej dziedzinie Związku Radzieckiego też troszczy się bardzo o matkę i dziecko. Pewnie, że ta opieka nie wygląda tak wspaniale jak w sojusznicznym Państwie Radzieckim*¹⁴. W podsumowaniu autor napisał, że władze PRL-u powinny nadal wzorować się na osiągnięciach ZSRR.

Treści o podobnym charakterze zawierał artykuł *Kobieta w ZSRR*, gdzie starano się pokazać rozwój emancypacji w ZSRR, który rzekomo był wspierany przez władzę. Na początku podkreślono, że sytuacja kobiet w Rosji przed rewolucją październikową była znacznie gorsza, gdyż były one pozbawione wszelkich praw i całkowicie zależne od woli ojca czy męża. Dopiero w ZSRR ich sytuacja diametralnie się zmieniła, gdyż konstytucja zagwarantowała im pełne równouprawnienie z mężczyznami, dostęp do wszystkich stanowisk i zawodów oraz równe prawa w małżeństwie i rodzinie. Prawa te, jak podkreślono, *nie pozostały jedynie na papierze tak jak dzieje się to w kapitalistycznych państwach, które chętnie się swoją demokracją*¹⁵. W dalszej części artykułu wymieniono kobiety, które odniosły sukces w ZSRR: traktorzystkę Paszę Angelinę, przodownicę pracy Tamarę Szkurko, działaczkę społeczną i organizatorkę Jewdokię Fiedorównę Korolewą, spawaczkę Julię Jegoszynę, geolog Saradżan Jusupową czy sędziego ludowego Aleksandrę Wasiliewnę Polakową.

Sposób przedstawienia życiorysów wymienionych wyżej kobiet był bardzo podobny. Każda z nich urodziła się jeszcze przed rewolucją październikową i, jak akcentowano, miała bardzo trudne dzieciństwo i młodość. Jusupowa *urodziła się w Bucharze: wszystko tu było własnością bogaczy: i sady brzoskwinio-we, i stada owiec, i woda w arykach (kanałach). Ojciec Saradżan był biedny. Piła zgniłą wodę z beczki, jej pożywieniem w ciągu dnia był placek suchy i twardy*¹⁶. Podobne dzieciństwo miała działaczka społeczna i organizatorka Korolewa, którą *od 11 roku życia nędza i głód zmusiły do ciężkiej pracy w kopalni. Lata dziecięce upłynęły jej na sortowaniu węgla i nie raz poczuła na swoich plecach sękaty kij sztygara, chociaż pracowała po 13 godzin na dobę i spieszyła się bardzo*¹⁷.

Sytuacja wymienionych wyżej kobiet zmieniła się dopiero po rewolucji, kiedy wprowadzono przemiany ustrojowe. Ich warunki życia bardzo się poprawiły, a one same uzyskały możliwości kształcenia nie tylko w szkołach podstawowych i średnich, ale także na wyższych studiach. Te, które wykorzystały tę

¹⁴ *Bierzmy przykład ze Związku Radzieckiego*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 2, s. 12.

¹⁵ *Kobieta w ZSRR*, „Poznajmy Prawdę” 1950, nr 9-10, s. 2.

¹⁶ *Geolog Jusupowa*, „Poznajmy Prawdę” 1950, nr 9-10, s. 17.

¹⁷ *Jewdokia Fiedorówna Korolewa*, „Poznajmy Prawdę” 1950, nr 9-10, s. 8.

szansę, awansowały w społeczeństwie, a ich osiągnięcia były doceniane i nagradzane przez władze ZSRR. Możliwość kariery zawodowej oraz uzyskania wysokiej oceny władz miały również te kobiety, które wyróżniły się sumienną pracą lub umiejętnościami organizacyjnymi. Korolewa dostała od nowych władz *piękne nowe mieszkanie, przestała pracować przy wyrębie węgla, a dzieci poszły do przedszkola. Teraz Jewdokia miała już wolny czas, który mogła poświęcić pracy społecznej*¹⁸. Z czasem otrzymała wiele odznaczeń państwowych, a w 1946 roku została odznaczona „Czerwonym Sztandarem”¹⁹.

Druga z wymienionych, Saradżan Jusupowa, poświęciła się natomiast nauce i była pierwszą kobietą w Tadżykistanie, która uzyskała tytuł naukowy w 1939 roku. Po zakończeniu wojny młoda uczona *wychowanka władzy radzieckiej jest profesorem Tadżyckiego Uniwersytetu Państwowego*²⁰. W zakończeniu artykułu autor podsumował, że *Wielka Rewolucja Październikowa dała kobiecie pełnię życia – dała jej szczęście. Kobieta polska, patrząc na szczęśliwe życie swej siostry radzieckiej, z zapalem przystępuje do budowy socjalizmu w Polsce*²¹.

Treści zawarte w artykule ukazują sposób myślenia narzucany przodownikom pracy, które prowadziły pracę propagandową wśród kobiet. Miały one uwierzyć, że system polityczny wprowadzony w ZSRR był najlepszym z możliwych, gdyż gwarantował kobietom, w przeciwieństwie do ustrojów kapitalistycznych, nie tylko lepsze warunki bytowe czy szansę rozwoju zawodowego, ale także prawa równe z mężczyznami. Oczywiście informacje te nie były prawdziwe, gdyż niezależnie od szeroko rozpowszechnianej propagandy ani w ZSRR, ani w Polsce kobiety nie miały takich samych praw i płac jak mężczyźni. Powyższa propaganda miała natomiast zachęcać je do popierania istniejącego systemu oraz aktywnego włączenia się do sześcioletniego Planu Rozbudowy Gospodarczej.

Awans społeczny kobiet w państwach demokracji ludowej szeroko omówiono również w artykule *8 Marca – Międzynarodowym Dniem Kobiet* zamieszczonym w pierwszym numerze pisma „Poznajmy Prawdę” z 1949 roku. Podkreślono tutaj ponownie, że w Polsce Ludowej kobiety pracujące zawodowo zyskały szansę na awans i zatrudnienie w zawodach, które dotychczas wykonywali tylko mężczyźni. Autor artykułu z dużym optymizmem stwierdzał: *Mamy już 17 529 kobiet na stanowiskach. Awansują w przemyśle, administracji, w życiu państwowym, społecznym i politycznym. Kobiety są majstrami i inżynierami, dyrektorami itd.*²² W dalszej części artykułu po raz kolejny zaakcentowano fakt, że *wszędzie*

¹⁸ Ibidem, s. 9.

¹⁹ Ibidem, s. 11.

²⁰ *Geolog Jusupowa*, „Poznajmy Prawdę” 1950, nr 9-10, s. 20.

²¹ *Kobieta w ZSRR*, „Poznajmy Prawdę” 1950, nr 9-10, s. 26.

²² *8 Marca – Międzynarodowym Dniem Kobiet*, „Poznajmy Prawdę” 1950, nr 1, s. 7.

na świecie poza Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej kobiety otrzymują za tę samą pracę mniejszą płacę niż mężczyźni²³. Stwierdzenia te, podobnie jak inne treści propagandowe, nie były zgodne z prawdą. Zatrudnianie kobiet w zawodach zastrzeżonych wcześniej tylko dla mężczyzn miało miejsce, jak już wspomniano, w pierwszych latach po wojnie, kiedy istniała potrzeba szybkiej odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych. W późniejszych latach zrezygnowano z zatrudniania kobiet w zawodach męskich²⁴.

Przypadki sprawowania przez kobiety funkcji dyrektorów zdarzały się bardzo rzadko i najczęściej tylko w tych branżach, w których pracowały od lat. Były więc one zwykle dyrektorkami szkół, przedszkoli czy domów dziecka, ale w administracji państwowej mogły być jedynie kierownicami. Nigdy też nie zrównano płac kobiet i mężczyzn²⁵.

Oprócz pracy dla rodzimej gospodarki ważnym zadaniem kobiet w okresie powojennym był ich udział w działaniach na rzecz ochrony pokoju na świecie. Szczególnie intensywną akcją propagandową związaną z tą tematyką prowadzono w latach 1950-1951. W jednym z numerów „Poznajmy Prawdę” z 1950 roku wydrukowano apel do Narodów Świata, w którym podkreślano wartość pokoju, a następnie zamieszczono relację z obrad Kongresu Obrońców Pokoju, który obradował w Warszawie. Na kongresie tym kobiety stanowiły ponad 20% wszystkich uczestników. Omawiając obrady, nie wspomniano jednak o żadnych konkretnych postanowieniach, podkreślając jedynie, że ZSRR i państwa demokracji ludowej rzekomo walczyły o pokój, natomiast państwa kapitalistyczne dążyły do wojny²⁶.

Temat udziału kobiet w ruchu obrońców pokoju podejmowano też w innych numerach miesięcznika „Poznajmy Prawdę”. Wiele artykułów na ten temat ukazało się w 1951 roku, kiedy ogłoszono Kartę Międzynarodowego Plebiscytu Pokoju i nawoływano społeczeństwo do podpisywania jej. W numerze trzecim z 1951 roku zamieszczono kilka tekstów propagandowych na ten temat. Były to m.in. *Podżegacze wojenni chcą rozpętać nową wojnę, Co to jest Światowa Rada Pokoju, Związek Radziecki jest nadzieją wszystkich ludów walczących o pokój, Co każda kobieta powinna robić, aby przyczynić się do zwycięstwa pokoju*. Artykuły te zawierały bardzo podobne treści. W pierwszym z nich przekonywano czytelników o tym, że władze państw kapitalistycznych, a przede wszystkim

²³ Ibidem, s. 11.

²⁴ Szerzej zob. M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2010, s. 92-96.

²⁵ Ibidem, s. 189-191.

²⁶ *Manifest do Narodów Świata, Obrońcy Pokoju obradują w Warszawie*, „Poznajmy Prawdę” 1950, nr 11-12, s. 1-5.

Stanów Zjednoczonych, zmierzały do wojny. Wielokrotnie podkreślano, że *rząd amerykański prowadzi politykę agresji. Uzależnia od siebie kapitalistów w innych krajach, a ci z kolei wpływają na rządy swych krajów, aby słuchały rozkazów z Waszyngtonu. We wszystkich krajach uzależnionych od Ameryki panuje nędza i bezrobocie. Ameryka sama się zbroi i każe się zbroić podległym sobie rządóm, ażeby mogły być gotowe do napaści na narody, które chcą w spokoju budować lepsze życie*²⁷.

Nietrudno zauważyć, że w artykułach publikowanych na łamach „Poznajmy Prawdę” sytuacja polityczna zarówno na świecie, jak i w Polsce była ukazywana w sposób subiektywny i niezgodny z prawdą. Przyczyną takiego, a nie innego przedstawiania rzeczywistości była konieczność budzenia niechęci społeczeństwa do rządów państw kapitalistycznych, które rzekomo szkodziły interesom krajów demokracji ludowej. W tym kontekście naturalnym sprzymierzeńcem państwa polskiego wydawał się ZSRR przedstawiany jako największy orędownik pokoju na świecie.

We wspomnianym wyżej numerze „Poznajmy Prawdę” zamieszczono również wytyczne dla przodownic społecznych oraz określono ich zadania związane z Międzynarodowym Plebiscytem Pokoju. Miały się one włączyć do agitacji na rzecz obrony pokoju i zachęcać przedstawicielki różnych środowisk kobiecych do złożenia podpisu pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju. W tym celu organizowały pogadanki i przeprowadzały indywidualne rozmowy, w trakcie których wyjaśniały, dlaczego należy bronić pokoju i które państwa były jego zwolennikami, a które nie²⁸. Przygotowując się do tego rodzaju rozmów, mogły wykorzystać treści propagandowe zawarte w wyżej wymienionych artykułach.

Przodownice pracy uczestniczyły też w innych inicjatywach propagandowych organizowanych przez PZPR. Musiały rozpowszechniać wśród kobiet osiągnięcia Polski Ludowej, jej tradycje i historię oraz uchwały podejmowane przez władze. Na łamach „Poznajmy Prawdę” szeroko informowano o rocznicach ważnych dla PZPR wydarzeń, prezentowano uchwały i wytyczne PZPR. Spośród tego rodzaju artykułów publikowanych w latach 1950-1951 można m.in. wymienić: *W szóstą rocznicę Manifestu Lipcowego, 8 Marca – Międzynarodowym Dniem Kobiet, Doniosłe znaczenie uchwał IV Plenum KC PZPR, Nasz Prezydent, Idziemy do wyborów w Narodowym Froncie*.

W artykule omawiającym Manifest Lipcowy podkreślono znaczenie przejęcia władzy przez PPR w powojennej Polsce oraz wsparcie, jakie otrzymało

²⁷ *Podżegacze wojenni chcą rozpętać nową wojnę*, „Poznajmy Prawdę” 1951, nr 3-4, s. 6-7.

²⁸ *Zadania przodownic społecznych w związku z Narodowym Plebiscytem Pokoju*, „Poznajmy Prawdę” 1951, nr 3-4, s. 1-6.

państwo polskie od ZSRR. Oprócz tego wspomniano też o korzyściach, jakie uzyskały kobiety po przemianach ustrojowych. Dzięki wprowadzeniu w życie sześcioletniego planu rozbudowy gospodarczej zyskiwały one znacznie większe niż wcześniej możliwości awansu zawodowego. Stwierdzono nawet, że: *Realizacja planu sześcioletniego stworzy niezrealizowane dotąd możliwości produktywizacji i awansu społecznego kobiet, wprowadzenia do pracy w przemyśle i w innych gałęziach socjalistycznej gospodarki wielotysięcznych zastępów kobiet*²⁹.

Artykuł zatytułowany *Doniosłe znaczenie uchwał IV Plenum KC PZPR* omawiał nie tylko uchwały wspomnianego plenum, ale także zadania LK i przodownic społecznych, które miały je realizować. W najbliższych latach planowano więc skupić się na rozszerzeniu kadr personalnych organizacji oraz na wysuwaniu najlepszych kandydatek na stanowiska w Radach Narodowych. Zadania te miały wykonywać przede wszystkim przodownice społeczne. Oprócz tego, jak podkreślił Zarząd LK, *Biuro Polityczne KC PZPR w swojej uchwale w sprawie pracy wśród kobiet z dnia 6 marca b.r. podkreśliło, że Liga Kobiet jako przedstawicielka ruchu kobiecego w naszym kraju, winna jako swoje czołowe zadanie widzieć sprawę pełnego włączenia kobiet do budownictwa fundamentów socjalizmu w Polsce*³⁰.

Ważną rolę kobiet w utrwalaniu ustroju Polski Ludowej omówiono także w artykułach *Nasz Prezydent* oraz *Idziemy do wyborów w Narodowym Froncie*, opublikowanych w 1952 roku. W pierwszym z nich zaakcentowano, że Bolesław Bierut pamiętał o kobietach oraz ich wkładzie w budowę socjalizmu, a następnie opisano wizytę przodownic pracy w Belwederze, gdzie spotkały się z prezydentem. Jedną z nich wspominała to spotkanie w następujący sposób: *Podeszłam do Obywatela Prezydenta, by wygłosić swoje krótkie przemówienie. Kiedy spojrzalam na dobrą, serdecznie uśmiechniętą twarz, wydało mi się, że słowa, które napisałam, są zbyt sztuczne, że nie oddają uczuć, jakie żywimy do Pierwszego Obywatela Polski Ludowej, chciałam wyrazić naszą miłość i wdzięczność za całą troskę i opiekę, jaką otacza nas Prezydent Bierut*³¹. Został on tutaj ukazany w sposób emocjonalny jako wielki przyjaciel środowiska kobiecego, a szczególnie tych kobiet, które najbardziej angażowały się w pracę dla Polski Ludowej. Taki, a nie inny wizerunek prezydenta rozpowszechniany wśród kobiet budził zaufanie i zachęcał do pracy na rzecz utrwalania socjalizmu.

W drugim z wymienionych artykułów zachęcano kobiety, aby uczestniczyły w wyborach i współuczestniczyły w akcji przedwyborczej organizowanej

²⁹ *W 6-tą rocznicę Manifestu Lipcowego, „Poznajmy Prawdę”* 1950, nr 5, s. 1.

³⁰ *Doniosłe znaczenie uchwał IV Plenum KC PZPR, „Poznajmy Prawdę”* 1950, nr 1, s. 10.

³¹ *Nasz Prezydent, „Poznajmy Prawdę”* 1952, nr 4, s. 5-6.

przez Krajowy Komitet Frontu Narodowego. Podstawowym argumentem, który miał je do tego przekonać, był fakt, że w ustroju socjalistycznym rozwinęła się emancypacja. Dążąc do przekonania o słuszności tego argumentu, w artykule wymieniono szereg wspomnianych już wcześniej przywilejów, jakie uzyskały kobiety w Polsce Ludowej.

Przodownice pracy, aktywnie uczestnicząc w utrwalaniu ustroju Polski Ludowej, jak podkreślano, musiały również pamiętać o tym, że stałe zagrożenie dla społeczeństwa stanowili jej wrogowie. W wielu tekstach publikowanych na łamach „Poznajmy Prawdę” akcentowano, że najbardziej niebezpieczni byli różnego rodzaju szpiegzy, dywersanci i opozycjoniści, wspierani rzekomo przez rządy państw zachodnich, które przeciwdziałały interesom państwa polskiego i dążyły do obalenia jego władz. Konieczność zachowania szczególnej ostrożności wobec wroga omówiono w artykule *Czujność wobec wroga – naszym obowiązkiem*, w którym opisano różne przypadki szpiegostwa na terenie kraju. Na przykład wspomniano o Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie, gdzie trzech pracowników fabryki skazano na śmierć za to, że uszkodzali produkcję. W tym samym miejscu sądzono pracowników kopalni „Makoszowy”. Pracownicy ci podkładali materiały wybuchowe, aby sabotować produkcję³². Zadaniem przodownic społecznych było informowanie swoich współpracownic i innych osób ze środowiska o tego rodzaju faktach, przestrzegać przed zagrożeniami oraz zgłaszać wszelkiego rodzaju akty sabotażu do przełożonych. Przekonywano, że w ten sposób przodownice społeczne dbały o bezpieczeństwo swojej ojczyzny. W rzeczywistości jednak powyższe treści propagandowe miały budzić poczucie zagrożenia w społeczeństwie i przekonywać je o słuszności podejmowanych przez władze represji.

W każdym z numerów „Poznajmy Prawdę” były także, jak już wspomniano, specjalne rubryki: *Dzielimy się doświadczeniami* oraz *Pytania i odpowiedzi*, w których udzielano porad i odpowiadano na pytania przodownic społecznych. Z oczywistych powodów zarówno porady, jak i odpowiedzi na pytania zawarte w tych rubrykach również miały charakter propagandowy. Na przykład jedna z przodownic zapytała, dlaczego personel pedagogiczny zatrudniony w zakładzie poprawczym dla chłopców w Cegłowie nie posiadał odpowiednich kwalifikacji. Odpowiedziano jej w następujący sposób: *Otóż jak wiecie, przed wojną, kiedy rządziła w Polsce sanacja, nikomu nie zależało na tym, aby szerokie rzesze społeczeństwa zdobywały naukę. Im mniej było ludzi świadomych, tym łatwiejsze było nimi kierowanie, tym mniejsze mieli oni wymagania i tym bardziej byli oni wykorzystywani. Dlatego takie ogromne liczby analfabetów otrzymaliśmy w spuściznie*

³² *Czujność wobec wroga – naszym obowiązkiem*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 3, s. 3.

po rządach przedwrześniowych. Obecnie rząd nasz bezustannie dąży do likwidacji tego niesłuchanego zacofania i ciemnoty³³. Przyczyną wszystkich problemów występujących w pierwszych latach po wojnie w Polsce Ludowej byli, jak za każdym razem podkreślano, przedwojenni politycy oraz emigracja polityczna w Londynie. Władza ludowa, która dążyła do wszechstronnego rozwoju państwa i narodu, musiała zaś naprawiać wszystkie ich błędy. W podobny sposób udzielała też odpowiedzi na podobne pytania.

Biorąc pod uwagę treści propagandowe zawarte w poszczególnych numerach miesięcznika „Poznajmy Prawdę”, można stwierdzić, że w latach 1949-1952 Liga Kobiet realizowała program zgodny z wytycznymi PZPR. Kierunki pracy, podobnie jak przekazywane za jej pośrednictwem treści, były narzucane przez władze i pokrywały się z ogólnie obowiązującymi w tym okresie tendencjami. Przede wszystkim utrwalano w społeczeństwie przekonanie o wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, krytykowano Kościół katolicki oraz wszystkich przeciwników nowych władz, rozpowszechniano przekonanie o ważnej roli ZSRR w walce o niepodległość narodów i zachowanie światowego pokoju. W środowisku kobiecym kładziono również nacisk na propagowanie przekonania o rozwoju emancypacji kobiet w krajach demokracji ludowej oraz o szczególnych przywilejach, jakimi się tam cieszyły.

Wszystkie przedstawione wyżej treści były niezgodne z prawdą, a ich głównym celem było przekonanie społeczeństwa o słuszności polityki władz Polski Ludowej. Głoszenie informacji na temat Kościoła katolickiego i postaw reprezentowanych przez księży czy omawianie rozwoju emancypacji w krajach demokracji ludowej odwracało uwagę środowiska kobiecego od rzeczywistych problemów. Lata 1949-1953 to okres stalinizmu w Polsce, kiedy duża część społeczeństwa była represjonowana i przebywała w więzieniach. W tym czasie miały też miejsce procesy pokazowe, w których oskarżono i skazano na karę śmierci wiele niewinnych osób. Rozpowszechniana w tym okresie propaganda miała więc uzasadniać stosowane przez władzę represje i przekonywać o słuszności jej polityki.

Warto również zaznaczyć, że oprócz treści propagandowych na łamach miesięcznika „Poznajmy Prawdę” przodownikom pracy udzielano też porad niezbędnych w ich codziennej pracy z koleżankami, a także omawiano inne kierunki działania LK, takie jak podnoszenie kwalifikacji zawodowych kobiet, zakładanie spółdzielni czy pomoc rodzinie.

O praktycznych wskazówkach dotyczących codziennej działalności pisano w rubryce *Dzielimy się doświadczeniami*. Oprócz konkretnych odpowiedzi na

³³ *Pytania i odpowiedzi*, „Poznajmy Prawdę” 1950, nr 3, s. 58-59.

zadane pytania podtrzymywano na duchu te kobiety, które nie wierzyły, że mają predyspozycje do prowadzenia rozmów z koleżankami, wyjaśniano kwestie, których nie rozumiały, albo opisywano formy i sposoby aktywności, jakie powinny podejmować.

Bardzo niewiele miejsca poświęcano natomiast na omawianie innych kierunków działania LK, gdyż we wszystkich numerach miesięcznika z lat 1949-1953 można znaleźć jedynie kilka artykułów na ten temat. W jednym z numerów z 1950 roku szeroko omówiono konieczność podnoszenia kwalifikacji zawodowych wśród kobiet, organizowane dla nich kursy oraz przepisy ułatwiające matce pracującej opiekę nad dzieckiem³⁴. Kwestie opieki nad matką i dzieckiem, a także obowiązujące w tym zakresie zarządzenia omówiono również w innym numerze „Poznajmy Prawdę”, opublikowanym w 1952 roku³⁵. W pozostałych numerach charakteryzowano także przepisy Kodeksu rodzinnego czy pisano na temat uprawy roli³⁶. Niewielka liczba artykułów poświęconych wyżej wymienionym dziedzinom pracy LK potwierdza fakt, że głównym celem „Poznajmy Prawdę” było prowadzenie propagandy i udzielanie porad przodownicom pracy w tym zakresie. Inne zadania LK propagowano na łamach pozostałych pism, przede wszystkim miesięcznika „Nasza Praca”.

Podsumowując, można więc stwierdzić, że na łamach miesięcznika „Poznajmy Prawdę” realizowano przede wszystkim jeden kierunek pracy LK – związany z prowadzeniem intensywnej działalności propagandowej w środowisku kobiecym w okresie polskiego stalinizmu. Był on skierowany do przodownic społecznych, które miały podnosić poziom uświadczenia ideologicznego wśród kobiet. Z tego względu w okresie odwilży, kiedy zrezygnowano z działalności przodownic społecznych, miesięcznik został zlikwidowany.

³⁴ *O czym mówiono w Sejmie*, „Poznajmy Prawdę” 1950, nr 1, s. 28-29.

³⁵ *Opieka nad kobietą pracującą i jej dzieckiem*, „Poznajmy Prawdę” 1952, nr 1, s. 22-28.

³⁶ *Prace i zadania wsi*, „Poznajmy Prawdę” 1952, nr 6, s. 29-31.

Małgorzata Dajnowicz
Uniwersytet w Białymstoku

„Kobieta Dzisiejsza. Dwutygodnik Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet” jako platforma informacyjna o kierunkach prac organizacji (w początkowym okresie formowania struktur)

“Kobieta Dzisiejsza. Dwutygodnik Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet” as the Information Platform on the Organization’s Directions of Work (in the Initial Period of Its Structuring)

Słowa kluczowe: Liga Kobiet, prasa kobieca, „Kobieta Dzisiejsza”, Polska Ludowa

Keywords: the League of Women, women’s press, “Kobieta Dzisiejsza”, the People’s Republic of Poland

Abstract

“Kobieta Dzisiejsza. Dwutygodnik Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet” (Today’s Woman. The biweekly of the Socio-Civic League of Women) was a periodical issued for twenty months from 1946 till 1947. As the title suggested, it was an information platform on the organisation’s activities and directions in its development. The periodical contained about 24 pages and its editor was Irena Gumowska. It was issued in black-and-white graphic design with a colourful cover. The magazine presented the activities of the League of Women which focused on enhancing women’s employment as well as promoting the state policies in the areas of mother and child care and family support. The issues which filled the pages of the magazine included, among many other topics, women’s participation in elections (referendum or the Legislative Sejm).

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet. Powstanie i główne kierunki działalności do końca 1947 roku

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet (SOLK) powstała w 1945 roku¹. Nazwą swą miała nawiązywać do organizacji patriotyczno-niepodległościowej

¹ We wrześniu 1949 roku zmieniono nazwę ze Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet na Ligę Kobiet. Pod tą nazwą organizacja funkcjonowała od 9 września 1949 roku do 2 grudnia 1982 roku.

uformowanej w 1913 roku. W skład inicjatorek powołania organizacji oraz członkiń Zarządu Głównego SOLK weszły kobiety, które angażowały się w działalność komunistyczną już przed II wojną światową (przykładowo Irena Sztachelska, pierwsza przewodnicząca ZG SOLK i następnie LK, oraz Izolda Kowalska, sekretarz generalny SOLK i LK w latach 1945-1950)².

Na samym początku funkcjonowania Ligi pojawiły się pewnego rodzaju rozbieżności co do koncepcji jej programu i działalności. Pracująca bez konkretnych wytycznych, programu i statutu, z jednej strony miała być wielonurtowa, gotowa również na wchłonięcie różnorodnych środowisk i organizacji kobiecych z okresu przedwojennego, z drugiej zaś jako organizacja nowa, starając się sprostać potrzebom stawianym przez aparat partyjny Polski Ludowej, miała być monopartyjna i masowa, dostosowana do potrzeb nowej rzeczywistości Polski powojennej. W statucie SOLK z 1947 roku cele stowarzyszenia określono dość ogólnikowo, podając, że Liga będzie walczyć *o stały i sprawiedliwy pokój na świecie, oparty na zasadach demokratycznych*, będzie bronić *praw i interesów kobiety oraz rodziny ze szczególnym uwzględnieniem interesów dziecka*. Celem Ligi miało być także *wychowanie kobiety, obywatelki, świadomej swych praw i obowiązków w stosunku do Ojczyzny i społeczeństwa oraz czynny udział w pracy Państwa i w jego odbudowie*³. W deklaracji ideowej SOLK informowano jej odbiorców o konieczności włączenia kobiet polskich w prace nad *odbudową Ojczyzny, utrwaleniem pokoju i demokracji w Polsce, w dążenia o faktyczne równouprawnienie kobiet oraz o lepsze i piękniejsze życie rodzinne*⁴.

Nadrzędnym celem, jaki stawiała sobie organizacja, było *zbudowanie masowego, demokratycznego ruchu kobiecego w Polsce, opartego o szeroką rekrutację kobiet ze wszystkich warstw społecznych*⁵. W 1945 roku postanowiono powołać zarządy wojewódzkie w Łodzi, Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Poznaniu, Katowicach, Bydgoszczy. W 1946 roku zorganizowano struktury SOLK w kolejnych województwach, to jest we Wrocławiu, Szczecinie, Rzeszowie, Olsztynie, Kielcach i Lublinie⁶. Do końca 1947 roku powołano koła wojewódzkie na terenie całej Polski, do najaktywniejszych oddziałów wojewódzkich SOLK miał

W 1982 roku zmieniono nazwę na Ligę Kobiet Polskich (Dz. U. 1982, Nr 38, poz. 254).

² B. Nowak, *Serving Women and the State: The League of Women in Communist Poland* [online], praca dokt., The Ohio State University 2004. Dostępna w World Wide Web: <<https://etd.ohiolink.edu>>. [Dostęp: 20.09.2017].

³ *Statut Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet*, Warszawa, brw, s. 4.

⁴ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Deklaracja ideowa Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, sygn. 1, k. 8-10.

⁵ AAN, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny [dalej: PZPR, KC], Wydział Kobiecy [dalej: WK KW], 237/XV-30, Rozwój Ligi Kobiet w okresie od 1945-1951 r., k. 1.

⁶ *Ibidem*, k. 1-3.

wówczas należeć katowicki, następnie łódzki i gdański⁷. Przykładowo SOLK w województwie białostockim powołana została w marcu 1946 roku, o czym informował okólnik Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej dotyczący pracy wśród kobiet przed referendum z 30 czerwca 1946 roku⁸. Na oddzielne podkreślenie zasługiwało koło SOLK funkcjonujące przy Krajowej Radzie Narodowej, liczące w końcu 1946 roku około kilkaset członkiń⁹. Według oficjalnych danych w 1947 roku liczba zrzeszonych kobiet w SOLK miała wynosić prawie 700 tysięcy, skupionych w 4 tysiącach kół¹⁰.

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet była organizacją ogólnopolską, a jej podział terenowy był zgodny z podziałem administracyjnym państwa. Najmniejszą komórką organizacyjną było koło, w którego skład musiało wchodzić co najmniej dziesięć kobiet. Władzami SOLK były: Zarząd Główny, zarządy wojewódzkie, zarządy powiatowe, zarządy kół, Zjazdy Delegetek nadzwyczajne i ogólnokrajowe oraz komisje rewizyjne i sądy. Zjazdy ogólnokrajowe odbywały się przynajmniej raz w roku w miejscu wskazanym przez ZG SOLK. Zjazd nadzwyczajny mógł być zwołany na wniosek ZG SOLK oraz na wniosek połowy członków zarządów wojewódzkich lub jednej trzeciej członków zarządów powiatowych¹¹.

Polem działań organizacji oprócz działalności opiekuńczej, higieniczno-sanitarnej, kulturalno-oświatowej, szkolenia zawodowego dla kobiet i w zakresie usprawniania gospodarstwa domowego było również tworzenie w ramach aktywności kół SOLK spółdzielni (np. szwalni, piekarni czy pralni), które miałyby *nieść pomoc w prowadzeniu gospodarstw domowych* oraz pełnić zadania ideowe w zakresie *uświadomienia spółdzielczego kobiet poprzez odczyty, pogadanki, radio, prasę, wydawnictwa*. Zachęcano również kobiety niezrzeszone w SOLK do

⁷ AAN, SOLK, 1, S.O.L.K w Katowicach. Poradnia prawna, k. 31, *S.O.L.K w Katowicach. Instrukcje organizacyjne*, k. 32; Ibidem, k. 41; Ibidem, 2, Protokół z posiedzenia Wydziału Spółdzielczego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, k. 9 i n.; Ibidem, 4, Sprawozdanie z działalności Wydziału Organizacyjnego i Wydziału Spółdzielczego w Zarządzie Wojewódzkim Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet na województwo gdańskie, k. 1-17, 26, 38; Ibidem, 5, Plan pracy Wydziału Spółdzielczego Wojewódzkiego Zarządu S.O.L.K. w Gdańsku za m-c sierpień 1947, k. 3.

⁸ A. Stasiewicz, *Działalność Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w latach 1945-1948 na Białostocczyźnie w świetle dokumentów PPR*, [w:] *Kobiety na zakręcie 1933-1989*, red. E. Chabros, A. Klarman, Wrocław 2014, s. 54.

⁹ AAN, SOLK, 3, Sprawozdanie z działalności Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet Koła przy Biurze Prezydialnym K.R.N., k. 1 i n.

¹⁰ D. Jarosz, *Idee, programy i realia: funkcje Ligi Kobiet w porządku instytucjonalnym Polski Ludowej (1945-1957)*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. 2, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2009, s. 308, 312.

¹¹ *Statut Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet...*, s. 7-13.

członkostwa w tego rodzaju spółdzielniach¹². Od pierwszych miesięcy funkcjonowania Liga dosyć intensywnie zaczęła włączać się też w szerokie akcje polityczno-propagandowe, mające charakter *wsparcia* dla zachodzących zmian politycznych w Polsce po zakończeniu II wojny światowej. Okazją do tego rodzaju działań był udział członkiń organizacji w obchodach świąt państwowych, takich jak 1 maja czy 8 marca. Zwłaszcza w Międzynarodowym Dniu Kobiet 8 marca w miastach i zakładach pracy odbywały się uroczyste akademie i zebrania, podczas których delegowane przez Ligę aktywistki wygłaszały referaty i pogadanki, przykładowo o tytułach *Kobieta w walce o pokój, Cele i zadania Ligi Kobiet, 8 marca – Międzynarodowy Dzień Kobiet*¹³.

Można wnioskować, że do 1947 roku dominującymi obszarami aktywności organizacji były działania na rzecz opieki nad matką i dzieckiem oraz szkolenia i kursy zawodowe dla kobiet. Ważne miejsce w rozwoju SOLK zajmowały akcje propagandowo-wychowawczo-oświatowe i kursy dla analfabetek. Podejmowano również współpracę z kołami gospodyń wiejskich i Związkiem Samopomocy Chłopskiej, starając się o rozbudowanie swoich wpływów wśród kobiet wsi. Wszystkie inicjatywy prowadzić miały do zwiększenia liczebności członkiń reprezentujących różne środowiska zawodowe oraz kobiety niepracujące¹⁴. Organizacja jako jedyny wówczas ruch kobiecy funkcjonujący w Polsce Ludowej, podporządkowany ideologicznie Polskiej Partii Robotniczej, angażowała się w przygotowania referendum 30 czerwca 1946 roku, *prowadząc pracę wśród kobiet poprzez organizowanie szkoleń i konferencji* czy rozpowszechnianie odezw i ulotek propagandowych przekonujących do udziału w głosowaniu. Z kolei w ramach przygotowań do wyborów do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 roku dla działaczek SOLK z całego kraju zorganizowano specjalne kursy instruktorskie, przygotowujące do prac wyborczych, do organizacyjnej pracy polityczno-wyborczej wśród Polek, które miały brać udział w akcie wyborczym¹⁵.

¹² AAN, SOLK, 1, Zadania Wydziału Spółdzielczego w Kole Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, k. 17, 20 i n.

¹³ Ibidem; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], BU 01760/350, Materiały dotyczące Zarządu Ligi Kobiet przy MBP. Protokoły z zebrań, sprawozdania notatki 1946-[19]53, Protokół Ogólnego Zebrania Ligi Kobiet M.B.P. w dniu 7 maja 1947 r., k. 4.

¹⁴ Zob. szerzej M. Dajnowicz, *Działalność Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w świetle „Naszej Pracy” (1947-1949)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2016, s. 295-307.

¹⁵ Zob. również A. Stasiewicz, op. cit., s. 53-73.

„Kobieta Dzisiejsza” i jej treści na temat kierunków aktywności organizacji

„Kobieta Dzisiejsza. Dwutygodnik Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet” był periodykiem wychodzącym od 1 lutego 1946 roku do października 1947 roku. Ze względu na tematykę przeznaczony był dla kobiet nie tylko związanych z SOLK¹⁶. Pewnego rodzaju kontynuację linii pisma miał stanowić periodyk pt. „Kobieta” wydawany w latach 1947-1949¹⁷.

Redaktorką „Kobiety Dzisiejszej” była Irena Gumowska¹⁸. Pismo w formacie A5 liczyło do 24 stron tekstu, ukazywało się w czarno-białej szacie graficznej z kolorową okładką. Jego cena oscylowała od 15 zł w 1946 roku do 20 zł w roku 1947. Na treść dwutygodnika składały się rubryki omawiające działalność organizacyjną Ligi Kobiet, informacje o polityce państwa wobec kwestii kobiecej (rubryki pt. *Co wiedzieć powinniśmy*), tematykę rodziny i wychowania dzieci, bieżących wydarzeń z kraju i zagranicy (w cyklu pt. *Co słyszać w Polsce i na świecie*) z zakresu kultury i sztuki, gospodarstwa domowego, zdrowia, urody i mody. W piśmie była również stała rubryka, w której publikowano listy od czytelniczek.

W numerze pierwszym „Kobiety Dzisiejszej” redakcja poinformowała czytelniczki, że wydawane przez Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet pismo będzie *staralo się pomóc kobiecie pracującej, pracującej w fabryce czy urzędzie, w gospodarstwie wiejskim czy domowym w mieście – w rozwiązywaniu wszystkich spraw, jakie stawia przed nią życie w trudnych, powojennych warunkach*. W tekście tym zapowiadano, że na łamach gazety publikowane będą wiadomości *o pielęgnowaniu i wychowywaniu dziecka, o higienie i zdrowiu, jak zakładać żłobki i przedszkola, jak organizować kursy, pracownie i poradnie wszelkiego rodzaju, spółdzielnie i świetlice, udzielaniu porad prawnych i informacji,*

¹⁶ W Polsce Ludowej wydawano 48 pism kobiecych. W tym okresie prasę kobiecą definiowano jako czasopisma, których profil był kształtowany pod kątem potrzeb kobiet. Na jej łamach prezentowano działy i rubryki poświęcone modzie, gospodarstwu domowemu, tematyce rodziny. Poza tym miała wpływać na podnoszenie wiedzy wśród kobiet oraz ich udziału w całokształcie życia społecznego (*Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 172).

¹⁷ Pismo wydawane było od połowy października 1947 roku do grudnia 1949 roku przez Zarząd Główny Ligi Kobiet. W odniesieniu do „Kobiety Dzisiejszej” różniło się pod względem eksponowanej tematyki. W większej mierze niż poprzednie podejmowało tematy dotyczące życia, w tym zajęć codziennych kobiety, gospodarstwa domowego, mody i urody. Zawierało dodatki, takie jak „Moje Dziecko”, „Kobieta szyje” czy „Wykroje”. Od marca 1947 roku wychodził również związany z organizacją periodyk „Nasza Praca. Miesięcznik Zarządu Głównego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet” omawiający głównie działalność organizacyjną Ligi (zob. szerzej: M. Dajnowicz, op. cit., s. 306-307).

¹⁸ Irena Gumowska-Dąbrowska (1912-1991), polska dziennikarka, publicystka, autorka literatury poradnikowej na temat zdrowego i oszczędnego żywienia oraz zasad *savoir-vivre*'u.

*praktycznych wskazówek z życia rodzinnego: jak urządzić dom, ubrać siebie i dziecko, jak i co ugotować, jak przygotować zapasy na zimę, jak ułożyć budżet rodzinny; będziemy prowadzić dział warzywnictwa i sadownictwa. Będziemy prowadzić dział popularno-naukowy i literacki*¹⁹. Z tej zapowiadającej kształt merytoryczny pisma informacji wynikało, że powołany przez SOLK periodyk odpowiadać miał na aktualne wówczas podstawowe potrzeby Polek wynikające z ich codziennych problemów, miał pełnić też rolę poradnika pomocnego zwłaszcza w życiu prywatnym, w tym rodzinnym czytelniczek. Ten pewnego rodzaju praktyczny poradnik, jakim miało być pismo, od samego początku upowszechniał zasadność funkcjonowania SOLK jako organizacji także użytecznej w życiu każdej Polki, szczególnie czytelniczki pisma. Dwutygodnik miał również informować o wieloobszarowej działalności organizacji, przez którą został powołany, oraz upowszechnić wśród odbiorczyń pisma program i kierunki jej zasadniczej działalności.

Sporą część doniesień publikowanych w periodyku stanowiły informacje na temat działalności i liczebności kół Ligi z różnych obszarów kraju. W pierwszym numerze wspomniano, że w tym czasie w Warszawie działalność prowadziło 25 kół Ligi. Skupiano się w nich głównie na udzielaniu wsparcia w podnoszeniu aktywności zawodowej członkiń i kobiet niezrzeszonych. W tym celu przy oddziale warszawskim Ligi uruchomiono m.in. pracownie trykotarską i zabawkarską, w których kobiety mogły przejść kursy zawodowe. Tego rodzaju pracownie powstawały także w innych miastach, np. w Łodzi, Gdańsku, Katowicach. Liga proponowała szerokie spektrum kursów, które miały przygotować kobiety do pracy w rzeczywistości polskiej po 1945 roku. Przykładowo w periodyku zamieszczono informację, że w Sokołowie w ramach prac zarządu powiatowego zaplanowano zorganizowanie kursów tkactwa, natomiast we Włochach szycia i stenografii. W kraju SOLK prowadziła jednocześnie szeroko zakrojone akcje dobroczynne dotyczące dożywiania dzieci w przedszkolach i chorych w szpitalach, zbierania środków finansowych na podstawowe potrzeby dnia codziennego najbiedniejszych dzieci. Na łamach „Kobiety Dzisiejszej” informowano, że w województwie białostockim Liga *bierze czynny udział w pracach wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej, objęła patronat nad oddziałem położniczym miejskiego szpitala, opiekując się matkami i noworodkami, przystępuje do organizacji przedszkoli, z kolei w Łodzi w ramach działalności kulturalno-oświatowej*

¹⁹ „Kobieta Dzisiejsza. Dwutygodnik Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet” [dalej: KD] 1946, nr 1, s. 1.

zorganizowała Liga odczyt o „Nowym prawie małżeńskim”, który zgromadził 300 słuchaczek²⁰.

Pod względem organizacyjnym dotyczącym działalności w kołach SOLK przodowało województwo warszawskie, zwłaszcza powiaty: plocki, sierpecki, gostyński, miński, grójecki i płoński. W sposób szczególny wyróżniało się także województwo śląsko-dąbrowskie, w którym prężnie funkcjonowały zarządy powiatowe w Katowicach, Opolu, Cieszynie, Bytomiu, Strzelcach, Będzinie, Sosnowcu, Tarnowskich Górach, Zabrze, Chorzowie i Gliwicach²¹.

Upowszechnianiu pracy organizacyjnej SOLK poświęcono też inne wydania pisma, publikując informacje w cyklach tematycznych pt. *Z życia kół Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet* czy *W Społeczno-Obywatelskiej Lidze Kobiet*. Uzasadniając prace organizacyjne Ligi i potrzeby jej działalności w środowiskach polskich kobiet, pisano na temat działalności kół z różnych zakątków kraju. W jednym z artykułów informowano, że w grudniu 1945 roku w Legnicy powołano Zarząd Powiatowy SOLK. Organizacja nie cieszyła się wówczas dużą popularnością wśród lokalnej społeczności, jednak poprzez różne pożyteczne, w opinii periodyku, działania, m.in. powołanie sierocińca, zorganizowanie świetlicy, poradnictwo prawne, dowiedziono czytelniczkom o skuteczności działań Ligi wśród kobiet Legnicy i okolic²². Zupełnie inne zadania stawiano przed placówkami Ligi w województwie szczecińskim. W periodyku wspomniano, że *praca, którą się prowadzi na Pomorzu Zachodnim, odbiega od tego typu pracy w Polsce centralnej. Tu chodzi przede wszystkim o akcentowanie na każdym kroku polskości tych ziem. Liga ma uznanie w terenie, więc też wszystkie komitety, organizujące obchody, przede wszystkim zapraszają Ligę. We wszystkich obchodach, 1 i 3 maja, od 2 do 9 maja: tydzień ziem odzyskanych, 26 maja Dzień Matki – we wszystkich tych obchodach Liga brała udział*²³.

Wydaje się, że szczególne znaczenie w pracy organizacyjnej Ligi w tzw. terenie przywiązywano do kwestii szkolenia instruktorek organizacji, które następnie miały *pozyskiwać* nowe członkinie SOLK oraz przekazywać program Ligi *liżankom* i kobietom niezrzeszonym. Kursy instruktorek miały charakter szkoleń propagandowych prowadzonych przez Polską Partię Robotniczą dla działaczek organizacji, które zgodnie z ówczesną linią polityczną państwa miały wpływać na upowszechnienie wśród szerokich rzesz Polek zasadności *budowy ładu komunistycznego* w Polsce Ludowej. W tego rodzaju kursie zorganizowanym przez

²⁰ *Liga Kobiet pracuje w całym kraju*, Ibidem, s. 1, 6.

²¹ Ibidem. Poza tym np. w Warszawie funkcjonować miało 25 kół Ligi, a w województwie łódzkim 28 kół organizacji.

²² *Pracujemy w Społeczno-Obywatelskiej Lidze Kobiet*, KD 1946, nr 8, s. 17.

²³ Ibidem, nr 10, s. 15.

Zarząd Główny SOLK w Warszawie uczestniczyło 59 słuchaczek z różnych terenów kraju, a w kilkudniowym programie szkolenia znalazły się zagadnienia dotyczące *celów i zadań Ligi Kobiet w życiu społeczno-gospodarczym odbudowującego się państwa polskiego, tematyki roli współczesnej kobiety w pracy oświatowo-kulturalnej i w służbie zdrowia, opieki organizacji nad matką i dzieckiem, pracy kobiet na wsi*. Omawiano także sprawy dotyczące znaczenia ruchu spółdzielczego i zaangażowania w ten ruch kobiet polskich. Podobne kursy organizowano wówczas w różnych miastach Polski, m.in. w Łodzi²⁴.

Pismo informowało, że szczególną aktywność organizacyjną przejawiały koła SOLK na Śląsku. Przykładowo w Będzinie, w założonej tam w styczniu 1946 roku organizacji ligowej, po kilku miesiącach działań funkcjonowało już piętnaście kół, do których należało 1500 kobiet. W ramach działalności tych placówek organizowano opiekę nad starcami i dziećmi, członkinie Ligi zasiadały w radach zakładowych, pełniąc funkcję instruktorek tzw. spółdzielczych, upowszechniając tym samym ideę spółdzielczości wśród kobiet²⁵. W województwie śląsko-dąbrowskim w kołach organizacji pracowało z kolei 20 tysięcy członkiń, a na plan pierwszy wysuwała się, biorąc pod uwagę aktywność i skuteczność, Sekcja Opieki nad Matką i Dzieckiem. Ponadto organizacja angażowała się w prowadzenie szpitala, współpracowała z oddziałem Polskiego Czerwonego Krzyża, domem dziecka²⁶.

Tematyką szczególnie prezentowaną w „Kobiecie Dzisiejszej” była praca zawodowa kobiet i związane z tym, organizowane przez Ligę, różnego rodzaju kursy kwalifikacyjne i poradnie zawodowe²⁷, punkty usługowe, w których zatrudniane były kobiety, np. bardzo popularne w tym czasie szwalnie i pralnie, oraz placówki dla dzieci, np. przedszkola i żłobki. Przykładowo we *Własnej pralni Ligi Kobiet* w Warszawie, jak zapowiadał tytuł jednego z tekstów opublikowanych w periodyku, inicjatorką tej placówki miała być wiceprzewodnicząca koła terenowego SOLK, która postanowiła powołać szwalnię głównie z myślą o zatrudnieniu kobiet samotnych, szczególnie samotnych matek. Wspominała, że powołano *szwalnię w warunkach trudnych, właściwie bez niczego. Niektóre z kobiet miały własne maszyny do szycia*, których na początku zgromadzono siedem. Zatrudnione kobiety miały przynieść do szwalni żelazko, krzesła i inne potrzebne

²⁴ *Pracujemy w Społeczno-Obywatelskiej Lidzie Kobiet. Kobiety uczą się na kursach SOLK*, KD 1946, nr 11, s. 15.

²⁵ *Jak pracuje L.K. w Będzinie*, KD 1946, nr 13, s. 14.

²⁶ *Wysiłki i osiągnięcia Ligi Kobiet na terenie województwa Śląsko-Dąbrowskiego*, KD 1947, nr 10, s. 3.

²⁷ Tematyka poradni zawodowych występowała w periodyku bardzo często, np. *Wybierajmy starannie zawód*, KD 1946, nr 7, s. 5.

sprzęty. Podkreślała dalej, że szwalnia rozwijała się coraz prężniej, co przekładało się na coraz większą liczbę zamówień²⁸. Z inicjatywy Ligi przy zakładach pracy zakładano pralnie, m.in. przy fabrykach. Z jednej strony obsługiwały one pracowników zakładów, w których pracowały kobiety, z drugiej zaś korzystać z nich mogli klienci zewnętrzni, niezwiązani z danym zakładem. Pralnia stwarzała także dodatkowe miejsca pracy dla kobiet²⁹.

Na łamach „Kobiety Dzisiejszej” informowano czytelniczki o innych sukcesach SOLK, także odnoszonych przez placówki kół oddalonych od wielkich miast. Miało to je przekonywać o zaangażowaniu Ligi we wszechstronną pomoc potrzebującym kobietom i ich rodzinom. W Sierpcu np. organizacja miała założyć żłobek, do którego przyjęto 50 dzieci. Początkowo placówka funkcjonowała w pomieszczeniach wynajętych od przedszkola, aby później uzyskać od starostwa powiatowego dostosowany do potrzeb wygodny lokal³⁰.

Do ważnych zadań propagandowych SOLK należało propagowanie wśród członkiń i kobiet niezrzeszonych wymienianej wcześniej idei spółdzielczości. Na łamach gazety zamieszczono cykl artykułów poświęconych temu zagadnieniu. Członkinie Ligi przekonywały czytelniczki, że czas wolny od obowiązków domowych, w tym *zdolności organizacyjne, swój zmysł praktyczny i inicjatywę twórczą oddać powinny na usługi sklepów i warsztatów pracy spółdzielczej*³¹.

Liga angażowała się także w akcję propagandową związaną z referendum 30 czerwca 1946 roku. Tematyce tej poświęcono teksty, które miały wyjaśniać zasady głosowania i potwierdzać zasadność zorganizowania referendum. Objasniano też zagadnienia związane z głosowaniem, a dotyczące zasadności zniesienia senatu, objasniano charakter planowanej reformy rolnej i unarodowienia przemysłu³². Następnie w odniesieniu do wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 1947 roku, w artykule pt. *Co powinniśmy wiedzieć o ordynacji wyborczej*, wyjaśniano zasady głosowania, przekonywano do czynnego udziału w wyborach. Tematyce wyborczej poświęcono prawie cały podwójny numer pisma ze stycznia 1947 roku. W artykułach o charakterze *stricte* propagandowym przedstawiano następstwa tych wyborów w postaci możliwości i zasadności włączenia się kobiet polskich w budowę ładu socjalistycznego Polski Ludowej. W organizację tej

²⁸ St., *Reportaż. We własnej szwalni Ligi Kobiet*, KD 1946, nr 3, s. 7.

²⁹ *Pracujemy w Społeczno-Obywatelskiej Lidzie Kobiet. Zakładajmy pralnie!*, KD 1947, nr 8, s. 14.

³⁰ *Liga Kobiet w Sierpcu założyła żłobek*, KD 1946, nr 11, s. 16.

³¹ *Pracujemy w Społeczno-Obywatelskiej Lidzie Kobiet. Kobiety w ruchu spółdzielczym*, KD 1946, nr 14, s. 7.

³² *Kobiety przy urnach wyborczych głosowania ludowego*, KD 1946, nr 7, s. 6.

akcji propagandowej angażować się miało, według periodyku, około 100 tysięcy członkiń SOLK³³.

W innym cyklu artykułów upowszechniano pewnego rodzaju solidarność, także organizacyjną, wszystkich kobiet polskich skupionych w jednym ruchu kobiecym, zrzeszającym kobiety miejskie i wiejskie. W przykładowych tekstach (*Wieś i miasto muszą się poznać i zbliżyć* czy *Kobieta wiejska ma głos*) przekonywano czytelniczki, że pismo może być też platformą prezentacji życia i problemów dnia codziennego zarówno kobiet miast, jak i wsi, a także miejscem wypowiedzi kobiet z różnych środowisk, nie tylko członkiń SOLK, w tym gospodyń domowych i kobiet pracujących z miast. Pisano, że „Kobieta Dzisiejsza” pozostaje pismem, na łamach którego głos mogą zabierać zarówno kobiety miejskie, jak i wiejskie. W tekstach tych poruszano tematykę higieny i oświaty kobiet, macierzyństwa i wychowania dzieci, obowiązków dnia codziennego na wsi i w mieście, relacji małżeńskich³⁴.

Wszystkie czytelniczki – miejskie, wiejskie, członkinie Ligi, niezrzeszone w organizacji – przekonywano do prenumeraty pisma kierującego swój przekaz do wszystkich kobiet polskich. Wyjaśniano im rolę i znaczenie prasy kobiecej w życiu *kobiety dzisiejszej*³⁵. Po roku wychodzenia gazety redakcja przekonywała swoje czytelniczki, że jest ona nadal kierowana do wszystkich kobiet polskich, jak podawano: *do nauczycielek ludowych, gospodyń wiejskich, robotnic i inteligentek*³⁶.

Podsumowanie

„Kobieta Dzisiejsza. Dwutygodnik Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet” wychodziła tylko przez dwadzieścia miesięcy. Na łamach periodyku prezentowano zakres kierunków prac organizacji, która go wydawała. Zasadnicze części treści zawierających informacje o Lidze Kobiet dotyczyły upowszechniania wśród czytelniczek zasadności i skuteczności SOLK, czyli organizacji, która miała wspomagać rozwiązywanie codziennych problemów polskich kobiet.

Do podstawowych funkcji gazety należało informowanie o rozwoju organizacyjnym SOLK w różnych rejonach kraju oraz upowszechnianie pośród czytelniczek programu organizacji. W piśmie popularyzowano także ideę pracy zawodowej kobiet (w zawodach o niskich kwalifikacjach), kierunki polityki

³³ *Spójrz w przyszłość. Co powinniśmy wiedzieć o ordynacji wyborczej*, KD 1946, nr 7, s. 11; M. Budkiewicz, *Oddaję swój głos na Polskę*, KD 1947, nr 1-2, s. 2.

³⁴ A.T. Sokołowska, *Kobieta wiejska ma głos*, KD 1946, nr 8, s. 14.

³⁵ *Prasa kobieca w Polsce*, KD 1947, nr 8, s. 2.

³⁶ *W rocznicę „Kobiety Dzisiejszej”*, KD 1947, nr 6, s. 1.

państwa w zakresie opieki nad matką i dzieckiem oraz pomocy rodzinie. Poruszano też zagadnienia udziału czytelniczek i ogółu kobiet polskich w wyborach (referendum, Sejm Ustawodawczy).

Pismo miało pełnić rolę poradnika w zakresie kierunków rozwoju i aktywności kobiet polskich, popularyzować – poprzez ukazywanie rozwoju organizacyjnego SOLK – zasadność funkcjonowania organizacji jako reprezentacji wszystkich Polek. Wydaje się, że w zamierzeniu redakcji pisma rubryki poświęcone działaniom Ligi miały być odbierane przez czytelniczki jako *apolityczne* i odnosić się do pomocy w rozwiązywaniu codziennych trosk kobiet pracujących, a jednocześnie odpowiedzialnych za funkcjonowanie swoich rodzin i najbliższego otoczenia w środowisku zamieszkania i pracy zawodowej.

Justyna Zajko-Czochańska
Uniwersytet w Białymstoku

Koła gospodyń wiejskich na łamach „Przyjaciółki” w początkach lat 60. XX wieku

Circles of Village Housewives as Presented in “Przyjaciółka” Magazine in the Early 1960s.

Słowa kluczowe: koło gospodyń wiejskich, kobiety na wsi, wiejskie organizacje społeczne kobiet, aktywność kobiet, „Przyjaciółka”

Keywords: The Circle of Village Housewives, women in rural areas, women’s rural organizations, women’s activity, “Przyjaciółka”

Abstract

The following article will show the activities of koło gospodyń wiejskich (the Circle of Village Housewives) in the early 1960s based on the analysis of one of the most popular women’s magazines in the People’s Republic of Poland – “Przyjaciółka” (The Best Friend). The qualitative research covers the content of the issues launched between 1960 and 1963, (according to the methodology of Walery Pisarek). The aim of the article is to discuss the ways “Przyjaciółka” promoted the activities of the circles such as the modernization of villages and farms, as well as education of rural society in the development of almost every sphere of life. The members of the Circle of Village Housewives supported the growth of rural areas through education in health, hygiene and nutrition as well as by introducing technological innovations which helped to relieve women from the burden of everyday work.

Uwagi wstępne

„Przyjaciółka” to polski tygodnik zaliczany do segmentu prasy kobiecej. Pierwszy numer pisma ukazał się w marcu 1948 roku, a już cztery lata później jego nakład osiągnął dwa miliony egzemplarzy, czyniąc je najbardziej czytelnym czasopismem w kraju¹. Do grona odbiorców należały głównie kobiety wiejskie, gospodynie domowe, robotnice o wykształceniu podstawowym. Tematyka

¹ Z. Sokół, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy (1948-1998). Część I – lata 1948-1951, „Kie-
leckie Studia Bibliograficzne” 2001, t. 6, s. 89 i n.

pisma koncentrowała się szczególnie na problematyce rodzinnej oraz małżeńskiej². Czytelniczki chętnie dzieliły się z redakcją swoimi troskami i radościami, przysyłając tysiące listów, na które otrzymywały odpowiedzi przedrukowywane w tygodniku. Przystępna cena, prosty i komunikatywny język, działy poradnikowe, a przede wszystkim listy sprawiły, iż periodyk stał się fenomenem na polskim rynku prasowym³.

„Przyjaciółka” jako jedno z wielu pism kobiecych stanowi obiekt zainteresowania socjologów. Kompleksowego badania tygodnika podjęła się Zofia Sokół⁴, zaś wybranym zagadnieniom eksponowanym na jego łamach Antonina Kłoskowska czy Franciszek Adamski, analizując model rodziny i małżeństwa⁵. Jak dotąd tematyka kół gospodyń wiejskich jako jednych z najstarszych organizacji kobiecych funkcjonujących na wsi nie została zbadana. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie, w jaki sposób „Przyjaciółka” prezentowała ich działalność w początkach lat 60. XX wieku. Analizowany materiał prasowy obejmuje lata 1960-1963, gdyż w tym okresie tematyka ta była najczęściej eksponowana, m.in. ze względu na postępujące procesy modernizacyjne. Jednym z założeń kół gospodyń wiejskich było unowocześnianie wsi i gospodarstw, a także edukacja społeczeństwa wiejskiego w zakresie rozwoju niemal każdej dziedziny życia. Podstawą do analizy było 208 numerów czasopisma (każdy rocznik składał się z 52 numerów), z czego w największym stopniu wykorzystano artykuły z 1961 roku ze względu na częstotliwość poruszanego tematu na łamach pisma. W opracowaniu zastosowano metodę analizy zawartości prasy (według metodologii Waleriego Pisarka)⁶, a także posłużono się badaniami jakościowymi i ilościowymi studiowanej tematyki. Za materiały analizy posłużyły opowiadania, felietony, listy oraz wszelkie teksty ukazujące zagadnienie kół gospodyń wiejskich.

² K. Wodniak, *Udział tygodnika „Przyjaciółka” w upowszechnianiu czytelnictwa masowego w powojennym 40-leciu*, „Roczniki Biblioteczne” 2007, R. 51, s. 197-198.

³ H. Koszutska, „Przyjaciółka” i jej kontakty z czytelnikami, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 3, s. 132 i n.

⁴ Należy zwrócić uwagę na trzyczęściowy artykuł Z. Sokół, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy (1948-1998). Część I – lata 1948-1951, „Kieleckie Studia Bibliograficzne” 2001, t. 6; 2003, t. 7; 2004, t. 8.

⁵ M.in. A. Kłoskowska, *Modele społeczne i kultura masowa*, „Przegląd Socjologiczny” 1959, t. 12/2, s. 58-61; F. Adamski, *Modele małżeństwa i rodziny w kulturze masowej*, „Studia Socjologiczne” 1968, nr 2, s. 10.

⁶ W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983, s. 120.

Tło historyczne powstania kół gospodyń wiejskich

Początki ruchów kobiet wiejskich sięgają okresu zaborów i należy łączyć je z funkcjonującymi wówczas ruchami niepodległościowymi. Ogromna determinacja i nadzieja polskiego społeczeństwa w odzyskanie przez Polskę niepodległości wzbudziły w narodzie ideę kształcenia warstwy chłopskiej, która stanowiła większość społeczeństwa. Pionierkami ruchu na rzecz aktywności kobiet były ziemianki – patriotki przekonane o potrzebie edukacji ludności wiejskiej, bez której nie udałoby się wywalczyć niezależności Ojczyzny. Cel, jaki przyświecał inicjatywie, polegał przede wszystkim na propagowaniu polskości, edukacji oraz zapobieganiu germanizacji i rusyfikacji. Z czasem jednak strategię tę poszerzono o upowszechnianie wiedzy na temat pielęgnacji i wychowywania dzieci i młodzieży, dbania o higienę i zdrowie członków całej rodziny, racjonalnego odżywiania czy też rozsądnego gospodarowania domem. Ruch cieszył się powodzeniem, gdyż jego program zakładał korzyści nie tylko dla całej grupy kobiet, ale również dla każdej członkini z osobna⁷. Pierwsze w Polsce koło gospodyń wiejskich utworzono w 1877 roku we wsi Janisławice pod Skierniewicami⁸, które zainicjowało powstanie kolejnych. Stanowiły one wówczas część struktury kółek rolniczych, które były pierwowzorem aktywności ludzi mieszkających na wsi. Przed I wojną światową (w latach 1913-1914) funkcjonowało około 100 kół gospodyń.

W okresie II Rzeczypospolitej pomimo wielu trudności związanych m.in. ze spustoszeniem kraju, w dalszym ciągu koła gospodyń wiejskich upowszechniały swoją działalność. W latach 1938-1939 działało już ponad 4200 kół, co przełożyło się na czynny udział blisko 99,5 tysiąca członkin⁹.

Czas II wojny światowej charakteryzował się właściwie zanikiem aktywności kół ze względu na działania zbrojne, jakie trwały na terytorium Polski. Jednak tuż po wojnie nastąpiła reaktywacja organizacji kobiecych, wynikająca z wewnętrznych potrzeb wsi¹⁰. W 1948 roku Międzynarodowy Ruch Robotniczy ogłosił kolektywizację rolnictwa, rezultatem czego było zawieszenie na pewien czas działalności ruchów kobiet wiejskich. Nie trwało to jednak długo, gdyż ze względu na liczne protesty antystalinowskie oraz odejście od kolektywizacji rolnictwa w 1956 roku nastąpił rozkwit kół gospodyń wiejskich. Postępujący proces urbanizacji i industrializacji kraju, a także utworzenie w 1957 roku Funduszu

⁷ W. Michna, *Organizacje wiejskie i rolnicze oraz ich rola w rozwoju obywatelskiej demokracji i krajowej gospodarki*, Warszawa 2010, s. 114.

⁸ B. Tryfan, *Kwestia kobieca na wsi*, Warszawa 1987, s. 237.

⁹ Dostępny w World Wide Web: <<http://ow.ly/1D4V30grdb9>> [Dostęp: 24.06.2017].

¹⁰ B. Ditrich, *Historia Kół Gospodyń Wiejskich*, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2zskoD8>> [Dostęp: 4.07.2017].

Rozwoju Rolnictwa (który połączył koła gospodyń z kółkami rolniczymi) przyczyniły się do zmian zachodzących w obrębie gospodarstw rolnych. Dzięki możliwości pozyskiwania środków pieniężnych na rozwój zaplecza technicznego służącego obsłudze gospodarstw, jaki dawał powstały Fundusz, a także zmianom zachodzącym w obrębie gospodarstw (mężczyźni zatrudniali się w przemyśle, a kobiety przejmowały kierownictwo nad gospodarstwami rolnymi, stając się ich zarządcami) nastąpił rozkwit działalności kół gospodyń wiejskich.

Najwyższy poziom ożywienia przypadł jednak na lata 60., 70. i 80. XX wieku. Kobiety jako kierowniczki zarówno gospodarstw domowych, jak i rolnych wykazywały się niebywałą aktywnością społeczną. Funkcjonowaniu kół sprzyjała także pomoc finansowa (płynąca z Funduszu Rozwoju Rolnictwa) na zakup sprzętu i maszyn niezbędnych do prowadzenia domu, ogrodu czy hodowli zwierząt. Innowacyjnym rozwiązaniem było też kształcenie, a później zatrudnianie instruktorek kół gospodyń wiejskich¹¹.

Kolejny etap w historii kraju i rolnictwa cechował się kryzysem zarówno politycznym, jak i ekonomicznym. Zmiana ustroju państwa (w 1989 roku) pociągnęła za sobą negatywne konsekwencje m.in. dla funkcjonowania wsi i gospodarstw rolnych. Bezrobocie wśród osób zatrudnionych w przemyśle, a mieszkających na wsi, wstrzymanie dofinansowania rolnictwa czy też redukcja lub zupełna likwidacja etatów instruktorek kółek to tylko niektóre z wielu powodów, jakie przyczyniły się do zamierania aktywności społecznej, a tym samym do kresu istnienia kół gospodyń wiejskich¹².

Początki XXI wieku dały ponowny rozkwit działalności. Część organizacji reaktywowano, powstawały też nowe ugrupowania. Obecnie koła gospodyń wiejskich są najliczniejszą organizacją społeczną skupiającą kobiety wiejskie, liczącą około 850 tysięcy członkiń, co daje 25 tysięcy kół w całej Polsce. Głównymi działaniami podejmowanymi współcześnie są zajęcia służące kultywowaniu tradycji, obrzędów i sztuki ludowej. Ponadto w ramach przynależności do kółka kobiety poznają możliwości podjęcia pracy i walki z bezrobociem, pozyskania funduszy (np. unijnych) na modernizację gospodarstw czy też służą pomocą osobom starszym i niepełnosprawnym¹³.

Liczba kół na przestrzeni lat zmieniała się wraz z polityką kraju oraz sytuacją gospodarczą i ekonomiczną, która rzutowała na gospodarstwa rolne i aktywność społeczną kobiet wchodzących w ich skład.

¹¹ W. Michna, op. cit., s. 114-116.

¹² Ibidem, s. 119.

¹³ J. Radzewicz, *Koła Gospodyń Wiejskich – tradycja i nowoczesność*, „Rolniczy Magazyn Elektroniczny”, nr 65, Dostępny w World Wide Web: <<http://ow.ly/JYwN30grdk5>> [Dostęp: 25.06.2017].

Poniższa tabela obrazuje zmiany ilościowe kół gospodyń wiejskich od początku ich działalności do lat dzisiejszych.

Tabela 1. Zmiany ilościowe kół gospodyń wiejskich na przestrzeni lat

	Lata								
	1913/ 1914	1934	1938/ 1939	1961	1973	1984	1998	2003	2017
Liczba kół	100	2400	4200	11 469	34 000	35 300	25 847	18 143	25 000
Liczba członkiń	brak danych	48 000	99 500	220 951	1 mln 200 tys.	1 mln 171 tys.	857 800	398 200	850 000

Źródło: opracowanie własne.

Koła gospodyń wiejskich w początkach lat 60.

W początkach lat 60. tematyka związana z funkcjonowaniem kół gospodyń wiejskich pojawiała się na łamach „Przyjaciółki” z dużą częstotliwością. Tygodnik ukazywał działalność organizacji w różnych wsiach na terenie całej Polski. W felietonach odnaleźć można historie powstania kół, rozkwit ich działalności czy też charakter podejmowanych aktywności. W opowiadaniach o kołach podkreślano dynamiczne zmiany liczby członkiń. W momencie tworzenia się organizacji najczęściej liczyły kilka gospodyń, ale, widząc efekty ich działalności, już po kilku miesiącach do koła wpisywały się kolejne panie, a nierzadko uczestniczkami stawały się wszystkie mieszkanki wsi. Przynależność do koła nie była w żaden sposób ograniczana. Liczyły się jedynie chęci, co znajduje potwierdzenie w wypowiedzi jednej z aktywistek: *U nas w kole gospodyń (...) dziś po dwóch latach pracy, do koła należy 36 kobiet, którym dzielnie przewodniczy Emilia Skrajek. Na pierwszym organizacyjnym zebraniu było ich tylko 20. Są w kole i kobiety starsze, które jeszcze przed wojną były członkiniami dawnego koła. Sześć takich „weteranek” i dziś nie opuszcza zebrań, które odbywają się regularnie w drugą niedzielę każdego miesiąca*¹⁴.

Działalność kół gospodyń wiejskich skupiała się na organizacji pożytecznych akcji, szkoleń, pogadank czy konkursów. Kobiety uczestniczyły w kursach *gotowania i pieczenia, kroju i szycia, w wykładach z higieny i pielęgnacji niemowląt*¹⁵. Członkinie kół angażowały się także we wspólne czytanie książek rolniczych, w pogadanki na temat świadomego macierzyństwa czy zapobiegania

¹⁴ *U nas, w kole gospodyń*, „Przyjaciółka” 1960, nr 46, s. 7.

¹⁵ *Trzy węgły domu i... wsi*, „Przyjaciółka” 1960, nr 27, s. 12.

cięży. Społeczniczki włączały się też w prowadzenie poradni prawnych lub kra- wieckich, jak również zajmowały się wypożyczaniem naczyń i sprzętów gospodarstwa domowego¹⁶. Jedną z form działalności ruchu kobiecego było organizowanie konkursów o różnej tematyce. Odbywały się zawody pod hasłem „Mój dom świadczy o mnie”, polegające na zachowaniu czystości w domu i obejściu¹⁷, czy też współzawodniczono w kontraktacji lnu. Zyski osiągnięte w konkursach często nie były dzielone między uczestniczki, a przeznaczano je na wspólny cel, jakim było np. oświetlenie ulicy we wsi czy budowa świetlicy¹⁸. Przeprowadzano także konkursy *uprawy kukurydzy, nieśności kur, ogródków warzywnych, żywienia macior*, a nawet *uprawy kapusty pastewnej*¹⁹.

Wśród szerokiego spektrum działań kół gospodyń wiejskich warto także wskazać starania na rzecz zapewnienia rozrywki społeczności wiejskiej: *U nas w kole... Nie brak też kulturalnych i artystycznych poczynań. Choinka dla dzieci, akademie na święto kobiet, dożynki, chór, przedstawienie „Balladyny”, wycieczka (...), loteria, z której dochód przeznaczono na urządzenie „Dnia Nauczyciela”*²⁰.

W podejmowanych przedsięwzięciach koła gospodyń, w celu osiągnięcia lepszych rezultatów, współpracowały z innymi organizacjami. Zaliczyć do nich można kółka rolnicze, Związek Samopomocy Chłopskiej, straż pożarną, milicję czy szkoły²¹.

W jednym z numerów wydanych w 1961 roku przedstawiono wnioski z zebrania Rady Głównej Kół Gospodyń Wiejskich na temat działalności ruchów kobiecych. Podkreślano dużą aktywność i zaangażowanie członkiń, a także doskonałe zaplecze, dzięki któremu mogły rozwijać swoją działalność. Kobiety miały do dyspozycji magle elektryczne, pralki i inne urządzenia, dzięki którym miały łatwiejszą i lżejszą pracę. W sprawozdaniu akcentowano fakt, iż koła nieustannie poszerzały ramy swojej działalności nie tylko o nowe dziedziny życia, ale też *przestały ograniczać się do własnego podwórka*, czego potwierdzeniem były słowa: *jest w nich nowy akcent. Praca nie opiera się już wyłącznie na sprawach własnego domu i gospodarstwa. Koła gospodyń wyszły już poza naukę gotowania i szycia. (...) Organizowanie dziecińców, zespołów artystycznych, udział w budowie szkół, świetlic i dróg, i szereg innych poczynań – dobitnie świadczy o społecznym działaniu*²².

¹⁶ *Gdyby było nas więcej*, „Przyjaciółka” 1960, nr 20, s. 5.

¹⁷ *Trzy węgły domu...*, op. cit., s. 7.

¹⁸ *Jak to ze lnem było*, „Przyjaciółka” 1961, nr 11, s. 11.

¹⁹ *W Niedźwiadzie minął rok*, „Przyjaciółka” 1961, nr 2, s. 5.

²⁰ *U nas, w kole gospodyń*, op. cit., s. 7.

²¹ M.in. *W Niedźwiadzie minął rok*, op. cit., s. 5.

²² *Wyszły poza opłotki*, „Przyjaciółka” 1961, nr 21, s. 7.

W piśmie można odnaleźć wiele listów, które członkinie kół kierowały do redakcji z prośbą o poradę lub interwencję w ważnych dla nich sprawach. W jednym z listów kobiety opisują problemy związane z brakiem odpowiedniej drogi do szkoły, boiska, świetlicy czy też kłopotami melioracyjnymi²³. W jeszcze innym znajduje się prośba o pomoc w zorganizowaniu kina objazdowego, które podniosłoby poziom kultury mieszkańców wsi²⁴. Dziennikarze pisma, idąc z odświeżoną, zwracali się do odpowiednich władz oraz instytucji w celu wyjaśnienia zaistniałych problemów, często je rozwiązując. Wśród wielu listów nadsyłanych przez członkinie niejednokrotnie przeplatał się problem z funkcjonowaniem we wsiach gminnych spółdzielni. Mimo że brakowało w nich artykułów spożywczych i przemysłowych, to alkoholu było aż nadto. Kobiety narzekały na szerzące się pijaństwo mężów i ojców, a nawet zdarzało się, że piły dzieci i młodzież szkolna. Zdeterminowane i pragnące zmiany kobiety zwracały się do redakcji słowami: *Poradź coś, „Przyjaciółko”!*²⁵

Na łamach periodyku nie zabrakło także artykułów traktujących o problemach związanych z funkcjonowaniem kobiecych ruchów społecznych. Do kłopotów, z jakimi borykały się koła, należy zaliczyć przede wszystkim brak wsparcia i pomocy ze strony władz, która była niejednokrotnie obiecana²⁶. Przewodnicząca jednego z kół *skarżyła się na brak zainteresowania pracą kół ze strony powiatowego związku i innych organizacji społecznych*. Równie niepokojące sygnały płynęły ze strony jednej z instruktorek, która mówiła, że *często nie może podolać nawałowi pracy, a agronomowie nie pomagają wcale*. Jeszcze inną troską była obawa, że *koła gospodyń nie powstają równie szybko jak koła rolnicze, przez co aktywizacja kobiet jest nieco ograniczana*²⁷. Innym rodzajem trudności były problemy istniejące w wewnętrznych strukturach organizacji. W jednym z opublikowanych artykułów przedstawiono konflikty, jakie powstawały wśród członkiń. Ze względu na różnice zdań i poglądów kobiety kłóciły się między sobą, stając się sobie wrogami, instruktorka faworyzowała tylko niektóre działaczki, co nie podobało się pozostałym, czy doszło też nawet do utajnienia przez uczestniczki niektórych kwestii związanych z pracą organizacji. To tylko nieliczne problemy, które negatywnie rzutowały na działalność całego koła²⁸.

W „Przyjaciółce” można odnaleźć liczne artykuły na temat stanu organizacyjnego kół gospodyń wiejskich. Prezentowane przez pismo dane statystyczne

²³ *Dla świętego spokoju*, „Przyjaciółka” 1961, nr 47, s. 5.

²⁴ *Zalatwione i do zalatwienia*, „Przyjaciółka” 1960, nr 24, s. 8-9.

²⁵ *Jak wypędzić tego wroga?*, „Przyjaciółka” 1960, nr 28, s. 12.

²⁶ *Bierność nie popłaca*, „Przyjaciółka” 1961, nr 9, s. 5.

²⁷ *O sobie i o swojej wsi*, „Przyjaciółka” 1961, nr 4, s. 7.

²⁸ *Koniec sielanki*, „Przyjaciółka” 1961, nr 41, s. 7.

obejmowały liczebne wskazania kół i ich członkiń, rodzaje podejmowanych przez nie prac czy przeprowadzanych konkursów. Ponadto zestawienia jednoznacznie wskazywały na ciągły w ówczesnych latach wzrost liczby kół, a tym samym liczby ich członkiń²⁹. Pomimo napawających optymizmem danym nie brakowało miejscowości, w których nie działało żadne koło gospodyń wiejskich. Przyczyną nie był brak chęci ze strony kobiet, a raczej brak przywódczyni czy inicjatorce, która poprowadziłaby gospodynie. Dla zilustrowania problemu można przytoczyć fragment tekstu: *Nie ma jeszcze w Przygłowie koła gospodyń wiejskich, co wcale nie znaczy, że nie ma tam energicznych kobiet, które rade by wziąć aktywniejszy udział w gromadzkiej społeczności. Po prostu czekały na czyjąś inicjatywę, aż inicjatywa wyszła – od mężczyzn. (...) I od słowa do słowa, o pożytku, jaki będzie ze zorganizowania koła, zaczęły rozprawić same gospodynie*³⁰.

Uwagi podsumowujące

Zbadany materiał prasowy upoważnia do stwierdzenia, iż na łamach „Przyjaciółki” przedstawiano liczne przykłady funkcjonowania kół gospodyń wiejskich. Kobiety należące do organizacji pomimo wielu codziennych obowiązków intensywnie angażowały się w działalność kół, która, ogólnie rzecz ujmując, polegała na poprawie warunków życia. Członkinie wspierały rozwój terenów wiejskich poprzez edukację z dziedziny zdrowia, higieny, żywienia czy też wprowadzając nowinki technologiczne, które jednocześnie pomagały odciążać kobiety w codziennych pracach. Innym wnioskiem, jaki nasuwa się po analizie tygodnika, jest widoczny wzrost liczby kół w początkach lat 60. na terytorium całego kraju. Nie zabrakło również tekstów, z których można było odczytać niezadowolone kobiety z funkcjonowania organizacji. Wskazywano głównie na problemy wynikające z braku współpracy i pomocy z zewnątrz, ale także na istnienie wielu kłopotów wewnątrz samych struktur. Pismo eksponowało też modyfikacje sposobów działania wiejskich ruchów kobiecych, podkreślając, że w uczestniczkach *jest chęć ulepszania swego życia, chłonność nauki i „nowinek”. Jest energia i wola działania. One to sprawiają, że wieś, pozornie deskami zabita, jest wciąż żywą*³¹.

²⁹ M.in. *Ile nas...*, „Przyjaciółka” 1961, nr 10, s. 5; *Wyszły poza oplotki*, op. cit., s. 7.

³⁰ *Luty nad Luciążką*, „Przyjaciółka” 1961, nr 7, s. 5.

³¹ *U nas, w kole gospodyń*, op. cit., s. 7.

Waldemar Barszczewski
Uniwersytet w Białymstoku

Maria Koszutska – polityczka, komunistka, publicystka prasy partyjnej. Próba portretu psychologicznego

Maria Koszutska – a Politician, a Communist, a Journalist of the Party Press. A Psychological Portrait

Słowa kluczowe: osobowość, mentalność, Maria Koszutska, psychobiografistyka, XIX wiek, XX wiek, ruch rewolucyjny, komunizm

Keywords: personality, mentality, Maria Koszutska, psychobiography, 19th century, 20th century, revolutionary movement, communism

Abstract

The article shows psychobiography as a useful guide to historical research. Psychobiography helps in understanding the process of personality development and the way motivation influences our behaviour and our ability to accomplish goals. The analysis of human health, the diseases that affect people, allows us to examine their impact on mentality and changes in human personality. Psychobiography broadens our knowledge of reasons for making certain decisions. The analysis of the state of health of Maria Koszutska, an outstanding socialist and communist activist, makes it possible to create her psychological portrait. The examination of her personality helps us to understand her ideological evolution, therefore, as a direction in research, psychobiography should be more often used by historians.

W końcu XIX wieku warunki ekonomiczne przyczyniły się do aktywizacji zawodowej, społecznej i politycznej kobiet. Te o poglądach postępowych, które nie chciały pełnić przypisanych im tradycyjnych ról, angażowały się zarówno w szeroko pojętą działalność społeczną, jak i polityczną¹. Kobiety, które łączyło

¹ J. Myśliński, *Kobiety w polskich ugrupowaniach lewicowych 1918-1939*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów*, red. A. Szwarc, A. Żarnowska, Warszawa 2000, s. 62; R. Bednorz-Grzybek, *Emancypantka i patriotka. Wizerunek kobiety*

takie samo pochodzenie społeczne, patriotyczne wychowanie i wykształcenie, dokonywały różnych wyborów życiowych².

W drugiej połowie XIX wieku w Rosji zakazane było działanie w ugrupowaniach dążących do zmian ustroju państwa³. Tylko nieliczne kobiety decydowały się na aktywność polityczną w nielegalnym ruchu robotniczym, który dążył do transformacji społeczno-politycznej⁴. Kobiety wstępujące do PPS pochodziły z rodzin inteligentnych, ziemiańskich i drobnomieszczańskich. Wstępując do partii, zgadzały się z jej społecznym i niepodległościowym programem⁵. Wzorowały się na pierwszym pokoleniu działaczek socjalistycznych⁶. Panowała swoista moda na bycie socjalistką. Młodzi ludzie, wrażliwi na kwestię społeczną, chcieli zmieniać tragiczne warunki pracy i życia proletariatu miejskiego oraz poprawić los pozostałych warstw upośledzonych⁷. Istotnym powodem przystępowania kobiet do ruchu socjalistycznego był jego emancypacyjny program⁸. Kobiety nie wchodziły w role kierownicze, działały w cieniu mężczyzn, którzy sprawowali władzę w partii⁹.

przełomu XIX i XX wieku w czasopiśmie *Królestwa Polskiego*, Lublin 2010, s. 10-11; M. Bogucka, *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005, s. 256.

² M. Sikorska-Kowalska, *Feministyczne poglądy i patriotyczna działalność. Aleksandra Piłsudska w orbicie wielkiej polityki*, [w:] *Kobiety niepokorne. Reformatorki – Buntowniczkini – Rewolucjonistki. Herstorie*, red. J. Desperak, I. Kuźma, Łódź 2017, s. 33-43; A. Garlicki, *Aleksandra Piłsudska*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], Wrocław 1981, t. 26, s. 303-304; S. Król, *101 kobiet polskich. Ślad w historii*, Warszawa 1988, s. 322-327; A. Pacholczykowa, *Stefania Semłowska*, [w:] PSB, t. 36, s. 250-259.

³ R. Bednorz-Grzybek, op. cit., s. 10-11.

⁴ P. Samuś, *Socjalistki w Królestwie Polskim przełomu XIX i XX w. Szkic do portretu zbiorowego*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX w.*, red. A. Szwarc, A. Żarnowska, s. 192.

⁵ A. Próchnik, *Kobieta w polskim ruchu socjalistycznym*, „Lewicowo”, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2ihaBH1>> [Dostęp: 15.06.2017]; A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 76.

⁶ J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistką*, [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 2, Warszawa 1937 (reprint Warszawa 1989), s. 48, 50-53; Idem, *Czym jest Polska Partia Socjalistyczna*, [w:] Ibidem, t. 1, s. 106-109; R. Wapiński, *Pokolenia II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991, s. 9-12; E. Abramowski, *Czego chcą socjaliści?*, „Lewicowo”, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2AEUt8Q>> [Dostęp: 15.06.2017].

⁷ J. Piłsudski, *Jak stałem się...*, s. 45-46; E. Abramowski, op. cit., <<http://bit.ly/2AEUt8Q>>; L. Krzywicki, *Mieszczanństwo poznańskie*, [w:] *Dziela*, t. 3, Warszawa 1959, s. 244; Idem, *Socjalizm i włościanstwo*, [w:] *Dziela*, t. 2, Warszawa 1958, s. 202, 205.

⁸ A. Szwarc, *Kobiety a rewolucja. Przemoc w Rosji w ostatnich dziesięcioleciach XIX i na początku XX w.*, [w:] *Kobieta i świat polityki...*, s. 172-173; B. Fieseler, *Czy polityka to wyłącznie męska sprawa. O zaangażowaniu politycznym kobiet w Rosji carskiej*, [w:] Ibidem, s. 189.

⁹ J. Myśliński, op. cit., s. 62; A. Próchnik, op. cit.; M. Śliwa, *Wzorzec osobowy kobiety-socjalistki w Polsce*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, red. A. Szwarc,

Niektóre kobiety miały jednak ambicje odgrywania większej niż tylko pomocniczej roli w strukturach partii. Jedną z nich była Maria Koszutska. Weszła ona na stałe do historiografii polskiego ruchu robotniczego jako jedna z najwybitniejszych działaczek komunistycznych¹⁰.

Koszutska Marianna Karolina Sabina urodziła się 2 lutego 1876 roku w niezbyt zamożnej rodzinie ziemiańskiej w Głównicy koło Kalisza. Była działaczką i ideologiem rewolucyjnego skrzydła ruchu robotniczego. Wychowana w patriotycznej atmosferze i kulcie powstań narodowych. Przez całe życie używała imienia Maria, a w swojej działalności partyjnej posługiwała się pseudonimami „Anna”, „Wera”, „Kostrzewa”. W 1902 roku w Łodzi wstąpiła do Polskiej Partii Socjalistycznej. Wielokrotnie aresztowana i więziona przez władze carskie. W 1904 roku skazana na trzyletni pobyt na zesłaniu. W 1905 roku zawarła związek małżeński z Józefem Ciszewskim, działaczem PPS, z którym działała później w PPS-Lewicy i KPP¹¹. Brała czynny udział w wydarzeniach rewolucji 1905 roku, została członkiem Warszawskiego Komitetu Robotniczego PPS. Razem ze Stefanią Sempołowską działała w Towarzystwie Opieki nad Więźniami, Uniwersytecie dla Wszystkich i Towarzystwie Kultury Polskiej. Przyczyniła się do powstania dwóch kierunków w ruchu socjalistycznym: PPS-Lewicy i PPS-Frakcji Rewolucyjnej. W latach 1907-1918 była członkiem Centralnego Komitetu Robotniczego PPS-Lewicy. Wspólnie tworzyła jej program, organizowała codzienne życie oraz ogólnokrajowe konferencje partyjne. Chciała umasowienia ruchu robotniczego. Dążyła do zjednoczenia PPS-Lewicy i SDKPiL. Przygotowywała zjazd zjednoczeniowy i opracowywała program KPRP. W latach 1918-1937, z przerwami, zasiadała we władzach partii. Aresztowana w 1920 roku, wyjechała z Polski rok później do Gdańska i Berlina. Zajmowała się współpracą polskiego i rosyjskiego Czerwonego Krzyża przy wymianie więźniów politycznych. Na stałe osiedliła się w Moskwie w 1922 roku. Aktywnie działała nie tylko w KPP, ale i na forum Międzynarodówki Komunistycznej. W wyniku konfliktu z wewnątrzpartyjną opozycją, mającą poparcie Stalina, została odsunięta od aktywnej pracy partyjnej. Od 1929 roku pracowała w wydawnictwach książkowych i w Instytucie Gospodarki Światowej. Mimo złożonej samokrytyki w 1936 roku została aresztowana rok później. Zmarła prawdopodobnie w więzieniu w 1939 roku¹².

A. Żarnowska, t. 2, cz. 1, Warszawa 1992, s. 235-236.

¹⁰ J. Myśliński, op. cit., s. 75.

¹¹ J. Kasprzakowa, *Maria Koszutska*, [w:] PSB, t. 14, s. 375-379.

¹² L. Kieszczyński, *Represje wobec kadry kierowniczej KPP*, [w:] *Tragedia Komunistycznej Partii Polski*, red. J. Maciszewski, Warszawa 1989, s. 204.

Próba stworzenia jej portretu psychologicznego stwarza wiele problemów dla historyka. Utrudnia to skromna baza źródłowa, jaką ma on do dyspozycji. Ta wybitna działaczka ruchu robotniczego nie pozostawiła po sobie pamiętników ani bogatej epistolografii dotyczącej jej życia osobistego i wewnętrznych rozterek. Ukazała się tylko jedna biografia Marii Koszutskiej i kilka artykułów dotyczących tej postaci¹³. Po 1989 roku powstało niewiele prac na temat polskich komunistów działających w latach międzywojennych¹⁴. Większym zainteresowaniem badaczy cieszą się natomiast biografie działaczy socjalistycznych¹⁵.

Historycy polscy od niedawna zajmują się subiektywnymi odczuciami i doświadczeniami własnej egzystencji pojedynczych postaci historycznych i całych grup społecznych¹⁶. Dotychczas działania ludzi próbowali wyjaśniać motywami psychologicznymi. Nie uwzględniali jednak wszystkich realiów, jakie dotyczyły życia tych, których oceniali¹⁷. Historycy medycyny twierdzą, że rzeczą oczywistą jest, że rodzaj i przebieg choroby mają wpływ na zachodzące zmiany w osobowości i psychice ludzkiej. Badacze nie mogą lekceważyć stanu zdrowia (przebiegu choroby), który ma wpływ na motyw działania jednostek i społeczeństw¹⁸.

Artykuł ma na celu zwrócenie uwagi na potrzebę rozpoczęcia badań nad przyczynami ewolucji ideowych członków partii lewicowych w XIX i XX wieku. Ze szczególnym uwzględnieniem badań nad formowaniem się mentalności i osobowości oraz wzajemnym oddziaływaniem tych elementów na siebie. Prowadzenie takich badań umożliwi psychobiografistyka. Jej zadaniem jest wyjaśnienie, jak kształtuje się osobowość ludzi w danej epoce historycznej. Aby zrozumieć przebieg procesu dziejowego, historyk powinien poznać wpływ osobowości na mentalność ludzi w przeszłości¹⁹.

¹³ J. Kasprzakowa, *Maria Koszutska*, Warszawa 1976. Była to pierwsza skrócona wersja biografii. Obszerna biografia tej samej autorki ukazała się ponad 10 lat później – J. Kasprzakowa, *Maria Koszutska*, Warszawa 1988. W książce na stronach 427-433 znajduje się szczegółowa bibliografia dotycząca omawianej postaci.

¹⁴ S. Frołow, *Dzierżyński: miłość i rewolucja*, Kraków 2014.

¹⁵ M. Śliwa, *Bolesław Limanowski. Człowiek i historia*, Kraków 1994; Idem, *Ignacy Daszyński*, Warszawa 2009.

¹⁶ T. Pawelec, *Dzieje i nieświadomość. Założenia teoretyczne i praktyka badawcza psychohistorii*, Katowice 2004, s. 62-68; U. Świdorska-Włodarczyk, *Mentalność szlachty polskiej XV i XVI wieku*, Poznań 2003, s. 5-6; A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2011, s. 796.

¹⁷ B. Geremek, *Umysłowość i psychologia zbiorowa w historii*, „Przegląd Historyczny” 1962, nr 4, s. 629; A. Kłoskowska, „Charakter narodowy” a osobowość we współczesnej problematyce badań społecznych, „Kultura i Społeczeństwo” 2002, t. 46, nr 2, s. 79-101.

¹⁸ Z. Kuchowicz, *O biologiczny wymiar historii. Książka propozycji*, Warszawa 1985, s. 38, 40-42.

¹⁹ T. Pawelec, op. cit., s. 9-10.

Osobowość to zbiór cech intelektualnych, emocjonalnych oraz temperamentu, który wpływa na sposób działania człowieka. Może zmieniać się w różnych okresach jego życia. Na jej formowanie mają również wpływ czynniki biologiczne, m.in. zdrowie człowieka. Mentalność kształtuje osobowość, ale i osobowość oddziałuje na mentalność człowieka²⁰. Nie wszystkie definicje mentalności uwzględniają czynnik biologiczny²¹.

Na przebieg życia Marii Koszutskiej ogromny wpływ miał jej stan zdrowia. Wydaje się, że choroba Gravesa-Basedowa²², na którą cierpiała prawie przez całe życie, mogła mieć wpływ na sposób jej myślenia, postępowania i wybór drogi ideowej. Na przełomie XIX i XX wieku było to schorzenie nieuleczalne. Dopiero w połowie XX stulecia znaleziono na nie skuteczne lekarstwo. Chorobę tę powoduje nadmierne wydzielanie hormonów tarczycy. Może pojawić się już w okresie dojrzewania. Jej rozwój przyspieszają czynniki genetyczne, przeżyty silny uraz psychiczny lub życie w ciągłym stresie. Występuje częściej u kobiet niż u mężczyzn, a jej objawy przez wiele lat mogą być utajone. Choroba musiała być szczególnie dokuczliwa dla kobiet. Pojawiające się symptomy powodowały dyskomfort. Nieleczona prowadziła do utrwalonych zmian w obrębie twarzy i szyi, które utrudniały oddychanie. Powiększone gałki oczne uciskały nerw wzrokowy i osłabiały ostrość widzenia. Choroba uniemożliwiała chodzenie z powodu osłabienia mięśni kończyn dolnych i wpływała na nieprawidłowe funkcjonowanie całego organizmu człowieka²³.

U Marii Koszutskiej objawy chorobowe nasilały się w sytuacjach stresowych. Podczas pobytu w carskim więzieniu, gdy nie mogła chodzić, w czasie spaceru więźniów wynoszono ją na łóżku²⁴. Osadzona w 1920 roku przez władze polskie w więzieniu za działalność komunistyczną, nie mogła brać czynnego udziału w proteście więźniarek z powodu wystąpienia ostrych objawów choroby, które uniemożliwiły jej wstanie z łóżka²⁵. Musiała często i przez długi czas odpoczywać. Znajomi wielokrotnie widzieli ją, jak w swoim pokoju, w ubraniu

²⁰ N. Sillamy, *Słownik psychologii*, Warszawa 1994, s. 193-194; U. Świdarska-Włodarczyk, op. cit., s. 6; Z. Kuchowicz, op. cit., s. 41.

²¹ W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1981, s. 174; *Leksykon PWN*, Warszawa 1972, s. 695; A. Wyczański, *Kultura polskiego odrodzenia. Próba określenia historycznego mentalności*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1965, t. 10, s. 11.

²² S. Król, op. cit., s. 344.

²³ G. Herold, *Medycyna wewnętrzna. Repetytorium dla studentów medycyny i lekarzy*, Warszawa 2002, s. 817-819; *Interna Szczeklika 2012. Podręcznik chorób wewnętrznych*, red. P. Gajewski, Kraków 2012.

²⁴ J. Kasprzakowa, op. cit., s. 68-69.

²⁵ J. Marchlewski, *Pisma wybrane*, t. 2, Warszawa 1956, s. 738-741.

i butach, leżała na łóżku²⁶. Jak wynika z powyższych objawów, Koszutska była osobą ciężko chorą. Powikłania chorobowe mogły wywołać u niej nieodwracalne i groźne dla życia zmiany w organizmie. Narażona była m.in. na zawał serca, udar mózgu, niedoczynność tarczycy²⁷. Przy encefalopatiach metabolicznych i niedoczynności tarczycy może dochodzić do zaburzeń neuropsychiatrycznych: przewlekłego zaburzenia nastroju, omamów, spowolnienia myślenia, stanów pobudzenia ruchowego lub odrętwienia, śpiączki i zgonu²⁸.

Przebywając w więzieniu, Koszutska popadała w długotrwałe stany letargu, podczas których nie było z nią kontaktu. Więźniarki myślały, że jest to stan agonalny²⁹. Nadczynność tarczycy wpływa ujemnie na stan psychiczny i nerwowy człowieka, może zaburzać jego funkcje poznawcze. Pojawiają się lęk, dezorientacja, przy których dochodzi do zaburzenia funkcji poznawczych. Chorobie może towarzyszyć podwyższony nastrój, z którym związana jest nadmierna aktywność psychiczna i ruchowa oraz przyspieszony tok myślenia. Pojawić się mogą niepokój, bezsenność, drażliwość, trudności w skupieniu uwagi. Okresowo zwiększa się aktywność, może pojawić się postawa wielkościowa³⁰. Choroba Gravesa-Basedowa zaliczana jest do chorób psychosomatycznych i wywiera wpływ na kształtowanie się dodatnich i ujemnych cech osobowości (charakteru) człowieka³¹.

Przedstawione powyżej objawy chorobowe, które występowały w ciągu jej życia, mogły znacznie wpływać na kształtowanie się jej osobowości, zaburzać jej tok myślenia oraz ocenę otaczającej ją rzeczywistości społecznej i dokonywane wybory polityczne. Historyk, oceniając osobowość badanej postaci na podstawie literatury psychologicznej i medycznej, powinien swoje oceny formułować ostrożnie³². Zagadnienie to wymaga bowiem dalszych pogłębionych badań.

Swoją postawą Koszutska budziła szacunek towarzyszy partyjnych. Silne wrażenie wywierały nie tylko jej uroda, ale przede wszystkim jej walory intelektualne i autorytet moralny, jakim się cieszyła. Uspokajała i porządkowała dyskusje partyjne, jej argumenty były jasne i logiczne. W życiu codziennym kulturalna, serdeczna, cicha, nieśmiała, szanująca intymność innych, chwilami kokieteryjnie kobieca. Surowa dla samej siebie. Nie przywiązywała wagi do warunków

²⁶ I. Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*, Warszawa 1992, s. 66-67.

²⁷ G. Herold, op. cit., s. 814.

²⁸ H.I. Kaplan, B.J. Sadock, V.A. Sadock, *Psychiatria kliniczna*, Wrocław 2004, s. 60-61.

²⁹ J. Kasprzakowa, op. cit., s. 68.

³⁰ H.I. Kaplan, B.J. Sadock, V.A. Sadock, op. cit., s. 18, 20, 60, 273.

³¹ Ibidem, s. 61; *Interna Szczeklika...*, s. 1167.

³² T. Pawelec, op. cit., s. 40-47.

bytowych i swojego wyglądu. Żyła na granicy abnegacji. Mieszkała zazwyczaj na przedmieściach w skromnie umeblowanych pokojach³³.

Analizując życiorys Marii Koszutskiej, trzeba zauważyć, że jej przewlekła choroba mogła spowodować to, że kreowała się na osobę silną, władczą, przewyższającą intelektem mężczyzn, którzy ją otaczali. Chciała wywrzeć wrażenie na towarzyszach partyjnych. W czasie wystąpień publicznych zawsze była opanowana, pewna siebie, dominująca. Uważała, że to ona ma rację i większą wiedzę niż inni. Zarażała entuzjazmem, energią i inspirowała innych do działania, do realizacji swoich wizji. Jej słuchacze poddawali się tym sugestiom i widzieli w niej reprezentantkę własnych poglądów³⁴. Musiała czuć się osobą wyjątkową. Zasiadanie w zdominowanych przez mężczyzn gremiach kierowniczych partii zaspokajało jej aspiracje przywódcze. Możliwe, że Koszutska, realizując swoją aktywność polityczną, uważała się za *zwykłego szarego człowieka*, (...) *przez którego przemawia duch dziejów albo nieomylnie prawa historii i dlatego staje się doskonałym wyrazicielem Ludu, Klasy bądź Narodu*³⁵.

Jak wynika z powyższej charakterystyki, Maria Koszutska miała zdolność wywierania magicznego wrażenia, skupiania na sobie uwagi innych ludzi, narzucania im swoich poglądów i kierowania ludzkimi uczuciami. Te cechy charakteru psychologowie uważają za cechy osobowości charyzmatycznej³⁶.

Wstępując do PPS, Koszutska przeżywała prawdopodobnie takie same rozterki ideowe jak pozostali inteligenci epoki. Mogła podjąć pracę nauczycielki lub działać na rzecz przekształcenia istniejących warunków społecznych. Na pewno zdawała sobie sprawę z tego, że wymaga to poświęcenia i rezygnacji ze szczęścia osobistego³⁷. Na jej decyzje wpływ miała nie tylko wspomniana moda na socjalizm, ale i wzrost nastrojów radykalnych w Rosji³⁸. Tak jak wielu początkujących socjalistów, wzorowała się na działaczach antycarskiej Narodnej Woli. Mogła jej imponować ich bezinteresowność, poświęcenie i ideowość³⁹. Chciała propagować idee rewolucyjne wśród ludu, aby tak jak narodnicy, spłacić dług, jaki szlachta miała wobec ludu. Jej wzorem mogły być kobiety z tego

³³ I. Krzywicka, *Wielcy i niewielcy*, Warszawa 2009, s. 22-25; S. Król, op. cit., s. 341-342; T. Torańska, *Oni*, Warszawa 2004, s. 125.

³⁴ I. Krzywicka, *Wielcy...*, s. 22.

³⁵ S. Zizek, *Wzniosły obiekt ideologii*, Wrocław 2001, s. 175-176.

³⁶ T. Olchanowski, *Fenomen charyzmy w świetle psychologii głębi*, [w:] *Charyzma. Jej funkcja w życiu religijnym, politycznym i społecznym*, red. J. Sieradzan, Białystok 2008, s. 188, 193; J. Sieradzan, *Charyzma: Co to takiego*, [w:] *Ibidem*, s. 34, 57, 59.

³⁷ L. Sadowski, *Polska inteligencja prowincjonalna i jej ideowe dylematy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1988, s. 60.

³⁸ A. Mencwel, *Przedmowa*, [w:] S. Brzozowski, *Płomienie*, Warszawa 1983, s. 6.

³⁹ J. Piłsudski, *Jak stałem się...*, s. 48.

ugrupowania, które brały udział w organizowaniu zamachów na urzędników carskich⁴⁰. Ze względu na swą chorobę nie mogła brać czynnego udziału w akcjach bojowych, być może dlatego postanowiła zająć się organizowaniem mas robotniczych, które mogły wywołać rewolucję.

Ideowe i emocjonalne przyczyny wstąpienia Marii Koszutskiej do partii socjalistycznej mógł potęgować wzorzec poświęcenia i ofiary obecny w kulturze chrześcijańskiej⁴¹. Socjaliści porównywali przyszły ustrój do Królestwa Bożego, w którym będą panowały swoboda, miłość i braterstwo⁴². Pierwiastek religijny był stale obecny w ruchach rewolucyjnych⁴³. Ich uczestniczki były oceniane w sposób religijny. Porównywano je do świętych⁴⁴. Marię Koszuską mógł pociągać ten wzorzec, odpowiadała jej perspektywa męczeństwa, więzienia i zesłania. Takie poświęcenie nie musiało wynikać z chrześcijańskiego wychowania, ale mogło być efektem jej postawy moralnej – potwierdzało prawo do wolności⁴⁵. Nie była osobą religijną. Już w czasie nauki na pensji manifestowała swoją laicką postawę⁴⁶. Swoje materialistyczne poglądy prezentowała na łamach prasy partyjnej⁴⁷. Nie oznacza to jednak, że jej stosunek do socjalizmu nie miał podstaw irracjonalnych. Socjalizm uważany był za ruch mesjański, który w magiczny sposób unicestwi niesprawiedliwy stary świat i wprowadzi nowy ład społeczny⁴⁸.

Koszutska wychowała się na dziewiętnastowiecznej literaturze romantycznej, która motywowała do uczestnictwa w konspiracji i spiskach⁴⁹. Jej rewolucyjne poglądy kształtował młodopolski, romantyczny mit czynu⁵⁰. Działacze socjalistyczni nigdy nie pozostawali obojętni wobec postawy romantycznej⁵¹. Młode

⁴⁰ L. Sadowski, op. cit., s. 56-68.

⁴¹ A. Szwarc, op. cit., s. 176-177; W. Pawluczuk, *Wiara a życie codzienne*, Kraków 1990, s. 72; J.M. Bocheński, *Marksizm-leninizm, nauka czy wiara?*, Lublin 1987, s. 25-38.

⁴² E. Abramowski, op. cit., <<http://bit.ly/2AEUt8Q>>.

⁴³ A. Chwalba, *Sacrum i rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870-1918)*, Kraków 2007, s. 278-286.

⁴⁴ A. Szwarc, op. cit., s. 176.

⁴⁵ M. Janion, *Kobiety i duch inności*, Warszawa 2006, s. 97-98.

⁴⁶ N. Gąsiorowska, *Życie i działalność Marii Koszutskiej Wery Kostrzewy*, [w:] M. Koszutska (Wera Kostrzewa), *Pisma i przemówienia*, t. 1: 1912-1918, Warszawa 1961, s. 21.

⁴⁷ M. Koszutska, *Pseudonauka na usługach antysemityzmu*, [w:] Ibidem, s. 156-160.

⁴⁸ J. Sieradzan, op. cit., s. 51.

⁴⁹ J. Piłsudski, *Jak stałem się...*, s. 46-47; L. Kamiński, *Romantyzm a ideologia: główne ugrupowania polityczne Drugiej Rzeczypospolitej wobec tradycji romantycznej*, Wrocław 1980, s. 57.

⁵⁰ L. Kamiński, op. cit., s. 5-6; J. Tomaszewicz, *Niepodległościowe tradycje socjalizmu polskiego*, „Lewicowo”, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2jpn7m8>> [Dostęp: 15.06.2017].

⁵¹ L. Kamiński, op. cit., s. 88.

socjalistki zafascynowane były robotnikami⁵². Zapewne Koszutska musiała uznawać wartości romantyczne za wzór swoich własnych ideałów życiowych. Nawet po latach jej zwolennicy i przeciwnicy ideowi wspominali ją z podziwem i szacunkiem. Uważali, że zawsze reprezentowała postawę romantyczną⁵³. Tak jak inni rewolucjoniści, była również zafascynowana naukowymi ideami oświecenia i rolą mas w rewolucji francuskiej⁵⁴.

Na jej postawę miały też wpływ idee pozytywistyczne. Oprócz pracy organicznej, którą prowadziła wśród robotników, zafascynowana była postępem i naukowym podejściem do socjalizmu. Według Koszutskiej sformułowana przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa naukowa analiza i krytyka dotychczasowych ustrojów pozwoliła skonstruować właściwą teorię przebudowy społeczeństwa. Zorganizowanie społeczeństwa wedle tych zasad mogło wydawać się jej odległą, ale możliwą perspektywą⁵⁵. Swoją wiedzę o życiu społecznym czerpała nie tylko z obserwacji, ale także z książek. Na pewno czytała wydawnictwa francuskie i polskie, ponieważ nie znała dobrze języka rosyjskiego⁵⁶. Tak jak u innych socjalistów, samokształcenie mogło przebiegać w sposób niesystematyczny⁵⁷. Oprócz klasycznych utworów Marksa i Engelsa obowiązkowymi lekturami ówczesnych polskich socjalistów były książki i artykuły autorstwa współczesnych im innych, wybitnych teoretyków socjalizmu⁵⁸. Działacze socjalistyczni, a później komunistyczni podziwiali jej postawę intelektualną i ideowość⁵⁹. Stworzenie nowego, sprawiedliwego ustroju wydawało się Koszutskiej zadaniem intelektualnym możliwym do zrealizowania.

Intuicyjne odczucia i osobiste obserwacje były impulsem do poszukiwania idei odpowiadającej jej wyobrażeniom i marzeniom. Od najmłodszych lat przejawiała wyjątkową wrażliwość na krzywdę i cierpienie najuboższych. Widziała przepaść, jaka dzieli dwór ziemiański od chłopskiej chaty, oraz niski poziom życia

⁵² B. Fiesler, op. cit., s. 186; I. Krzywicka, *Wyznania...*, s. 69-70; S. Koper, *Kobiety władzy PRL*, Warszawa 2012, s. 64.

⁵³ A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 65; M. Sokolnicki *Czternaście lat*, Warszawa 1936, s. 191.

⁵⁴ T. Kochanowicz, *W Komi i gdzie indziej: wspomnienia z pobytu w ZSRR (1939-1942)*, Białystok 1988, s. 53-54; T. Torańska, op. cit., s. 15-16; J. Piłsudski, *Jak stałem się...*, s. 46, 48.

⁵⁵ J. Tomicki, *Słowo wstępne*, [w:] *Wizje socjalizmu w Polsce do roku 1948*, red. J. Tomicki, Warszawa 1987, s. 5-7; P. Samuś, *Wizja ustroju przyszłości w polskiej myśli socjalistycznej (1892-1918)*, [w:] *Ibidem*, s. 62-65.

⁵⁶ J. Kasprzakowa, op. cit., s. 36.

⁵⁷ J. Piłsudski, *Jak stałem się...*, s. 46.

⁵⁸ A. Mencwel, *Etos lewicy*, Warszawa 2009, s. 256; Idem, *Przedmowa...*, s. 8.

⁵⁹ T. Kochanowicz, op. cit., s. 53-54; I. Krzywicka, *Wyznania...*, s. 66-67; T. Torańska, op. cit., s. 42.

proletariatu w porównaniu z bogatym mieszczaństwem. Jako młoda osoba zajmowała się filantropią w rodzinnym majątku. Buntowała się wobec własnej warstwy społecznej. Uważała, że należy zmienić niemoralną strukturę otaczającego ją świata. Z tego powodu organizowała strajki fornali w rodzinnym majątku⁶⁰.

Pisała artykuły publicystyczne do prasy partyjnej, przygotowywała broszury propagandowe, apele, programy i referaty⁶¹. Sprawowała nadzór nad drukarniami i kolportażem. W latach 1907-1918 redagowała i pisała do wielu pism partyjnych, wychodzących legalnie i nielegalnie. Jej teksty ukazywały się w nielegalnych organach PPS-Lewicy, np. w „Robotniku” i „Na Barykady”, „Głosie Robotniczym” oraz w legalnie wydawanych tygodnikach: „Wiedza”, „Nowe Życie”, „Światło”, „Nowa Myśl”. Z jej inicjatywy wychodziły kalendarze robotnicze. Współpracowała z komunistycznym „Sztandarem Socjalizmu”. Od 1923 do 1936 roku publikowała w „Nowym Przeglądzie”, piśmie teoretycznym KPP⁶². W sierpniu 1918 roku w „Głosie Robotniczym” ukazał się cykl jej artykułów pt. *Rewolucja rosyjska a proletariats międzynarodowy*. Omawiała w nich stosunek PPS-Lewicy do rewolucji październikowej. Zafascynowana rewolucją, bezkrytycznie akceptowała łamanie zasad demokratycznych w imię przyszłych pozytywnych przemian społecznych, jakie rewolucja miała przynieść. Krytykowała jednak niektóre założenia taktyczne bolszewików i stosowanie przez nich nadmiernego terroru⁶³.

Marię Koszutką, tak jak innych przedstawicieli środowisk lewicowych, zaskoczył wybuch rewolucji październikowej. Przewrót robotniczy wywołał również ogromne nadzieje na szybkie zbudowanie nowego ustroju⁶⁴. Do „Kostrzewy” i ludzi lewicy docierały wiadomości o krwawym przebiegu rewolucji. Mimo to Armie Czerwoną uważano za wyzwolicielkę ludzi pracy⁶⁵.

Będąc działaczką KPP wysokiego szczebla, Koszutska od lat 20. XX wieku przebywała na stałe w ZSRR. Jej pozycja w KPP i Kominternie była wyjątkowa. W czasach stalinowskich kobiety polityczki pełniły zazwyczaj funkcje symboliczne lub reprezentacyjne. Władza wykonawcza spoczywała w męskich

⁶⁰ Z. Karpiński, *O Wielkopolsce, złocie i dalekich podróżach: wspomnienia 1860-1960*, Warszawa 1976, s. 91; S. Król, op. cit., s. 333-339; A. Mencwel, *Przedmowa...*, s. 8.

⁶¹ J. Kasprzakowa, *Maria Koszutska*, [w:] PSB, t. 14, s. 376-377.

⁶² Eadem, *Ideologia i polityka PPS-Lewicy*, Warszawa 1965, s. 110; Eadem, *Maria Koszutska*, [w:] PSB, t. 14, s. 376-377.

⁶³ M. Koszutska, *Rewolucja rosyjska a proletariats międzynarodowy*, [w:] Eadem, *Pisma...*, t. 1, s. 237-255.

⁶⁴ I. Krzywicka, *Wyznania...*, s. 30; D. i T. Nałęczowie, *Zemsty grom, ludu gniew*, Warszawa 1984, s. 291-294, 298-299, 302.

⁶⁵ I. Krzywicka, *Wyznania...*, s. 66.

rękach⁶⁶. Oprócz Marii Koszutskiej w latach 1919-1937 we władzach KPP, Biurze Politycznym i Sekretariacie KC pracowały tylko dwie kobiety: Zofia Unszlicht i Helena Grudowa⁶⁷.

Koszutska akceptowała leninowską zasadę, że partia dla swych członków miała być najwyższą wartością, niezależnie od kierownictwa i linii, którą w danej chwili reprezentuje. Wierzyła w nieomyślność Kominternu i władzy radzieckiej budującej socjalizm. Do lat 30. nie wyobrażała sobie, że mogą ją dotknąć represje. Głęboko wierzyła, że w państwie, w którym zwyciężyła rewolucja, wszystkie wątpliwości i sprzeczności można wyjaśnić w wewnątrzpartyjnych dyskusjach. Próbowała tłumaczyć i usprawiedliwiać represje Stalina. Uważała, że partia jest najwyższą wartością, sprawą nadrzędną było bowiem budowanie socjalizmu w Związku Radzieckim⁶⁸.

W obliczu możliwości wprowadzenia ustroju komunistycznego w ZSRR i na ziemiach polskich ujawnił się jej fanatyczny rys charakteru. Mimo że nie liczna na ziemiach polskich klasa robotnicza nie była nastawiona rewolucyjnie, ona uważała, że w warunkach polskich rewolucja jest możliwa. Każdy przejaw protestów ekonomicznych traktowała za początek działań rewolucyjnych⁶⁹. Przebywając w ZSRR, widziała lub chciała widzieć tylko pozytywne aspekty nowego ustroju. Spełniło się jej marzenie o świecie sprawiedliwym, o Królestwie Bożym, które obejmowało swoją opieką najbiedniejsze warstwy społeczne. Wydawało jej się, że komunizm oparty na naukowych, marksistowsko-leninowskich zasadach uformuje nowy kolektywny model życia⁷⁰. W ZSRR musiała radzić sobie z trudnymi sytuacjami i ze stresem. Najprawdopodobniej występował u niej znany w psychologii mechanizm iluzji i zaprzeczeń, obejmujący różne czynności psychiczne, który zniekształcał obraz świata⁷¹.

Na początku lat 30. Stalin uzyskał pełnię władzy w partii komunistycznej, państwie oraz w Międzynarodówce Komunistycznej⁷². Z jego inspiracji w KPP dochodziło do walk frakcyjnych między ultralewicową mniejszością a większością,

⁶⁶ B. Fieseler, op. cit., s. 181-190; K. Trembicka, *Komunistyczna Partia Robotnicza Polski wobec wojny polsko-radzieckiej w latach 1919-1920*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Historia” 1986-1987, t. 41/42, s. 175.

⁶⁷ K. Trembicka, *Między utopią a rzeczywistością. Myśl polityczna Komunistycznej Partii Polski (1918-1938)*, Lublin 2007, s. 67.

⁶⁸ T. Torańska, op. cit., s. 19-20, 42, 118; *Wielkie Mowy Historii*, t. 2: *Od Lincolna do Stalina*, red. M. Gumkowski, Warszawa 2006, s. 269-275.

⁶⁹ D. i T. Nałęczowie, op. cit., s. 298-299.

⁷⁰ J. Kasprzakowa, op. cit., s. 399-418.

⁷¹ N. Sillamy, op. cit., s. 335, 340.

⁷² H. Cimek, *Komuniści, Polska, Stalin 1918-1939*, Białystok 1990, s. 112-132; A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 2009, s. 11-12.

do której należała Koszutska. Atakowano ją m.in. za współautorstwo programu partii na II Zjeździe KPP w 1923 roku. Życie przez lata w konspiracji, w ciągłym napięciu i stresie oraz pozbawienie funkcji partyjnych i odsunięcie od bieżących spraw partii wpłynęło na pogorszenie jej stanu zdrowia, co widoczne było w jej wyglądzie fizycznym. Działacze komunistyczni, którzy znali ją w Polsce jako młodą i piękną kobietę, niecałe dziesięć lat później dostrzegali w niej przygnębianą staruszkę z widocznymi objawami choroby⁷³. Koszutską charakteryzowało samodzielne myślenie. Stała się symbolem sprzeciwu polskich komunistów wobec stalinizmu. Do legendy przeszło jej wystąpienie na V Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej, na którym poddała krytyce postępowanie Stalina⁷⁴.

W ciągu swojego dorosłego życia przez ponad 35 lat zajmowała się polityką. Przez te lata jej poglądy polityczne i społeczne zradykalizowały się. Przyjeżdżając do ZSRR, dokonała takiego wyboru ideowego, który uniemożliwił jej prowadzenie aktywnego życia politycznego. Wymarzone przez nią państwo dyktatury proletariatu okazało się państwem dyktatury Stalina⁷⁵. Była łatwowierna i naiwna, ciągle wierzyła w wewnątrzpartyjną demokrację i nadrzędną rolę międzynarodowego proletariatu. Jej brak realizmu, marzycielstwo i idealistyczny stosunek do otoczenia nie dają podstaw, aby zaliczyć ją do grona wybitnych polityczek. Była zapewne wybitną działaczką ruchu robotniczego. Feliks Dzierżyński mówił o sobie: *Nienajgorszy, może, ze mnie rewolucjonista, nie jestem jednak wodzem ani mężem stanu*⁷⁶. Te słowa z całą pewnością możemy odnieść do Marii Koszutskiej.

Przeszła swoistą metamorfozę ideową – swoją karierę polityczną zaczęła w PPS, partii dążącej do odzyskania niepodległości i zmian społecznych, a zakończyła ją jako członkini KPP, partii internacjonalistycznej. Niewątpliwie na jej motywy życiowe i ideowe wpływał jej stan zdrowia. Ciężka choroba, z którą walczyła przez całe życie, musiała wywrzeć wpływ na kształtowanie się jej osobowości i mentalności. Choroba zaburzała właściwą ocenę rzeczywistości, która ją otaczała. Jej skomplikowana osobowość ukształtowała się na styku świata realnego, w którym mogła wykazać się swoimi zdolnościami i inteligencją, i świata irracjonalnego, który powodował, że podporządkowała całe swoje życie utopijnym wartościom. Wykorzystanie elementów psychobiografistyki do oceny jej osobowości, mentalności i motywów działania okazało się bardzo pomocne.

⁷³ T. Kochanowicz, op. cit., s. 53-54; T. Torąńska, op. cit., s. 42.

⁷⁴ M. Koszutska, *Źle trafiłście towarzyszu Stalin*, [w:] *Wielkie...*, s. 269-275.

⁷⁵ S.S. Montefiore, *Potwory: Historia zbrodni i okrucieństwa*, Warszawa 2010, s. 204.

⁷⁶ L. Trocki, *Moje życie. Próba autobiografii*, Warszawa 1930 (reprint Warszawa 1990), s. 545.

ROZDZIAŁ II

STOŁECZNA I PROWINCJONALNA PRASA LEWICOWA PIERWSZEJ POŁOWY XX WIEKU

Marta Sikorska-Kowalska
Uniwersytet Łódzki

„Ogniwo” 1902-1905. „Legalna ekspozytura” PPS

“Ogniwo” 1902-1905. The “Legal Voice” of PPS

Słowa kluczowe: historia prasy, rewolucja 1905-1907, historia socjalizmu

Keywords: the history of journalism, the Revolution of 1905, the history of socialism

Abstract

The following article focuses on the main activities and the setting of the agenda of “Ogniwo” (The Link). “Ogniwo” was a scientific, social, literary and political journal connected with PPS (the Polish Socialist Party), and issued between 1902 and 1905 as the voice of radical socialist intelligentsia in Warsaw. The magazine was a legal publication created by political activists and journalists closely tied to the Polish Socialist Party. Socialist parties at that time issued a number of illegal titles, but they also strived to launch legal journals. “Ogniwo” was one of such magazines, where the activists of illegal PPS expressed their views and opinions openly.

Ludwik Krzywicki, wspominając – dość zwięźle jak na jednego z głównych organizatorów – redagowany i wydawany przez niego tygodnik „Ogniwo”, podkreślał rolę prasy w okresie rewolucji 1905 roku. *Dodać należy, iż rewolucja 1905 roku stworzyła obfitą literaturę czasopiśmienniczą, poniekąd na półlegalną, ale krótko trwającą, tak samo jak wywalczone naówczas swobody*¹. Historycy zajmujący się badaniem prasy doby rewolucji 1905-1907 zauważają, że w tym okresie prasa stanowiła jeden z najważniejszych elementów życia społeczno-politycznego. Rewolucja była momentem umasowienia polityki i radykalizacji poglądów, prasa stała się forum wymiany myśli, manifestowania postaw i poglądów². W początkach rewolucji legalna prasa polska była pod ścisłą kontrolą i podlegała ostrej cenzurze. Nie ukazywały się w związku z tym artykuły popierające

¹ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 2, Warszawa 1958, s. 409.

² K. Śmiechowski, *Rewolucja i prasa. Przypadek „Gońca Łódzkiego”*, [w:] *Rewolucja. Przewodnik Krytyki Politycznej*, red. K. Piskala, K. Marzec, Warszawa 2013, s. 252.

wprost wydarzenia rewolucyjne oraz komentarze dotyczące bieżących strajków i manifestacji. Ale poprzez dobór odpowiednich informacji umożliwiała ówczesnemu czytelnikowi orientowanie się w wydarzeniach rewolucyjnych. Po zniesieniu cenzury rewolucyjnej i liberalizacji prawa prasowego na łamach prasy rozpoczęto oficjalną kampanię polityczną mającą na celu propagowanie idei i akcji rewolucyjnych³.

Prasa, która po upadku powstania styczniowego zaczęła się na masową skalę ukazywać w Królestwie Polskim, odgrywała, mimo obostrzeń cenzury, rolę nie tylko komentatora rzeczywistości, ale również stanowiła istotny element kształtujący opinię społeczną. Publicystyka prasowa często dawała bardzo realistyczne opisy społecznej rzeczywistości. W obliczu zakazu pisania wprost o wydarzeniach politycznych, w komentarzach dotyczących kondycji społeczeństwa odbijały się bieżące problemy związane z życiem jednostek, instytucji społecznych.

W czasie rewolucji 1905-1907 rola prasy uległa znacznemu poszerzeniu. Legalnie wydawane tytuły prasowe podjęły ryzyko zignorowania nakazów cenzury, co najczęściej powodowało represje wobec wydawanego periodyku. Ryzyko to było jednak podejmowane, ponieważ ten czas był momentem umasowienia ruchów politycznych, które stawiały sobie za cel jak najszersze oddziaływanie na czytelników. Celem tych zabiegów były również starania o utworzenie legalnych tytułów prasowych, które stać się miały ekspozyturami nielegalnych partii.

Tygodnik „Ogniwo” stanowił jedną z głównych platform prezentacji poglądów radykalnej, socjalistycznej inteligencji warszawskiej. Badania nad „Ogniwem” rodzą jednak pytania, czy był istotnie związany z PPS? Co może świadczyć o tym, że tygodnik współpracował z partią, czy były to związki luźne, nawiązujące do programu i ideologii, czy ściśle, które wskazywać mogą na fakt, że „Ogniwo” było organem prasowym PPS?

Problematyka związana z „Ogniwem” podejmowana była w ramach badań nad historią prasy socjalistycznej⁴. Także Andrzej Mencwel poświęcił temu piśmie więcej miejsca na kartach książki *Etos lewicy*⁵. Autora zajmowały jednak problemy natury filozoficznej i kulturalnej, a polityczna rola „Ogniwa” stanowiła jedynie tło jego rozważań.

³ W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź-Kraków 2016, s. 137-138; Z. Kmieciak, *Polska prasa w rewolucji 1905-1907*, Warszawa 1980, s. 5-6.

⁴ J. Myśliński, *Prasa polskich partii socjalistycznych przed 1918 rokiem*, [w:] *Z dziejów polskiej prasy robotniczej 1879-1948*, red. J. Myśliński, A. Ślisz, Warszawa 1983, s. 43-44; Idem, *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1893-1906*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1974, t. 13, nr 1, s. 13-59.

⁵ A. Mencwel, *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa 2009, s. 161-195.

Starania o wydanie pisma czynione były od kwietnia 1901 roku i w grudniu 1902 roku ukazał się jego pierwszy numer. Podanie do Głównego Zarządu Prasy w Petersburgu złożył Leon Niemyski, który na stanowisko redaktora zaproponował Gabriela Korbuta. Początkowo pismo miało nosić tytuł „Promień” i nawiązywać do związków z lwowskim socjalistycznym „Promieniem”. Policja warszawska nie miała zastrzeżeń do wydawcy i redaktora, jak i tytułu pisma. W maju 1901 roku wystąpiono jednak o zmianę nazwy pisma na „Ogniwo” i wprowadzono dodatkowe korekty programowe⁶. Kres wydawania „Ogniwa” datuje się na 28 grudnia 1905 roku. W końcowej fazie wydawania tygodnika, 28 października 1905 roku, zostało ono zawieszona i powróciło na rynek wydawniczy 2 grudnia 1905 roku, by wkrótce zostać całkowicie zamknięte. Przerwa w wydawaniu „Ogniwa” spowodowana była odejściem Korbuta, a władze nie chciały się zgodzić na objęcie redakcji przez Niemyskiego, który w ich opinii nie miał wymaganych kwalifikacji do kierowania redakcją⁷.

„Ogniwo” powstało z inicjatywy *emigrantów* z prasy pozytywistycznej, którzy w 1902 roku opuścili „Prawdę” Aleksandra Świętochowskiego. Stanisław Stempowski, Ludwik Krzywicki i Stanisław Posner podjęli pierwsze próby utworzenia pisma radykalnej inteligencji polskiej związanej z socjalizmem, kupując „Prawdę” od Świętochowskiego. I choć współpraca z autorem *Liberum veto* układała się początkowo pomyślnie, wkrótce doszło do ostrego konfliktu ideologicznego⁸.

Posner, Stempowski i Krzywicki pod koniec roku 1902 podjęli wyzwanie wydawania nowego pisma o radykalnym nastawieniu. W poszukiwaniu tytułu próbowali najpierw przejąć „Przegląd Tygodniowy”, ale Adam Wiślicki nie zgodził się na sprzedaż tygodnika. Rozpoczęli więc skuteczne starania o uruchomienie nowego tytułu. Wielkie zasługi organizacyjne poniósł na tym polu Leon Niemyski, który do końca funkcjonowania pisma wspierał je organizacyjnie i finansowo.

„Ogniwo” było tygodnikiem naukowym, społecznym, literackim i politycznym, jak głosił jego podtytuł, wydawanym w Warszawie. W artykule otwierającym Ludwik Krzywicki zapisał *credo* redakcyjne, w którym wyrażał *wiarę w doniosłość nauki, znaczenie sztuki, w szlachetne porywy człowieka*⁹. Jak pisał Stempowski: „*Ogniwo*” *zrodziło się z myśli stworzenia pisma opartego na wspólności ideowej i braterstwie współpracowników*¹⁰.

⁶ *Z dziejów polskiej prasy...*, s. 44.

⁷ A. Mencwel, op. cit., s. 162 i n.

⁸ M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski. Biografia*, t. 2, Warszawa 1987, s. 26-27.

⁹ S. Stempowski, *Pamiętniki 1870-1914*, Wrocław 1953, s. 255.

¹⁰ *Ibidem*, s. 272.

Redakcja „Ogniwa” mieściła się przy ulicy Hożej, a na wiosnę 1903 roku została przeniesiona na Żurawią 17; były to adresy Stempowskich. Sytuacja uległa zmianie, kiedy w 1904 roku Leon Niemyski wybudował dom przy ulicy Lipowej i parter przeznaczył na redakcję „Ogniwa”.

Stanisław Stempowski zaoferował, że będzie finansował tygodnik w pierwszym roku jego wydawania. W kolejnym trud opłacania wydawnictwa podjąć mieli Krzywicki i Posner. Redaktorem naczelnym „Ogniwa” został Gabriel Korbut, znany bibliografista i historyk literatury. Po jego odejściu miejsce zajął Leon Niemyski, który firmował redakcję pisma do końca jego istnienia. Był on właścicielem kamienicy oraz zakładu białoskórniczego na Powiślu w Warszawie. Wspierał „Ogniwo” nie tylko jako redaktor podpisujący tygodnik, ale także często dokładał do niego finansowo, bronił przed zakusami urzędników i cenzorów, wręczając im łapówki. W 1905 roku popierał strajki robotnicze, także we własnej fabryce. Pracę redakcji organizowała Wiktoria Sawicka, która po upadku „Ogniwa” prowadziła redakcję „Wiedzy”¹¹.

Pismo znalazło odbiorców na rynku wydawniczym i nie przynosiło strat, choć przy dwóch tysiącach abonentów wydatki na druk, lokal, papier, opłatę personelu i honoraria współpracowników pokrywano z dochodów. W „Ogniwie” wypłacano bowiem honoraria i były one znacznie wyższe niż w „Prawdzie”, „Przeglądzie Tygodniowym” czy „Głosie”. Wiersz w „Ogniwie” był krótszy, po każdym przesłanym artykule redakcja wystawiała rachunek i honorarium odsyłała autorowi. Stałym współpracownikom wypłacano także zaliczki, tzw. *ryczałtowe awansy*, np. Andrzej Strug otrzymał taki w wysokości 25 rubli, zanim jeszcze napisał recenzję. Służyło to pozyskiwaniu współpracowników i utrzymywaniu stałej redakcji¹². „Ogniwo” liczyło około 150 współpracowników, w liczbie tej byli autorzy, którzy na łamach tygodnika publikowali z dużą nieregularnością¹³.

Krąg odbiorców „Ogniwa” Stanisław Stempowski scharakteryzował na łamach *Pamiętnika: Ten pierwszy numer odbiliśmy w 2500 egzemplarzach i rozesłaliśmy po całej Polsce w granicach 1772 roku. Odezwały się najlepiej Litwa, Podole, Kijowszczyzna oraz ośrodki fabryczne w Królestwie. Jak zwykle Poznańskie i Galicja dały minimalną liczbę prenumeratorów*¹⁴.

Najistotniejszym pytaniem dotyczącym „Ogniwa” pozostaje pytanie o jego polityczność i związki z PPS. Bez wątplenia współpracownicy tygodnika rekrutowali się z kręgów partii Józefa Piłsudskiego. Do „Ogniwa” pisali Estera Golde-Stóżecka, jedna z założycielek i głównych ideolożek partii, wówczas

¹¹ A. Mencwel, op. cit., s. 171.

¹² S. Stempowski, op. cit., s. 258.

¹³ S. Posner, *Historia „Ogniwa”*. Z dziejów prasy męczeńskiej, „Tydzień” 1929, nr 11, s. 5.

¹⁴ S. Stempowski, op. cit., s. 256.

już przebywająca w zaborze pruskim, Maria Posner-Garfeinowa, członkini krakowskiej sekcji PPS, Kazimierz Kellez-Krauz, Witold Jodko-Narkiewicz, Leon Wasilewski, Tytus Filipowicz. W redakcji „Ogniwa” znalazły się ponadto feministki związane z czasopiśmie „Ster” i Związkiem Równouprawnienia Kobiet Polskich: Paulina Kuczalska-Reinschmidt, Teodora Męczkowska, Maria Bornsteinowa.

Skład personalny redakcji nie zamyka jednak pytania o kierunek programowy pisma i jego związki z partią socjalistyczną, a nade wszystko nie daje odpowiedzi, czy „Ogniwo” było organem partyjnym PPS?

Andrzej Mencwel, pisząc o programie tygodnika, skupił się przede wszystkim na jego celach naukowych i kulturalnych, pokazał spory filozoficzne i dyskusje dotyczące bieżących problemów w nauce, literaturze i sztuce. Zwracał głównie uwagę na okoliczności, że faktyczni redaktorzy „Ogniwa” wywodzili się z pozytywistycznych kręgów, przez lata współpracowali z „Prawdą” i ich pierwotnym założeniem było zradykalizowanie tygodnika redagowanego przez Świętochowskiego. Wraz z założeniem nowego tytułu nie odeszli oni jednak od poglądów reprezentowanych na łamach „Prawdy”. Autor *Etosu lewicy* dostrzega liczne związki ideologiczne między „Ogniwem” a wcześniejszym programem pozytywistycznym. Poglądy te charakteryzowała antyreligijna i całkowicie laicka postawa wydawców. Mencwel analizuje postawę organiczną reprezentowaną przez redakcję, którą określa mianem *rozumności*, pod którym kryje się przede wszystkim umiłowanie nauki. „*Ogniwo*” [było] *czasopiśmie naukowo-społecznym, zarówno wtedy, kiedy podejmowało kwestię materii, ruchu i atomów, optymizmu w historii Polski, samouctwa i wyborów gminnych. W każdym bowiem przypadku opowiadało się za tymi racjami, które miały wynikać z rozumnego, zgodnego z regułami nauki sposobu myślenia*¹⁵.

Zarzucał też redakcji „Ogniwa” brak radykalnych postaw i poglądów, płasował je raczej w sferze rozwiązań ewolucyjnych. Zgodnie z pozytywistycznymi założeniami ewolucyjny rozwój społeczeństwa był jego najdoskonalszym modelem, a przejście od indywidualistyczno-wolnościowych ideałów liberalizmu zastępowane było ideami socjalistycznymi, co zgodne miało być właśnie z założeniami ewolucyjnymi. W praktyki te wpisywały się podejmowane przez środowisko „Ogniwa” działania związane z wydawaniem *Poradnika dla Samouków*, popieranie zakładania stowarzyszeń i samoorganizowania się różnych grup społecznych, ale również działalność dobroczynna¹⁶.

¹⁵ A. Mencwel, op. cit., s. 177.

¹⁶ Ibidem, s. 182.

Bez wątpienia „Ogniwo” nie było pismem rewolucyjnym, nawołującym do gwałtownych przewrotów społecznych. Starano się używać oficjalnej retoryki, na jego łamach nie pojawiały się także skrajnie radykalne opinie. Należy jednak zauważyć, że kiedy pod koniec roku 1905 „Ogniwo” zradycyzowało swój kurs publicystyczny i otwarcie poparło działania strajkowe, natychmiast zostało zamknięte. Umiarkowane stanowisko tygodnika miało mu zagwarantować możliwość ukazywania się. Nielegalnie działające partie polityczne miały swoje radykalne organy prasowe, były one jednak również nielegalne. Jednym z najważniejszych założeń „Ogniwa” była jego legalność. Pismo pozostawało także w polemicznych sporach z „Głosem” Jana Dawida, który dla odmiany uznawany był za *legalną ekspozyturę* SDKPiL. Dodać należy, że związki te są tak samo dyskusyjne jak „Ogniwo” z PPS. Niemniej jednak fakt ten powodował też krystalizację programową tygodnika wydawanego przez Stempowskiego.

„Ogniwo” było pismem radykalnej inteligencji polskiej związanej z ruchem socjalistycznym. I choć ostateczną deklarację złożono w piśmie dopiero w grudniu 1905 roku, to związki z socjalistami były eksponowane przez cały czas ukazywania się tygodnika, przysparzały bowiem młodych prenumeratorów z kręgów partyjnych. Stanisław Stempowski, który nie należał do partii, ale miał z nią ściśle związki, przyjaźnił się z rozlicznymi działaczami PPS, i – jak się wydaje – to właśnie jego postawa ideowa miała wpływ na dystansowanie się wobec oficjalnego popierania PPS. Nie zmienia to jednak faktu, że podkreślający swoją niezależność ideową Stempowski w 1902 roku, rozpoczynając organizację nowego pisma, wyjechał do Krakowa *po zdobycie współpracy pracowników i nawiązanie stosunków z emigracją socjalistyczną*¹⁷. Pomagała mu w tych działaniach siostra Posnera, Maria Garfeinowa. Dzięki tym staraniom „Ogniwo” zyskało opinię pisma krypto-socjalistycznego, a to niezwykle pomogło w zdobyciu przychylności inteligencji pracującej i robotników. Stempowski jasno także wskazywał na fakt, że jednocześnie bardzo starano się w redakcji, aby opinia ta nie przedostała się do cenzury¹⁸.

Charakteryzując nurt ideowy pisma, Stanisław Posner miał o wiele mniej wątpliwości niż Stempowski. Pisał we wspomnieniach: *Był to tygodnik założony przez socjalistów (PPS) dla obrony legalnej stanowiska socjalistycznego na wszystkich polach naszego życia publicznego. Zwalczaliśmy ciemnotę, głupotę, obojętność, nieuctwo nie tylko szerokich mas społecznych, ale i ludzi wybranych,*

¹⁷ S. Stempowski, op. cit., s. 258.

¹⁸ Ibidem.

*inteligentnych, nękanych przesądami wszelkiego gatunku duchowemi i społecznymi, z którymi walka trwa dalej i trwać będzie długie jeszcze lata*¹⁹.

A następnie dodawał: *W roku 1905 „Ogniwo” ujawniło swoje rzeczywiste polityczne oblicze i kiedy w końcu tego roku zaczęto u nas zwoływać wiece, jeden z pierwszych wieców Polskiej Partii Socjalistycznej odbył się pod firmą „Ogniwa”. Odbył się w Filharmonii w obecności kilku tysięcy słuchaczy, którzy prawdopodobnie nie wszyscy byli czytelnikami „Ogniwa”, ale wszyscy byli wyznawcami PPS*²⁰. Wiec, który miał miejsce na początku listopada 1905 roku, otwierał Stempowski, a pierwsze przemówienie wygłosił Posner.

Najmniej wątpliwości co do oceny pozycji „Ogniwa” na mapie politycznej prasy doby rewolucji miał Ludwik Krzywicki, który pisał: *Stworzono własną placówkę Ogniwo (1903-1905), pismo, które w opinii kół bardziej wyrobionych w społeczeństwie uchodziło za legalną ekspozyturę partii PPS*²¹.

Tematy społeczne, a wraz z rozwojem nastrojów rewolucyjnych także polityczne, stanowiły jednak jeden z najważniejszych elementów programowych tygodnika. Spory natury filozoficznej i naukowej miały istotne znaczenie, ale najobszerniejszą część zajmowała publicystyka o charakterze społecznym i politycznym.

Polityczny charakter nadawały „Ogniwu” artykuły Ludwika Krzywickiego, Kazimierza Kelles-Krauzy, Witolda Jodko-Narkiewicza, Andrzeja Struga, Stanisława Mendelzona, Ignacego Radlińskiego czy, w końcowej fazie wydawania pisma, Tytusa Filipowicza. Na łamach tygodnika ukazywały się sprawozdania partyjne, otwarcie pisano o sytuacji robotników, a nade wszystko o przebiegu rewolucji. Ale do „Ogniwa” pisali również Piotr Chmielowski, Wacław Nałkowski, Zofia Nałkowska, Adam Marhburg czy wreszcie Eliza Orzeszkowa, która bez wątpienia w schyłkowym okresie pisarskim nie mogła być już uważana za przedstawicielkę poglądów radykalnych. Skład redakcji był istotnie mieszaną epigonów pozytywistów warszawskich i radykalnej inteligencji, wśród której znaleźli się również członkowie PPS.

Radykalny charakter nadawały też „Ogniwu” artykuły związane z ruchem feministycznym, relacjonowano przebieg Zjazdu Kobiet w Krakowie, pisano o bieżących problemach. Radykalizm pisma wyrażał się ponadto w uwzględnieniu bieżących problemów kobiet, nie tylko związanych z edukacją i pracą, ale nade wszystko z ich zaangażowaniem politycznym i dążeniami do utworzenia organizacji kobiecej na ziemiach polskich. Ale tematyka ta była wówczas obecna

¹⁹ S. Posner, *Historia „Ogniwa”*. Z dziejów prasy męczeńskiej, „Tydzień” 1929, nr 10, s. 4.

²⁰ Idem, *Ibidem*, nr 12, s. 6.

²¹ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 2, Warszawa 1958, s. 407.

na łamach nie tylko pism związanych z ruchem socjalistycznym, w tonie afirmatywnym o sprawach ruchu feministycznego pisano również w prasie liberalnej. Należy podkreślić, że wielu członków redakcji „Ogniwa” związanych było z ideą Uniwersytetu Latającego²².

Na łamach „Ogniwa” Stanisław Posner opublikował pierwszą broszurę poświęconą walce z handlem żywym towarem. Wpisywało się to zarówno w aktualne postulaty ruchu kobiecego, jak i szeroko pojętą problematykę społeczną związaną ze zwalczaniem prostytucji, alkoholizmu i chorób wenerycznych. Posner nie ograniczał się wyłącznie do propagowania idei. Aktywnie zaangażował się w tworzenie Towarzystwa Ochrony Kobiet w Warszawie. Problem walki z handlem żywym towarem, a także z prostytucją stanowił trwały element jego publicystyki. W 1902 roku napisał książkę *Nad otchłanią. (W sprawie handlu żywym towarem)*, w której zawarł dramatyczne opisy sytuacji kobiet sprzedanych i zmuszanych do prostytucji²³. Przedstawił główne założenia i formy działalności projektowanego Stowarzyszenia. Na plan pierwszy wysuwał walkę z handlem żywym towarem i zapobieganie wywozowi młodych dziewcząt, ograniczenie tego procederu poprzez ostrzeganie młodych dziewcząt, a także akcje mające na celu niesienie pomocy kobietom, które zostały wywiezione za granicę.

„Ogniwo” zradykalizowało swoją postawę polityczną po powrocie na rynek wydawniczy w grudniu 1905 roku. Kłopoty z cenzurą spowodowały zamknięcie pisma w październiku, a nowe otwarcie, które nastąpiło 2 grudnia, firmowały numery 44, 45 i 46. Artykuł wstępny odwoływał się do rewolucyjnej sytuacji w Królestwie Polskim oraz okoliczności niewydawania pisma. Redakcja zaznaczała, że był to okres dobrowolnego milczenia, bo w tym czasie ważniejsze były wydarzenia polityczne, które w „Ogniwie” nazwano „Wielkim Tygodniem proletariatu polskiego”, który miał przejść do historii Polski i historii świata. Był to okres wzmożonej akcji strajkowej, walki proletariatu z fabrykantami i władzą, do której to walki przyłączyła się swoją postawą redakcja „Ogniwa”²⁴.

Numer 47 otwierał artykuł z nagłówkiem *Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!* Artykuł omawiał najważniejsze wydarzenie na rynku wydawnictw prasowych doby rewolucji, a mianowicie ukazanie się w Warszawie „Kuriera Codziennego”, który stał się jawnym organem PPS. „Kurier” był dziennikiem nawiązującym do tradycji polskiej prasy socjalistycznej, do „Równości” i „Robotnika”, był porównywany na łamach „Ogniwa” z „Vorwärts” i innymi gazetami socjalistycznymi na Zachodzie. Na pierwszej stronie tygodnika zamieszczono

²² B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 2010, s. 123.

²³ S. Posner, *Nad otchłanią. (W sprawie handlu żywym towarem)*, Warszawa 1903, s. 1-4.

²⁴ „Ogniwo” 1905, nr 44-46, s. 973-974.

również wytłuszczonym drukiem informację *Od Redakcji*, że wraz z początkiem roku 1906 pod egidą „Ogniwa” będą się ukazywać dzieła zbiorowe Karola Marksa, Ferdynanda Lassalle oraz Fryderyka Engelsa, a także wydane zostaną *Dzieje socjalizmu* Karola Kautskiego. Zapowiedź wiernych przekładów dzieł klasyków marksizmu była jednocześnie ostateczną deklaracją, że redakcja „Ogniwa” stała się nie tylko po stronie rewolucji, ale całkowicie opowiada się po stronie PPS²⁵.

Numer 52, wydany 26 grudnia 1905 roku, był ostatnim numerem „Ogniwa”, wydawanym w bardzo trudnych warunkach. Redakcja tygodnika została otoczona przez wojsko, dokonano rewizji, zabrano wszystkie numery. Ostatni numer pisma miał zaledwie osiem stron i rozpoczynał się wierszem Edwarda Milewskiego (F. Mirandola) zatytułowanym *Spieszymy...* Redakcja zaś w rozpaczliwym tonie pisała w artykule wstępnym: *W ostatniej godzinie przedstrajkowej wydajemy numer niniejszy. 52-gi w roku bieżącym, roku przelomu i dziejowej burzy politycznej. Zamyka on rocznik, zamyka rok, który hedżrę stanowić będzie w dziejach Polski, Rosji, świata. Obiit Gustavus, natus est Contadus... Przy proletariacie walczącym i klasowym stoimy i stać będziemy. Resztę powiemy u świtu roku wschodzącego*²⁶. I choć redakcja apelowała o kupowanie prenumeraty na rok 1906, następny numer „Ogniwa” już się nie ukazał. Członkowie redakcji zostali aresztowani, a najcięższy wyrok groził Niemyskiemu.

„Ogniwo” było pismem naukowym, społecznym, literackim i politycznym związanym z określoną partią polityczną. Wydawany legalnie, reprezentował stanowisko PPS, na jego łamach pisali działacze polityczni i publicyści ściśle związani z partią. Partie socjalistyczne wydawały nielegalne tytuły prasowe, ale równocześnie prowadziły działania, aby tworzyć pisma legalne. „Ogniwo” stanowiło właśnie jeden z takich tytułów prasowych, do którego legalnie pisali działacze nielegalnej partii PPS.

Za Jerzym Myślińskim należy podkreślić, że *model periodyku społeczno-kulturalnego* związanego z określoną partią polityczną był charakterystyczny tylko dla okresu przedrewolucyjnego. Późniejsze tego typu czasopisma nie miały już tak ścisłych związków z konkretnymi partiami²⁷.

Prasa okresu rewolucji 1905-1907 stanowiła jeden z najważniejszych elementów procesu odzyskania niepodległości. Treści prezentowane na jej łamach rozbudzały nadzieje na utworzenie nowoczesnego państwa polskiego, podtrzymywały poczucie tożsamości narodowej, krzewiły idee walki z zaborcami. Na łamach prasy tego okresu rozbudzano nadzieje nie tylko na odbudowanie Polski, ale

²⁵ „Ogniwo” 1905, nr 47-49, s. 1013-1014.

²⁶ „Ogniwo” 1905, nr 52, s. 1093.

²⁷ *Z dziejów polskiej prasy...*, s. 44-45.

utworzenie nowoczesnego ładu społeczno-ustrojowego. Prasa rozbudzała ponadto poczucie obywatelskości u niższych warstw społecznych, a za jeden z najważniejszych postulatów modernizacyjnych stawiała sobie utworzenie nowych fundamentów społecznych w mającym się odrodzić państwie polskim²⁸. „Ogniwo” było periodykiem, który w pełni realizował te postulaty, szerząc idee rewolucji i postulując budowę nowoczesnego państwa polskiego o ustroju socjalistycznym.

²⁸ M. Śliwa, *W „krzywym zwierciadle” Drugiej Rzeczypospolitej. Publicystyka polska*, [w:] *Salon niepodległości*, red. A. Gabryś, M. Szewczyk, Warszawa 2008, s. 149-150.

Ewa Danowska
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Prasa socjalistyczna wydawana w Krakowie w latach 1900-1914. Zarys problematyki

The Socialist Press Published in Cracow in 1900-1914. An Overview

Słowa kluczowe: ruch socjalistyczny, prasa, Kraków, 1900-1914

Keywords: the Socialist movement, the press, Cracow, 1900-1914

Abstract

At the turn of the 19th to the 20th century many Socialist periodicals published in Geneva filtered into Cracow. There were also several publications printed in Cracow and edited in the Polish Kingdom such as “Robotnik” (The Worker), “Czerwony Sztandar” (The Red Flag), “Kurierek Zakordonowy i Zagraniczny” (The Foreign Messenger) and “Więstnik Polskiej Socjalistycznej Partii” (The Messenger of the Polish Socialist Party). Cracow enjoyed relative freedom of print, even though Socialist publications were sometimes confiscated by censorship authorities and their authors put on trial. The most significant publication, issued in large print runs, was “Naprzód” (Ahead), published between 1892 and 1900 as a daily newspaper. “Latarnia” (The Lighthouse) – the publication of PPSD (the Polish Social Democratic Party), was also of great significance, as were the educational and popular science monthly “Przedświt” (The Predawn) – published by PPS-Fracja (the Polish Socialist Party-Fraction), “Myśl Robotnicza” (The Working Class’ Thought) – the mouthpiece of PPS-Lewica (the Polish Socialist Party-Left) or a satirical biweekly “Hrabia Wojtek” (Count Wojtek) later continued as “Kropidło” (The Aspergill). Socialist periodicals addressed to specific professions included: “Zawodowiec” (The Professional), “Kolejarz” (The Railwayman), “Metalowiec” (The Metalworker) and “Robotnik Drzewny” (The Woodworker). The German-speaking supporters of the Socialist movement read “Der Sozialdemokrat” (The Social Democrat) while the Jewish population had their own “Der Jüdische Arbeiter-Zeitung” (The Jewish Workers’ Newspaper). The periodical “Prawo Ludu” (The People’s Rights) was designed for villagers. The main dilemma of the creators of such periodicals was the level of their publications – should they be designed for activists conscious of their role or for the average worker. Generally, around 450 titles supporting the Socialist movement were published in the Polish territories before 1918.

Polska prasa w XIX i początkach XX wieku egzystowała w warunkach niewoli narodowej, przy czym każdy z zaborców stosował inną politykę prasową,

choć wspólną ich cechą było przeciwstawianie się polskim aspiracjom niepodległościowym i ruchowi robotniczemu. Narodziny polskiej prasy socjalistycznej datują się na koniec lat 70. XIX wieku, równoległe w genewskim ośrodku emigracyjnym i w Galicji. Wcześniej środek oddziaływania propagandowego stanowiły druki ulotne, broszury i książki¹.

Do roku 1918 na ziemiach polskich ukazywało się około 450 tytułów prasowych sympatyzujących z ruchem socjalistycznym, co stanowiło 8% wszystkich ukazujących się wówczas polskich periodyków².

Należy zauważyć, iż stałym dylematem, przed którym stawali twórcy partyjnej prasy socjalistycznej, był poziom redagowanych pism – czy mają być dostępne tylko dla własnych, najbardziej ideowych i świadomych swej roli działaczy, czy dla przeciętnego robotnika³.

Pod koniec XIX wieku ruch socjalistyczny w całej Galicji, jak i Krakowie był dużo słabszy niż w Królestwie Polskim. W polityce dominował nurt konserwatywny, a brak dobrze rozwiniętego przemysłu nie pozwolił na wykształcenie się silnej klasy robotniczej. Z drugiej zaś strony stopa życiowa była niska, a krakowski proletariatus, jak i studencka młodzież podatni na rewolucyjne idee. Zainteresowanie wzbudził proces Ludwika Waryńskiego i jego 34 towarzyszy, prowadzony w Krakowie w 1880 roku, w którym padł uniewinniający wyrok. Było to okazją do zaznajomienia społeczeństwa krakowskiego z ideologią socjalistyczną, podobnie jak i późniejsza agitacyjna działalność Jana Englisha czy Ignacego Daszyńskiego. Jednak droga do masowego ruchu okazała się dłuższa. W Galicji najsilniejszym ośrodkiem działalności socjalistów był Lwów, chociaż i do Krakowa przenikały wydawane w Genewie pisma „Równość” i „Przedświt”. Zaniekonieni konserwatyści z zespołem redakcyjnym „Czasu” na czele nie ukrywali negatywnego nastawienia dla socjalistycznych idei⁴.

Jak wspomniano, najsilniejszy ośrodek aktywności socjalistycznej w Galicji pod koniec XIX wieku znajdował się we Lwowie. Jednak za sprawą zainicjowania i ożywienia ruchu wydawniczego w Krakowie, a tym samym budowania ośrodka agitacji, właśnie to miasto coraz mocniej zaznaczało swą pozycję w tym względzie, tak wyraźną na początku XX wieku⁵.

¹ J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982, s. 7-9, 18.

² Ibidem, s. 9.

³ Ibidem, s. 310-311.

⁴ J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796-1918*, t. 3, Kraków 1979, s. 332-333; J. Zdrada, *Historia Polski 1795-1914*, Warszawa 2007, s. 663-664; A. Chwalba, *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2000, s. 520-521.

⁵ J. Buszko, *Polskie czasopisma socjalistyczne w Galicji*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1961, nr 1-2, s. 31.

Zauważyć należy, iż w latach autonomii galicyjskiej (1867-1918) rynek prasowy w Krakowie był dobrze rozwinięty. W tym okresie wydano 1091 tytułów prasowych, w tym 47 gazet, 669 czasopism, 183 tytuły o nieregularnej częstotliwości i 192 kalendarze⁶.

Było to możliwe dzięki dostępności licznych, dobrze wyposażonych drukarni. W 1913 roku było ich siedemnaście, zatrudniały ogółem przeszło czterystu pracowników i wykorzystywały 78 maszyn, w tym siedem rotacyjnych. Krakowskie drukarnie cieszyły się dobrą opinią, a drukarze byli najbardziej świadomą swych praw grupą zawodową⁷.

Socjaliści zabiegali o własne pismo codzienne, planując odkupienie demokratycznego „Dziennika Porannego” (w 1897 roku zmienił tytuł na „Dziennik Krakowski”) sympatyzującego z ruchem socjalistycznym. Jego redaktorem naczelnym był wówczas Wilhelm Feldman. Z powodu różnic ideowych, jak i finansowych trudności do transakcji jednak nie doszło⁸.

Duże znaczenie miał fakt pojawienia się w Galicji w 1897 roku zorganizowanej partii socjalistycznej – Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska (PPSD). Doceniając znaczenie propagandy i agitacji, starała się ona wytworzyć system prasowy, w którym najważniejszą rolę odgrywał „Naprzód”⁹.

Wśród periodyków wydawanych przez partie socjalistyczne pełnił on centralną rolę. Gazeta powstała w 1892 roku jako dwutygodnik (pierwszym redaktorem był zecer Jan Englisch, potem jego miejsce zajął Ignacy Daszyński, a także Emil Haecker), następnie przekształcając się w tygodnik, a od 1900 roku w dziennik. Wydawany był w Krakowie, ale zasięg miał ogólnopolski, od 1900 roku jego nakład wynosił zazwyczaj dwa tysiące egzemplarzy, a od 1913 roku – sześć tysięcy. Co ciekawe, w 1914 roku gazeta ta ukazywała się nawet trzy razy dziennie. Zamieszczanymi treściami „Naprzód” często zwracał uwagę cenzury

⁶ J. Jarowiecki, *Prasa w Krakowie: tradycja i współczesność (część pierwsza: do roku 1918)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2003, t. 6, z. 1, s. 29-30. Warto zwrócić uwagę na bibliografię pism socjalistycznych obejmujących 449 czasopism wydawanych na ziemiach polskich w latach 1866-1918 (Ż. Kormanowa, *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866-1918*, Warszawa 1949. Zob. ponadto: D. Dębicka, K. Dolindowska, *Prasa socjalistyczna w Polsce 1866-1918. Katalog*, Warszawa 1982).

⁷ J. Myśliński, *Prasa Galicji w dobie autonomicznej 1867-1918*, „Zarys Historii Prasy Polskiej” 1972, nr 6, s. 66-67.

⁸ J. Jarowiecki, op. cit., s. 35-36; J. Buszko, op. cit., s. 34.

⁹ J. Myśliński, *Prasa polska w dobie powojennej*, [w:] *Dzieje prasy polskiej*, oprac. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władysław, Warszawa 1988, s. 65; M. Jakubek, *Prasa krakowska 1795-1918. Bibliografia*, Kraków 2004, s. 202-205.

– do 1910 roku konfiskowano go 354 razy, a redaktorowi naczelnemu wytoczono 58 procesów¹⁰.

Należy podkreślić fakt przekształcenia się tygodnika „Naprzód” w dziennik (od 1 kwietnia 1900 roku), bowiem stał się on pierwszym pismem codziennym socjalistów, jakie pojawiło się na ziemiach polskich. Było to możliwe m.in. dzięki wprowadzeniu w życie ustawy o zniesieniu stempla (podatku) dziennikarskiego. Odtąd „Naprzód” ukazywał się z podtytułem „Organ Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej”. Pierwsza redakcja codziennego „Naprzodu” składała się z trzech osób: Ignacego Daszyńskiego, Franciszka Czakięgo i Emila Haeckera. Wkrótce dołączyli Marian Jastrzębski i Bolesław Limanowski oraz reporter Stanisław Botwiński. Administrację prowadził Feliks Statter, a po nim Herman Machów. Redakcja zatrudniała także korespondentów we Lwowie, Paryżu czy Berlinie. Poza Haeckerem najczęściej swoje artykuły zamieszczali: Ignacy Daszyński, Kazimierz Czapiński i Władysław Gumplowicz. Dominowały wiadomości agencyjne oraz tematyka związana z Galicją, zamieszczano też korespondencje z Królestwa Polskiego i Rosji, w co zaangażowali się członkowie PPS-u. Do około 1910 roku „Naprzód” był często konfiskowany. Najczęściej jednak konfiskaty nie były skuteczne, stanowiły natomiast poważny atut propagandowy pisma w oczach czytelników. Właśnie prasę socjalistyczni działacze uważali za najważniejszą broń partyjną, pełniącą rolę kształcącą, uświadamiającą i informującą, w odróżnieniu od prasy burżuazyjnej i kapitalistycznej oraz brukowej, która często dostarczała taniej rozrywki. W czasie I wojny światowej „Naprzód”, ze względu na uszczuplenie personelu redakcji powołanego do wojska, podawał jedynie komunikaty Biura Korespondencyjnego. Należy dodać, iż przez cały czas istnienia dziennika, a zwłaszcza od 1905 roku redakcja borykała się z problemami finansowymi. Pismo subwencjonowane ze składek partyjnych, mniejszych lub większych darowizn sympatyków ruchu socjalistycznego, było znacznie zadłużone, gdyż zyski ze sprzedaży nie pokrywały kosztów wydawnictwa¹¹. Dla kobiet wydawano w latach 1904-1905 dodatek miesięczny do „Naprzodu” – „Robotnicę”, w nakładzie pięciuset egzemplarzy¹².

¹⁰ J. Myśliński, *Polska prasa...*, s. 90, 242; J. Buszko, *Walka „Naprzodu” z cenzurą*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1960, nr 5/6, s. 120-123. Zob. też: *W „naprzodowym” stylu. Materiały z sympozjum w 110 rocznicę ukazania się krakowskiego „Naprzodu”*, red. H. Kosętko, A. Toczek, Kraków 2004.

¹¹ J. Myśliński, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w Zachodniej Galicji 1905-1914*, Warszawa 1970, s. 86-95; J. Buszko, *Ruch socjalistyczny w Krakowie 1890-1914 na tle ruchu robotniczego w Zachodniej Galicji*, Kraków 1961, s. 149-153.

¹² J. Myśliński, *Nakłady prasy społeczno-politycznej w Galicji w latach 1881-1913*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, t. 4, nr 2, s. 89.

Na marginesie można wspomnieć o tzw. czerwonej niedzieli, którą w maju 1908 roku zorganizowano w Krakowie, Podgórzu, podmiejskich gminach oraz w Tarnowie i Nowym Sączu, w celu zjednania nowych abonentów pism socjalistycznych. Można mówić o sukcesie, skoro tylko „Naprzód” zyskał wówczas ośmiuset nowych stałych odbiorców¹³. Dziennik odniósł sukces na rynku wydawniczym, bowiem próba wydawania innego samodzielnego codziennego tytułu, socjalistycznego „Głosu” we Lwowie, na dłuższą metę nie odniosła powodzenia i przez długi czas stanowił on faktycznie mutację „Naprzodu”¹⁴.

Dużym powodzeniem na rynku prasowym cieszył się socjaldemokratyczny miesięcznik oświatowy, popularnonaukowy i agitacyjny „Latarnia” (organ PPSD), ukazujący się w latach 1900-1905. Jego nakład w 1900 roku wynosił 1000-1500 egzemplarzy¹⁵. Podtytuł tego periodyku brzmiał: „Misje socjalistyczne dla ludu roboczego”¹⁶.

Jak już wspomniano, prasa socjalistyczna w Galicji od końca XIX wieku do czasu wybuchu I wojny światowej ukazywała się przede wszystkim w Krakowie, następnie we Lwowie, chociaż i na prowincji pojawiły się próby wydawania takich pism, np. w Stanisławowie w 1907 roku ukazywał się dwutygodnik „Wolne Słowo”. W Krakowie zaobserwować też było można znaczącą różnorodność pism socjalistycznych. Ukazywało się również w nim wiele pism wydawanych przez inne polityczne ugrupowania Królestwa Polskiego, które tu drukowano ze względu na większy zakres wolności słowa i druku. Następnie nielegalnymi drogami przemycano je na teren zaboru rosyjskiego¹⁷.

Warto cofnąć się jeszcze do końca XIX wieku, gdy prasę socjalistyczną w Krakowie zapoczątkował legalnie wydawany „Robotnik” – „Dwutygodnik poświęcony sprawom klas pracujących”, którego cztery numery ukazały się w styczniu i lutym 1883 roku pod redakcją Kazimierza Janowskiego, ale podpisywane przez Jana Schmiedehausena. Każdy numer był jednak konfiskowany – w całości lub w części, w końcu pismo zostało zawieszona, a redaktor aresztowany. Egzemplarze tego pisma znajdują się obecnie jedynie w Bibliotece Sejmowej¹⁸. Był to faktyczny organ tzw. pierwszego proletariatu, finansowany przez partię¹⁹.

¹³ J. Buszko, *Ruch socjalistyczny w Krakowie...*, s. 275.

¹⁴ J. Myśliński, *Prasa Galicji w dobie autonomicznej 1867-1918*, „Zarys Historii Prasy Polskiej” 1972, nr 6, s. 21.

¹⁵ Idem, *Nakłady prasy...*, s. 89; J. Buszko, *Ruch socjalistyczny w Krakowie...*, s. 278.

¹⁶ M. Jakubek, op. cit., s. 176-177.

¹⁷ J. Myśliński, *Nakłady prasy...*, s. 88, 92.

¹⁸ Idem, *Prasa polska w Galicji w dobie autonomicznej (1867-1918)*, [w:] *Historia prasy polskiej. Prasa polska w latach 1864-1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 145; M. Jakubek, op. cit., s. 315.

¹⁹ J. Myśliński, *Prasa Galicji...*, s. 45.

Tytuł „Robotnik” miał kontynuację. Otóż w lipcu 1904 roku Polska Partia Socjalistyczna przeniosła swoją redakcję z Warszawy do Krakowa. Natomiast w roku 1906 partia zintensyfikowała swą działalność propagandowo-wydawniczą. Od 17 maja tego roku w Krakowie trwał dodruk „Robotnika”. Przez pewien czas przedrukowywano – nielegalnie – każdy numer w liczbie tysiąca egzemplarzy²⁰.

Przez krótki okres ukazywał się w Krakowie miesięcznik „Przegląd Robotniczy”, założony we wrześniu 1900 roku w Zurychu. W 1905 roku redakcję i druk przeniesiono do Krakowa i wszystko wskazuje na to, że był to ostatni rok ukazywania się tego czasopisma²¹.

Pismem przeznaczonym dla mieszkańców wsi było „Prawo Ludu” wychodzące w latach 1896-1914, z przerwą w latach 1902-1904, wznowione w latach 1917-1928, organ Partii Socjalno-Demokratycznej, redagowany przez Wiktora Bułandę i Zenona Klemensiewicza na wzór wiedeńskiej „Volksstimme”. Na jego łamach pisano o rozwoju ruchu socjalistycznego, najwięcej miejsca poświęcając jednak problemom wsi²². Pismo to odegrało znaczącą rolę w socjalistycznej agitacji na wsi, przekształcając się z dwutygodnika w tygodnik (1 kwietnia 1905), a w latach 1913-1914 osiągając nakład w wysokości 3800-4100 egzemplarzy. Chociaż cieszyło się popularnością przede wszystkim w podkrakowskich gminach, wciąż walczyło z trudnościami finansowymi²³. Redakcja „Prawa Ludu” wydawała też bezpłatne dodatki: „Głos Kobiet” (w latach 1907-1918), „Światło” (od stycznia do marca 1912 roku) czy „Gmina” (w 1918 roku)²⁴.

W 1903 roku socjaliści (PPS-Frakcja) zaczęli wydawać miesięcznik „Przedświt” – organ teoretyczny i polityczny. Tytuł ten pojawił się w 1881 roku w Genewie, potem ukazywał się w Lipsku, Londynie, Paryżu, w latach 1893-1908 w Warszawie, następnie, do 1912 roku – w Krakowie²⁵. W latach 1907-1911 miesięcznik wydawano regularnie, po czym nastąpiła przerwa. W piśmie prezentowano artykuły i rozprawy przedstawiające założenia ideowo-polityczne partii, a od 1910 roku zaczęły pojawiać się publikacje związane z zagadnieniami militarnymi. Do jego współpracowników zaliczali się czołowi działacze ruchu socjalistycznego: Ignacy Daszyński, Bolesław Limanowski, Maria Markowska,

²⁰ Idem, *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1893-1906*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1974, t. 13, nr 1, s. 45.

²¹ M. Jakubek, op. cit., s. 393.

²² J. Jarowiecki, op. cit., s. 36.

²³ J. Buszko, *Polskie czasopisma...*, s. 33; Idem, *Ruch socjalistyczny w Krakowie...*, s. 277-278.

²⁴ M. Jakubek, op. cit., s. 74, 93, 274-275, 348.

²⁵ Ibidem, s. 277.

Józef Piłsudski czy Waław Sieroszewski. W czasach krakowskich nakład pisma wahał się między 1500 a 2700 egzemplarzy²⁶.

Jak już wspomniano, w Galicji, a głównie w Krakowie, ugrupowania socjalistyczne z zaboru rosyjskiego wydawały wiele periodyków przemycanych następnie przez zieloną granicę do Królestwa Polskiego. Polska Partia Socjalistyczna drukowała w Krakowie w języku rosyjskim miesięcznik (nieregularnie) „Wiestnik Polskoj Socjalistycznej Partii” w nakładzie dwóch tysięcy egzemplarzy oraz w takim samym nakładzie tygodnik „Kurierek Zakordonowy i Zagraniczny”²⁷.

Wśród innych tytułów należy wymienić wspomnianego „Robotnika”, ukazującego się w latach 1904-1905, i „Przedświt”. Działacze PPS-Lewicy redagowali w Krakowie „Myśl Socjalistyczną” (1907-1908), SDKPiL wydawała „Czerwony Sztandar”, „Z pola walki”, „Przegląd Socjaldemokratyczny” czy „Solidarność Robotniczą”. W latach 1906-1907 ukazywał się w Krakowie dwutygodnik „Trybuna” – organ PPS, a potem PPS-Frakcji Rewolucyjnej, w nakładzie 1800 egzemplarzy. Jej wydawcą i redaktorem był Tadeusz Bobrowski²⁸.

Naczelnym organem prasowym SDKPiL był założony w 1902 roku „Czerwony Sztandar”, ukazujący się z początku w Zurychu. Z polecenia SDKPiL Feliks Dzierżyński od 1903 roku redagował to pismo w Krakowie. Współpracownikami byli czołowi działacze partii, poza Dzierżyńskim m.in. Julian Marchlewski. Ogółem w Krakowie ukazały się 22 numery pisma istniejącego do 1904 roku²⁹.

Wydawnictwem SDKPiL był także tygodnik „Z Pola Walki”, drukowany w nakładzie 300 egzemplarzy. W latach 1908-1911 w Krakowie wychodził nieregularnie miesięcznik „Przegląd Socjaldemokratyczny” w nakładzie 250-1000 egzemplarzy, a w latach 1909-1911 grupa Stanisława Trusiewicza wydała trzy numery pisma „Solidarność Robotnicza” w nakładzie 1200-2000 egzemplarzy³⁰.

W Krakowie ukazywał się również dwutygodnik „Myśl Robotnicza” – organ PPS-Lewicy (od maja 1907 do maja 1908 roku) w nakładzie 300-500 egzemplarzy, wydawany i redagowany przez Kazimierza Łapińskiego³¹. Oprócz pism przeznaczonych dla szerokich kręgów czytelników PPS-Lewica wydawała swój organ teoretyczny, miesięcznik „Myśl Socjalistyczna” (w latach 1907-1908), przeznaczony dla działaczy i sympatyków partii. Wydawcą i redaktorem

²⁶ Z. Kmieć, *Prasa polska w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim w latach 1864-1904*, [w:] *Historia prasy...*, s. 81.

²⁷ J. Myśliński, *Nakłady prasy...*, s. 92; M. Jakubek, op. cit., s. 173, 352, 371.

²⁸ J. Myśliński, *Prasa Galicji...*, s. 46.

²⁹ Z. Kmieć, op. cit., s. 55.

³⁰ J. Myśliński, *Nakłady prasy...*, s. 92; M. Jakubek, op. cit., s. 31, 294, 337.

³¹ J. Myśliński, *Nakłady prasy...*, s. 92; M. Jakubek, op. cit., s. 200.

odpowiedzialnym był Kazimierz Łapiński. Autorami większości artykułów byli czołowi teoretycy partii: Marian Bielecki, Maksymilian Horwitz, Maria Koszutska czy Natalia Gąsiorowska-Grabowska³².

Warto uściślić informację podaną przez Jerzego Myślińskiego, że wśród periodyków socjalistycznych wydawanych w Krakowie brak było tytułów adresowanych wyraźnie do młodzieży – a takie pojawiły się we Lwowie: miesięcznik „Promień” (1898-1906) oraz „Zjednoczenie”³³. Dodać jednak należy, że „Zjednoczenie” – „Organ Młodzieży Socjalistycznej” – jak głosi podtytuł, wychodzący w latach 1905-1911, zapoczątkował swoje istnienie w Krakowie. W tym mieście bowiem, w lutym 1905 roku, ukazał się jego pierwszy numer. Następny i kolejne wydawano we Lwowie, a przez pewien czas w Przemyślu. Wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym był Henryk Grossman, a nakład tego miesięcznika, od 1908 roku o zmienionym podtytule „Miesięcznik Młodzieży Socjalistycznej”, na początku wynosił 1200 egzemplarzy, notując w 1908 roku drastyczny spadek do 200 egzemplarzy³⁴.

Ponadto od października 1911 roku przez dokładnie rok wychodził w Krakowie miesięcznik „Nasz Głos”, z podtytułem „Organ Młodzieży Socjalistycznej”. Wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym był Feliks Jasiński; o wysokości nakładu brak informacji³⁵.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej (w latach 1913-1914) w Krakowie zaczął wychodzić dwumiesięcznik „Nurt. Pismo socjalistyczne”. Nakładcą był Ludwik Strojek, wydawcą i redaktorem w 1913 roku był Ludwik Młynarski, a w 1914 – wydawcą Zarząd Główny Unii Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej, a jako redaktor widniał Tadeusz Szpotański³⁶.

Również w przededniu I wojny światowej, w 1913 roku do 1914 roku, ukazywały się „Czerwone Światła” (podtytuł: „Misje socjalistyczne dla ludu pracującego miast i wsi”). Wydawcą i redaktorem był Zygmunt Klemensiewicz. Do naszych czasów czasopismo to zachowało się jedynie w Bibliotece Sejmowej³⁷.

Nic nie wskazuje na to, by do chwili obecnej dotrwały dwa inne tytuły wydawanych w Krakowie czasopism socjalistycznych. Chodzi tu o „Świt”, organ PPS-Frakcji Rewolucyjnej, który ukazywał się w latach 1907-1908 najpierw w Krakowie, a później w Częstochowie³⁸. Podobnie nie zachowały się

³² Z. Kmieć, op. cit., s. 79; M. Jakubek, op. cit., s. 206.

³³ J. Myśliński, *Nakłady prasy...*, s. 92-93.

³⁴ M. Jakubek, op. cit., s. 383.

³⁵ Ibidem, s. 206.

³⁶ Ibidem, s. 236.

³⁷ Ibidem, s. 31.

³⁸ Ibidem, s. 349, za: A. Garlicka, *Spis tytułów prasy polskiej*, Warszawa 1978.

„Wiadomości Partyjne Litewskiej Socjaldemokratycznej Partii”, wychodzące w Krakowie w 1912 roku. Wiadomość o tym tytule przekazała jedynie Żanna Kormanowa³⁹.

Socjalistyczny charakter miały dwa satyryczne dwutygodniki: „Hrabia Wojtek” (noszący podtytuł „Wesołe piśmko”, potem „Pismo satyryczno-polityczne”) i „Kropidło” („Dwutygodnik satyryczno-polityczny”)⁴⁰. To pierwsze pod redakcją Zygmunta Klemensiewicza ukazywało się w latach 1905-1906 w nakładzie około trzech tysięcy egzemplarzy. „Kropidło” zaś stanowiło jego kontynuację w latach 1907-1908, ukazując się zazwyczaj w tym samym nakładzie i pod tą samą redakcją⁴¹. Tytuł pierwszego z wymienionych tu czasopism stanowił aluzję do hrabiego Wojciecha Dzieduszyckiego, jednego z czołowych krakowskich konserwatystów, polityka i eseisty, znanego z wielu anegdot, dużego poczucia humoru i niecenzuralnych dowcipów⁴².

Na początku XX wieku w Krakowie wydawano także pisma zawodowe, robotnicze, znajdujące się pod wpływem socjalistów: „Zawodowiec” (1907-1908), który wydawał i redagował Zygmunt Żuławski, „Kolejarz” (1900-1914) z wydawcą i redaktorem Szymonem Kurowskim, „Metalowiec” (1907-1914), który wydawał i redagował Mikołaj Kozłowski, czy dwutygodnik „Robotnik Drzewny” (1908-1914), z redaktorem odpowiedzialnym Zygmuntem Klemensiewiczem⁴³. Nakład dwutygodnika „Kolejarz” wahał się w liczbie 1100-3800 egzemplarzy. Po przeniesieniu jego redakcji do Lwowa nakłady nieco zmalały⁴⁴. „Robotnik Drzewny” w latach 1908-1910 ukazywał się jako dwutygodnik (nakład 1300-1600 egzemplarzy), a w latach 1911-1913 jako tygodnik w nakładzie 1600 egzemplarzy⁴⁵. W latach 1907-1912 ukazywał się „Metalowiec”. Do 1908 roku pismo było tygodnikiem w nakładzie 2000 egzemplarzy, a następnie miesięcznikiem, którego nakład wzrastał od 600 do 2500 egzemplarzy⁴⁶. Natomiast „Zawodowiec” ukazywał się w latach 1907-1908 w nakładzie 1800-2000

³⁹ M. Jakubek, op. cit., s. 366, za: Ż. Kormanowa, *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866-1918*, Warszawa 1949.

⁴⁰ J. Jarowiecki, op. cit., s. 36; M. Jakubek, op. cit., s. 104, 161.

⁴¹ J. Myśliński, *Nakłady prasy...*, s. 89.

⁴² J. Buszko, *Polskie czasopisma...*, s. 34. Zob. S. Kieniewicz, *Dzieduszycki Wojciech (1848-1909)*, [w:] „Polski Słownik Biograficzny”, t. 6, Kraków 1946, s. 126-128.

⁴³ J. Jarowiecki, op. cit., s. 36; M. Jakubek, op. cit., s. 147, 185, 315, 379.

⁴⁴ J. Myśliński, *Nakłady prasy...*, s. 89.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem, s. 89-90.

egzemplarzy⁴⁷. Jak można zauważyć, ta aktywność w wydawaniu pism zawodowych miała miejsce po 1907 roku⁴⁸.

Ponadto w latach 1912-1913 nieliczna grupa anarchistów wydawała w Krakowie dwutygodnik „Sprawa Robotnicza”, z podtytułem „Organ syndykalistów i wolnościowych socjalistów”, pod redakcją dr. Augustyna Wróblewskiego, w nakładzie 500 egzemplarzy⁴⁹.

Do niemieckojęzycznych sympatyków ruchu socjalistycznego skierowane było czasopismo „Der Sozialdemokrat” – tygodnik wydawany w Podgórzu, które od 1915 roku stało się dzielnicą tzw. wielkiego Krakowa. Ukazywał się w latach 1906-1914, zazwyczaj w nakładzie 1500 egzemplarzy. Do numeru 52. w 1906 roku wydawcą, redaktorem i redaktorem odpowiedzialnym był Henryk Grossman, po czym redakcję objął Abraham Spanlang⁵⁰.

Z kolei dla sympatyków socjalizmu spośród społeczności żydowskiej wydawana była w latach 1905-1907 „Der Jüdische Arbeiter-Zeitung”, czyli „Żydowska Gazeta Robotnicza”, stanowiąca organ Partii Socjalno-Demokratycznej. Był to tygodnik ukazujący się w piątki, przeważnie w nakładzie 1500 egzemplarzy. Wydawcą, redaktorem i redaktorem odpowiedzialnym był dr Ignacy Gross⁵¹.

Należy zauważyć, że największe nasilenie represji cenzorskich i prokuratorskich w stosunku do prasy socjalistycznej przypadało na lata 1900-1902. Na przykład w 1901 roku „Naprzód” był skonfiskowany sześćdziesiąt razy, „Prawo Ludu” dziewięć razy, a „Kolejarz” osiem razy. Skonfiskowano wówczas nawet liberalno-burżuazyjną „Nową Reformę” za zamieszczenie artykułu *Pierwszy maja w Krakowie*, w którym przytoczono przemówienie Szczepana Kurowskiego na temat zdobyczy ruchu robotniczego w Austrii oraz Ignacego Daszyńskiego dotyczące powszechnego prawa wyborczego. Represje uległy widocznemu złagodzeniu w 1904 roku, co wiązać się może z odejściem ze stanowiska namiestnika kraju hrabiego Leona Pinińskiego, wrogo nastawionego do socjalizmu, i mianowanie na jego miejsce hrabiego Andrzeja Potockiego, łagodniej traktującego ruch robotniczy i chłopski⁵².

Podsumowując, można stwierdzić, iż w początkach XX wieku prasa socjalistyczna w Galicji, w tym w Krakowie, rozwijała się na ogół pomyślnie, z wyjątkiem depresji gospodarczej w latach 1901-1903. Po 1905 roku Kraków w znacznym stopniu koncentrował prasę socjalistyczną na terenie całej Galicji. Pełniła

⁴⁷ Ibidem, s. 90.

⁴⁸ J. Myśliński, *Prasa Galicji...*, s. 45.

⁴⁹ Idem, *Nakłady prasy...*, s. 90; M. Jakubek, op. cit., s. 339.

⁵⁰ M. Jakubek, op. cit., s. 338.

⁵¹ Ibidem, s. 120-388.

⁵² J. Buszko, *Ruch socjalistyczny w Krakowie...*, s. 200.

ona nie tylko funkcje informacyjne, ale też organizatorskie, skupiające działaczy i sympatyków ruchu robotniczego⁵³. Natomiast dopiero przed wybuchem I wojny światowej udało się utworzyć względnie swobodne warunki funkcjonowania prasy socjalistycznej⁵⁴. W okresie poprzedzającym wybuch wojny zdecydowana większość prasy galicyjskiej z socjalistyczną włącznie opowiedziała się za państwami centralnymi (tj. koalicją Niemiec i Austro-Węgier, do których później dołączyły Bułgaria i Turcja)⁵⁵.

⁵³ Idem, *Polskie czasopisma...*, s. 34-35; J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna...*, s. 305.

⁵⁴ J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna...*, s. 10.

⁵⁵ Idem, *Prasa Galicji...*, s. 47.

Kamil Piskała
Uniwersytet Łódzki

Sensacja i polityka. „Głos Stolicy” – popularny dziennik socjalistyczny

Sensation and Politics. “Głos Stolicy” – a Popular Socialist Newspaper

Słowa kluczowe: socjalizm, prasa codzienna, wielki kryzys, Polska Partia Socjalistyczna, czytelnictwo

Keywords: socialism, daily press, the Great Depression, the Polish Socialist Party, readership

Abstract

The first half of the 1930s was marked by the crisis of the Polish socialist movement. After political failure in the parliamentary elections in November 1930, Polska Partia Socjalistyczna (the Polish Socialist Party) fell into deep apathy and internal arguments. Some critics of the party leadership argued that the changes in political activities as well as new patterns in PPS's propaganda are necessary. In result, in the first quarter of 1932 a group of Warsaw socialist activists began to prepare for launching a new socialist daily. The first issue of “Głos Stolicy” (The Voice of the Capital) was published in September 1932. It was a cheap, popular newspaper modeled on “yellow journalism”, officially independent and nonpartisan. However, “Głos Stolicy” combined sensational news and eye-catching headlines with straightforward but emotional criticism of capitalism. The editors and creators of the daily expected that it would win a lot of new readers and, as a consequence, new adherents of socialism. In fact, only 108 issues were published and “Głos Stolicy” was closed down at the end of December 1932. It could not win in the market competition with economically stronger and deep-rooted newspapers which were published by press syndicates, especially at the very peak of the Depression in Poland. But in some way it was an instructive experiment for Polish socialists – the failure of “Głos Stolicy” clearly indicated how difficult it would be to combine the “yellow press” style with socialist messages.

Początek lat 30. stanowił wyjątkowo trudny okres w działalności Polskiej Partii Socjalistycznej. Tak zwane wybory brzeskie przyniosły socjalistom i stworzonemu przez nich Centrolewowi dotkliwą porażkę, a zmanifestowana przez

obóz pomajowy gotowość do sięgnięcia po radykalne środki w celu utrzymania się u steru władzy podkopywała nadzieje na rychłe odzyskanie przez PPS realnego wpływu na politykę państwa. W tej sytuacji socjaliści zaczęli tracić wpływy, liczebność partyjnych struktur malała, a pepeesowskie komórki w wielu ważnych ośrodkach pogrążyły się w apatii¹. Kryzysowi organizacyjnemu w miesiącach, które nastąpiły po tzw. wyborach brzeskich, towarzyszyło również przesilenie programowe, czego świadectwem była m.in. szeroka debata prasowa, która poprzedziła XXII Kongres PPS (23-25 maja 1931), a także ostre momentami polemiki już podczas jego obrad.

Krytykowano przede wszystkim dotychczasową taktykę przywódców partii, pośrednio wskazując przy tym na istotniejszy problem. Kryzys gospodarczy, który socjaliści definiowali od początku lat 30. jako systemowe załamanie gospodarki kapitalistycznej, zdawał się bowiem przekreślać dotychczasowe nadzieje na stosunkowo łagodne i trwające całą *epokę historyczną* (jak mawiał np. Mieczysław Niedziałkowski) przejście do socjalizmu. Z tezy o systemowym kryzysie kapitalizmu wielu działaczy socjalistycznych wyciągało wówczas wnioski, że kwestia zdobycia władzy i przejście do nowej formy gospodarczej staje się palącą koniecznością². To zaś oznaczałoby, że w dziedzinie propagandy koncentracja na cierplivej pracy uświadamiania i politycznej edukacji robotników, czy szerzej, warstw pracujących, już nie wystarcza. W takiej sytuacji historyczne powodzenie ruchu socjalistycznego jawić się zaczynało jako możliwe nie tyle dzięki wysokiemu poziomowi politycznego uświadomienia całej klasy robotniczej, jak sobie to dotychczas wyobrażano, lecz jako konieczne właśnie pomimo wszelkich niedomogów na tym gruncie. Podsumowując tego rodzaju rozumowanie, Zygmunt Zaremba pisał: *Jeśli bowiem słuszne jest to założenie [o bankructwie kapitalizmu – K.P.], wówczas spadek po kapitalizmie może objąć tylko socjalizm, mimo braków w organizacji robotniczej i mimo niepełnego uświadomienia mas robotniczych. (...) Proletariat musi podjąć się swej dziejowej roli przebudowy ustroju w tym stadium swego rozwoju, w jakim znajduje się obecnie*³.

Poszukiwaniu nowych koncepcji taktycznych i krytyce dotychczasowej linii partii sprzyjała również frustracja, jaką wywoływać musiał fakt, że pogarszająca się sytuacja gospodarcza – zdawałoby się, sprzyjająca radykalizacji nastrojów i narastaniu opozycji wobec obozu rządzącego – nie tylko nie przekładała się na wzrost wpływów PPS, ale przeciwnie, postępuje równolegle proces ich

¹ Zob. np. J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948*, Warszawa 1983, s. 323, 330-331; B. Głowacki, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej 1929-1935*, Warszawa 1979, s. 233-235.

² Por. A. Jaeschke, *Mysł społeczno-polityczna Zygmunta Zaremby w latach 1916-1967*, Kraków 1992, s. 128.

³ Z. Zaremba, *Konsekwencje i wnioski*, „Robotnik”, 5.05.1931, s. 3.

osłabiania. Innymi słowy, zdawać się mogło, że kryzys stwarzał dobrą koniunkturę dla socjalistów, stanowczo przecież krytykujących kapitalizm i ogłaszających jego ostateczny rozkład, a wobec tego brak powodzenia wynikać musiał przede wszystkim z własnych błędów lub niewłaściwej taktyki. Ci, którzy rozumowali w ten sposób, zwracali również uwagę na schematyzm i pewną propagandową ociążałość partii, nienadążającej za zmieniającymi się nastrojami i nieumiejącej dostosować swojego przekazu do oczekiwań potencjalnych zwolenników. Owocować miało to też spadkiem czytelników i prenumeratorów socjalistycznych pism. Nie zaskakuje w takiej sytuacji, że w początku lat 30. krytyka sposobu, w jaki redagowany był centralny organ partii, „Robotnik”, kierowany przez wspomnianego Niedziałkowskiego, pojawiała się często podczas partyjnych konferencji i narad instancji różnego szczebla. Zresztą problem dotyczył nie tylko „Robotnika”. Organizacyjny kryzys PPS przełożył się bowiem na kryzys socjalistycznej prasy, stanowiącej wszak jeden z najważniejszych kanałów propagowania programu partii i zjednywania jej nowych sympatyków. W 1931 roku wiele lokalnych pism zakończyło swój żywot, a najważniejsze pepeesowskie dzienniki – „Robotnik”, krakowski „Naprzód”, lwowski „Dziennik Ludowy” – dotkliwie odczuwały skutki cenzuralnych represji i spadającej liczby czytelników (w 1931 roku zlikwidowano takie tygodniki, jak „Pobudka” czy „Wyzwolenie Społeczne”, w 1932 roku jako samodzielne pismo przestał się ukazywać „Dziennik Ludowy”, a dwa lata później jego śladem poszły również „Naprzód” i „Gazeta Robotnicza”).

W takich okolicznościach w środowisku warszawskich działaczy PPS (skupionych m.in. właśnie wokół wspomnianego Zaremby), od nieudanych wyborów z jesieni 1930 roku wskazujących na słabości dotychczasowej taktyki i sposobu prowadzenia działalności propagandowej, zrodził się pomysł powołania nowego dziennika socjalistycznego, redagowanego jednak zdecydowanie inaczej niż pozostałe pisma wychodzące pod auspicjami partii. Pierwsze informacje o takiej inicjatywie odnotowano w poufnych sprawozdaniach władz administracyjnych już na początku 1932 roku⁴. 13 lutego podczas konferencji Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego (WOKR) Jan Cynarski-Krzyształowski ogłosił, że wkrótce na rynku prasowym pojawi się nowy dziennik wieczorny, sygnowany przez stołeczną organizację partyjną.

W prace organizacyjne, jak donosiły urzędowe sprawozdania, zaangażowali się: wybitny działacz spółdzielczości mieszkaniowej Teodor Toeplitz, poseł Marian Nowicki, poseł i działacz związkowy Antoni Zdanowski, Andrzej Strug

⁴ Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy [dalej: AMW], Komisariat Rządu na m.st. Warszawę [dalej: KR], sygn. 352, k. 118.

oraz przewidziany na redaktora naczelnego nowego pisma krakowski publicysta, pełniący wówczas mandat członka Rady Naczelnej PPS, Wiesław Wohnout⁵. Inicjatywa wydawania dziennika – według pierwotnych planów nosić miał tytuł „Jutro” – spotkała się z przychylnym przyjęciem środowiska warszawskich socjalistów, a szereg organizacji związkowych, ze stosunkowo najsilniejszym ekonomicznie Związkiem Zawodowym Kolarzy na czele, zadeklarowało swoje wsparcie⁶. Początkowego rozpędu nie dało się jednak utrzymać. Jeszcze pod koniec marca informator warszawskiego Komisariatu Rządu donosił, że *Wohnout wyznaczony na redaktora odpowiedzialnego w tej chwili zajęty jest zbieraniem funduszy niezbędnych dla tegoż wydawnictwa. Przypuszcza on, że w dn. 1 maja uda mu się wydrukować pierwszy numer*⁷. Wkrótce jednak stało się jasne, że termin premiery nowego dziennika trzeba znacząco odłożyć. Dopiero w połowie sierpnia odnotowano informacje o powołaniu spółki, która miałaby wydawać dziennik (obok wspomnianych już Zdanowskiego, Toeplitza, Nowickiego i Struga miał do niej wejść również Adam Próchnik), który *dla zdobycia czytelników wzorować ma się na sensacyjnych pismach popołudniowych*⁸. Ostatecznie pierwszy numer ukazał się niespełna miesiąc później – 13 września 1932 roku, pod innym niż pierwotnie zakładano tytułem: „Głos Stolicy” (nazwę „Jutro” odziedziczyła wydająca pismo spółka).

Pierwszy numer miał cztery strony (niedzielne wydanie było zwykle obszerniejsze i liczyło sobie sześć stron), jako wydawca figurował Zdanowski, redaktorem był, jak od początku planowano, Wohnout, redaktorem odpowiedzialnym został zaś Roman Dąbrowski. W dni robocze dziennik ukazywać miał się o godzinie 13.30, w niedzielę zaś o 6 rano. Na pierwszej stronie, wzorem wysokonakładowej prasy informacyjno-rozrywkowej, publikowano jedynie najważniejsze bieżące doniesienia z kraju i z zagranicy⁹, na stronie drugiej ciąg dalszy informacji oraz felietony, reportaże i artykuły publicystyczne. Kolejna strona poświęcona była głównie doniesieniom z Warszawy, a także programom (teatralny, kinowy, radiowy, wyścigów konnych), ostatnia zaś to drobne informacje o wyraźnie sensacyjnym posmaku oraz dwie powieści w odcinkach. Taki układ

⁵ Ibidem, k. 151.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem, k. 304.

⁸ Ibidem, k. 751.

⁹ Rezygnacja z publikowania stałych rubryk i publicystyki na rzecz tekstów o charakterze informacyjnym stanowiła cechę charakterystyczną ówczesnych dzienników sensacyjnych, wyrażnie odróżniająca je od prasy politycznej i opiniotwórczej. Jak pisze Wiesław Władysław: *Uważano, że wielotematyczność jest bardziej pożądana i że każdy dzień dostarcza tak dużo informacji z wielu dziedzin życia, że są one w stanie całkowicie zainteresować czytelnika* (W. Władysław, *Krew na pierwszej stronie. Sensacyjne dzienniki Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982, s. 116).

w zasadniczych zarysach przez cały okres istnienia pisma nie uległ poważniejszym zmianom. Warto jedynie odnotować, że z czasem na ostatniej stronie dziennika – kosztem jednej z powieści, przesuniętej na stronę trzecią – zaczęto publikować nieco dłuższe artykuły poświęcone różnego rodzaju *ciekawostkom* dotyczącym zagranicznych ruchów politycznych, polityki międzynarodowej, zbrojeń itd. Zwykle zresztą teksty te miały wyraźnie krytyczny wydźwięk. Szczególnie często zajmowano się tutaj włoskim faszyzmem i polityką jego twórcy¹⁰.

W zwyczajowej nocie od redakcji, prezentującej w premierowym numerze cele i zadania stawiane przed pismem, akcentowano potrzebę szybkiej informacji cechującą nowoczesne społeczeństwa, a także zwracano uwagę, że popularne dzienniki popołudniowe nie uwzględniają zwykle specyficznych potrzeb robotniczego czytelnika: *Świat Pracy, świat mózgu i mięśni, świat codziennej twórczości i codziennego wysiłku, nie miał do tej pory swojej gazety popołudniowej, redagowanej w sposób żywy i barwny i dlatego dla wszystkich dostępnej. Tę lukę my wypełniamy*¹¹.

Cytowana nota była jednak raczej zwięzła i niewiele mówiła o intencjach redakcji. Szerzej na ten temat wypowiediano się natomiast w prospekcie reklamowym, rozsyłanym do lokalnych struktur PPS: *Od dawna dał się odczuć brak popularnego dziennika robotniczego, który by był do nabycia za dostępną cenę i który by pod względem redakcyjnym wytrzymał konkurencję taniej i popularnej prasy burżuazyjnej, zasypującej masowo całą Polskę dziesiątkami bezwartościowych wydawnictw 10-groszowych, czytanych, niestety, przez znaczną ilość robotników i ich rodzin. (...) „Głos Stolicy” (...) jest dziennikiem redagowanym w sposób (...) interesujący, zawiera obok szeregu popularnych artykułów dużą ilość informacji z życia robotniczego, poza tym drukuje dwie sensacyjne powieści. Pod względem wyglądu zewnętrznego nie ustępuje (...) w niczym gazetom burżuazyjnym, jest natomiast daleko od nich ciekawszy (...). Sposób redagowania powinien się przyczynić do dużej jego poczytności*¹².

Punktem odniesienia dla „Głosu Stolicy” nie były więc pozostałe pisma pepeesowskie, lecz wysokonakładowa prasa sensacyjna, zwykle krytykowana przez socjalistów za niski poziom, *rewolwerowy* styl, żerowanie na ludzkich nieszczęściach oraz rezygnację z dążenia do informowania czy politycznego

¹⁰ Zob. np. *Faszystowska sprawiedliwość – ponurą farsą. Adwokat i prokurator to jedno i to samo*, „Głos Stolicy” [dalej: GS], 12.10.1932, s. 4; *Policja i cenzura redagują pisma włoskie*, GS, 20.10.1932, s. 4; *Mussolini nie wie, co przyniesie jutro i kurczowo trzyma się władzy*, GS, 26.10.1932, s. 4; *Mussolini opowiada o swej przeszłości i zamiarach*, GS, 4.11.1932, s. 4.

¹¹ GS, 13.09.1932, s. 1; por. także „Robotnik”, 14.09.1932, s. 3.

¹² Cyt. za: A. Notkowski, *Pod znakiem trzech strzał. Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1918-1939*, Warszawa 1997, s. 113-114.

edukowania czytelników na rzecz dostarczenia mu taniej, niewyrafinowanej rozrywki. Jednak kontrast pomiędzy słabością pism socjalistycznych a wpływami społecznymi, mierzonymi choćby tylko liczbą sprzedawanych egzemplarzy poczytnych dzienników sensacyjnych, przekonywać mógł, że walka przeciwko tego rodzaju konwencji jest skazana na niepowodzenie. Szczególnie, że poważną część czytelników wysokonakładowych dzienników sensacyjnych stanowili właśnie robotnicy wraz z rodzinami oraz przedstawiciele gorzej sytuowanych warstw, a więc grupy postrzegane przez socjalistów jako ich naturalna baza społeczna. Problem ten wyraźnie dostrzegali też pomysłodawcy gazety, wobec czego postanowili przejść atrakcyjną i cieszącą się popularnością formę, dążąc jednocześnie do tego, aby nasycić ją radykalną treścią społeczno-polityczną i zamienić w skuteczne narzędzie propagowania własnych postulatów. Według optymistycznych przypuszczeń „Głos Stolicy” wykroczyć miał swym zasięgiem daleko poza sferę ustabilizowanych i silnych wpływów społecznych PPS, trafić miał do czytelnika, który nie sięgał regularnie po prasę socjalistyczną i często nie miał wyraźnie sprecyzowanych sympatii partyjnych. Dziennik miał też stanowić odpowiedź na schematyzm pepeesowskiej propagandy i próbę dostosowania formy oraz treści przekazu do stosunkowo niewysokiego, jak oceniali to według swoich kategorii socjaliści, poziomu uświadczenia politycznego sporej części środowisk robotniczych. Wobec tego w mniejszym stopniu dziennik miał organizować opinię czytelników i nadawać radykalny kierunek ich nastrojom poprzez pogłębioną, odpowiednio podbudowaną programowo argumentację – jak czyniły to ideowe dzienniki polityczne – bardziej zaś odwoływać się miał do emocji odbiorców.

Już pierwsze wzmianki w źródłach proveniencji administracyjnej o pomysłcie założenia nowego dziennika socjalistycznego zawierały informacje, że ma to być pismo popołudniowe. Taki tryb wydawania gazety pozwala na dalszą charakterystykę docelowej grupy przewidywanych odbiorców. Prasa popołudniowa powstawała bowiem z myślą o czytelniku, który nie rozpoczyna dnia od lektury – jak w przypadku wielu reprezentantów zawodów inteligentkich, mających wyrobione nawyki czytelnicze – lecz o odbiorcy, który sięga po gazetę zwykle po zakończonej pracy, poszukując w niej przede wszystkim możliwie świeżej informacji i rozrywki. Jako popołudniówki wychodziły takie popularne dzienniki jak „Wieczór Warszawski”, „Kurier Czerwony” czy łódzki „Express Ilustrowany”. Do standardów rynku prasy sensacyjnej „Głos Stolicy” dostosowany był zresztą również pod wieloma innymi względami. Wysokonakładowe dzienniki popularne odbierały czytelników innym tytułom dzięki stosunkowo niskiej cenie – zwykle było to 10 gr (dopiero łódzki „Express Ilustrowany” oraz katolicki „Mały Dziennik” zeszły wyraźnie poniżej tego poziomu, do 5 gr za pojedynczy

egzemplarz¹³). Tyle kosztował również „Głos Stolicy”, co według oczekiwań redakcji czynić go miało dostępnym nie tylko dla robotników, ale również dla szybko rosnącej podczas kryzysu grupy bezrobotnych. Zgodnie z ówczesnymi standardami, wprowadzanymi na rynek prasy codziennej, początkowo właśnie za sprawą pism sensacyjnych dziennik cechował się *dynamicznym* łamaniem kolumn, urozmaicającym zewnętrzną szatę pisma, umożliwiającym przejrzystą i wygodną w odbiorze prezentację materiału¹⁴. Graficzną atrakcyjność gazety podnieść miało też stosowanie pogrubionej czcionki, kursywy czy innych jeszcze zabiegów polegających na wyodrębnieniu szczególnie ważnych fragmentów tekstu. Tytuł pisma na winiecie – wzorem choćby popularnych pism warszawskich – drukowany był czerwoną farbą.

Szczególną wagę przywiązywano do sposobu redakcji tytułów publikowanych artykułów – nadawano im możliwie sensacyjny charakter, dążąc albo do zaintrygowania czytelnika, albo też do skrótowego przedstawienia treści artykułu w obrębie jego nagłówka¹⁵. Zgodnie z typową dla prasy sensacyjnej zasadą, przywołaną w tytule klasycznej monografii Wiesława Władyki, starano się, aby na pierwszej stronie (i oczywiście na kolejnych również) znalazła się w odpowiedniej ilości *krw*. Wobec tego już w pierwszym numerze obficie raczono czytelników utrzymanymi w takiej konwencji tytułami: *Z szarego domu pod stryczek. Po 12 latach więzienia prośba o karę śmierci* (s. 1), *Echa strasznej katastrofy* (s. 2), *Czarny dzień lotnictwa* (s. 3), *Wielka wojna z bandytami w Londynie* (s. 3), *Agent policyjny – bandyta. Zamiast chronić bankiera – zamordował go* (s. 4), *Nerwy, samochód i rewolwer. Strzały do właściciela garażu* (s. 4). Wzorem innych pism tego rodzaju kolejne numery „Głosu Stolicy” zawierały w dużej liczbie doniesienia o morderstwach, napadach, nieszczęśliwych zdarzeniach, zuchwałych kradzieżach i różnego rodzaju obyczajowych skandalach. Niektóre strony dziennika stawały się wręcz swoistymi kronikami sensacyjnych wypadków, jakby wprost czerpanymi z policyjnych czy sądowych sprawozdań. Warto przy tym jednak zauważyć, że o ile doniesienia tego rodzaju opatrywano odpowiednio sensacyjnymi tytułami, o tyle zawarte w treści artykułu opisy zwykle utrzymane były w tonie raczej informacyjnym, czasami wręcz beznamiętnym, co często niezbyt korespondowało z dramatyzmem omawianych wydarzeń.

Pomiędzy mającymi budzić ciekawość i przyciągać uwagę czytelnika doniesieniami o krwawych zajściach i nieszczęśliwych zdarzeniach z ostatnich

¹³ W. Władyka, op. cit., s. 83, 90.

¹⁴ Szerzej na temat przemiany szaty zewnętrznej polskiej prasy codziennej w okresie międzywojennym zob. A. Paczkowski, *Przemiany szaty zewnętrznej dzienników polskich w latach 1922-1939*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1976, t. 15, nr 4, s. 435-457.

¹⁵ Por. W. Władyka, op. cit., s. 101, 108.

kilkunastu czy kilkudziesięciu godzin na łamach dziennika znaleźć można było liczne artykuły poświęcone problematyce społecznej, zmaganiom różnych grup pracowniczych o poprawę swego położenia oraz swoistej miejskiej *etnografii* pokazującej codzienne życie stolicy. Jak wynikało zresztą z doświadczeń innych dzienników popularnych, szczególnie zainteresowanie pisma sprawami lokalnymi sprzyjało pobudzaniu ciekawości czytelników, pozwalało budować silniejszą więź z odbiorcą, a opisywanym zdarzeniom nadawało plastyczności. W zwięzły sposób zasadę głoszącą prymat spraw lokalnych wyrażał redaktor warszawskich *czerwoniaków* Henryk Butkiewicz: *jeśli chodzi o atrakcyjność materiału przeznaczanego do warszawskiej gazety, kierujcie się następującą kolejnością: jeden trup na Marszałkowskiej równa się dziesięciu trupom w Paryżu, stu trupom w Nowym Jorku, tysiącom trupów w Brazylii*¹⁶. W socjalistycznym dzienniku zasadę tę stosowano nie tylko w odniesieniu do zdarzeń sensacyjnych (lub jako takich przedstawianych), lecz rozciągnięto ją również na szeroko pojętą problematykę społeczną. Zdaje się więc, że redakcja dość dosłownie rozumiała wybrany dla dziennika tytuł i dążyła do uczynienia go w istocie *głosem stolicy* – trybuną, na której wybrzmieć mogły żale czy też postulaty przedstawicieli różnych grup zawodowych i środowisk Warszawy.

W kolejnych numerach dziennika publikowano sporo krótkich reportaży, felietonów oraz wywiadów (jak można przypuszczać, czasem pisanych w całości przez redaktorów pisma), które prezentowały różne aspekty codziennego życia wielkiego miasta. Być może wychodząc naprzeciw oczekiwaniom związków zawodowych, które wsparły dziennik na etapie zbierania funduszy, wiele miejsca poświęcano prezentacji warunków pracy i bolączek różnorodnych grup zawodowych. Już w pierwszym numerze w ramach cyklu *Warszawa wzdłuż i wszerz* opublikowano wywiad z kierowcą taksówki¹⁷, później zaprezentowano jeszcze m.in. położenie kolejarzy¹⁸, gazeciarzy¹⁹, metalowców²⁰, pracownic przemysłu tytoniowego²¹, kelnerki²², służby domowej²³ oraz konduktorów tramwajów²⁴.

¹⁶ J.M. Saliński, *Long-play warszawski*, Warszawa 1996, s. 133.

¹⁷ *Człowiek przy kierownicy ma głos*, GS, 13.09.1932, s. 2.

¹⁸ *Troski pracowników kolejowych*, GS, 17.09.1932, s. 4; *W cztery oczy z konduktorem. Dole i niedole kolejarza*, GS, 25.09.1932, s. 4; *Czarny człowiek z lokomotywy opowiada Czytelnikom „Głosu Stolicy”*, GS, 18.10.1932, s. 2.

¹⁹ *„Głos Stoli...! 10 gro...!”*. *Jak pracuje uliczny sprzedawca gazet*, GS, 18.09.1932, s. 2.

²⁰ *Ludzie żelaza i stali. Troski i znoje życia metalowców*, GS, 27.09.1932, s. 2.

²¹ *W zaduchu nikotyny, wśród szykan nadzorców tracą swe zdrowie robotnice tytoniowe*, GS, 4.10.1932, s. 2.

²² *Jak pracują bufetowe i kelnerki*, GS, 9.10.1932, s. 5.

²³ *Dziewczyzna „do wszystkiego” za 20 złotych*, GS, 13.10.1932, s. 2.

²⁴ *Wśród konduktorów i motorniczych tramwajów*, GS, 2.11.1932, s. 2.

Wiele miejsca poświęcano też problemom narastającego ubóstwa i bezrobociu. Obszernie pisano o takich kwestiach, jak walka z eksmisjami²⁵, uliczna wyprzedaż resztek majątku²⁶, obniżka świadczeń wypłacanych przez instytucje opieki społecznej²⁷, żerująca na ludzkiej tragedii lichwa²⁸ czy spowodowany kryzysem wzrost przestępczości nieletnich²⁹. Skądinąd już po samym tylko stylu – znacznie bardziej zaangażowanym, barwnym i żywym – zauważyć można, że tego rodzaju problematyka dużo bardziej pociągała redaktorów pisma niż mające przykuwać uwagę sensacyjne doniesienia o zbrodniach czy nieszczęśliwych zdarzeniach. Działo się tak i z tego powodu, że właśnie w artykułach i reportażach o tematyce społecznej realizowano polityczne cele stawiane przed dziennikiem przez jego twórców. W każdym niemal numerze prezentowano niedolę warszawiaków dotkniętych kryzysem, szkicowano obrazy wielkomiejskiej biedy i absurdu, w jakich pogrążyć się miała kapitalistyczna gospodarka.

Na podobieństwo innych pism popularnych „Głos Stolicy” również zdecydowanie stawał po stronie *zwykłego człowieka*, współczuł mu, podzielał jego troski i uznawał jego racje, lecz jednocześnie – i tu dawała o sobie znać jego socjalistyczna specyfika – nie oferował łatwej pociechy, nie dawał nadziei, że los sam z siebie ulegnie odmianie i przyniesie poprawę. Przeciwnie, artykuły o problematyce społecznej konstruowano tak, aby każdorazowo zamieniały się w oskarżenie pod adresem istniejącego porządku i zarazem w argument na rzecz tezy, że tylko zmiana systemu gospodarczego może przynieść ulgę oraz położyć kres bezrobociu. Tego rodzaju strategia stosowana przez redaktorów dziennika była zbieżna z pojawiającymi się w szeregach PPS od początku lat 30. sugestiami, wskazującymi na konieczność skutecznego zagospodarowania rodzących się spontanicznie pod ciśnieniem kryzysu radykalnych nastrojów i skierowania ich w łożysko prowadzonej przez socjalistów walki. Aby skutecznie realizować tak zakreślony cel, redaktorzy „Głosu Stolicy” w reportażach czy felietonach o pogrążonym w kryzysie mieście punktem wyjścia czynili problemy i wydarzenia bliskie codziennym doświadczeniom mieszkańców, a także apelowali przede wszystkim do uczuć, które wywoływać miał ich opis – frustracji, gniewu, oburzenia – jako

²⁵ *Zawiesić eksmisje na okres zimowy!*, GS, 13.09.1932, s. 1; *Eksmisje bezdomnych z baraków nie będą dokonywane*, GS, 17.09.1932, s. 3.

²⁶ *Handlarze uliczni. Krzyk nędzy głodującej stolicy*, GS, 15.09.1932, s. 2.

²⁷ *Magistrat robi oszczędności kosztem starców, kalek i dzieci*, GS, 25.09.1932, s. 4; *Szlakiem niedoli bezrobotnego. Wędrówka po urzędach w pogoni za zasiłkiem*, GS, 2.10.1932, s. 2.

²⁸ *Jak pająki wysysają krew z biedoty. Procenty, w które wierzyć się nie chce*, GS, 16.10.1932, s. 2.

²⁹ *Wśród małych nędzarzy-przestępców*, GS, 20.10.1932, s. 2.

uzasadnienia dla pojawiającej się zwykle w konkluzji artykułu opinii, że dalsze trwanie istniejącego porządku jest niemożliwe do zaakceptowania.

W podobny sposób konstruowano również znaczną część artykułów publicystycznych zamieszczanych na łamach dziennika. Warto przy tym zauważyć, że w przeciwieństwie do innych pism socjalistycznych – z centralnym organem partii, warszawskim „Robotnikiem”, na czele – w których komentarze i publicystyka odgrywały kluczową rolę jako narzędzie politycznego uświadamiania czytelników i płaszczyzny prezentacji stanowiska partii, w „Głosie Stolicy” tego rodzaju wypowiedzi były stosunkowo nieliczne. Co więcej, prezentowane artykuły publicystyczne były zwykle krótkie i w zdecydowanej większości koncentrowały się na kryzysie gospodarczym, znacznie rzadziej podejmowano zaś kwestie polityki międzynarodowej (uwagę redakcji przede wszystkim przyciągały polityczne zawirowania w Niemczech), sporadycznie jedynie komentowano natomiast politykę krajową i posunięcia rządu. W artykułach poświęconych sprawom gospodarczym kolejne stadia kryzysu prezentowane były zwykle jako przeczące zdrowemu rozsądkowi rezultaty istnienia zasadniczo nieracjonalnego systemu gospodarczego, konkluzja zaś niemal zawsze głosiła, że dojrzał czas przejścia do nowego sposobu organizacji produkcji. Typowy przykład stanowić mógł artykuł *Wołanie z „bieda-szybu”* pióra Zaremby, w którym potęgę techniczną nowoczesnych kopalni, w warunkach kryzysu zamkniętych lub redukujących wydobywanie, zestawiono z prymitywizmem biedaszybów, tworzonych przez bezrobotnych górników. Swój wywód, będący bardzo uproszczoną wersją teoretycznych analiz zjawiska racjonalizacji³⁰, kończył on słowami: *Nie ma usprawiedliwienia dla ustroju, który wywołuje taki stan rzeczy. Idzie czas, gdy maszyna musi być odebrana kapitaliście i oddana społeczeństwu by służyła wszystkim*³¹. Tego rodzaju formuły zwyczajowo kończyły też inne publicystyczne wypowiedzi redaktorów „Głosu Stolicy”³².

³⁰ Szerzej o roli, jaką kwestia racjonalizacji odgrywała w formułowanej przez Zarembę teoretycznej analizie źródeł kryzysu gospodarczego, zob. K. Piskała, *Drogowskazy przyszłości? Wzrost ustroju przejściowego Zygmunta Zaremby*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2013, t. 14, s. 137-162.

³¹ Zygza [Z. Zaremba], *Wołanie z „bieda-szybu”*, GS, 16.09.1932, s. 2.

³² Zob. np. W.W. [W. Wohnout], *Jak lawina...*, GS, 24.09.1932 s. 2; Zygza [Z. Zaremba], *W zalutowanym kotle*, GS, 2.10.1932, s. 3; W-k [L. Winterok], *Smutny tryumf prof. Krzyżanowskiego. Wędrowniacy po ulicze bez wyjścia*, GS, 11.10.1932, s. 2; *Z polską naftą to samo, co z polskim węglem! Zamieranie przemysłu naftowego*, GS, 14.10.1932, s. 2; W-k [L. Winterok], *Kapitaliści nie chcą krótszego czasu pracy. Przeczują kres swego panowania*, GS, 14.10.1932, s. 3; W-k [L. Winterok], *Burzyciele maszyn powstałi. Dziś są nimi kapitaliści*, GS, 16.10.1932, s. 5; *Czy ten stan może trwać wiecznie...?*, GS, 28.11.1932, s. 2.

Jak można więc zauważyć, zarówno w wypadku publicystyki, jak i we wspomnianych wcześniej artykułach poświęconych problemom społecznym posługiwano się stosunkowo prostymi schematami. Przekaz był jednoznaczny, role zaś rozpisane w sposób bardzo przewidywalny – klasy pracujące przedstawiano zawsze jako ofiary cierpiące z powodu niesprawiedliwości i mające zawsze słuszość w swych postulatach, klasy posiadające (burżuazja, ziemiaństwo), a także państwową biurokrację prezentowano zaś w sposób negatywny, jako siły winne społecznego zła, samolubne, chciwe i pozbawione współczucia³³. Jeden z artykułów poświęconych redukcjom pensji pracowniczych kończono charakterystyczną i typową dla ogólnego tonu dziennika konkluzją: *Im prędzej fabrykantów zamknie się najdalej od warsztatu gospodarczego, tym szybciej wejdziemy na drogę odrodzenia gospodarczego*³⁴.

Podkreślić też należy, że choć redaktorzy gazety wyraźnie dostrzegali klasowe antagonizmy, to, rozważając je, starali się posługiwać przede wszystkim zdroworoządkową argumentacją lub też odwoływać się właśnie do emocji. Krytyka klas posiadających i towarzyszące jej wezwania do ostatecznego porzucenia wiary w kapitalizm oraz zaangażowania w walkę o nowy porządek gospodarczy znajdowały swoje uzasadnienie nie tyle w odpowiednio podbudowanej argumentacji teoretycznej – a socjaliści w okresie kryzysu potrafili taką wypracować – lecz w odpowiednio uproszczonych i zwykle nieuzasadnianych w poważniejszy sposób hasłach, przede wszystkim zaś w obrażonym poczuciu moralności czy w odruchu niezgody na rażącą społeczną niesprawiedliwość, której przejawy prezentowano niemal na każdej stronie dziennika.

Wobec powyższego język używany przez redakcję pisma w znacznym stopniu wolny był od zideologizowanych pojęć i sformułowań, tak że nawet w kontekście społeczno-gospodarczej alternatywy dla kapitalizmu, o którą apelowano w omawianych artykułach, bardzo rzadko używano słowa „socjalizm”, poprzestając raczej na ogólnych określeniach czy eufemizmach (*zasadnicza przebudowa ustroju* itd.³⁵). W związku z tym, szczególnie w pierwszym okresie istnienia pisma, słabiej zorientowany czytelnik mógł mieć problem z określeniem jego jednoznacznej afiliacji politycznej. Wszak formalnie dziennik nie był organem PPS, nie zawierał również tradycyjnego dla socjalistycznej prasy serwisu informacji partyjnych czy sprawozdań z działalności organizacyjnej. O krajowym

³³ Typowym dla tego rodzaju retoryki przykładem mógł być artykuł o charakterystycznym tytule *Rodzina robotnicza koczuje pod gołym niebem. Bogaty kamienicznik eksmituje nędzarza*, GS, 31.10.1932, s. 1.

³⁴ *Oblęd rządzącej kasty*, GS, 16.10.1932, s. 2.

³⁵ W. Wohnout, *Bezsila*, GS, 28.10.1932, s. 2; *Wszelkie metody ratowania rolnictwa są nieskuteczne, jeśli nie towarzyszy im zmiana ustroju*, GS, 5.12.1932, s. 2.

życiu politycznym bądź pracy parlamentu informowano zdawkowo, a prominentni działacze socjalistyczni – tacy jak Zaremba czy Nowicki, którzy od początku zasilali pismo swoimi tekstami, publikowali niemal zawsze pod pseudonimami (Zygzar, Emen) lub też podpisywali się jedynie inicjałami. Zabiegi te służyć miały, jak już wspomniano, przyciągnięciu do pisma czytelników, którzy poszukiwali przede wszystkim informacji i rozrywki, a nie typowego dziennika partyjnego. Warto przy tym odnotować, że w późniejszym okresie wydawania „Głosu Stolicy” nieco wyraźniej zaczęto akcentować jego polityczny profil, wśród autorów pojawili się inni znani działacze socjalistyczni (np. Adam Ciołkosz³⁶ czy Herman Lieberman³⁷), stosowany w artykułach język zaczął ulegać pewnej większej ideologizacji, a publicystyka nieco bardziej upodabniać do tej, którą znali czytelnicy innych pism socjalistycznych. Zaczęły się też pojawiać dłuższe i poważniejsze teksty, m.in. felietony Jerzego Stempowskiego (sygnowane pseudonimem „est”).

Brak szerszego omawiania kwestii polityki wewnętrznej, odrzucenie zideologizowanego języka, a także rezygnacja z podkreślania sympatii partyjnych miały i ten pozytywny skutek, że w dużym stopniu zabezpieczyły gazetę przed poważniejszymi ingerencjami cenzury, które w tym okresie stanowiły jeden z największych problemów socjalistycznej prasy i zarazem jedną z przyczyn jej słabości (utrata środków i czytelników jako efekt konfiskat)³⁸. „Głos Stolicy” pod tym względem radził sobie jednak bardzo dobrze, a konfiskaty w piśmie były jedynie sporadyczne. Co ciekawe, władze administracyjne zajęły raz fragment tekstu o charakterze... literackim³⁹. Od pierwszego numeru dziennika na jego łamach publikowano powieść w odcinkach, zatytułowaną *Bezkarni bandyci stolicy*, sygnowaną (prawdopodobnie) pseudonimem Andrzej Młot. Był to swoisty literacki portret gangu stworzonego przez dawnych działaczy PPS, a wówczas już przywódców bojówki stołecznej PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej – Józefa Łokietka („Doktor Łokietek”) i Łukasza Siemiątkowskiego („Tata Tasiemka”)⁴⁰.

Wobec tego, że ta rozłamowa organizacja zajmowała wówczas wciąż jeszcze wyraźnie prorządowe stanowisko, „Doktor Łokietek” i „Tata Tasiemka”,

³⁶ A. Ciołkosz, *Lwy i słonie w hali maszyn*, GS, 4.12.1932, s. 4; Idem, *Wszyscy stwierdzają agonię przeżytego kryzysu – ale słowo „socjalizm” nie może im przejść przez gardło*, GS, 6.12.1932, s. 2.

³⁷ H. Lieberman, *Jak zbląkane dzieci w ciemnym lesie...*, GS, 24.12.1932, s. 3.

³⁸ Szerzej na temat konfiskat prasowych jako narzędzia walki z prasą opozycyjną zob. R. Habielski, *Wolność czy odpowiedzialność? Prasa i polityka w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2013, s. 178-210.

³⁹ Zob. GS, 3.10.1932, s. 4.

⁴⁰ Szerszą analizę tej powieści przeprowadził niedawno Paweł Rzewuski (por. P. Rzewuski, *„Bezkarni bandyci stolicy” – powieść kryminalna jako narzędzie propagandy partyjnej*, „Kultura Popularna” 2016, t. 1, nr 47, s. 41-50).

mimo toczących się przeciwko nim procesów, wciąż mogli liczyć na swego rodzaju protekcję wpływowych osób w kręgu pomajowej elity. Interwencja cenzuralna w tym wypadku nie mogła stanowić nadmiernego zaskoczenia, zwłaszcza że autor powieści czynił wszystko, co tylko było w jego mocy, aby dla czytelników jasne było, kto stanowił pierwowzór jego powieściowych bohaterów⁴¹. Pomijając jednak wyraźny kontekst polityczny, *Bezkarci bandyci stolicy* utrzymani byli w *rewolwerowej* konwencji, typowej dla sporej części powieści w odcinkach drukowanych na łamach międzywojennej prasy sensacyjnej. Tego rodzaju utwory dostarczały czytelnikom rozrywki oraz kolejnej dawki sensacji (często przybranej w egzotyczną szatę), a także wiązały mocniej z pismem, jego lekturę bowiem często zaczynało właśnie od zapoznania się z kolejną odsłoną przygód ulubionych bohaterów⁴². „Głos Stolicy”, wzorem innych dzienników popularnych, poświęcał takiej *literaturze w odcinkach* sporo miejsca – w przypadku zwykłego, czterostronicowego wydania niemal cała strona (a więc prawie 25% objętości) zapelniana była właśnie przez powieści. Obok *Bezkarnych bandytów stolicy* były to jeszcze obyczajowy *Czad życia* rosyjskiego pisarza Daniela Fibicha oraz kryminał *Alibi* pióra Adama Nasielskiego.

Ofertę gazety uzupełniały jeszcze inne elementy, które zainteresować miały modelowego czytelnika pism sensacyjnych – wyniki loterii, propozycje typów dla osób obstawiających wyniki wyścigów konnych, kącik humoru, krótkie recenzje czy omówienia programów instytucji rozrywkowych (kabaretów, kin itd.). Sporo uwagi poświęcano również różnego rodzaju zawodom sportowym, m.in. informując o kolejnych sukcesach Janusza Kusocińskiego (famiłarnie zwanego na łamach dziennika „Kusym”) oraz publikując wywiad ze słynną sprinterką Stanisławą Walasiewiczówną. Już od pierwszych numerów zamieszczano też kolejne wypowiedzi zebrane w ramach ankiety przeprowadzonej wśród sportowców, dotyczącej relacji między sportem amatorskim a zawodowym oraz możliwości ewentualnego przejścia zawodników na zawodowstwo. Na marginesie warto dodać, że raczej życzliwe względem zawodowstwa podejście redakcji i wytypowanych do ankiety rozmówców kłóciło się z oficjalnym stanowiskiem ruchu socjalistycznego wobec sportu – potwierdza to tylko, że „Głos Stolicy” miał być w założeniu pismem popularnym, realizującym określony polityczny cel, ale

⁴¹ Siemiątkowski – „Tasiemka” występował w powieści pod pseudonimem „Wstążeczka”, Łokietek zaś, którego żydowskie pochodzenie było powszechnie znane, znajduje swojego odpowiednika w powieściowym „Rabinie”. Również sam tytuł powieści nawiązywał do skrótu „BBS” („Blok Bezpartyjnych Socjalistów”), którym na łamach pepeesowskiej prasy określano PPS dawną Frakcję Rewolucyjną.

⁴² Szerzej na temat roli, jaką powieści w odcinkach odgrywały w prasie sensacyjnej międzywojnia, zob. W. Władyka, op. cit., s. 219-242.

i wychodzącym naprzeciw oczekiwaniom czy poglądom czytelnika niezupełnie *ideowego*, szukającego w prasie codziennej głównie informacji i rozrywki, nie zaś określonego zestawu treści politycznych.

Ankieta dotycząca sportu amatorskiego i zawodowego nie była jedynym tego rodzaju przedsięwzięciem redakcji. Przeciwnie, zgodnie ze sprawdzonymi wzorcami prasy popularnej twórcy pisma przywiązywali dużą wagę do dialogu z czytelnikami i zachęcali ich do aktywnego *współtworzenia* dziennika. Temu służyły właśnie kontynuowane przez kilka, kilkanaście numerów ankiety, dotyczące zresztą zwykle sfer wielkomiejskiej rozrywki, w założeniu bliskich przeciętnemu odbiorcy dziennika. Wobec tego zachęcano do nadsyłania odpowiedzi w ankiecie dotyczącej tego, który zespół na koniec sezonu spadnie z ligi piłkarskiej oraz publikowano kolejne wypowiedzi na temat kondycji polskiej kinematografii⁴³ (dodawało to polemicznego napięcia, którego brakowało ze względu na niewielką ilość i schematyzm drukowanej publicystyki). Uruchomiono ponadto skrzynkę porad prawnych, w której odpowiadano na pytania stawiane przez czytelników⁴⁴; odnoszono się też nierzadko do kwestii podnoszonych w listach nadsyłanych do redakcji.

Ostatecznie też właśnie do czytelników odwołano się, gdy przyszłość pisma stanęła pod znakiem zapytania. Początkowo plany twórców „Głosu Stolicy” były dość ambitne, a nadzieje na zdobycie czytelników i tym samym ustabilizowanie rynkowej pozycji pisma duże. Pierwotny nakład wynosił 15 tysięcy egzemplarzy, a więc wciąż daleko mu było do wyników największych stołecznych dzienników sensacyjnych, z drugiej jednak strony był on zbliżony do nakładu pogrążonego wówczas w głębokim kryzysie „Robotnika”. Już po miesiącu wydawania liczbę odbijanych egzemplarzy zmniejszono jednak do 11 tysięcy, lecz jednocześnie niepowodzenie to powetowano sobie uruchomieniem śląskiej mutacji pisma, za którą odpowiadał Jan Kawalec. „Głos Śląska”, bo tak zatytułowano kolportowaną w Katowicach i okolicznych miejscowościach mutację, miał premierę 23 października 1932 roku, nie osiągnął jednak sukcesu, rozchodził się ledwie w kilkuset egzemplarzach (z których część w celu promocji rozdawano bezpłatnie)⁴⁵. Wkrótce nakład głównego wydania „Głosu Stolicy” spadł jeszcze

⁴³ Ogłoszenie ankiety: „*Sąd nad polskim filmem*”. *Wszyscy mają prawo głosu*, GS, 30.10.1932, s. 3.

⁴⁴ Informację o utworzeniu „skrzynki” podawano 9 listopada 1932 roku (zob. „*Skrzynka*” *porad prawnych. Każdy nasz Czytelnik otrzyma od nas pomoc prawną*, GS, 9.11.1932, s. 2).

⁴⁵ E. Długajczyk, *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim 1922-1939*, Katowice 1990, s. 229-230; A. Mielczarek-Boberek, *Prasa województwa śląskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *200 lat prasy polskiej na Śląsku*, red. J. Glensk, Opole 1992, s. 72 (podana tutaj informacja, że „Głos Śląska” istniał „przez kilka miesięcy” jest nieco na wyrost – pismo przetrwało ledwie dwa miesiące i kilka dni).

bardziej, do około 7,5 tysiąca egzemplarzy⁴⁶. Sprzedaż pisma poprawić miała wielka loteria świąteczna, zorganizowana przez redakcję z myślą o bezrobotnych, w której przewidziano aż tysiąc nagród, poczynając od samochodu, poprzez maszyny do szycia czy rowery, a na konserwach lub zapasie mąki skończywszy⁴⁷. Zasady loterii były tak pomyślane, aby zachęcić uczestników do regularnego zakupu dziennika i zdopingować ich do pozyskiwania nowych czytelników. Mimo intensywnego promowania na łamach pisma nie przyniosła ona najwidoczniej oczekiwanych rezultatów. 27 grudnia 1932 roku ukazał się bowiem ostatni, 108. numer „Głosu Stolicy”.

Mimo sporych oczekiwań popularny dziennik socjalistyczny okazał się więc przedsięwzięciem deficytowym i przetrwał jedynie nieco ponad trzy miesiące, a więc w istocie krócej nawet niż trwały przygotowania do jego utworzenia i premiery. Pomimo jedynie efemerycznego charakteru był to jednak ważny eksperyment wydawniczy socjalistów. Problemy socjalistycznej prasy, dające o sobie znać szczególnie ostro właśnie w początku dekady lat 30., zdawały się sugerować, że system prasowy PPS i w ogóle styl prowadzonej przez tę partię propagandy musi ulec głębokim zmianom. Redagowane zwykle dość staroświecko partyjne organy nie zdobywały zbyt wielu czytelników poza kręgiem socjalistycznych aktywistów, dla robotników zaś, nawet tych sympatyzujących z PPS i zrzeszonych w klasowych związkach zawodowych, były często trudne w lekturze lub po prostu... zbyt nudne i przewidywalne. Dostrzegając ten problem, wspominany już kilkakrotnie Zaremba próbował na przełomie lat 20. i 30. nadać bardziej popularnego charakteru tygodnikowi „Pobudka”, lecz skończyło się na bankructwie tego czasopisma⁴⁸.

Podobnie też potoczył się los zasłużonego lwowskiego „Dziennika Ludowego”, który w obliczu spadającej sprzedaży próbowano przekształcić w pismo bardziej przystępne dla mniej wyrobionego politycznie czytelnika (zmniejszono format, wprowadzono liczne ilustracje, ograniczono publicystykę), jednak jeszcze w pierwszej połowie 1932 roku dziennik *de facto* zbankrutował i został zmieniony w mutację krakowskiego „Naprzodu”. Zgodnie z sugestią Andrzeja Paczkowskiego najpewniej to właśnie upadek „Głosu Stolicy” ostatecznie przesądził o tym, że przywódcy PPS porzucili na pewien czas myśl o wydawaniu popularnego pisma socjalistycznego i postanowili konsolidować system prasowy partii

⁴⁶ A. Paczkowski, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918-1939*, Warszawa 1983, s. 143-144.

⁴⁷ Ogłoszenie loterii i szczegółowe zasady przyznawania nagród zaprezentowano 19 listopada – *Tysiąc premii gwiazdkowych dla bezrobotnych!*, GS, 19.11.1932, s. 1.

⁴⁸ A. Notkowski, op. cit., s. 124-125.

wokół – również przechodzącego pewną ewolucję – „Robotnika”⁴⁹. W innej już sytuacji, gdy udało się zwalczyć kryzys w strukturach partii, a zreorganizowana prasa pepeesowska ustabilizowała się, powrócono do idei wydawania popularnego dziennika socjalistycznego. Zainaugurowany w 1937 roku „Dziennik Ludowy”, bo taki tytuł nosiło to pismo, zdobył sobie czytelników i ukazywał się bez większych problemów aż do wybuchu wojny⁵⁰.

Nasuwa się wobec tego pytanie o przyczyny, które zadecydowały, że „Głos Stolicy”, mimo interesującej i teoretycznie rokującej szanse rynkowego powodzenia koncepcji pisma oraz długotrwałych przygotowań, zdecydowanie dalekich od typowej dla wielu prasowych efemeryd tamtych czasów improwizacji, skończył swój żywot tak szybko. Oczywiście wobec braku dokumentacji redakcji i spółki wydającej dziennik trudno o rozstrzygającą odpowiedź, zdaje się jednak, że możliwe jest wskazanie na pewne czynniki, które mogły znacząco przyczynić się do niepowodzenia całego przedsięwzięcia.

Należy zauważyć, że, sięgając po formę dziennika sensacyjnego, jego twórcy pozycjonowali swoje pismo jako konkurenta dla tego rodzaju prasy. Polityczną stawką, o którą podejmowano grę wraz z powołaniem dziennika, było właśnie odbicie przynajmniej części publiczności wysokonakładowym dziennikiem sensacyjnym i stopniowe osvajanie jej z postulatami socjalistów. Czytelnik tego rodzaju, jak można przypuszczać, wyboru gazety dokonywał w oparciu o takie kryteria, jak różnorodność i obfitość prezentowanej w niej informacji, objętość, szata graficzna. „Głos Stolicy”, choć może na tle „Robotnika” wyglądał pod tym względem dobrze, to jednak w porównaniu z *czzerwoniakami*, krakowskim „Ilustrowanym Kurierem Codziennym”, mającym też spory udział w stołecznym rynku, czy nawet łódzkim „Expressem Ilustrowanym” wypadł blado. Tak ważna dla funkcjonowania rynku prasowego *ekonomia skali* przemawiała zdecydowanie na korzyść tego rodzaju okrzepłych pism. Za tę samą cenę 10 gr oferowały one zwykle nie cztery, a osiem stron druku w normalnym wydaniu (w niedziele i święta często znacznie więcej), do tego liczne fotografie i karykatury, a także tematyczne dodatki⁵¹. „Głos Stolicy” ustępował im więc zdecydowanie objętością, nie miał w istocie żadnego materiału ilustracyjnego⁵², a do tego dostarczał treści często po prostu mniej ciekawe i urozmaicone z punktu widzenia potencjalnego

⁴⁹ A. Paczkowski, *Prasa codzienna...*, s. 143.

⁵⁰ Szerzej na temat „Dziennika Ludowego” zob. A. Notkowski, op. cit., s. 119-121.

⁵¹ Szerzej na temat upowszechniania się dodatków tematycznych do pism codziennych zob. A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980, s. 307-308.

⁵² Warto odnotować, że w ogłoszeniu opublikowanym na łamach „Robotnika” zapowiadano „karykatury aktualne Topolskiego i Osieckiego”, zamieszczone w „dziale rysunkowym”, faktycznie jednak taki „dział” na łamach dziennika nie zaistniał (por. „Robotnik”, 13.09.1932, s. 4).

czytelnika. Spółka wydająca dziennik była też zdecydowanie słabsza ekonomicznie niż koncerny stojące zwykle za konkurencyjnymi pismami, nie miała więc możliwości sfinansowania agresywnej kampanii reklamowej, która odebrałaby im przynajmniej część czytelników, nawet kosztem okresowego deficytu. Można też przypuszczać, że oczywisty dla wszystkich zainteresowanych opozycyjny i socjalistyczny charakter gazety przekładał się na kłopoty z dystrybucją (sugestie takich problemów odnaleźć można również na kartach dziennika), a także na niewielkie zainteresowanie reklamodawców.

Z pewnością wydawaniu nowego dziennika nie sprzyjała też sytuacja ekonomiczna kraju. Skala kryzysu gospodarczego w Polsce, w połączeniu z wciąż jeszcze nieutralnymi w szerokich kręgach społecznych nawykami codziennej lektury (co czyniło ich czytelnictwo stosunkowo łatwo podatnym na wahania gospodarczej koniunktury), przesądzała o tym, że o sukces na rynku prasowym w tym okresie było szczególnie trudno. Jak wynika z ustaleń Paczkowskiego, rok 1932 był zresztą dla prasy warszawskiej szczególnie trudny – z rynku zniknęło wówczas aż jedenaście dzienników (dla porównania w 1930 roku – pięć, w 1934 roku – cztery)⁵³. Na dodatek twórcy „Głosu Stolicy”, chcąc odróżnić się od konkurencyjnych pism, bardzo wyraźnie akcentowali, że adresują dziennik przede wszystkim do robotników, co z założenia ograniczało krąg potencjalnych odbiorców. W warunkach tak głębokiego kryzysu nie można było się jednak spodziewać, że regularne czytelnictwo prasy codziennej wśród robotników będzie istotnie rosło, próby zaś zwrócenia się ku bezrobotnym, jakkolwiek warte docenienia i być może nawet w jakimś zakresie udane, nie mogły rozwiązać problemów pisma. Przy skali ubóstwa bezrobotnych w szczytowym okresie kryzysu nie można było liczyć, że staną się oni bazą, na której częściowo przynajmniej będzie można oprzeć pismo.

Warto wreszcie zauważyć, że sama forma dziennika sensacyjnego i popularnego, na którą zdecydowali się twórcy „Głosu Stolicy”, zdaje się znacznie lepiej sprawdzać – o czym przekonują też doświadczenia dwudziestowiecznej wysokonakładowej prasy amerykańskiej czy europejskiej, a poniekąd również los dzisiejszych tabloidów – w głoszeniu *zdroworozsądkowego* konserwatyizmu i promowaniu raczej postaw konformistycznych, a także w utrwalaniu *tradycyjnego systemu wartości*. Nie oznacza to oczywiście utożsamienia tego rodzaju prasy z określonymi nurtami politycznymi. Często jednak dostarczała ona mimowolnie wsparcia siłom, które opowiadały się raczej za utrzymaniem, w zasadniczych zarysach, istniejącego porządku społecznego i moralnego⁵⁴. W tym sensie

⁵³ A. Paczkowski, *Prasa codzienna...*, s. 89.

⁵⁴ Por. W. Władyka, *op. cit.*, s. 153-154.

tego rodzaju prasa bardzo rzadko stawała się skutecznym narzędziem w rękach ruchów na rzecz emancypacji ekonomicznej i społecznej, nie mówiąc już o ruchach, które wprost głosiły – podobnie jak międzywojenni socjaliści – konieczność zastąpienia kapitalizmu innym ustrojem. Wynikało to również z tego, że czytelnik wysokonakładowego dziennika sensacyjnego sięgał po niego zwykle szukając informacji, a także rozrywki, która pozwoliłaby oderwać się od trosk codziennego życia, oraz odpowiedniej dawki optymizmu czy pociechy. Świat poznawany za pośrednictwem tego rodzaju dzienników, choć może pełen *mrożących krew w żyłach* zbrodni i zaskakujących wypadków, mimo wszystko jawił się jako miejsce do życia nienajgorsze i dające nadzieję na to, że każde kolejne *jutro* będzie nieco lepsze niż *wczoraj*.

Realizując określoną polityczną misję – nawet pomimo swej pozornie apolitycznej, bezpartyjnej szaty – „Głos Stolicy” takiej pociechy nie oferował. W założeniu miał przyciągnąć do socjalizmu czytelników o często niesprecyzowanych dotychczas poglądach politycznych i pozostających poza zasięgiem pepeesowskiej propagandy, ale zapewne sfrustrowanych kryzysem i oburzonych gospodarczymi absurdami. Można jednak przypuszczać, że w wielu wypadkach jeszcze zanim cel ten udało się osiągnąć, pismo zdołało skutecznie do siebie zniechęcić. Na jego kartach jedna zła wiadomość goniła bowiem drugą, dominował oskarżycielski ton i apodyktyczne stwierdzenia o konieczności ostatecznego załamania istniejącego porządku gospodarczego. Nie tego jednak szukał czytelnik, którego zdobywać chciał „Głos Stolicy”.

Grzegorz Zackiewicz
Uniwersytet w Białymstoku

Prasa Związku Syndykalistów Polskich w latach II wojny światowej

Press Union of Polish Syndicalists during World War II

Słowa kluczowe: Związek Syndykalistów Polskich, prasa, okupacja w Polsce, II wojna światowa, propaganda polityczna

Keywords: the Union of Polish Syndicalists, the press, occupation of Poland, World War II, political propaganda

Abstract

The subject of the article is the press activity of Związek Syndykalistów Polskich, ZSP (the Union of Polish Syndicalists) between 1939 and 1945. Syndicalists fought for independent Poland and social justice. It was a left-wing organization that released numerous underground publications. The most important of the illegally issued periodicals of ZSP were: "Akcja" (The Action), "Czyn" (The Deed), "Sprawa" (The Matter) and "Sprawa Chłopska" (The Peasants' Matter). The ZSP press was distributed mainly in occupied Warsaw and its environs. There is no doubt that the press played an important role in the organization's activities.

Związek Syndykalistów Polskich (ZSP) został utworzony w okupowanej Warszawie 21 października 1939 roku. Na czele tej konspiracyjnej organizacji stanęła grupa doświadczonych działaczy lewicy *zetowej*, wywodzących się z przedwojennego Związku Związków Zawodowych (ZZZ). Kluczową funkcję sekretarza Komitetu Centralnego ZSP powierzono Stefanowi Szwedowskiemu (1891-1973). W ścisłym kierownictwie organizacji znaleźli się też inni czołowi polscy syndykaliści¹. Oblicze ideowe ZSP nawiązywało do programu ZZZ z drugiej połowy lat 30. Odwoływano się do specyficznie pojętego syndykalizmu,

¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Polska Akademia Nauk, Instytut Historii w Warszawie, Zakład Systemów Totalitarnych i Dziejów II Wojny Światowej [dalej: IH PAN], sygn. A 170/62, k. 2-3, S. Szwedowski, Relacja o działalności Związku Syndykalistów Polskich od

gdzie hasłem antyliberalnym i antykapitalistycznym oraz krytyce totalitaryzmu towarzyszyła wiara, że dzieło radykalnej przebudowy społecznej, realizowane przede wszystkim przez związki zawodowe, dokona się w ramach państwa polskiego².

Od początku swego istnienia ZSP zajmował miejsce na lewym skrzydle podziemia niepodległościowego w okupowanym kraju. Związek uznawał rząd emigracyjny za legalne przedstawicielstwo Rzeczypospolitej. Syndykaliści podkreślali konieczność koordynacji wysiłków na rzecz odzyskania niepodległości, równocześnie *ze względów społecznych* nie ukrywali, że w kwestiach dotyczących przyszłego ładu w Polsce zajmują opozycyjne względem *czynników międzynarodajnych* stanowisko. Należy też dodać, że z uwagi na historyczne zaszczości z czasów II RP – środowisko syndykalistyczne przez wiele lat popierało rządy obozu sanacji – perspektywa współpracy ZSP z socjalistami lub ludowcami rysowała się jako bardzo trudna³.

Swoją działalność ZSP prowadził przede wszystkim na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Nie licząc okupowanej stolicy, głównymi bastionami Związku pozostawały miejscowości podwarszawskie (zwłaszcza Legionowo), rejon Gór Świętokrzyskich (z największym ośrodkiem w Ostrowcu Świętokrzyskim), Lubelszczyzna, a także wschodnia część przedwojennego województwa krakowskiego (przede wszystkim Dębica i Mielec). Liczebność ZSP w czasie II wojny jest trudna do precyzyjnego określenia. W szczytowym okresie rozwoju w latach 1942-1943 organizacja skupiała w swoich szeregach zapewne nie mniej niż dwa tysiące osób, z czego prawdopodobnie blisko połowę w Warszawie. W okupacyjnych realiach było to nie tak mało. W każdym razie potencjał ZSP w kulminacyjnym momencie wojny można porównać z ówczesnym stanem organizacyjnym „Rombu” (tzn. działającego w podziemiu Stronnictwa Pracy). Trzeba przy tym oczywiście pamiętać, że akces do ZSP niekoniecznie oznaczał pełną identyfikację z programem syndykalistycznym. Przynajmniej część osób, zwłaszcza młodszych, wstępując do Związku, kierowała się ogólnym przekonaniem, że podejmuje działalność w ramach lewicowej organizacji dążącej do wyzwolenia Ojczyzny⁴.

początku okupacji do zajęcia przez Niemców Paryża (od października 1939 r. do lipca 1940 r.), b.m. i b.d.w.

² M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna (1918-1948)*, Wrocław-Warszawa 1988, s. 198-202, 249-253.

³ AAN, IH PAN, sygn. A 170/62, k. 33-34, S. Szwedowski, op. cit., s. 2 i n.

⁴ G. Zackiewicz, *Syndykalizm w polskiej refleksji i rzeczywistości politycznej I połowy XX wieku*, Kraków 2013, s. 620-623.

W strukturze organizacyjnej ZSP od początku ważną rolę przewidywano dla Wydziału Prasowego. Liderzy Związku byli świadomi, że posiadanie rozbudowanej infrastruktury wydawniczej jest konieczne dla każdego środowiska politycznego, które ma ambicje odgrywania istotnej roli w podziemiu. Nie może być też większych wątpliwości, że syndykaliści podobnie jak inne odłamy niepodległościowego podziemia zakładali, że nielegalne periodyki muszą spełniać dwie podstawowe funkcje: podtrzymywać w społeczeństwie ducha oporu i propagować własne założenia programowe w konkurencji do innych grup politycznych aspirujących do objęcia rządów w powojennej Polsce⁵.

Jak można sądzić na podstawie dostępnych materiałów archiwalnych, Wydział Prasowy ZSP ukonstytuował się na początku listopada 1939 roku. Na jego czele stanął Kazimierz Zakrzewski (1900-1941), w podziemiu używający pseudonimów „Bakałarz” i „Bobrowski”. Ten znany historyk, pionier polskich badań z zakresu bizantynologii, w momencie wybuchu wojny był profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Przed 1939 rokiem Zakrzewski bez wątpienia zasługiwał na miano najwybitniejszego ideologa syndykalistycznego w Polsce⁶.

Początki konspiracyjnej prasy ZSP były, rzecz jasna, bardzo skromne. Zarazem należy podkreślić, że do działalności wydawniczej przystąpiono niemal natychmiast po utworzeniu organizacji. Od początku była ona skoncentrowana prawie wyłącznie w Warszawie. Wprawdzie w późniejszych latach inicjatywy prasowe ZSP na prowincji też miały miejsce, jednakże w bardzo ograniczonym zakresie⁷.

Już od listopada 1939 roku Związek dysponował codziennym biuletynem informacyjnym, opracowywanym na podstawie nasłuchu radiowego i kolportowanym wśród swoich członków. O genezie przepisywanego na maszynie, a później odbijanego na powielaczu pisma – początkowo bez tytułu, potem sygnowanego jako „Ak” – wiadomo stosunkowo niewiele. Kluczową rolę jako osoba koordynująca przygotowywanie biuletynu ZSP w ostatnich tygodniach 1939

⁵ W. Bartoszewski, *Tajna prasa w okresie okupacji 1939-1945 i jej rola w życiu społeczeństwa*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej*, t. 4, red. H. Zieliński, Wrocław-Warszawa 1980, s. 137-152.

⁶ Szerzej na temat nietuzinkowej postaci Zakrzewskiego zob. *Kazimierz Zakrzewski: historia i polityka*, red. M. Dąbrowska, Warszawa-Łódź 2015.

⁷ Syndykaliści podejmowali działalność prasową m.in. w Ostrowcu Świętokrzyskim. Wydane tam na powielaczu pismo „Myśl Młodych” osiągało w pierwszej połowie 1944 roku nakład 300 egzemplarzy i było kolportowane także w Sandomierzu, Starachowicach i Staszowie. (por. W.R. Brociek, *Konspiracyjna działalność wydawnicza na terenie Ostrowca Św. w okresie II wojny światowej*, „Rocznik Muzealny” 1998, nr 1, s. 92-94).

roku najprawdopodobniej odgrywała Halina Seydowa (1906-1944)⁸. W czasie okupacji pracowała w Banku Spółek Zarobkowych przy ulicy Zgoda w Warszawie⁹. Właśnie tam, w śródmieściu okupowanej stolicy, usytuowana była pierwsza powielarnia należąca do ZSP. W kolejnych miesiącach i latach egzemplarze biuletynu informacyjnego, a także niektóre inne materiały Związku były odbijane w co najmniej kilkunastu zakonspirowanych powielarniach, rozsianych w różnych miejscach Warszawy¹⁰.

W listopadzie 1939 roku ukazał się – również odbity na powielaczu – pierwszy, prawdopodobnie dwustronicowy numer programowego pisma ZSP „Akcja”¹¹. Obowiązki redaktora naczelnego periodyku od początku pełnił Zakrzewski. Do jego najbliższych współpracowników na przełomie 1939 i 1940 roku należał Szwedowski i być może Jerzy Szurig (1893-1941)¹². Ten ostatni szybko – w nie do końca oczywistych z dzisiejszej perspektywy okolicznościach – popadł w konflikt z pozostałymi członkami kierownictwa syndykalistycznej konspiracji. Jak się wydaje, już latem 1940 roku Szurig stanął na czele konkurencyjnej w stosunku do ZSP – choć utrzymującej ze Związkiem kontakty – organizacji odwołującej się do syndykalizmu¹³. Z czasem istotną rolę w redakcji „Akcji” zaczął odgrywać Jerzy Piotrowski, przedwojenny działacz poznańskiego okręgu Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej (ZPMD). Był on postacią, której rzeczywista rola w opisywanych wydarzeniach budzić musi wątpliwości. Postrzegany na początku lat 30. jako radykalny przedstawiciel syndykalistycznej młodzieży, Piotrowski w 1933 roku znalazł się w gronie inicjatorów rozłamu w poznańskim ZPMD, akcji przeprowadzonej przy niewątpliwym udziale osób związanych z nielegalnym wówczas ruchem komunistycznym¹⁴.

⁸ AAN, IH PAN, sygn. A 170/62, k. 28, 35, S. Szwedowski, op. cit., s. 2 i n.; E. Dreżepolska, *Agencja Radiowa 1939/1944*, „Stolica” 1961, nr 31, s. 23.

⁹ M. Getter, *Seyda (Seydowa) Halina*, [w:] „Polski Słownik Biograficzny” [dalej: PSB], t. 36, Warszawa-Kraków 1995, s. 353-354.

¹⁰ AAN, IH PAN, sygn. A 170/62, k. 44-46, S. Szwedowski, op. cit., s. 2 i n.; Archiwum Ośrodka Karta w Warszawie, Kolekcja Syndykalistów [dalej: AOK, KS], sygn. AW V/6.15/01, [J. Korab-Kamiński], Zakłady Wydawnicze „Iskra” – lokale powielarni, 17.05.1959.

¹¹ AOK, KS, sygn. AW V/6.15/12, J. Horoch, Uwagi do drukarni ZSP, b.d.

¹² Ibidem, sygn. AW V/6.15/15, Chronologia i fakty, b.d.; Ibidem, sygn. AW V/6.15/13, J. Horoch, Dodatkowe uwagi do chronologii – drukarnia ZSP (odpis), 6.08.1980, s. 2.

¹³ Szerzej zob. G. Zackiewicz, op. cit., s. 612-617.

¹⁴ Idem, *Komunistyczna infiltracja środowisk młodzieży syndykalistycznej w II Rzeczypospolitej*, [w:] *To idzie młodość. Młodzież w ideologii i praktyce komunizmu*, red. D. Magier, Lublin-Radzyń Podlaski 2016, s. 132, 136.

Istotną cezurę w dziejach prasy ZSP stanowił marzec 1940 roku. Syndykalistom udało się wówczas uruchomić własną drukarnię¹⁵. W wewnętrznej nomenklaturze organizacji była ona od połowy 1943 roku określana jako Zakłady Wydawnicze ZSP „Iskra”. Pierwszy lokal drukarni mieścił się na Żoliborzu w willi przy ulicy Towiańskiego 9, należącej do Władysława Niedenthala (tabela 1). Kierowany przez Czesława Kukłę nieliczny zespół drukarzy przygotowujących tajne wydawnictwa ZSP w krótkim czasie był w stanie odbijać kolejne numery „Akcji” w nakładzie około 2500 egzemplarzy¹⁶.

Tabela 1. Konspiracyjne lokale drukarni ZSP w Warszawie (1940-1944)

Usytuowanie konspiracyjnej drukarni	Okres, w którym wykorzystywano lokal	Periodyki ZSP odbijane w konspiracyjnej drukarni
ul. Towiańskiego 9	marzec 1940 – luty 1941	„Akcja”
ul. Łotewska 3	marzec-czerwiec 1941	„Akcja”, „Sprawa”
ul. Rybaki 12/14 (II p.)	czerwiec (?) 1941 – wrzesień 1942	„Myśl”, „Sprawa”, „Sprawa Chłopska”
ul. Sienna 39/23 (29/23?)	wrzesień 1942 – kwiecień (?) 1943	„Myśl”, „Sprawa”, „Sprawa Chłopska”
Aleja Wojska Polskiego 42	kwiecień-maj 1943	„Czyn”, „Sprawa”, „Sprawa Chłopska”
ul. Rybaki 12/14 (piwnica)	maj-październik 1943	„Czyn”, „Myśl Młodych”, „Sprawa”, „Sprawa Chłopska”
ul. Sienna 39/23 (29/23?)	październik-grudzień (?) 1943	„Czyn”, „Sprawa” (?), „Sprawa Chłopska”
ul. Gęsta 4	luty (?) - sierpień 1944	„Czyn”, „Myśl Młodych”, „Sprawa”, „Sprawa Chłopska”

Źródło: opracowanie własne na podstawie: AOK, KS, sygn. AW V/6.15/01, [J. Korab-Kamiński], Lokale drukarni zakł. wydawniczych „Iskra”, 17.05.1959; Ibidem, sygn. AW V/6.15/13, J. Horoch, Dodatkowe uwagi do chronologii – drukarnia ZSP (odpis), 6.08.1980; Ibidem, sygn. AW V/6.15/15, Chronologia i fakty, b.d.; BN, sygn. 15629/1, Prasa Związku Syndykalistów Polskich, b.d.; H. Bodalska, *Drukarnia (I-IX)*, „Stolica” 1948, nr 4-12.

¹⁵ AOK, KS, sygn. AW V/6.15/09, Z. Kukła, Relacja, 23.07.1983, s. 1-3; H. Bodalska, *Drukarnia (II)*, „Stolica” 1948, nr 5, s. 9.

¹⁶ AOK, KS, sygn. AW V/6.15/13, J. Horoch, Dodatkowe uwagi do chronologii – drukarnia ZSP (odpis), 6.08.1980, s. 2 i n.; Ibidem, sygn. AW V/6.15/10, M. Kotowski, Uwagi do relacji Z. Kukli, 14.08.1983, s. 1.

Nie ulega wątpliwości, że na widoczną w drugiej połowie 1940 roku intensyfikację wysiłków ZSP związanych z wydawaniem prasy konspiracyjnej wpłynął rozwój wydarzeń na frontach II wojny światowej. Po klęsce Francji w środowisku syndykalistycznym – podobnie zresztą jak w przypadku innych odłamów konspiracji – zaczęto sobie uświadamiać, że wojna będzie trwać dużo dłużej niż pierwotnie zakładano. W obliczu niekorzystnych wieści z Zachodu jako oczywisty jawił się wniosek, że istotnej zmianie ulec musi rola podziemnej prasy w okupowanym kraju. Po upadku Francji, szokującym dla dużej części polskiego społeczeństwa, skromne objętościowo i oparte głównie na nasłuchach radiowych biuletyny informacyjne nie mogły już wystarczyć. Rosła przy tym świadomość konieczności przeciwstawienia się oddziaływaniu wychodzącej w wysokich nakładach prasy *gadzinowej*¹⁷.

Ukazujące się w drugiej połowie 1940 roku jako tygodnik pismo „Akcja” konsekwentnie lansowało pogląd, że walczący o wolność Polacy mają dwóch śmiertelnych wrogów¹⁸. Zarówno Niemcom, jak i Związkowi Radzieckiemu przypisywano świadome dążenie do eksterminacji narodu polskiego¹⁹. Zakrzewski i jego współpracownicy sądzili przy tym, że *chwilowo jeszcze maskowany*, ale niewątpliwie istniejący głęboki antagonizm między Berlinem a Moskwą, a także logika rozwojowa systemów utożsamianych z Adolfem Hitlerem i Józefem Stalinem doprowadzą w końcu do bezpośredniego starcia totalitarnych potęg²⁰. Kierując swe sympatie ku Zachodowi, syndykaliści z ZSP podkreślali, że nie wierzą w *trwałość kapitalistycznych sił w tych krajach*, liczą natomiast na *siły ludowe państw zachodnich*²¹. Nowa, wyzwolona spod okupacji Polska miała być krajem, w którym, podobnie jak w powojennej Francji czy Wielkiej Brytanii, urzeczywistniony będzie alternatywny wobec kapitalizmu model społeczno-gospodarczy, a zdegenerowana *partiokracja*, na równi z wszelkimi formami dyktatury, odejdzie w niebyt²². W nawiązaniu do niedawnej przeszłości, w rocznicę wymarszu żołnierzy Józefa Piłsudskiego z Oleandrów, Zakrzewski i jego współpracownicy w charakterystyczny sposób pisali: *Niech stać nas będzie na uchowanie się od grzechów bojowników legionowych, którzy umieli kochać Ojczyznę*

¹⁷ J. Jarowiecki, *Prasa w Polsce w latach 1939-1945*, [w:] J. Jarowiecki, J. Myśliński, A. Notkowski, *Prasa polska w latach 1939-1945*, Warszawa 1980, s. 38-43.

¹⁸ *W rocznicę wkroczenia Sowietów*, „Akcja” 1940, nr 20/21, s. 2; *Polska – 1940*, „Akcja” 1941, nr 1, s. 2-4.

¹⁹ *Litwa wczoraj i dziś*, „Akcja” 1940, nr 19, s. 2; *Wolni z wolnymi*, „Akcja” 1940, nr 20/21, s. 3.

²⁰ *Problem obecnej polityki polskiej*, „Akcja” 1940, nr 16, s. 1; *Czy dyktatorzy panują nad sytuacją?*, „Akcja” 1940, nr 18, s. 1-2.

²¹ *Naszym zdaniem*, „Akcja” 1940, nr 8, s. 1-2.

²² *Istota przewrotu naszych czasów*, „Akcja” 1940, nr 24, s. 1-2.

*i walczyć o wolność, ale nie umieli żyć w świetle wielkiej idei i stworzyć nowego ładu dla całego ludu polskiego*²³. Inny fragment, który dobrze ilustruje linię programową „Akcji”, pochodzi z kolportowanego w tym samym miesiącu numeru pisma. *Powtarzamy raz jeszcze – stwierdzali liderzy ZSP – konieczność współdziałania wszystkich ugrupowań, reprezentujących wolę dalszej walki o pełną niepodległość na froncie niemieckim i sowieckim, konieczność wiązania tej walki w kraju z walką, prowadzoną z daleka przez rząd i wojska Sikorskiego, to dla nas oczywisty „nakaz” chwili. Nie oznacza to jednak zacierania lub wyrzeczenia się własnego oblicza ideowego*²⁴. W dalszej części artykułu, wyrażając nadzieje na głębokie przemiany ustrojowe również na Zachodzie, podkreślano: *Jesteśmy przekonani, że tylko społeczna rewolucja w Polsce może skutecznie przeciwstawić się rewolucji obcych bagnetów, niesionej Europie przez stalinizm*²⁵.

Warto podkreślić, że pomimo aresztowań, jakie spadły na syndykalistów w styczniu 1941 roku – zatrzymany przez gestapo został m.in. Zakrzewski²⁶ – i w obliczu konieczności przeniesienia drukarni do innego lokalu działacze ZSP nie zawiesili działalności wydawniczej. Tygodnik „Akcja” ukazywał się nadal²⁷ – pierwszy drukowany już na Saskiej Kępie numer periodyku wyszedł prawdopodobnie w połowie marca 1941 roku w nakładzie trzech tysięcy egzemplarzy²⁸.

W omawianym okresie doszło do reorganizacji Wydziału Prasowego ZSP. Po aresztowaniu Zakrzewskiego tymczasowe kierownictwo prowadzonych prac sprawował działacz młodego pokolenia, przed wojną student prawa Uniwersytetu Warszawskiego, Jerzy Gosiewski (1917-1944)²⁹. W praktyce coraz większa odpowiedzialność związana z przygotowywaniem do druku materiałów prasowych spoczywała na – pełniącej od lutego 1941 roku funkcję sekretarza redakcji

²³ *Szósty Sierpnia*, „Akcja” 1940, nr 15, s. 1. Por. też: *Wytoczne ruchu*, „Akcja” 1940, nr 19, s. 1; [bez tytułu], „Akcja” 1941, nr 4, s. 1-3.

²⁴ *Problem obecnej...*, s. 2. Por. też: *Na drogach rewolucji polskiej*, „Akcja” 1940, nr 23, s. 1-2; *Mit Armii Czerwonej*, „Akcja” 1941, nr 2, s. 6-7.

²⁵ *Problem obecnej...*, s. 2. Zob. też: *Od Redakcji, Nie jesteśmy komunistami*, „Akcja” 1940, nr 17, s. 2; *Nasz rewolucjonizm*, „Akcja” 1941, nr 3, s. 1-2.

²⁶ Czołowy ideolog ZSP został rozstrzelany w Palmirach 11 marca 1941 roku.

²⁷ Profil ideowy pisma nie uległ zmianie (por. np. *Nie możemy zatracać perspektywy*, „Akcja” 1941, nr 10, s. 1-3).

²⁸ AOK, KS, sygn. AW V/6.15/03, M. Kotowski, *Moja praca w drukarni Związku Syndykalistów Polskich 1940-1942*, czerwiec 1954, s. 4-6.

²⁹ W ostatnich latach przed wybuchem wojny Gosiewski działał w zdominowanym przez syndykalistów Robotniczym Instytucie Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego (szerzej zob. Biblioteka Narodowa w Warszawie [dalej: BN], sygn. akc. 15629/1, [J. Lis-Błońska], Jerzy Gosiewski, b.d.).

– Józefie Lis-Błońskiej³⁰. Latem tego roku po kolejnej zmianie lokalizacji drukarni funkcja *kierownika administracyjno-organizacyjnego* konspiracyjnej instytucji przypadła Ryszardowi Koprowskiemu (1904-1944)³¹.

W listopadzie 1941 roku – Gosiewski stanął wówczas na czele Wydziału Młodzieży ZSP – obowiązki przewodniczącego Wydziału Prasowego ZSP przejął Stefan Kapuściński (1896-1943). Ten zasłużony działacz *zetowy*, z wykształcenia prawnik, należał do grona weteranów polskiego syndykalizmu. Jakkolwiek pochodził z Warszawy, to dużą część dorosłego życia spędził na Śląsku. Na przełomie lat 20. i 30. należał do grona bliskich współpracowników wojewody Michała Grażyńskiego, z którym już po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego popadł – podobnie jak inni przedstawiciele syndykalistycznego skrzydła ZZZ – w głęboki konflikt³².

Od kwietnia 1941 roku rolę sztandarowego pisma syndykalistów spełniał tygodnik „Sprawa”. Określany jako organ Komitetu Centralnego ZSP stanowił *de facto* kontynuację zawieszoną po wydaniu 38 numerów „Akcji”. Jak się wydaje, w prace redakcji „Sprawy” zaangażowana była większa niż dotąd liczba osób, w tym dobry znajomy Piotrowskiego z czasów działalności w poznańskim ZPMD Jerzy Lawecki³³. Do końca 1941 roku wydano 32 numery pisma, a w całym następnym 25 kolejnych. Według różnych przekazów źródłowych nakład periodyku wahał się od 2400 do 3600 egzemplarzy³⁴.

W pierwszych miesiącach istnienia „Sprawa” kontynuowała linię programową „Akcji”. Tak na przykład w rocznicowym numerze z maja 1941 roku scharakteryzowano Piłsudskiego jako patriotę i człowieka *potężnej woli*, który chciał nadać Polsce nowe oblicze. Zarazem całościowa ocena dorobku II Rzeczypospolitej była we wspomnianym tekście krytyczna³⁵. Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej oceniono na łamach „Sprawy” jako fakt niezwykle dla Polaków korzystny³⁶. Nie ulega przy tym wątpliwości, że optymalny zdaniem syndykalistów

³⁰ Na temat tej wartej przypomnienia postaci zob. popularnonaukowe opracowanie M. Weber, *Józefa Lis-Błońska. Ucieczka z twierdzy „Bobrujsk”*, Warszawa 2016.

³¹ *Koprowski Ryszard* [online], 22.07.2008, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2z-sHUQr>> [Dostęp: 12.07.2017].

³² Szerzej zob. F. Szymiczek, *Kapuściński Stefan*, [w:] PSB, t. 12, Wrocław-Warszawa 1966-1967, s. 11-13.

³³ AOK, KS, sygn. AW V/6.15/13, J. Horoch, Dodatkowe uwagi do chronologii – drukarnia ZSP (odpis), 6.08.1980, s. 3.

³⁴ Ibidem; AOK, KS, sygn. AW V/6.15/03, M. Kotowski, *Moja praca w drukarni Związku Syndykalistów Polskich 1940-1942*, czerwiec 1954, s. 9.

³⁵ *Dwunasty maja*, „Sprawa” 1941, nr 5, s. 1-3. Zob. też: *Drogowskazy*, „Sprawa” 1941, nr 27, s. 2-3.

³⁶ *Polska-Rosja-Niemcy*, „Sprawa” 1941, nr 11, s. 2-4.

scenariusz zakładał, że konflikt będzie krwawy i wyniszczający dla obu stron, a jego finał będzie przypominać zakończenie Wielkiej Wojny³⁷. W tym kontekście nawiązywano też do koncepcji federacyjnych, podnosząc zarazem konieczność rewindykacji terytorialnych kosztów Niemiec³⁸.

Już wiele lat po zakończeniu II wojny światowej Lawęcki twierdził, że wraz z Piotrowskim starał się osłabić antykomunistyczne nastawienie kierownictwa ZSP, a jednym z jego celów było dopuszczenie na łamy „Sprawy” autorów *o orientacji proradzieckiej*³⁹. Ze względu na brak dostatecznej podstawy źródłowej trudno w tym względzie o szczegółowe ustalenia. Faktem jest jednak, że już w drugiej połowie 1941 roku wśród artykułów publikowanych w tygodniku ZSP można było znaleźć i takie, nieliczne wprawdzie, teksty, których wydźwięk nie był jednoznacznie antysowiecki. Dla przykładu w październiku tego roku anonimowy publicysta „Sprawy” dowodził, że bolszewicka elita *będąca wytworem rewolucji komunistycznej, przepojonej wiarą w kulturotwórcze posłannictwo dla ludzkości*, wykazuje odpowiednie cechy wolicjonalne, by oprzeć się niemieckiej inwazji⁴⁰. Rzecz jasna, należy przy tym pamiętać, że kontekst dla pewnego złagodzenia tonu pisania o ZSRR wyznaczał układ Sikorski-Majski, w środowisku syndykalistycznym przyjęty z dużą ostrożnością, ale i z pewnymi nadziejami⁴¹. Bezspornie też nadal dominował w organie prasowym KC ZSP ton obaw i nieufności wobec Moskwy⁴².

Jeśli wierzyć Lawęckiemu, podejmowane przez niego wysiłki na rzecz zmiany profilu ideowego „Sprawy” wytworzyły z czasem między redakcją a kierownictwem ZSP sytuację, w której musiał on wraz z Piotrowskim *zrezygnować z dalszego redagowania tego tygodnika*⁴³. Niezależnie od tego, jak przedstawiał się rzeczywisty przebieg wypadków, w 1942 roku pracami redakcji kierował już Kapuściński. Ważną rolę w Wydziale Prasowym zaczęła pełnić też studentka polonistyki na tajnym Uniwersytecie Warszawskim i początkująca dziennikarka

³⁷ *Wobec wojny niemiecko-rosyjskiej przypominamy*, „Sprawa” 1941, nr 10, s. 2; *Z życia kraju*, „Sprawa” 1941, nr 14, s. 5; *Notatnik polityczny*, „Sprawa” 1941, nr 27, s. 10-11.

³⁸ *Ostatni akt walki o Prusy Wschodnie*, „Sprawa” 1941, nr 2, s. 2-3; *Polskość Śląska*, „Sprawa” 1941, nr 7, s. 5-6; *Ku idei jagiellońskiej*, „Sprawa” 1941, nr 22, s. 2-6.

³⁹ AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego [dalej: ZAO], sygn. 15090, k. 11, J. Lawęcki, List do KC PZPR, 10.05.1956.

⁴⁰ *Rosyjski „kokon” a wojna*, „Sprawa” 1941, nr 25, s. 2-3.

⁴¹ *Ostatnie wiadomości*, „Sprawa” 1941, nr 15, s. 16; *Przesilenie*, „Sprawa” 1941, nr 21, s. 3.

⁴² *Prawdziwe wartości*, „Sprawa” 1941, nr 24, s. 1-2; *11 Listopada – święto Niepodległości*, „Sprawa” 1941, nr 28, s. 1.

⁴³ AAN, ZAO, sygn. 15090, k. 11-12, J. Lawęcki, List do KC PZPR, 10.05.1956.

Halszka Bodalska (1921-1996), która była główną adiustatorką i korektorką pism syndykalistów⁴⁴.

We wrześniu 1942 roku ponownie musiano zmieniać lokal, w którym mieściła się drukarnia ZSP. Przez kilka kolejnych miesięcy wykorzystywano w tym celu niezbyt funkcjonalne prywatne mieszkanie w centrum Warszawy, zakupione przez działaczy organizacji. Gospodarzem lokalu był związany z ZSP przedwojenny piłkarz Warszawianki, Stanisław Wieczorek (1913-1943). W tym czasie rozpadł się dobrze dotąd funkcjonujący zespół odpowiedzialny za stronę techniczną wydawnictw Związku⁴⁵. Jak się wydaje, w istotny sposób wpłynęło to na spadek częstotliwości ukazywania się „Sprawy”, która na przełomie 1942 i 1943 roku tygodnikiem była już tylko z nazwy⁴⁶.

Na łamach pisma prezentowane było w tym okresie pryncypialnie antykapitalistyczne stanowisko. Syndykaliści w typowy dla siebie sposób poddawali krytyce liberalizm, utożsamiając wspomnianą ideologię z demoralizacją, niszczeniem życia wspólnotowego i płytkim hedonizmem, a w ostateczności torowaniem drogi do triumfów barbarzyńcom⁴⁷. Hasłom antyfaszystowskim na łamach „Sprawy” towarzyszyły sugestie, by nie ufać komunistom i zachować *czujność na dwa fronty*. Przyszła Polska stanowić miała nową jakość w stosunku do czasów II RP i urzeczywistnić marzenie o społeczeństwie *wolnych wytwórców*⁴⁸.

W kolejnych miesiącach nastąpiła dłuższa – uzasadniana *trudnymi warunkami pracy konspiracyjnej* – przerwa w wydawaniu „Sprawy”⁴⁹. Przez krótki czas siedzibą drukarni była wówczas suterena na Żoliborzu, a od maja 1943 roku piwnica w gmachu przy ulicy Rybaki 12/14, gdzie już wcześniej – na II piętrze – syndykaliści drukowali swoje periodyki⁵⁰ (tabela 1). Numer 98. reaktywowanego pisma „Sprawa” był datowany dopiero na sierpień 1943 roku.

Opisując dzieje prasy Związku Syndykalistów Polskich, należy podkreślić, że wbrew wszelkim trudnościom środowisko konsekwentnie starało się

⁴⁴ AOK, KS, sygn. AW V/6.05/24, M. Kotowski, Halszka Bodalska, 26.06.1993.

⁴⁵ BN, sygn. akc. 15630, J. Horoch, Relacja o prasie ZSP, 1957; H. Bodalska, *Drukarnia (V)*, „Stolica” 1948, nr 8, s. 9.

⁴⁶ Istotną cezurę w tym względzie stanowił moment ukazania się numeru 50(88), który był datowany na 4 września 1942 roku. Od tego momentu do początku 1943 roku udało się wydać tylko osiem kolejnych numerów „Sprawy”.

⁴⁷ *O twórcze wzbogacenie życia*, „Sprawa” 1942, nr 36, s. 1-2; *O nowego człowieka i nową kulturę*, „Sprawa” 1942, nr 42, s. 1-2; *Wolność, własność i demokracja*, „Sprawa” 1942, nr 43, s. 2-3.

⁴⁸ *O wolność tworzenia*, „Sprawa” 1942, nr 35, s. 2; *Fundamenty twórczości narodu*, „Sprawa” 1942, nr 39, s. 1; *Praca podstawową wartością*, „Sprawa” 1942, nr 47, s. 5-6.

⁴⁹ Taka adnotacja znalazła się na stronie tytułowej numeru 98 pisma z sierpnia 1943 roku.

⁵⁰ H. Bodalska, *Drukarnia (VI)*, „Stolica” 1948, nr 9, s. 9.

poszerzyć krąg oddziaływania swoich czasopism. Prawdopodobnie w październiku 1941 roku rozpoczęto wydawanie redagowanego przez młode pokolenie syndykalistów i kierowanego do tej grupy wiekowej periodyku „Myśl”, wychodzącego z podtytułem „Pismo Młodych”. Co najmniej od lutego 1942 roku było ono przygotowywane w wersji drukowanej. Kontynuacją „Myśli” była „Myśl Młodych”, której kilka numerów wyszło w latach 1943-1944. Głównym inicjatorem utworzenia periodyku był czołowy ideolog młodego pokolenia syndykalistów Zbigniew Pokora (1921-1944)⁵¹.

Działacze ZSP uznali też za zasadne uruchomienie odrębnego pisma kierowanego do *przodowników ruchu chłopskiego*⁵². Pierwszy numer „Sprawy Chłopskiej” ukazał się w lipcu 1942 roku. Wychodzące nieregularnie pismo redagował Zbigniew Kempka (1912-?), przed wojną m.in. działacz Legionu Młodych, należący do ZSP od wiosny 1940 roku⁵³. Z kolei w kwietniu 1943 roku światło dzienne ujrzał miesięcznik „Czyn”. W myśl pierwotnych założeń miał to być periodyk *przeznaczony dla szerokiego odbiorcy, nie tylko wśród członków ZSP*. Z przekazów źródłowych wynika, że ówczesny lider Związku Szwedowski zaproponował, by redagowaniem pisma zajęła się młoda literatka, pracująca dotąd w Wydziale Robotniczym organizacji, Marcelina Grabowska (1912-1986)⁵⁴.

W połowie maja 1943 roku aresztowany został Kapuściński, którego kilkanaście dni później Niemcy rozstrzelali w ruinach warszawskiego getta. Kolejny dramatyczny moment w dziejach ZSP nie doprowadził jednakże do sparaliżowania prac Wydziału Prasowego. Obowiązki Kapuścińskiego przejął Jerzy Szynkler (1897-1944), przed wojną ceniony aktor teatralny i awangardowy reżyser, który od 1940 roku związany był z syndykalistycznym podziemiem⁵⁵. Również w maju 1943 roku zmienił się kierownik drukarni ZSP. Został nim wówczas Józef Korab-Kamiński (ur. 1913)⁵⁶. Na przełomie 1943 i 1944 roku – trudno powiedzieć jak długo – syndykaliści, którzy znów mieli przejściowe *problemy lokalowe*,

⁵¹ AOK, KS, sygn. AW V/6.11/39, M. Kotowski, Relacja o działalności Z. Pokory, 16.06.1976; BN, sygn. akc. 15629/1, Relacja o utworzeniu setki młodzieżowej ZSP, b.d.

⁵² AOK, KS, sygn. AW V/6.34/03, Odpis listu H. Bodalskiej do M. Deca, 26.06.1991, s. 2.

⁵³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Biuro Udostępniania w Warszawie, sygn. BU 001043/1292, Z. Kempka, Ankieta personalna, 14.05.1976.

⁵⁴ AOK, KS, sygn. AW V/6.15/06, M. Kotowski, Notatka z rozmowy z M. Grabowską, 17.04.1972, s. 1-2. Grabowska, która ukończyła polonistykę, była m.in. autorką wydanej w 1934 roku powieści *Żółty dom*.

⁵⁵ G. Chmielewska, *Szynkler Jerzy*, [w:] PSB, t. 50, Warszawa-Kraków 2015, s. 314-317.

⁵⁶ BN, sygn. akc. 15634, J. Korab-Kamiński, Życiorys, 19.06.1946, k. 2.

korzystali z drukarni innych organizacji, prawdopodobnie konspiracyjnego Stronnictwa Demokratycznego⁵⁷.

Czas od połowy 1943 roku do wybuchu powstania warszawskiego stanowił okres, który – pomimo że ukazywało się wówczas najwięcej tytułów prasy ZSP – nie może być uznany za szczytową fazę rozwoju działalności prasowej Związku. W ciągu ponad roku wydano bowiem zaledwie kilka numerów wiodącego wcześniej pisma, jakim była „Sprawa”. Rolę programowego organu ZSP w coraz większym stopniu zaczął spełniać w tym czasie „Czyn”. Od listopada lub grudnia 1943 roku przez kilka kolejnych miesięcy redagowaniem wspomnianego periodyku zajmował się osobiście Szynkler, później ponownie podjęła się tego zadania Grabowska⁵⁸. Ostatni przed wybuchem powstania numer pisma był 15. w ogóle, wydano też jeden numer specjalny z datą 31 marca 1944 roku. Nakład periodyku sięgnął w tym czasie być może nawet pięciu tysięcy egzemplarzy⁵⁹.

Oprócz wzmiankowanych już wcześniej „Myśli Młodych” i „Sprawy Chłopskiej” wychodzących jednakże bardzo nieregularnie, nadal ukazywał się też biuletyn informacyjny (od maja 1942 roku jako „Iskra”, redaktorem był Korab-Kamiński, a po jego aresztowaniu Kapuściński i krótko Jan Horoch⁶⁰). W grudniu 1943 roku uruchomiono wydawanie powielanego przeglądu prasy pod tytułem „Dekada”. Redaktorem pisma został Kempka. Wreszcie w lutym 1944 roku, również na powielaczu, zaczęto odbijać przygotowywane przez Grabowską pismo „Oblicze Dnia”, mające zawierać komentarze do bieżących wydarzeń w okupowanym kraju i na frontach II wojny światowej⁶¹.

Lektura wydawnictw prasowych ZSP z lat 1943-1944 skłania do refleksji, że w obrębie środowiska dochodziło do istotnych przeobrażeń. Zasadniczy przekaz propagandowy obecny w prasie Związku nadal był utrzymywany w duchu antykapitalistycznym i antyfaszystowskim. Wyraźnie natomiast słabło antykomunistyczne i antysowieckie nastawienie publicystyki ZSP. Pod koniec 1943 roku na łamach „Czynu” otwarcie już pisano, że *bliższy jest* syndykalistom

⁵⁷ AOK, KS, sygn. AW V/6.15/13, J. Horoch, Dodatkowe uwagi do chronologii – drukarnia ZSP (odpis), 6.08.1980, s. 6. Wiadomo, że wcześniej – na pewno na Towiańskiego i na Łotewskiej – w drukarni ZSP odbijano materiały innych organizacji lewicy niepodległościowej (por. BN, sygn. 15629/1, Czasopisma obce powielane w Zakł. Wydawn. „Iskra” b.d.).

⁵⁸ AOK, KS, sygn. AW V/6.15/06, M. Kotowski, Notatka z rozmowy z M. Grabowską, 17.04.1972, s. 2.

⁵⁹ J. Jarowiecki, op. cit., s. 93.

⁶⁰ AOK, KS, sygn. AW V/6.34.02, Odpis listu J. Horocha do M. Deca, 10.08.1991, s. 6-7. Aresztowany przypadkowo Korab-Kamiński odzyskał wolność w połowie 1943 roku i wkrótce powrócił do redagowania „Iskry”.

⁶¹ Ibidem, sygn. AW V/6.15/01, [J. Korab-Kamiński], Czasopisma i periodyki wydawane przez Zakł. Wyd. „Iskra”, 17.05.1959.

ustrój komunistyczny, aniżeli kapitalistyczny i faszystowsko-kapitalistyczny. Niemniej znamieną była użyta w cytowanym tekście fraza, że *zbliżanie się Rosji nie straszy nas od strony socjalnej.* Zarazem jednak podkreślano, że obawy ZSP budzi państwo sowieckie, które *albo wyzbędzie się, albo nie wyzbędzie zapędów imperialistycznych*⁶².

Wspomniany artykuł, podobnie jak kilka innych, w których konstatowano dramatyczne zawężanie się pola manewru polskich elit politycznych wobec zbliżania się Armii Czerwonej i obłudnej postawy Zachodu, był zapewne wyrazem rzeczywistych rozterek ludzi marzących o rewolucji społecznej, przeprowadzanej jednakże na własny użytek, a więc w pełnym tego słowa znaczeniu polskiej. Teza, iż nie wszystkie teksty z przełomu 1943 i 1944 roku można interpretować w ten właśnie sposób, wydaje się być oczywista, jeśli wziąć pod uwagę źródłowo udokumentowane zjawisko komunistycznej infiltracji w szeregach ZSP⁶³. Bodaj najbardziej widoczne było to na łamach redagowanej przez Kempkę „Sprawy Chłopskiej”. Redaktor pisma od dawna, jak się wydaje już od 1942 roku, pełnił w ZSP agenturalną rolę⁶⁴. Jednakże dopiero w obliczu zasadniczo zmieniającej się sytuacji na frontach II wojny mógł sobie pozwolić na prezentowanie opinii, które jeszcze kilka miesięcy wcześniej wzbudziłyby podejrzenia. Zapewne w takich właśnie kategoriach należałoby odczytać wyrażoną w czwartą rocznicę wybuchu wojny, sprzeczną z lansowanym przez lata przez syndykalistów programem federacyjnym, ocenę, że *zaliczyć trzeba do chimer marzenia o Polsce jako „decydującym czynnikiem na wschodzie”*⁶⁵. W marcu 1944 roku redagowane przez Kempkę pismo ostrzegało przed wkraczaniem *polityki polskiej w dziedzinę romantycznej być może, ale dla interesów Polski w najwyższym stopniu niebezpiecznej awantury mogącej doprowadzić do katastrofy*⁶⁶.

Stopniowe, ale bardzo konsekwentnie prowadzone wysiłki komunistów na rzecz wywierania wpływu na ton prasy ZSP – ważną rolę odgrywała w tym zakresie również Grabowska – stanowiły, jak się wydaje, przygotowanie do mającego już wkrótce nastąpić rozłamu w kierowanej przez Szwedowskiego organizacji. Trudno sobie przy tym wyobrazić, by przywódcy ZSP nie zdawali sobie sprawy z istniejącego zagrożenia. O tym, iż do inspirowanego z zewnątrz rozłamu w Związku ostatecznie nie doszło, zdecydował przede wszystkim wybuch

⁶² *O stosunku do Rosji Sowieckiej*, „Czyn” 1943, nr 9, s. 3-4.

⁶³ Szerzej zob. G. Zackiewicz, *Syndykalizm w polskiej...*, s. 689-690.

⁶⁴ Do współpracy z komunistami miał pozyskać Kempkę dawny kolega ze studiów Władysław Bieńkowski (por. AAN, ZAO, sygn. 6825, k. 11, 19, Relacja S. Żółkiewskiego, 8.06.1961).

⁶⁵ *U progu piątego roku wojny*, „Sprawa Chłopska” 1943, nr 5, s. 4.

⁶⁶ *Naprzód czy w tył*, „Sprawa Chłopska” 1944, nr 2, s. 3-4. Por. też: *O zjednoczenie demokracji*, „Dekada” 1944, nr 1, s. 1-2.

powstania warszawskiego. Olbrzymie straty, jakie środowisko syndykalistyczne poniosło w czasie walk w stolicy, przesądziły o tym, że wzmiankowany scenariusz komunisty uznali później za nieaktualny⁶⁷.

Powstanie warszawskie było finalnym akordem działalności ZSP. Stanowiło też epilog aktywności Związku na polu wydawniczym. W początkowej fazie powstania należąca do syndykalistów drukarnia znajdowała się na ulicy Świętojerskiej, przy 104. Kompanii ZSP/AK. W czasie walk na Starym Mieście ukazały się dwa numery „Sprawy”, na powielaczu odbijano też kompanijny biuletyn informacyjny. Po ewakuacji ze Starówki grupa Szwedowskiego korzystała z drukarni usytuowanej na rogu ulic Marszałkowskiej i Hożej⁶⁸. Wydano tam prawdopodobnie cztery jednostronicowe numery „Sprawy”. Ostatni był datowany na 26 września 1944 roku. W tym czasie periodyk był sygnowany wspólnie przez ZSP i Syndykalistyczne Porozumienie Powstańcze (SPP)⁶⁹. To ostatnie stanowiło w teorii platformę współpracy Związku z innymi grupami określającymi się jako syndykalistyczne. W rzeczywistości SPP nie mogło już odegrać żadnej istotnej roli, a za efektowną nazwą kryła się inicjatywa pojedynczych osób. W zasadzie prywatnym przedsięwzięciem Pawła Lwa Marka, anarchisty o prosowieckich sympatiach, było wychodzące od 29 sierpnia 1944 roku pismo „Syndykalista”⁷⁰. Choć formalnie było ono organem SPP, w rzeczywistości miało niewiele wspólnego z tradycjami *zetowego* syndykalizmu i dorobkiem takich ludzi jak Zakrzewski czy Kapuściński⁷¹.

Po upadku powstania – w czasie walk zginęli m.in. Szyndler i Złotowski – najpewniej nie odbudowano już Wydziału Prasowego ZSP. Złożony podobno do druku kolejny numer „Sprawy”, który miał się ukazać pod koniec 1944 roku, ostatecznie nigdy nie ujrzał światła dziennego. W tym czasie Związek faktycznie zawiesił działalność⁷².

Kreśląc obraz dziejów prasy ZSP w czasie II wojny światowej, nietrudno zauważyć, że prawie wszystkie tytuły ukazujące się w latach 1939-1944 były wydawane w Warszawie. Na tej podstawie, ale także mając na uwadze zasięg wpływów organizacji, można przyjąć, że to właśnie w okupowanej stolicy oraz

⁶⁷ AAN, Kolekcja dokumentów dotyczących ruchu robotniczego i jego działaczy zgromadzona przez CKKP PZPR, sygn. 509/128, k. 522, K. Żurawska [M. Grabowska], Opozycja, 12.03.1945.

⁶⁸ AAN, IH PAN, sygn. A 170/62, k. 39, S. Szwedowski, op. cit., s. 2 i n; S. Kozakiewicz, *Wspomnienia z okresu wojny, okupacji i pierwszych miesięcy po wyzwoleniu (1939-1945)*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1967, t. 11, s. 291.

⁶⁹ W. Bartoszewski, *Prasa Powstania Warszawskiego. Zarys historyczno-bibliograficzny*, „Rocznik Warszawski” 1972, t. 11, s. 363.

⁷⁰ Ukazało się osiemnaście numerów periodyku, ostatni z datą 30 września 1944 roku.

⁷¹ Szerzej zob. G. Zackiewicz, *Syndykalizm w polskiej...*, s. 666-669.

⁷² Ibidem, s. 669-671.

w okolicznych miejscowościach na prawym brzegu Wisły rozchodziła się większość czasopism Związku⁷³.

Precyzyjna odpowiedź na pytanie, jaki zasięg miała syndykalistyczna prasa jest oczywiście bardzo trudna. Nakłady sztandarowych pism Związku były relatywnie wysokie. Kolportaż ZSP funkcjonował – jak można sądzić na podstawie fragmentarycznych danych – dość sprawnie⁷⁴. Niewątpliwie z największym rozmachem syndykaliści działali od końca 1940 do połowy 1943 roku, gdy przez długi czas byli w stanie wydawać swoje najważniejsze czasopisma w rytmie tygodniowym. O niemałym – choć jak wspomniano ograniczonym głównie do Warszawy – zasięgu oddziaływania pism ZSP świadczyły pochodzące z tego okresu analizy i opinie konkurencyjnych środowisk politycznych⁷⁵. Z drugiej strony trzeba jednak zauważyć, że posiadanie rozbudowanej infrastruktury wydawniczej nie uchroniło syndykalistów od stopniowej, ale zaznaczającej się już na przełomie 1942 i 1943 roku utraty wpływów⁷⁶. O tym, że mocno zideologizowane periodyki ZSP w ograniczonym tylko zakresie wpływały na światopogląd szeregowych członków organizacji, dobitnie świadczy fragment datowanego na luty 1943 sprawozdania z działalności okręgu obejmującego Warszawę. Jak bowiem stwierdzał Szyndler, *zaledwie 45% całości okręgu nr 1 przyjęło ideologię naszą za własną*⁷⁷. W kolejnych miesiącach z różnych względów nie mogło być lepiej. Na przełomie 1943 i 1944 roku przekaz propagandowy ZSP, organizacji pozbawionej już wówczas większości historycznych liderów i infiltrowanej przez komunistów, stawał się coraz bardziej niejednoznaczny w swej wymowie. Warto w tym miejscu przywołać funkcjonującą w obozie narodowym na krótko przed powstaniem warszawskim opinię, że *nikt dziś nie potrafi zdefiniować dokładnie, gdzie kończy się polska lewica, a zaczyna agentura obca czy komunizm*⁷⁸.

Niezależnie od wszystkich wspomnianych wyżej uwag i zastrzeżeń wypada stwierdzić, że dzieje prasy ZSP stanowią interesujący fragment rodzimej historii lat II wojny światowej. Jak już wspomniano, nie wszystkie kwestie z tym związane są dziś łatwe do oceny. Trudno też oprzeć się wrażeniu, że po wielu

⁷³ Wiadomo jednak, że warszawskie periodyki ZSP docierały m.in. do Ostrowca Świętokrzyskiego (por. W.R. Brociek, op. cit., s. 92).

⁷⁴ AOK, KS, sygn. AW V/6.12/01, Kartoteka – kolportaż, b.d.

⁷⁵ Por. przykładowo: AAN, Narodowe Siły Zbrojne, sygn. 207/20, k. 35, Meldunek nr 5, 29.03.1943.

⁷⁶ Pierwsza znacząca secesja z szeregów ZSP miała miejsce już w 1942 roku.

⁷⁷ AAN, Związek Syndykalistów Polskich, sygn. 210/1, k. 5, Wojciechowski [J. Szyndler], Sprawozdanie z rocznej pracy okręgu nr 1, 18.02.1943.

⁷⁸ Sprawozdanie „Celta” [T. Chciuka] o sytuacji w Polsce Podziemnej z sierpnia 1944, [w:] E. Duraczyński, *Między Londynem a Warszawą. Lipiec 1943 – lipiec 1944*, Warszawa 1986, s. 384.

latach, które minęły od opisywanych wydarzeń, i w sytuacji, gdy przekazy źródłowe są nieliczne, a poza tym często ze sobą sprzeczne, szczegółowe wyjaśnienie niektórych epizodów dotyczących wojennej prasy syndykalistów wydaje się być już niemożliwe.

ROZDZIAŁ III

REGIONALNA I LOKALNA PRASA SPOŁECZNO-POLITYCZNO- -INFORMACYJNA W XX WIEKU

Przemysław Olstowski
Polska Akademia Nauk

Prasa regionalna jako źródło do dziejów obozu władzy w Polsce w latach 1926-1939 na przykładzie województwa pomorskiego

The Provincial Press as a Source Material For the History of the Ruling Camp in Poland in 1926-1939. The Case of Pomeranian Voivodeship

Słowa kluczowe: II Rzeczpospolita, historia polityczna, prasa regionalna, obóz pomajowy, źródła do dziejów politycznych Polski w XX wieku

Keywords: the Second Republic of Poland, political history, the provincial press, the Post-May Camp, sources for the political history of Poland in the 20th century

Abstract

The purpose of this article is to present – in case of Pomeranian Voivodeship – the role of the provincial press as a source material for the history of regional structures of the *Sanacja* Camp, which was in power in Poland after the May Coup d’Etat of 1926. The regional papers, both pro-governmental and opposing (in Pomerania especially national democratic), belong, like all the official documents of local administration, to the most important sources for researchers of the Post-May Camp and Polish home policy at the provincial level. Attentive reading of both, the opposing press as well as official documents of the state authorities, makes it possible to analyse the formation process, directions and working methods of the following political structures of *Sanacja* Camp: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem 1928-1935 (Non-Party Block for Cooperative with the Government) and Obóz Zjednoczenia Narodowego 1937-1939 (the Camp of National Unity) as well as various social, economic and professional institutions focused around the two organisations.

Prasa II Rzeczypospolitej, zarówno centralna, jak i regionalna, zwłaszcza ta związana ze stronnictwami politycznymi, jest dla tamtego czasu istotnym źródłem wiedzy o partiach i obozach politycznych, ich strukturach, myśli politycznej i przejawach aktywności. W stopniu szczególnym dotyczy to obozu zwanego pomajowym lub sanacyjnym, sprawującego władzę w Polsce po zamachu majowym

1926 roku, a także jego regionalnych struktur, o których wiedza wciąż pozostaje skromna, a w odniesieniu do większości województw więcej niż skromna.

Nie wnikając w rozmaite przyczyny tego stanu rzeczy, sięgające korzeniami okresu PRL-u, należy wskazać na rolę prasy w kontekście bazy źródłowej, jaką może dysponować badacz dziejów obozu pomajowego na szczeblu regionalnym i lokalnym. Najważniejszym typem źródeł będą akta proweniencji urzędowej, wytworzone przez organa administracji państwowej ogólnej pierwszej i drugiej instancji, w szczególności sprawozdania sytuacyjne wojewodów i starostów z życia politycznego i społecznego oraz z ruchu zawodowego i bezpieczeństwa. Dają one – zwłaszcza zachowane najczęściej w komplecie sprawozdania sytuacyjne wojewodów – obraz skali i dynamiki rozwoju kolejnych struktur politycznych obozu władzy oraz organizacji społecznych i zawodowych z nim związanych w latach 1926-1939. Rzadziej trafiają się opracowania urzędów wojewódzkich poświęcone obozowi władzy, jeśli już, to na tle innych obozów politycznych. Istotną rolę uzupełniającą w stosunku do akt władz cywilnych mają akta władz i instytucji wojskowych, w szczególności terenowych organów kontrwywiadu wojskowego (samodzielnych referatów informacyjnych Dowództw Okręgów Korpusu, a dla drugiej połowy lat 30. także samodzielnych referatów bezpieczeństwa wojennego DOK). Wspomnieć też warto o sprawozdaniach sytuacyjnych urzędów śledczych przy komendach wojewódzkich policji państwowej dla lat 1927-1939. Niestety, z niewielkimi wyjątkami, nie zachowały się akta wojewódzkich i powiatowych struktur kolejnych ugrupowań politycznych obozu władzy, przede wszystkim Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (1928-1935) i Obozu Zjednoczenia Narodowego (1937-1939), podobnie jak szczątkowy jest stan zachowania akt regionalnych i lokalnych struktur prorządowych stowarzyszeń społecznych i zawodowych – na tym tle stosunkowo najpełniej prezentują się akta prorządowych organizacji kombatanów i byłych wojskowych oraz związków przysposobienia wojskowego (zwłaszcza Związku Strzeleckiego). Przy tym wszystkim zauważyć należy, że sprawozdania sytuacyjne wojewodów (i zachowane w różnym stopniu sprawozdania starostów, podobnie jak korespondencja tych ostatnich z urzędami wojewódzkimi na temat problemów organizacyjnych obozu władzy w terenie), w porównaniu do analiz poświęconych stronnictwom opozycyjnym, w najmniejszym stopniu dotyczą spraw rozwoju organizacyjnego i form działalności BBWR i OZN oraz prorządowych stowarzyszeń, może za wyjątkiem okresu przed wyborami parlamentarnymi i komunalnymi. W sytuacji konfliktu władzy z opozycją było to naturalne. W dodatku aktywność terenowych struktur Bloku, a potem „Ozonu”, jak i wspierających je stowarzyszeń społecznych, była niewielka poza okresami, w których aktywizowano je odgórnie, za co odpowiadała w znacznej mierze właśnie administracja. W kontekście tego

odnotować wypada krytyczny często w stosunku do kolejnych reprezentacji politycznych obozu władzy wydzwięk raportów władz wojskowych, z czego jednak nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków w odniesieniu do faktycznej kondycji tych grupowań.

Na tle akt proweniencji urzędowej prasa regionalna (prorządowa i opozycyjna) nie przynosi wprawdzie całościowego obrazu i w tym sensie ma w stosunku do zachowanego materiału aktowego charakter uzupełniający. Tym niemniej jest źródłem, bez którego nie sposób badać dziejów regionalnych struktur obozu władzy. Przynosi bowiem wiedzę – naturalnie jak każda inna wymagającą weryfikacji – której często próżno szukać w ocalałym zasobie aktowym władz cywilnych i wojskowych. Choć przecież w swoim czasie stanowiła – obok raportów służbowych i doniesień konfidencjonalnych – zasadnicze źródło wiedzy dla autorów sprawozdań sytuacyjnych z kręgu tych władz. Dla województwa pomorskiego zasadnicze znaczenie informacyjne – na tle tytułów lokalnych – mają dzienniki o zasięgu regionalnym. Pomorze na tle innych dzielnic II Rzeczypospolitej z pewnością nie jest w tej materii wyjątkiem, choć obok Wielkopolski posiadało bardzo dobrze rozwiniętą sieć czasopism o charakterze lokalnym, ukazujących się najczęściej (choć nie tylko) w miastach powiatowych¹. Spośród dzienników o zasięgu regionalnym na szczególną uwagę zasługują ukazujące się w Toruniu: wojewódzki organ obozu narodowego „Słowo Pomorskie” (1920-1939) oraz kolejne wojewódzkie organy obozu władzy: „Dzień Pomorski” (1929-1936), „Dzień Pomorza” (1936-1938) i „Gazeta Pomorska” (1938-1939)². One też – na tle innych ważniejszych tytułów opozycyjnych i prorządowych – będą dla niniejszych rozważań zasadniczym punktem odniesienia. Przedstawione w tym artykule w syntetycznym ujęciu wnioski w przedmiocie tytułowego zagadnienia oparte są na badaniach nad dziejami obozu pomajowego na Pomorzu i życiem politycznym województwa pomorskiego w latach II Rzeczypospolitej, w tym na kompleksowej kwerendzie wymienionych wyżej organów prasowych.

Na wagę „Słowa Pomorskiego” jako źródła wiedzy na temat obozu władzy na terenie województwa pomorskiego składało się kilka zasadniczych czynników. Obóz narodowy był w tej dzielnicy, często w o wiele większym stopniu niż w innych, w konsekwentnej opozycji wobec obozu sanacyjnego do końca istnienia

¹ Por. szerzej: W. Pepliński, *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920-1939. System funkcjonowania i oblicze społeczno-polityczne prasy polskiej*, Gdańsk 1987.

² Szerzej na temat kolejnych wojewódzkich organów obozu rządzącego w monografii prasy pomorskiej autorstwa Wiktora Peplińskiego. Tytułem uzupełnienia: E. Krajniak, *Prasa sanacyjna województwa pomorskiego w latach 1926-1939 (próba analizy)*, „Rocznik Koszaliński” 1984/1985, nr 20, s. 128-143; Z. Szymański, *Kulisy sanacyjnej akcji prasowej na Kaszubach*, „Pomorze” 1989, nr 2, s. 33-35.

II Rzeczypospolitej. W dodatku rozwój stosunków politycznych na Pomorzu po maju 1926 roku zmierzał konsekwentnie do polaryzacji przestrzeni politycznej w tej dzielnicy. Już na początku lat 30. doprowadziło to do podziału wpływów pomiędzy dwa najsilniejsze obozy polityczne: narodowy i sanacyjny, z których każdy – wzorem sytuacji pod zaborem pruskim na przełomie XIX/XX wieku – dążył do tego, by stać się jedyną reprezentacją polskiego społeczeństwa na tym obszarze. Towarzyszył temu zanik wpływów chadecji, a w dużej mierze i ruchu ludowego oraz osłabienie pozycji silnej tu dotąd Narodowej Partii Robotniczej i ograniczenie wpływów Polskiej Partii Socjalistycznej do większych i średnich ośrodków miejskich³. „Słowo Pomorskie” było w tej sytuacji nie tylko jedynym szerokoprofilowym opozycyjnym dziennikiem z całkiem dobrą obsadą redakcyjną, mogącym konkurować także na polu informacyjno-propagandowym z prasą prorządową⁴, lecz i organem dobrze poinformowanym w sprawach organizacyjnych i personalnych obozu władzy. Było też dla opozycyjnej prasy najbardziej reprezentatywne. Do tego do końca lat 20. nie miało po stronie sanacyjnej konkurencji, bowiem „Dzień Pomorski”, nieoficjalny organ wojewódzki obozu pomajowego, czyli BBWR wspieranego przez administrację wojewódzką i powiatową, zaczął się ukazywać dopiero od listopada 1929 roku (podobnie zresztą jak centralny organ tego obozu – „Gazeta Polska”). Jedynym zaś z prorządowych dzienników ukazujących się wcześniej na Pomorzu, który można określić mianem piłsudczykowski, był wydawany przez rok 1927 w Toruniu „Przegląd Zachodni”, organ pomorskiej egzekutywy prowincjonalnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej, reprezentatywny dla ZNR i związanej z nim NPR-Lewicy i zamknięty w końcu 1927 roku z inicjatywy wojewody pomorskiego Kazimierza Młodzianowskiego⁵.

Brak wojewódzkiego organu obozu pomajowego do końca 1929 roku znacząco zwiększa rolę „Słowa Pomorskiego” z punktu widzenia potrzeb badawczych w stosunku do regionalnych struktur obozu władzy. Rola ta wzrasta znacząco po rozpoczęciu latem 1928 roku procesu formowania wojewódzkich i powiatowych struktur BBWR, choć pozostaje istotna także jako źródło wiedzy na temat wcześniejszych poczynań rachitycznych i zróżnicowanych stronnictw i grup prorządowych oraz wspierającej je administracji wojewódzkiej w okresie przed wyborami parlamentarnymi w marcu 1928 roku. „Słowo Pomorskie”, tak jak wyraziście jeszcze wówczas organy prasowe NPR („Głos Robotnika”

³ W kwestii ewolucji stosunków politycznych na Pomorzu po zamachu majowym i rozwoju wpływów oraz struktur obozu władzy zob. P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926-1939*, Warszawa 2008.

⁴ Szerzej: W. Pepliński, *Oblicze społeczno-polityczne „Słowa Pomorskiego” w latach 1920-1939*, Gdańsk 1978.

⁵ P. Olstowski, op. cit., s. 114-115.

i „Obrona Ludu”) i chadecji („Dziennik Bydgoski”), ma bowiem kapitalne znaczenie dla odtworzenia polityki władz od jesieni 1927 roku do początków marca 1928 roku, mającej na celu powstanie jednej szerokiej listy wyborczej stronnictw centrum i obozu władzy, do czego w efekcie nie doszło⁶.

Znaczenie obu tych konkurencyjnych dzienników – „Słowa Pomorskiego” i „Dnia Pomorskiego” (i jego późniejszych wcieleń) – dla badań nad obozem władzy jest w gruncie rzeczy niedoceniane, co jest w pewnym sensie sytuacją modelową, a przez to problemem wartym uwzględnienia w badaniach dla innych województw II Rzeczypospolitej. Do tej pory uwagę badaczy przykuwała walka endecji z sanacją prowadzona na łamach obu tych dzienników, przy tym w tej optyce była to z reguły sanacja bardzo ogólnie rozumiana i częściej ogólnopolska niż pomorska. Oczywiście perspektywa ogólnopolska w kontekście poczynąń obozu władzy zajmowała dużą część publicystyki politycznej „Słowa Pomorskiego”. Nie jest to jednak powodem, dla którego zawarte tam spostrzeżenia dotyczące rozwoju i form aktywności regionalnych struktur tego obozu, poczynąń i metod działania administracji państwowej, jak też ewolucji z biegiem lat 30. oblicza obozu pomajowego na Pomorzu mogłyby uchodzić uwadze badaczy, szczególnie prasoznawców. A tymczasem uchodziły.

Podobnie w pewnym sensie było w odniesieniu do sanacyjnego „Dnia Pomorskiego”, który jednak w przeciwieństwie do „Słowa” nie był dotąd obiektem badań monograficznych. Koncentrowano się zazwyczaj na polityczno-propagandowej stronie prezentowanej na jego łamach narracji, nie wnikając zbyt w to, jaki obraz świata oferował swoim czytelnikom. Tymczasem porównanie tego obrazu w obu tych dziennikach pokazałoby, poza kwestiami natury taktycznej nieuniknionymi w prasie *sensu stricto* politycznej, to, co obok walki o władzę musiało prowadzić do konfliktu obozu sanacyjnego i narodowego. Mianowicie różnice w pojmowaniu podobnych wartości i pojęć, przez co odmienne w znacznym stopniu postrzeganie przestrzeni publicznej i jej rozlicznych instytucji, niesprowadzające się jedynie do pytania *naród czy państwo?* Chodzi tu przede wszystkim o sferę wolności politycznych i obywatelskich, funkcjonowanie szkoły, profil kształcenia i wychowania młodego pokolenia oraz kształt samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego.

Jeśli chodzi o funkcjonowanie obozu władzy na Pomorzu, oba dzienniki ukazywały je z odmiennych perspektyw (podobieństwa można dostrzec już po rozwiązaniu BBWR w dość starannym relacjonowaniu przebiegu kolejnych pomorskich procesów *starościńskich* w latach 1936-1937). „Dzień Pomorski” odnotowywał wszelkie pozytywne symptomy w rozwoju organizacyjnym BBWR

⁶ Ibidem, s. 68-108.

i stowarzyszeń prorządowych, najczęściej o profilu związków przysposobienia wojskowego (szczególnie Związku Strzeleckiego), organizacji kombatanatów i byłych wojskowych, stowarzyszeń kulturalno-oświatowych (jak Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet), organizacji młodzieżowych, związków i stowarzyszeń zawodowych. W pierwszej połowie lat 30. zaczął też wydawać dodatki kobiece⁷ i młodzieżowe.

Materiał ten często jest wartościowym uzupełnieniem informacji zawartych w sprawozdaniach władz administracji ogólnej, policji śledczej i władz wojskowych. Z kolei lektura „Dnia Pomorza”, powstałego po rozwiązaniu BBWR i funkcjonującego w latach 1936-1938, pokazuje zmiany w obliczu ideowym obozu władzy, widoczne wprawdzie już w okresie istnienia Bezpartyjnego Bloku, przejawiające się w próbach dołączenia do głównego nurtu pomorskiej opinii publicznej nie tylko jak dotąd w kwestii niemieckiej, ale także i żydowskiej na tle haseł właściwych dla nacjonalizmu gospodarczego. Inna rzecz, że redakcja „Dnia Pomorza”, składająca się m.in. z członków byłego kierownictwa wojewódzkiego nie tak dawno rozwiązanego BBWR, jakkolwiek w latach 1937-1938 odnotowywała rozwój struktur Obozu Zjednoczenia Narodowego, to jednak – wobec *zmiany warty* w obozie władzy i przejęcia sterów w OZN przez byłych zwolenników obozu narodowego – do końca swego istnienia, także i w efekcie przegranej walki o władzę w „Ozonie” pomorskim, zachowała dystans wobec jego poczynań, w tym także wobec zdecydowanej retoryki nacjonalistycznej i antysemitycznej⁸. Pozostawanie „Dnia Pomorza” w coraz trudniej maskowanym sporze z „Ozonem” skutkowało w czerwcu 1938 roku, obok kłopotów finansowych pisma, jego likwidacją i powołaniem w to miejsce, jako nieformalnego organu OZN, „Gazety Pomorskiej”⁹. Ta ostatnia, podobnie jak wcześniej „Dzień Pomorski” w odniesieniu do BBWR, pozostaje cennym źródłem wiedzy w mniejszym może stopniu do spraw rozwoju organizacyjnego OZN, a bardziej do problematyki jego oblicza ideowego.

„Słowo Pomorskie” z kolei było zarówno źródłem informacji na temat BBWR (i w mniejszym już stopniu OZN, którego najwyraźniej nie uważało za tak groźnego przeciwnika obozu narodowego, jak wcześniej BBWR), jak i recenzentem poczynań obozu władzy, to jest zarówno kolejnych jego ugrupowań, jak

⁷ Por. szerzej: S. Tomczak, *Profil tematyczny międzywojennej prasy kobiecej województwa pomorskiego – zarys problemu*, „Zapiski Historyczne” 2016, t. 81, z. 3, s. 105-127.

⁸ P. Olstowski, op. cit., s. 286-290. Osobne stanowisko – acz z innych względów – zachowywał też ukazujący się w latach 1937-1939 w Gdyni inny organ prorządowy o zasięgu regionalnym, „Kurier Bałtycki”, powstały z inicjatywy sfer gospodarczych wybrzeża (por. W. Pepliński, *Prasa pomorska...*, s. 175-178).

⁹ P. Olstowski, op. cit., s. 305-310.

i stanowiącej jego rdzeń administracji państwowej. Mimo że na tle całej prasy pomorskiej bodaj najczęściej podlegało działaniom cenzury, to jednak mogło napisać więcej, a często lepiej i poważniej od czasopism ukazujących się w mniejszych ośrodkach miejskich Pomorza. Nadto wiele znaczyła szerokokopilkowość i duża stosunkowo objętość „Słowa”, w przeciwieństwie do większości tytułów opozycyjnych, które w dodatku, jak enpeerowska „Obrona Ludu” czy związana z ruchem ludowym „Gazeta Grudziądzka”, miały skłonność do patrzenia na rzeczywistość pod właściwym sobie i często wąskim kątem widzenia. Dlatego też łamy dobrze na ogół poinformowanego „Słowa Pomorskiego” przynoszą wiele ważnych informacji i tropów o charakterze instytucjonalnym i personalnym, bez których kompleksowe ujęcie problematyki mechanizmów i przebiegu rozwoju strukturalnego BBWR, a w pewnej mierze i OZN, nie byłoby możliwe. Ma to też wymiar dokumentacyjny – do redakcji „Słowa Pomorskiego” trafiały okólniki sekretariatu wojewódzkiego i niektórych sekretariatów powiatowych BBWR, niezachowane do dnia dzisiejszego, a wówczas publikowane w „Słowie” w swych istotnych fragmentach.

W mniejszym już stopniu wojewódzki organ endecji poświęcał uwagę sanacyjnym organizacjom społecznym, za wyjątkiem Związku Strzeleckiego i niektórych prorządowych organizacji zawodowych i gospodarczych w mieście i na obszarach wiejskich, a to w związku z konkurencją na tym polu z podobnymi organizacjami pozostającymi pod wpływem Stronnictwa Narodowego i związanej z nim znacznej części pomorskiego duchowieństwa. Analiza obserwacji czynionych w latach 1926-1939 przez ten dziennik w stosunku do obozu pomajowego jest tym bardziej istotna, że ziemie zachodnie w dziedzinie rozbudowy struktur i wpływów obozu władzy były w pierwszej połowie lat 30. inkubatorem dla rozwiązań, które później w skali ogólnopolskiej zastosowano przy budowie jego nowej formacji – Obozu Zjednoczenia Narodowego. Co ciekawe jednak, wojewódzki organ obozu narodowego, publikując wiele interesujących materiałów – nawet złośliwych i napastliwych komentarzy pod adresem czołowych działaczy sanacyjnych szczebla wojewódzkiego i lokalnego – dotyczących tajników rozwoju struktur organizacyjnych BBWR, metod kaptowania członków, zapewniania Blokowi sukcesów w wyborach samorządowych w mieście i na wsi, metod zdobywania funduszy i finansowania struktur organizacyjnych Bloku i prorządowych związków i stowarzyszeń, roli administracji wojewódzkiej i powiatowej, w tym szczególnie starostów, w elicie obozu władzy, jak też form i metod oraz rozlicznych problemów starostów w zarządzaniu powiatowymi związkami samorządowymi – a to jest niezwykle cennym materiałem do dziejów samorządu terytorialnego w latach 30. – nie potrafił połączyć tych wszystkich faktów w całość i dostrzec narodzin systemu władzy opartego w znacznym stopniu na niejawnym obiegu poleceń wydawanych przez urząd wojewódzki starostom

powiatowym przy pełnej symbiozie wojewódzkiej i powiatowych instancji administracji państwowej ogólnej i BBWR¹⁰.

Tymczasem na początku tego systemu na Pomorzu wskazywały już publikowane przez „Słowo Pomorskie” w 1932 roku stenogramy z procesu, jaki prezes wojewódzki SN ks. senator Feliks Bolt wytoczył byłemu już – po przeniesieniu w listopadzie 1931 roku w stan nieczynny – wojewodzie pomorskiemu Wiktorowi Lamotowi¹¹. Jego następca Stefan Kirtiklis (1931-1936) potrafił tak zręcznie i skutecznie maskować działania podległej sobie administracji, że nawet relacje, które „Słowo”, podobnie jak cała prasa pomorska, publikowało z kolejnych trzech procesów *starościńskich* lat 1936-1937, robiły na czytelnikach wrażenie istnienia zorganizowanego systemu nadużyć finansowych, raczej na użytek obozu władzy niż samych oskarżonych byłych starostów, nie zaś wrażenie niejawnego systemu sprawowania władzy na szczeblu województwa i powiatu. Systemu, który w pierwszej połowie lat 30. w różnym stopniu właściwy był dla całego państwa, a procesy *starościńskie*, przede wszystkim pomorskie, były dla władz, które nastąpiły po ustąpieniu w październiku 1935 roku gabinetu Walerego Sławka i rozwiązaniu BBWR, formą odcięcia się od praktyk tamtego czasu i przygotowania *nowego rozdania* w polityce obozu władzy, które z czasem zaowocowało powstaniem OZN.

Konkludując, prasa regionalna, niezależnie nawet od swoich bieżących politycznych celów i taktycznych zabiegów wpływających niekorzystnie na obiektywizm przekazu, jest dla badań nad dziejami regionalnych struktur obozu władzy ważnym źródłem, uzupełniającym w stosunku do zasobu aktowego władz cywilnych, wojskowych i policji państwowej, a w wielu punktach przynosi dane niezbędne dla zrozumienia i analizy procesów decyzyjnych na szczeblu wojewódzkim oraz mechanizmów formowania i funkcjonowania struktur BBWR, OZN, a w pewnej mierze i prorządowych stowarzyszeń społecznych. Całościowo i ulegający różnorodnym zmianom na przestrzeni lat 1926-1939 przekaz regionalnej prasy sanacyjnej i opozycyjnej względem rządów pomajowych powoduje zaś, iż zawartość tych gazet warto wciąż studiować na nowo. Podobnie jak życie społeczne i regionalną politykę lat II Rzeczypospolitej. Tam bowiem często, na prowincji właśnie, rodziły się procesy nie zawsze dostrzegalne z perspektywy ogólnopolskiej, a niepozostające bez wpływu na polską politykę wewnętrzną, zarówno w latach 20., jak i 30. ubiegłego wieku.

¹⁰ Por. P. Olstowski, *Procesy „starościńskie” w województwie pomorskim w latach 1936-1937. Polityka obozu rządzącego i niejawne mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych*, Warszawa 2014.

¹¹ P. Olstowski, T. Łaskiewicz, *Wzlot i upadek wojewody pomorskiego Wiktora Lamota (1928-1931). Z dziejów pomajowej elity władzy*, „Zapiski Historyczne” 2016, t. 81, z. 1, s. 97-128.

Piotr Cichoracki
Uniwersytet Wrocławski

Polskojęzyczna prasa polityczno-informacyjna województwa poleskiego w latach 1921-1939. Warunki działalności

The Polish-Language Political and Information Press of Polesie Voivodeship in the Years 1921-1939. Operating Conditions

Słowa kluczowe: Polesie, prasa, II Rzeczpospolita, sanacja, wybory parlamentarne

Keywords: Polesie, the press, the Second Republic of Poland, sanation, parliamentary elections

Abstract

Between 1921 and 1939 the Polish-language political press was functioning under demanding and difficult conditions affected by low literacy, low percentage of Poles and low intensity of political life. Despite the fact that the majority of titles were short-lived (1-3 years), the local press market went through several phases of development in the years 1921-1939. The most active period was the time of parliamentary elections in 1921-1922. After the coup d'état in May 1926, the local press gradually took a pro-governmental character. In the 1930s, the governmental administration decided to support the local press financially, yet many popular titles were still suffering from organizational and financial difficulties.

Polska (polskojęzyczna) prasa lokalna, która ukazywała się na terenie województw wschodnich II RP, musiała funkcjonować w specyficznych warunkach społecznych i politycznych. W obrębie pierwszej kategorii na początek wysuwa się kwestia stosunkowo niewielkiej liczebności żywołu polskiego. W drugim wypadku najważniejszą determinantą wydaje się specyfika życia społeczno-politycznego, która polegała przede wszystkim na relatywnie mniejszej różnorodności spektrum ideowego aktywnie uczestniczących w nim podmiotów. Zachodziły tu lokalne różnice, a np. wypadek Wilna spektakularnie odbiegał od tego schematu. Niemniej zwłaszcza na obszarach niegdysiejszego zaboru rosyjskiego wydaje się on dosyć częsty. Nawet jednak na tle innych regionów dawnych ziem

zabranych Polesie było tym obszarem, gdzie w sposób wyjątkowo jaskrawy wystąpiła nikłość liczebna ludności polskiej z jednej strony i – poniekąd wynikająca z tego – niewielka różnorodność struktur politycznych. W drugiej z wymienionych kwestii od 1928 roku można mówić o stałej tendencji do pogłębiania się wskazanej sytuacji. Pewien wpływ na rozwój prasy należałoby przypisać bardzo wysokiemu stopniowi analfabetyzmu, jakim cechowało się Polesie (w 1921 roku około 70%, w 1931 roku około 50% mieszkańców)¹. Biorąc jednak pod uwagę, że owo zjawisko obejmowało tam przede wszystkim niepolską, prawosławną ludność wiejską, być może nie należałoby go przeceniać w kontekście siły mediów polskojęzycznych². Inna rzecz, że prasa wydawana w językach mniejszości słowiańskich już w dekadzie lat 20. stanowiła bardzo niewielki odsetek pism ukazujących się na Polesiu³.

Przedmiotem niniejszej pracy jest analiza uwarunkowań funkcjonowania polskojęzycznej prasy o charakterze polityczno-informacyjnym. Za adekwatne dla tego określenia uznano tytuły, które zawierały treści polityczne, ukazywały się z dużą częstotliwością (dzienniki i tygodniki), a także mogły – choć nie musiały – być oficjalnie afiliowane przy konkretnych strukturach politycznych. Ponieważ w tytule użyto sformułowania „prasa polskojęzyczna”, a nie „polska”, zaznaczymy, że na Polesiu istniała specyficzna kategoria czasopism, którą stanowiły tytuły polskich ugrupowań politycznych, wydawanych jednak w języku rosyjskim. Podobne przedsięwzięcia do 1926 roku związane były ze środowiskami lewicowymi, a pod koniec tej dekady z obozem sanacyjnym. Polska Partia Socjalistyczna sygnowała wychodzący w Łunińcu tygodnik „Красное Знамя”, a Niezależna Partia Chłopska tygodnik „Доля”. Podobne pomysły, ale w efemerycznej postaci, próbowały realizować grupy zabiegające o mandaty w wyborach parlamentarnych. Tak uczyniły środowiska sterujące ku Belwederowi w wyborach 1922 roku („Крестьянская Жизнь”) oraz Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem w 1928 roku („Наша Земля” i „Селянская Жизнь”). Wszystkie podobne inicjatywy można określić mianem próby zneutralizowania problemu, jakim była znikomość liczebna ludności polskiej w województwie i zdominowania go przez niepolskojęzyczną ludność prawosławną.

W istniejącej literaturze dotyczącej historii międzywojennego województwa poleskiego można wskazać albo krótkie opracowania monograficzne

¹ *Mały Rocznik Statystyczny 1938*, s. 28; I. Demjaniuk, *Prasa polska w Brześciu n/Bugiem w l. 1919-1939*, „Echa Polesia” 2008, nr 4, s. 28, Dostępny w World Wide Web: <<http://polesie.org/>> [Dostęp: 4.07.17].

² W. Śleszyński, *Województwo poleskie*, Kraków 2014, s. 227.

³ A.M. Vabiščevič, *Nacyónal'na-kul'turnae žyccë Zahodnâj Belarusi (1921-1939 gg.)*, Brest 2008, s. 174; W. Śleszyński, op. cit., s. 227.

dotyczące tamtejszej prasy, albo traktujące o tej tematyce nieduże fragmenty większych prac⁴. Fragmentaryczne, rozproszone informacje znajdują się w podstawowych monografiach dotyczących dziejów prasy okresu międzywojennego⁵. W historiografii nie ma podstawowych narzędzi do badań dziejów prasy województw wschodnich (poza Wilnem i Lwowem), jakimi są bibliografie czasopism dla lat 1918-1939⁶. Ich brak uniemożliwia też całościową, prasoznawczą analizę tytułowego zagadnienia. Centralny Katalog Czasopism Polskich (również w postaci cyfrowej) pozwala jednak na stworzenie uproszczonego zestawienia prasy ogólnoinformacyjnej i politycznej ukazującej się na Polesiu, efektem czego jest poniższa tabela. Jakkolwiek zestawienie to jest zapewne niepełne, daje szansę uchwycenia niektórych zjawisk charakteryzujących poleski rynek prasowy. Znaczący na marginesie, że nie jest to pierwsza próba o podobnym charakterze⁷.

⁴ P. Cichoracki, *Województwo poleskie 1921-1939. Z dziejów politycznych*, Łomianki 2014, s. 53-54; I. Demjaniuk, op. cit., s. 26-30; W. Śleszyński, op. cit., s. 227-230.

⁵ A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, Warszawa-Łódź 1982, s. 401-402; A. Paczkowski, *Prasa polska 1918-1939*, Warszawa 1980, s. 226, 233.

⁶ W.M. Kolasa, *Kierunki badań nad historią prasy polskiej 1918-1939. Cz. 1. Tendencje rozwojowe, typologia*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2011, z. 1-2, s. 28.

⁷ Autorskie zestawienie prasy brzeskiej opublikował w cytowanym już artykule I. Demjaniuk. Wydaje się ono jednak dalece niepełne. Zawiera jedynie 21 pozycji, a więc co najmniej o kilkadziesiąt mniej aniżeli Centralny Katalog Czasopism Polskich. W zestawieniu tym doszło do pewnego nieporozumienia terminologicznego, ponieważ nieregularnie ukazujące się publikatory urzędowe urzędu wojewódzkiego czy kuratorium miejscowego okręgu szkolnego, zawierające w tytule słowo „dziennik,” są klasyfikowane jako „dzienniki” na równi z prasą codzienną (I. Demjaniuk, op. cit., s. 29; <<http://ow.ly/19Hr30grcek>>).

Tabela 1. Tytuły ogólnoinformacyjnej i politycznej prasy wydawanej w województwie poleskim w latach 1921-1939 (dzienniki i tygodniki)⁸

Tytuł	Lata ukazywania	Częstotliwość	Miejsce wydania	Uwagi
„ABC”	1926-1928	dziennik	Brześć	mutacja
„Dziennik Brzeski”	[1936]-[1939]	dziennik	Brześć	
„Dziennik Poleski”	1936	dziennik	Brześć	mutacja „Kuriera Codziennego 5 groszy”
„Echo Brzeskie”	1922	tygodnik	Brześć	
„Echo Poleskie”	1925	dziennik	Brześć	mutacja
„Echo Poleskie”	1922	tygodnik	Brześć	
„Express Poleski”	1923-1935	dziennik		mutacja łódzkiego „Echa”
„Gazeta Poleska”	1933-1938	tygodnik	Brześć	organ Sekcji Społecznej BBWR
„Głos Poleski”	1921-1924	tygodnik	Brześć	
„Informator Kresowy”	1926	tygodnik?	Brześć	
„Kurier Poleski”	1937-1938	dziennik	Brześć	mutacja „Kuriera Wileńskiego”
„Kurier Polesia”	1923-1925	dziennik	Brześć, Pińsk	
„Kurier Poleski”	1925	dziennik	Brześć	
„Nowa Gazeta Poleska”	1938	tygodnik	Brześć	
„Nowy Głos Poleski”	1922	tygodnik	Brześć	
„Polesie”	1928-1932		Brześć	[organ Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR]

⁸ Tabela skonstruowana na podstawie informacji zawartych w Centralnym Katalogu Czasopism Polskich. Wyszukiwanie przeprowadzono według klucza „Miejsce wydania” dla haseł: Brześć, Pińsk, Łuniniec, Kobryń, Prużana. Informacje uzupełniające zwłaszcza dotyczące lat wydawania pojedynczych tytułów pozyskano na podstawie własnych kwerend archiwalnych w białoruskim Państwowym Archiwum Obwodu Brzeskiego oraz katalogu czasopism przechowywanym we Lwowskiej Bibliotece Naukowej im. W. Stefanyka NAN Ukrainy, <<http://ow.ly/HqKq30grcvj>>.

„Polesie”	1938-1939	tygodnik	Brześć	
„Poleski Głos Codzienny”	1926	dziennik	Brześć	mutacja „Głosu Codziennego”
„Polska Odrodzona”	1920-1922	tygodnik	Brześć	mutacja
„Prawda”	1927	tygodnik	Brześć	
„Polesie”	1922	tygodnik	Brześć	
„Ziemia Pińska [Poleska]”	1926-1929	tygodnik	Pińsk, Brześć	od 1929 roku miejsce wyd. – Brześć
„Życie Polesia”	1924-1926, 1930	tygodnik	Brześć	
„Dzień Dobry Pińsk!”	1932	dziennik	Pińsk	
„Echo Pińskie”	1934	tygodnik	Pińsk	
„Kronika Poleska”	1937			
„Nowe Echo Pińskie”	1934-1936	tygodnik	Pińsk	kontynuacja „Echa Pińskiego”
„Polesie”	1936-1937	tygodnik	Pińsk	efekt fuzji czasopism „Od A do Z Polesia” i „Ziemi Wschodniej”
„Słowo Polesia”	1934-1936	dziennik	Pińsk	mutacja „Słowa”
„Ziemia Pińska”	1938	tygodnik	Pińsk	
„Ziemia Wschodnia”	1936	dwa razy w tygodniu	Pińsk	

Prezentowane wyżej zestawienie obejmuje tylko te tytuły, które można zakwalifikować jako prasę ogólnoinformacyjną i polityczną, przy czym uwzględniono jedynie takie, które w zamiarze wydawców miały się ukazywać przynajmniej raz w tygodniu. Zwraca uwagę efemeryczność przedsięwzięć wydawniczych podobnego typu. Aż osiemnaście tytułów (58%) ukazywało się nie dłużej niż w obrębie jednego roku kalendarzowego, siedem (23%) przetrwało trzy lata, a jedynie pięć (16%) wychodziło jeszcze dłużej. Z owych pięciu tytułów trzy zaczęły się ukazywać po zamachu majowym i miały prosanacyjne oblicze formalnie (jako organy miejscowego BBWR) bądź faktycznie. Jeśli chodzi o długość ukazywania się, to ewenementem był wychodzący przez dwanaście lat „Express Poleski”. Jego oblicze od 1926 roku było jednak też jednoznacznie prorządowe.

Dowodzi tego nie tylko treść, ale także pośrednie dotacje państwowe w postaci publikowania ogłoszeń urzędowych⁹.

Większość ukazujących się dzienników była mutacjami, w tym niemal wszystkie utrzymujące się na rynku dłużej aniżeli rok. Zazwyczaj jedna strona numeru poświęcana była życiu regionu, a zwłaszcza Brześcia, czyli jego administracyjnej stolicy. O ile jednak tytuły, które zaczęły się ukazywać w latach 20., rzeczywiście zawierały sporą dawkę informacji miejscowych, to na przykład próba zainstalowania tu lokalnego wariantu wileńskiego „Słowa” dowodzi, że „mutacyjność” sprowadzała się w praktyce do lokalnej winiety¹⁰. Słabość w segmencie prasy codziennej można było jednak przełamać. Warto zwrócić uwagę na to, że „samodzielny” „Dziennik Brzeski” był w 1938 roku jedyną tego typu gazetą codzienną, jaka ukazywała się w województwach wschodnich poza Lwowem i Wilnem¹¹.

Prasa polska wychodziła na Polesiu od 1919 roku. Wydawana była m.in. pod patronatem Towarzystwa Straży Kresowej. Było to co najmniej kilka czasopism różniących się charakterem, typem i częstotliwością ukazywania się¹². Inicjatywy te zostały jednak zlikwidowane w związku z przejściem frontu polsko-bolszewickiego na zachód latem 1920 roku. Dopiero zakończenie wojny, a co za tym idzie, pewna stabilizacja stosunków politycznych, mogły stworzyć względnie stałe warunki funkcjonowania prasy. Pierwsza połowa lat 20. odznaczała się dosyć intensywnym życiem prasowym, którego tło stanowiły konflikty polityczne okresu demokracji parlamentarnej. Kilka powstałych wówczas tygodników utrzymało się przez dłuższy, kilkuletni okres.

Najbardziej ożywiony czas związany był z perspektywą wyborów do parlamentu I kadencji oraz samą kampanią polityczną z tym związaną. Pojawiły się nowe tytuły, najczęściej tygodniki, które zażarcie walczyły o głosy miejscowego elektoratu. Nadal środowiskiem aktywnym pod względem wydawniczym pozostało TSK, ale w obrębie grup, które można określić mianem probelwederskich, nie było już ono medialnym monopolistą. Potwierdza to powstanie w 1921 roku tygodnika „Głos Poleski”, do czego najprawdopodobniej przyczyniła się grupa niedysyjszych legionistów. Pismo miało wybitnie antyendeckie i – w mniejszej mierze – antyziemiańskie oblicze¹³. Mimo opisanych poniżej zawirowań,

⁹ A. Notkowski, op. cit., s. 486, 538.

¹⁰ *Wilno leży na Polesiu – czyli geografia „Słowa” Polesia (?) i jej przyczyny*, „Nowe Echo Pińskie” 1935, nr 25.

¹¹ A. Paczkowski, op. cit., s. 226.

¹² W. Śleszyński, op. cit., s. 227; zob. publikacje: <<http://ow.ly/wDcR30grcJB>>.

¹³ *Korespondencje z prowincji. Polityka Wydziału Rolnego*, „Głos Poleski” 1921, nr 15; *Z zagadnień rozwoju gospodarczego Polesia*, „Głos Poleski” 1921, nr 29.

po utratę wpływu na pismo włącznie, środowisko to nie poddawało się trudnościom i z determinacją walczyło o utrzymanie swojego prasowego głosu. Na rynku ukazał się więc nowy tytuł – „Nowy Głos Poleski”¹⁴. Pismo znalazło się pod bezpośrednim wpływem ludzi związanych z TSK, o czym zdaje się świadczyć fakt formalnego przejęcia wydawnictwa przez Stefana Szwedowskiego, a więc postaci o znaczeniu wykraczającym poza wymiar regionalny, jeśli chodzi o dzieje tego środowiska¹⁵.

Kampania wyborcza w 1922 roku wygenerowała również alternatywne ideowo inicjatywy prasowe. Uwagę zwracają perturbacje na pewno niemające związku z popularnością danego pisma i jego sytuacją materialną. W podobnych okolicznościach zmienił swój charakter wzmiankowany wyżej „Głos Poleski”. Kontrolę nad pismem przejęły kręgi związane z miejscowym ziemiaństwem. W pierwszych tygodniach 1922 roku nastąpiła zmiana redakcji, za którą poszedł wyraźny światopoglądowy zwrot na prawo widoczny w zawartości pisma¹⁶. Nie oznaczało to jednak nadania mu endeckiego charakteru¹⁷. Swoisty przewrót odbył się przy – trudnym do określenia co do skali i genezy – udziale miejscowych czynników wojskowych. Można to wnosić z faktu druku tygodnika na maszynach, które z rozkazu miejscowego dowódcy okręgu korpusu odebrano dzierzawiącemu je od wojska poprzedniemu wydawcy¹⁸. Nie dziwi więc, że polemika pomiędzy „Głosem Poleskim” i „Nowym Głosem Poleskim” była niezwykle ostra¹⁹.

Ten, powtórzmy, najbardziej ożywiony i interesujący pod względem ideowym okres funkcjonowania poleskiej prasy pokazał również jej systemowe ograniczenia. Cztery z założonych wówczas czasopism przestały się ukazywać jeszcze w 1922 roku, zapowiadając tym samym efemeryczność poleskich inicjatyw wydawniczych, charakterystycznych dla większości do końca dwudziestolecia. W okresie pomiędzy wyborami do parlamentu I kadencji a przewrotem majowym nie sposób wskazać poważniejszych, nowych, całkowicie poleskich inicjatyw prasowych, przynajmniej jeśli wziąć pod uwagę ich relatywną trwałość. W ten sposób trudno zakwalifikować dziennik „Express Poleski”, który jakkolwiek zaczął wychodzić w 1923 roku i okazał się bardzo poważnym, a być może nawet najważniejszym poleskim medium dwudziestolecia międzywojennego, to jednak był jedynie mutacją. Gdyby natomiast uwzględnić ciężar polityczny

¹⁴ *Od wydawnictwa*, „Nowy Głos Poleski” 1922, nr 2.

¹⁵ *Nasze stosunki*, „Nowy Głos Poleski” 1922, nr 16; *Zjazd Rad Ludowych*, „Nowy Głos Poleski” 1922, nr 19.

¹⁶ *Nasza instytucja rolnicza*, „Głos Poleski” 1922, nr 10.

¹⁷ *Targowica endecka*, „Głos Poleski” 1922, nr 11.

¹⁸ „Głos Poleski” 1922, nr 6.

¹⁹ *Byle się wykręcić*, „Głos Poleski” 1922, nr 15.

środowiska, które podjęło się podobnej działalności, należy wzmiankować inicjatywę Narodowej Partii Robotniczej, która próbowała zainstalować w Brześciu dziennik „Poleski Głos Codzienny”. To krótkotrwałe, bo zaledwie kilkumiesięczne, przedsięwzięcie również było mutacją dziennika łódzko-warszawskiego, który zresztą sam przestał się ukazywać rok później²⁰. Nieco dłużej udało się podtrzymać tygodnik „Życie Polesia”, gdzie wpływami miały się cieszyć miejscowe kręgi centroprawicowe, zgrupowane wówczas w Polskim Towarzystwie Opieki nad Kresami²¹.

Chociaż wsparcie finansowe dla prasy ze strony administracji państwowej będzie miało na Polesiu po maju 1926 roku znacznie większy ciężar gatunkowy, to podobne praktyki obecne były tu wcześniej. Dawało to złudzenie pożądanego efektu w postaci *pomyślnego rozwoju*, jak w wypadku „Życia Polesia”. Budziło jednak też ferment wśród tych, którzy podobnego wsparcia nie otrzymywali. Inną kwestią wydaje się to, że owo niezadowolenie było pośrednim dowodem na płytkość miejscowego rynku prasowego, z czego jego uczestnicy zdawali sobie sprawę²².

Polesie obok Wołynia jest uznawane za takie województwo wschodnie, w którym generalnie prasa sanacyjna była reprezentowana przez stosunkowo dużą liczbę tytułów²³. Przejęcie władzy przez obóz marszałka Piłsudskiego początkowo w sposób znikomy wpłynęło na formalną strukturę życia politycznego w województwie poleskim. Do kampanii wyborczej do parlamentu II kadencji i powołania Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem obóz ów niemal nie miał na Polesiu zorganizowanych struktur. Względnie zwartą, choć nieliczną grupę stanowili lokalni sympatycy Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Co istotne, dosyć szybko, bo jeszcze w 1926 roku udało im się uruchomić w Pińsku tygodnik „Ziemia Pińska”. Nie był on oficjalnym organem ZNR²⁴. Odegrał jednak znaczną

²⁰ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Urząd Wojewódzki Poleski [dalej: UWP], sygn. 5, k. 56, Sprawozdanie miesięczne z ruchu społeczno-politycznego i zawodowego za kwiecień z 12.05.1926; zob. publikacje: <<http://ow.ly/gxe130grcQg>>.

²¹ AAN, UWP, sygn. 2, k. 33, Sprawozdanie miesięczne z ruchu zawodowego i społeczno-politycznego za styczeń z 23.02.1924; Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego [dalej: PAOB], f. 397, op. 1, d. 2, k. 7-8, Sprawozdanie z działalności ZO ZLP za okres styczeń-kwiecień z 28.03.1924.

²² AAN, UWP, sygn. 4, k. 188, 215, Sprawozdanie miesięczne z ruchu zawodowego i społeczno-politycznego za listopad z 11.12.1925; Ibidem, sygn. 5, k. 80, Sprawozdanie miesięczne z ruchu zawodowego i społeczno-politycznego za czerwiec z 13.07.1925.

²³ Ibidem, s. 402.

²⁴ P. Waingartner, „Naprawa” 1926-1939. Z dziejów obozu pomajowego, Warszawa 1999, s. 31, 33.

rolę propagandową w trakcie akcji wyborczej obozu prorządowego²⁵. Wzmocnienie prasy sanacyjnej nastąpiło w kilka miesięcy po wyborach.

Inne polskie grupy polityczne po maju 1926 roku sukcesywnie słabły, choć proces ten przyspieszył dopiero po wyborach w 1928 roku. Paradoksalnie pod względem prasowym najmocniejszą pozycję zajmowało – niewiele na Polesiu znaczące od początków istnienia województwa – środowisko sympatyzujące z endecją. W grudniu 1926 roku powstała bowiem brzeska mutacja zdecydowanie – mimo werbalnych deklaracji apolityczności – proendeckiego, warszawskiego dziennika „ABC”²⁶. Tak jak często zdarzało się w wypadku innych mutacji, kwestie dotyczące województwa poleskiego były poruszane na jednej z kolumn gazety. Mutacja poleska przestała wychodzić w 1928 roku²⁷. Zwraca uwagę, że mimo oczywistej afiliacji politycznej, brzeski wariant „ABC” swoje opozycyjne stanowisko wyrażał dosyć oględnie, zwłaszcza unikając ataków na administrację czy ostrożnie uczestnicząc w parlamentarnej kampanii wyborczej przełomu lat 1927/1928²⁸.

Biorąc pod uwagę trend, jakim charakteryzowało się poleskie życie polityczne po wyborach 1928 roku, dzieje prasy w tym województwie wpisują się weń znakomicie. Również tutaj szybko zaznaczyła się efektywna dążność do systematycznego monopolizowania go przez obóz rządzący. Znaczącym krokiem w tym kierunku okazało się powołanie periodyku ściśle związanego z flagową sanacyjną formacją polityczną. W sierpniu 1928 roku powstał tygodnik „Polesie”. Pismo było związane z BBWR, nie tylko biorąc pod uwagę przekaz, ale, co chyba ważniejsze, personalia. Rolę redaktora i wydawcy pełnił Antoni Hanebach – przez pierwsze lata funkcjonowania Bloku jego czołowy miejscowy działacz²⁹. Wobec zniknięcia w tym roku z lokalnego rynku prasowego brzeskiej mutacji endeckiego dziennika „ABC” z jednej strony, a podtrzymania funkcjonowania jego konkurenta w tymże segmencie – „Expressu Poleskiego”, można mówić o zupełnym politycznym zdominowaniu miejscowych polskich mediów przez sanację. Stan ów, mimo pewnych zmian formalnych, przetrwał do 1935 roku. Tłem tej sytuacji zdaje się struktura kolportażu w województwie poleskim prasy wydawanej w innych częściach kraju. Jakkolwiek tytuły opozycyjne były na Polesiu rozpowszechniane, to fragmentaryczne dane dla 1929 roku sugerują, że – mimo

²⁵ P. Cichoracki, op. cit., s. 233-237.

²⁶ *Z wiary waszej – wola wasza, z woli waszej – czyn wasz będzie*, „ABC” (Brześć) 1926, nr 94.

²⁷ A. Notkowski, op. cit., s. 399; A. Paczkowski, op. cit., s. 114.

²⁸ P. Cichoracki, op. cit., s. 208, 243.

²⁹ A. Hanebach, *Od Wydawcy i Redaktora*, „Polesie” 1929, nr 14.

okresowych, jednostkowych wzrostów – stanowiły one zdecydowaną mniejszość rozpowszechniania w relacji z prasą prorzadową³⁰.

Czteroletnie dzieje pierwszego tygodnika poleskiego BBWR wydają się symptomatyczne dla warunków, w jakich przyszło funkcjonować tamtejszej prasie. „Polesie” bardzo szybko znalazło się w kłopotach finansowych. Charakterystyczne, że za najważniejsze remedium uznano zaangażowanie administracji tak na poziomie wojewódzkim (inicjowanie i nadzorowanie zmian), jak i powiatowym (starostowie w radzie nadzorczej)³¹. Nie był to jedyny zastosowany środek zaradczy, ale próbę kolportażu za pośrednictwem instytucji niemających wprost charakteru państwowego, lecz funkcjonujących w ramach systemu zdominowanego poprzez wpływy administracji, trudno określić mianem rzeczywistej alternatywy³². Mimo prób wdrażania programu naprawczego już w 1929 roku nie udało się uniknąć przerwy w ukazywaniu się „Polesia” (co prawda, niezbyt długiej, liczonej jedynie w tygodniach)³³. Ponownie taka sytuacja miała miejsce dwa lata później³⁴. Należy więc uznać, że jedynie wzmocnienie swoistej „kroplówki” finansowej gwarantowanej przez administrację dałoby pismu podstawy do spokojnego funkcjonowania. Można przypuszczać, że podobne wsparcie z czasem było coraz bardziej wątpliwe, biorąc pod uwagę realia kryzysu gospodarczego, jaki dotknął II RP na początku lat 30.

„Polesie” zniknęło z krajobrazu prasowego województwa w połowie 1932 roku, na co zapewne wpłynęły różne okoliczności. Wymienić należy dość głębokie zmiany personalne w miejscowej administracji, z objęciem stanowiska przez nowego wojewodę włącznie; bardzo silny konflikt w obrębie miejscowego obozu sanacyjnego, w którym tygodnik był mocno wykorzystywany; wreszcie wzmiankowane wyżej problemy finansowe³⁵. Trudno szacować udział każdego z wymienionych czynników, niemniej kłopoty były na tyle poważne, że miejscowy Blok stracił swój organ prasowy na przeszło rok. Dopiero jesienią 1933 roku ukazał się pierwszy numer tygodnika „Gazeta Poleska”, który można określić mianem spadkobiercy i odpowiednika „Polesia”. W tym wypadku wpływ administracji jest jeszcze lepiej uchwytny, aniżeli w wypadku poprzedniego pisma poleskiego BBWR. Można wręcz przypuszczać, że urząd wojewódzki był miejscem powstania idei powołania pisma. Stąd w dół struktury administracji ogólnej płynęły

³⁰ PAOB, f. 67, op. 1, d. 1255, k. 21, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody poleskiego za 1-12 października z 12.10.1929; Ibidem, d. 1824, k. 4, Sprawozdanie sytuacyjne nr 5 za maj z 9.06.1931.

³¹ PAOB, f. 1, op. 2, d. 296, k. 54, Protokół zjazdu starostów 4-6.03.1929.

³² Ibidem, op. 9, d. 631, k. 51, Sprawozdanie tygodniowe nr 4 z 26.01.1929.

³³ A. Hanebach, *Od Redakcji*, „Polesie” 1929, nr 21.

³⁴ *Od redakcji*, „Polesie” 1932, nr 1.

³⁵ P. Cichoracki, op. cit., s. 238-240.

nie tylko zachęty do wspierania „Gazety Poleskiej” drogą ogłoszeń, ale także swego rodzaju groźby. Trudno inaczej nazwać zapowiedź ograniczenia starostom ich funduszy dyspozycyjnych, o ile na terenie powiatu nie wypełniona została przewidziana odgórnie kwota prenumerat. Podobne podejście teoretycznie gwarantowało jednak pismu stały poziom dochodów³⁶.

Rok 1935, tradycyjnie uznawany za umowny początek okresu dekompozycji obozu sanacyjnego, również na Polesiu kończył okres politycznego zacisza przypieczętowanego tu niegdyś absolutnym zwycięstwem obozu prorządowego w wyborach do parlamentu III kadencji. Kolejny rok przyniósł w województwie nie tylko zmiany personalne wśród prosanacyjnych elit, ale także rewizję położenia miejscowej prasy. Rozwiązanie BBWR stworzyło polityczną, organizacyjną próżnię. „Gazeta Poleska” też traciła formalne oparcie w politycznej strukturze. Interesujące jest jednak to, że tygodnik miał ową strukturę – w trudny do praktycznego wyobrażenia sposób – zastąpić. W maju 1936 roku wojewoda w swoim sprawozdaniu dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych określił komitet redakcyjny pisma jako *jedyną instytucję obozu prorządowego*³⁷. Wejście w skład redakcji dwóch posłów wybranych w wyborach parlamentarnych, które odbyły się we wrześniu 1935 roku, na pewno wzmocniało ową instytucję. Nie odnaleziono jednak dowodu na to, aby właśnie redakcja „Gazety Poleskiej” stała się efektywnym ośrodkiem kreującym polityczną rzeczywistość w województwie. Zresztą na łamach pisma pośrednio deklarowano brak zainteresowania *polityką*, zapowiadając koncentrację na sprawach gospodarczych³⁸.

Podobne rozwiązania z góry skazane były na tymczasowość warunkowaną powołaniem nowej, *centralnej* struktury politycznej obozu rządzącego. Ów okres przejściowy został zakończony w lutym 1937 roku deklaracją powołania Obozu Zjednoczenia Narodowego. Niosło to zmianę w strukturze mediów prosanacyjnych na Polesiu. Rola „Gazety Poleskiej” została szybko zmarginalizowana. Jesienią 1938 roku w roli prorządowego tygodnika koncentrującego się na sprawach społeczno-gospodarczych „Gazetę Poleską” zastąpiło „Polesie”³⁹. Miejscowe kierownictwo OZN współpracowało z nowym dziennikiem

³⁶ PAOB, f. 1, op. 9, d. 2638, k. 15, Pismo naczelnika WB UWP do starostów z 11.10.1933; Ibidem, k. 24, Pismo naczelnika WB UWP do naczelników wydziałów UWP z 24.10.1933; Ibidem, k. 34, Pismo naczelnika WB UWP do starostów z 18.12.1933; Ibidem, k. 55, Pismo naczelnika WB UWP do starostów z 8.02.1934.

³⁷ AAN, UWP, sygn. 27, k. 13, Sprawozdanie sytuacyjne nr 4 za kwiecień z 9.05.1936.

³⁸ *Od Wydawnictwa*, „Gazeta Poleska” 1936, nr 11.

³⁹ Centralne Archiwum Wojskowe, Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX, sygn. 100, Tygodniowy meldunek sytuacyjny SRI DOK IX nr 36 z 9.09.1938; <<http://bit.ly/2hfZgWF>>.

– „Kurierem Poleskim”, mutacją „Kuriera Wileńskiego”, który zaczął wychodzić w 1937 roku⁴⁰. Mimo upływu czasu problemy miejscowych mediów prządowych pozostawały jednak niezmienione i sprowadzały się do zbyt małego przychodu ze sprzedaży, zwłaszcza drogą prenumeraty, nawet kreowanej urzędowo i drogą nakazu⁴¹.

Ostatnie lata przed wybuchem wojny różniły się od poprzedniego, wyodrębnionego tu okresu tym, że obóz rządzący stracił swój zwarty pod względem przekazu informacyjny monopol. Wpłynęło na to pojawienie się na miejscowym rynku wydawniczym „Dziennika Brzeskiego”. Na podstawie zebranych materiałów trudno precyzyjnie określić proveniencję pomysłu powołania tego – powtórzmy, całkowicie miejscowego – tytułu. Co jednak tu ważne, w świetle dostępnych, nielicznych numerów⁴², gazeta zajęła stanowisko niepozabawione krytycznych akcentów wobec administracji. Zwracać musiała uwagę zwłaszcza słabo zawaolowana krytyka wojewody Wacława Kostek-Biernackiego⁴³. Biorąc pod uwagę tło sprawy, jakim był konflikt wewnątrz poleskiej sanacji na tle zasad funkcjonowania samorządu rolniczego, można przypuszczać, że wpływ na „Dziennik Brzeski” mieli tamtejsi *naprawiacze*. Również zjawisko radykalizacji postaw narodowej prawicy odbiło się w pewien sposób na miejscowym rynku prasowym. W 1938 roku rozpoczęto wydawanie w Brześciu „Ruchu Polesia”, będącego inicjatywą ludzi powiązanych z Ruchem Narodowo-Radykalnym. Piśmo było dwutygodnikiem, wychodzi więc poza zestaw tytułów poddawanych analizie. Ciekawe jednak, że miał być to pierwszy etap tworzenia periodyku o zasięgu ogólnopolskim⁴⁴.

Dzienniki i tygodniki wydawane na Polesiu były raczej uzupełnieniem miejscowego rynku prasowego. Ich niewielki rozmach formalny, widoczny m.in. w niedużej przeciętnie objętości, zmuszał konsumenta prasy do sięgania po inne tytuły, bogatsze w treść. Nie mogło być inaczej zarówno ze względu słabość ekonomiczną regionu, jak i niski poziom zaawansowania cywilizacyjnego, wyrażającego się m.in. małym stopniem alfabetyzacji ludności. Szansę na dłuższe

⁴⁰ AAN, UWP, sygn. 28, k. 89, Sprawozdanie sytuacyjne nr 12 za grudzień 1937 r. z 8.01.1938.

⁴¹ PAOB, f. 116, op. 1, d. 9, k. 71, Okólnik nr 1 przewodniczącego Okręgu Poleskiego OZN z 30.01.1939; Ibidem, d. 12, k. 15, Okólnik nr 2 przewodniczącego Okręgu Poleskiego OZN z 20.02.1939.

⁴² W polskich zasobach bibliotecznych zachowano jedynie pojedyncze numery z 1938 roku, <<http://ow.ly/Ix8q30grd1M>>.

⁴³ *Wojewoda Kostek-Biernacki o przymusie w życiu organizacji*, „Dziennik Brzeski” 1938, nr 298; *Czyje pieczenie chcą upiec polityczni pośrednicy na Polesiu?*, „Dziennik Brzeski” 1938, nr 299; *Przymus – to straszne słowo – powiedział wojewoda poleski*, „Dziennik Brzeski” 1938, nr 300.

⁴⁴ AAN, UWP, sygn. 30, k. 69, Sprawozdanie sytuacyjne nr 7 za lipiec z 9.08.1938.

funkcjonowanie dawało bądź finansowanie zewnętrzne (zwłaszcza za sprawą administracji państwowej), bądź wsparcie pośrednie poprzez sztuczne kreowanie prenumeraty. Pierwsza zasada była aktualna przez całe dwudziestolecie, druga jest uchwytana źródłowo dla okresu pomajowego. Nawet jednak wsparcie władz państwowych, tak relatywnie znaczące szczególnie w latach 1926-1939, nie pozwalało na przedsięwzięcia w większym stylu, o czym świadczy niewdrożenie przynajmniej dwóch projektów lokalnego dziennika⁴⁵.

⁴⁵ PAOB, f. 1, o. 9, d. 631, k. 51, Sprawozdanie tygodniowe nr 4 z 26.01.1929; *Zebranie organizacyjne zespołu prasowego przy RO OZN*, „Nowa Gazeta Poleska” 1938, nr 5; *Szef propagandy Obozu przechodzi do biura planowania*, „Dziennik Brzeski” 1938, nr 294.

Janusz Mierzwa
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Prasa organizacji kombatanckich w międzywojennym Krakowie

The Press of the Veteran's Organizations in Interwar Cracow

Słowa kluczowe: II Rzeczpospolita, organizacje kombatanckie, prasa kombatancka, „Legion”, prasa organizacji żydowskich, prasa organizacji inwalidzkich

Keywords: the Second Republic of Poland, veterans' organizations, the veterans' press, “Legion”, disability organizations, the press of Jewish organizations

Abstract

Cracow was an important location for veterans' organizations in the Second Republic of Poland. Among many others, the first progressive associations of combatants were established there. Many of them were very active for the whole interwar period. One of the various forms of its activity was the veteran's press. Most of the press titles were issued by “Związek Legionistów Polskich” (the Polish Legionaries Union). The earliest magazine was launched in 1928, however, the first issue of “Legion” (The Legion) – one of the most outstanding of all veterans' periodicals – was published in 1929. During four years of its market presence “Legion” enjoyed considerable popularity as a magazine where many famous researchers, writers and politicians wished to publish their articles. The covers were designed by the students of Cracow Academy of Fine Arts and the magazine was printed on high-quality paper. Several other interesting titles were published at that time by organizations of Jewish combatants, yet the common problem of all veterans' press was the budget – many of the titles were edited during the Great Depression, so it was extremely difficult to obtain advertisers and expand the limited group of readers.

Międzywojenny Kraków, choć był jednym z największych miast na mapie II Rzeczypospolitej, był jednocześnie ośrodkiem w pewnej mierze prowincjonalnym – w przeciwieństwie do Lwowa przed 1918 rokiem nie pełnił funkcji stołecznych, a i liczbą mieszkańców istotnie mu ustępował. Jednocześnie spełniał ważną rolę jako centrum ruchu, który doprowadził do odzyskania przez Polskę niepodległości – to tu rozpoczęła się ku niej droga strzelców Piłsudskiego. Z tego względu dawna stolica Polski stanowiła również jedno z centrów ruchu kombatanckiego.

Jego początki w Krakowie datują się jeszcze na 1917 rok, kiedy to wywodzący się z szeregow legionowych inwalidzi powołali do życia organizację koordynującą prace samopomocowe dla swoich członków¹. Kraków był też świadkiem zwołanego w dniach 5-7 sierpnia 1922 roku zjazdu organizacyjnego Związku Legionistów Polskich. Nie był to wybór przypadkowy, a do końca dwudziestolecia międzywojennego podwawelskie miasto był jednym z najsilniejszych ośrodków środowiska legionowego². Te dwa środowiska – legionowe i inwalidzkie – nadały ton krakowskiemu kręgom kombatanckim (także w wydawniczym tego słowa znaczeniu), choć nie były jedynymi obecnymi na terenie Krakowa. Siłą rzeczy do najliczniejszych należały te, które w okresie dwudziestolecia mogły liczyć na naturalny przyrost liczby członków – Związek Rezerwistów, Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy RP oraz Związek Oficerów Rezerwy RP. Ze względu na potencjał intelektualny członków zwłaszcza ten ostatni wykazywał pewne ambicje wydawnicze. Widoczną na zewnątrz aktywnością mógł się pochwalić Związek Sybiraków, natomiast relatywnie słabe na gruncie krakowskim były Stowarzyszenie Dowborczyków, Związek Hallerczyków, a także Związek Peowiaków.

Elementem lokalnej specyfiki były również silne struktury skupiające reprezentantów mniejszości narodowych – przede wszystkim Związek Żydowskich Inwalidów, Wdów i Sierot Wojennych w Krakowie oraz operujący *na pograniczu dwóch światów* Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Co ciekawe, obie grupy mogły się pochwalić podjęciem mniej lub bardziej udanych inicjatyw prasowych.

Dla porządku wspomnieć też należy o podejmowanych po przewrocie majowym inicjatywach konsolidujących środowisko kombatanckie – po prawej stronie sceny politycznej taką funkcję spełniał Legion Rzeczypospolitej Polskiej, a wokół obozu władzy – Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Z racji słabości grup, które stanowiły siłę przewodnią Legionu RP, w Krakowie od 1930 roku niepodzielnie dominowała Federacja, która prowadziła działalność wydawniczą na szczeblu centralnym, w regionach ograniczając się do wykorzystywania łam istniejących pism wydawanych przez sfederowane związki (zresztą mimo uprzedniego wezwania do ich likwidacji)³.

Stan dotychczasowych badań nad ruchem kombatanckim w Polsce międzywojennej należy określić jako umiarkowany. W skali dotyczącej całego środowiska fundamentalne znaczenie mają przede wszystkim prace Marka

¹ M. Jabłonowski, *Sen o potęgę Polski: z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej 1918-1939*, Olsztyn 1998, s. 16-17.

² J. Mierzwa, *Kombatancki Kraków 1918-1939*, Kraków 2002, s. 20.

³ M. Jabłonowski, op. cit., s. 153-157.

Jabłonowskiego⁴. Dysponujemy również mniej lub bardziej udanymi monografiami dotyczącymi poszczególnych stowarzyszeń byłych wojskowych⁵. Istotne znaczenie mają też opracowania ujmujące omawiane zjawisko w ujęciu regionalnym lub lokalnym⁶. Siłą rzeczy kwestia prasy organizacji byłych wojskowych (często słusznie ujmowana w szerszej kategorii wydawnictw) była w omawianych pracach traktowana jako jedna z form działalności organizacji kombatanckich, choć spotkamy się także z artykułami koncentrującymi się wyłącznie na tej formie aktywności⁷. Nie ulega wątpliwości, że zarówno zagadnienie ruchu byłych wojskowych, jak i problem prasy kombatanckiej są tematami cały czas wykazującymi duży potencjał badawczy. W naszym szkicu skoncentrujemy się na zjawisku prasy środowiska byłych wojskowych w Krakowie, rozwijając, ale też w kilku miejscach istotnie uzupełniając nasz aktualny stan wiedzy.

⁴ Idem, *Polityczne aspekty ruchu byłych wojskowych w Polsce 1918-1939*, Olsztyn 1989; Idem, *Sen o potęgę Polski...*; J.S. Wojciechowski, *Stowarzyszenia i związki kombatanckie w latach 1919-1939*, Pruszków 2007.

⁵ Tu przede wszystkim: E. Kossewska, *Związek Legionistów Polskich 1922-1939*, Warszawa 2003; A.C. Dobroński, *W służbie Polski. Dzieje okręgów Związku Inwalidów Wojennych RP*, Warszawa 2014; J. Giza, *Organizacja „Wolność” 1918 r.*, Kraków 2011; A. Niewęłowska, *Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (1928-1939)*, Warszawa 2011; M. Wiśniewska, *Związek Strzelecki 1910-1939*, Warszawa 2010.

⁶ M.in.: T. Chinciński, *Związki kombatanckie w Grudziądzu w latach 1920-1939*, „Rocznik Grudziądzki” 1998, t. 13, s. 75-95; C. Henschel, „Jeszcze nas straszą żywe upiory bez nosów...” *Kilka uwag o miejscu kombatantów i inwalidów wojennych w społeczeństwie polskim w latach 1918-1939*, [w:] *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2013, t. 6, s. 103-118; M. Jabłonowski, *Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski (1929-1939)*, [w:] *Żydzi w obronie Rzeczypospolitej. Materiały konferencji w Warszawie 17 i 18 października 1993 r.*, Warszawa 1996, s. 113-123; J. Kmiotek, A. Rybak, *Hallerczycy w Strzemieszycach*, [w:] *Echo dawnych Strzemieszyc*, Dąbrowa Górnicza 2000, t. 3, s. 20-24; *Związek Hallerowski na Żywiecczyźnie (1933): z Archiwum Akt Dawnych*, red. W. Konkol, „Gronie: historia, kultura, sztuka” 2015, t. 15, s. 135-140; W. Masiarz, *Związek Sybiraków w Krakowie 1928-1939*, „Zesłaniec” 1996, nr 1; J. Mierzwa, *Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie*, „Studia Historyczne” 2001, nr 2, s. 323-333; Idem, *Kombatancki Kraków 1918-1939...*, s. 20 i n.; Idem, *Związek Legionistów Polskich w międzywojennym Krakowie*, „Sowiniec” 2014, nr 45, s. 93-102; K. Pęczak, *Chorągiew Pomorska Związku Hallerczyków z siedzibą w Bydgoszczy i jej Placówki w latach 1920-1939*, „Kronika Bydgoska” 1999, t. 21, s. 121-135; A. Ratka, *Z dziejów Związku Hallerczyków – w 80. rocznicę pobytu gen. Józefa Hallera w Rudzie (1923-2003)*, „Rudzki Rocznik Muzealny” 2001, s. 60-64; J. Szostak, *Związki kombatanckie zrzeszające byłych żołnierzy Armii gen. Hallera*, [w:] *Armia Polska we Francji 1917-1919. Materiały z sympozjum z okazji 65. rocznicy powstania Armii Polskiej we Francji*, red. P. Stawecki, Warszawa 1983; W. Wawrzkiwicz, *Organizacje kombatanckie w powiecie sandomierskim w II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Sandomierskie” 1999, nr 10, s. 43-50.

⁷ S. Aksamitek, „Hallerczyk” (1924-1926), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 3, s. 119-123; M. Jabłonowski, *Przyczynek do dziejów prasy związków byłych wojskowych w latach 1918-1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, nr 2, s. 69-86.

Działalność prasowa była jednym z ważniejszych obszarów aktywności organizacji weteranów. Można na nią patrzeć przez pryzmat ambicji lokalnych liderów. Z tego punktu widzenia odgrywała podobne znaczenie jak chęć posiadania umundurowania organizacyjnego czy sztandaru. W przypadku działalności wydawniczej istotne były jednak, podobnie jak w kwestii posiadania lokalu, także względy praktyczne. Prasa stanowiła krwioobieg stowarzyszenia, wewnątrzorganizacyjnie w sposób cykliczny dowodziła, że stowarzyszenie żyje, że kryje się za nim istotny potencjał intelektualny, ale też finansowy. Była znakomitym środkiem komunikacji wewnątrzwiązkowej⁸. Wydaje się, że liderzy kombatanccy starali się także postrzegać wydawaną przez siebie prasę jako środek ułatwiający dotarcie z hasłami i programem na zewnątrz stowarzyszeń. Czy prasa mogła w tym względzie odgrywać istotną rolę? Bez wątplenia tak – dla szerszych kręgów społecznych była dowodem życia organizacji. Z drugiej jednak strony, biorąc pod uwagę wymienione wyżej środowiska, które stały za inicjatywami wydawniczymi, nie przyczyniała się do poszerzenia kręgów zainteresowanych wejściem w ich struktury. Stanowiły one bowiem grupy *de facto* już zamknięte, autoreprodukujące się głównie przez przybudówki w rodzaju Sekcji Młodych⁹. Nieco inaczej rzecz wyglądała w przypadku tzw. związków niehistorycznych, które miały charakter ponadgeneracyjny – działalność prasowa Związku Oficerów Rezerwy, Związku Podoficerów Rezerwy czy Związku Rezerwistów mogła wpływać na poszerzenie kręgu osób zainteresowanych działalnością w tych strukturach, aczkolwiek dyskusyjna może być kwestia efektywności. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zarówno do uruchomienia, jak i kontynuacji projektu wydawniczego konieczne były niemałe środki.

Spośród wymienionych na wstępie organizacji byłych wojskowych na terenie Krakowa jedynie kilka było w stanie podjąć wysiłek związany z wydawaniem własnego organu prasowego. Do najbardziej prężnych i ambitnych należeli w tym względzie przede wszystkim legioniści, inwalidzi, Związek Oficerów Rezerwy, a także związki skupiające mniejszości narodowe. Należy przy tym jednocześnie pamiętać, że niekoniecznie musiały być to grupy rozłączne – znaczna część członków Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski udzielała się także w ZLP, podobnie zresztą jak niektórzy działacze ZIW RP.

W Krakowie na czoło wysuwa się środowisko legionowe, zarówno ze względu na liczbę podjętych inicjatyw, jak i ich znaczenie. Rozważania warto zacząć od inicjatyw krakowskich legionistów drugiej połowy lat 20., tyle ciekawych, co zapomnianych, pomijanych w dotychczasowej literaturze przedmiotu.

⁸ M. Jabłonowski, *Przyczynek do dziejów prasy...*, s. 70.

⁹ J. Mierzwa, *Związek Legionistów Polskich w międzywojennym Krakowie...*, s. 6-7.

Chronologicznie pierwszym w tej grupie był „Głos Legionistów. Dwutygodnik polityczno-społeczny” wydawany przez M. Nowakowskiego i Włodzimierza Bandurę (redakcja znajdowała się w Krakowie przy ulicy Lubicz 3), a jego premiera przypadła na zjazd legionowy w Wilnie w 1928 roku. Za pismem nie stała żadna organizacja – krakowskie struktury ZLP szybko się odcięły od tej inicjatywy, co zresztą miało wpływ na treść i los pisma. Choć bowiem na jego łamach starano się podnosić tematykę zaopatrzenia kombatanckiego i inwalidzkiego¹⁰, to rychło ugrzęzło ono w walkach zarówno z lokalnymi przeciwnikami, jak i ogólnopolskim zjawiskiem *czwartobrygadowców*, dekujących się w czasie wojny na tyłach, a po przewrocie stanowiących bezpośrednie zaplecze obozu piłsudczykowski. Trzeba przyznać, że proponowano tu m.in. atrakcyjną formę wiersza *My Czwarta Brygada*

*Legiony to przebrzmiała nuta
Legiony to naiwnych los
Legiony to żebracza buta
Legiony dziś nam dały głos*

*My Czwarta Brygada lokajska gromada
Na rzeź ruszyliśmy napychać trzos bo mamy nos*

*Krzyczeli, że na wodza płwamy
I nieraz za to bili w twarz
Lecz dzisiaj głośno my śpiewamy
Niech żyje Komendant nasz*

My Czwarta Brygada...

*A ile mąk i wazeliny
I zdartych gardel na ten śpiew
Żeby do Waszej wejść Rodziny
Z koryta żreć za Waszą krew.*

Bo my Czwarta Brygada...

*Nie trzeba nam od Was uznania
My ster trzymamy dziś nasz czas*

¹⁰ M. Nowakowski, *Spoleczeństwo, rząd i inwalidzi armii pol[skiej]*, „Głos Legionistów” 1928, nr 2, s. 1-2.

*A dla Was znowu dni kołatania**Was coraz mniej, wciąż więcej nas*¹¹

W efekcie pismo zakończyło żywot już po trzecim numerze (mimo że w znalazły się w nim sprawozdania dotyczące np. organizacji struktur BBWR). Kontynuacją linii „Głosu Legionistów” była „Myśl Legionowa”, wyraźniej niż poprzednik wskazująca, że legionieści nie byli tożsami z sanatorami. Pismo to wydawało środowisko kontestujące władze lokalne ZLP, które finalnie znalazło się w Związku Hallerczyków. Jak wiemy, „Głos Legionistów” został zawieszony w listopadzie 1928 roku na skutek decyzji starosty grodzkiego krakowskiego¹². Pismo wznowiono pod zmienioną nazwą po uchyleniu starościńskiej decyzji przez wojewodę w lipcu 1929 roku. W przypadku „Myśli Legionowej” redakcja od samego początku ustawiała się w opozycji do porządków pomajowych. Jak stwierdzano, *gwałtowną jest potrzebą prowadzenia niezależnego, demokratycznego, własnego pisma, któreby mogło i umiało poruszyć wszystkie nasze bolączki, któreby niosło w nasze szeregi zdrową myśl twórczą, prowadziło nas do współczesnej idei legionowej, pozostawiając partyjniactwo, demagogię, bałwochwalstwo, karierowiczostwo i całe materialne żerownictwo tym fałszywym dzisiejszym prowodyrom rzekomo legionowym, gdyż i tak niedługo przyjdzie czas, że sami pomiędzy sobą złupią się, pożrą i zeżrą i nie pozostanie po nich nic prócz smrodu, hałasu i zła*¹³.

Pismo było płaszczyzną wyrażania poglądów charakterystycznych dla ZH. Stąd też na jego łamach spotykamy się z głosami o *łżelegionowym* charakterze ówczesnego Związku Legionistów Polskich, skupiającego *ludzi, którzy z legionami nie mieli nic wspólnego lub co najwyżej należeli do oddziału wywiadowczego*¹⁴. „Myśl Legionowa” była głosem tych legionistów, którzy jako kombatan ci nie skorzystali na pomajowej *dobrej zmianie*, dlatego ostro krytykowali władze ZLP czy Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, ale także negatywnie oceniali (w wymiarze politycznym) praktyki systemu sanacyjnego oraz podziałów w obozie rządzącym¹⁵. Co ciekawe, pismo zawierało (do 1929 roku) bardzo pochlebne opinie o marszałku Piłsudskim, chwilami nieodbiegające

¹¹ *My Czwarta Brygada*, Ibidem, s. 5.

¹² W uzasadnieniu uchylonej później przez wojewodę krakowskiego decyzji starosta stwierdzał, że *do wydawania pism legionowych potrzeba zgody Zarządu Głównego Związku Legionistów (Od Wydawnictwa, „Myśl Legionowa” 1929, nr 1, s. 1)*.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ks. J. Panaś, *Ideologia [sic!] Legionów Polskich a czasy obecne*, „Myśl Legionowa” 1929, nr 1, s. 4.

¹⁵ Np. *Sędziami wówczas...*, „Myśl Legionowa” 1929, nr 2, s. 2-4; *Pozgonne*, Ibidem, s. 7-8.

nastrojem od artykułów publikowanych później na łamach „Legionu”¹⁶. Mniej było informacji dotyczących życia organizacyjnego Związku Hallerczyków, zdecydowanie zaś więcej zainteresowania sprawami lokalnych struktur ZLP. Organizacyjne aspekty środowiska stojącego za „Myślą Legionową” w większym stopniu znalazły odzwierciedlenie na jej kartach dopiero po rozłamie w ZLP i powołaniu do życia Związku Legionistów Demokratów Rzeczypospolitej Polskiej¹⁷. Warto jednocześnie zauważyć, że krytyka rządzących z czasem się zaostrzała – o ile z perspektywy 1929 czy początku 1930 roku czytamy o pojedynczych gestach, o tyle od drugiej połowy 1930 roku złudzenia zostają rozwiane. Pojawiają się przedruki tekstów gen. Kukieła, redakcja nie dystansuje się od kongresu krakowskiego Centrolewu, a wręcz wzywa do założenia konkurencyjnego wobec ZLP stowarzyszenia¹⁸.

Nakład „Myśli Legionowej” nie był wysoki – ukazywała się ona w 500 egzemplarzach¹⁹. Siedziba redakcji pierwotnie znajdowała się przy ulicy Szlak 47, a od końca 1929 roku przy ulicy Długiej 74. Funkcje redaktora odpowiedzialnego pełnił Józef Lason (do listopada 1929 roku, kiedy to na skutek konfliktu wewnętrznego zrezygnował), a wydawcą był inż. Kazimierz Gromczakiewicz (który zastąpił także Lasonia na stanowisku redaktora odpowiedzialnego). Wydawane na papierze gazetowym pismo generalnie było pozbawione ilustracji. Redakcji nie udało się również pociągnąć do współpracy bardziej znanych nazwisk – zazwyczaj pojawiały się one na łamach „Myśli” w formie przedruków, a zdecydowaną większość tekstów stanowiły te autorstwa redaktorów.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że „Myśl Legionowa” była inicjatywą wcześniejszą niż „Legion”. Na łamach pisma wielokrotnie bezpośrednio i bez pardonu atakowano ówczesnego prezesa Zarządu Okręgu ZLP Bolesława Pochmarskiego²⁰. Trudno się zatem dziwić, że to on dał impuls do uruchomienia konkurencyjnego projektu, jakim był „Legion”. W momencie pojawienia się na gruncie krakowskim dwóch pism odwołujących się do środowiska legionowego naturalnymi były regularne wzajemne utarczki²¹. Z czasem stało się jasne, że wcześniej czy później „Myśl Legionowa” zostanie zamknięta – zaostrzyła się walka polityczna, a w łonie środowiska legionowego pojawiła się konkurencja.

¹⁶ J.L., *Prawdziwe historie o Dziadku*, „Myśl Legionowa” 1929, nr 1, s. 12-13.

¹⁷ J. Koguciński, *Konferencja warszawska delegatów Legionistów-demokratów*, „Myśl Legionowa” 1930, nr 4, s. 8-12.

¹⁸ *Z chwili bieżącej*, „Myśl Legionowa” 1930, nr 3, s. 11-15.

¹⁹ Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANKr], Starostwo Grodzkie Krakowskie [dalej: StGKr], sygn. 281, k. 227v, Wykaz obejmujący wysokość nakładu czasopism wychodzących w Krakowie na II połowę 1929 r.

²⁰ J. Mierzwa, *Kombatancki Kraków 1918-1939...*, s. 128.

²¹ Grom., „*Gdy konia kują – żaba nogę nastawia*”, „Myśl Legionowa” 1930, nr 4, s. 18-21.

W numerze pierwszym z 1931 roku stwierdzano: *już dzisiaj musimy uprzedzić Kolegów i Prenumeratorów oraz Sympatyków, że nie możemy przyjąć żadnej gwarancji regularnego nadsyłania pisma. Składa się na to wiele powodów, których z braku miejsca nie możemy ujawniać*²². W istocie ów numer był ostatnim...

Wspomniani już „Legion”, a także późniejsze „Oleandry” były dwoma najbardziej interesującymi i znanymi inicjatywami wydawniczymi krakowskich kombatanatów. „Legion” był wydawany od stycznia 1929 roku przez krakowski oddział ZLP (od maja 1930 roku – Zarząd Okręgu). Jego redakcja od samego początku deklarowała się jako wspierająca obóz rządzący, promująca myśl państwowotwórczą i kult Piłsudskiego. Jak stwierdzano, *„Legion” ma stać się organem legionistów, cementem naszej spójni i wiary. Reprezentując ideę czysto-legionową, będzie stawał się także wyrazem pomajowych prądów w pracy państwo-twórczej*²³. Na czele redakcji stanął najpierw Stanisław Łukasik, a następnie nauczyciel, działacz społeczny i publicysta Bolesław Pochmarski²⁴, który nadał pismu format magazynu kulturalno-politycznego. Poza artykułami dotyczącymi kwestii organizacyjnych (zarówno ZLP, jak i FPZOO czy *bratnich* stowarzyszeń), sprawozdawczości, wspomnieniami z okresu walk o niepodległość, nie brakowało tekstów o tematyce kulturalnej, powieści w odcinkach czy wierszy. „Legion” należy ocenić jako najbardziej ambitny projekt prasowy, jaki zrodził się w środowisku krakowskich kombatanatów. Artykuły cechował wysoki poziom merytoryczny, a do współpracy z pismem udało się namówić takie nazwiska jak Adam Krzyżanowski, Odo Bujwid, Władysław L. Jaworski czy Juliusz Kaden-Bandrowski. Pismo nie stroniło od zaangażowania politycznego – na jego łamach podkreślano udział środowisk kombatanckich w działaniach kampanii wyborczej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, prezentowano założenia sanacyjnego projektu konstytucji czy zwalczano Centrolew²⁵. W „Legionie” znajdziemy również artykuły, które możemy traktować jako wyraz głębszej analizy problemów politycznych ówczesnej Europy i stanowisko części środowisk wchodzących w skład obozu rządzącego²⁶.

Redakcja starała się także nadać pismu odpowiedni poziom artystyczny – jego okładki, projektowane przez studentów krakowskiej ASP, były drukowane

²² *Od redakcji*, „Myśl Legionowa” 1931, nr 1, s. 2-3.

²³ *Wydawnictwo „Legion”*, „Legion” 1929, nr 1, s. 31.

²⁴ M. Gałęzowski, *Wierni Polsce: ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939-1947*, Warszawa 2005, s. 528-536.

²⁵ Np. *Kronika*, „Legion” 1929, nr 1, s. 29-30; *Prowokacja*, „Legion” 1930, nr 7-8, s. 9-11. Streszczenie zawartości „Legionu” por. E. Kossewska, op. cit., s. 84-90.

²⁶ *Czy jesteśmy faszystami? Faszyzm w Italii a „faszyzm” w Polsce*, „Legion” 1930, nr 1, s. 2-6.

na papierze wysokiej jakości. Pismo ukazywało się w nakładzie 1-1,5 tysiąca egzemplarzy i było sprzedawane w cenie 1,5 zł; redakcja pisma urzędowała na ulicy Garncarskiej 1, a stanowisko redaktora naczelnego po Pochmarskim objął Ludwik Ruszkowski²⁷. Jak można się domyślać, utrzymanie pisma na tak wysokim poziomie, adresowanego do dość wąskiego kręgu odbiorców, mimo pozyskiwania dużej ilości reklam (przede wszystkim od firm państwowych i komunalnych), w warunkach kryzysu gospodarczego było niełatwe. Trudno się zatem dziwić nieustającym problemom finansowym pisma przejawiającym się przede wszystkim w zaburzeniu cyklu wydawniczego. Żywot „Legionu” w istocie przedłużyło przejęcie pisma przez Zarząd Główny ZLP w 1931 roku, ale nie zapobiegło to jego upadkowi dwa lata później²⁸.

W tym miejscu należy odnotować powołanie w 1933 roku czasopisma (generalnie dwumiesięcznika, acz ukazującego się z przerwami) „Piłsudzycy” (wydawanego przez Spółkę Wydawniczą „Piłsudzycy”). Jego redakcja znajdowała się w Krakowie, przy placu Matejki i, wnosząc z momentami ambitnych treści oraz atrakcyjnej formy, chyba chciało wejść w miejsce „Legionu”, unikając popełnionych przez ZLP błędów. Choć znajdziemy w nim nieco informacji *stricte* dotyczących ruchu kombatanckiego, to spotkamy się i z numerami (dodajmy nie małymi, bo objętość egzemplarza oscylowała między 40 a 80 stronami), w których ich w ogóle brak. W to miejsce posiłkowano się tekstami zamawianymi przez samorządy i spółki komunalne, umieszczając jednocześnie wiele reklam. W efekcie, jak stwierdzał urzędnik krakowskiego starostwa grodzkiego, było to *pismo redagowane po myśli ideologii Marsz[ałka] Piłsudskiego obliczone jednak na zysk z zamieszczanych ogłoszeń*²⁹. Pismo nie utrzymało swojego tytułu do końca istnienia – w styczniu 1938 roku przyjął on brzmienie „Na Warcie”³⁰. Ze względu na zawartość, jak i strukturę właścicielską trudno je jednak traktować jako pismo środowiska kombatanckiego.

Tych wątpliwości nie ma w odniesieniu do „Oleandrów”, dla których również pewnym punktem odniesienia był „Legion”. Zapowiedź kierunku, w którym nowo powołane w styczniu 1936 roku pismo miało się rozwijać, zawierał już artykuł programowy: *Nie popłyniemy na szerokie fale publicystyki (...); wychodzimy*

²⁷ ANKr, StGKr, sygn. 281, k. 227, Wykaz obejmujący wysokość nakładu czasopism wychodzących w Krakowie na II połowę 1929 r.; Ibidem, k. 321, Wykaz czasopism wychodzących na terenie Krakowa 1933.

²⁸ „Legion” 1931, nr 11-12, s. 1; C. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska 1918-1939*, Kraków 1990, s. 86; J. Mierzwa, *Związek Legionistów Polskich w międzywojennym Krakowie...*, s. 7-8.

²⁹ ANKr, StGKr, sygn. 281, k. 335, Wykaz czasopism wychodzących na terenie Krakowa [1936?].

³⁰ Ibidem, k. 629, Wywiad prasowy za miesiąc styczeń 1938 r.

bowiem z założenia, że w skromnym komunikacie mieścić się winna tylko krótka odbitka tego życia zbiorowego w *Oleandrach*³¹. W mojej ocenie to stwierdzenie znakomicie oddaje cele, jakie stawiała sobie redakcja, na czele której stał prezes oddziału krakowskiego ZLP dr Stanisław Korczyński. Komunikaty, bo takiej oficjalnej nazwy do wybuchu wojny używały „*Oleandry*”, zawierały przede wszystkim materiał sprawozdawczy dotyczący ruchu wewnątrzorganizacyjnego Związku Legionistów (z czasem także innych, bratnich organizacji). Uzupełnieniem były wspomnienia, a także artykuły, które możemy traktować jako stanowisko przynajmniej części środowiska legionowego w istotnych kwestiach politycznych w kraju³². W tym kontekście interesujące były zwłaszcza relacje z prac Klubu Dyskusyjnego „*Oleandry*” funkcjonującego w Domu im. Józefa Piłsudskiego. Nakład „*Oleandrów*” był zbliżony do „*Legionu*” i oscylował wokół tysiąca egzemplarzy. Jego redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym przez cały okres istnienia był dr Stanisław Korczyński³³.

Jak na tle kraju prezentowały się inicjatywy wydawnicze krakowskiego środowiska legionowego? Dane, którymi dysponujemy, są wybiórcze, niemniej pozwalają na postawienie tezy o sile podwawelskiej wspólnoty legionowej (niezależnie od występujących wśród nich podziałów). Z publikowanego przez Marka Jabłonowskiego zestawienia wybranych tytułów wynika, że z ilościowego punktu widzenia ośrodek krakowski plasował się na drugiej pozycji, tuż za stolicą³⁴. Jednocześnie, jeżeli dokonać pewnej analizy jakościowej, to w moim przekonaniu „*Legion*” wśród innych pism legionowych stał na zdecydowanie najwyższym poziomie z punktu widzenia jakości treści, ambicji programu, grona współpracowników³⁵.

Środowiskiem funkcjonującym na pograniczu dwóch światów byli członkowie Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Organizacja ta skupiała przede wszystkim legionistów i peowiaków pochodzenia żydowskiego³⁶.

³¹ *Oleandry*, „*Oleandry*” 1936, nr 1, s. 1-2.

³² Np. „*Potrzebny nam jest program polski i wódz i działanie...*” *Przemówienie programowe Prezesa Oddziału Krakowskiego Dra Stanisława Korczyńskiego na Walnym Zebraniu Oddziału w dniu 15 marca 1936 r.*, „*Oleandry*” 1936, nr 2, s. 1-4.

³³ ANKr, StGKr, sygn. 281, k. 335, Wykaz czasopism wychodzących na terenie Krakowa [1936?].

³⁴ Dodajmy, że zestawienie nie zawiera np. „*Myśli Legionowej*”; M. Jabłonowski, *Sen o potędze Polski...*, s. 155.

³⁵ Trudno się zgodzić z zakwalifikowaniem przez E. Kossewską „*Głosu*” czy „*Drogi*” do prasy powiązanej z ZLP. Tym sposobem była to także np. prasa Związku Strzeleckiego czy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (E. Kossewska, op. cit., s. 81-82).

³⁶ Zakładano, że do ZZUWoNP należą członkowie ZLP, Związku Peowiaków, Sybiraków, Inwalidów Wojennych, Rezerwistów pochodzenia żydowskiego.

Z politycznego punktu widzenia reprezentowała nurt asymilatorski, a zatem krąg systematycznie w dwudziestolecie słabnący, będący w latach 30. pod krzyżowym ogniem syjonistów oraz narastającego antysemityzmu, znajdującego posłuch nie tylko w endeckim mateczniku, ale zyskującego po śmierci Piłsudskiego rosnące znaczenie w programie obozu rządzącego. Wśród celów organizacji, poza rozwojem struktur, działalnością samopomocową czy zwalczaniem antysemityzmu, stawiano sobie prace na rzecz *serdecznego związania z państwem polskim mas żydowskich*³⁷.

Znalazło to odzwierciedlenie także na łamach wydawanego przez Zarząd Krakowsko-Śląskiego Okręgu ZŻUWoNP „Biuletynu Krakowsko-Śląskiego Okręgu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski”, inicjatywy, która wyprzedziła i przeżyła wydawane na szczeblu ogólnopolskim pismo „Na Przełomie”³⁸. Było to pismo publikowane od czerwca 1934 roku, a zatem wkrótce po powołaniu do życia Okręgu Krakowsko-Śląskiego organizacji, i ukazywało się w *miarę konieczności* – zazwyczaj dwa razy w roku, przy czym w 1936 roku ukazały się trzy numery, a w 1937 – jeden³⁹. Podobnie jak w przypadku pozostałych tytułów wchodzących w skład prasy kombatanckiej relatywnie najwięcej miejsca poświęcono w nim sprawom organizacyjnym: sprawozdaniom ze zjazdów i uroczystości, w których brały udział delegacje Związku, podejmowanym uchwałom, opisowi działań poszczególnych komórek wewnętrznych. Nieco miejsca poświęcono też funkcjonowaniu innych organizacji kombatanckich oraz FPZO⁴⁰. Wraz z narastaniem atmosfery antysemitycznej w Polsce i na łamach „Biuletynu...” pojawiało się coraz więcej artykułów odnoszących się do tych ataków – pod koniec 1936 roku i w latach następnych zdominowały one łamy tytułu. Jednocześnie podchwytywano także wszelkie życzliwe głosy czynników miarodajnych: *W tych ciężkich czasach jest dla nas Żydów wielką ulgą, gdyśmy z ust najwyższych dostojników Państwa – usłyszeli słowa, które dodadzą nam otuchy w naszej szarej, codziennej, ciężkiej i twardej pracy związkowej. Wierzymy słowom Pana Premiera, że gwałcicieli obowiązującego porządku prawnego, podważającego [sic!] podstawy wewnętrzne ładu Państwa, Rząd Rzeczypospolitej zwalczy z całą surowością prawa*⁴¹. Zauważano przy tej okazji, że taka

³⁷ M. Jabłonowski, *Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski...*, s. 114; szerzej na temat organizacji w Krakowie por. J. Mierzwa, *Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie...*, s. 323 i n.

³⁸ M. Jabłonowski, *Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski...*, s. 116.

³⁹ 2. *Do członków Związku*, „Biuletyn Okręgu Krakowsko-Śląskiego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski” [dalej: Biuletyn] 1934, nr 1, s. 2.

⁴⁰ Np. obficie relacjonowano udział ZŻUWoNP w uroczystościach pogrzebowych marszałka Piłsudskiego (*Po śmierci Marszałka*, Biuletyn 1935, nr 4, s. 3).

⁴¹ *Ku lepszej przyszłości*, Biuletyn 1936, nr 5, s. 2.

atmosfera nie tylko obniża morale społeczeństwa żydowskiego (Polska azyłem, a nie domem), co będzie miało wpływ na jej postawę w wojsku, ale dodatkowo osłabia nastroje asymilatorskie i wzmacnia nacjonalizm żydowski⁴². Warto w tym miejscu dodać, że rozwinięciem skali działania w stosunku do „Biuletynu...” był „Krakowski Kurier Wieczorny”, o którym wspomnę niżej.

Wyżej wymienione projekty prasowe w dużym stopniu, nawet w odniesieniu do „Biuletynu...”, można określić jako inicjowane przez środowisko legionowe. Drugim bardzo prężnym środowiskiem kombatanckim w Krakowie był Związek Inwalidów Wojennych RP. Jak pamiętamy, chronologicznie to te dwie grupy dały początek strukturom weteranów na gruncie krakowskim. Co więcej, niektórzy z działaczy funkcjonowali jednocześnie w obu związkach. Dodatkowym bodźcem do podjęcia własnej inicjatywy wydawniczej mogła być zatem likwidacja „Legionu”, co doprowadziło do pozbawienia polskich kombatanatów w Krakowie jakiegokolwiek medium służącego do informowania o ich działalności wewnętrznej.

W istocie jako przyczynę przystąpienia do własnego projektu wydawniczego wskazano ambicję – *Życie jednak Związku Inwalidów Wojennych RP musi pójść szerszymi torami i frontem do całego społeczeństwa! Jeśli chcemy, by było nam lepiej! Tym kierując się i pragnąc, by głos nasz docierał do wszystkich, by był echem przejawów naszego życia i mówił o naszych radościach i smutkach – przystępujemy do wydawnictwa własnego miesięcznika*⁴³. Projekt, jak widać, był ambitny – miesięcznik (choć planowano zwiększenie częstotliwości!) w nakładzie dwóch tysięcy egzemplarzy⁴⁴. Zdawano sobie jednak sprawę z porażki, jaką poniósł „Legion”, stąd pismo było mniej obszerne (8-12 stron), wydawane na papierze gorszej jakości; z czasem jego jakość w niewielkim stopniu podnosiły barwne ilustracje.

Należy pamiętać, że powołanie organu prasowego krakowskich inwalidów wojennych nie spotkało się z przychylnym przyjęciem przez centralę ZIW RP, albowiem ograniczało krąg odbiorców ogólnopolskiego „Inwalidy”. Tym być może należy tłumaczyć przeprowadzoną z dniem 1 stycznia 1935 roku zmianę wydawcy z ZIW RP na Koło Przyjaciół Inwalidów Wojennych RP, jak również zmianę tytułu na „Przyjaciel Ofiar Wojny Ziemi Krakowskiej”⁴⁵. W publikowanych treściach odnoszono się przede wszystkim do kwestii sprawozdawczo-organizacyjnych

⁴² *Głosy prasy*, Biuletyn 1936, nr 5, s. 8.

⁴³ *Na piętnastolecie krakowskiego Koła*, „Głos Ofiar Wojny Ziemi Krakowskiej” 1934, nr 1, s. 1.

⁴⁴ ANKr, StGKr, sygn. 281, k. 335, Wykaz czasopism wychodzących na terenie Krakowa [1936?].

⁴⁵ J. Mierzwa, *Kombatancki Kraków 1918-1939...*, s. 103.

Związku, problematyki prawa dotyczącego inwalidów, jak i funkcjonowania ich w życiu codziennym (np. ważkie zagadnienie koncesji tytoniowych). Nieco miejsca zajmowały artykuły wspomnieniowe i odnoszące się do historii organizacji inwalidzkiej w Krakowie. „Głos...”, „Przyjaciel...” nie stronił także od zabierania głosu w sprawach politycznych. W obliczu wyborów parlamentarnych 1935 roku wzywano przede wszystkim do udziału w akcji wyborczym. Choć pismo deklarowało się jako apolityczne, niedwuznacznie wskazywało na to, kto jest kandydatem redakcji: *Dla lepszej orientacji podajemy poniżej wzór, jak będzie wyglądać karta wyborcza w Okręgu Wyborczym nr 80 Kraków, gdyby np. wyborca chciał oddać głos na kandydatów Bolesława Pochmarskiego i dr. Konstantego Grzybowskiego*⁴⁶. Dodajmy, że artykuły obu *przykładowych* kandydatów znajdowały się w tym samym numerze... Mimo ambitnych planów los „Przyjaciela...” nie odbiegał od losu zdecydowanej większości tytułów kombatanckich – w maju 1936 roku miesięcznik został zamknięty, w czym można upatrywać konsekwencji odsunięcia się dwóch napędzających gazetę inwalidzką działaczy – redaktora naczelnego „Głosu...” (tak samo jak „Przyjaciela...” –) Czesława Nabla i redaktora odpowiedzialnego Kazimierza Ogonowskiego.

Chronologicznie najwcześniejszą w Krakowie inicjatywą wydawnictwa skierowanego do środowiska nawet nieco szerszego niż byłych wojskowych, bo grupy, którą można opisać jako *ofiary wojny*, był „Inwalida Żydowski”. Miesięcznik ten ukazywał się w Krakowie od czerwca 1921 do 1937 roku⁴⁷ i był adresowany do inwalidów, wdów i sierot wojennych. Pierwotnie jego wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym był dr Izidor Leuchter, redakcja znajdowała się na ulicy Stradom 3, a nakład wynosił tysiąc egzemplarzy. Pismo było sprzedawane po 15 marek polskich⁴⁸. Kilka lat później uzyskało organizacyjną afiliację oraz finansowe wsparcie i stało się organem Zjednoczenia Związków Żydowskich Inwalidów, Wdów i Sierot Wojennych RP (a zatem organizacji ogólnopolskiej, której krakowski Związek Żydowskich Inwalidów był członkiem). Funkcję redaktora naczelnego przejął dr Teodor Molkner, adwokat i działacz syjonistyczny, a redaktora odpowiedzialnego Jakub Bachner, urzędnik prywatny i działacz polityczny związany z tym samym ruchem⁴⁹. Nakład pisma w tym okresie się podwoił, a na jego łamach spotkamy artykuły zarówno w języku polskim, jak i dodatek w jidysz. W następnych latach nakład pisma cały czas rósł – w 1933 roku sięgał on trzech tysięcy egzemplarzy. Być może było to efektem także cenowej

⁴⁶ *Jak będziemy głosować do Sejmu?*, „Przyjaciel Ofiar Wojny Ziemi Krakowskiej” 1935, nr 10, s. 4.

⁴⁷ Z przerwą do 1926 roku, wynikającą z trudności finansowych.

⁴⁸ ANKr, StGKr, sygn. 281, k. 36v, Wykaz periodycznych czasopism.

⁴⁹ Ibidem, k. 117, Wykaz prasy żydowskiej istniejącej na terenie Krakowa.

dostępności pisma – sprzedawano je po 50 gr⁵⁰. Gazeta nie była przesadnie zdobiona – drukowana na papierze gazetowym, w zależności od wydania – cztero-, ośmiostronicowa (bez dodatku), pozbawiona ilustracji⁵¹. Utrzymaniu gazety służyły również umieszczane w niej od czasu do czasu reklamy⁵².

Motywacja przyświecająca powołaniu pisma do życia była podobna powstaniu odrębnej organizacji skupiającej żydowskich inwalidów. Stwierdzano: *Żydowskie organizacje inwalidzkie nie powstały od razu po wojnie. Zrazu należeli u nas żydowscy inwalidzi do ogólnych związków inwalidów RP. Dopiero z biegiem czasu przekonali się, że w związkach tych nie traktuje się ich jako równych współbraci, ale po prostu jako członków drugorzędnych, a wybujały antysemityzm prowodyrów czynił wszelkie korzyści należenia do tych związków iluzorycznymi. I dopiero wtedy i z tych właśnie powodów powstały odrębne organizacje żyd[owskich] inwalidów*⁵³. W tym kontekście „Inwalida Żydowski” miał być trybuną dla propagandy działań Związku i wzrostu jego oddziaływania. Siłą rzeczy sporo miejsca na łamach „Inwalidy” zajmowały kwestie organizacyjne Zjednoczenia. Stałym elementem były również artykuły poświęcone istotnym z inwalidzkiego punktu widzenia zmianom w prawie, dyskryminacji żydowskich inwalidów zarówno przez organa administracji publicznej, jak i władze ogólnego Związku Inwalidów Wojennych RP czy problematyka finansowych wsparć dla środowiska inwalidzkiego (przydatna nie tylko społeczności żydowskiej)⁵⁴. Od problematyki politycznej pismo starało się stronić, choć nie szczędziło np. krytycznych opinii o rządach przedmajowych jako forytujących ZIW RP. Pismo zresztą przeszło pewną ewolucję: od ubogiej szaty graficznej, dodatku w jidysz i koncentracji na zadaniach samopomocowych w połowie lat 20. po lepszy papier, większą objętość, ilustracje, obejmującą też przejście na pozycje prorządowe wraz z otwarciem się na treści niekoniecznie bezpośrednio związane ze środowiskiem kombatanckim w połowie lat 30. Warto w tym miejscu podkreślić, że „Inwalida Wojenny” był najtrwalszym tytułem środowiska kombatanckiego na krakowskim rynku prasowym.

Trochę na marginesie omawianych powyżej utrzymywały się projekty władz krakowskich Związku Oficerów Rezerwy RP. Pierwszą próbę w tym

⁵⁰ Ibidem, k. 323, Wykaz pism wychodzących na terenie Krakowa 1933.

⁵¹ Nicco lepiej pod tym kątem wyglądały numery z połowy lat 30. Były drukowane na papierze lepszej jakości, grubsze oraz z ilustracjami.

⁵² Np. „Inwalida Żydowski” 1935, nr 4-6, s. 16.

⁵³ *Jednością silni...*, „Inwalida Żydowski” 1926, nr 3, s. 1.

⁵⁴ S. Kwiecień, *Prasa żydowska w języku polskim w Krakowie w latach 1918–1939*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 2003, t. 2, s. 167-168.

zakresie podjęto już w 1923 roku, kiedy to ukazywał się „Obywatel Polski”. Był on wydawany przez ZOR województwa krakowskiego, wówczas jeszcze odrębne stowarzyszenie⁵⁵. Żywot tego pisma nie był jednak zbyt długi – ze względów finansowych wydawnictwo zakończyło się na trzech numerach⁵⁶. Wysiłek związany z posiadaniem własnego organu prasowego podjęto ponownie po ponad dziesięciu latach, kiedy to Okręg Kraków Związku Oficerów Rezerwy zdecydował się na wydawanie periodyku pod mało oryginalnym tytułem „ZOR. Organ Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej Okręg Kraków”. Nie była to inicjatywa ani nazbyt trwała (ukazały się jedynie trzy numery), ani też, ze względu na tytuł czy szatę graficzną, specjalnie interesująca, ale warta wspomnienia właśnie ze względu na ową *osobność* od innych inicjatyw krakowskich. Pierwszy numer tego miesięcznika ukazał się 1 lutego 1935 roku, jego wydawcą był Zarząd Okręgu ZOR w Krakowie, redakcja mieściła się przy ulicy Brackiej 4, a redaktorem odpowiedzialnym był Józef K. Lipiński⁵⁷. Pismo było drukowane na cienkim papierze gazetowym, drukiem czarno-białym. Ambicje, jak można mniemać z autoreklamy, pismo miało wygórowane: *Dobra reklama jest warunkiem powodzenia! Ogłaszajcie się w „ZOR”, który wychodzi każdego 1-go miesiąca. „ZOR” leży na stole każdego inteligentnego człowieka na stanowisku, w każdym urzędzie, biurze, w każdej fabryce, w każdym przedsiębiorstwie. Członkowie „ZOR” zajmują wszędzie stanowiska kierownicze [sic!]*⁵⁸. Kwestia reklam była w utrzymaniu pisma kluczowa, albowiem najprawdopodobniej kolportowano je bezpłatnie. Finansowanie druku ze środków organizacyjnych było możliwe jedynie w krótkim czasie. Mimo starań redakcji udało się pozyskać tylko jednego reklamodawcę (poza reklamą drukarni), którego anons ukazał się w ostatnim numerze. W tym stanie rzeczy los miesięcznika był przesądzony, choć generalnie wszedł on na rynek w nienajgorszym momencie – z jednej bowiem strony mieliśmy do czynienia z poprawą sytuacji gospodarczej (a zatem także w zakresie budżetów reklamowych), z drugiej zaś – w kombatanckiej niszy ukazywał się w tym czasie jedynie „Przyjaciel Ofiar Wojny Ziemi Krakowskiej” (swojego pisma nie miał w tym czasie ZLP). Należy jednak pamiętać, że ZOR miał swój centralny

⁵⁵ Do zjednoczenia organizacji skupiających oficerów rezerwy na terenie całej Rzeczypospolitej doszło dopiero w 1925 roku (*Zjednoczenie*, „Głos Oficera Rezerwy” 1925, nr 10, s. 3).

⁵⁶ Niestety nie udało mi się dotrzeć do egzemplarzy tego pisma (J. Mierzwa, *Kombatancki Kraków 1918-1939...*, s. 100).

⁵⁷ „ZOR. Organ Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej Okręg Kraków” [dalej: ZOR] 1935, nr 1, s. 18.

⁵⁸ Ibidem.

organ prasowy – ukazujący się w latach 1927-1939 miesięcznik „Znak”, a los innych regionalnych inicjatyw wydawniczych był taki sam jak krakowskiej⁵⁹.

Pismo starało się promować wartości przyświecające wydawcy. Podkreślano zatem etos oficera rezerwy, konieczność stałego podnoszenia kwalifikacji, postulowano zacieśnienie współpracy z innymi organizacjami kombatanckimi jak Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Rezerwistów, Związek Strzelecki (*Bo tam, Kolego, tkwią przecież Twoi przyszli żołnierze!*), ale i społeczno-sportowymi (LOPP, OSP, ZOKZ, LMiK, PCK)⁶⁰. Przedstawiano analizy związane z tematyką rezerw w innych państwach. Co zrozumiałe, publikowano w nim również komunikaty Zarządu Głównego, Zarządu Okręgu i Kół ZOR RP. Uzupełnieniem treści były rekomendacje książek do bibliotek struktur ZOR oraz kalendarium historyczne. Interesującym głosem była analiza struktury ZOR – wszak była to organizacja różna np. od ZLP czy ZIW RP, bo międzypokoleniowa, skupiająca oficerów rezerwy z doświadczeniem walk 1914-1921 oraz tych, którzy służbę odbyli już w warunkach pokoju⁶¹.

Ponadto na terenie Krakowa spotkamy się z szeregiem inicjatyw wydawniczych, które zawdzięczamy organizacjom współpracującym ze stowarzyszeniami kombatanckimi, a poniekąd także adresowanych do środowiska byłych wojskowych. Tak należy ocenić miesięcznik „Przegląd Strzelecki” wydawany w nakładzie tysiąca egzemplarzy przez krakowski Związek Strzelecki⁶². Zaznaczyć jednak należy, że była to inicjatywa dość krótkotrwała (1933-1934).

Warto przy tej okazji wspomnieć również o inicjatywach wydawniczych, które dotyczyły środowiska kombatanckiego nie tyle ze względu na podejmowaną na łamach pisma tematykę, ile z uwagi na strukturę właścicielską. Taką inicjatywą był wydawany w Krakowie od 12 marca 1937 roku „Krakowski Kurier Wieczorny”. Pismo deklarowało się jako bezpartyjne, ale pozbawione środków oraz dobrych kadr dziennikarskich szybko stało się sensacyjną popołudniówką⁶³. W czerwcu 1937 roku zostało przejęte przez Małopolskie Towarzystwo Wydawnicze, w którym większość udziałów posiadali członkowie Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski⁶⁴. Być może była to próba wyrównania słabych stron „Biuletynu...” – jak stwierdzano w 1936 roku, *tak Zarząd Okręgu, jak i nasze oddziały zdane są na skromny biuletyn oraz wewnętrzne komunikaty, albowiem jedyny żydowski dziennik w Krakowie* [mowa o syjonistycznym

⁵⁹ M. Jabłonowski, *Sen o potęgę Polski...*, s. 158.

⁶⁰ *Rachunek zysków i strat*, ZOR 1935, nr 1, s. 1-7.

⁶¹ *Sztafety ZOR-u*, ZOR 1935, nr 3, s. 1-3.

⁶² ANKr, StGKr, sygn. 281, k. 323, Wykaz pism wychodzących na terenie Krakowa 1933.

⁶³ C. Brzoza, op. cit., s. 114.

⁶⁴ ANKr, StGKr, sygn. 281, k. 535, Wywiad prasowy za czerwiec 1937 r.

„Nowym Dzienniku” – J.M.] *nie uważa za stosowne umieszczać komunikatów ani sprawozdań z działalności organizacji, liczącej dwadzieścia kilka żywotnych jednostek*⁶⁵. Przejęcie gazety przeznaczonej dla ogółu społeczeństwa miało zwiększyć skalę oddziaływania haseł zawartych na kartach *de facto* wewnętrznego periodyku. Zmiana właściciela miała też wpływ na profil pisma – przeszło ono na pozycję lewicy sanacyjnej. Z tej racji lansowano koncepcję utworzenia bloku demokratycznego oraz krytykowano linię Obozu Zjednoczenia Narodowego; z czasem pismo stało się oficjalnym organem Klubu Demokratycznego w Krakowie. Z jednej strony nadanie „Krakowskiemu Kurierowi Wieczornemu” charakteru dziennika politycznego spopularyzowało go – od lipca 1937 roku ukazywało się jego wydanie prowincjonalne („Krakowski Kurier Poranny”), kolportowane głównie na terenie Małopolski Zachodniej i Śląska. Z drugiej strony ograniczyło krąg potencjalnych odbiorców do środowiska lewicy sanacyjnej w Krakowie oraz naraziło pismo na wzrastającą liczbę konfiskat i procesów. Jako pismo antyrządowe nie mogło liczyć również na udział w rynku reklamowym. W tym stanie rzeczy jego kondycja w 1938 roku systematycznie się pogarszała. W styczniu 1939 roku zlikwidowano wydanie poranne, a 19 stycznia 1939 roku ukazał się ostatni numer wydania wieczornego⁶⁶.

Podsumowując, tezę Elżbiety Kossewskiej, że *okręg krakowski ZLP charakteryzował się szczególną aktywnością na polu wydawniczym*, z powodzeniem można rozciągnąć na całość środowiska kombatanckiego w Krakowie⁶⁷. Z powyższej analizy można wywieść, że szczególnie prężne, dysponujące adekwatnym potencjałem intelektualnym, ale także w pewnej mierze finansowym, były Związek Legionistów Polskich, Związek Inwalidów Wojennych RP czy Związek Oficerów Rezerwy RP (gdzie zapału było sporo, ale możliwości najmniejsze). Charakterystyczna jest duża aktywność organizacji skupiających kombatanatów żydowskich – zarówno „Biuletyn...”, jak i „Inwalida Żydowski” ukazywały się odpowiednio pięć i *de facto* jedenaście lat. Interesującym przyczynkiem jest historia „Myśli Legionowej”, organu prasowego legionistów *niereżimowych*, a zatem postawy niezbyt popularnej w tym środowisku w realiach pomajowych. Wreszcie to w Krakowie kombatancki podjęli inicjatywę wydawania gazety, która miała mieć charakter powszechny, a zatem zwiększyć skalę dotarcia z ważnymi dla środowiska hasłami. Można utyskiwać na relatywnie niskie nakłady omawianych tytułów, ale należy pamiętać, że wydawana w Krakowie prasa polityczna, czyli skierowana do znacznie szerszego kręgu odbiorców, jak „Głos Narodu”,

⁶⁵ III-ci Zjazd Delegatów Okręgu Krakowsko-Śląskiego, Biuletyn 1936, nr 6, s. 5.

⁶⁶ ANKr, StGKr, sygn. 281, b.k., Wywiad prasowy za styczeń 1939 r.; C. Brzoza, op. cit., s. 115.

⁶⁷ E. Kossewska, op. cit., s. 90.

„Nowa Reforma” czy „Czas”, na przełomie lat 20. i 30. cieszyła się nakładami jedynie dwu-, trzykrotnie wyższymi (2,5-4 tysiące)⁶⁸. Wszystko to, w moim przekonaniu, czyni Kraków bardzo istotnym ośrodkiem wydawniczym jednego z filarów systemu pomajowego, jakim był ruch kombatancki.

⁶⁸ C. Brzoza, op. cit., s. 35.

Piotr Sławiński

Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu

„Ziemia Sandomierska. Pismo Sandomierskiego Komitetu Obywatelskiego” z lat 1989-1991 jako przykład lokalnego czasopisma okresu przełomu

“The Sandomierz Land. The Writings of the Civic Committee of Sandomierz” From 1989-1991 as an Example of a Local Journal From the Period of Transition

Słowa kluczowe: historia Polski XX wieku, prasa, Sandomierz, Sandomierski Komitet Obywatelski „Solidarność”, ziemia sandomierska

Keywords: the history of the 20th century Poland, journals, Sandomierz, the Civic Committee of Sandomierz, “Solidarity”, the Sandomierz Land

Abstract

In 1989 a bunch of political, social and economic changes connected with the fall of communism took place in Poland. The transformations within the country resulted in the emergence of civic committees. They spread the ideas of freedom, democracy and self-government. After the abolition of censorship, independent periodicals could be launched. The Civic Committee of Sandomierz was the first one in the region to publish its journal entitled “The Sandomierz Land”. It appeared on regular basis from 1989 till 1991. The publication raised the political, historical, self-governmental, economic and cultural issues crucial to the citizens of Sandomierz, as well as to the people of the whole region. Nowadays, the journal provides the readers with a chance to examine the changes in mentality and the way of conduct of the inhabitants of Sandomierz in the period of regaining freedom and independence.

Rok 1989 okazał się przełomowy w historii Polski. W ramach przygotowań do nadchodzących zmian 18 grudnia 1988 roku zawiązała się półlegalna organizacja Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie, która później przyjęła nazwę Komitet Obywatelski „Solidarność”. Decyzje podjęte podczas obrad Okrągłego Stołu (6 lutego – 5 kwietnia 1989), dotyczące wyborów parlamentarnych w dniu 4 czerwca 1989 roku, doprowadziły

do powstania ogólnopolskiego spontanicznego ruchu zwolenników zmian w Polsce. Na przełomie kwietnia i maja 1989 roku pod egidą „Solidarności” powstała sieć komitetów obywatelskich. Ich głównym zadaniem było prowadzenie kampanii wyborczej na rzecz opozycyjnych kandydatów do parlamentu.

W Sandomierzu Komitet Obywatelski „Solidarność” (SKO „S”) skupiał grono kilkudziesięciu osób w różnym wieku i o różnych zawodach. Łączyła ich chęć działania dla poprawy ogólnej sytuacji kraju i regionu. Członkowie SKO „S” pracowali wyłącznie społecznie i dobrowolnie. Ich działalność była odzwierciedleniem wydarzeń krajowych: Okrągły Stół, kampania wyborcza (4 czerwca 1989), obrady Sejmu i Senatu, głosowanie na prezydenta, przetasowania w PZPR i jej rozwiązanie¹, utworzenie rządu Tadeusza Mazowieckiego, wybory samorządowe.

Z inicjatywy małżeństwa Moniki² i Tomasza Panfil³, celem dotarcia do szerszego grona osób, Sandomierski Komitet Obywatelski postanowił wydawać własne czasopismo. Było ono pierwszym periodykiem w regionie wydawanym przez KO. W zbiorach Stowarzyszenia „Pamięć i Solidarność” w Sandomierzu⁴ zachowały się egzemplarze podobnych regionalnych periodyków:

- 1) „Nieobojętni. Pismo Komitetu Obywatelskiego w Janowie Lub[elskim]” – ukazujące się od 8 września 1989 roku,
- 2) „Wiadomości Obywatelskie Solidarność. Opatów” – od 13 grudnia 1989 roku,
- 3) „Wiadomości Wyborcze. Komitetu Obywatelskiego «Solidarność» Województwa Tarnobrzskiego” (nr 2 – 18 maja 1990 roku).

Tytuł omawianego czasopisma to „Ziemia Sandomierska” („ZS”), a podtytuł: „Pismo Sandomierskiego Komitetu Obywatelskiego” (do numeru 2(16) w 1991 roku) oraz „Pismo Społeczno-Kulturalne” (od numeru 3(17) 1991 roku). Ta wydawana w latach 1989-1991 przez SKO „S” gazeta była kolejnym czasopiśmie ukazującym się pod tym samym tytułem, wcześniej bowiem w Sandomierzu wychodziły następujące periodyki:

¹ (TP), *Bój to jest ich ostatni...*, „Ziemia Sandomierska” [dalej: ZS] 1990, nr 1, s. 4.

² Monika Panfil później pracowała w „Gazecie Wyborczej” i była rzecznikiem prasowym wojewody tarnobrzskiego.

³ Tomasz Panfil (ur. 1962) z ramienia Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” od kwietnia do czerwca 1990 roku był naczelnikiem, a następnie od czerwca 1990 do października 1991 roku burmistrzem Sandomierza. Doktor (od 1989) habilitowany (od 2002), profesor nadzwyczajny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (od 2003).

⁴ Stowarzyszenie „Pamięć i Solidarność” swoje zbiory zdeponowało w Archiwum Państwowym w Kielcach Oddział w Sandomierzu (zob. P. Pawłowski, *Źródła dla dziejów „Solidarności” w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach Oddział w Sandomierzu. Stan obecny i postulaty na przyszłość*, „Zeszyty Sandomierskie” 2006, nr 23, s. 45-50).

- a) „Ziemia Sandomierska. Dwutygodnik poświęcony sprawom i zobrazowaniu życia miejskiego”, który ukazywał się od 3 maja do 10 października 1920 roku. Wydawany był przez Polskie Towarzystwo Turystyczne, ukazało się jedenaście numerów;
- b) swoistą kontynuację stanowiła „Ziemia Sandomierska. Czasopismo samorządowo-społeczne” wydawana przez Wydział Powiatowy Sejmiku Sandomierskiego od 1 stycznia 1929 do 15 maja 1935 roku;
- c) kolejny periodyk to „Solidarność. Biuletyn Informacyjny Wojewódzkiej Komisji Koordynacyjnej Oświaty i Wychowania NSZZ «Solidarność» reg[ionu] tarnobrzeskiego” wydawany przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” Oświaty i Wychowania w Sandomierzu, który od numeru drugiego przybrał tytuł „Ziemia Sandomierska. Biuletyn Publicystyczno-Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ «Solidarność» Oświaty i Wychowania w Sandomierzu”. Ukazywał się od [21 stycznia] 23 lutego do 29 kwietnia 1981 roku (wyszło pięć numerów)⁵;
- d) następnym czasopismem była „Ziemia Sandomierska. Biuletyn Informacyjny Regionu NSZZ «Solidarność»”, która wychodziła w Sandomierzu, jak i innych ośrodkach związkowych. Pismo wydawano w 1981 roku i ukazały się 34 numery;
- e) ponadto w 1986 roku urząd miasta wydał jednodniówkę z okazji 700-lecia drugiej lokacji Sandomierza, zatytułowaną „Ziemia Sandomierska”. Zawierała ona przedruki artykułów z periodyków międzywojennych.

Adresem wydawcy omawianej „ZS” była siedziba SKO „S” przy placu Poniatowskiego 3 (od wiosny 1990 roku przy ulicy Opatowskiej 17).



Winieta pierwszego numeru „Ziemi Sandomierskiej”, Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu

⁵ Prywatne zbiory Krzysztofa Jarosza z Sandomierza.

Na winiecie czasopisma znajduje się panorama miasta z herbem ziemi sandomierskiej po prawej stronie, a na górze słowa Cypriana Kamila Norwida: *Wolność bowiem to nadzieja*. Periodyk ukazywał się jako miesięcznik od lipca 1989 do września 1991 roku. Łącznie wydano 21 numerów (sześć w 1989 roku, osiem w 1990 roku i siedem w 1991 roku). W każdym roczniku jeden numer był podwójny, kolejno: nr 3, 4; nr 4, 5(10, 11) i nr 4/5(18/19). Dodatkowo komitet redakcyjny „ZS” wydał okolicznościowy dodatek (siedemnaście stron) z datą 2-3 listopada 1992 roku, który dotyczył rocznicy odzyskania niepodległości, pt. *Pierwsze dni niepodległości w Sandomierzu*.

Pismo miało format A4, a dodatek specjalny z 1992 roku format A5. Pierwsze dwa numery drukowano w drukarni, trzeci zaś został zwrócony i dlatego też wydano numer podwójny (3-4), a powielano go na kserografie⁶. Od numeru piątego wszystkie egzemplarze powielane kserograficznie były na pierwszej stronie ostemplowane pieczętą Sandomierskiego Komitetu Obywatelskiego, ponieważ zdarzały się przypadki kolportażu czasopisma powielanego wtórnie przez osoby niezwiązane z SKO „S”⁷. Pismo było powielane na kserografie w Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” w Stalowej Woli. W 1990 roku w numerach czwartym i piątym jednorazowo podano informację o wydrukowaniu periodyku w Drukarni Związkowej ZR NSZZ „Solidarność” Stalowa Wola. Transportem matryc do kserowania i przywożeniem powielonych egzemplarzy czasopisma zajmował się Romuald Augustyński. Natomiast sekretarz redakcji Albert F. Kopeć przepisywał teksty na maszynie i wykonywał skład poszczególnych numerów metodą chałupniczą.

Warto wspomnieć, że początek istnienia czasopisma był związany z końcem cenzury i centralnej dystrybucji, w tym również druku, podległych Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, która do momentu jej likwidacji (22 marca 1990 roku) miała monopol na dostawy papieru i materiałów drukarskich. Nie dziwią zatem podziękowania złożone Jerzemu Marczewskiemu i Jerzemu Lasowi za wsparcie finansowe, za które zamierzano kupić papier po *starych cenach*⁸.

Od numeru 4/5(18/19) z 1991 roku zamieszczano Rejestr Sądowy: Ns. – Rej. Pr. 4/91. W związku z trwającą w tamtych czasach inflacją cena pisma rosła od 200 zł na początku kolportowania przez 500, 700, 1000, 1500 aż do 2500 zł. Zamieszczono informacje, że pismo można nabyć w pięciu punktach w mieście.

⁶ Redakcja, *Droży czytelnicy*, ZS 1989, nr 3-4, s. 1.

⁷ *Jak zapewne zwrócili...*, ZS 1989, nr 6, s. 6.

⁸ *Dziękujemy!*, ZS 1990, nr 2, s. 8.

Pierwszym redaktorem naczelnym (do numeru 4-5 z 1990 roku) był Tomasz Panfil, chociaż informacja o tym nie zawsze była w stopce redakcyjnej. Podawano w niej, że czasopismo redaguje zespół [1989, nr 2, nr 5 – 1990, nr 1(7), nr 7(13)]. W jego skład wchodził: Monika Panfil i Tomasz Panfil [1990, nr 2(8) – nr 3(9)] oraz Romuald Augustyński, Albert F. Kopeć, Wiktor Orłowski, Daniel Walas [od 1990, nr 8(14)], a następnie zespół redakcyjny został powiększony o Witolda Myszkowskiego, Mariana Nietrzeba, Piotra Pawłowskiego i Andrzeja J. Sarwę [od 1991, nr 3(17)]. Wydanie specjalne dodatku z 1992 roku redagowali: Romuald Augustyński, Albert F. Kopeć, Piotr Pawłowski i Izabela Przybyś-Perła.

Liczba stron w piśmie zmieniała się – od sześciu do szesnastu. Ostatni numer miał szesnaście stron i zawierał dodatek: *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych na III Sesji w Paryżu 10 grudnia 1948 roku*⁹.

Omawiając pismo, można wyodrębnić trzy okresy. Pierwszy charakteryzował się anonimowością autorów i trwał do momentu odejścia z redakcji Tomasza Panfila w związku z jego wyborem na naczelnika (później burmistrza) Sandomierza. Zadaniem, jakie postawił sobie Komitet w tym okresie, było przygotowanie gruntu pod przyszłe demokratyczne wybory do samorządu terytorialnego. Środkiem do tego było zapoznanie społeczeństwa z działalnością terenowych organów administracji państwowej, z trybem pracy rad narodowych szczebla lokalnego. Drugim nurtem działania Komitetu była współpraca z NSZZ „Solidarność”, dlatego przy SKO „S” powstała Komisja do spraw Kontaktów z Komisjami Założycielskimi Organizacji Zakładowych „Solidarność”. Region stalowowolski został podzielony na okręgi, z których trzeci obejmował Sandomierz i okolice. Zadaniem tej komisji było udzielanie porad i informacji osobom, które w swoim zakładzie pracy chciały założyć komórkę NSZZ „Solidarność”. Ponadto przy SKO „S” działały Komisja Interwencji i Praworządności oraz Komisja do spraw Kultury, Oświaty i Ochrony Zdrowia. Planowano powołanie Komisji do spraw Samorządu Terytorialnego i Komisji do spraw Młodzieży¹⁰.

Pierwszym i zasadniczym celem periodyku było informowanie o działalności SKO „S”. Stąd też na jego łamach można odnaleźć informacje o wyborach w Sandomierskim Komitecie Obywatelskim, które odbyły się 6 września 1989 roku. Wyłoniono wówczas siedmioosobowy skład: przewodniczącym został dotychczas pełniący tę funkcję Kazimierz Plachimowicz, jego zastępcy: Romuald Augustyński i Tomasz Panfil, skarbnikiem został Albert F. Kopeć, sekretarzem Monika Panfil, a członkami: Jan Jastrzębski i Ryszard Szymański.

⁹ ZS 1991, nr 7, dodatek.

¹⁰ Jeszcze nie czas na odpoczynek, ZS 1989, nr 1, s. 2.

W Komisji Rewizyjnej byli: Zenon Królikowski, Jerzy Podgórski i Aleksandra Paralusz. W związku z wyborami prezydenckimi udzielono absolutionarium władzom SKO „S”¹¹.

W drugim okresie funkcjonowania pisma, od połowy 1990 roku, było już mniej anonimowości autorów i periodyk powoli zaczął zmieniać swój charakter na bardziej społeczno-kulturalny. Trzeci zaś okres, od numeru 2 z 1991 roku, kiedy nastąpiła zmiana szaty graficznej i układu treści, i od następnego numeru (3(17) z 1991 roku), gdy w stopce redakcyjnej zaczęto podawać pełny skład redakcji, pismo nabrało charakteru społeczno-kulturalnego. Informacje kulturalne z miasta zaczęły przeważać nad tymi dotyczącymi działalności SKO „S”. Na łamach gazety pojawiły się teksty popularnonaukowe i literackie. Zmiany te zaowocowały tym, że 27 kwietnia 1991 roku redakcja otrzymała wyróżnienie w Konkursie Prasy Nieprofesjonalnej województwa tarnobrzesckiego¹², który został ogłoszony przez: Biuro Delegata Pełnomocnika Rządu ds. Samorządu Terytorialnego, Wydział Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego w Tarnobrzegu i Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Tarnobrzegu przy współdziałaniu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Oddział w Stalowej Woli. Komisja konkursowa przyznała nagrody w czterech kategoriach: 1) Pisma samorządowe i obywatelskie, 2) Pisma społeczno-kulturalne, 3) Pisma związkowe, 4) Pisma szkolne. Spośród 30 tytułów ukazujących się na terenie województwa 22 zostały zgłoszone do konkursu. „Ziemia Sandomierska” jako najstarsze czasopismo Komitetów Obywatelskich w regionie w grupie pisma samorządowe i obywatelskie otrzymało wyróżnienie i nagrodę w wysokości 500 tysięcy złotych¹³.

Zawartość jakościowa pisma była związana z głównym nurtem działalności SKO „S”. W początkowym okresie w związku z wyborami samorządowymi opublikowano program wyborczy Sandomierskiego Komitetu Obywatelskiego¹⁴. Zamieszczano wywiady z parlamentarzystami: Jackiem Bujakiem, Zbigniewem Romaszewskim i burmistrzem Sandomierza Tomaszem Panfilem¹⁵; aktualne

¹¹ *W dniu 27.IX.1990 r.*, ZS 1990, nr 8, s. 2; *Idzie nowe...*, ZS 1989, nr 3-4, s. 2.

¹² Dyplom w zbiorach Stowarzyszenia „Pamięć i Solidarność”.

¹³ Archiwum Zakładowe Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr M. Marcza w Tarnobrzegu, Konkursy, Regulamin Konkursu, s. 1, Protokół z posiedzenia Komisji Konkursowej konkursu dla wydawców nieprofesjonalnej prasy lokalnej odbytego dnia 15 kwietnia [19]91 r., s. 1-2; *Polski fenomen*, „Tygodnik Nadwiślański” 1991, nr 19, s. 6; *Rudnik i Janów Lub. najlepsze*, „Tygodnik Nadwiślański” 1991, nr 18, s. 3.

¹⁴ *Specjalny, podwójny numer wyborczy a w nim: program oraz kandydaci Sandomierskiego K.O.*, ZS 1990, nr 4/5, s. 1; *Nasz program*, ZS 1990, nr 4/5, s. 7.

¹⁵ *Niezależność i Samorządy. Wywiad z posłem Jackiem Bujakiem*, ZS 1989, nr 1, s. 3; *Spotkanie w Zamku*, ZS 1990, nr 1, s. 2; A.F. Kopeć, *11 pytań do Burmistrza Sandomierza*, ZS 1991, nr 7,

wiadomości, m.in. utworzenie oddziału odwykowego w sandomierskim szpitalu¹⁶, kulisy wyborów prezydenckich w parlamencie i wybór prezydenta w wyborach powszechnych¹⁷, wydawanie pomocy otrzymanej z Francji¹⁸, kwestia odwołania Naczelnika Miasta Sandomierza Ryszarda Lewandowskiego¹⁹, odwołanie wojewody tarnobrzeskiego pułkownika Bogusława Jaźwieca²⁰, decyzje Rady Miejskiej, dyskusje na temat nowego podziału administracyjnego kraju i utworzenia województwa sandomierskiego²¹.

Na łamach periodyku można przeczytać o problemach, które pojawiały się wiele razy. Można prześledzić przebieg procesu sfinalizowany podpisaniem współpracy partnerskiej miast Sandomierza i Emmendingen w Niemczech, który zapoczątkowany został małżeństwem sandomierzanki Doroty Trojanowskiej i mieszkańca Emmendingen Wenera Wittstocka. W listopadzie 1989 roku na prywatne zaproszenie przebywali w Sandomierzu Heinz Bücherer i Ralf Müller, co dało początek nawiązania współpracy zwieńczonej podpisaniem umowy partnerskiej 16 września 1990 roku. Współpraca ta trwa po dzień dzisiejszy²².

s. 7-8; *Mam nadzieję, że się uda... Wywiad z senatorem Zbigniewem Romaszewskim*, ZS 1989, nr 1, s. 4-5.

¹⁶ (cia), *Chyba jednak niemożliwe!?*, ZS 1989, nr 1, s. 3; *Pismo skierowane do Dyrektora ZOZ w Sandomierzu przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” w Sandomierzu*, ZS 1989, nr 2, s. 3; Pechowiec, *A jednak!*, ZS 1989, nr 2, s. 2.

¹⁷ *Byłem przeciw! O kulisach wyborów prezydenckich mówi poseł Marian Dojka*, ZS 1989, nr 2, s. 4-5, 8; *Znamy już nazwiska kandydatów na urząd Prezydenta RP*, ZS 1990, nr 8, s. 1; (Jan), *Dlaczego popieram Lecha Wałęsę*, ZS 1990, nr 8, s. 8; *Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Sandomierska...*, ZS 1990, nr 8, s. 3; Edward Malinowski, *Popieram Lecha Wałęsę*, ZS 1990, nr 8, s. 10.

¹⁸ *Zarzut*, ZS 1989, nr 2, s. 6-7.

¹⁹ *Ruszmy z posad bryłę...*, ZS 1989, nr 6, s. 3; *Ruszmy z posad bryłę...*, ZS 1990, nr 1, s. 3; *Ruszmy z posad bryłę...*, ZS 1990, nr 2, s. 3; T. Panfil, *Wiadomości*, ZS 1990, nr 3, s. 2; *Uchwała Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sandomierzu...*, ZS 1990, nr 2, s. 3.

²⁰ *Komitet Obywatelski „Solidarność” Województwa Tarnobrzeskiego na zebraniu w dniu 17 XII 89 r. wystosował do Premiera i Wojewódzkiej Rady Narodowej pismo wyrażające wotum nieufności wobec wojewody tarnobrzeskiego, pułkownika B. Jaźwieca*, ZS 1989, nr 6, s. 3; TO, *Wojenne (już) porządki*, ZS 1990, nr 1, s. 5; T. Panfil, *Nowy wojewoda*, ZS 1990, nr 2, s. 2.

²¹ A.J. Sarwa, *Ziemia Sandomierska?*, ZS 1991, nr 7, s. 5-6.

²² (al), *Samo(?)rząd(?)*, ZS 1989, nr 5, s. 3; (em), *Mikołaj z Emmendingen*, ZS 1989, nr 6, s. 6; *Wieści z Emmendingen*, ZS 1990, nr 1, s. 8; *Coraz bliżej*, ZS 1990, nr 4/5, s. 5; *Zapoczątkowany małżeństwem...*, ZS 1990, nr 8, s. 6-7; BzK, *„Przy okrągłych stolikach”*, ZS 1990, nr 8, s. 10, 14; Brat z Kilombo, *Policja a bezpieczeństwo i co się za TYM kryje*, ZS 1991, nr 1, s. 4; (te), *Partnerstwo miast*, ZS 1990, nr 2, s. 6.

Sporo uwagi poświęcono kwestii wyborów samorządowych. Godne odnotowania są cykle artykułów m.in. autorstwa Tomasza Panfila o samorządzie oraz relacje z Zarządu Miasta i Sesji Rady Narodowej w Sandomierzu²³.

Ważną kwestią było zaopatrzenie mieszkańców w podstawowe produkty żywnościowe. Jak dowodził autor tekstu, na początku 1990 roku ceny produktów w Lublinie były znacznie niższe niż w Sandomierzu. Uwzględniając koszt biletów, opłacało się jechać do Lublina po zakup podstawowych towarów²⁴.

Uwaga autorów skupiła się również na porządkach w mieście²⁵, kwestiach budżetu miasta²⁶ i zapewnieniu bezpieczeństwa²⁷, w tym weryfikacji pracowników Rejonowego Urzędu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Sandomierzu²⁸.

Publikowano Sandomiriana²⁹, informacje o zmianie nazw ulic³⁰, o rozbiorce pomnika Wojny Ojczyźnianej 1941-1945 do 11 listopada 1990 roku³¹, o przeniesieniu pomnika pułkownika Wasyla Skopenki na Cmentarz Żołnierzy Radzieckich³², o osunięciu się skarpy miejskiej, które według zamieszczonego tekstu było spowodowane pracą ciężkiego sprzętu przy budowie domu mieszkalnego sądu wojewódzkiego³³, o sukcesach sandomierskich kulturystów³⁴,

²³ T. Panfil, *Czy nam grozi brak samorządu*, ZS 1989, nr 5, s. 5; Idem, *Samo(?)rząd(?)*, ZS 1989, nr 6, s. 4, 6; Idem, *Wiadomości*, ZS 1990, nr 3, s. 2; Idem, *Samouczek samorządowy*, ZS 1990, nr 3, s. 6; ZS 1991, nr 1, s. 2; nr 2, s. 2; nr 3, s. 2; *W sandomierskim ratuszu 30 czerwca...*, ZS 1989, nr 1, s. 5-6; *27 Maja!*, ZS 1990, nr 4/5, s. 6; Part, *27 maja – wyniki*, ZS 1990, nr 6, s. 1-2; *Rada Miejska*, ZS 1990, nr 7, s. 2.

²⁴ (te), *Drogo ale ubogo*, ZS 1990, nr 3, s. 7.

²⁵ B. Bryła, T. Panfil, *Kwiatki lepsze*, ZS 1990, nr 4/5, s. 12 (o zasypaniu fontanny w parku); *Interpelacje*, ZS 1991, nr 2, s. 7 (o wycięciu uschniętych topoli włoskich); BzK, *Się pali*, ZS 1991, nr 3, s. 10 (pożar wysiedlonego budynku przy ulicy Za Bramką); *Skwerek przy pomniku*, ZS 1991, nr 3, s. 10.

²⁶ (em), *Byle z wdziękiem i fantazją!*, ZS 1990, nr 2, s. 6.

²⁷ Brat z Kilombo, *Sandomierski western*, ZS 1990, nr 4/5, s. 6-9; Part, *Tęsknota za szeryfem, czyli raport o stanie bezpieczeństwa*, ZS 1990, nr 4/5, s. 10; BzK, „Przekażmy sobie znak pokoju”, ZS 1990, nr 7, s. 4; A.J. Sarwa, *Sprawa bezpieczeństwa*, ZS 1991, nr 2, s. 7.

²⁸ (em), *W służbie narodu*, ZS 1990, nr 3, s. 5; *Interpelacje*, ZS 1990, nr 8, s. 12.

²⁹ *Sandomiriana*, ZS 1991, nr 3, s. 2.

³⁰ (al), *Samo(?)rząd(?)*, *ciąg dalszy*, ZS 1989, nr 5, s. 6; *Na jakiej ulicy mieszkamy, na jakiej mieszkać będziemy*, ZS 1990, nr 7, s. 11; *W związku z przemianami politycznymi...*, ZS 1991, nr 2, s. 3; P/A, *Patroni Sandomierskich ulic*, ZS 1991, nr 3, s. 7, 9.

³¹ *Rada Miejska*, ZS 1990, nr 8, s. 2.

³² T. Panfil, *Sprostowanie*, ZS 1990, nr 6, s. 6.

³³ (em), *A mury runą*, ZS 1990, nr 1, s. 7; (te), *Teoria Drgań*, ZS 1990, nr 3, s. 3; *Prace przy skarpię trwają*, ZS 1990, nr 2, s. 5.

³⁴ *Kult*, ZS 1991, nr 3, s. 11; K. Bury, *Kulturysty LKS „Sandex w Sandomierzu...*, ZS 1991, nr 4/5, s. 14; W. Myszkowski, *Pan Marek Pęgielski Sandomierzanin, kulturysta...*, ZS 1991, nr 4/5, s. 15.

o przyłączeniu Chwałek i Kamienia Plebańskiego do miasta³⁵ czy o uruchomieniu kina w mieście³⁶. Udzielano porad prawnych³⁷.

Ważne miejsce w publikowanych tekstach zajmowały artykuły o obchodzonych uroczystościach patriotycznych. Były to rocznice: uchwalenia Konstytucji 3 maja³⁸, odzyskania niepodległości przez Polskę³⁹, obrony Lwowa⁴⁰, cudu nad Wisłą⁴¹, śmierci Józefa Piłsudskiego⁴² i Edwarda Śmigłego-Rydza⁴³, Zbrodni Katyńskiej⁴⁴, wydarzeń związanych z żołnierzami Armii Krajowej⁴⁵, a zwłaszcza rocznicy akcji „Burza” – bitwy pielaszowskiej⁴⁶. Publikowano również teksty o zbrodniach komunistycznych⁴⁷, jak też informacje o rocznicach solidarnościowych⁴⁸.

Sporą grupę stanowiły artykuły historyczne autorstwa Piotra Pawłowskiego dotyczące tablic na ratuszu upamiętniających poległych sandomierzan w wojnie polsko-bolszewickiej⁴⁹, Sandomierza jako stolicy Centralnego Ośrodka Przemysłowego⁵⁰, męczenników dominikańskich⁵¹; Andrzeja J. Sarwy o kościele i klasztorze św. Marii Magdaleny⁵² oraz o 2. Pułku Piechoty Legionów

³⁵ (Part), *Gorący tydzień*, ZS 1990, nr 6, s. 3.

³⁶ *Kino „Wisła”*, ZS 1990, nr 7, s. 12; A.J. Sarwa, *A i po cóż kino*, ZS 1990, nr 8, s. 13.

³⁷ J. Pacuski, *Wyjaśnienie Departamentu Zatrudnienia z dnia 15.02.1990 r. w sprawie udzielenia ze środków Funduszu Pracy pożyczek zakładom pracy oraz bezrobotnym*, ZS 1990, nr 8, s. 3-4; *Prawnik wyjaśnia*, ZS 1990, nr 7, s. 3.

³⁸ *Konstytucja*, ZS 1991, nr 4/5, s. 1; A.F. Kopeć, *Trzeci maja 1991 roku*, ZS 1991, nr 4/5, s. 7; *Papież Pius VI o Konstytucji*, ZS 1991, nr 4/5, s. 8; *Zaprzysiężenie Konstytucji w relacji Króla Stanisława Augusta*, ZS 1991, nr 4/5, s. 8; P. Pawłowski, *Wybór Przedstawiciela Sandomierza na Sejm Wielki*, ZS 1991, nr 4/5, s. 9.

³⁹ *Drodzy czytelnicy*, ZS 1989, nr 5, s. 1.

⁴⁰ *Zginął za polski Lwów*, ZS 1990, nr 7, s. 9

⁴¹ A. Kopeć, *70 rocznica*, Ibidem.

⁴² „ADAM” [A. Bidas], *Rocznicowe uroczystości*, ZS 1990, nr 8, s. 9.

⁴³ „Adam” [A. Bidas], *Marszałek Edward Śmigły-Rydz*, ZS 1991, nr 4/5, s. 4-5.

⁴⁴ A. Kopeć, *Katyń 1940*, ZS 1990, nr 4/5, s. 11; *Apel*, ZS 1990, nr 4/5, s. 12; *51 Rocznic*, ZS 1991, nr 4/5, s. 6.

⁴⁵ A.F. Kopeć, *Żyjący poległym*, ZS 1991, nr 7, s. 9.

⁴⁶ *6 sierpnia o godz. 13⁰⁰ w Katedrze sandomierskiej odbędzie się Msza św. w intencji żołnierzy Armii Krajowej inspektorat C*, ZS 1989, nr 2, s. 8; Edward Malinowski „Wiktor”, *Tragiczna rocznica*, ZS 1990, nr 7, s. 7.

⁴⁷ *Morderstwo*, ZS 1989, nr 5, s. 4; *Komunikat*, ZS 1990, nr 3, s. 3.

⁴⁸ *Polskie „sierpnie”*, ZS 1990, nr 7, s. 1; *10 rocznica narodzin NSZZ „Solidarność”*, ZS 1990, nr 7, s. 3.

⁴⁹ P. Pawłowski, *Historia dwóch tablic*, ZS 1990, nr 7, s. 10.

⁵⁰ *Sandomierz – jako stolica COP*, ZS 1991, nr 2, s. 5.

⁵¹ P. Pawłowski, *Bracia Męczennicy*, ZS 1991, nr 4/5, s. 5; Idem, *Ziemia Świętych*, ZS 1991, nr 6, s. 4.

⁵² A.J. Sarwa, *Dominikański kościół i klasztor św. Marii Magdaleny*, ZS 1991, nr 7, s. 12.

wg *Księgi Chwały Piechoty* (Warszawa 1937-1939⁵³); drukowano fragmenty książki Włodzimierza Gruszczyńskiego *Lotna Sandomierska*⁵⁴ i wspomnienia Jerzego Lasa *Moja droga na Zachód*⁵⁵ oraz cykl artykułów autorstwa A.J. Sarwy: *Sandomierskie zjawy, duchy, upiory*⁵⁶ czy *Sandomierskie związki z islamem* – przedruk z miesięcznika muzułmanów polskich wydawanego przez imama Mahmuda Taha Żuka, sympatyzującego w tym okresie z heterodoksyjnym odłamek Ummy noszącym nazwę Ahmadijja „Al-Islam” (nr 125, maj-czerwiec 1989 rok – 1409 rok hidżry, s. 8-11⁵⁷). Ponadto informowano o sesjach naukowych poświęconych powstaniu listopadowemu⁵⁸ czy Konstytucji 3 maja⁵⁹.

Ważne miejsce na łamach tego periodyku zajmowały teksty o wydarzeniach kulturalnych w mieście. Są one ich swoistą kroniką i jednocześnie krytyką⁶⁰. Osobne miejsce na łamach „Ziemi Sandomierskiej” zajmowały tzw. kaczki dziennikarskie⁶¹.

Ciekawe są artykuły polemiczne z autorką (amc) (A.M. Ciastoń) rzeszowskich „Nowin”, która opublikowała teksty o swej wizycie w Sandomierzu i komentowała artykuły oraz sposób prezentowania problematyki na łamach „Ziemi Sandomierskiej”⁶².

⁵³ *Historia mało znana 2 Pułku Piechoty Legionów*, ZS 1991, nr 2, s. 1, 6; 2. *Pułk Piechoty Legionów cz. 2*, ZS 1991, nr 3, s. 8; 2. *Pułk Piechoty Legionów cz. 3*, ZS 1991, nr 4/5, s. 10; 2. *Pułk Piechoty Legionów cz. IV*, ZS 1991, nr 6, s. 5; 2. *Pułk Piechoty Legionów cz. V*, ZS 1991, nr 7, s. 10.

⁵⁴ W. Gruszczyński, *Sandomierska „Lotna”*, ZS 1990, nr 4/5, s. 3; nr 6, s. 5; nr 7, s. 5-6; nr 8, s. 5.

⁵⁵ J. Las, *Moja droga na zachód*, ZS 1990, nr 6, s. 4; ZS 1990, nr 7, s. 8; ZS 1990, nr 8, s. 12; ZS 1991, nr 1, s. 3-4 (tekst za „Gwiazda Polarna”, 24.11.1988).

⁵⁶ *Nowy cykl artykułów oraz Konkurs!!!*, ZS 1991, nr 2, s. 1; A.J. Sarwa, *Zjawy!? Duchy Upiory. Duch popa z Cmentarza Katedralnego*, ZS 1991, nr 3, s. 5; ZS 1991, nr 4/5, s. 4; Idem, *Sandomierskie zjawy, duchy, upiory. Strzyga*, ZS 1991, nr 2, s. 4.

⁵⁷ Idem, *Sandomierskie związki z islamem*, ZS 1991, nr 2, s. 5; ZS 1991, nr 3, s. 7; ZS 1991, nr 4/5, s. 11.

⁵⁸ *Rocznica*, ZS 1991, nr 1, s. 5.

⁵⁹ BzK, *Z cyklu „Spotkania w zamku sandomierskim...”*, ZS 1991, nr 3, s. 11.

⁶⁰ Dla przykładu kilka artykułów: BzK, *W starych piwnicach twórcze pokolenie*, ZS 1990, nr 7, s. 12; W. Myszkowski, *Mamy nową wystawę plastyczną Pani Ewy Bojek z Krakowa...*, ZS 1991, nr 4/5, s. 15; Idem, *Ośrodek Kultury i Rekreacji przy HSO i FUN-Klub Fundacji Ziemi Sandomierskiej zorganizowały turniej szachowy...*, ZS 1991, nr 4/5, s. 15; *Od 6 marca 1991 r. trwa wystawa rysunków satyrycznych pana Antoniego Chodorowskiego*, ZS 1991, nr 3, s. 11; *Sandomierski Ośrodek Kultury*, ZS 1990, nr 7, s. 12; D. Walas, G. Pietruszka, *Wiedza kultura*, ZS 1991, nr 4/5, s. 13; *Wielki Koncert*, ZS 1991, nr 2, s. 1; *Znowu w zamku*, ZS 1991, nr 1, s. 5.

⁶¹ „Kaczka”, *Ta rubryka jest naszą najnowszą*, ZS 1991, nr 8, s. 12.

⁶² *Jak ciupagą w plot*, ZS 1989, nr 2, s. 7-8; (em), *„Klaskaniem mając obrzękle prawice...”*, ZS 1990, nr 2, s. 7; Redakcja, *Aria z kurantem*, ZS 1990, nr 3, s. 3.

Na szpaltach gazety zamieszczano informacje o powstaniu i działalności (terminy i miejsca zebrań) nowych organizacji społecznych, takich jak: Stowarzyszenie „Rodzina Legionistów i Peowiaków im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” w Sandomierzu, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Koło w Sandomierzu, Związek Sybiraków Koło Sandomierz, Związek Piłsudczyków, Międzyzakładowa Komisja Związkowa w Sandomierzu, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. Miejscem, gdzie odbywały się zebrania, był lokal Sandomierskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”.

Na łamach czasopisma publikowano myśli m.in. Leona Bloya, Bolesława Czerwińskiego, Stanisława Gostkowskiego, Aleksandra Fredry, Daga Hammerskjölda, Fryderyka Hölderlina, Jana Pawła II, Leszka Kołakowskiego, Józefa Piłsudskiego, Lucjusza Anneusza Seneki oraz przysłówia chińskie i fraszki Jana Sztautyngera.

Zamieszczano również prace artystyczne Wiktora Orłowskiego przedstawiające Sandomierz, jakiego już nie było, i rysunki Andrzeja Stypy. Ponadto fotografie autorstwa: Mariana Nietrzeby, Witka (Wiktora) Orłowskiego i Andrzeja Rozpendowskiego⁶³. Można też znaleźć poezję m.in. Marii Misiaczyńskiej – nauczycielki II Liceum Ogólnokształcącego czy Tomasza Kurasia – absolwenta I Liceum Ogólnokształcącego z 1998 roku.

Mimo oferty zamieszczania reklam na łamach „Ziemi Sandomierskiej” były one rzadkością. Świadczy to o małym zainteresowaniu reklamodawców i kłopotami finansowymi z wydawaniem periodyku⁶⁴.

Po zmianie szaty graficznej publikowano krzyżówki, a nagrody książkowe fundowała księgarnia Antykwiariat Władysław Walas⁶⁵.

Ukazały się trzy kondolencje członków Sandomierskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” z powodu śmierci najbliższych składane przedstawicielom SKO „S”.

Kilka słów warto poświęcić autorom, którzy publikowali na łamach czasopisma. Wśród tej grupy znajdował się najmłodszy członek SKO „S” Daniel Walas, który tylko jeden tekst podpisał własnym nazwiskiem, ukrywając się pod pseudonimami: „Brat z Kilombo” lub „BzK” (łącznie prawie trzydzieści autoryzowanych tekstów). W późniejszym okresie był dziennikarzem Polskiego Radia,

⁶³ Andrzej Rozpendowski (3.07.1953, Sandomierz – 26.07.1997, Posada Górna), pracownik telekomunikacji w Sandomierzu i Stalowej Woli. Pasjonat fotografii, autor około dwudziestu filmów o zabytkach i przyrodzie, zajmował się malarstwem. Publikował na łamach „Spotkań z Zabytkami” i „Gościa Niedzielnego” (K. Burek, *Sąsiad zza Katedry*, „Zeszyty Sandomierskie” 1997, nr 7, s. 17).

⁶⁴ ZS 1990, nr 3, s. 8; [Reklamy], ZS 1991, nr 3, s. 6.

⁶⁵ *Krzyżówka*, ZS 1991, nr 3, s. 8; ZS 1991, nr 4/5, s. 16.

prowadził serwisy IT i motoryzacyjny. Obecnie jest redaktorem i wydawcą trzech czasopism wychodzących w Sandomierzu: „Jachting”, „Jachting Motorowy”, „Jachty. We’re Boating Together”. Kolejnymi autorami byli: Andrzej Juliusz Sarwa (dziewięć autoryzowanych tekstów), pisarz i wydawca, autor ponad dwustu książek⁶⁶; Tomasz Panfil (osiem autoryzowanych tekstów plus jeden pod pseudonimem TP) pracownik naukowy KUL-u; Witold Myszkowski (siedem autoryzowanych tekstów); Albert F. Kopeć i Piotr Pawłowski (po pięć autoryzowanych tekstów); Adam Bidas⁶⁷ pod pseudonimem „Adam” (dwa autoryzowane teksty). Po jednym tekście opublikowali: Grażyna Sidor⁶⁸, Andrzej Gach⁶⁹, Jan Nowak Jeziorański⁷⁰, Grzegorz Pietruszka⁷¹. Część autorów publikacji ukryta jest pod pseudonimami, których dziś nie sposób rozszyfrować. Prawdopodobnie pseudonimem (em) podpisywała się Monika Panfil. Podaję liczbę tekstów opublikowanych pod pseudonimami: (em) – jedenaście, (te) – cztery, Part – trzy; (al) – dwa; AlKaz, AR, Chinka, (cia), Irsen, (Jan), J.P., Kaktus, P/A, (red.), Obserwator, (Stachu), To – po jednym tekście.

„Ziemia Sandomierska” wydawana przez SKO „S” jest egzemplifikacją czasopisma lokalnego, które było wydawane z *potrzeby serca*. Było ono pierwszym pismem w regionie publikowanym przez Komitet Obywatelski „Solidarność”. Wraz z rozwiązaniem komitetów praktycznie przestało istnieć. Ukazywało się w okresie przełomowym w dziejach państwa, czyli oficjalnego końca epoki komunizmu, a nastania wolnej Polski. W kraju znikła cenzura i można było swobodnie wypowiadać się na każdy temat. Na łamach czasopisma zwłaszcza w pierwszych numerach można wyczuć jeszcze brak pewności z odzyskanych praw i wolności. Przedstawiano np. inne niż dotychczas postawy milicjantów (policjantów od 6 kwietnia 1990 roku), mentalność społeczeństwa zniewolonego i konsekwencje z tego wynikające, jak również próby przejścia do tego, co dziś powszechnie uważamy za normalność. Periodyk ten dokumentuje również

⁶⁶ Andrzej Juliusz Sarwa (ur. 1953) – pisarz, poeta, tłumacz i dziennikarz. Szerzej: M. Ogozalek, *Andrzej Sarwa – dorobek i osiągnięcia w 40. rocznicę pracy twórczej*, Sandomierz 2015.

⁶⁷ Adam Bidas (ur. 1966) – prezes Stowarzyszenia „Rodzina Legionistów i Peowiaków im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” w Warszawie Oddział w Sandomierzu, obecnie dowódca Jednostki Strzeleckiej „Strzelec” 2018 w Sandomierzu im. 2. ppLeg AK.

⁶⁸ G. Sidor, *Symbol nadziei, pomocy i ochrony*, ZS 1991, nr 6, s. 6.

⁶⁹ A. Gach, *Pielgrzymka*, ZS 1991, nr 7, s. 4; Andrzej Gach (ur. 1955) – założyciel i działacz NSZZ „Solidarność” w Hucie Szkła Okiennego w Sandomierzu, lider pielgrzymek ziemi sandomierskiej do Częstochowy (od 1984 roku) i reaktywowanych z Sandomierza do Sulisławic (od 2004 roku).

⁷⁰ J. Nowak Jeziorański, *Lata wojny i lata Solidarności pokazały, że naród polski nie ma sobie równego...*, ZS 1990, nr 7, s. 7.

⁷¹ D. Walas, G. Pietruszka, *Wiedza kultura*, ZS 1991, nr 4/5, s. 13.

zmiany, jakie zaskakiwały obywateli. Konsekwencją wprowadzenia wolnego rynku był wzrost cen i niedostatek niektórych towarów, który nie wynikał z braku możliwości produkcyjnych przedsiębiorstw, tylko ze złego zarządzania.

Poziom merytoryczny i techniczny pisma wraz z kolejnymi numerami był coraz lepszy. Potwierdza to wyróżnienie otrzymane przez redakcję w 1991 roku w konkursie prasy nieprofesjonalnej. Organ prasowy Sandomierskiego Komitetu Obywatelskiego skupił wielu autorów, którzy w późniejszym okresie znacząco wpłynęli na różne dziedziny życia nie tylko w regionie, ale i w kraju.

ROZDZIAŁ IV

PRASA SPOŁECZNO-POLITYCZNA DIASPORY POLSKIEJ W EUROPIE

Witold Wojdyło
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Organ prasowy Towarzystwa Socjalistów Polskich w Berlinie „Gazeta Robotnicza” 1891-1893

“Gazeta Robotnicza” – The Press Organ of the Polish Socialists Association in Berlin in 1891-1893

Słowa kluczowe: publicystyka społeczno-polityczna, prasa, socjalizm, ruch robotniczy, gazeta, SPD, PPS

Keywords: socio-political journalism, the press, socialism, the labour movement, newspapers, SPD, PPS

Abstract

A newspaper titled “Gazeta Robotnicza” (The Workers’ Newspaper) was the press organ of Towarzystwo Socjalistów Polskich, (the Polish Socialists Association) in Berlin. It was a four-page full broadsheet containing political and polemic material as well as the reports on activities and the local structure of the Association.

Niedaleki jest ten czas, gdy głos ludowej polityki potężniejszym odezwie się echem na ziemiach polskich, a wtedy zarówno na Śląsku, jak i na Księstwie, zarówno w Galicji, jak i za kordonem odezwie się jeden głos silny a męski, który dla dawnej polityki polskiej będzie pieśnią grobową, ale zarazem pieśnią triumfu życia dla rodzącej się Polski robotniczej¹.

¹ Es. [S. Mendelson], *Polityka klasowa a polityka narodowa*, „Gazeta Robotnicza”, 12.03.1891, nr 10, s. 1.

Możliwość jawnego ukonstytuowania się struktur organizacyjnych polskiego ruchu socjalistycznego w Niemczech w latach 90. XIX stulecia, a przede wszystkim w Berlinie, na terenie którego skupiały się środowiska robotników polskich i liczne grono doświadczonych działaczy, zaistniała bezpośrednio po wygaśnięciu obowiązującej ustawy antysocjalistycznej, począwszy od 30 września 1890 roku. Zniesienie uciążliwych restrykcji prawnych nie otwierało jednak autentycznie możliwości budowy organizacji socjalistów polskich. Widoczny przełom nastąpił dopiero w trakcie kongresu partyjnego socjaldemokracji niemieckiej w Halle w dniach 12-18 października 1890 roku. Przedmiotem obrad był m.in. statut organizacyjny partii, maksymalna rozbudowa organizacji socjaldemokratycznych integralnie związana z hasłem dotarcia do najszerszych kręgów społeczeństwa w całym kraju. Z treścią wspomnianych enuncjacji kompatybilny był wniosek zgłoszony przez działacza socjalistycznego ze Śląska – Fritza Kunerta, odnośnie do przystąpienia do wydawania tygodniowego pisma w języku polskim. Zdaniem wnioskodawcy periodyk miał się przyczynić do społecznej i politycznej aktywności ludności polskiej w Wielkopolsce, na Śląsku, na obszarze zaboru rosyjskiego i austriackiego, gdzie także planowano kolportaż pisma².

Zarząd partii niemieckiej, któremu zlecono realizację wniosku Fritza Kunerta, dotarł i porozumiał się ze znanymi mu polskimi działaczami socjalistycznymi. Grupie tej przypadło w udziale przygotowanie niezbędnych podstaw, które umożliwiłyby rozpoczęcie edycji pisma. Nawiązano więc ponownie kontakty z polskimi środowiskami emigracyjnymi, które zobowiązały się na zapewnienie tygodnikowi materiałów redakcyjnych³. W sferze przygotowań logistycznych starano się także zgromadzić wokół mającego się ukazywać tygodnika liczną grupę aktywnych działaczy socjalistycznych, w tym sympatyków pisma, kolporterów i agitatorów. Działania te koncentrowały się głównie w środowisku Polonii w Berlinie, gdzie periodyk zamierzano animować.

Zanim się jednak ukazał pierwszy numer polskiego pisma socjaldemokratycznego w Berlinie, przystąpiono do powołania socjalistycznego stowarzyszenia polskiego w Rzeszy Niemieckiej pn. Towarzystwo Socjalistów Polskich (TSP). Jednym z głównych inicjatorów wspomnianego przedsięwzięcia był współzałożyciel Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) zaboru pruskiego, stolarz z zawodu

² F. Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890-1914*, Opole 1972, s. 15, 469. Warto też podkreślić, że inicjatywa wydawania w Niemczech pisma socjalistycznego w języku polskim przedstawiona została przez działacza socjalistycznego J. Bluma z Jarocina już w trakcie kongresu w Gotha w 1877 roku (zob. m.in. S. Kubiak, *Ruch robotniczy w Poznańskim przed ustawami antysocjalistycznymi 1872-1878*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. 2, z. 1, Poznań 1956, s. 209-210).

³ K. Rzepa, *Socjaliści polscy w Niemczech do 1914 roku*, Warszawa 1988, s. 99.

– Franciszek Morawski⁴, który, uzasadniając konieczność powołania tej struktury, konstatawał, iż będzie ona niezbędną: *w wychowaniu na wychodźstwie „apostolów” nowej idei*⁵. Towarzystwo zawiązało się na zwołanym przez Konrada Chacharowskiego publicznym zebraniu w dniu 12 grudnia 1890 roku w Berlinie. Uczestnicy spotkania wyłonili siedmioosobową grupę założycielską w składzie: Franciszek Morawski (po ukonstytuowaniu się władz został sekretarzem TSP), Marceli Gościński, Stanisław Jagodziński, Albin Majewski, Franciszek Andrzejewski, Nepomucen Zalejski, Franciszek Merkowski, której zlecono opracowanie statutu towarzystwa⁶.

Towarzystwo Socjalistów Polskich zintegrowało w swych szeregach większość tych działaczy, którzy w ruchu socjalistycznym działali już wcześniej. Dawni członkowie Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) znaleźli się więc w gronie aktywistów nowej organizacji, która stała się centrum polskiego ruchu socjalistycznego na terenie Rzeszy Niemieckiej. Rangę tę eksponowało i podkreślało animowane w tym zespole pismo, a ściślej tygodnik, którego pierwszy numer pn. „Gazeta Robotnicza” z podtytułem „Organ partii socjalno-demokratycznej” ukazał się 3 stycznia 1891 roku⁷.

Nakładcą i redaktorem odpowiedzialnym za treści ukazujące się na łamach pisma był socjalistyczny działacz robotniczy z Poznania Władysław Kurowski, z wykształcenia zecer⁸. Pismo drukowała niemiecka drukarnia Maxa Badinga. Wstępny artykuł zatytułowany *Robotnicy-Towarzysze*, poprzedzający tekst programu SPD, informował, że uchwałę o założeniu polskiej gazety podjął zjazd w Halle, a jej zadaniem będzie: *Obrona interesów klasy robotniczej, najliczniejszej i najwięcej uciemnionej części narodu. Wszystkie bowiem klasy społeczeństwa polskiego mają swe gazety, jedynie tylko robotnik polski nie znajduje pisma,*

⁴ <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/franciszek-morawski>, Internetowy Polski Słownik Biograficzny, [Dostęp: 03.05.2017].

⁵ K. Rzepa, op. cit., s. 99.

⁶ W. Zieliński, *Geneza i powstanie Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego*, Katowice 1979, s. 41. Charakter i zadania TSP §1 statutu przyjętego w dniu 8.01.1891 roku określał następująco: *Towarzystwo jest polityczne i ma na celu szerzenie i podnoszenie oświaty zasad socjalistycznych.*

⁷ W prospekcie pisma informowano, że: *„Gazeta Robotnicza” wychodzi w sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach państwa niemieckiego 20 fenigów. Zapisana jest w pocztowym katalogu [...] Nr 29a. Abonament miesięczny u kolporterów z dostawą do domu wynosi 30 fenigów. Pod opaską z ekspedycji kwartalnika w Niemczech i Austrii 1 markę 50 fenigów, za granicę 1 markę 80 fenigów. Cena ogłoszeń od wiersza trzylamowego drobnego druku 20 fenigów. Redakcja i ekspedycja znajdują się w Berlinie [...] w podwórzu, 3 piętro na lewo. Listy, przesyłki pieniężne i zamówienia na inseraty przesyłać należy do [...] do Władysława Kurowskiego.*

⁸ W. Mich, *Kurowski Władysław*, [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3, red. nauk. F. Tych, Warszawa 1992, s. 565.

któryby w ojczystym języku broniło jego interesów, w którymby skargom jego publicznie dano wyraz i któryby mu pomogło w zdobyciu praw człowieczeństwa. Robotnicy prawie całego cywilizowanego świata już od dziesiątek lat się zorganizowali i prowadzą z klasami je wyzyskującymi walkę na polu politycznym jako też i ekonomicznym. Każdy dzień też przynosi im nowe zwycięstwa. Z robotników polskich, bracia nasi we Lwowie niedawno utworzyli socjalno-demokratyczną partię robotniczą, w Warszawie tysiące robotników święciło w tym roku święto robotnicze 1 maja. Czas, aby i robotnicy Polacy pod panowaniem pruskim wstąpili w szeregi walczącego pracującego ludu⁹. „Gazeta Robotnicza” była więc w pierwszej kolejności adresowana do robotników polskich, a być może nawet głównie do robotników osiadłych w Rzeszy Niemieckiej. W przesłaniu tym odnajdujemy także treści o zabarwieniu internacjonalistycznym. Tezę tę potwierdza kolejny fragment odezwy, gdzie znajdujemy następującą konstatację: *Pismo nasze – czytamy – będzie zarazem węzłem łączącym robotników polskich, gdziekolwiek się oni znajdują, i będzie wyrazem wspólności ich interesów z interesami robotników niemieckich*¹⁰.

Niezależnie od tych wstępnych, przywołanych wypowiedzi prezentowany numer zawierał m.in.: artykuł omawiający program partyjny, komentarze dotyczące położenia robotników, przegląd polityczny, informacje z forum parlamentu, informacje o ruchu robotniczym, głównie polskim i w pozostałych zaborach. W kolejnych wydaniach pisma poszerzano jego zawartość oraz podjęto obronę inicjatywy prasowo-wydawniczej socjalistów przed atakami przeciwników politycznych, głównie redakcją „Orędownika” (początkowo tygodnika, a potem dziennika informacyjnego) oraz adresowanego do chłopów, wydawanego w Poznaniu, Lesznie i Kościanie „Wielkopolanina”¹¹.

Wydawnictwo „Gazety Robotniczej” było więc główną formą działalności TSP w Berlinie. Poczynając od numeru szóstego, wydanego 7 lutego 1881 roku, gazeta nosiła podtytuł „Organ socjalistów polskich”. Gwoli ścisłości trzeba jednak dodać, że niezależnie od podtytułu była pismem SPD. Jako organ prasowy TSP w cyklu artykułów autorstwa Stanisława Mendelzona zajęła się m.in. relacją socjalistów do polityki klasowej i narodowej. Z treścią wspomnianych artykułów transparentny był również kolejny cykl związany z obchodem świąt majowych oraz o Konstytucji 3 maja. Treść tych enuncjacji zbieżna była z zainteresowaniami socjalistów Galicji, gdzie do 1892 roku gazeta była dosyć szeroko kolportowana¹².

⁹ *Organ partii socjalno-demokratycznej*, „Gazeta Robotnicza”, 3.01.1891, nr 1, s. 1.

¹⁰ *Ibidem*, s. 1-2.

¹¹ J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982, s. 101.

¹² *Ibidem*.

Począwszy od końca marca 1891 roku, na łamach omawianego pisma pojawił się cykl artykułów programowych oraz dyskusja nad szkicem programu socjalistów polskich zaboru pruskiego, gdzie zwracano uwagę na istotne związki międzyzaborowe polskiego ruchu socjalistycznego. Odnosząc się do wspomnianych przesłanek, Stanisław Mendelson w maju 1891 roku pisał: *Niedaleki jest ten czas, gdy głos ludowej polityki potężniejszym odezwie się echem na ziemiach polskich, a wtedy zarówno na Śląsku jak i na księstwie, zarówno w Galicji jak i za kordonem odezwie się jeden głos silny a męski, który dla dawnej polityki polskiej będzie pieśnią grobową, ale zarazem pieśnią triumfu życia dla rodzącej się Polski robotniczej*¹³.

Z tej pobieżnej charakterystyki treści pisma wynika, iż wspomniany tygodnik o niewielkiej objętości (zaledwie cztery kolumny) miał charakter polityczno-polemiczny oraz szereg determinant typowego organu partyjnego. Obok prezentacji treści programowych wiele miejsca zajmowały informacje o działalności organizacji i jej terenowych struktur, korespondencja z komórkami partyjnymi i związkami. Przypuszczać też można, że znaczna część niewielkiego nakładu, który zazwyczaj nie przekraczał tysiąca egzemplarzy, kolportowana była za pośrednictwem ogniw partii¹⁴.

„Gazeta Robotnicza” od początku swego funkcjonowania przeżywała permanentne trudności finansowe. Decydowały o tym głównie koszty związane z wydawnictwem, druk oraz wynagrodzenie dla dwóch redaktorów w wysokości 150 marek miesięcznie. Koszty te zdecydowanie przewyższały wpływy od niewielkiej liczby abonentów i prenumeratorów. W efekcie tych działań deficyt kwartalny sięgał od kilkuset do ponad 1100 marek: *co ostatecznie ostudziło zapal niemieckiej socjaldemokracji do dalszego wydawania pisma*¹⁵. Krach finansowy i upadłość pisma uratował wówczas Stanisław Mendelson, zobowiązując się w czerwcu 1892 roku do dotowania gazety.

W kręgu „Gazety Robotniczej” skupiali się czołowi działacze, którzy wierali wpływ na oblicze społeczno-polityczne pisma. W znacznej mierze rekrutowali się oni spośród studiującej w Berlinie młodzieży polskiej. Z redakcją gazety współpracowali m.in. tacy studenci jak: Waław Podwiński, Teodor Toeplitz, Franciszek Bilewicz, Hilary Dębicki, Stefan Gromada¹⁶. Nie bez znaczenia w tym kontekście pozostawała też funkcja redaktora naczelnego. Pierwszym redaktorem

¹³ Es [S. Mendelson], *Polityka klasowa a polityka narodowa*, „Gazeta Robotnicza”, 12.03.1891, nr 10, s. 1; cz. 2, nr 11, s. 1-2.

¹⁴ A. Paczkowski, *Prasa polska na obczyźnie (1870-1918). Ogólna charakterystyka emigracji*, [w:] *Prasa polska w latach 1864-1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 262.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ W. Zieliński, op. cit., s. 55.

był uczestnik zjazdu SPD w Hainfeldzie, doświadczony zecer Naftali Telz¹⁷, a funkcję redaktora odpowiedzialnego i nakładcy pełnił Władysław Kurowski. Ten ostatni był wysoko kwalifikowanym drukarzem i zapewne to zapewniło mu miejsce w redakcji. Nie miał on jednak zdolności agitatora publicysty. Również redaktor właściwy, Naftali Telz, był raczej wykonawcą dyrektyw zarządu partyjnego SPD w kwestiach agitacyjnych, nie przejawiając większej inicjatywy odnośnie do procesu wydawniczego pisma. Fakt ten budził wyraźne zaniepokojenie wielu działaczy socjalistycznych, w tym Franciszka Morawskiego, zdaniem którego „Gazecie Robotniczej” groziła zapaść finansowa z racji pokaźnych kosztów administracyjnych i nieporadności organizacyjnej obu redaktorów. Sam Morawski widział możliwość wyjścia z tego impasu pod warunkiem: *gdyby jakiś dzielny literat redaktorstwo objął [wtedy] może by się liczba abonentów wzmogła*¹⁸.

Przy czynnym zaangażowaniu Morawskiego i z jego inspiracji po uprzedniej aprobacie zarządu SPD funkcję redaktora naukowego „Gazety Robotniczej” powierzono znanemu działaczowi i politykowi socjalistycznemu Galicji i Śląska Cieszyńskiego – Ignacemu Daszyńskiemu. Przybył on do Berlina 25 września 1891 roku i objął sukcesję po Telzu. Najbliższym współpracownikiem Daszyńskiego pozostał Władysław Kurowski jako wydawca oraz redaktor odpowiedzialny, aczkolwiek już niedługo funkcję tę objął znany działacz berliński TSP Stefan Thvil.

Sam Daszyński „Gazecie Robotniczej” poświęcił niewiele miejsca w swoich pamiętnikach. W stosunkowo skromnym wywodzie dotyczącym roli pisma oraz charakteryzując swój stosunek do dalszego perspektywicznego rozwoju polskiego ruchu socjalistycznego w zaborze pruskim tak pisał: *„Gazetę Robotniczą” założyła niemiecka partia socjaldemokratyczna i to było jej nieszczęście. Gdyby takie samo pismo założyli byli sami Polacy, musiałoby albo samo upaść z braku pieniędzy, albo rozrosłoby się silnie i miało licznych odbiorców. W niewielkich zaś rękach ani żyć, ani umrzeć nie mogło, miało zawsze za mało abonentów (za mojej redakcji 1333), ale Niemcy pokrywali deficyty i – żyło*¹⁹.

W narracji Daszyńskiego odnaleźć można sugestie dotyczącą taktyki w dalszej działalności. Jego zdaniem ruch socjalistyczny w zaborze pruskim winien mieć charakter polski. Konsekwencją tego winno być skupienie w rękach polskich jego kierownictwa, jeśli perspektywistycznie zakładało się dalszy rozwój struktur organizacyjnych. Natomiast działalność Ignacego Daszyńskiego w redakcji „Gazety Robotniczej” trwała zaledwie cztery miesiące. W tym czasie

¹⁷ W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914*, przejrzał i uzupełnił J. Feldman z przedmową L. Wasilewskiego, Warszawa 1983, wyd. 2, s. 229, 231.

¹⁸ W. Zieliński, op. cit., s. 65.

¹⁹ J. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1957, s. 89-90.

utrzymywał on kontakt z mniejszymi działaczami socjalistycznymi oraz prowadził ożywioną korespondencję z emigracją osiadłą w Londynie. Pod koniec stycznia 1892 roku wyjechał na kongres galicyjskiej partii socjalno-demokratycznej do Lwowa. W drodze powrotnej do Berlina został aresztowany przez policję w Krakowie. Wydarzenia te spowodowały, że formalnie nie powrócił już do pracy redakcyjnej w „Gazecie Robotniczej”²⁰. Uwięzienie Daszyńskiego zbiegło się w czasie ze zgonem (8 kwietnia 1892 roku) Władysława Kurowskiego. Wydarzenia te spowodowały, że skład redakcji faktycznie przestał istnieć.

Obowiązki Daszyńskiego przejął Stanisław Grabski²¹, który już wcześniej przebywał w Berlinie i sporadycznie współpracował z gazetą. Oficjalnie w krąg TSP wprowadzono go 12 lutego 1892 roku, przedstawiając go zarazem jako redaktora naczelnego „Gazety Robotniczej”. Funkcję tę pełnił do końca czerwca 1892 roku²². Osobowość poprzedniego redaktora, Ignacego Daszyńskiego, nie wywarła znacznego wpływu na oblicze pisma oraz kształt organizacyjny polskiego ruchu socjalistycznego. W tym czasie „Gazeta Robotnicza” odchodziła od rewolucyjnego marksizmu. Nie był to jednak odwrót zdecydowany ani ostateczny. W większej skali ujawniło się to w okresie kadencji Grabskiego: *Były działacz Związku Robotników Polskich, dynamiczny organizator, świetny publicysta, przechodził w owym czasie podobnie jak wielu innych działaczy ewolucję w swoich poglądach ideowo-politycznych*²³. W okresie pełnienia funkcji redaktora naczelnego Grabski nawiązał trwającą następnie długie lata korespondencję z redakcją „Przedświtu”, który stał się wiodącym polskim pismem socjalistycznym, obejmującym rozległością swojego zainteresowania trzy zabory oraz środowiska emigracyjne. W jednym z listów do Londynu, przedstawiając oblicze społeczno-polityczne redagowanego przez siebie periodyku, pisał: *W takim jak „Gazeta Robotnicza” piśmie powinno być artykułów omawiających zasadnicze zagadnienia ideologii socjalistycznej jak najmniej. Mam zamiar umieszczać tylko wstępne polityczne artykuły, wyświetlające stosunek Socjalnej Demokracji do kwestii ważniejszych, będących na porządku dziennym, główną zaś wagę zwrócić na drobne wiadomości. Najłatwiej przekonać człowieka nisko stojącego kulturalnie – a Ślązacy, na których przeważnie rachuję, strasznie stoją nisko – drogą*

²⁰ Ibidem, s. 218.

²¹ Szerzej o Stanisławie Grabskim zob. W. Wojdyło, *Stanisław Grabski (1871-1949). Biografia polityczna*, Toruń 2003.

²² J. Myśliński, op. cit., s. 106.

²³ W. Zieliński, op. cit., s. 68.

*przykładów odpowiednio naświetlonych. Czym więcej dowodów z życia codziennego tym lepiej*²⁴.

Istniały jednak określone trudności w realizacji tych zamierzeń. Grabski nie dysponował bowiem reporterami dostarczającymi owych „drobnych wiadomości z życia codziennego”. Musiał je sam wyławiać zarówno z prasy polskiej, jak i niemieckiej. W tym celu ściśle współdziałał z emigracyjnymi kołami socjalistycznymi, w kręgach których był zaliczany do elity kierowniczej, co wynikało m.in. z pełnionych przez niego funkcji w pracach agitacyjnych i organizacyjnych. Był wreszcie w stałym kontakcie z czołowymi przedstawicielami polskiego ruchu socjalistycznego, m.in. Stanisławem Mendelsonem i Witoldem Jodko-Narkiewiczem. Przywódcy ci wielokrotnie dawali wyraz swym poglądom na łamach „Gazety Robotniczej”, co znalazło odbicie w widocznym odwróceniu od pryncypiów marksistowskich. Ta zauważalna ewolucja ideowo-programowa znalazła swoje odzwierciedlenie w obradach i dokumentach programowych Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich (ZZSP). Natomiast sam Grabski, będąc pod wrażeniem majowych wystąpień proletariatu w Łodzi w dniach 28 kwietnia – 12 maja 1892 roku, a szczególnie szczytowego okresu wydarzeń, który przypadł na 5-6 maja, kiedy to wojsko i policja dokonały masakry robotników oraz miały miejsce rozruchy antyżydowskie i pacyfikacja strajku²⁵, opublikował na łamach „Gazety Robotniczej” cykl artykułów pt. *Kilka uwag z powodu święta majowego w Łodzi*²⁶. Zdaniem Feliksa Tycha była to najbardziej dojrzała analiza stanu ruchu robotniczego w zaborze rosyjskim wraz z jego celami i zadaniami²⁷.

Po Stanisławie Grabskim, z jego rekomendacji, redakcję „Gazety Robotniczej” powierzono Stanisławowi Przybyszewskiemu (czerwiec 1892 – październik 1893), zdobywającemu wówczas rozgłos twórczością w języku niemieckim, autorowi programowego eseju *Z psychologii jednostki twórczej*, aczkolwiek, jak argumentował Grabski: *Nie przeczytał on ani jednej strony z pism Marksa i Engelsa, a socjalizm pojmował, podobnie do socjalistów francuskich i angielskich pierwszej połowy XIX wieku jako ruch przede wszystkim etyczny*²⁸. Co zatem, jeśli

²⁴ S. Grabski, *Pamiętniki*, do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, t. 1, Warszawa 1989, s. 74.

²⁵ Wydarzenia, o których mowa, w najnowszej historiografii określa się mianem tzw. buntu łódzkiego (szerzej zob. *Bunt łódzki 1892 roku. Studia z dziejów wielkiego konfliktu społecznego*, red. P. Samuś, Łódź 1993).

²⁶ S.G. [S. Grabski], *Kilka uwag z powodu święta majowego w Łodzi*, „Gazeta Robotnicza”, 28.05.1892, nr 22, s. 2; 4.06., nr 23, s. 2-3; 11.06., nr 24, s. 2-3; 18.06., nr 25, s. 1-2; 25.06., nr 26, s. 1-2.

²⁷ F. Tych, *Socjalistyczna irredenta, szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego pod zaborem*, Kraków 1982, s. 146.

²⁸ S. Grabski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 78.

nie kompetencje Przybyszewskiego, legło u podstaw tej rekomendacji? Z enuncjacji Grabskiego wynika, iż o podjęciu tego kroku zadecydowały względy materialne i skrajne ubóstwo jednego z pierwszych ekspresjonistów w literaturze europejskiej²⁹. Walory tej współpracy miały także inny wymiar. Dla ludności polskiej zaboru pruskiego SPD była czymś obcym. Upatrywano w niej narzędzie wynaradawiania. Zarówno Grabski, Przybyszewski, jak i wielu innych działaczy socjalistycznych zaboru pruskiego, zdając sobie w pełni sprawę z tego faktu, zaczęło upowszechniać hasła narodowe i religijne. W ocenie wspomnianego już wcześniej Wacława Podwińskiego umieszczone na łamach „Gazety Robotniczej” artykuły *wyzyskujące uczucia religijne* przyczyniły się do wzrostu liczby jej prenumeratorów. Jednym z propagatorów tej tzw. *metody Abramowskiego* polegającej na: *umiejętnym skierowaniu umysłów religijnych robotników ku problematyce socjalistycznej*³⁰ stał się w momencie współpracy z „Gazetą” Przybyszewski.

W redagowanych przez siebie tekstach często podkreślał sugestywność i ekspresyjność treści Ewangelii. Odwoływał się też do Starego Testamentu oraz pism Ojców Kościoła. W trakcie pisemnych polemik systematycznie cytował wersety Nowego Testamentu i powoływał się na racje średniowiecznych, katolickich filozofów. Posiłkując się tą samą metodą, zwalczał duchowych germanizatorów.

Aprobowany przez redaktora naczelnego pisma styl i treści propagowane przez Przybyszewskiego doprowadziły ostatecznie do otwartego konfliktu z SPD. Odnosząc się do tych kwestii, Grabski pisał: *To była już najgorsza herezja [mowa o metodzie Abramowskiego – W.W.]. Doniesiono o niej przywódcom Socjalnej Demokracji Niemieckiej. Zostałem zaproszony „na zasadniczą rozmowę” przed oblicze Bebla, Liebknechta, Auera, Singera. Najsilniej krytykował odstępstwa „Gazety Robotniczej” od materializmu Auer. Na to odpowiedziałem dłuższym wywodem (...). Polacy muszą mieć nakaz własnego sumienia (...). Nie będę z polskich serc zabierać Boga, bo wtedy zostanie w nich tylko błoto*³¹.

Talent literacki Przybyszewskiego ujawnił się też w pełnych pasji oskarżenielskich artykułach skierowanych przeciwko hierarchii katolickiego duchowieństwa, szlachcie wielkopolskiej, politykom obozu ugodowego. Zabiegi te nie wystarczały jednak ani miejscowym socjalistom, ani też ośrodkowi emigracyjnemu w Londynie, który nieco wcześniej przed objęciem funkcji redaktora naczelnego przez Przybyszewskiego zawarł umowę z berlińczykami odnośnie do dotowania pisma kwartalnie kwotą 600 marek. W celu przeprowadzenia sanacji materialnej

²⁹ S. Hellsztyński, *Przybyszewski. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1973, s. 61.

³⁰ A. Chwalba, *Sacrum i rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870-1918)*, Kraków 1992, s. 108.

³¹ S. Grabski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 82.

pisma jego administrację 1 lipca 1892 roku przejął przybyły z Londynu Bolesław Antoni Jędrzejewski (BAJ).

W pracach redakcyjnych „Gazety Robotniczej” wydatnej pomocy Przybyszewskiemu udzielali polscy studenci z różnych środowisk akademickich. W pierwszych dniach sierpnia 1892 roku do Berlina sprowadzono Wacława Podwińskiego. Rozważano też możliwość ponownego zatrudnienia Stanisława Grabskiego. W pracę redakcyjną zaangażowany był też późniejszy uczestnik paryskiego zjazdu socjalistów polskich – Jan Stróżecki i grupa studentów nieograniczających swoich prac tylko do administracji i korekty tekstów, lecz także publikujących swe teksty na łamach pisma. Z pewnością nie służyło to przejrzystości ideowo-społecznej gazety. Szczególnie uwidocznilo się to na przełomie lat 1892-1893 i zaowocowało prezentowaniem poglądów dalekich od norm i zasad socjalizmu naukowego.

W tej sytuacji Jodko-Narkiewicz na funkcję redaktora naczelnego „Gazety Robotniczej” zaproponował kandydaturę Kazimierza Mokłowskiego, studenta architektury na politechnice w Charlottenburgu. Ten ostatni redakcję pisma objął w pierwszych dniach października 1892 roku i obok Grabskiego i Wincentego Sikorskiego był jednym z nielicznych członków struktur ZZSP działających w tym czasie w Berlinie. Kandydatura Mokłowskiego została więc *de facto* naznaczona przez ZZSP, który dotację finansową w wysokości 100 marek miesięcznie uwarunkował wprowadzeniem działaczy emigracyjnych, m.in. samego wnioskodawcy, do Komisji Prasowo-Agitacyjnej³².

Podzielał i akceptując tezę znawcy przedmiotu, że w latach 1891-1893 i następnych „Gazeta Robotnicza”: *uległa silnym naciskom (...) kierownictwa ZZSP, choć wpływy SPD na partię i pismo nie zostały całkowicie wyeliminowane. Działo się tak m.in. dlatego, iż zarówno ZZSP, jak i SPD finansowały wydawnictwo, ale SPD miała mniejszy wpływ na kształt publicystyczny. W każdym razie [Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego – W.W.] nie mogła sobie pozwolić na zbyt otwarte wystąpienia przeciwko socjaldemokratom niemieckim, tym bardziej, że polscy socjaliści w Berlinie nie podzielali bez reszty poglądów ZZSP i niekiedy z sympatią pisali o SPD (...). W omawianym okresie traktować trzeba „Gazetę Robotniczą” jako pismo, na łamach którego ścierały się poglądy, i trudno było przesądzać, które z nich w przyszłości wezmą górę³³.*

Niezależnie od efektów organizacyjnych działalność socjalistów polskich za pośrednictwem „Gazety Robotniczej” przyniosła pozytywne rezultaty, przyczyniając się do kształtowania nowych elementów świadomości społecznej ludności polskiej w zaborze pruskim.

³² K. Rzepa, op. cit., s. 135.

³³ J. Myśliński, op. cit., s. 107.

Adam Miodowski
Uniwersytet w Białymstoku

Prasa polskich ugrupowań politycznych w Rosji wobec koncepcji utworzenia Korpusów Polskich (marzec-listopad 1917 r.)

The Press of Polish Political Groups in Russia in Relation to the Idea of Establishing the Polish Corps (March-November 1917)

Słowa kluczowe: rewolucje rosyjskie 1917, Korpusy Polskie w Rosji, prasa polska w Rosji, walka propagandowa, polityka wojskowa

Keywords: Russian Revolutions 1917, the Polish Corps in Russia, the Polish press in Russia, propaganda fight, military policy

Abstract

After the February Revolution in 1917, in the conditions of significant liberalization of the political climate, various Polish exile communities in Russia seemed to wake up from lethargy to reveal their plans and ambitions. This resulted in the creation of numerous groups, organizations and associations, from the extreme right to the radical left. Consequently, two the strongest political camps emerged: national democratic and liberal-democratic. One of the key factors antagonising the political circles of the Polish diaspora was their distinct attitude towards the idea of separating the Polish corps from the Russian army. The political dispute was reflected in the press releases issued by various parties. The most widely read press organs of the liberal-democratic movement such as "Dziennik Petrogradzki" (The Petrograd Journal) and "Echo Polskie" (The Polish Echo) were strongly against the concept of creation of the Polish Corps, and they were joined by left-wing newspapers "Trybuna" (The Tribune), "Robotnik w Rosji" (The Worker in Russia) and "Głos Robotnika i Żołnierza" (The Voice of a Worker and Soldier). The concept of creation of the Polish Corps was supported by the national democrats, who promoted the idea in "Dziennik Polski" (The Polish Journal) and "Gazeta Polska" (The Polish Gazette).

Po rewolucji lutowej w 1917 roku, w warunkach znaczącej liberalizacji klimatu politycznego, obudziły się z letargu i ujawniły ambicje przeróżne środowiska polskiego wychodźstwa w Rosji. Zaowocowało to tworzeniem najrozmaitszych ugrupowań, organizacji i stowarzyszeń, od skrajnie prawicowych po

radykalnie lewicowe. Ostatecznie też wykrystalizowały się dwa najsilniejsze obozy polityczne: narodowo-demokratyczny i liberalno-demokratyczny.

Stosunki pomiędzy tymi środowiskami politycznymi były bardzo złe już w okresie poprzedzającym rewolucję lutową. Rozdźwięki ujawniły się z całą mocą pod koniec 1916 roku. Wzajemna niechęć zrodziła się na tle rozbieżności w ocenie aktu 5 listopada i tych działań, jakie pod jego wpływem podjęły w kraju elity polityczne. Równolegle zarysowały się różnice na tle stosunku do przedrewolucyjnej Rosji, jej rządu i opozycji.

Środowiska liberalno-demokratyczne zaangażowały się we współpracę z liberalną i lewicową opozycją rosyjską, równocześnie uznając warszawską Tymczasową Radę Stanu (TRS) za tymczasowy rząd odradzającego się państwa polskiego. Z kolei główna ówczesna polska siła polityczna, jaką było Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne (SND) wraz ze skupionymi pod szyldem piotrogrodzkiego Komitetu Narodowego Polskiego (KNP) sojusznikami¹, podtrzymywała dobre stosunki z rosyjskimi sferami rządowymi, jednocześnie ostro negując myśl uznania TRS za przedstawicielstwo społeczeństwa polskiego w kraju.

Ów dysonans spotęgował się z chwilą zwycięstwa w Rosji demokratycznej rewolucji. W porewolucyjnej Rosji pozycja SND uległa zasadniczemu pogorszeniu, co w głównej mierze było wynikiem zintegrowania się dotąd zatamizowanych polskich środowisk liberalno-demokratycznych w Komitecie Demokratycznym. Fakt ten z racji powiązań liderów tych ugrupowań z rosyjskimi porewolucyjnymi elitami politycznymi dodatkowo osłabiał pozycję SND w Rosji.

Po lutowym przewrocie rewolucyjnym polscy liberalni demokraci, pragnąc wykorzystać słabość przeciwnika politycznego, zaskoczono i zdezorientowanego w nowej sytuacji, podjęli akcję, która miała doprowadzić do zepchnięcia SND na polityczny margines. Początkowo głównym motywem ataków liberalnych demokratów na endecję był fakt jej zaangażowania w bliską współpracę z reżimem carskim. Z czasem jednak, gdy ujawniły się różnice w zapatrywaniach obu środowisk w odniesieniu do kwestii tworzenia polskiego wojska w Rosji, sprawa ta stała się głównym tłem, na którym toczyła się walka ugrupowań liberalno-demokratycznych z SND o rząd dusz w kręgu wychodźstwa polskiego w Rosji.

W tym miejscu warto zwrócić szczególną uwagę na działania podjęte przez najbardziej poczytne organy prasowe ruchu liberalno-demokratycznego, tj. „Dziennik Piotrogrodzki” i „Echo Polskie”. Pierwsze z wymienionych pism posiadało jeszcze przedrewolucyjny rodowód. Natychmiast po lutowym przewrocie

¹ Chodzi o Stronnictwo Polityki Realnej, Radę Polską Ziemi Inflanckiej, Związek Wielkopolan i Małopolan oraz Radę Polską Ziemi Mohylewskiej.

rewolucyjnym gazeta kierowana przez Jana Dąbrowskiego i Stefana Grosterna stała się półoficjalnym organem nowo utworzonego wówczas Polskiego Komitetu Demokratycznego. Jednakże w wyniku pewnych perturbacji organizacyjno-finansowych od 1 sierpnia 1917 roku gazeta przestała się nagle ukazywać, by po miesięcznej przerwie powrócić pod zmienionym tytułem „Dziennik Narodowy”. Od tej pory wydawcą i redaktorem naczelnym pisma był Franciszek Skąpski, pełniący m.in. funkcję koordynatora Polskiej Organizacji Wojskowej w Rosji². Zmiany te nie odbiły się jednak w widoczny sposób na linii programowej dziennika, zacieśniły tylko mocniej jego związki ze środowiskiem peowiackim.

Przedrewolucyjny rodowód posiadało również „Echo Polskie”, założone przez Aleksandra Lednickiego³ we wrześniu 1915 roku, które po lutym przezwrocie rewolucyjnym stało się organem moskiewskiego Polskiego Klubu Demokratycznego. Założyciel pisma po objęciu funkcji prezesa Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego wycofał się formalnie z zespołu redakcyjnego, choć nie zaprzestał zamieszczać w nim własnych publikacji. Od jesieni 1917 roku redaktorem naczelnym pisma został zaufany lidera moskiewskich liberalnych demokratów Feliks Kierski.

Wymienione tytuły przypuściły generalny szturm na serca, sumienia i rozsądek swoich czytelników, by przekonać ich o szkodliwości tworzenia armii narodowej na wschodzie. W tej szalonej i nieprzebierającej w środkach agitacji mieszano kłamstwa z prawdą, nadużywano słów i uczuć, zawsze przy tym powołując się na dobro Ojczyzny. Charakterystyczną cechą podjętej przez liberalnych demokratów kampanii prasowej skoncentrowanej na sprawie polskiego wojska było jej ogromne przesycenie treściami emocjonalno-patriotycznymi. Bezpośrednie rezultaty tej niezwykle intensywnej i zróżnicowanej w środkach propagandy były względnie nikłe. Nie znaczy to jednak, by wśród mas wychodźczych nie pozostawiła ona trwałych śladów.

Endeckie zabiegi wokół tworzenia polskiego wojska prasa liberalno-demokratyczna od razu uznała za przygotowania do masowego bratobójstwa. Kamieniem węgielnym polityki ugrupowań liberalno-demokratycznych w Rosji było wszak założenie, że *Polska to jest w obecnej chwili Królestwo Polskie jako*

² Pierwsze struktury organizacyjne POW w Rosji powstały już w sierpniu 1914 roku w Kijowie (początkowo pod szyldem Związku Walki Czynnej). Z czasem POW rozszerzyła swoje struktury na obszar dzisiejszej Białorusi, Krymu, Kaukazu, Donu i Kubania. Wiosną 1918 roku przybrała nazwę KN3 POW – Wschód, tj. Komenda Naczelna nr 3 Polskiej Organizacji Wojskowej – Wschód (szerzej patrz: A. Holiczenko, *Żołnierze tajnego frontu. Lista imienna KN3 POW – Wschód, 1914-1921*, Olsztyn 2012, s. 9 i n.).

³ Ogólne dane biograficzne – vide: <http://bit.ly/2yGcH93>; szerzej patrz: Z. Nagórski, *Aleksander Lednicki (1866-1934)*, „Zeszyty Historyczne” 1962, z. 1, s. 27-66.

*niepodległe, posiadające własny rząd, jedynie mające prawo głosu w imieniu całej Polski, poza tym tego prawa nie może mieć nikt, a tym mniej Polacy Rosję zamieszkujący. Wychodząc z tej zasady, dla wszystkich Polaków na całej kuli ziemskiej rządem polskim może tylko być [Tymczasowa] Rada Stanu w Warszawie. Rząd ten powinniśmy wszystkimi siłami popierać i wbrew postanowieniom tego rządu nic nam czynić pod żadnym pozorem nie wolno (...). Każdy Polak zabity w tej wojnie jest straconą jednostką dla swojej Ojczyzny, toteż nawoływanie do walki w obecnej chwili pozbawione jest, co najmniej rozumu politycznego, tworzenie zaś legionów polskich dla obecnej wojny jest zbrodnią narodową. Jedynym szafarzem krwi polskiej może być tylko [Tymczasowa] Rada Stanu w Warszawie, w odpowiedzi zaś tejże Rady na akt Rządu Rosji w kwestii Polski wyraźnie zaznaczonym było, że Polacy wojny z Niemcami obecnie prowadzić nie mogą. I o tej decyzji Rządu Polskiego powinni wiedzieć i do niej się zastosować działacze polityczni w Rosji*⁴.

Do najgłośniejszych antyendeckich wystąpień publicystycznych, z uwagi na osobę autora i jego temperament polemiczny, należały dwa cykle artykułów Jana Baudouin de Courtenaya⁵, zamieszczone w czerwcu 1917 roku w „Dzienniku Piotrogadzkim” pod znanymi tytułami: *Nienawiść i wzgarda dla Kolicji* oraz *Z powodu polskich sił zbrojnych*. W pierwszym z nich autor z pasją wykazywał dwulicowość polityki państw zachodnioeuropejskich, które – niezależnie od składanych oświadczeń – w praktyce sprawę polską zawsze uważały za wewnętrzny problem Rosji, i przestrzegał, aby zapewnienia aliantów o zjednoczeniu wszystkich ziem polskich, nawet z Gdańskiem, traktować ostrożnie i z nieufnością, gdyż jest to ze strony ententy manewr strategiczny obliczony na przedłużenie wojny⁶. W drugim cyklu, uznając proklamację Rządu Tymczasowego⁷ za akt anulujący traktaty wiedeńskie z 1815 roku i zwalniający Polaków od poddaństwa rosyjskiego, Baudouin de Courtenay występował z twierdzeniem, że istnienie niezależnego państwa polskiego wyklucza możliwość tworzenia polskiego wojska w ramach armii rosyjskiej⁸. W obu publikacjach nie szczędził też złośliwych aluzji pod adresem działaczy piotrogodzkiego KNP.

Z innymi argumentami wystąpił Jan Dąbrowski w artykule *Do Zjazdu Wojskowych Polaków w Piotrogradzie*. Odwołał się do zdyscyplinowania i karności żołnierzy, pisząc: *nie nam zapatrywać się na to, co zachodzi w rosyjskiej masie*

⁴ Archiwum Akt Nowych, Centralna Agencja Polska w Lozannie [dalej: AAN. CAP]: pudło wycinków prasowych nr 203: „Dziennik Piotrogadzki”, 9.05.1917.

⁵ Dane biograficzne – vide: <http://bit.ly/2xVkl1QGl>.

⁶ AAN. CAP: pudło wycinków prasowych nr 12: „Dziennik Piotrogadzki”, 28.06.1917.

⁷ Treść proklamacji – vide: <http://bit.ly/2wv4l3i>.

⁸ AAN. CAP: pudło wycinków prasowych nr 12: „Dziennik Piotrogadzki”, 17.06.1917.

żołnierskiej i nie stamtąd brać przykłady. Ale wpływ otoczenia jest tak nieraz silny, że nawet znając jego wady niepodobna ustrzec się od ich naśladowania. Dlatego z niepokojem czekamy waszych słów i postanowień, obawiając się, abyście wzorem tych pułków, co na własną rękę zawierały pokój, nie poczęli na własną rękę podejmować działań (...). Żołnierz nie politykuje, żołnierz słucha swego rządu (...) nigdy mu do głowy nie przyjdzie, aby wiecować i decydować. Autor ponadto w swej publikacji straszyl czytelników konsekwencjami stworzenia polskiego wojska w Rosji, pisząc: z chwilą, gdy tu na gruncie rosyjskim my Polacy, zerwiemy z polityką neutralności, jaką obrał sobie kraj, Polska (...) znajdzie się właśnie w tej chwili w otwartej wojnie z państwami centralnymi (...), a wówczas pozostawałaby nadzieja tylko na akcję wojskową na froncie rosyjskim, o której wiecie wszyscy doskonale, że niepodobna pokładać w niej przesadnych nadziei⁹.

W przytoczonych wywodach zawarto zasadnicze argumenty, za pomocą których działacze liberalno-demokratyczni zwalczali tworzenie polskiego wojska w Rosji. Wypowiedzi tego typu nadawały kierunek prowadzonej przez ugrupowania liberalno-demokratyczne propagandzie skierowanej zarówno przeciwko idei polskiego wojska w Rosji, jak i jej rzecznikom.

W przeciwieństwie do „Dziennika Petrogradzkiego” organ moskiewskich liberalnych demokratów „Echo Polskie”, z racji swych nieformalnych powiązań z A. Lednickim, zwalczal ideę polskiego wojska w Rosji, posługując się nieco mniej agresywną retoryką. Przykładem tego bardziej umiarkowanego tonu propagandowego była publikacja poświęcona wyborowi Józefa Piłsudskiego na honorowego przewodniczącego Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków¹⁰. Fakt powierzenia tej funkcji brygadierowi posłużył gazetce za pretekst, by w ironicznej konwencji spróbować zdyskredytować zarówno ideę polskiego wojska, jak i jej politycznych rzeczników. Organ moskiewskich liberalnych demokratów pokpiwał sobie, stwierdzając m.in.: *Tyle argumentów zużyła grupa narodowo-demokratyczna, usiłująca na emigracji prowadzić oderwaną od kraju politykę dla udowodnienia, że Polacy tutaj mają prawo, że powinni nawet iść za jej wskazaniem. (...) Z takim kunsztem łączono tę argumentację z hasłami rewolucyjnymi, co ze strony grupy narodowo-demokratycznej było prawdziwym poświęceniem (...). Równocześnie dyskredytując akcję prowadzoną w kraju. (...) I nagle taki przykry wypadek. Tak nieprzewidziana uchwała, głosząca, że prezesem honorowym Zjazdu jest Józef Piłsudski. (...) Na nic nie zdała się kilkutygodniowa agitacja, w niwecz obróciły się nadzieje i apetyty na rolę rządu narodowego w stosunku do*

⁹ *Kwestia wojska polskiego w Rosji w 1917 r.*, oprac. W. Szczęśny, Warszawa 1936, s. 118 i n.

¹⁰ Zjazd ten obradował w Piotrogradzie w dniach 7-22 czerwca 1917 roku.

*armii polskiej w Rosji, prysły marzenia o powrocie do władzy za pomocą szabel polskich*¹¹.

Po czerwcowym Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków w Piotrogradzie, na którym podjęto formalną decyzję organizowania polskich formacji wojskowych w Rosji, prasa liberalno-demokratyczna przestała się przeciwstawiać samemu ich organizowaniu i ostrze swoich ataków skierowała przeciwko wyłonionemu przez większość zjazdową Naczelnemu Polskiemu Komitetowi Wojskowemu (NPKW), domagając się poddania polskiego wojska właściwemu kierownictwu politycznemu. Organem, który mógł to zagwarantować, był w opinii liberalnych demokratów powołany przez mniejszość zjazdową Komitet Główny Związków Wojskowych Polaków (Lewicy) (KG ZWPL)¹². Ponieważ działalność tej instytucji, na którą liberalni demokraci mieli znaczny wpływ, nie miała większego zasięgu, prasa liberalno-demokratyczna zaczęła lansować projekt powołania przy Rządzie Tymczasowym specjalnego Komisariatu do Spraw Wojskowych Polaków. Inicjatywa ta, co zrozumiałe, była zwalczana zarówno przez propagandę endecką, jak też i przez prasę wojskową związaną z NPKW.

Wszelkie wystąpienia publicystyczne liberalnych demokratów bez względu na to, czy posiadały otwarty, czy też ukryty charakter, były, siłą rzeczy, wyjątkowo niezręczne. Ogół społeczności polskiej w Rosji dostrzegał w tych działaniach środowiska liberalno-demokratycznego ową trudną do pogodzenia dwutorowość wyrażającą się w występowaniu zasadniczej sprzeczności pomiędzy utrzymywaniem jak najlepszych stosunków z Rządem Tymczasowym przy równoczesnym realizowaniu wskazań politycznych pochodzących z drugiej strony frontu. Dowodem na to, że środowiska wychodźcze w Rosji doskonale dostrzegały proaktywizm liberalnych demokratów, była nikła skala poparcia dla ich linii politycznej. Dodać w tym miejscu wypada, iż chęć utrzymania wychodźstwa w przekonaniu o jednolitej woli kraju, bez zastrzeżeń jakoby popierającego TRS, była ze strony prasy liberalno-demokratycznej wyraźnym wypaczeniem rzeczywistości. Wypominały to liberalnym demokratom publikatory endeckie, które, po pierwsze, konsekwentnie kwestionowały legalność TRS jako instytucji ustanowionej przez pozbawione mocy prawnej decyzje okupantów, a po drugie, stale donosiły o niepodległościowych, antyniemieckich nastrojach w okupowanej Polsce, wyłamującej się z przymusowej neutralności.

W wychodźczych kręgach politycznych sprzeciwiających się organizacji Korpusów Polskich w Rosji obok liberalnych demokratów znaleźli się także

¹¹ „Echo Polskie”, 9.06.1917, nr 123.

¹² Szerzej o NPKW i KG ZWPL pisze: A. Miodowski, *Związki Wojskowych Polaków w Rosji (1917-1918)*, Białystok 2004, passim.

socjaldemokraci¹³. Dawali temu wyraz nie tylko poprzez bezpośrednią akcję agitacyjną prowadzoną wśród polskich wojskowych i cywili, ale też na łamach partyjnego organu prasowego. Projekt jego powołania zrodził się już wczesną wiosną 1917 roku, ale z racji na trudności finansowe jego realizacja musiała się nieco odwlec w czasie. Pierwszy numer „Trybuny”, swoim tytułem nawiązującej do wydawanej w kraju „Naszej Trybuny”, ukazał się więc 9 czerwca 1917 roku w Piotrogradzie. Tygodnik powołała do życia stołeczna grupa polskich bolszewików na trzy tygodnie przed zorganizowaniem Komitetu Wykonawczego Grup Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Wydawcą pisma był reprezentujący polskich bolszewików w piotrogrodzkiej Radzie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich (RDRiŻ) Mieczysław Kozłowski. Do najbliższych współpracowników kierowanej przez Juliana Leszczyńskiego redakcji należeli m.in. Stanisław Bobiński, Kazimierz Cichowski, Zbigniew Fabierkiewicz, Jakub Fenigstein, Andrzej Radziszewski, Mieczysław Warszawski i pełniący funkcję sekretarza redakcji Józef Unszlicht.

W stosunkowo licznych i zawsze jednoznacznie negatywnych wypowiedziach „Trybuny” odnośnie do zagadnienia polskiego wojska w Rosji warto zwrócić uwagę na stale przewijające się akcenty. I tak we wszystkich tego typu publikacjach daje się dostrzec, że podstawowymi przesłankami wrogiego nastawienia pisma do planów stworzenia Korpusów Polskich na gruncie rosyjskim były przede wszystkim względy programowo-ideologiczne. Przedstawił je w swoim artykule m.in. S. Bobiński, stwierdzając, że w Rosji pragną żołnierzy Polaków *poprowadzić do boju z hołotą rewolucyjną generałowie endeccy (...) tam zaś w kraju do stworzenia armii z armatami Kruppa i karabinami użyzonymi przez Austrię dąży [Tymczasowa] Rada Stanu (...). Bagnety chłopa i robotnika z rodzinnych koszar miałyby za zadanie walczyć z anarchią na wypadek rewolucji polskiej (...). Tutaj zaś w Rosji idzie o uchowanie ludu polskiego od rozkładowych wpływów rewolucji rosyjskiej (...). Nowa ofensywa polsko-rosyjska o wydarcie ziem polskich z rąk niemieckich odbyłaby się kosztem zdrzgotania kraju do szczytu (...). Rewolucyjni socjaldemokraci w miejsce hasła silnej armii wysuwają, [zatem] postulat powszechnego uzbrojenia ludu¹⁴.*

Ideę uzbrojenia ludu jako alternatywę dla tworzenia formacji narodowych rozwinął w tym samym numerze pisma J. Leszczyński. Wskazał on, że postulat ten można zrealizować w ramach procesu demokratyzacji armii rosyjskiej, jak też w wyniku akcji tworzenia uzbrojonej gwardii robotniczej. Ponadto redaktor

¹³ Do końca maja 1917 roku polska lewica rewolucyjna wydawała tylko dwa liczące się periodyki – „Promień” i „Jedność Robotniczą”.

¹⁴ „Trybuna”, 9.06.1917, nr 1.

naczelny „Trybuna” w ostrych słowach zaatakował zarówno środowisko politycznych rzeczników tworzenia polskiego wojska w Rosji, jak i niezbyt skutecznie w jego odczuciu zwalczających ich liberalnych demokratów. Słowa krytyki pod adresem tych ostatnich miały, jak się wydaje, podzielać na nich mobilizująco, by w trakcie odbywającego się właśnie Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków zdecydowanie wspólnie z lewicą rewolucyjną przeciwstawili się podjęciu uchwały o tworzeniu Korpusów Polskich. Leszczyński pisał: *Imperializm współczesny zamieniając Polskę w cmentarne pobojowisko, pragnie z niej uczynić kolonię z pozorami niezawisłości (...). Armia polska pod skrzydłami opiekuńczymi Beselera i Guczkowa będzie orężem w rękach silniejszego imperializmu, który pragnie wesprzeć rodzący się imperializm Polski. Nasza demokracja bezprzymiotnikowa (Dziennik Petrogradzki i Echo Polskie) wypowiada się przeciw armii tylko ze względów taktycznych (...). Jedną ręką pisze laurki Radzie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, a drugim uchem nasłuchuje, czy nie rozlega się tętent kopyt od gościńca krakowskiego i warszawskiego*¹⁵.

Rzecz znamienna, iż podczas Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków „Trybuna” prezentowała swoje opinie o nim w niemal identycznym tonie jak „Echo Polskie” czy „Dziennik Petrogradzki”. Ale czy można się było temu dziwić, skoro dziennikarze pisujący w tych trzech tytułach z łatwością wymieniali się swymi etatami¹⁶. W drugim numerze organu polskich bolszewików przeczytać można było np., że *pod osłoną rewolucji rosyjskiej mobilizuje swe siły kontrrewolucja polska. Lokaje Stołypina i Kaznakowa przystępują do dzieła. Kierownictwo nad bandami polskich czarnosecińców objął Komitet Narodowy z carskim mężem zaufania hrabią Wielopolskim na czele*¹⁷.

Znakomitą okazję do podjęcia zmasowanej akcji propagandowej przeciwko zwolennikom idei polskiego wojska w Rosji stworzyła secesja dwunastu delegatów reprezentujących na Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków lewicę rewolucyjną. „Trybuna”, odpowiadając na wysuwane głównie przez prasę endeczką zarzuty pod adresem secesjonistów o działalność antynarodową, niezmiennie posługiwała się internacjonalistycznymi frazesami, głosząc wszem i wobec, że *lud żadnego militarizmu koszar sobie nie życzy ani tu, ani w kraju*¹⁸.

Powstałe w wyniku rewolucji lutowej możliwości powołania własnego organu partyjnego wykorzystała też Polska Partia Socjalistyczna (Lewica) (PPS Lewica). Przy utworzonym 7 maja 1917 roku Centralnym Komitecie

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Przykład pierwszy z brzegu to Tadeusz Radwański, który przeszedł z „Echa Polskiego” do „Trybuny”.

¹⁷ „Trybuna”, 16.06.1917, nr 2.

¹⁸ „Trybuna”, 7.07.1917, nr 4.

Wykonawczym PPS Lewicy w Rosji powołany został od razu zespół redakcyjny pisma, któremu nadano nazwę „Robotnik w Rosji”. Funkcję redaktora naczelnego powierzono Józefowi Ciągłińskiemu, a współpracować z nim mieli m.in. Daniel Budniak, Feliks Kon, Stefan Królikowski, Paweł Lewinson i Władysław Matuszewski. Głównie ze względów finansowych, pierwszy numer tego nieperiodycznego wydawnictwa ukazał się dopiero 20 lipca 1917 roku. W „Robotniku w Rosji” zamieszczano publikacje w ramach dwóch podstawowych działów tematycznych – publicystycznego i partyjnego.

Większość ukazujących się w piśmie artykułów była elementem walki politycznej toczącej się w środowisku wychodźstwa polskiego w Rosji. Siłą rzeczy pośród podejmowanych tematów musiała się też znaleźć sprawa formacji korpusowych. Organ prasowy PPS Lewicy w Rosji niejednokrotnie dawał wyraz swojego zainteresowania tym zagadnieniem, niezmiennie piętnując wszelkie przejawy realizacji idei polskiego wojska. Prowadzona przez pismo kampania propagandowa w tej sprawie, sądząc z braku odgłosów, nie przyniosła jednak zakładanych rezultatów. Ale czy mogło być inaczej, skoro „Robotnik w Rosji” redagowany był w mało przystępnej formie. Pismo nie miało niemal wcale watorów wydawnictwa dla szerokiego ogółu czytelników, a przy tym ukazywało się nieregularnie.

Najpóźniej spośród ugrupowań politycznych zwalczających ideę polskiego wojska w Rosji własny, centralny publikator powołała do życia Polska Partia Socjalistyczna (Fracja Rewolucyjna) (PPS-FR). Kierujący partią na gruncie rosyjskim Tymczasowy Komitet Wykonawczy (TKW) 8 sierpnia 1917 roku zainicjował wydawanie periodycznego czasopisma, któremu nadano tytuł „Głos Robotnika i Żołnierza”. Na czele zespołu redakcyjnego stanął Bronisław Siwik, a pośród jego współpracowników znaleźli się m.in. Jan Libkind, Stanisław Pławski, Tadeusz Żarski, Aleksander Prystor i Kazimierz Pużak. Ten ostatni w wyniku tarć wewnątrzpartyjnych już we wrześniu przejął po swym poprzedniku funkcję redaktora naczelnego.

W odniesieniu do sprawy polskiego wojska w Rosji pismo, podobnie jak TKW PPS-FR, stanęło na gruncie realizacji uchwał pierwszej konferencji sztokholmskiej¹⁹. W związku z powyższym w wielu publikacjach napiętnowano myśl stworzenia własnej siły zbrojnej. W opinii redakcji *armia ta, utworzona pod przewodnictwem polskiej reakcji, nie byłaby niczym innym, jak armią skierowaną przeciw Polsce niepodległej i przeciwko Rosji rewolucyjnej*. W związku z powyższym wezwano RDRiŻ oraz ministra wojny Aleksandra Kiereńskiego,

¹⁹ A. Miodowski, *Sztokholmskie narady polityczne pomiędzy aktywistami z kraju a liberalnymi demokratami z wychodźstwa w Rosji*, „Białostockie Teki Historyczne” 2006, t. 4, s. 129-146.

aby ukrócili działalność rzeczników tworzenia polskiego wojska w Rosji, zmierzającą do dezorganizowania pracy, prowadzonej przez rewolucję rosyjską nad umocnieniem armii rewolucyjnej²⁰. Czas pokazał jak bardzo szkodliwą była tego typu propaganda. Lewica niepodległościowa miała się o tym przekonać po przewrocie bolszewickim, kiedy przedefiniowała program i próbowała bezskutecznie agitować za tworzeniem polskiego wojska.

Zupełnie różną linię propagandową w odniesieniu do kwestii polskiego wojska w Rosji realizowały dwa zbliżone do ruchu liberalno-demokratycznego organy prasowe, tj. „Dziennik Miński” i „Dziennik Kijowski”. Ta odmienna postawa wynikała z długiej drogi, jaką musiały pokonać oba pisma, nim znalazły się w gronie wydawnictw zwalczających tę ideę. Pierwszy z wymienionych dzienników związany był z konserwatywną Radą Polską Ziemi Mińskiej, drugi natomiast, pozostając pod wpływem Stronnictwa Pracy Narodowej²¹, początkowo był nawet półoficjalnym organem endeckiego Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi²². Z chwilą, gdy oba środowiska konserwatywne zacieśniły współpracę z ugrupowaniami liberalno-demokratycznymi, również związane z nimi pisma musiały przejść na programowo nowe pozycje. Zatem z racji na te zaszłości ton wystąpienia przeciwko tworzeniu Korpusów Polskich musiał być w nich bardziej umiarkowany. Nie bez znaczenia w tym względzie pozostawał też fakt, że Mińszczyzna i Kijowszczyzna stały się ośrodkami organizowania polskich formacji. Zwłaszcza „Dziennik Kijowski” starał się wyraźnie nie opowiadać po którejkolwiek ze stron toczącego się sporu, ograniczając się do publikowania informacji i dokumentów. Niemniej jednak przy okazji przekazywania suchych relacji czy zamieszczania oficjalnych enuncjacji dotyczących tworzenia polskich jednostek wojskowych obie gazety pośrednio, chociażby powołując się na opinie zamieszczone na łamach bratnich stołecznych organów, podważały zasadność polskiej akcji wojskowej w Rosji.

W reakcji na propagandę antykorpusową uprawianą na łamach ukazujących się w Rosji polskich pism o profilu lewicowym i liberalno-demokratycznym już od wiosny 1917 roku prasa endecka na swych łamach próbowała usilnie propagować ideę utworzenia polskich formacji wojskowych na gruncie rosyjskim. Przytaczana przez dwa czołowe organy prasowe obozu narodowo-demokratycznego, „Dziennik Polski” i „Gazetę Polską”, argumentacja wychodziła

²⁰ „Głos Robotnika i Żołnierza”, 8.08.1917, nr 1.

²¹ Niewielkie ugrupowanie polityczne założone w 1914 roku w Królestwie Polskim przez secesjonistów ze Stronnictwa Polityki Realnej. W 1917 roku weszło w skład nowo utworzonego Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych. Liderami partii byli E. Natanson, S. Dziewulski i L. Grendyszyński.

²² Z. Chojecki, *Spoleczeństwo polskie na Rusi*, Warszawa 1937, s. 30-36.

z założenia, że Polska może odzyskać niezależność państwową jedynie w wyniku militarnej klęski Niemiec rozbitych przez ententę. W kontekście tak definiowanych pryncypiów udział polskiego wojska w zmaganiach z Niemcami stawał się nagłą koniecznością, gdyż podczas konferencji pokojowej tylko taki argument mógł uzasadnić prawo Polski do skorzystania z owoców osiągniętego wspólnie zwycięstwa.

Charakterystyczną cechą kampanii propagandowej podjętej przez politycznych rzeczników stworzenia polskiego wojska w Rosji było, analogicznie jak u liberalnych demokratów, jej ogromne przesycenie treściami emocjonalno-patriotycznymi. W pismach wydawanych przez to środowisko oprócz płomiennych wezwań przypominających o moralnym nakazie wstępowania do formacji polskich roiło się od przeróżnych wspomnień, szkiców i gawęd wskrzeszających najbardziej dramatyczne epizody tysiącletnich zmaganiań polsko-niemieckich. Nie unikano też zamieszczania listów, w których domagano się ogólnonarodowego czynu zbrojnego, szczególnie podejmowanego przez przedstawicieli środowiska weteranów 1863 roku.

Należy jednak dostrzec i to, że pojawiały się również publikacje odznaczające się rzeczowym charakterem, wskazujące na ekonomiczne i polityczne korzyści wynikające z rozbitcia Niemiec. Do tej właśnie grupy wypowiedzi prasowych zaliczyć wypada publikację zamieszczoną na łamach „Gazety Polskiej”, w której przeprowadzono rachunek korzyści i strat, jakie mogłyby się stać udziałem Polski w przypadku zwycięstwa jednej bądź drugiej strony światowego konfliktu. W przypadku zwycięstwa państw centralnych gazeta przewidywała, że Polska otrzyma *jakiś samodzielny ustrój polityczny na terenie dziewięciu czy ośmiu guberni Królestwa Polskiego, powiększonych może przez niektóre powiaty guberni grodzieńskiej. (...) Taka samodzielna Polska nawet z własnym królem na czele, wtłoczona pomiędzy państwa centralne, byłaby całkowicie od nich zależna zarówno pod względem gospodarczym, jak i militarnym. Pierwszym i koniecznym następstwem tej zależności stałoby się zrujnowanie przemysłu Królestwa. Zdaniem gazety Niemcy nie pozwolą nigdy na to, by Polska zabezpieczyła byt i rozwój swojego przemysłu przez cła zabezpieczające go od strony Niemiec. Ruina przemysłu pociągnie za sobą konieczność emigracji z Polski całego proletariatu robotniczego, a więc ubytek z kraju kilkunastu procent ludności rdzennie polskiej.* Ten wątek rozważań zamknięty został konkluzją, z której wynikało, że: *Rozwiązanie kwestii polskiej w myśl [powyższych] planów i zamiarów państw centralnych jest dla nas absolutnym złem, [gdyż] pomimo wszelkich pozorów i dekoracji niepodległościowych, zawiera ono w sobie niebezpieczeństwa, zagrażające wprost dalszemu istnieniu naszego narodu. (...) grozi, bowiem rozsadzeniem największego naszego bloku etnograficznego, opartego o średni bieg Wisły.*

W drugiej części cytowanego artykułu przedstawiono z kolei korzyści, jakie odnieść mogłaby Polska, wiążąc swe niepodległościowe aspiracje ze zwycięstwem ententy. *Jeżeli zwycięży Koalicja będziemy mieli Polskę niepodległą i zjednoczoną, bo to nam przyznały Rosja, Anglia, Francja i Włochy. Zdaniem gazety rozwiązanie koalicyjne niepodległość Polski zjednoczonej nie tylko utrwała i umacnia (...), ale też daje Polsce wolny oddech przez dostęp do morza (...). Nie mamy więc wyboru. Mamy przed sobą jedną tylko, jedyną prostą i jasną drogę, poparcie wszelkimi siłami Koalicji antyniemieckiej, wyczerpanie wszystkich sił, by ta Koalicja zwyciężyła. Idzie tu o przyszłość, być albo nie być całego narodu polskiego.* Konsekwencją powyższych konstatacji było uznanie przez gazetę, że: *Jednym ze środków zabezpieczenia sobie tej przyszłości, może nawet jedynym środkiem naprawdę ważkim i realnym jest zgromadzenie polskich sił zbrojnych po tej stronie kordonu wojennego w wielkich jednostkach bojowych*²³.

Ta sama „Gazeta Polska” w ramach prowadzonej kampanii propagującej ideę stworzenia polskiego wojska w Rosji rozprawiła się również z podnoszonym przez liberalnych demokratów ich koronnym argumentem, że polskie formacje mógł utworzyć tylko prawowity rząd polski, a skoro takowy nie istnieje, nie może też być mowy o organizowaniu tych formacji. Polemizując z powyższą tezą, redaktor Antoni Sadzewicz w jednym ze swych artykułów wskazał m.in. na to, że oparta jest ona na teoretyczno-formalnych przesłankach. Autor stwierdził ponadto, że *jakkolwiek stanowisko liberalnych demokratów jest teoretycznie słuszne [to] w praktyce prowadzi do absurdu, oznacza ono bowiem, że naród, który utracił swą niepodległość i prawowitego rządu nie posiada, nie może odzyskać tej niepodległości nigdy. Wszelkie, bowiem wysiłki i zabiegi w imię odzyskania tej niepodległości podejmowane, muszą mieć charakter samowolny nie mogą bowiem posiadać sankcji prawowitego rządu narodowego.* W związku z powyższym, jak konstatował A. Sadzewicz: *Wychodząc z założenia tego teoretycznego legitymizmu musielibyśmy uznać za czyny niewłaściwe i niedopuszczalne nie tylko wszelkie zabiegi podejmowane w sprawie polskiej na gruncie państw zagranicznych (...), ale zakwestionować nawet pracę naszą nad organizowaniem szkolnictwa, bo przecież nie mamy prawowitego ministerium oświecenia publicznego (...). Jest to oczywiście absurd, którego źródło tkwi w tym, że naród w naszej sytuacji będący nie może czekać sankcji dla podejmowanych prac i wysiłków, mających właśnie na celu odzyskanie niepodległości, od swego rządu prawowitego, który właśnie powstać i zorganizować się musi dopiero po odzyskaniu niepodległości.*

²³ AAN. CAP: pudło wycinków prasowych nr 9: „Gazeta Polska”, 6.05.1917.

W dalszej części cytowanej publikacji autor rozprawił się też z podnoszoną przez liberalnych demokratów wątpliwością, czy wychodźstwo w Rosji może stworzyć polskie wojsko bez uzyskania aprobaty TRS. W opinii redaktora „Gazety Polskiej”, rozpatrując to zagadnienie, należało mieć na uwadze fakt, że: *Kraj nasz znajduje się pod stopą okupacyjnych wojsk niemieckich i austriackich i swobodnie wypowiedzieć się w tej kwestii nie może. W związku z powyższym TRS nie była w stanie wypowiedzieć się za tworzeniem armii polskiej po tej stronie kordonu bojowego, armii, która miałaby na celu walkę z Niemcami o zjednoczenie ziem polskich. Gdyby zaś TRS wypowiedziała się nawet przeciwko tego rodzaju zamiarom czy zabiegom, opinia jej nie posiada bynajmniej powagi decydującej instancji narodowej.* Nie ulegało bowiem wątpliwości, zdaniem A. Sadzewicza, że TRS była tylko i wyłącznie organem pomocniczym wojskowych władz okupacyjnych. *Nazywanie tedy, TRS rządem narodowym jest krzyżącym nonsensem i karygodnym balamuceniem naszej opinii publicznej.* Skoro zaś sprawy tak właśnie się miały, to *przeto pożądane jest zgromadzenie w wielkich jednostkach bojowych tych sił polskich, które są rozproszone dzisiaj w armii rosyjskiej*²⁴.

Kampanii propagandowej prowadzonej przez pisma politycznych rzeczników stworzenia polskiego wojska w Rosji wtórowały wydawnictwa wojskowe skupione wokół NPKW i uznających go terenowych Związków Wojskowych Polaków (ZWP). Pojawienie się na rynku wydawniczym prasy wojskowej było naturalną konsekwencją powszechnej aktywizacji środowiska wojskowych Polaków służących w armii rosyjskiej. Spośród założonych od marca do października 1917 roku czasopism przeznaczonych dla tego kręgu odbiorców największym wzięciem w środowisku żołnierskim cieszyły się cztery tygodniki: „Wiadomości Wojskowe”, „Żołnierz Polski”, „Polskie Siły Zbrojne” i „Rewolucyjna Armia Polska”. Oprócz nich ukazywało się jeszcze kilka efemerycznych wydawnictw poszczególnych ZWP, wśród których na uwagę zasługują: „Biuletyn Zarządu ZWP II Armii”, „Wiadomości Tygodniowe ZWP IX Armii” i „Głos ZWP Frontu Rumuńskiego”. Znaczenie tej drugiej grupy wydawnictw nie było nazbyt duże, gdyż ich oddziaływanie nie wykraczało poza ramy macierzystych formacji wojskowych²⁵. Znamienną rzeczą jest, że wymieniona powyżej grupa najpoczytniejszych tygodników wydawana była wyłącznie pod auspicjami wojskowych rzeczników tworzenia polskich formacji w Rosji. Na łamach tych pism podjęto zatem szeroko zakrojoną kampanię propagandową mającą na celu przede wszystkim przekonanie żołnierzy Polaków do poparcia idei polskiego wojska w Rosji,

²⁴ Ibidem, „Gazeta Polska” 5.05.1917.

²⁵ A. Ślisz, *Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji 1915-1919*, Warszawa 1968, s. 148.

jak też zdyskredytowanie wrogów tej idei. Przeciwników upatrywano zarówno w kręgach politycznych, głównie środowisku liberalno-demokratycznym, jak też i wojskowych, skupiających się wokół KG ZWPL. Ci ostatni, do chwili pojawienia się jesienią 1917 roku własnego tygodnika w postaci „Sprawy Żołnierskiej”, mogli prowadzić swoją kampanię propagandową wyłącznie za pośrednictwem wydawnictw prasowych pozostających w dyspozycji politycznych przeciwników idei polskiego wojska. Nie oznaczało to w żadnym wypadku osłabienia siły ich negatywnego oddziaływania na rzesze wojskowych Polaków, gdyż ten chwilowy brak własnego organu prasowego nadrabiali bezpośrednią agitacją w jednostkach wojskowych, co też przynosiło wymierne rezultaty.

Pośród pism firmowanych przez wojskowych rzeczników tworzenia polskich formacji w Rosji jako pierwsze zaczęły się ukazywać „Wiadomości Wojskowe” wydawane od marca do września 1917 roku w Kijowie, a następnie w Mińsku. Funkcję redaktora naczelnego tygodnika przez cały ten czas pełnił ppor. Henryk Bagiński. Oficjalnym wydawcą pisma było Towarzystwo Polskiej Wiedzy Wojskowej wyrosłe na gruncie założonej w 1915 roku z inicjatywy Zygmunta Balickiego Biblioteki Wiedzy Wojskowej. Nieoficjalny patronat nad tygodnikiem sprawowała natomiast grupa członków Polskiej Ligi Wojennej Walki Czynnej²⁶ wywodząca się z byłej galicyjskiej organizacji pod nazwą Armia Polska²⁷. „Wiadomości Wojskowe”, propagując ideę stworzenia polskiego wojska w Rosji, stosunkowo mało miejsca poświęcały tematyce społeczno-politycznej, koncentrując się niemal wyłącznie na zagadnieniach *stricto* wojskowych. Popularyzowano więc zarówno historię wojskowości polskiej, jak i różne zagadnienia z zakresu teorii oraz praktyki sztuki wojennej. Do piotrogrodzkiego Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków pismo wypełniało rolę łącznika między poszczególnymi ZWP, m.in. publikując na swoich łamach podejmowane przez nich uchwały i deklaracje. Po przeniesieniu redakcji z Kijowa do Mińska w październiku 1917 roku „Wiadomości Wojskowe” ukazywały się dzięki wsparciu

²⁶ H. Bagiński, *Wojsko Polskie na wschodzie 1914-1920*, Warszawa 1921, s. 120-121; M. Wrzosek, *Idea wojska polskiego w Rosji po obaleniu caratu i walka o jej realizację*, „Najnowsze Dzieje Polski” 1967, t. 12, s. 72.

²⁷ Tajna organizacja założona w 1910 roku. Jej twórcami byli działacze narodowo-niepodległościowi skupieni wokół pisma „Zarzewie”. Armia Polska powstała w miejsce rozwiązanego tajnego Polskiego Związku Wojskowego działającego we Lwowie od przełomu 1908/1909 roku. Jej członkowie należeli głównie do lwowskiej młodzieży akademickiej i gimnazjalnej. W 1911 roku, wykorzystując legalizację skautingu dokonaną rok wcześniej przez władze austriackie, Armia Polska powołała jawną organizację paramilitarną – Polskie Drużyny Strzeleckie. W 1914 roku większość jej członków przeszła do Legionów Polskich. Komendantami Armii Polskiej byli kolejno: Mieczysław Norwid-Neugebauer (1910-1911), Henryk Bagiński (1911-1912), Marian Januszajtis-Żegota (1912-1914).

finansowemu dowództwa I Korpusu Polskiego, choć formalnym wydawcą nadal pozostawało Towarzystwo Polskiej Wiedzy Wojskowej.

Chociaż tematyka społeczno-polityczna nie zajmowała poczesnego miejsca na łamach „Wiadomości Wojskowych”, to zdarzało się nieraz, że redakcja zmuszona była angażować się w polemikę z pismami liberalno-demokratycznymi z reguły tendencyjnie odnoszącymi się do zagadnienia polskiego wojska w Rosji. Tak też było w przypadku reakcji na publikację „Echa Polskiego”, które zarzuciło moskiewskiemu ZWP, iż wykorzystuje struktury związkowe do organizowania formacji wojskowych, określając przy tym te działania jako *wynaturzenie najszlachetniejszych instynktów i najszlachetniejszych odruchów* żołnierzy Polaków. Zdaniem organu moskiewskich liberalnych demokratów wojskowi Polacy nie po to organizowali się w związki, by na ich bazie tworzyć narodowe formacje. *Nie mają do tego prawa ani możliwości. Tworzenie armii jest atrybutem całego społeczeństwa i całego narodu. (...) Jesteśmy pod tym względem tu na wychodźstwie w sytuacji niezmiernie trudnej. Musimy w naszych poczynaniach politycznych podporządkować się bezwzględnie temu, co się dzieje w kraju. Kraj zaś ma obecnie zakneblowane usta i zupełnie nie może się wypowiadać. A przecież armię polską może utworzyć przede wszystkim tylko Polska, Polska cała i Polska na miejscu*²⁸.

Powyższe wywody spotkały się ze zdecydowaną odpowiedzią „Wiadomości Wojskowych”, na łamach których stwierdzono m.in. *Echo – wychodząc z faktu, że kraj ma usta zakneblowane, propaguje zupełną bierność, a w ten sposób zdanie całej sprawy polskiej na zrządzenie losu. Nieraz mamy w dziejach przykłady, że na emigracji kuto żelazo, aby rozkuć okowy spowijające ziemię ojczyste. Kraj ma obecnie zakneblowane usta, ale wypowiadał się aż nadto jasno aż do okupacji przez Niemców. I dzisiaj, urządzając manifestacje z hołdem Wilsonowi i Stanom [Zjednoczonym] przemawia w tym samym duchu, co w roku 1914 i 1915. (...) Czy to nie jest wymowa kraju?*²⁹

Ta i jej podobne publikacje „Wiadomości Wojskowych” wpisywały się w cały szereg publicystycznych wystąpień prasy wojskowej, która przeciwstawiała się propagandzie liberalno-demokratycznej zwalczającej ideę polskiego wojska w Rosji.

W przeddzień Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków ukazał się pierwszy numer tygodnika „Armia Polska”. Poczynając od numeru drugiego aż do

²⁸ Cytowana publikacja „Echa Polskiego” ukazała się przed pierwszą konferencją sztokholmską, stąd pojawił się tu argument o zakneblowanych ustach Kraju. Po konferencji, gdy demokraci poznali stanowisko TRS, mogli już mówić o sprzeciwie Kraju wobec idei tworzenia polskiego wojska w Rosji.

²⁹ AAN. CAP: pudło wycinków prasowych nr 9: „Gazeta Polska”, 10.05.1917.

września 1917 roku pismo wychodziło już pod rozszerzonym tytułem „Rewolucyjna Armia Polska”. Zmianę tę redakcja uzasadniła w nieco mętny sposób, stwierdzając m.in.: *My rewolucjoniści, nadstawiając pilnie ucho na wszystko, co się dzieje w ojczyźnie i we wszechświecie, ażeby z przyczyn politycznych nie psuć sprawy [Tymczasowej] Radzie Stanu w kraju, stawiamy rzecz jeszcze jaśniej i oświadczamy, że Armia Polska powinna połączyć zbiorowo nie tylko siły zbrojne, pracy, nauki, polityki, społeczne, techniczne itd., lecz w ogóle wszystkie te siły, które stoją na gruncie rewolucyjnym. Rewolucyjny zakres Polaków na emigracji wyklucza wszelką politykę w dziedzinie, której carowie Wilhelm lub Karol mogliby rościć pretensje do [Tymczasowej] Rady Stanu*³⁰. Niewiele z tego uzasadnienia można zrozumieć i jak się wydaje redakcji o to właśnie chodziło. Celowe posługiwanie się mętną retoryką stanowiło swego rodzaju wyróżnik tego tygodnika stworzonego faktycznie przez endecję, a formalnie redagowanego przez grono niepokorzonych z ustaleniami pierwszej konferencji sztokholmskiej socjalistów z Adolfem Skobiejką na czele. Można wręcz zaryzykować tezę, że poprzez uruchomienie takiego pisma jak „Rewolucyjna Armia Polska” rzecznicy stworzenia polskiego wojska w Rosji powołali do życia swego rodzaju atrapę pisma radykalnego. Istnienie tego typu wydawnictwa, skierowanego do politycznie mniej wyrobionych czytelników, realnie ograniczyło grono żołnierzy sięgających po prawdziwe organy radykalnej lewicy polskiej, chroniąc tym sposobem rzesze wojskowych Polaków przed dalej posuniętą rewolucyjną demoralizacją. Osiągnięcie powyższego celu nie było chyba trudne, skoro ci, do których pismo było adresowane, z trudem lub wcale nie dostrzegali, że zajmowane przez tygodnik stanowisko we wszystkich zagadnieniach politycznych pokrywało się w istocie z linią SND, a rewolucyjne frazesy spełniały tylko rolę zasłony dymnej.

Począwszy od lipca 1917 roku w Mińsku zaczął się ukazywać wydawany przez Wydział Oświaty ZWP Frontu Zachodniego tygodnik „Żołnierz Polski”. Założycielem i redaktorem prowadzącym pismo był Henryk Nowodworski. Rozpowszechniane bezpłatnie wśród członków ZWP wydawnictwo stało na gruncie realizacji uchwał Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, swoją misję widząc w dostarczeniu takich treści, przy których *znalazłaby wytchnienie i wypoczynek poczciwa myśl polska, znękana nieraz bardzo tułaczką i trudami wojny, jak i (...) szczerwami agitatorów partyjnych*. Dopiero w takiej atmosferze, zdaniem redaktorów tygodnika, pojawić się mogła szansa, by z powodzeniem rozbudzić *przygaszone isierki poczucia patriotyzmu i ducha obywatelskiego*³¹. Do realizacji tak

³⁰ „Rewolucyjna Armia Polska”, 8.07.1917, nr 3.

³¹ „Żołnierz Polski”, 15.06.1918, nr 58.

nakreślonych zadań zabrano się z dużą zręcznością, dostosowując profil pisma do poziomu typowego czytelnika w mundurze.

Promując ideę stworzenia polskiego wojska w Rosji, redakcja nie ograniczała się wyłącznie do publikacji artykułów politycznych, zamieszczając na łamach tygodnika również teksty gawęd historycznych i patriotycznych utworów literackich. Publikowano zatem utwory wybitnych poetów i prozaików, aby poprzez oddziaływanie na sferę emocjonalną zachęcić żołnierzy Polaków do wstępowania do formacji korpusowych, a tym samym uchronić ich przed wpływem agitacji rewolucyjnej. Tę ostatnią uznawał tygodnik za najgroźniejszą przeszkodę w organizowaniu polskiego wojska w Rosji i zwalczał ją, począwszy od pierwszego numeru.

Wraz z wydawnictwami związanymi ze środowiskiem politycznych rzeczników tworzenia polskich formacji tygodnik „Żołnierz Polski” demaskował poczynania zarówno rosyjskiej, jak i polskiej lewicy rewolucyjnej. Wiele uwagi poświęcano też ocenie działań podejmowanych przez ugrupowania liberalno-demokratyczne, które przecież równie usilnie przeciwdziałały tworzeniu polskiego wojska. Jesienią 1917 roku, w rezultacie aktywności właśnie tych środowisk, pojawiła się groźba zamknięcia tygodnika, gdyż ZWP Frontu Zachodniego, *zmieniwszy skład swego zarządu (...) nie szczędził „Żołnierzowi Polskiemu” kłopotów. Zaczęły się brutalne propozycje usunięcia z lokalu, zakusy o zagarnięcie czcionek (...). Niemile stosunki, jakie zapanowały w ówczesnym Związku, zmusiły redakcję do przeniesienia się gdzie indziej*³². Nowym wydawcą pisma od grudnia 1917 roku stał się NPKW.

Organem prasowym wyłonionej na Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków centrali związkowej był ukazujący się początkowo w Piotrogradzie tygodnik „Polskie Siły Zbrojne”. Pismo redagowane było przez zespół pracowników Wydziału Prasowego NPKW, którym kierował chor. Kazimierz Bisping. Podstawowym zadaniem tygodnika stało się przekazywanie informacji o działalności NPKW. Zamieszczane na jego łamach publikacje ukazywały się w ramach dwóch stałych działów tematycznych. W części urzędowej publikowano zarządzenia, komunikaty i odezwy, w dziale nieurzędowym zaś artykuły publicystyczne, korespondencję i bieżące informacje. Tygodnik wydawany był bardzo krótko, bo tylko od końca sierpnia do połowy listopada 1917 roku. W tym czasie redakcja konsekwentnie realizowała zadeklarowaną już w pierwszym numerze pisma linię programową, która zakładała, że „Polskie Siły Zbrojne”, podobnie jak instytucje wyłonione na Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków, *żadnemu stronnictwu,*

³² Ibidem.

*żadnej formule, żadnej doktrynie hołdować nie będą*³³. Nie oznaczało to jednak, że tygodnik zamierzał ignorować oszczerczą kampanię prasy liberalno-demokratycznej i lewicowej skierowaną przeciwko wojskowym rzecznikom tworzenia polskich formacji w Rosji. Na swoich łamach zamieszczał więc polemiki z wystąpieniami propagandowymi przeciwników idei polskiego wojska. Po przeniesieniu się Wydziału Prasowego wraz z całym NPKW z Piotrogradu do Mińska wydawanie „Polskich Sił Zbrojnych” ze względów technicznych zostało zawieszane. Począwszy od grudnia 1917 roku, zespół dziennikarski tygodnika włączono do redakcji „Żołnierza Polskiego”, który od numeru 21 z 19 grudnia 1917 roku stał się jedynym oficjalnym organem NPKW.

Umocnienie się bolszewików u władzy doprowadziło na przełomie lat 1917/1918 do stopniowego zaniku struktur polskiego ruchu wojskowego w Rosji. Spór pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami organizacji Korpusów Polskich stał się tym samym bezprzedmiotowy. Wraz z repatriacją do kraju wychodźstwa zakończyły też swój żywot ukazujące się w Rosji polskie dzienniki i tygodniki dotąd zaangażowane w walkę propagandową o *rząd dusz* w kręgach wojskowych Polaków służących w armii rosyjskiej.

³³ „Polskie Siły Zbrojne”, 30.08.1917, nr 1.

Krzysztof Buchowski
Uniwersytet w Białymstoku

Czasopisma polskiej mniejszości narodowej w międzywojennej Republice Litewskiej

Journals of the Polish National Minority in the Interwar Republic of Lithuania

Słowa kluczowe: Republika Litewska, polska mniejszość, czasopisma, cenzura, spółka „Omega”

Keywords: The Republic of Lithuania, Polish minority, magazines, censorship, “Omega” company

Abstract

In the interwar period, Lithuania was populated by around 200 000 Poles. The Polish minority published several magazines. Lithuanian authorities repeatedly forced publishers to change the name of the most important Polish newspapers. Despite many problems, interference and outright censorship, Polish daily papers in Kaunas were being issued continuously for more than 20 years. Besides, and the most popular weekly was “Chata Rodzinna” (Family Cottage), a magazine addressed to the rural population. Only after the Soviet occupation and annexation of Lithuania in 1940 were Polish periodicals closed.

Polska prasa wydawana w Republice Litewskiej w okresie międzywojennym jest cennym źródłem coraz częściej wykorzystywanym przez badaczy. Z wyjątkiem początkowego okresu 1919-1920 periodyki wydawane przez polską mniejszość charakteryzowały się względną stabilnością, ukazywały się aż do zajęcia Litwy przez Związek Radziecki latem 1940 roku. Mniejszość polska na Litwie liczyła około 200 tysięcy i stanowiła około 10% mieszkańców. Największym skupiskiem było Kowno. Stosunek władz litewskiego państwa do wszelkich polskich inicjatyw kulturalnych pozostawał niechętny. Większość litewskich Polaków postrzegano jako wynarodowionych Litwinów, zaś ziemiańsko-inteligencje elity mniejszości traktowano wręcz jako *piątą kolumnę* wroga Polski.

Na ziemiach litewskich centrum polskiego życia kulturalnego tradycyjnie było Wilno. Inne ośrodki polskie rozwijały się ze znacznie mniejszą dynamiką. Po zajęciu Wilna przez bolszewików w styczniu 1919 roku reszta Litwy została odcięta od największego miasta kraju. Tymczasowe władze litewskie zainstalowały się w Kownie, w którym niemal do połowy 1919 roku władzę nadal sprawowała wojskowa administracja niemiecka. W tych warunkach w kowieńskim środowisku polskiej inteligencji o zapatrywaniach demokratycznych zrodził się pomysł wydawania własnej gazety. Jak wspomina jeden z inicjatorów zamierzenia, Czesław Stefanowicz, po uzyskaniu zezwolenia wojskowych władz niemieckich *przez kurtuazję powiadomiono o tym też nowo utworzone Litewskie Biuro Prasowe*¹. Pierwszy numer „Głosu Kowieńskiego” ukazał się 9 lutego 1919 roku. Gazeta redagowana przez Stefanowicza, Kazimierza Błażewicza, Wiktora Piotrowicza i Bohdana Paszkiewicza początkowo wychodziła na jednej stronie (następnie dwóch) trzy razy w tygodniu w nakładzie około tysiąca egzemplarzy². Już w czwartym numerze z 16 lutego, z okazji pierwszej rocznicy ogłoszenia niepodległości Litwy, a jednocześnie w obliczu inwazji bolszewickiej (którzy w tym czasie zajęli blisko połowę kraju i znajdowali się około 50 kilometrów od Kowna), na łamach „Głosu Kowieńskiego” w imieniu Polaków zamieszczono odezwę deklarującą lojalność wobec wielonarodowej Litwy.

Mimo że gazeta zamieściła kilka podobnych wezwań, prasa litewska powitała nieprzychylnie powstanie polskiego czasopisma. W atakach przodowały dzienniki „Laisvė”, a zwłaszcza „Rytas”, organ nacjonalistycznej chrześcijańskiej demokracji, wzywający m.in. do postawienia pod sąd wojenny ludzi, którzy w trudnych dniach ojczyzny ośmielili się wydawać czasopismo w języku polskim. W lokalu redakcji „Głosu Kowieńskiego” doszło do rewizji litewskiej policji, zdarzały się przypadki odbierania czasopisma gazeciarzom i ich niszczenia³. „Głos Kowieński” ukazywał się przez dwa miesiące. W marcu 1919 roku został zamknięty przez coraz bardziej samodzielne władze litewskie. Pretekstu dostarczył jeden z artykułów sugerujący, iż najlepszym dla Litwy rozwiązaniem byłoby państwowe połączenie się z Polską.

Wkrótce ten sam zespół uzyskał jednak zgodę na wydawanie dziennika pod innym tytułem: „Ziemia Kowieńska”. Pierwszy numer ukazał się z datą

¹ „Dzień Polski”, 11.02.1939.

² B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, Warszawa 2003, s. 101-120; por. J. Wróblewski, *Polska prasa*, „Warmia i Mazury” 1990, nr 2; A. Paczkowski, *Prasa polonijna w latach 1870-1939*, Warszawa 1977, s. 132.

³ „Rytas”, 3.03.1919; wspomnienia Stefanowicza zawarte w „Dniu Polskim”, 11.02.1939; por. M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*, Olsztyn 1997, s. 21.

16 kwietnia 1919 roku⁴. Od początku zmorą wydawców były kłopoty finansowe. W rezultacie zdarzały się nawet kilkutygodniowe przerwy w ukazywaniu się gazety. Sytuacja poprawiła się, kiedy latem 1919 roku zaczęły docierać nieoficjalne dotacje z Warszawy. Polskie władze, siłami kowieńskiego okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej, usiłowały w tym czasie przeprowadzić w Kownie zamach stanu. Akcja nie powiodła się, a w konsekwencji prewencyjnych zatrzymań niemal cały zespół redakcyjny polskiej gazety znalazł się w aresztach. Po zwolnieniu Czesław Stefanowicz własnym sumptem wznowił wydawanie „Ziemi Kowieńskiej”, której kolejny numer, chociaż ostro pocięty przez cenzurę, ukazał się już 21 września 1919 roku.

Ratunkiem dla coraz bardziej zadłużonego Stefanowicza stała się współpraca z kręgami ziemiańskimi. Polscy ziemianie doszli do wniosku, iż wobec perspektywy umacniania się niepodległości Litwy i groźby wprowadzenia reformy rolnej, należy stworzyć własną reprezentację polityczną i wziąć udział w wyborach do litewskiego parlamentu – Sejmu. Taka postawa spotkała się z pełną aprobatą i finansowym wsparciem Warszawy. Wiosną 1920 roku zdominowany przez ziemian polski komitet wyborczy w Kownie przejął wydawanie „Ziemi Kowieńskiej”, która stała się właściwie jedynym organem polskiej propagandy przedwyborczej. Wzrosły nakład i objętość gazety, wiele wysiłku włożono w kolportaż poza Kownem. Litewskie władze z niepokojem śledziły rozszerzającą się polską akcją wyborczą. Aby przeciąć wątpliwości, zastosowano metodę najprostszą – pod byle pretekstem zakazano wydawania „Ziemi Kowieńskiej”. Na jej wznowienie zezwolono dopiero po wyborach do Sejmu, nakazano jednak zmienić nazwę. Pierwszy numer „Dziennika Kowieńskiego” ukazał się 4 maja 1920 roku.

Pod taką nazwą gazeta wychodziła tylko pięć miesięcy. Władze zakazały jej wydawania we wrześniu, podczas starć polsko-litewskich na Suwalszczyźnie. Warto wspomnieć, iż od momentu przejęcia przez Litwinów Wilna z rąk bolszewików w końcu sierpnia, polski dziennik był w Winie po prostu rozchwytywany, jego nakład wyjątkowo dochodził wtedy do ośmiu tysięcy egzemplarzy.

Po wielu staraniach ta sama redakcja już w październiku 1920 roku rozpoczęła wydawanie „Gazety Kowieńskiej”, która tym razem przetrwała tylko trzy tygodnie i została zlikwidowana na fali antypolskich nastrojów po akcji gen. Lucjana Żeligowskiego. Wreszcie 13 listopada uzyskano zgodę na uruchomienie „Gońca Kowieńskiego”, wychodzącego do początków sierpnia 1921 roku, kiedy to czasopismo również zostało zlikwidowane przez władze.

⁴ V. Urbonas, *Lietuvių periodinė spauda. Raidos istorija ir dabartis*, Trakai-Vilnius 1995, s. 72.

Dłuższy żywot zapewnił sobie ukazujący się od 10 sierpnia 1921 roku „Dzień Kowieński”, redagowany w dalszym ciągu przez Stefanowicza i Paszkiewicza. W tym samym roku współpracę z nim nawiązał Władysław Wielhorski. Z jego przyjściem w dzienniku pojawiła się wysokiej próby publicystyka polityczna. Odważne artykuły Wielhorskiego i jego polemiki z oficjalną prasą sprawiły, iż w 1923 roku władze pod byle pretekstem doprowadziły do wydalenia dziennikarza z Litwy do Polski. Wielhorski osiadł w Wilnie, gdzie został dyrektorem Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej oraz wykładowcą Uniwersytetu Stefana Batorego.

W tym czasie funkcję redaktora naczelnego „Dnia Kowieńskiego” na długie lata przejął Bohdan Paszkiewicz. Wraz ze stabilizacją polityczną Litwy stabilizowała się również sytuacja polskiej gazety. Wzrastały objętość (do czterech stron) i nakład, nieprzekraczający jednak trzech tysięcy egzemplarzy. Środki na wydawanie gazety pochodziły głównie z dotacji z Polski, dostarczanych dzięki pośrednictwu banków łotewskich lub niemieckich, a niekiedy nawet przez zieloną granicę. Od 1923 roku oficjalnie właścicielem i wydawcą „Dnia Kowieńskiego”, jak i później innych tytułów, była spółka „Omega”, która zakupiła także własną drukarnię, którą nazwano „Prima”.

Jeszcze w marcu 1922 roku uruchomiono wydawnictwo ilustrowanego tygodnika „Strzecha Rodzinna” (od września 1923 roku już jako „Chata Rodzinna”), przeznaczony dla odbiorców wiejskich, wydawanego w około ośmiu tysiącach egzemplarzy, bardzo popularnego wśród kowieńskich Polaków. Następnie przystąpiono do wydawania religijnego dwutygodnika „Dzwon Świąteczny”, który przetrwał do 1934 roku, a zlikwidowano go ze względów oszczędnościowych. W 1932 roku jako comiesięczny dodatek do „Chaty Rodzinnej” pojawiło się piśmko „Świątek Dziecinny”, redagowane przez dwie utalentowane nauczycielki po studiach w Polsce: Krystynę Szukszciankę i Martę Burbiankę, późniejszego profesora Uniwersytetu Wrocławskiego⁵.

Popularna „Chata Rodzinna” była jedynym polskim czasopismem, które już od połowy lat 20. nie przynosiło strat finansowych. Tygodnik ten obok przystępnie pisanej publicystyki zamieszczał artykuły na tematy rolnicze, gawędy i opowiadania, informacje ze świata, fragmenty twórczości literackiej, listy od czytelników i wszelkiego rodzaju porady.

Polska prasa, podobnie jak wydawnictwa litewskie, podlegała ścisłej cenzurze prewencyjnej. Paszkiewicz wspominał, iż ze względów technicznych nie

⁵ J. Wróblewski, *Polska prasa*, „Warmia i Mazury” 1990, nr 2; Ibidem, *Krystyna Szukszcianka, czyli Ciocia Zosia ze „Świątka Dziecinnego”*, „Tygodnik Polski” 1989, nr 35; Ibidem, *Profesor Marta Burbianka*, „Warmia i Mazury” 1989, nr 14.

zawsze dawało się ukryć ingerencje cenzorskie, przeto „Dzień Kowieński” po zakwestionowanych notatkach i artykułach często wychodził z „białymi plamami”. Po pewnym czasie władze zabroniły pozostawiania pustych miejsc. „Dzień Kowieński” rozpoczął zatem wypełnianie luk powtarzaniem wielokrotnie ogłoszonymi własnej drukarni, rozkładem jazdy pociągów lub dowcipami czerpanymi z przedwojennej antologii. Polską prasę dodatkowo nękano rozlicznymi grzywnami nakładanymi przez kowieńskiego komendanta wojennego. Redakcje ratowały się wprowadzeniem znanej instytucji formalnego wydawcy, tzw. sitzredaktora, który odsiadywał kary aresztu w zamian za nieopłacone grzywny⁶. Kary za niestosowanie się do rozporządzeń władz były stosunkowo wysokie. Przykładowo redaktor „Dnia Kowieńskiego” za pozostawienie pustego miejsca w gazecie z 27 maja 1930 roku został ukarany grzywną trzech tysięcy litów z zamianą na dwa miesiące aresztu.

Rocznica akcji generała Żeligowskiego, 9 października, była corocznie dniem *wileńskiego święta*, podczas którego w całym kraju Litwini manifestowali łączność z utraconą stolicą i niechęć do *polskiego zaborcy* litewskiej stolicy. Nierzadko w tym dniu dochodziło także do bardziej lub mniej spontanicznych akcji przeciwko miejscowym Polakom. Niecodzienną formą walki z „Dniem Kowieńskim” stało się... wydanie przez *nieznanych sprawców* bardzo starannie sfałszowanego numeru polskiego dziennika (z datą 9 października 1925 roku), który trafił do prenumeratorów spoza Kowna. Na pierwszej stronie, wydrukowanej z okazji święta w żałobnej ramce, nawoływano czytelników do ofiar pieniężnych na rzecz akcji wyzwolenia Wilna. O całej aferze redakcja dowiedziała się dopiero po kilku dniach od zaintrygowanych czytelników.

Mimo licznych kłopotów jedyny polski dziennik rozwijał się. Jeszcze w 1926 roku podwoił objętość, poprawiła się też jakość druku. Redakcja więcej miejsca zaczęła poświęcać tematyce społeczno-kulturalnej, na łamach gazety pojawiły się fragmenty poezji i prozy, eseistyka, a także wartościowe przedruki z prasy polskiej i niemieckiej.

We wrześniu 1930 roku „Dzień Kowieński” odniósł spektakularny sukces. Z okazji szeroko obchodzonego w Litwie święta pięćsetlecia śmierci wielkiego księcia Witolda ukazało się jubileuszowe wydanie czasopisma, w którym oryginalne teksty zamieścili wybitni polscy historycy, m.in. Oskar Halecki, Fryderyk Papée, Ludwik Kolankowski i Jan Konstanty Dąbrowski. Specjalny numer miał podwójną objętość i bardzo staranną oprawę graficzną. Jak wspomina polski

⁶ B. Paszkiewicz, op. cit., s. 129.

działacz z Litwy, Wiktor Budzyński, *był to jedyny wypadek, że „Dzień Kowieński” był w Kownie rozchwytywany przez litewskich nabywców*⁷.

W kwietniu 1927 roku wyszedł nowy tytuł – „Iskry”, które jako dwutygodnik, a następnie miesięcznik ukazywały się do czerwca 1934 roku w nakładzie 500-700 egzemplarzy. „Iskry” były pismem akademickim, skierowanym głównie do młodej inteligencji o zapatrywaniach krajowych.

W styczniu 1935 roku wybuchła afera z tytułem polskiego dziennika – „Dnia Kowieńskiego”. Kowieński komendant wojskowy 19 stycznia wydał rozkaz, w którym – na podstawie dosyć dowolnej interpretacji ustawy o ochronie narodu i państwa – zakazał stosowania *języków przeróżnych okupantów* w pisowni nazw miejscowych, nazw ulic oraz nazwisk na etykietach, w prasie i w ogłoszeniach. Od tej pory należało używać wyłącznie pisowni litewskiej. Zgodnie z decyzją „Dzień Kowieński” nie mógł się już ukazać pod swoją nazwą. Redakcja przez ponad tydzień wypuszczała numery zatytułowane „Dzień Wtorkowy”, „Dzień Środowy” itd. Polakom proponowano tytuł „Dzień Kaunaski”. W „Dniu Wtorkowym” we wszystkich tytułach notatek i artykułów zmieniano nazwy miejscowe na litewskie. Jeden z tytułów brzmiał np. „Walne zebranie «Sparty» w Kaunas”. Po kilku jednodniówkach polski dziennik przestał się w ogóle ukazywać. Jednocześnie Polacy poprosili o ekspertyzę litewskich i polskich językoznawców, którzy zgodnie uznali bezzasadność rozporządzenia w stosunku do języka polskiego na Litwie. Ostatecznie, demonstrując wolę kompromisu, Polacy zmienili nazwę gazety, która 27 lutego wyszła jako „Dzień Polski”. Tę wersję zaakceptowały również litewskie władze.

Już wkrótce, w kwietniu 1935 roku litewskie gazety żywo emocjonowały się incydentem z udziałem studentów kowieńskiego uniwersytetu – Adama Dowgirda i Anatola Paszkiewicza. Powodem awantury stało się zamieszczenie w satyrycznym czasopiśmie „Kuntaplis” karykatury przedstawiającej marszałka Piłsudskiego klęczącego przed Hitlerem. Trawestujący *Rotę* podpisał: *Nowy hymn Polski: dajmy by Niemiec pluł nam w twarz i dzieci nam germanił*. Studenci poczuli się urażeni. Obaj udali się do redaktora gazety, a Dowgird go spoliczkował. Incydent przeszedłby prawdopodobnie bez większego echa, gdyby nie notatka w „Dniu Polskim”, którą z kolei za obraźliwą dla Litwinów uznała litewska prasa, rozpętując prawdziwą burzę oskarżeń pod adresem krewkich studentów, „Dnia Polskiego” i całej polskiej mniejszości⁸. Dziennik „Lietuvos Žinios”

⁷ W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej*, Biblioteka Ossolineum, t. 2, mps, s. 94; „Dzień Kowieński”, 6-8.09.1930 (nr jubileuszowy); por. M. Jackiewicz, op. cit., s. 32.

⁸ Notatka brzmiała: *Umieszczoną w ostatnim numerze litewskiego pisma humorystycznego „Kuntaplis” karykatura wywołała w polskim społeczeństwie wielkie oburzenie. Jak słyhać,*

informował o incydencie w artykule zatytułowanym *Wybryk piłsudczyka*⁹. Polską gazetę zaatakowano za brak jednoznacznego potępienia incydentu, a jej redaktora, Bohdana Paszkiewicza, za tę postawę wykluczono z Litewskiego Związku Dziennikarzy¹⁰.

W połowie lat 30. w środowisku liderów polskiej mniejszości doszło do poważnego konfliktu. Jego owocem był rozłam na *starych*, skupionych wokół tradycyjnych ziemiańskich elit, oraz *młodych*, orientujących się na ścisłą współpracę z polskimi władzami. W rezultacie interwencji nieformalnego wysłannika polskiego MSZ do Kowna, Tadeusza Katelbacha, w grudniu 1935 roku *młodzi* przejęli wydawanie „Dnia Polskiego”. Ze stanowiska redaktora naczelnego usunięto Bohdana Paszkiewicza, na którego miejsce wprowadzono Edmunda Jakubowskiego (dużo później czytelnikom paryskiej „Kultury” znanego jako Żagiell). Pod jego redakcją, korzystając z hojnego wsparcia Warszawy, „Dzień Polski” przeżył okres wyjątkowej pomyślności. Ponownie zwiększono objętość (do ośmiu, okresami nawet dwunastu stron). Jesienią 1936 roku dziennik wśród swoich czytelników ogłosił konkurs na nowelę. Inicjatywa spotkała się z niespodziewanie dużym odzewem. Do marca 1937 roku do redakcji napłynęło ponad pięćdziesiąt prac z całej Litwy, a nawet z zagranicy (z Niemiec i Łotwy). Nagrodzone nowele opublikowano na łamach gazety. Kolejną inicjatywą redaktorów, niedokończoną z powodu wybuchu wojny, był projekt wydania monumentalnego albumu fotografii polskich dworów na Litwie¹¹.

Jeszcze w lipcu 1935 roku z inicjatywy Katelbacha ukazał się pierwszy numer miesięcznika, następnie dwutygodnika „Głos Młodych”, który propagował tezę o konieczności podporządkowania interesów litewskich Polaków aktualnemu politycznemu zapotrzebowaniu Warszawy¹². Na łamach nowego czasopisma publikowano bardzo wiele informacji o Polsce i jej współczesnych problemach. *Do tej pory – pisze badacz Mieczysław Jackiewicz – żadne z pism polskich na Litwie nie zdobyło się na odwagę, by tak szeroko pisać o Polsce, jej kulturze i historii. Redakcji „Głosu Młodych” chodziło o wychowanie nowego Polaka*

pewien student Polak udał się do jednego z redaktorów – wydawców „Kuntaplisa” i wyraził swój protest w formie równie dosadnej, jak dotkliwej („Dzień Polski”, 3.04.1935).

⁹ „Lietuvos Žinios”, 5.04.1935.

¹⁰ T. Katelbach, *Za litewskim murem*, Warszawa 1938, s. 221; sprawę A. Dowgirda i A. Paszkiewicza opisał „Dzień Polski”, 13.04.1935; por. „Sprawy Narodowościowe” 1935, nr 1-2; karykatura reprodukowana vide K. Buchowski, *Panowie i żmogusy. Stosunki polsko-litewskie w międzywojennych karykaturach*, Białystok 2004, s. 201.

¹¹ M. Jackiewicz, op. cit., s. 36.

¹² „Głos Młodych” 1935, nr 1 i 2; por. M. Jackiewicz, op. cit., s. 64-66.

litewskiego, który uczuciowo byłby związany z Polską¹³. Trzeba przyznać, iż zamysł ten w dużej mierze się powiódł.

W rękach dotychczasowych ziemiańskich elit pozostała nadal popularna i przynosząca dochód „Chata Rodzinna”. W sierpniu 1937 roku Bohdan Paszkiewicz, były redaktor „Dnia Polskiego” i jednocześnie przewodniczący robotniczego Związku Ludzi Pracy, zdołał doprowadzić do wydania efemerycznego tygodnika „Nasze Słowo”, redagowanego w formule dziennika i wypełnianego wiadomościami oraz publicystyką społeczną głównie jego autorstwa. Mimo permanentnych kłopotów finansowych tygodnik ten przetrwał do czerwca 1938 roku¹⁴.

Po polskim ultimatum i nawiązaniu polsko-litewskich stosunków dyplomatycznych w marcu 1938 roku w położeniu polskiej prasy w Litwie nie zaszły zasadnicze zmiany. Prawdziwe kłopoty rozpoczęły się wraz z upadkiem Polski we wrześniu 1939 roku oraz przejściem Wileńszczyzny przez Litwę. W naturalny sposób zamarły dotacje z Polski i wszystkie tytuły musiały utrzymywać się same, co oznaczało powrót kłopotów finansowych.

Wyjątkiem była „Chata Rodzinna”. W grudniu 1939 roku litewskie MSW zwróciło się do redakcji z propozycją pomocy w znacznym rozszerzeniu kolportażu tygodnika na Wileńszczyźnie w zamian za rozbudowanie działu informacji o współczesnej Litwie. Władze deklarowały nawet stosowne subsydia w celu pokrycia zwiększonych kosztów druku i kolportażu. Ostatecznie redakcja odmówiła w obawie, iż litewskie warunki w praktyce doprowadzą do całkowitego uzależnienia od rządowego mocodawcy. „Chata Rodzinna” i tak prosperowała w tym czasie dobrze, osiągając ponad dziesięć tysięcy nakładu rozprowadzanego również na Wileńszczyźnie¹⁵. Dla tysięcy cywilnych i wojskowych uchodźców z Polski, a także mieszkańców Wileńszczyzny, nieznających litewskich realiów, zarówno „Chata Rodzinna”, jak i „Dzień Polski” odgrywały w tym czasie bardzo ważną rolę *skrzynki kontaktowej* i cennego źródła informacji.

Ten aspekt doceniały polskie władze emigracyjne, jak i przywódcy wileńskiego podziemia. W pierwszych tygodniach 1940 roku do Kowna przyjechał wysłannik polskiego rządu na uchodźstwie prof. Adam Żółtowski. Przekazana przez niego dotacja dla polskich organizacji miała służyć m.in. zwiększeniu nakładu obu najważniejszych czasopism oraz jeszcze szerszemu ich kolportażowi na Wileńszczyźnie.

¹³ M. Jackiewicz, op. cit., s. 67.

¹⁴ „Nasze Słowo” 1937, nr 1.

¹⁵ E. Romer, *Dziennik 1939*, mps (odpis w zbiorach autora), s. 69.

Jednak w litewskich koncepcjach postępowania wobec Polaków, tak na Wileńszczyźnie, jak i wobec dawnej mniejszości na Kowieńszczyźnie, ostatecznie zwyciężyło nastawienie nacjonalistyczne. W przejętym od władz sowieckich Wilnie rozpoczęto intensywną akcję lituanizacyjną. Wkrótce także przykręcono śrubę polskiej mniejszości na Kowieńszczyźnie. Pod pretekstem konieczności oszczędzania papieru uderzono w polskie czasopisma. Jeszcze w końcu stycznia 1940 roku redakcja „Głosu Młodych” została powiadomiona przez MSW o decyzji zamknięcia tygodnika. Nie przyniosły rezultatu liczne odwołania¹⁶. Na początku marca ministerstwo zakazało wydawania „Chaty Rodzinnej”. W tym przypadku intencje władzy były bardzo przejrzyste. „Chata Rodzinna” miała stosunkowo duży nakład i grono wiernych prenumeratorów, którym natychmiast, bez pytania o zgodę, zaczęto wysyłać nowy polskojęzyczny tygodnik „Nowe Słowo Rolnicze”, wydawany dzięki rządowym dotacjom. Grono ziemiańskie prywatnymi kanałami bezskutecznie interweniowało w sprawie „Chaty Rodzinnej” nawet u premiera. Oczywiście oprócz polskich czasopism zawieszono w tym czasie również kilka innych litewskich, jednak kiedy na początku maja kryzys papierowy minął, wydawanie niemal wszystkich z nich wznowiono. Nie zezwolono na ponowny druk „Głosu Młodych” i „Chaty Rodzinnej”. Spośród polskich czasopism nadal wychodził jedynie „Dzień Polski”.

W dniu 15 czerwca 1940 roku do Kowna wkroczyła Armia Czerwona. Niepodległa Litwa przestała istnieć. „Dzień Polski” ukazywał się jeszcze do 26 lipca 1940 roku, następnie został zastąpiony polskojęzyczną, ale już sowiecką „Gazetą Ludową” wydawaną w Wilnie. Ta ostatnia 13 sierpnia w następujący sposób uzasadniała decyzję o likwidacji „Dnia Polskiego”: *Minister spraw wewnętrznych zamknął wychodzący w Kownie dziennik w języku polskim pt. „Dzień Polski”. Dziennik ten, wychodzący w Kownie, jak i jego poprzednik „Dzień Kowieński”, był troskliwym obrońcą praw przeżytego ziemiaństwa oraz strażnikiem przeżytych tradycji i przywilejów ziemiaństwa. Sprawy ludu dziennikowi temu były zawsze obce. Czytelnikami jego byli jedynie ostatni Mohikanie reakcyjnej arystokracji. Prócz tego „Dzień Polski” nie unikał również szerzenia ducha polskiego szowinizmu, starając się w ten sposób przeszkodzić wzorowemu i zgodnemu współżyciu narodowości na Litwie*¹⁷. Po dwudziestu jeden latach polska prasa w Kownie przestała istnieć razem z niepodległą Litwą.

¹⁶ „Chata Rodzinna” 1940, nr 7 i 9.

¹⁷ Cyt. za: M. Jackiewicz, op. cit., s. 45.

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Tuba polskiego emigracyjnego rządu w Londynie – „Dziennik Polski” w latach 1940-1943

The Mouthpiece of the Polish Government in Exile in London – “Dziennik Polski” in the Years 1940-1943

Słowa kluczowe: polska prasa emigracyjna 1940-1943, „Dziennik Polski”, Londyn, polityka polskiego rządu emigracyjnego w Wielkiej Brytanii

Keywords: the Polish emigration press 1940-1943, “Dziennik Polski”, London, the Polish Government in Exile in the United Kingdom

Abstract

The article presents “Dziennik Polski” (The Polish Daily) issued in London in the years 1940-1943 as the political body of the Ministry of Information and Documentation of the Polish Government in Exile in the United Kingdom during the Second World War. The qualitative analysis of its content has clearly shown that the newspaper was a tube for the agenda of general W. Sikorski’s government on the international scene and shaped the image of the Polish Government in Exile among the Allies and the Polish diaspora. During that period, the newspaper had a monopoly on representing the political thought of exile communities. Recollections of the journalists indicate that “Dziennik Polski” was boring, uncritical and irritating with its constant praise of the government, Sikorski’s idolatry and incessant super-optimism. Writing to the newspaper did not bring journalist popularity. It did not enjoy the recognition and trust of the readers until 1944 when it merged with “Dziennik Żołnierza” (The Soldier’s Diary), issued by Poles in Scotland in opposition to the Polish Government. As it was edited by experienced journalists, it performed an integrative and informative role for Polish wanderers in exile. During the Second World War it described the situation in occupied Europe and promoted the Polish reason of state; informed the Poles in military camps and civil gatherings about the development of the situation on the frontline, with particular emphasis on the participation of the Polish soldiers; provided information on the political situation in the world; satisfied the hunger for the native language of Poles on the foreign soil, who often did not know the language of the country they were in; helped in the search of people who got lost during the war; fought for the truth and exposed the Soviet reality. The paper was the chronicle of the Polish community life and contributed to the process of shaping a national culture, as it published the work of the Polish intellectual elite in exile.

Pierwszy numer „Dziennika Polskiego” (The Polish Daily) („DP”) ukazał się 12 lipca 1940 roku jako oficjalny organ Ministerstwa Informacji i Dokumentacji Emigracyjnego Rządu Polskiego w Londynie¹. Redakcja oznajmiła: *Słowo jest w obecnej wojnie bronią nie mniej potężną niż tanki i samoloty. (...) Emigracja jest drobną częścią Narodu. (...) Pismo nasze niech zastąpi emigracyjnym rzeszom polskim i oddziałom naszego wojska, (...) choć częściowo książkę polską*². W odnotowanym przez Jana Kowalika oświadczeniu z dnia 22 listopada 1940 roku dotyczącym interpelacji prasowej w parlamencie brytyjskim, rząd RP oddawał „DP” monopol na reprezentowanie myśli politycznej emigracji³. Powstał w chwili szczególnej – po upadku Francji do żyjącej w stanie zbrojnego pogotowia Wielkiej Brytanii przybyły polskie naczelne władze państwowe i wojskowe, a z nimi tysiące żołnierzy, którzy dalej pragnęli prowadzić walkę o wolność i niepodległość ojczyzny. W swym założeniu pismo miało być tubą polskiego rządu. Juliusz Sakowski po latach przyznał, że „DP” nie miał uznania i zaufania czytelników, dopóki w roku 1944 nie nastąpiła fuzja z „Dziennikiem Żołnierza”⁴.

W 20. rocznicę powstania pisma gen. Władysław Anders wspominał, że „*Dziennik Polsk*” w Londynie i „*Dziennik Żołnierza*” w Szkocji, powstałe prawie jednocześnie, miały służyć najwyższej sprawie, za którą walczyli i oddawali swe życie najlepsi synowie Polski⁵. Oceny współpracowników tej urzędówki nie były jednolite. Juliusz Sakowski wyraził się o piśmie, że *nie miał uznania*, choć prace

¹ Autorka na temat tej gazety wydała publikację – patrz: J. Chwastyk-Kowalczyk, *Londyński „Dziennik Polski” 1940-1943*, Kielce 2005; zob. Eadem, *Recenzje polskich książek literackich na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego” w latach 1940-1943*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2009, nr 1, s. 9-31; Eadem, *Kwestia żydowska na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego” w latach 1940-1943*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2004, t. 7, z. 1, s. 39-59; Eadem, *Problemy oświaty i szkolnictwa wyższego na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego” w latach 1940-1943*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2003, t. 6, z. 2, s. 129-154.

² *Od redakcji*, „Dziennik Polski” 1940 nr 1, s. 3.

³ Za: J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940-1960*, t. 2, red. T. Terlecki, Londyn 1965, s. 509.

⁴ J. Sakowski, *Raz na 20 lat*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [dalej: DPiDŻ] 1960, nr 165, s. 2; „Dziennik Żołnierza” wychodził codziennie oprócz sobót i niedziel, zaliczany do polskiej prasy obozowej. Był wydawany przez 10. Brygadę Kawalerii Pancerniej w Szkocji (Douglas-Forfar-Cupar-Glasgow-London), a pierwszy numer ukazał się 29 czerwca 1940 roku, przepisany na maszynie, ostatni 31 grudnia 1943 roku. Redaktorami naczelnymi byli kolejno: Ludwik Rubel (1940-1941), Paweł Starzeński (1941-1942), Klemens Dunin-Keplisz (1942), Tadeusz Horko i Aleksander Bregman (1942-1943) (J. Kowalik, *Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami Kraju od września 1939 roku*, t. 1, Lublin 1976, s. 152, poz. 607; Idem, *Czasopiśmiennictwo...*, s. 379, 480-481; również: *Dopóki jest „Dziennik” – jestem...*, red. K. Bzowska-Budd, Londyn 2000, s. 65-106).

⁵ W. Anders, *Dwudziestolecie*, DPiDŻ 1960, nr 165, s. 2.

redakcyjne przebiegały burzliwie, *nad byle notatką toczyły się zażarte boje*⁶. Z sentymentem swoją współpracę z „DP” opisał Karol Zbyszewski. Pierwsze chwile ukazywania się pisma nazwał okresem bohaterskim: *nie było lokalu, nikt nie mówił po angielsku, nie było zespołu, materiału, zecerzy angielscy składając tekst polski robili więcej błędów niż było liter... A tu jeszcze naloty, bomby, Stroński, nieopisany bałagan wśród nieroztasowanych jeszcze Polaków w Londynie... Ukazywanie się „Dziennika” w takich warunkach było nie lada wyczynem*⁷.

Rzeczywisty obraz redagowania pisma w najwcześniejszym okresie odnajdujemy m.in. w numerze jubileuszowym „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” („DPiDŻ”) z 1960 roku. Wynika z niego, że właściwie „Dziennik” redagował ze Strattonu prof. Stanisław Stroński, kierujący Ministerstwem Informacji i Dokumentacji. *Przez telefon dawał tytuły depeszom. Nieszczęsny Karczewski odbywał co dzień ze Strońskim godzinne konferencje na temat tego, co będzie jutro w gazecie*⁸. W tamtym okresie obok zawodowych dziennikarzy, jak Marceli Karczewski (formalny redaktor 1940-1943), Tadeusz Łada-Bieńkowski, Zbigniew Grabowski, Karol Wagner (Pieńkowski), byli też ludzie, którzy nigdy w życiu nie widzieli linotypu. *Kto nie miał się o co zaczepić, z kim nie wiedziano co zrobić – tego pakowano do „Dziennika”. Naturalnie, jak w każdej polskiej gazecie pracował Szapiro. Tadeusz Zabłocki (...) pisywał felietony, które sygnował jako Gwasz. Karol Wagner pisywał przepowiednie stylem Nostradamusa (...). Hinterhoff [Eugeniusz] zastąpił z powodzeniem jakiegoś zawodowego oficera nieumiejącego sklecić zdania i prowadził dział wojenny. Maszynistkami były Marysia Gryziecka i Lala Karbowska. (...) Administracją kierował Musiakociński. Nakład wynosił zaledwie parę tysięcy. Deficyt miesięczny wynosił około 2000 funtów, ale nikt się tym nie przejmował*⁹.

Zapamiętano, że każdy minister coś drukował i każdy chciał mieć to zaraz *in extenso* w „DP”: *Radni rządowi żądali, by ich gadulki też przekazywać potomności przez „Dziennik”. Wszystkie obiady, wizyty, drzemki ministrów musiały być z namaszczeniem odnotowane. (...) Każda defilada, każdej kompanii, przed każdym generałem była opisywana (...) niczym bitwa pod Grunwaldem. Kapało w „Dzienniku” od mów, uroczystości, rewii... jak każda urzędówka był nudną, niestrawną pilą. „Dziennik” nie był lubiany. Drażnił ustawicznym chwaleńiem rządu, bałwochwalstwem Sikorskiego, ciągłym super- optymizmem. (...)*

⁶ J. Sakowski, *Raz na tydzień*, Ibidem.

⁷ K. Zbyszewski, *„Dziennik” to wszystko przetrwał*, Ibidem, s. 3.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem.

Był bezkrytyczną laurką według sanacyjnych wzorów. Pisywanie w irytującym szeroki ogół „Dzienniku” nie przysparzało popularności¹⁰.

Redaktorami naczelnymi byli kolejno: Jerzy Szapiro (przed wojną jeden z dyrektorów organu PPS „Robotnika”, redaktor „Kurier Codzienny” i „Przełomu”; od grudnia 1939 do czerwca 1940 redagował „Robotnika Polskiego we Francji”, a od 1940 roku „Robotnika Polskiego” w Wielkiej Brytanii – pisma polskich członków PPS) i Jan Tabaczyński (przed wojną redaktor naczelny chadeckiej „Polonii” wydawanej w Katowicach przez Wojciecha Korfantego, prawnik, po II wojnie światowej wieloletni członek zespołu redakcyjnego Radia Wolna Europa). W 1940 roku przez pierwsze trzy tygodnie: Marcei Karczewski (od 15 sierpnia 1940 do 1 lipca 1943 roku; przedwojenny pracownik warszawskiego „Kurier Polskiego”), Stanisław Sopicki (od 1 lipca do 15 grudnia 1943 roku; przed wojną redagował w Warszawie dziennik „Nowa Prawda”, potem był redaktorem naczelnym katowickiej „Polonii”), Zygmunt Lityński (od 15 grudnia 1943 roku). O Stanisławie Sopickim redakcja „DPiDŻ” w numerze jubileuszowym napisała, że ten autentyczny dziennikarz z „Polonii” katowickiej *był tytanem pracy. Nic go nie martwiło, że ten czy ów z współpracowników nie przyszedł do redakcji. Właściwie wszyscy mogli nie przyjść. Sopicki z rozkoszą zastąpiłby wszystkich. Pisał artykuł, dyktował, robił korektę, łamał numer – wszystko naraz¹¹.* W tym czasie gońcem redakcyjnym była przystojna Bronka Michałowska, *utalentowana (...) malarka, ale w roli gońca kompletna katastrofa. Sopicki wyrwał długonogiej Bronce rękopisy i na swych króciutkich nóżkach odnosił je cwałem do drukarni¹².* Jednak za jego półrocznych rządów numer nie spóźnił się ani razu.

Marcei Karczewski, wspominając niemowlęce lata „DP”, z uznaniem wyraził się o Jerzym Szapiro jako o *jedynym bieglym w sprawach angielskich członku redakcyjnym zespołu¹³.* Rozwiewał jednak ewentualne złudzenia co do charakteru pisma, którego przeznaczeniem było: *spełnianie życzeń nie czytelników, lecz rządu. Pismo miało być nie reflektorem, lecz lustrem; nie tyle wiernym co pochlebnym. Nie można było przelamać tej zasady¹⁴.* Skarżył się również na kulawo składany „Dziennik” w angielskiej drukarni, kiedy był jego redaktorem naczelnym, oraz na to, że czytali go niemal wyłącznie ci, których przemówienia tam zamieszczano. *O każdy skrót, o każdy błąd korektorski były wieczne żale¹⁵.*

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

¹³ M. Karczewski, *Dwadzieścia lat temu i później*, DPiDŻ 1960, nr 165, s. 4.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

W drugim numerze „DP” podano informację, że *wzorem angielskich pism codziennych „Dziennik Polski” ukazywać się będzie codziennie od poniedziałku do soboty, z wyjątkiem niedziel*¹⁶.

Gazeta wychodziła w objętości czterech stron, w układzie sześciospaltowym. Dwie pierwsze strony poświęcone były ważnym wydarzeniom politycznym, wojskowym oraz teatrowi działań wojennych. Często gościły na nich wystąpienia polskich i obcych mężów stanu i polityków, wywiady, korespondencje własne dziennika. Czasami zamieszczano na nich zdjęcia, artykuły odredakcyjne. Stałym elementem była szpalta komentarza politycznego do bieżących wydarzeń na świecie, sygnowana inicjałami M.K. lub (m.k.) (Marceli Karczewski), a w 1943 roku przez S.S. (Stanisław Sopicki, który w „DP” używał też pseudonimu „Stanisław Zatorski”, „Karol Leskowiec”). Od 17 lutego 1943 roku stałą rubryką była *Akcja Lotnictwa*. Strona druga miała stałe rubryki: *Przegląd prasy* – gdzie umieszczano telegraficzne informacje z różnych czasopism ukazujących się głównie w Wielkiej Brytanii, również w wolnych krajach Europy i w obu Amerykach; *Drobne wiadomości* (zamiennie zamieszczane z *Wiadomościami z Kraju*), *O Polsce i o świecie*, *Z Polski o Polsce*, *O Polsce w Anglii*, *Polacy na szerokim świecie* (*Polacy na całym świecie*, *Polacy w różnych krajach*, *Polacy w świecie*), *Kraj mówi*, *Z życia kraju* (*W Kraju*), *Inni o nas*, *Książki angielskie o Polsce* (od 1943 roku, redagowana przez Eszét), *Kronika artystyczna Londynu* (od 1943 roku, redagowana przez Mariana Dienstl-Dąbrowę), *Kronika polska* (od 1943 roku). Od numeru 370 z 1941 roku na stronie drugiej w każdy wtorek ukazywał się dodatek poświęcony Polsce zatytułowany *Polacy za granicą*.

Na stronę trzecią (czasami i czwartą) składały się eseje, reportaże, felietony, wspomnienia, utwory literackie – wiersze, krótkie opowiadania lub powieści w odcinkach, cykle historyczne i rozważania polityczne (sygnowane przez St. SZ., Rad., Ch., CEP., (R.), Eszét, NEMO), recenzje książek, korespondencje własne „DP”; również rubryki: *Z dnia na dzień* (redagowana przez Gwasza), *Listy z obozu*, *Nowości Książnicy Polskiej*, *W opinii angielskiej*, *Listy szkockie* (*Listy ze Szkocji* – pisane przez Teresę Jeleńską, pseud. „Jel.”), *Poszukiwania*, *Z tygodnia na tydzień*, *Polska w oczach Anglika*, *Glossy*, *Poznajemy Anglię*, *Taka jest Anglia*, *Podpatrzone, podsłuchane* (redagowana przez Tony’ego, czyli Antoniego Wasilewskiego), *Nowe książki angielskie*, *W przekroju tygodnia*, *Obsługa radiowa „DP”*, *Z okupowanej Europy* (od sierpnia 1943 roku). Czwartą stronę z reguły wypełniały krótkie doniesienia agencyjne, depeche, ważne informacje dla uchodźców, komunikaty (rządowe, RAF-u, Czerwonego Krzyża), ogłoszenia, reklamy, apele do rodaków, anonse wydawnicze, nekrologi. Miała stałe rubryki:

¹⁶ „Dziennik Polski” 1940 nr 2, s. 1.

Szukamy swoich (czasami strona druga), *Wiadomości z Kraju*, *Listy do redakcji*, *Głosy Czytelników*, *Program audycji polskich w BBC*, *Pożyteczne wydawnictwo*, *W kilku słowach*, *Listy do odebrania* (z Polskiego Czerwonego Krzyża; redakcja „DP” pełniła rolę skrzynki kontaktowej dla rodaków rozsianych po całym świecie), *Sport (Ze sportu; sporadycznie)*, *Komunikaty wojenne* (nieregularna), *To i owo* (redagowana przez Karola Zbyszewskiego), *Życie polskie w Anglii* (czasem na stronie trzeciej), *Na frontach wojny*, *Z dnia* (redagowana przez Argusa, czyli Tadeusza Zabłockiego), *Na Pacyfiku* (od 1943 roku). Oczywiście poszczególne rubryki nie występowały w każdym numerze. Często ukazywały się zamiennie, w ciągu czterech lat zmieniały nazwę lub po prostu ich nie było. Miało to miejsce wtedy, gdy na arenie politycznej działy się ważne dla Polaków sprawy, np. zerwanie stosunków dyplomatycznych z ZSRR lub śmierć gen. Sikorskiego.

Jacek Burzyński na podstawie „Dziennika Ustaw” RP nr 3 z 14 czerwca 1941, nr 1 z 15 stycznia 1942 i nr 4 z 1 kwietnia 1943 roku podał, że w corocznym budżecie Ministerstwa Dokumentacji i Informacji, w dziale *Prasa codzienna* określone zostały kwoty przeznaczone na przygotowanie i druk „DP”: w roku 1941 – 20 250 funtów, w 1942 – 29 000, w 1943 – 38 740¹⁷. Z tego zestawienia wynika, że subsydia rządowe wzrastały, a mimo to w różnych okresach *deficyt miesięczny wynosił około 2000 funtów*¹⁸. O tym, że gazeta wypracowała pewne dochody z zamieszczanych w niej ogłoszeniach, reklamach czy z prenumeraty wspominał Witold Leitgeber¹⁹. Według niego roczny dochód „DP” w 1941 roku zamknął się kwotą 6000 funtów, by w 1943 roku wynieść 8400 funtów²⁰. Gazeta z kłopotami finansowymi borykała się jednak nieustająco.

Tadeusz Sawicki ustalił, że nakład „DP” w 1940 roku wynosił 10 tysięcy egzemplarzy²¹, a Jan Hulewicz, że w latach 1940-1943 wynosił on 10-15 tysięcy egzemplarzy²². W stopce redakcyjnej nigdy nie podano wysokości nakładu, jak również składu osobowego zespołu redakcyjnego. Badania z autopsji wykazały, że w omawianym okresie w „DP” oprócz już wymienionych publikowali: Antoni Bogusławski, Wacław Solski i Zygmunt Nowakowski (przedwojenny współpracownik krakowskiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”). Burzyński

¹⁷ J. Burzyński, *Londyński „Dziennik Polski” – zarys organizacji pisma w latach 1940-1943*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1988, t. 62, s. 126.

¹⁸ K. Zbyszewski, „Dziennik” to wszystko przetrwał, „DPiDŻ” 1960, s. 3.

¹⁹ W. Leitgeber, *W kwaterze prasowej. Dziennik z lat wojny 1939-1945. Od Coëtquidan do „Rubensa”*, Londyn 1972, s. 158.

²⁰ J. Burzyński, op. cit., s. 126.

²¹ T. Sawicki, *Rocznik bibliograficzny druków w języku polskim oraz w językach obcych o Polsce wydanych poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1, Edynburg 1942-1943, s. 36.

²² J. Hulewicz, *Polski ruch wydawniczy w Wielkiej Brytanii w latach 1940-1945*, „Twórczość” 1946, z. 7/8, s. 181, 186.

stwierdził, że na podstawie przechowywanych w byłym Centralnym Archiwum KC PZPR odpisów dokumentów Ministerstwa Informacji można odtworzyć zatwierdzoną 24 września 1943 roku kolejną obsadę stanowisk redakcji gazety i wśród współpracowników wymienia Antoniego Wróblewskiego – redaktora działu artystycznego i rysunkowego oraz Tamarę Frymarową – jako redaktorkę przeglądu prasowego²³. Zastanawiające, że w jedynym, najpełniejszym i wiarygodnym opracowaniu o „Dzienniku”, jakim jest wspomniane już kompendium zredagowane przez Katarzynę Bzowską-Budd i środowisko emigracyjne, nie ma o Wróblewskim ani słowa. Nie figuruje on także w żadnym numerze „DP” w latach 1940-1943. Natomiast jeśli chodzi o Frymarową, to prawidłowo jej nazwisko brzmi Fromerowa. Maria Gryziecka-Goldberger, w owym czasie biegle władająca językiem angielskim maszynistka zatrudniona w „DP” (1940-1943), przybliżyła postać Fromerowej, która pracowała w PAT-cie i została *wydelegowana* do „Dziennika”, przewzana przez redakcję Ło-PAT-a²⁴.

„Dziennik Polski” nie miał własnego zaplecza technicznego i do końca wojny musiał korzystać z drukarni angielskiej St. Clement’s Press w Londynie przy Portugall Street WC2. Zalążkowa redakcja „DP” znajdowała się właśnie tam, w czteropiętrowym budynku. St. Clement’s Press gościł nie tylko redakcję „DP”, ale również redakcje innych obcojęzycznych gazet aliantów, m.in. Francuzów i Holendrów, z tym że zecerami byli zawsze tylko Anglicy, niekoniecznie znający język, w którym drukowano pisma. Redakcja mieściła się na drugim piętrze w jednym pokoju, z dużym półokrągłym oknem wychodzącym na zachód. Dwa zestawione stoły tworzyły kwadrat, cztery krzesła, przy wejściu stał telescriptor oraz podłużny stół do pisania i korekty, dwie muzealne maszyny do pisania z polskimi czcionkami. Ze względu na ciasnotę dziennikarze mieli wyznaczone godziny na dyktowanie tekstów²⁵. Następną siedzibą redakcji i administracji mieściła się w Londynie przy Beaumont Street 3, kolejna przy 63 Lincoln’s Inn Fields (1941) oraz przy Sardinia Street. Gazetę kolportowano za pośrednictwem dziewięciu punktów (1940) mieszczących się w Londynie oraz w skupiskach polskich uchodźców na Wyspach Brytyjskich. W roku 1941 tych punktów było już 55. Cena jednego egzemplarza wynosiła jednego pensa; prenumerata miesięczna – 2,2 szylinga. Opłatę można było wnieść za pośrednictwem firmy W.H. Smith lub w siedzibie redakcji.

²³ J. Burzyński, op. cit., s. 131.

²⁴ M. Gryziecka-Goldberger, *Dziennikowe przedwiośnie*, [w:] *Dopóki jest „Dziennik” – jest stem...*, s. 52.

²⁵ *Ibidem*, s. 49.

Dnia 26 października 1940 roku redakcja „DP” tłumaczyła czytelnikom, dlaczego pięć numerów pisma wyszło w zmniejszonej do dwóch stron objętości²⁶. Podczas jednego z nocnych nalotów bombowych na Londyn jedna z bomb spadła na St. Clement’s Press – drukarnię „DP”. Był to niewypał, ale trudno było ocenić, czy i kiedy może wybuchnąć. Redaktorzy wraz z angielskimi przyjaciółmi wynieśli maszyny i polskie czcionki drukarskie oraz rękopisy i inne materiały, a wszystko to w takiej atmosferze: *Nawet obawy nie czuło się przed tym przedmiotem, jedynie tykanie jakiegoś mechanizmu wewnątrz przypominało, że lada chwila (...) ten bezradny przedmiot stać się może niszczącym, rujnującym szaleńcem*²⁷. Polska redakcja znalazła gościnę w redakcji „Daily Telegraph”, za co gorąco dziękowała na łamach „DP” Lordowi Camrose – redaktorowi i wydawcy „Daily Telegraph”. Po unieszkodliwieniu bomby drukarnia funkcjonowała dalej, ale redakcja „DP” przeniosła się do obszerniejszego lokalu w sąsiedztwie, na Sardinia Street²⁸. Czasami przepraszano czytelników za przedstawienia wierszy, tytułów, skrótów itp. chochliki drukarskie, co wynikało z faktu, że Brytyjczycy zeczerzy nie znali języka polskiego, a to właśnie oni składali pismo²⁹.

Redakcja dziennika do tworzenia serwisów informacyjnych korzystała z komunikatów Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT), na której czele stał jej przedwojenny korespondent w Londynie Stefan Litauer – *zbyt uległy wobec Foreign Office, który w żaden sposób nie chciał urazić Sowietów*³⁰. Informacje z Polski pochodziły z nasłuchu radiowego, z relacji bezpośrednich świadków wydarzeń, z korespondencji docierającej do Londynu okrężnymi, wojennymi drogami, z meldunków przywożonych przez kurierów³¹ oraz ze specjalnych wydawnictw Ministerstwa Informacji (np. *Komunikat radiowy MID* przemianowany na *Biuletyn nasłuchu radiowego*).

Od dnia 3 stycznia 1944 roku z przyczyn politycznych, z inicjatywy Stanisława Kota, zarządzono przymusową fuzję „DP” z opozycyjnym wobec rządu „Dziennikiem Żołnierza” ze Szkocji i odtąd do lipca 2015 roku wychodził on

²⁶ „Dziennik Polski” 1940, nr 84, s. 1.

²⁷ J.S., *Nieproszony gość*, „Dziennik Polski” 1940, nr 92, s. 3.

²⁸ M. Gryziecka-Goldberger, op. cit., s. 51.

²⁹ *Sprostowanie*, „Dziennik Polski” 1941, nr 157, s. 1.

³⁰ M. Gryziecka-Goldberger, op. cit., s. 52.

³¹ Por. J. Nowak-Jeziorański, *Kurier z Warszawy*, Kraków 2000.

pod wspólnym tytułem „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”³². Nowa winieta tytułowa gazety była autorstwa prof. Witolda Jastrzębskiego³³.

Znany badacz prasy polonijnej Jan Kowalik podkreślał wielofunkcyjną rolę „DP” i „DPiDŻ”: w czasie II wojny światowej pisał o sytuacji w okupowanej Europie i propagował sprawę polską; informował Polaków w obozach wojskowych i skupiskach cywilnych o rozwoju sytuacji frontowej, ze szczególnym uwzględnieniem udziału w niej polskiego żołnierza, dostarczał wiadomości o sytuacji politycznej na świecie; zaspokajał głód słowa ojczystego Polaków znajdujących się na obcej ziemi, nieznających często języka kraju, w którym przebywali; pomagał w poszukiwaniu osób, które rozłączyła wojna; a po konferencji jałtańskiej walczył o prawdę i demaskował rzeczywistość sowiecką; był kroniką życia środowisk polonijnych; miał niebagatelny udział w kształtowaniu kultury narodowej, pełniąc rolę mecenasa, drukując twórczość emigracyjnej elity intelektualnej (m.in. Stanisława Strońskiego, Zygmunta Nowakowskiego, Tymona Terleckiego, Stanisława Balińskiego, Józefa Łobodowskiego, Mariana Hemara, Stefanii Kossowskiej) oraz klasyki literatury polskiej. Niósł też pomoc w procesie asymilacji z krajem osiedlenia (zapoznawał czytelników z obyczajami, kulturą, walczył o równouprawnienie z ludnością tubylczą, prowadził doradztwo prawne). Stał się miejscem polemik historycznych i politycznych, zaś po 1956 roku podjął próbę zbliżenia, integracji środowisk naukowych, kulturalnych, literackich z Krajem (publikowanie i popularyzowanie ich osiągnięć)³⁴.

Jan Kowalik w swojej szerokiej prezentacji czasopiśmiennictwa emigracyjnego podkreślał jego funkcję integrującą, pisząc, że *jest ogniwem łączącym Polaków na całym świecie, (...) rzecznikiem tych, którzy wybrali wolność oraz „emigracyjną panoramę”*³⁵. Należy jednak pamiętać o tym, że wolność słowa w prasie polskich wychodźców powrześniowych w Wielkiej Brytanii ograniczona

³² Za: J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo...*, s. 383-386, 510; Idem, *Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami Kraju od września 1939 roku*, t. 1-5, Londyn 1976-1988: DPiDŻ, t. 1, poz. 592, s. 147; poz. 597, s. 149; poz. 607, s. 152 oraz t. 5, s. 12; poz. R [66], s. 169; również: *Dopóki jest „Dziennik” – jestem...*; J. Chwastyk-Kowalczyk, *O potrzebie badań nad „Dziennikiem Polskim i Dziennikiem Żołnierza”*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2003, t. 6, z. 11, s. 181-197.

³³ Wspomina o tym w swoim opracowaniu K. Hrabek, *Emigracyjny „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. Studium monograficzne*, Warszawa 1972, s. 27; nie potwierdzają tego jednak żadne dostępne źródła.

³⁴ J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo...*, s. 383-386; o roli prasy emigracyjnej pisze również R. Habielski, *Niezłomni i nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940-1981*, Warszawa 1991.

³⁵ J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo...*, s. 510; *Emigracyjna panorama* – tytuł artykułu, a za razem określenie Stefanii Kossowskiej w jubileuszowym „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” z dn. 12.07.1960.

była nie tylko przez władze brytyjskie, w miarę zacieśniania stosunków z Sowietami, ale również drogami pośrednimi przez Ministerstwo Informacji polskiego rządu emigracyjnego, Ministerstwo Obrony Narodowej oraz Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych. Utrudniano zdobycie przydziału papieru na druk – surowca wówczas reglamentowanego, obniżano przydziały papieru lub odbierano już zatwierdzone przydziały³⁶, zawieszano tytuły prasowe, jeśli były krytyczne wobec rządu RP, zdejmowano artykuły (wtedy pisma ukazywały się z białymi plamami cenzury, np. często „Dziennik Żołnierza”), ogłaszano interpelacje parlamentarne – np. *dnia 22 X 1940 roku w Izbie Gmin Rząd uznał, że ze względu na jedność narodową w dobie wojennej wychodzić powinno na obczyźnie tylko jedno pismo polityczne, „Dziennik Polski”*³⁷. Kowalik obnażył tę mało chwalebłą rolę cenzora prewencyjnego prasy polskiej na Wyspach Brytyjskich oraz jego zakusy w kierunku zmonopolizowania w swym ręku prasy politycznej w Wielkiej Brytanii. *Cenzura ta, której ofiarą padały artykuły na temat polskich ziem wschodnich oraz krytykujące Rosję Sowiecką, publikowane przeważnie w „Myśli Polskiej”, „Robotniku” i w „Wiadomościach Polskich”, nie miała żadnych podstaw prawnych. Służyła jedynie celom prorosyjskiej polityce sprzymierzonych*³⁸. Po dwudziestu latach wspomniano: *Telefony, listy, pouczenia, interwencje, szły nieprzerwanym strumieniem. Wszystkie rządy (a ileż ich było!), wszystkie biura wojskowe (było ich jeszcze więcej) zajmowały się cenzurą „Dziennika”*³⁹.

Trudno zatem zgodzić się z tezą Burzyńskiego, że „DP” był represjonowany przez cenzurę w stopniu bardzo ograniczonym⁴⁰. Kowalik również wyraźnie napisał, że kaganiec na słowo drukowane w prasie miały nałożone *wszystkie wydawnictwa SBSK, 2. Korpusu, pisma cywilne*⁴¹. Burzyński swoje przekonanie oparł na podstawie mało wiarygodnego źródła, jakim jest wspomniane opracowanie Hrubyka. Kwestią otwartą pozostaje wyjaśnienie, co autor rozumie pod określeniem „stopień bardzo ograniczony”. Nie przeszkadza to Burzyńskiemu przedstawienia w dalszej części artykułu niezaprzeczalnych śladów ingerencji cenzury: nakazu usunięcia części komentarza dotyczącego stosunków polsko-sowieckich (21 lipca 1941), łagodzenia polskiego punktu widzenia w kwestii demaskowania zbrodni katyńskiej (kwiecień 1943), formalnego zakazu poruszania niewygodnych tematów dla władz brytyjskich, zakazu informowania o działalności Związku Patriotów Polskich w ZSRR i formowaniu I Dywizji Piechoty im.

³⁶ W. Leitgeber, op. cit., s. 110.

³⁷ J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo...*, s. 378.

³⁸ Ibidem, s. 504.

³⁹ *Przesadna wiara w znaczenia gazety*, DPiDŻ 1960, nr 165, s. 3.

⁴⁰ J. Burzyński, op. cit., s. 131.

⁴¹ J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo...*, s. 378.

Tadeusza Kościuszki. Marceli Karczewski w swoim wspomnieniu zamieszczonym w numerze jubileuszowym z 1960 roku rozjaśnił nieco kulisy cenzury obejmującej „DP” w omawianym okresie⁴². Według niego kwestię wojny niemiecko-sowieckiej cenzurował osobiście Stanisław Stroński. Największą awanturę wywołały wiadomości o Katyniu. Generał Władysław Sikorski, uznając, że zaistniałe fakty są nie do pogodzenia z kontynuowaniem przyjaznej polityki wobec ZSRR, nakazał redakcji „DP” pisać o zbrodni katyńskiej obszernie. Ówczesny minister informacji prof. Stanisław Kot dał „DP” wolną rękę. Po ingerencji cenzorów na pierwszej stronie w sprawozdaniu o Katyniu pozostawiono lukę. Cenzura wstrzymała druk pisma. Redakcja zwróciła się do polskiej ambasady o pomoc. Do drukarni oddelegowano Czarnomskiego, aby wyrzucić część składu. Na skonfiskowanym miejscu wstawiono słowa: „STOP PRESS”. Cenzurze zależało, aby jej dzieło zamaskować listkiem figowym. Współpraca polskich i brytyjskich instytucji odpowiedzialnych za sprawowanie kontroli nad prasą została określona specjalną umową polsko-brytyjską, którą przytacza Adam Pragier⁴³.

W piśmie nie zabrakło również dyskusji na temat roli cenzury w prasie i w książkach. Marceli Karczewski podzielał opinię publicystów z „Timesa”, bronił istnienia cenzury prewencyjnej⁴⁴. Pisał, że krytyka musi być odpowiedzialna i twórcza, że artykuły i dzieła literackie (eseje, pamiętniki) nie mogą być źródłem informacji dla nieprzyjaciela. Uważał, że wojenna cenzura musi istnieć i ma kierować się interesem państwowym. Latem 1941 roku redakcja nie podzieliła tego stanowiska i na pierwszej stronie 312. numeru plastycznie unaoczniała białą plamę cenzury⁴⁵.

Maria Gryziecka-Goldberger też pisała o cenzurze. Widziała to nieco łagodniej: *Podczas wojny podlegaliśmy cenzurze brytyjskiego Ministerstwa Informacji, ale była to forma raczej dobrowolnej „samocenzury”*. *To znaczy w rzadkich, specjalnych wypadkach zgłaszaliśmy się sami, żeby sprawę przedyskutować*⁴⁶.

Wszyscy współpracownicy podkreślali nieopisane kłopoty z korektą gazety spowodowane brakiem wykwalifikowanych pracowników oraz brakiem Polaków w zecerni. Pierwszym korektorem był Karol Modzelewski, aktor z zawodu. Najdłużej w roli korektora wytrzymała Rena Jeleńska, *urocza kobieta, o dużej inteligencji, lecz bardzo roztargniona i niemająca pojęcia o cenzurze*.

⁴² M. Karczewski, op. cit., s. 4.

⁴³ A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 680.

⁴⁴ M. Karczewski, *O cenzurze. W Polsce, we Francji, w Anglii*, „Dziennik Polski” 1940, nr 128, s. 3.

⁴⁵ *Stop press*, „Dziennik Polski” 1941, nr 312, s. 1.

⁴⁶ M. Gryziecka-Goldberger, op. cit., s. 52.

Doprowadziła do niezłego zamieszania, gdy pomieszała noworoczne przemówienia. Wszczęto śledztwo w obawie, że „piąta kolumna” chce ośmieszyć Rząd⁴⁷.

Pismo bywało uwikłane w rozmaite awantury, pomówienia, niesnaski i wzajemne niechęci. W 1943 roku Antoni Słonimski w „Wiadomościach Polskich” i „Polsce Walczącej” bronił „DP” publicznie potępionego przez Zarząd Dziennikarzy Polskich. Dziennik przedrukował jego list zamieszczony w „Robotniku Polskim”⁴⁸. Słonimski zarzucał dziennikarzom, że stali się narzędziem politycznych rozgrywek i dali się zmanipulować. Napisał, że potępienia innych mogą dopuścić się autorytety moralne, a nie pisma, które zatruwają polskie życie emigracyjne *podniecone nagonką, insynuacjami, szerzeniem nienawiści*⁴⁹, domagał się potępienia obłudy.

Klimat polityczny będący tłem fuzji „Dziennika Polskiego” – przypomnijmy, oficjalnego organu Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, czyli rządu polskiego na uchodźstwie – i „Dziennika Żołnierza” – pisma 10. Brygady Kawalerii Pancerniej⁵⁰, nękanego często *białymi plamami cenzury* za jawne atakowanie

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ A. Słonimski, *O potępieniu „Dziennika Polskiego”*, „Dziennik Polski” 1943, nr 997, s. 2.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ „Dziennik Żołnierza” – pismo założone przez przedwojennych dziennikarzy z Ludwikiem Rublem na czele. Pierwszy numer ukazał się niemal nazajutrz po przybyciu pierwszych oddziałów polskich z Francji do Szkocji, w namiocie obozu w Douglas, na terenie 10. Brygady Kawalerii Pancerniej, 29 czerwca 1940 roku – przepisany na maszynie w trzech egzemplarzach, pod tytułem „Dziennik 2. Brygady”. Zaraz potem był odbijany na kamieniu, początkowo w nakładzie szesnastu egzemplarzy, które krążyły po namiotach. Stąd okres ten nazywany jest „epoką kamienną”. Po dwóch tygodniach został przemianowany na „Dziennik Żołnierza”. Wychodził codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt – w Douglas, Forfar, Cupar, Glasgow, Londynie. Redaktorami naczelnymi byli kolejno: Ludwik Rubel (1940-1941), Paweł Starzeński (1941-1942), Klemens Dunin-Kęplisz (1942), Tadeusz Horko i Aleksander Bregman (1942-1943). Współpracownikami, gdy był pismem powielanym, byli: Paweł Starzeński, Juliusz Łukasiewicz, Antoni Wasilewski, Wacław Bevensee, Kazimierz Bisek, Józef Zaleski, Stanisław Świstek, J. Łojek, Jan Zakrzewski. Potem: Maciej Feldhuzen, Mikołaj Szumski, Bohdan Witwicki. Numery 1-15 ukazały się jako „Dziennik 2. Brygady”. Po miesiącu nakład wynosił tysiąc egzemplarzy powielonych. W związku ze zmianą miejsca postoju w październiku 1940 roku, na odcinek wschodniego wybrzeża Szkocji, w miasteczku Forfar odkryto drukarenkę. Od 20 grudnia 1940 roku „Dziennik Żołnierza” przechodzi na druk – składany przez polskich żołnierzy zecerów – i kilkutyśieczny nakład rozchodzi się po całej Szkocji. Przez dwa miesiące nie było polskich czcionek. Były też kłopoty z angielskimi związkami zawodowymi, które były przeciwne zatrudnianiu polskich zecerów. W drukarni szkockiej w Forfar był tylko jeden linotyp, nie było radia, nie było właściwie nic. A mimo to w maju 1942 roku drukowano 1977 egzemplarzy pisma, rok później 9990. Wszyscy żołnierze czytali „DŻ”. Redakcja zapewniała, że: *Byliśmy i będziemy pismem informacyjnym. (...) Mówienie prawdy i odwaga przekonań są cnotą żołnierską a zarazem pierwszym i głównym przykazaniem uczciwego dziennikarstwa. Będzie nam jak dotąd przyświecać troska o bezstronność i trzeźwą ocenę sytuacji. Sensację*

polityki rządu Sikorskiego wobec Rosji sowieckiej, ukaranego koniecznością połączenia z cywilnym „DP” za to, że *za śmiało sobie poczynął w sprawach polsko-sowieckich*⁵¹ – był burzliwy. Wspomniany już numer jubileuszowy „DPiDŻ” zawiera relację Aleksandra Bregmana na ten temat⁵². Dziennikarz uważał, że w miarę jak polityka sowiecka stawiała się wroga wobec Polski, w wojsku pogłębiały się nastroje krytyczne wobec Rosji oraz że obowiązkiem redakcji „DŻ” było dać temu wyraz. Na tym tle dochodziło do starć. Hotel Rubens, w którym stacjonował polski sztab, nieraz narzekał na zbuntowaną grupę podchorążych tworzących redakcję i administrację „DŻ”. Artykuły wstępne często nie podobały się Londynowi, który zalecał politykę niezadrażniania. Po odkryciu grobów katyńskich w „DŻ” ukazał się mocny artykuł Tadeusza Horki, który wzmógł pretensje. Tarcia wzrosły, gdy po tragicznej śmierci gen. Sikorskiego na czele rządu stanął Stanisław Mikołajczyk. Jesienią 1943 roku nastąpił kryzys. Mikołajczyk i jego minister informacji Stanisław Kot uwikłali się w ostry spór z Wodzem Naczelnym gen. Kazimierzem Sosnkowskim oraz w ogóle z wojskiem. Uznali, że nie będą w stanie prowadzić swej ugodowej polityki wobec ZSRR, jeśli grozić im będzie bunt ze strony wojska. Musieli mieć pełną kontrolę nad

wywołał numer 500. z lutego 1944 roku wydrukowany złotą farbą. W zespole redakcyjnym nie było ani jednego oficera. Nazywali siebie żartobliwie „związkiem drobnych podoficerów”.

Gazeta swą popularność zawdzięczała przede wszystkim szybkości obsługi informacyjnej, gdyż, opuszczając prasę wczesnym popołudniem, zdążyła podawać jeszcze wiadomości z nocy i przedpołudnia. Pismo umiejące jak rzadko podejść do żołnierza, dyskutujące „prosto z mostu”, poruszające bolączki bytowania w obozach oraz informujące bezstronnie o sytuacji politycznej. „DŻ” zawsze mówił prawdę. Po roku istnienia awansował na oficjalny organ 1. Korpusu i przeniósł się do Glasgow, gdzie w „Pałacu Prasy” wychodził w udoskonalonej szacie graficznej, aż do chwili swej niedobrowolnej fuzji z „Dziennikiem Polskim”. W maju 1942 roku połączył się z „Nowinami Pierwszej Brygady Strzelców”, redagowanymi przez Aleksandra Bregmana. Każde z tych pism obsługiwało do fuzji swoją formację. Decyzję podjął gen. Sikorski, który zaniepokoił się niezależnością publikowanych, często krytycznych opinii gazet wobec rządu. Krążyła plotka, że wezwał dowódcę 10. Brygady gen. Stanisława Maczka do raportu, krytykując go, że nie nadzorował dostatecznie pisma i dopuścił, by wkradli się do niego... piłsudczycy. Dowódca Korpusu (w tamtym czasie był nim gen. Marian Kukiel) miał otrzymać od Sikorskiego rozkaz udzielenia Maczkowi nagany i objęcia nadzoru nad „DŻ”. Rozkaz Sikorskiego przewidywał, że pismo ma nie zajmować się sprawami politycznymi i ma być organem całego wojska. W grudniu 1943 roku nastąpiła przymusowa fuzja z „Dziennikiem Polskim”. Od 3 stycznia 1944 do lipca 2015 roku wychodził w Londynie jako „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. W czwartą rocznicę założenia „Dziennika Żołnierza” jego tradycję wskrzesiła 1. Dywizja Pancerna, która, ruszając do walki na kontynencie, już w trakcie transportu morskiego przystąpiła do wydawania pisma połowego pod nazwą „Dziennik Żołnierza 1. Dywizji Pancernej (1944-1947)” (za: J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo...*, s. 480-481; Idem, *Bibliografia...*, t. 1, s. 152; t. 5, s. 179; A. Bregman, *Zaczęło się pod namiotem w Szkocji*, DPiDŻ 1960, nr 165, s. 5).

⁵¹ W. Leitgeber, op. cit., s. 252.

⁵² A. Bregman, op. cit., s. 5.

źródłami informacji. W tym celu zlikwidowano „DŻ” – bo wojsko mu ufało, nie podlegało rządowi, jedynie Naczelnemu Wodzowi i ministrowi obrony. Bregman potwierdził, że autorem fuzji z „DP” był Stanisław Kot. W październiku odbyły się rozmowy między ministrem informacji a ministrem obrony. Przez kilka tygodni walczono o kształt tej wymuszonej fuzji. Kotowi zależało na pozbawieniu wojska możliwości wypowiadania swej opinii w tym decydującym okresie wojny. Redakcja „DŻ” domagała się nowego tytułu, bo uważała, że „DP” jest skompromitowany w oczach opinii publicznej, nowego redaktora naczelnego, nowego kierownictwa administracji oraz tego, aby cały zespół „DŻ” przeszedł do nowej redakcji. Kot się nie zgadzał. Chciał rozbić zespół, utrzymać tytuł i dotychczasowego redaktora naczelnego i administratora. Postawił na swoim. Administracja pozostała bez zmian. Pismo nie dostało całkiem nowego tytułu, zespół „DŻ” tylko częściowo znalazł się w nowej redakcji połączonych pism. Przyszedł wprawdzie nowy redaktor naczelny (z klucza partyjnego) – Mieczysław Szerer (członek Stronnictwa Demokratycznego i Rady Narodowej), ale był marionetką Stanisława Kota. W skład redakcji poza Karolem Zbyszewskim, pracującym uprzednio w „DP”, weszli: Tadeusz Horko, Aleksander Bregman, Marek Święcicki, Mikołaj Szumski oraz Bohdan Witwicki. Nowa winieta tytułowa „DPiDŻ” była autorstwa prof. Witolda Jastrzębskiego. Bregman twierdzi, że od 1 stycznia 1944 roku (pierwszy numer „DPiDŻ” wyszedł 3 stycznia, w poniedziałek) zaczęła się walka wewnętrzna między obu zespołami redakcyjnymi. Zakończyła się dopiero po upadku rządu Mikołajczyka i zmianie redaktora naczelnego, którym został Jan Czarnocki (1945-1947).

Przypomnieć wypada, że władza sięgnęła w tym czasie po *drastyczne środki administracyjne mające na celu przywołanie opozycji do porządku. Najpopularniejszemu tygodnikowi „Wiadomościom Polskim” cofnięto rządową subwencję oraz zakazano kolportażu w wojsku*⁵³.

Dla równowagi warto przytoczyć wspomnienia Karola Zbyszewskiego, który połączenie obu pism ukazuje w innej optyce: *Stachanowiec Sopicki przeszedł w ministry i redaktorem „DP” został nagle Lityński, sympatyczny, lecz który w ogóle nie wiedział jak się robi gazetę. Potem nastąpiła fuzja z „Dziennikiem Żołnierza”. Przybysze z Glasgowa wysiudali cały zespół londyński. Było to najście bandytów na przytułek idiotów. Zecerzy angielscy z St. Clement’s Press byli bardzo przywiązani do „Dziennika Polskiego”. Gdy przerwano kolejną numerację, wynoszącą już 1000 (!!!) i zaczęto znów numerować „Dziennik” od numeru 1 – załamali ręce. A stary metrampaż, Mr. Stone, pracujący od 50 lat w St.*

⁵³ R. Habielski, *Prasa w okresie II wojny światowej. Prasa emigracyjna*, [w:] *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. D. Grzelewska i in., Warszawa 1999, s. 103.

*Clement's, plunął i warknął – Polacy to niepoważny naród. Jak można tak prze-rwać... I jakżesz „Dziennik” ma dojść do wieku „Timesa”?*⁵⁴.

Podkreślić także należy fakt, że w całym okresie ukazywania się „DP” w latach 1940-1943 na jego łamach nie ma śladu ostrej rywalizacji politycznej i nieustannego konfliktu, jaki od 1939 roku istniał między gen. Władysławem Sikorskim a prezydentem Władysławem Raczkiewiczem⁵⁵. Prezydent, który był zwolennikiem znalezienia możliwości współpracy z politykami przedwrześnio-wej opozycji, poszedł na daleko idące ustępstwa. Ta kompromisowa postawa doprowadziła do skumulowania władzy wykonawczej w rękach premiera, jedno-cześnie wodza naczelnego i ministra sprawiedliwości. Jacek Piotrowski słusznie zauważa, że gen. Sikorski zmonopolizował polityczne kontakty z Francuzami i Brytyjczykami⁵⁶. „Dziennik Polski” zamieścił fotorelację przyjazdu prezydenta Raczkiewicza do Londynu, gdzie powitał go na dworcu król Jerzy VI. Nie wspo-mniano jednak, że gen. Sikorski przybył do Wielkiej Brytanii kilka dni wcześniej samolotem wysłanym przez Churchilla.

Łamy dziennika nie ujawniły także kryzysu rządowego, który miał miejsce po podpisaniu układu Sikorski-Majski w lipcu 1941 roku. Pryncypialny prezy-dent zarzucał gen. Sikorskiemu daleko idącą samowolę decyzyjną, uważał, że zapisy tego porozumienia są niejasne (sprawa granic) i upokarzające (amnestia dla Polaków)⁵⁷. Redaktorzy „DP”, przedstawiając tamte wydarzenia jako sukces gen. Sikorskiego, nie mylili się z punktu widzenia uratowanych setek tysięcy Po-laków, uwięzionych na *nieludzkiej ziemi*. Z dzisiejszej perspektywy wiadomo, że sceptyczna polityka prezydenta wobec możliwości konstruktywnej współpracy z ZSRR była uzasadniona. Jednakże po odkryciu w 1943 roku grobów polskich oficerów w Katyniu zamordowanych przez NKWD, prezydent nie zajął jedno-znacznego stanowiska w tej sprawie. Autorka zanalizowała wszystkie publikacje na ten temat w „DP”, źródłem żadnej z nich nie było otoczenie W. Raczkiewi-cza⁵⁸. Prezydent pod naciskiem Anglików, przy milczeniu prasy brytyjskiej *po-zornie niezależnej, ale w sprawach najwyższej wagi zawsze idącej na rządowej*

⁵⁴ K. Zbyszewski, „Dziennik” to wszystko przetrwał, DPiDŻ 1960, nr 165, s. 3; ten sam tekst ukazał się [w:] *Dopóki jest „Dziennik” – jestem...*, s. 135-139.

⁵⁵ E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie*, Warszawa 1989, s. 125 i n.

⁵⁶ J. Piotrowski, *Blaski i cienie pierwszej prezydentury na uchodźstwie (1939-1947)*, [w:] *Prezydenci i rządy RP na uchodźstwie 1939-1990. Wybrane problemy z historii polskiej emigracji*, red. H. Taborska, M. Fleming, A. Rzegocki, Londyn 2013, s. 38 i n.; *Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939-1947*, t. 1 i 2, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004.

⁵⁷ J. Piotrowski, op. cit., s. 39.

⁵⁸ J. Chwastyk-Kowalczyk, *Katyni na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego”, „Dzien-nika Polskiego i Dziennika Żołnierza” w latach 1943-1953. Cz. 1*, „Rocznik Historii Prasy Pol-skiej” 2005, z. 2, s. 39-69.

*smyczy*⁵⁹, na temat tej zbrodni, w imię jedności sprzymierzonych, zaakceptował kłamstwo, że uczynili to Niemcy. Po śmierci gen. Sikorskiego „DP” nadal publikował informacje na temat tej zbrodni lub konsekwencji usiłowania jej wyjaśnienia przez rząd polski na obczyźnie.

Generalnie w latach 1940-1943 „DP” był *elementarzem, katechizmem, śpiewnikiem, podręcznikiem*⁶⁰, pomocą w procesie asymilacji z krajami tymczasowego pobytu, a następnie osiedlenia. Choć poza informowaniem próbował *urabiać opinię Polaków, często ich bałamucił*⁶¹, zdecydowanie spełnił funkcję integrującą Polaków w okresie II wojny światowej. Pamiętać należy również o tym, że *najpoważniejszym wrogiem każdej społeczności funkcjonującej na obczyźnie jest czas. Czas oddala ją od kraju, zaciera pamięć w zasługach, nadwątła więzy z elitami politycznymi i społeczeństwami kraju tymczasowego zamieszkania, w co na początku wierzy większość wychodźców*⁶². „Dziennik Polski” zdecydowanie złagodził skutki tego naturalnego procesu, szczególnie dla ponad dziewięćdziesięciu tysięcy Polaków znajdujących się pod koniec wojny na Wyspach Brytyjskich⁶³.

Można przyjąć, że poprzez prezentację na swoich łamach szerokiego wachlarza zagadnień oraz pluralizm ideowy, „DP” stanowi doskonale i wiarygodne źródło do badań nad losami Polaków na obczyźnie.

⁵⁹ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1939-1945*, t. 3, Warszawa 2000, s. 183.

⁶⁰ J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo...*, s. 384.

⁶¹ Ibidem, s. 504.,

⁶² R. Habielski, *Kajetan Morawski o polskiej emigracji politycznej*, „Więź” 1992, nr 2, s. 82.

⁶³ B. Czaykowski, B. Sulik, *Polacy w Wielkiej Brytanii*, Paryż 1961, s. 376; K. Sword, N. Davies, J. Ciechanowski, *The Formation of the Polish Community in Great Britain 1939-1950*, London 1989, s. 445.

ROZDZIAŁ V

PRASA OFICJALNA I DRUGOOBIEGOWA W POLSCE LUDOWEJ

Agnieszka Śliwa
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

PZPR a prasa fachowa na przykładzie „Walczymy o Stal”

PZPR and Factory Press: the Case of “Walczymy o Stal”

Słowa kluczowe: prasa zakładowa, Polska, analiza zawartości prasy, analiza jakościowa, analiza ilościowa, „Walczymy o Stal”, Ostrowiec Świętokrzyski

Keywords: factory newspapers, Poland, content analysis of the press, qualitative analysis, quantitative analysis, “Walczymy o Stal”, Ostrowiec Świętokrzyski.

Abstract

The intensive development of the factory press in Poland took place over the years 1950-1955 – implementation of the Six-Year Plan. A weekly “Walczymy o Stal” (We Fight for Steel) was one of the leading papers published in Ostrowiec Świętokrzyski. The author of the following article has analysed in detail the content of over two thousands issues of the magazine published between 1953-1956. Qualitative and quantitative analysis showed that the subject matter discussed in the periodical concerned primarily the production and economic establishment. The aim of the factory press was to integrate the staff, show the role of the staff as co-host of the plant, inform about production problems, discuss working conditions or social and welfare issues. Factory journalism was meant to be used for propaganda purposes: to show production achievements, encourage to increase work efficiency and shape employees’ awareness and attitudes.

Słowo wstępne

Powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) w grudniu 1948 roku przyczyniło się do wprowadzenia nowej polityki informacyjnej. Prasie powierzono zadania, których priorytetem miała być indoktrynacja. W procesie tym system propagandowy miał kształtować świadomość i światopogląd społeczeństwa, a także postawy i zachowania zgodne z punktem widzenia ówczesnej władzy¹. Zjednoczenie ruchu Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) w jedną Agencję Robotniczą, znacznie przyspieszyło

¹ R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 204.

proces scalania i centralizacji prasy². Większość wydawnictw prasowych stała się *skutecznym organem partii w walce o budowanie Polski socjalistycznej*³, umacniając tym sieć rozbudowanej prasy PZPR.

W myśl *Leninowskiego modelu prasy* od 1948 roku tworzony był ruch korespondentów robotniczych i chłopskich⁴. Oblicze prasy znacznie odmieniło eksponowanie w gazetach materiałów od korespondentów. Prasa stała się *nie tylko informatorem, ale przede wszystkim wychowawcą, a także organizatorem i jej głównym zadaniem było współuczestnictwo w realizacji planu gospodarczego*⁵. W okresie tym upowszechniała się prasa zakładowa, na łamach której dominowała tematyka produkcyjna. Takie pisma wydawano jako organ zakładowych komitetów partyjnych w oparciu o aktywność polityczną korespondentów robotniczych⁶. Jednym z czołowych periodyków tego okresu był wydawany w Ostrowcu Świętokrzyskim tygodnik „Walczymy o Stal”.

Prasa zakładowa

Prasa zakładowa to czasopisma wydawane i finansowane przez zakłady pracy, kolportowane po obniżonej cenie lub bezpłatnie, głównie wśród członków załogi⁷. Do prasy tej zalicza się niskonakładowe pisma drukowane lub powielane o zróżnicowanej periodyczności, przeznaczone dla pracowników zakładów tej samej lub zbliżonej branży⁸.

Celem prasy zakładowej była integracja załogi i ukazanie jej jako współgospodarza zakładu, informowanie o problemach produkcji, organizacji warunków pracy czy spraw socjalno-bytowych⁹. Czasopiśmiennictwo zakładowe miało pokazywać sukcesy, osiągnięcia produkcyjne, zachęcać do zwiększenia wydajności pracy, mobilizować do współzawodnictwa, rozwoju ruchu racjonalizatorów, kształtować świadomość i postawy pracowników, a zarazem przekonywać do słuszności podejmowanych działań. Najważniejsze elementy wyróżniające

² A. Słomkowska, *Prasa kielecka na tle dziejów prasy w 40-leciu PRL*, [w:] *Prasa regionalna w 40-leciu Polski Ludowej*, red. M. Adamczyk, Kielce 1987, s. 14.

³ Eadem, *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980, s. 73.

⁴ T. Mielczarek, *Od Nowej Kultury do Polityki*, Kielce 2003, s. 36.

⁵ A. Słomkowska, *Prasa kielecka...*, s. 24.

⁶ Eadem, *Z badań nad dziennikarstwem Polski Ludowej*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1976, t. 15, nr 3, s. 333.

⁷ S. Dziki, *Prasa zakładowa*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 191-192.

⁸ M. Banaszek, *Polska prasa zakładowa (funkcje, charakterystyka, klasyfikacja i periodyzacja)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1993, nr 32/2, s. 53.

⁹ J. Maślanka, op. cit., s. 191.

analizowaną prasę to: ścisły związek z zakładem i załogą, społeczny sposób redagowania, niski nakład i cena, rzadka częstotliwość, a także ograniczony zasięg rozpowszechniania¹⁰. Funkcje, jakie pełniła „zakładówka”, wynikały z zadań produkcyjnych, jak i pozaprodukcyjnych zakładów pracy i załóg. Wewnętrznie odnosiły się do ogółu pracowników, zewnętrznie natomiast wynikały ze współpracy z lokalnym środowiskiem. Zarówno cele, jak i funkcje tego rodzaju pism ulegały przeobrażeniom ze względu na zmieniające się uwarunkowania społeczno-polityczne i ekonomiczne¹¹.

W Polsce czasopiśmiennictwo zakładowe swój intensywny rozwój odnotowało w latach 50. XX wieku, w czasie realizacji planu sześcioletniego¹². W 1950 roku zarejestrowane były 33 tytuły prasy zakładowej, natomiast w latach 1954-1956 liczba ich przekraczała 230¹³. Prasa zakładowa swe osiągnięcia zawdzięczała inicjatywom organizacji partyjnych i związkowych, które w swej działalności dążyły do doskonalenia zakładowych środków przekazu.

„Walczy my o Stal” – organ propagandowy PZPR

Periodyk pod nazwą „Walczy my o Stal” był edytowany w latach 1951-1989. Stanowił organ Komitetu Fabrycznego PZPR, Rady Zakładowej, Dyrekcji i Zarządu Fabrycznego ZMP Huty im. Nowotki¹⁴, a od lipca 1966 roku – Samorządu Robotniczego Huty im. M. Nowotki¹⁵.

W sierpniu 1950 roku na Egzekutywie Komitetu Fabrycznego PZPR podjęto starania o założenie gazety zakładowej. Miała ona być cennym pomocnikiem w działalności polityczno-wychowawczej i organizacji partyjnej ostrowieckiej huty. Ostateczna decyzja o wydawaniu „zakładówki” zapadła za sprawą wojewódzkiej instancji partyjnej¹⁶.

Pierwszy numer tygodnika ukazał się 15 stycznia 1951 roku, w szóstą rocznicę wyzwolenia Ostrowca spod okupacji hitlerowskiej. Na czele zespołu

¹⁰ M. Banaszek, *Polska prasa zakładowa...*, s. 53.

¹¹ Ibidem, s. 55; R. Karpowicz, *W sprawie genezy i rozwoju prasy zakładowej*, „Prasa Polska” 1976, nr 7/8, s. 31.

¹² M. Banaszek, op. cit., s. 64-65; P. Dubiel, *Gazeta zakładowa: po co i jaka?*, „Prasa Współczesna i Dawna” 1958, nr 4, s. 12.

¹³ J. Karczewski, *Prasa zakładowa – osiągnięcia, trudności, perspektywy*, „Prasa Polska” 1964, nr 8, s. 6.

¹⁴ M. Adamczyk, J. Dzieniakowska, *Prasa Kielecczyzny w latach 1811-1989*, t. 2: 1945-1989, Kielce 1996, s. 39.

¹⁵ „Walczy my o Stal” – najstarsza gazeta zakładowa na Kielecczyźnie, [w:] *Dwudziestolecie gazet zakładowych Kielecczyzny*, Kielce 1971, s. 11.

¹⁶ Ibidem, s. 7.

redakcyjnego stanął wówczas Eugeniusz Stępień¹⁷. „Walcówka”¹⁸ ukazywała się w każdą sobotę¹⁹. W 1965 roku dzień ten zmieniono na poniedziałek²⁰. Pismo było drukowane przez RSW „Prasa” w Kielcach, a do zakładu dostarczało je Przedsiębiorstwo Upowszechniania Książki i Prasy „Ruch” w Ostrowcu Świętokrzyskim. Rozprowadzaniem na terenie huty zajmowali się kolporterzy oraz związki zawodowe na zasadach przedpłat. Tygodnik był dostępny również w szkołach, miejscowych bibliotekach, przedsiębiorstwach budowlanych czy w Ostrowieckich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych²¹.

Nakład pisma na przestrzeni lat kształtował się w wysokości od pięciu do dziesięciu tysięcy egzemplarzy. Do lat 70. XX wieku wokół redakcji skupiali się przede wszystkim korespondenci wydziałowi, a także liczni współpracownicy, do których należeli m.in. fotoreporterzy czy sekretarki²². Periodyk od początku swojego istnienia wraz z radiowęzłem zakładowym tworzył wspólną komórkę organizacyjną²³. Redakcja pisma była wielokrotnie nagradzana i wyróżniana w wojewódzkich i ogólnopolskich konkursach²⁴.

Z okazji jubileuszu 15-lecia została wyróżniona odznaczeniem „Za usługi dla Kielecczyzny”²⁵. Pochlebnie o tygodniku wypowiadał się też Wydział

¹⁷ Eugeniusz Stępień, pierwszy redaktor naczelny pisma „Walczymy o Stal”. Stanowisko to pełnił do 1951 roku, a następnie w latach 1967-1968. Jego następcami byli kolejno: Daniel Dzieciaszek, dziennikarz związany ze „Słowem Ludu”, ekonomista. Funkcję tę sprawował do 1956 roku. W latach 1960-1961 redakcją kierował Jerzy Łada. Jego następcą został ekonomista Jan Klimek. W latach 1964-1968 stanowisko to piastował Wiesław Borcych – prawnik, członek PZPR, w 1980 roku prezydent Ostrowca Świętokrzyskiego. Od 1969 do 1971 roku redaktorem był Marian Machula. Jego następcą została Wanda Woźniak, która była pierwszą kobietą z wykształceniem dziennikarskim w redakcji pisma. Członek Związku Zawodowego Hutników, PZPR. Funkcję tę pełniła do 1980 roku. Od 1980 roku do dziś redakcją pisma kieruje Wojciech Turczyński – filolog, polonista, członek Klubu Dziennikarzy Gazet Zakładowych, kieleckiego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i PZPR (patrz: K. Niekurzak, *Życie kulturalne w Ostrowcu Świętokrzyskim w latach 1951-1981 na łamach tygodnika „Walczymy o Stal”*, praca lic., 2016, Uniwersytet Jana Kochanowskiego, mps, kopia pracy w posiadaniu autorki artykułu).

¹⁸ „Walcówka” – potoczna nazwa tygodnika „Walczymy o Stal”.

¹⁹ „Walczymy o Stal” – najstarsza gazeta zakładowa..., s. 8.

²⁰ *Zawsze w poniedziałek*, „Walczymy o Stal” 1965, nr 34, s. 1.

²¹ Archiwum UJK, sygn. 195/38, W. Nowak, *Problematyka poruszana na łamach gazety „Walczymy o Stal” Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim w latach 1951-1977*, praca mag., 1979, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, mps, s. 52-53; „Walczymy o Stal” – najstarsza gazeta zakładowa..., s. 11.

²² K. Niekurzak, op. cit., s. 28-30; A. Żak, *O nas*, <http://ostrowiecka.pl/o-nas> [Dostęp: 10.05.2017].

²³ „Walczymy o Stal” – najstarsza gazeta zakładowa..., s. 11.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem.

Propagandy KW PZPR w Kielcach, pisząc: *Jest najstarszym i jednym z najlepiej redagowanych periodyków tego rodzaju w kraju (...), ma wysoki autorytet nie tylko wśród załogi Huty, ale również wśród mieszkańców całego Ostrowca*²⁶. Od 1990 roku „Walczymy o Stal” ukazuje się pod zmienionym tytułem „Gazeta Ostrowiecka”. Następczyni „Walcówki” wychodzi do dziś jako tygodnik regionalny.

Celem niniejszego referatu jest prezentacja tematyki pisma z lat 1953-1956. Wybór powyższych roczników nie był przypadkowy, ponieważ czasopismo z lat 1951-1952 nie zachowało się. Rok 1956 był czasem przełomu politycznego, co musiało wpłynąć na zawartość pisma. Analiza wybranych roczników pokazała, jaka tematyka dominowała na jego łamach. Wskazała również, jaki wpływ na redagowanie periodyku miały organizacje partyjne i związkowe. Łącznie zbadano ponad dwa tysiące tekstów, z których wyłoniono kategorie tematyczne pozwalające usystematyzować zebrany materiał badawczy.

Tabela 1. Problematyka poruszana na łamach „Walczymy o Stal” w latach 1953-1956

Tematyka czasopisma	„Walczymy o Stal” w latach 1953-1956				
	1953	1954	1955	1956	Razem
Działalność Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu Św.	110	175	166	193	644
Działalność organizacji partyjnych, związkowych, społecznych i młodzieżowych	112	127	116	101	456
Sport	97	97	81	79	354
Wiadomości lokalne	32	35	58	72	197
Kultura	22	32	36	36	126
Oświata i edukacja	28	31	27	38	124
Sprawy społeczne i socjalno-bytowe	16	43	31	25	115
Rozrywka	8	19	28	11	66
Turystyka	15	6	23	19	63
Przodownicy pracy	10	20	9	13	52
Ogółem					2197

Źródło: opracowanie własne na podstawie czasopisma „Walczymy o Stal” z lat 1953-1965.

²⁶ Cyt. za: J. Kępa, *Twórcy prasy zakładowej Kielecczyny (1945-1989)*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 1998, t. 4, s. 156.

Tabela 2. Problematyka poruszana na łamach „Walczymy o Stal” w latach 1953-1956 wyrażona w procentach

„Walczymy o Stal” w latach 1953-1956		
Tematyka czasopisma	Liczba publikacji	Wartość %
Działalność Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu Św.	644	29,31
Działalność organizacji partyjnych, związkowych, społecznych i młodzieżowych	456	20,75
Sport	354	16,11
Wiadomości lokalne	197	8,97
Kultura	126	5,73
Oświata i edukacja	124	5,64
Sprawy społeczne i socjalno-bytowe	115	5,23
Przodownicy pracy	66	3,00
Turystyka	63	2,87
Rozrywka	52	2,37
Razem	2197	99,98 ²⁷

Źródło: opracowanie własne na podstawie czasopisma „Walczymy o Stal” z lat 1953-1965.

Najczęściej wykorzystywanym gatunkiem dziennikarskim w tygodniku była informacja (notatka, infotainment²⁸), stanowiąca blisko 50% zawartości periodyku²⁹. Ponadto problemy i kwestie szeroko omawiane w piśmie przedstawiano za pomocą gatunków publicystycznych – komentarz, reportaż, artykuł problemowy czy felieton i pogranicznych, np. wywiad³⁰. Za pomocą rysunku satyrycznego redakcja tygodnika poddawała krytyce pracownika bumelanta, niewykonującego zadań produkcyjnych. W piśmie wykorzystywano też fotomontaż, za pomocą którego redakcja prezentowała materiały okolicznościowe związane z Dniem Kobiet, 1 Maja, Dniem Hutnika czy świętami narodowymi³¹.

²⁷ Kolumna „Ogółem”: 20,75 + 29,31 + 5,23 + 2,37 + 5,64 + 5,73 + 2,87 + 16,11 + 8,97 + 3,00 = 99,98%. Różnica 0,02 wynika z przyjętej metody zaokrąglania przez algorytm programu Microsoft Excel.

²⁸ Por. K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Praktyka. Język*, wyd. 2, Warszawa 2009, s. 38-41.

²⁹ W. Nowak, op. cit., s. 44-48.

³⁰ K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, op. cit., s. 87-99, 112-119.

³¹ H. Brodzka, *Gazeta fabryczna od której wiele można się nauczyć*, „Prasa Polska” 1951, nr 4, s. 14; W. Nowak, op. cit., s. 45.

Na łamach periodyku dominowała przede wszystkim tematyka ekonomiczna i produkcyjna zakładu. Kategoria *Działalność Huty im. Marcelego Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim* stanowiła blisko 30% publikacji badanego materiału³².

W grupie tej poruszano sprawy związane z realizacją planu sześcioletniego, podejmowanych czynów produkcyjnych, których celem była mobilizacja załogi do zwiększenia wydajności pracy. Przedstawiano nowe formy współzawodnictwa, wielowarsztatowość, oszczędność, walkę o obniżanie kosztów własnych, a także kładziono nacisk na podnoszenie jakości produkcji. Wysilek kolektywu korespondenckiego w walce o realizację planów produkcyjnych koncentrował się również na mobilizacji załóg do ujawniania i wykorzystywania rezerw produkcyjnych. Wypowiedzi korespondentów cechowała troska o właściwy stosunek do potrzeb pracowników, dobro produkcji i zakładu oraz dbałość o pełne wykorzystanie surowców i urządzeń.

W rubryce *Z frontu walki o plan*³³ czytamy o realizacji zadań podjętych przez robotników i współzawodnictwie wydziałowym, prezentowane są też wyniki prac poszczególnych grup wydziałowych. Dział *Z Gorących dni* zawierał materiały konferencyjne, wnioski składane przez wydziały huty, a także zachęcano w nim pracowników do czynnego udziału w organizowanych konferencjach³⁴.

Drugą kategorię zagadnień szeroko opisywanych w periodyku stanowiły materiały o działalności partyjnej i związkowej na terenie huty. Dział *Działalność organizacji partyjnych, związkowych, społecznych i młodzieżowych* w latach 1953-1956 zajmował ponad 20% badanych tekstów pisma. W stałej rubryce *Z życia partii*³⁵ czytelnicy mogli zapoznać się z pracą organizacji partyjnych, akcją wyborczą organizatorów grup partyjnych, związkowych i młodzieżowych, śledzić pracę rady zakładowej i organów związkowych.

Ponadto na łamach „Walcówki” zamieszczano materiały pokonferencyjne, sprawozdania i postanowienia z działalności PZPR. Redakcja zadbała również o to, by ukazywały się artykuły o wyjątkowej wadze państwowej, czego przykładem może być tekst *W dniu wielkiej żaloby*, w całości poświęcony zmarłemu prezydentowi Bolesławowi Bierutowi³⁶. Oddając hołd przywódcy, młodzi

³² Analiza z autopsji roczników „Walczymy o Stal” za lata 1953-1956.

³³ Wacdan, *Zwycięsko wykonaliśmy zadania trzeciego tygodnia maja*, „Walczymy o Stal” 1953, nr 21, s. 1.

³⁴ *Hallo... tu sekretariat Komisji Głównej Konferencji Partyjno-Technicznej*, „Walczymy o Stal” 1953, nr 30, s. 4.

³⁵ *Zadania grup partyjnych w umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego*, „Walczymy o Stal” 1954, nr 13, s. 2.

³⁶ E. Fryz, *W dniu wielkiej żaloby*, „Walczymy o Stal” 1956, nr 12, s. 1.

hutnicy głosili hasła: „Jego sprawę – poprowadzimy dalej”³⁷ lub „Będzie dla nas wzorem i natchnieniem w pracy”³⁸. Oddziałowe organizacje partyjne i komitet zakładowy dostarczały korespondentom bogatego i aktualnego materiału o swej działalności związkowej. Realizując program ideowo-wychowawczy, Komitet Zakładowy corocznie zabezpieczał przygotowania do obchodów rocznic i świąt państwowych na łamach periodyku. Bogato pisano, relacjonowano i eksponowano materiały okolicznościowe³⁹.

Ponad 16% zawartości analizowanych roczników stanowiła tematyka sportowa, w której szeroko prezentowano wiadomości z życia klubów sportowych, sylwetki sportowców, zamieszczano relacje i sprawozdania ze spartakiad hutniczych, zawodów i mistrzostw sportowych.

Wiadomości lokalne to kategoria zajmująca niespełna 9% tekstów, w której zamieszczano najważniejsze i aktualne wiadomości z życia miasta i okolicznych miejscowości. Informowano czytelników o aparacie handlowym, organizacji komunikacji miejskiej czy o przeprowadzanych remontach. W grupie tej znalazły się też publikacje na temat historii miasta, a także prezentowano sylwetki osób zasłużonych dla regionu⁴⁰.

Redakcja tygodnika „Walczymy o Stal” wiele miejsca poświęciła tematyce kulturalnej. W kategorii *Kultura* w badanych latach wyodrębniono 126 publikacji, co stanowi 5,73% analizowanych materiałów. W większości były to relacje z imprez kulturalnych i okolicznościowych odbywających się na terenie miasta, organizowane przez instytucje kultury. W kategorii tej znalazły się również szeroko prezentowane nowości wydawnicze, premiery kinowe, spotkania autorskie oraz wystawy. Tematyka oświaty i edukacji na łamach pisma poruszana była przede wszystkim w kontekście szkolnictwa przyzakładowego. Wielokrotnie pisano o potrzebie doskonalenia pracowników huty. Poruszano zagadnienia związane z nauczaniem i wychowaniem młodzieży, informowano o licznych kursach doszkalających dla pracowników huty.

W badanym okresie punktem zainteresowania „Walcówki” były również warunki socjalno-bytowe pracowników. Redakcja zwracała uwagę na bezpieczeństwo i higienę pracy na wydziałach, zaopatrzenie pracowniczej stołówki, wyposażenie wydziałów huty w nowe szatnie, łaźnie czy odrębne szafki na

³⁷ Kacperek, Gordon i inni, *Jego sprawę poprowadzimy dalej*, „Walczymy o Stal” 1956, nr 12, s. 1.

³⁸ M. Machnicki, *Będzie dla nas wzorem i natchnieniem w pracy*, „Walczymy o Stal” 1956, nr 12, s. 1.

³⁹ „Walczymy o Stal” 1953, nr 17, s. 1.

⁴⁰ M. Siuda, *Prasa województwa w latach 1944-1989. Studium historyczno-prasoznawcze*, s. 230, 235-236.

odzież ochronną. Na poprawę warunków bytowych pracownikom przyznawano premie uznaniowe i zapomogi. Pisano o wycieczkach, czasach robotniczych i koloniach dla dzieci. Poruszano kwestię organizacji żłobków i przedszkoli przyzakładowych. „Zakładówka”⁴¹ informowała załogę huty o podejmowanych inwestycjach mieszkaniowych i komunikacyjnych. Dużym zainteresowaniem czytelników cieszyły się porady prawne, oszczędnościowe i zdrowotne. Zamieszczano porady psychologa odnośnie do spraw zawodowych i problemów rodzinnych. Zajmowano się także ochroną zdrowia poprzez prezentowanie sposobów walki z nikotynizmem i alkoholizmem. Popularyzowano zdrowy styl życia, a także zachęcano hutników do oddawania krwi. Tematyka ta stanowiła ponad 5% wszystkich tekstów badanego okresu.

Bezpośrednio i przekonująco brzmią artykuły popularyzujące przodowników pracy. W tej kategorii ukazało się 3% różnych tekstów. W dziale *Nasze sylwetki czy Nasi przodownicy* prezentowano sylwetki hutników, stawiając ich jako wzór dla innych, sylwetki kandydatów i delegatów zjazdów partyjnych, jubilatów czy korespondentów gazety. Przedstawiano historię rodzin hutniczych. O swojej pracy pisały kobiety – tokarze, frezerzy, suwnicowe i inne.

Swoje miejsce na łamach periodyku znalazła również tematyka turystyczna (2,87%). W dziale *Z życia koła PTTK* prezentowano walory regionu i jego zabytki, przedstawiano relacje z działalności turystycznej⁴². W rubryce *Z wędrówek po NRD* Marian Machnicki zdawał szczegółową relację z pobytu w bratniej Niemieckiej Republice Demokratycznej⁴³.

Uzupełnieniem tygodnika „Walczy my o Stal” były pojawiające się akcenty rozrywkowe⁴⁴ (2,37%). Na ogół przybierały one formę fraszki, humoru, satyry, karykatury oraz dowcipu. Nie zabrakło również krzyżówek, łamigłówek czy konkursów. Formy te ożywiały pismo swą oryginalnością, czego przykładem może być *Nasz Noworoczny Przekładaniec*⁴⁵:

Czemuż, ach czemuż, Rado Zakładowa
Tak od nas stronisz z daleka?
Czemuż Prezydium za biurkiem się chowa,
Nie widząc potrzeb człowieka?
O, może wreszcie któryś z towarzyszy
Wyjdzie z biurowych pieleszy,

⁴¹ Potoczna nazwa pisma „Walczy my o Stal”.

⁴² W. Domański, *Na półmetku sezonu letniego*, „Walczy my o Stal” 1956, nr 34, s. 3.

⁴³ M. Machnicki, *Z wędrówek po NRD*, „Walczy my o Stal” 1956, nr 37, s. 2-3.

⁴⁴ K. Niekurzak, op. cit., s. 40; M. Siuda, op. cit., s. 229.

⁴⁵ *Nasz Noworoczny Przekładaniec*, „Walczy my o Stal” 1954, nr 1, s. 12.

Może wołanie załogi usłyszysz,
Z pomocą dla niej pospiesz...⁴⁶

Podsumowanie

Podsumowując przeprowadzoną analizę tygodnika „Walczymy o Stal”, należy stwierdzić, iż było ono pismem, które w wysokim stopniu realizowało zadania prasy zakładowej. Umiejętnie dostrzegano w nim zagadnienia produkcji huty, wiążąc je z warunkami bytowymi załogi, a także z życiem lokalnych społeczności. Redakcja pisma poprzez różnorodne akcje gospodarcze i społeczne, krytykę czy popularyzację przodowników pracy i działaczy społecznych informowała swych odbiorców o zagadnieniach przedsiębiorstwa, postępie technologicznym oraz pracy organizacji partyjnych i społecznych.

Zamieszczając na łamach periodyku autentyczne głosy hutników, „Walcówka” spełniła rolę trybuny robotniczej w środowisku produkcyjnym⁴⁷. Przekazując swym czytelnikom szereg bogatych i aktualnych publikacji o tematyce partyjnej i społeczno-wychowawczej, pismo osiągnęło swe cele: organizatorskie, informacyjne i propagandowe⁴⁸.

„Walczymy o Stal” jako organ Komitetu Fabrycznego PZPR, Rady Zakładowej, Dyrekcji i Zarządu Fabrycznego ZMP Huty im. Nowotki uświadamiało politycznie, mobilizowało pracowników huty do walki o realizację wyznaczonej przez partię polityki gospodarczej i kulturalno-oświatowej. Zdecydowanie można zgodzić się ze słowami, że *Gazeta zakładowa – to oręż walki załogi i pomocnik organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji*⁴⁹.

⁴⁶ Noworoczny Przekładaniec, Na Radę Zakładową, „Walczymy o Stal” 1955, nr 1, s. 8.

⁴⁷ H. Soboń, *Do redakcji gazet zakładowych Województwa Kieleckiego*, [w:] *Dwudziestolecie gazet zakładowych...*, s. 3.

⁴⁸ „Walczymy o Stal” – najstarsza..., s. 8-11.

⁴⁹ S. Mariański, *Prasa Zakładowa (gazetka ścienna, wielonakładówka, „błyskawica”)*, Warszawa 1955, s. 34.

Łukasz Jędrzejcki

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

„Sztandar Ludu” (1956-1970) – organ prasowy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

“Sztandar Ludu” (1956-1970) – the Press Organ of the Voivodeship Committee of the Polish United Workers’ Party in Lublin

Słowa kluczowe: PZPR, politycy, prasa, publicystyka, „Sztandar Ludu”

Keywords: PZPR, politicians, the press, journalism, “Sztandar Ludu”

Abstract

The aim of this article is to present the process of political communication in journalistic articles in “Sztandar Ludu” (The People’s Flag) - the official press organ of the Voivodeship Committee of the Polish United Workers’ Party in Lublin. The timeframe for the analysis covered the years 1956-1970.

The following research problems had to be considered: 1) What was the journal’s press profile? 2) How were the political events of 1956 presented in the journal? 3) How were the propaganda activities connected with the 1957 elections to the Sejm of the Polish People’s Republic carried out? 4) How were the disputes over the 1966 millennial celebrations presented? 5) How were political communication images created in relation to student strikes in 1968 and shipyard workers’ strikes in the 1970s?

Prasę pojmuje się jako jeden z przekazników współtworzących komunikaty ukształtowane gatunkowo, służące powiadamianiu o faktach, interpretowaniu rzeczywistości¹.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie procesu komunikowania politycznego w artykułach publicystycznych na łamach „Sztandaru Ludu”,

¹ E. Maj, *Tradycjonalizm gatunków publicystycznych w tygodniku „Myśl polska” i „Nowa myśl polska”*, [w:] *Współczesne media – gatunki w mediach. Zagadnienia teoretyczne. Gatunki w mediach drukowanych*, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin 2017, s. 239.

organu prasowego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie. Cezura czasowa przyjęta do przeprowadzenia analizy obejmowała lata 1956-1970, gdzie data początkowa wiązała się z przełomami politycznymi roku 1956. W lutym tego roku w Moskwie odbył się XX zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego². Ramy czasowe determinowane były również wydarzeniami wewnętrznymi w PRL-u. Tak jak masakra robotników w Poznaniu w 1956 roku oraz przemiany październikowe wpłynęły na zmianę władzy komunistycznej w Polsce i wyniosły Władysława Gomułkę na stanowisko I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, tak grudzień 1970 roku i masakra robotników na Pomorzu wpłynęły na zmiany w kierownictwie partii i państwa. Ustępującego Władysława Gomułkę zastąpił Edward Gierek.

Problematyka dotycząca okresu dziejów przypadających na lata 1944-1989, jak i obrazowania sytuacji w środkach masowego przekazu w PRL-u jest dobrze spenetrowana. Wspomnianą problematykę w swoich badaniach podejmowało grono licznych badaczy dziejów najnowszych³. W toku analizy dostępnej literatury przedmiotów uwidocznił się wyraźny brak artykułów i opracowań odnoszących się do sposobu obrazowania dziejów PRL-u na łamach „Sztandaru Ludu” [„SZL”]⁴.

Należało zastanowić się nad następującymi problemami badawczymi: 1) Jak wyglądał profil prasowy dziennika? 2) W jaki sposób na łamach dziennika prezentowane były wydarzenia polityczne przypadające na rok 1956? 3) W jaki sposób prezentowano prowadzone działania propagandowe w związku z wyborami do Sejmu PRL zaplanowanymi na początek roku 1957? 4) Jak przedstawiano przebieg sporu o millenium w roku 1966? 5) W jaki sposób kreowano obrazy komunikowania politycznego w odniesieniu do strajków studenckich w roku 1968 oraz strajków stoczniovców na Wybrzeżu w roku 1970?

² Na zakończenie zjazdu Nikita Chruszczow wygłosił referat *O kulcie jednostki i jego następstwach*. Delegaci dowiedzieli się, jak kształtował się i jakie szkody uczynił partii „kult Stalina”. Chruszczow przypomniał opinie Lenina i Krupskiej o brutalności i autorytaryzmie Stalina (W. Władyka, *Październik 56*, Warszawa 1994, s. 28).

³ Vide: M. Mazur, *Polityczne kampanie prasowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin 2004; M. Mikołajczyk, *Rewizjonści: obecność w dyskursach PRL*, Kraków 2013; M. Dajnowicz, *Działalność Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w świetle „Naszej Pracy” (1947-1949)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2016, s. 295-307.

⁴ W dostępnej literaturze przedmiotu można znaleźć następujące opracowania odnoszące się do działalności „Sztandaru Ludu”: P. Gdula, *Drukarstwo lubelskie*, „Annales UMCS. Sectio F” 1953, nr 8, s. 98-99; A. Radczak-Mańkowska, „Sztandar Ludu”. *Organ KW PPR w Lublinie (1945-1948)*, [w:] *Prasa lubelska – tradycje i współczesność*, red. J. Jarowiecki, Lublin 1986, s. 305-310; E. Bandura, „Sztandar Ludu” i „Kurier Lubelski”. *Próba porównania zawartości*, [w:] *Ibidem*, s. 343-353.

W artykule zastosowano układ problemowy z zachowaniem ram temporalnych. W tekście zaprezentowano pokrótce profil prasowy czasopisma oraz sposoby propagandowego przedstawiania dziejów politycznych Polski przypadających na lata 1956-1970. Zastosowano też technikę egzegezy, która dotyczyła tekstów prasowych zamieszczonych na łamach dziennika.

„Sztandar Ludu” utworzono z usamodzielnienia mutacji „Głosu Ludu”⁵. Przedstawiciele PPR zdawali sobie sprawę, że mutacja miała być rozwiązaniem tymczasowym, wypełniającym deficyt prasowy do czasu powstania nowego tytułu prasowego. W pierwszym numerze „SZL” datowanym na dzień 13 marca 1945 roku określono profil prasowy. Nadmieniano: *„Sztandar Ludu”, którego pierwszy numer dziś wypuszczamy jest organem Polskiej Partii Robotniczej, tej partii, która wyszła z ludu i prowadziła ten lud przez walki i trudy w ciemną noc niewoli hitlerowskiej ku zwycięstwu, zawsze wierna jego interesom. Temu celowi służyć będzie nasza gazeta. Towarzysze! Robotnicy i chłopci! „Sztandar Ludu” to wasza gazeta. Chcemy byćście nie tylko ją czytali, nie tylko, by wspierała ona was w waszych codziennych zmaganiach o odbudowę Polski silnej i demokratycznej. Ale chcemy też byćście do naszej gazety pisali, by była wyrazicielem waszych trosk i nadziei, waszych bolączek i walk. Chcemy, by była ona trybuną Lubelszczyzny, z której każdy uczciwy robotnik, chłop i inteligent mógłby głosić prawdę, prawdę ludu*⁶.

Pierwszym redaktorem naczelnym dziennika był Andrzej Wohl. Urodził się 27 lutego 1911 roku w Stanisławowie. Przed II wojną światową należał do Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. Z wykształcenia był dziennikarzem i profesorem socjologii zajmującym się socjologią sportu. Zmarł w 1998 roku w Warszawie⁷. W analizowanym okresie dziejów funkcję redaktora naczelnego pełnił Marian Wawrzycki, urodzony 5 grudnia 1913 roku w Sosnowcu. Od 1946 roku do zjazdu zjednoczeniowego PZPR był członkiem struktur PPR, a od 1948 roku PZPR. Od początku działalności politycznej związany ze środowiskiem dziennikarskim. W latach 1945-1950 był członkiem redakcji pierwszego dziennika terenowego „Trybuny Robotniczej” wydawanej w Katowicach. W tym mieście pełnił też wiele funkcji w redakcji „Trybuny Katowickiej”. Był reporterem, kierownikiem oddziału, sekretarzem redakcji centralnej, kierownikiem działu korespondencji oraz kierownikiem działu mutacji.

W latach 1950-1951 związany z redakcją „Nowin Rzeszowskich”, gdzie był redaktorem naczelnym. W okresie 1956-1972 pełnił funkcję redaktora

⁵ A.L. Gzella, *Prasa lubelska 1944-1974*, Lublin 1974, s. 124.

⁶ „Sztandar Ludu” 1945, nr 1, s. 1.

⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie, Wydział Propagandy KW, sygn. 1267/3078.

naczelnego „Sztandaru Ludu”. W latach 1951-1953 ukończył szkołę partyjną afiliowaną przy KC PZPR w Warszawie⁸.

W analizowanym okresie profil prasowy periodyku nie był skomplikowany. Dziennik zazwyczaj liczył cztery strony. Wyjątki stanowiły numery, w których znajdował się dodatek kulturalny „Kultura i Życie” – wtedy wydania liczyły około sześciu, siedmiu stron. Układ artykułów zamieszczanych w periodyku był następujący. Na stronie pierwszej w większości numerów znajdowały się obszernie przedruki artykułów z prasy centralnej, np. z „Trybuny Ludu”. Na stronie drugiej umieszczano artykuły dotyczące spraw zagranicznych. Strona trzecia poświęcona była na dokończenie kolumn artykułów ze strony tytułowej. Ostatnia strona zazwyczaj zapełniana była artykułami poruszającymi kwestie związane z Lubelszczyzną. Gazeta charakteryzowała się dość ubogą szatą graficzną, z rzadka występowały materiały ilustracyjne w postaci zdjęć. Jeśli umieszczane były zdjęcia, były one zazwyczaj bardzo słabej jakości.

W początkowych miesiącach 1956 roku na łamach „SZL” wiele uwagi poświęcono obradom zjazdu. Na miesiąc przed zjazdem prezentowano plany dyrektyw zjazdowych procedowanych w jego trakcie. Postulowano: *wzrost produkcji przemysłowej o 65%, budowę elektrowni atomowych o ogólnej mocy 2-25 miliona kW, zwiększenie zbiorów zbóż do 180 milionów ton, wzrost dochodu narodowego o 60%*⁹. Na łamach periodyku akcentowano rozmach, z jakim zorganizowano zjazd, pisano: *Oprócz delegatów, którzy przybyli na zjazd ze wszystkich krańców Kraju Rad, na posiedzeniu są obecni goście, pracownicy przedsiębiorstw przemysłowych, przodownicy rolnictwa, działacze państwowi i partyjni, przedstawiciele nauki i kultury*¹⁰. Przy okazji relacjonowania obrad zjazdowych na łamach „SZL” znalazł się skrót głównego referatu I sekretarza KC KPZR Chruszczowa zawierający streszczenie najważniejszych tez przez niego wygłoszonych¹¹. W agendzie prasowej znalazły się również teksty pokazujące wymiar recepcyjny zakończonego zjazdu w lubelskich zakładach pracy. Akcentowano żywe zainteresowanie przebiegiem zjazdu, doceniano pracę agitatorów partyjnych, którzy w fabrykach organizowali pogadanki na temat najważniejszych zagadnień zjazdu. Wiele uwagi zakończonym obradom poświęciło środowisko naukowe Lublina. Na Wydziale Prawa UMCS odbywały się pozjazdowe pogadanki. Redakcja

⁸ Ibidem, sygn. 1263/3108.

⁹ *Projekt dyrektyw XX zjazdu KPZR w sprawie szóstego pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej na lata 1956-1960*, „Sztandar Ludu” 1956, nr 14, s. 1.

¹⁰ *Wczoraj w Moskwie nastąpiło otwarcie XX zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego*, „Sztandar Ludu” 1956, nr 39, s. 1.

¹¹ *Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego*, „Sztandar Ludu” 1956, nr 40, s. 3.

gazety przedstawiła też refleksje robotników na temat zakończonego zjazdu, nadmieniano: A oto co mówią o zjeździe Mieszkańcy Lublina – elektromonter Edward Tąbara – twierdził, że jako pracownik PKP z dużym zainteresowaniem czytałem fragment referatu tow. Chruszczowa na temat technicznego wyposażenia transportu i łączności¹².

Dwudziesty zjazd dał asumpt do rozpoczęcia destalinizacji na większą skalę niż dotychczas. W oficjalnych przemówieniach niemal zupełnie pominięto osobę Stalina. Był to wyraźny sygnał do zerwania z minioną epoką. Chruszczow w przemówieniu przyznał, że każde państwo bloku socjalistycznego może niejako poszukiwać odrębnych dróg do socjalizmu, niekoniecznie całkowicie kopiując model radziecki. Jednak frontalnej krytyki rządów Stalina polityk dokonał w drugim, tajnym przemówieniu. Paweł Machcewicz słusznie konstatuje, że: *Chruszczow z niespotykaną dotąd pasją zaatakował Stalina, obciążając go odpowiedzialnością za straszliwy terror (tym razem opisany z podaniem licznych szczegółów), którego doświadczyli radzieccy komuniści, za dyktatorskie metody rządzenia, zbrodnicze przesiedlenia całych narodów, przerażającą niekompetencję, doprowadzenie kraju na skraj katastrofy w czasie II wojny światowej, poważne błędy w polityce zagranicznej*¹³. Chruszczow apelował zarazem do partyjnych decydentów o nienadawanie referatowi niepotrzebnego rozgłosu w prasie. Nadmierne rozpropagowanie jego treści w ocenie radzieckiego przywódcy mogłoby być szkodliwe dla polityki KPZR.

Bezpośrednio po zakończeniu obrad XX zjazdu doszło do politycznej *odwilży* w Polsce. Katalizatorem zmian stała się śmierć Bolesława Bieruta w Moskwie. Informacje dotyczące uroczystości pogrzebowych peerelowskiego przywódcy, jak również artykuły jemu poświęcone zajmowały ważne miejsce w agencji prasowej „SZL”. W dniu 14 marca na pierwszej stronie gazety zamieszczono lakoniczne oświadczenie komisji lekarskiej stwierdzającej zgon Bieruta: *Towarzysz Bolesław Bierut w końcu lutego br. przebył grypę i zapalenie płuc. 11 marca powstał zawał mięśnia sercowego, a 12 marca wśród objawów niedomogi sercowo-naczyniowej nastąpił zgon*¹⁴. Pod oświadczeniem podpisali

¹² *Ludzie pracy Lublina o XX zjeździe KPZR*, „Sztandar Ludu” 1956, nr 50, s. 1.

¹³ P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1956, s. 15-16.

¹⁴ *Orzeczenie lekarskie o przebiegu choroby i o śmierci Bolesława Bieruta*, „Sztandar Ludu” 1956, nr 63, s. 1. Jerzy Eisler wskazuje na kilka wersji odnośnie do śmierci dygnitarza, twierdząc, że: *Mnożono rozmaite mniej lub bardziej prawdopodobne opowieści na temat śmierci Bieruta. Utrzymywano np., że: (...) W myśl jednej z interpretacji przyczyną śmierci Bieruta miał być wstrząs wywołany przez atak serca. (...) Ludzie nie chcieli wierzyć oficjalnym komunikatom medycznym i zapewnieniom lekarzy. Znacznie chętniej dawano posłuch plotkom, w myśl których bojąc się, że zostanie na niego zrzucona odpowiedzialność za zbrodnie w Polsce – Bierut miał popełnić w Moskwie samobójstwo. (...) W myśl jeszcze jednej teorii I sekretarz KC PZPR miał zostać*

się członkowie Radzieckiej Akademii Nauk Medycznych ZSRR, Naczelny Internista Lecznicy Ministerstwa Zdrowia PRL I Kierownik Wydziału Ministerstwa Zdrowia ZSRR.

W oświadczeniu wydanym przez KC PZPR nakreślono sylwetkę zmarłego polityka. Stosowano jednoznacznie pozytywne zwroty skojarzeniowe, nazywając Bieruta: *niezlomnym bojownikiem, wiernym synem, gorącym patriotą, szermierzem przyjaźni Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim*¹⁵. Wiele uwagi poświęcono przebiegowi uroczystości pogrzebowych w Moskwie, a w „SZL” znalazł się specjalny artykuł na ten temat. Sugestywny sposób pisarstwa odzwierciedlił atmosferę panującą w Moskwie, pisano: *Z głośników radiowych popłynęły tony muzyki żałobnej. Na domach moskiewskich pojawiły się spowite kirem czerwone sztandary z godłem państwowym ZSRR – sierpem i młotem*¹⁶. Na łamach gazety ważne miejsce zajmowały artykuły z przedrukami przemówień partyjnych decydentów w czasie uroczystości pogrzebowych oraz fragmenty depesz kondolencyjnych od zagranicznych partii komunistycznych¹⁷.

Wiele uwagi poświęcano również postawie załóg robotniczych w fabrykach na Lubelszczyźnie, zwracano uwagę na szok i niedowierzanie *klasy robotniczej*. Jednocześnie akcentowano chęć podejmowania zobowiązań na cześć zmarłego polityka, nadmieniając: *Często za to serca i wola ludzi podejmowały w tym momencie twarde postanowienia: będą pracował jeszcze lepiej, będą wiernie pracował dla Partii, ojczyzny*¹⁸. Interesującą wzmianką zamieszczoną w agendzie komunikacyjnej „SZL” po śmierci Bieruta był komunikat wydany przez władze KUL-u. Rektor uczelni w następujących słowach odniósł się do śmierci Bieruta: *Rektor i Senat, głęboko doceniając niestrudzone dźwiganie ze zniszczeń wojennych naszego państwa i życia narodowego składają hold jego pamięci*¹⁹.

zamordowany przez „towarzyszy radzieckich”, gdyż stawał się dla nich niewygodny na „nowym etapie” (J. Eisler, *Siedmiu wspañiałych: Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 88-89; Idem, *Siedmiu pierwszych sekretarzy PZPR. Porównanie sylwetek*, [w:] *Komunizm – ideologia, systemy, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 208).

¹⁵ Komitet Centralny PZPR, Rada Państwa i Rząd PRL do wszystkich ludzi pracy, do narodu polskiego, „Sztandar Ludu” 1956, nr 63, s. 1.

¹⁶ *Moskwa żegna wielkiego syna narodu Polskiego*, „Sztandar Ludu” 1956, nr 63, s. 1.

¹⁷ *Z depesz kondolencyjnych*, „Sztandar Ludu” 1956, nr 64, s. 2. Dzień pogrzebu ogłoszono dniem wolnym od pracy dla mieszkańców Warszawy. Projekt uroczystości zakładał umieszczenie przybyłych delegacji w gmachach użyteczności publicznej, min. w Belwederze, pałacu na ulicy Foksal (P. Lipiński, *Bolesław niejasny. Opowieść o Bolesławie Bierucie Foreście Gumpie polskiego komunizmu*, Warszawa 2001, s. 114).

¹⁸ *Silniejszym zespoleniem się wokół partii mieszkańcy Lubelszczyzny czczą pamięć Bolesława Bieruta*, „Sztandar Ludu” 1956, nr 64, s. 3.

¹⁹ *Senat KUL uczcił pamięć Bolesława Bieruta*, „Sztandar Ludu” 1956, nr 65, s. 2. Warto pamiętać, że księga w trakcie uroczystości pogrzebowych Bieruta stanęła przed dylematem, czy

Dnia 28 czerwca 1956 roku w Poznaniu doszło do strajków robotniczych. Informację o tym zamieszczono w gazecie następnego dnia. Na pierwszej stronie dziennika znalazły się dwa materiały poświęcone strajkom. W przedruku PAP deprecjonowano skalę protestów, nazywano je *poważnymi zaburzeniami, rozruchami, akcją prowokacyjno-dywersyjną*²⁰. Dokonano również identyfikacji grup odpowiedzialnych za *zajścia*. Obwiniano *agenturę imperialistyczną i reakcyjne podziemie*²¹. Dnia 30 czerwca 1956 roku cała pierwsza strona w gazecie została przeznaczona na artykuły odnoszące się do przebiegu protestów. W periodyku znalazł się m.in. przedruk przemówienia premiera Cyrankiewicza wygłoszonego przed mikrofonem Polskiego Radia w Poznaniu²².

Warto przybliżyć sygnałnie powody protestów w Poznaniu. W pierwszych miesiącach 1956 roku *w przemyśle, budownictwie i kolejnictwie prowadzonych było 10 spraw wobec aktów dywersji i sabotażu (...). Zanępokojenie budziły również sygnały o krytycznych wypowiedziach pracowników wobec osiągnięć gospodarczych państwa. W fabrykach pojawiły się w większym stopniu niż poprzednio negatywne opinie dotyczące ZSRR i polsko-radzieckiej wymiany gospodarczej*²³.

Niespełna trzy miesiące po stłumieniu strajków rozpoczęły się pokazowe procesy osób za nie odpowiedzialnych. W artykułach w „SZL” akcentowano

należy podporządkować się dyrektywie władz państwowych odnośnie do uczczenia jego pamięci biciem kościelnych dzwonów. Jak zauważył Janusz Stefaniak: *Jak głosiła, ówczesna propaganda, pogrzeb Bieruta stał się wielką manifestacją uwielbienia dla byłego prezydenta. Tak przedstawiono „prawdę” o tych wydarzeniach w ówczesnej historiografii, a także w środkach przekazu. Duchowieństwo musiało wówczas przyjąć określoną postawę, ale mając na uwadze decyzję Episkopatu, który wyraził zgodę na bicie w dzwony podczas uroczystości pogrzebowych. Należy zaznaczyć, że dzień pogrzebu Bieruta przypadał na schyłek stalinizmu, a więc w grę mogły wchodzić różne czynniki, m.in. strach, szantaż, obawy przed represjami, lojalność wobec biskupów itp. Dla wielu kapłanów były to niewątpliwie poważne dylematy moralne. Z kolei dla komunistów pogrzeb stał się kolejną okazją do zweryfikowania postaw duchowieństwa wobec ustroju i władz państwowych* (J. Stefaniak, *Postawy duchowieństwa katolickiego wobec systemu komunistycznego w Polsce w latach 1944-1956*, Lublin 2017, s. 196-197).

²⁰ Komunikat o wypadkach w Poznaniu, „Sztandar Ludu” 1956, nr 154, s. 1.

²¹ Ibidem.

²² Premier Józef Cyrankiewicz przed mikrofonem Polskiego Radia, „Sztandar Ludu” 1956, nr 157, s. 2.

²³ T. Rochatka, *Nastroje w poznańskich zakładach pracy w czerwcu 1956*, [w:] *Poznański czerwiec 1956 – uwarunkowania, przebieg, konsekwencje*, Poznań 2007, s. 25. Z kolei Jerzy Eisler uważa, iż: *Chociaż bezpośrednie przyczyny poznańskiego protestu z czerwca 1956 roku były natury ekonomicznej, to jednak odegrały one jedynie rolę detonatora. Równie ważne było poczucie braku społecznej sprawiedliwości głęboko zakorzenione wśród wielu robotników. System, który przynajmniej w sferze werbalnej głosił zasady równości ludzi i sprawiedliwości społecznej, w praktyce dnia codziennego wielokrotnie zaprzeczał tym ideałom* (J. Eisler, *Polskie miesiące, czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008, s. 19-20).

żywe zainteresowanie procesem przez osoby związane ze środowiskiem prawniczym, przypomniano, że rozprawom przypatrują się też obserwatorzy zagraniczni oraz przedstawiciele prasy polskiej i zagranicznej. W celu jak najszerzego napiętnowania oskarżonych zdecydowano się również podać ich dane personalne i miejsce pracy²⁴.

W wyniku pogarszającej się sytuacji politycznej objawiającej się wyłamywaniem się społeczeństwa z narzuconego systemu zachowań, usamodzielnieniem stowarzyszeń, formowaniem się ośrodków oddolnych inicjatyw, odwoływaniem się do tradycji narodowych, manifestowaniem przywiązania do katolicyzmu²⁵, w dniach 15-21 października w trybie ekstraordynaryjnym zostało zwołane VIII plenum KC PZPR. W „SZL” całościowa relacja pojawiła się dopiero po zakończeniu jego obrad w numerze z dnia 20-21 października. W artykułach informowano o włączeniu w skład BP: Władysława Gomułki, Ignacego Logi-Sowińskiego, Zenona Kliszki i Mariana Spsychalskiego. Przedrukowano również ich życiorysy²⁶. Ważne miejsce w gazecie zajmowała kolumna z przedrukiem oświadczenia w sprawie wizyty delegacji KC KPZR w trakcie obrad plenum²⁷. Po zakończeniu obrad żywo informowano o wyborze nowego kierownictwa partyjnego pod przewodnictwem Gomułki²⁸. Pokazywano też szerokie poparcie dla deklarowanej demokratyzacji życia politycznego i społecznego w lubelskich zakładach pracy. Dla wzmocnienia przekazu stosowano sugestywne tytuły artykułów prasowych: *Cały Lublin powitał z entuzjazmem komunikat VIII Plenum, Wiec studentów Lublina*.

Z odwilżą październikową zbiegło się jeszcze jedno ważne wydarzenie, które władze komunistyczne wykorzystały do legitymizacji działań z tego okresu. Były to wybory do Sejmu. W periodyku już od października 1956 roku widoczna była prowadzona na szeroką skalę akcja informacyjno- propagandowa mająca na celu jak najszerzy udział społeczeństwa w akcie wyborczym. W gazecie coraz częściej publikowano artykuły mające związek z pracami komisji wyborczych, rejestracją kandydatów²⁹. Skrupulatnie relacjonowano przebieg przybierającej na

²⁴ *Wczoraj rozpoczął się proces oskarżonych o popełnienie przestępstw w czasie wypadków poznańskich*, „Sztandar Ludu” 1956, nr 232, s. 1.

²⁵ A. Friszke, *Przystosowanie i opór – studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 109-110.

²⁶ *Życiorysy*, „Sztandar Ludu” 1956, nr 251, s. 1.

²⁷ W komunikacie stwierdzono m.in.: *Narady toczyły się w atmosferze partyjnej i przyjacielskiej szczerości (Komunikat o naradach Biura Politycznego KC PZPR i delegacji KC KPZR w Warszawie*, „Sztandar Ludu” 1956, nr 251, s. 1).

²⁸ *Tow. Władysław Gomułka I sekretarzem PZPR*, „Sztandar Ludu” 1956, nr 252, s. 1.

²⁹ *Okręgowa komisja wyborcza nr 44 w Lublinie zarejestrowała listę kandydatów na posłów zgłoszoną przez OKWFJN*, „Sztandar Ludu” 1956, nr 302, s. 1; *Lublinianie sprawdzają spisy wyborców*, *Ibidem*.

sile kampanii wyborczej, m.in. informując czytelników, że społeczeństwo będzie świadkiem wzmoczonej organizacji wieców i zebrań wyborczych. Nie tajono przy tym, że w kampanii wykorzystano wszelkie dostępne formy oddziaływania propagandowego: spotkania, broszury, spotkania estradowe i kampanię prasową³⁰. Ważnym elementem kampanii prasowej zastosowanym w „SZL” były częste artykuły prezentujące sylwetki kandydatów FJN. Zazwyczaj opisywano dwóch kandydatów – jeden pochodził z Lubelszczyzny, drugi zaś z innego województwa. Dla wzmocnienia przekazu komunikacyjnego teksty opatrzone były zdjęciami kandydatów³¹.

Ważnym elementem propagandowym, który w mniemaniu komunistów miał zmobilizować elektorat do pójścia do urn, był apel Gomułki o udział w wyborach. W „SZL” umieszczono go na pierwszej stronie gazety w formie przedruku telegramu. Polityk pisał m.in.: *Głosujcie na pierwszych kandydatów. Oddawajcie kartki wyborcze bez skreśleń. Warto i należy zaufać partii, która w porozumieniu wzajemnym ustaliła kolejność kandydatów*³². Przy okazji wyborów tematem przewodnim była dążność komunistów do deklaratywnej demokracji politycznej. Sprzyjały temu propagandowe tytuły artykułów, jak np. *Za suwerennością, za demokratyzacją, za Polską drogą do socjalizmu*. Demokratyzacja miała się również objawiać wysoką frekwencją wyborczą. Wedle danych zamieszczanych w „SZL” wyniosła ona około 96%. Legitymizacji nowych władz partyjno-państwowych sprzyjało pozytywne nastawienie kardynała Stefana Wyszyńskiego do deklarowanych przemian. Akt głosowania przez prymasa został skrupulatnie odnotowany na łamach „SZL”³³. Słuszność ma badacz dziejów najnowszych, twierdząc, że: *Gomułka nadawał wyraźnie wyborom formę plebiscytu, w rodzaju referendum z 1946 r., czy jesteś za czy przeciw kandydatom, o których już postanowiono, że powinni znaleźć się w Sejmie. Miał to przy tym być plebiscyt o dodatkowym, ukrytym znaczeniu. Gomułka twierdził, że pytanie, na które odpowiadają wyborcy brzmi: czy jesteś za, czy przeciw dalszemu istnieniu Polski na mapie. Kto owemu istnieniu na mapie zagrażał, nie było dokładnie wyjaśnione*³⁴.

Dominantą lat 60., czyli okresu małej stabilizacji, były wydarzenia odnoszące się do rocznicy tysiąclecia państwa polskiego. Już w roku 1960 w gazecie zaczęły się pojawiać artykuły nawiązujące do zakrojonej na szeroką skalę akcji budowy tysiąca szkół na tysiąclecie państwa. W artykułach nadmieniano: *Tegoroczna akcja zbiórki przebiega znacznie sprawniej niż w 1959 roku. (...)*

³⁰ „Sztandar Ludu” 1957, nr 3, s. 1.

³¹ *Kandydaci z listy Frontu Jedności Narodowej*, „Sztandar Ludu” 1957, nr 3, s. 1.

³² *Telegram*, „Sztandar Ludu” 1957, nr 16, s. 1.

³³ *Prymas Wyszyński głosuje*, „Sztandar Ludu” 1957, nr 27, s. 1.

³⁴ J. Karpiński, *Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi*, Lublin 2001, s. 147.

*Mieszkańcy Lubelszczyzny wpłacili na FBS 15 mln złotych*³⁵. Oprócz prowadzonych akcji społecznych władze zadbały również o przeprowadzenie szeregu świeckich imprez mających na celu odciągnąć młodzież od uroczystości kościelnych. Jedną z ważniejszych imprez młodzieżowych stał się harcerski zlot młodzieży na Polach Grunwaldzkich. Uroczystość stała się asumptem do manifestacji jedności narodowej. O skuteczności prowadzonej akcji świadczą zachowane artykuły. Informowano: *Blisko 15 tys. młodzieży przybyło w ciągu pierwszych dwóch dni na wielki zlot. Najliczniejszą grupę stanowią harcerze, jest ich tu już 12 tys.*³⁶

Uroczystości grunwaldzkie stały się dobrym pretekstem do rozniecenia wśród młodzieży nastrojów antyniemieckich, dobrze wpisujących się w prowadzoną przez Gomułkę kampanię antyniemiecką. W artykułach przedstawiano PZPR jako *kierowniczą siłę narodu*. W komunikatach uwidaczniała się dwubiegunowość przekazu, gdzie na przeciwległym biegunie sporu stawiono Republikę Federalną Niemiec jako państwo skupiające w głównej mierze siły neofaszystowskie³⁷.

Kolejnym świeckim elementem obchodów luźno nawiązujących do szlaku pielgrzymiego na Jasnej Górze było uformowanie sztafet tysiąclecia pod auspicjami państwa i partii. W „SZL” zamieszczano artykuły pokazujące przebieg sztafet przez najstarsze miasta Polski zaznaczone na mapach i wyraźnie nawiązujące do formowania się zrębów państwowości polskiej³⁸. Kulminacja obchodów tysiąclecia przypadła na czerwiec 1966 roku. W gazecie akcentowano zarówno regionalny, jak i ogólnopolski wymiar uroczystości państwowych. Opisywano wielki wiec w Chełmie, bieg sztafet tysiąclecia, które wystartowały z Lubelszczyzny, oraz manifestacje mieszkańców Lublina pod pomnikiem wdzięczności³⁹.

W analizowanym numerze znalazła się również obszerna relacja z obchodów centralnych zorganizowanych w Gnieźnie i Poznaniu. Opisano m.in. przebieg defilady wojskowej, zaś materiałem ilustracyjnym do artykułu było zdjęcie spoglądającego w niebo przez lornetkę Gomułki⁴⁰. W numerze dziennika datowanym na dzień 22 lipca zamieszczono okolicznościowe depesze, przemówienia i uchwały. Warto wspomnieć, że Sejm PRL uczcił tysiąclecie specjalną uchwałą, akcentując w niej m.in. spójność narodową. Rok 1968 przyniósł kolejny poważny kryzys polityczny. Asumptem do wystąpień studenckich przeciwko władzy

³⁵ *Lubelszczyzna w akcji 1000 szkół*, „Sztandar Ludu” 1960, nr 130, s. 1.

³⁶ *Wielki grunwaldzki zlot młodzieży rozpoczęty*, „Sztandar Ludu” 1960, nr 175, s. 1.

³⁷ *Partia zawsze może liczyć na swoją młodzież*, „Sztandar Ludu” 1960, nr 169, s. 1.

³⁸ *Przed Startem sztafet Tysiąclecia*, „Sztandar Ludu” 1966, nr 88, s. 1.

³⁹ *Uroczystości tysiąclecia na Lubelszczyźnie*, „Sztandar Ludu” 1966, nr 90, s. 1.

⁴⁰ *Wielka manifestacja z okazji 1000-lecia państwa Polskiego w Gnieźnie i Poznaniu*, „Sztandar Ludu” 1966, nr 90, s. 1.

stało się zdjęcie z afisza *Dziadów* w reżyserii Kazimierza Dejmka oraz usunięcie z uczelni przywódców strajku studenckiego: Jacka Kuronia, Adama Michnika, Henryka Szlajfera i Seweryna Blumsztajna. Podobnie jak w roku 1956, tak i w 1968 przedstawiciele partyjni trywializowali protesty, nazywając je *zajściami, ekscesami*. Zidentyfikowano także wrogów politycznych, których w nowomowie partyjnej nazwano: *wichrzycielami, awanturnikami*⁴¹. Na łamach prasy opisywano też strajki w Lublinie. Deprecjonowano również studentów, twierdząc, że protestujący byli pod wpływem alkoholu i nazywając ich zbuntowanymi dziewczątkami i uciśnionymi młodzieńcami⁴².

Bezpośrednio po stłumieniu protestów w „SZL” zaczęły się pojawiać artykuły popierające politykę partii. Opisywano zebrania załóg lubelskich zakładów potępiających strajki studenckie, nazywając je nieobliczalnymi i antynarodowymi⁴³. Dopełnienia aktów komunikacyjnych stanowiły listy poparcia dla I sekretarza, w których m.in. pisano, że: *Aktyw partyjno-gospodarczy (...) jednomyślnie występuje przeciwko wszystkim zbankrutowanym inspiratorom oraz rozwydrzonym wykonawcom ich poleceń*⁴⁴. Strajki studenckie stanowiły asumpt do rozszerzenia kampanii antysyjonistycznej w aparacie partyjnym, inspirowanej przez Mieczysława Moczara oraz skupionego wokół niego środowiska zwanego partyzantami. Na spotkaniu z aktywnym robotniczym stolicy uwidoczniła się słabnąca pozycja Gomułki. Symptomatycznym objawem były skandowane z widowni sali kongresowej okrzyki „Gierek, Gierek”. Stanowiło to wyraźny sygnał, że wpływy młodego sekretarza wojewódzkiego z Zagłębia znacząco rosły⁴⁵.

Kolejny kryzys polityczny rozpoczął się w grudniu 1970 roku w Gdańsku. W „SZL” wzmianka o protestach pojawiła się dopiero dwa dni po pacyfikacji strajku, tj. 17 grudnia. Relację prowadzono w wypróbowany już wcześniej sposób. Sytuację strajkową znów określono jako *zajścia*, zaś inspiratorów strajków

⁴¹ *Wokół zajść na Uniwersytecie Warszawskim*, „Sztandar Ludu” 1968, nr 61, s. 3.

⁴² *Lublin*, „Sztandar Ludu” 1968, nr 61, s. 3. *Protestujący domagali się poszanowania polskiej konstytucji i prawa do wolności wypowiedzi. Milicjanci i partyjni aktywiści, udający oburzonych studenckimi wystąpieniami wtargnęli na teren Uniwersytetu Warszawskiego, pobili studentów i rozpędzili wiec* (A. Prażmowska, *Władysław Gomułka*, Warszawa 2015, s. 234).

⁴³ *Zalogi lubelskich zakładów pracy protestują*, „Sztandar Ludu” 1968, nr 62, s. 1.

⁴⁴ *Do Tow. Władysława Gomułki I Sekretarza KC PZPR w Warszawie*, „Sztandar Ludu” 1968, nr 62, s. 1.

⁴⁵ O przebiegu protestów marcowych obszerną publikację napisał J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, passim. *W tym czasie partie rozdierały walki frakcyjne. Przypuszczalnie „Partyzanci Moczara” chcieli pozbyć się Gomułki albo przynajmniej ograniczyć jego władzę (...). Skoro Moczar nie mógł zająć miejsca Gomułki, liczył przynajmniej na to, że zostanie drugą najważniejszą osobą w strukturach PZPR* (A. Prażmowska, op. cit. s. 234); K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”*. *Biografia polityczna*, Warszawa 1998, s. 255-352.

nazywano zbiorowo *elementami awanturniczymi i chuligańskimi*. W przedrukowanym komunikacie trywializowano również brutalną pacyfikację strajku, nazywając ją stanowczymi krokami władz. Dla wzmocnienia przekazu komunikacyjnego umieszczono materiał ilustracyjny w postaci zdjęcia pokazującego plądrowanie sklepów przez nieznanymi sprawców⁴⁶. Dnia 18 grudnia pojawiały się kolejne wzmianki dotyczące sytuacji w Gdańsku. Informowano o stabilizacji sytuacji społecznej i politycznej w mieście. Dla uspokojenia nastrojów społecznych przedrukowano przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza⁴⁷. Po załagodzeniu sytuacji politycznej w wyniku obrad VII plenum dokonano zmian w KC. Pierwszym sekretarzem został Gierek, a Gomułkę całkowicie odsunięto od funkcji kierowniczych w aparacie państwowym. W „SZL” znalazł się tylko jeden lakoniczny komunikat uzasadniający zmianę na stanowisku I sekretarza. W oświadczeniu o stanie zdrowia Gomułki napisano: *Rozpoznano podwyższenie ciśnienia tętniczego, zaburzenie krążenia prowadzące do przejściowego upośledzenia widzenia. (...) Leczenie będzie wymagało dłuższego okresu czasu*⁴⁸.

Kryzys grudniowy zakończył czternastoletni okres sprawowania władzy przez Gomułkę, który najdłużej pełnił funkcję I sekretarza. Rozpoczął też kolejny okres w dziejach PRL-u nazywany dekadą gierkowską.

Analiza dostępnych materiałów skłania do wysnucia następujących wniosków badawczych. „Sztandar Ludu” był ważnym kanałem artykulacji treści politycznych w strukturach KW PZPR w Lublinie. W założeniu miał być źródłem informacji o działalności struktur PZPR. Sposób przedstawiania wydarzeń politycznych był zbieżny ze sposobem przedstawiania komunikatów politycznych na łamach prasy centralnej. Spowodowane to było tym, że „SZL” stanowił mutację głównego organu prasowego PZPR „Trybuny Ludu”.

⁴⁶ *Zajścia w Gdańsku*, „Sztandar Ludu” 1970, nr 299, s. 1.

⁴⁷ *Prace porządkowe w Gdańsku*, „Sztandar Ludu” 1970, nr 300, s. 1; *Przemówienie telewizyjne i radiowe Józefa Cyrankiewicza*, Ibidem.

⁴⁸ *Komunikat o stanie zdrowia Władysława Gomułki*, „Sztandar Ludu” 1970, nr 302, s. 1. *Gomułka przed zabraniem go do lecznicy proponował, aby na czas jego choroby pełnienie funkcji I sekretarza przejął Gierek. Uważał, że wyboru nowego I sekretarza należy dokonać w spokojnej sytuacji, a nie pod naciskiem sytuacji* (E. Syzdek, B. Syzdek, *Polityczne dylematy Władysława Gomułki*, Warszawa 1985, s. 245). W ocenie J. Eislera: *Po politycznym przesileniu grudnia 1970 r. uległ nasileniu i ostatecznie został dokończony proces wymiany generacyjnej w kierownictwie PZPR. W jego ramach odsuwano kolejnych „ludzi Gomułki”, zastępując ich na ogół młodszymi ludźmi Gierka. Dopełniła się w ten sposób zainicjowana w 1968 r. pokoleniowa zmiana warty* (J. Eisler, *Zmiana kierownictw partyjnych w PRL*, [w:] *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa 2001, s. 315).

Anna Szwed-Walczak

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

„Samoobrona Polska” – założenia i cele organu prasowego Komitetu Samoobrony Polskiej

“Samoobrona Polska” – Assumptions and Purposes of the Press Organ the Polish Self-Defence Committee

Słowa kluczowe: prasa drugiego obiegu, polska myśl narodowa, Komitet Samoobrony Polski, opozycja polityczna, PRL, ruch obrony życia

Keywords: samizdat, Polish political thought, Polish Self-Defence Committee, political opposition, the People’s Republic of Poland, pro-life movement

Abstract

“Samoobrona Polska” (The Polish Self-Defence) was the Polish underground press issued from 1977 to 1981. The founder of the magazine was Marian Barański, a person well-known in political opposition circles in the People’s Republic for being arrested for covering opposition related activities in 1960. The magazine’s subject matter dealt with the defence of: 1) conceived life, 2) traditional family, 3) Polish nation. The editorial team of “Samoobrona Polska” promoted Polish national thought and expressed a critical attitude towards the democratic opposition and the state authorities.

Uwagi wstępne

„Samoobrona Polska. Pismo Polskiego Komitetu Obrony Życia, Rodziny i Narodu” („SP”) wywodzi się z działalności Polskiego Komitetu Obrony Życia, Rodziny i Narodu (PKOŹRiN) utworzonego 28 maja 1977 roku¹, który 1 stycznia 1981 roku przyjął nazwę Komitetu Samoobrony Polskiej (KSP). Był to pierwszy jawny projekt o charakterze narodowym, który jako pierwszy wydał

¹ Początkowo nosił nazwę Polski Komitet Obrony Życia i Rodziny, jednak 2 marca 1978 roku dodano słowo „Naród” (zob. Oświadczenie PKOŹRiN z dnia 2 marca 1978 roku, archiwum prywatne M. Barańskiego, w zbiorach autora).

własne niezależne wydawnictwa². U podstaw PKOŹRiN leżało dążenie do zniesienia aktu prawnego dopuszczającego aborcję – Ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 roku o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz. U. z 1956 r. Nr 12, poz. 61). Twórcą PKOŹRiN był Marian Barański³. Wedle jego wspomnień idea narodziła się w 1976 roku po ujawnieniu się Komitetu Obrony Robotników, co dało mu asumpt powołania alternatywy dla tej organizacji. Celem było stworzenie ruchu obrony wartości moralnych, a przede wszystkim dzieci nienarodzonych oraz instytucji rodziny, która jego zdaniem była fundamentem *niepodległości wewnętrznej Narodu*. Na kwestię tę Barańskiego miał uwrażliwić Walenty Majdański⁴.

Aktywność rozpoczęto od zbiórki podpisów pod memorandum, które w marcu 1976 roku przekazano prymasowi Polski Stefanowi Wyszyńskiemu, a ten w liście (z listopada 1976 roku) zachęcił do zainicjowania komitetu⁵. Podkreślano, że *Komitet chce zapoczątkować ruch samoobrony polskiej, rozważny, niezależny i autentycznie polski „niezwiązany z żadnymi obcymi siłami”*⁶. Członków komitetu Barański rekrutował przy duszpasterstwie akademickim przy kościele św. Anny w Warszawie oraz u księdza Tadeusza Dziegiela w Bydgoszczy.

² M.J. Chodakiewicz, J. Mysiakowska-Muszyńska, W.J. Muszyński, *Polska dla Polaków! Kim byli i są polscy narodowcy*, Poznań 2015, s. 382-383.

³ Marian Barański – ur. 29 sierpnia 1936 roku, prawnik, propagator idei narodowej oraz obrony życia poczętego, represjonowany działacz Ligi Narodowo-Demokratycznej. Konspiracyjną działalność polityczną rozpoczął w latach 50. XX wieku. Organizował studencki ruch samokształceniowy. Założyciel i prezes Stowarzyszenia Narodowego im. Romana Dmowskiego, zarejestrowanego 17 stycznia 1989 roku. Włączył się także w budowę Stronnictwa Narodowego „Szczerbiec”, którego został wiceprezesem (zob. C. Maj, E. Maj, *Narodowe ugrupowania polityczne w Polsce 1989-2001*, Lublin 2007, s. 107-108; M.J. Chodakiewicz, J. Mysiakowska-Muszyńska, W.J. Muszyński, op. cit., s. 38; G. Tokarz, *Ruch narodowy w Polsce 1989-1997*, Wrocław 2002, s. 17-18; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL*, Londyn 1994, s. 224-226).

⁴ Walenty Majdański – demograf, jeden z działaczy LN-D. W czasie zebrań (zwanych herbatkami) przeprowadzał dyskusje i prelekcje. Barański powoływał się na koncepcje Majdańskiego, którego *marzeniem było, żeby Polska miała 80 mln ludzi, wyśmiewał się też z „idei pan, pani i pies”*, określił go *wielkim bojownikiem o życie dzieci poczętych i polską rodzinę* (wywiad z Marianem Barańskim przeprowadzony przez autora 15.09.2013 roku w Warszawie, w zbiorach autora); *Panel dyskusyjny – Marian Barański*, [w:] *Liga Narodowo-Demokratyczna (1957-1960). Dzieje nieznannej formacji opozycji niepodległościowej w PRL*, red. H. Klata, J. Żaryn, Warszawa 2013, s. 112; zob. też: W.J. Muszyński, *Przemysław Górny*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-89*, t. 2, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2002, s. 105.

⁵ Informacja o programie Polskiego Komitetu Obrony Życia i Rodziny, List Jerzego Zielińskiego do Mariana Barańskiego z 10 czerwca 1977 roku – dokumenty z archiwum prywatnego M. Barańskiego, w zbiorach autora.

⁶ Polski Komitet Obrony Życia, Rodziny i Narodu – dokument z archiwum prywatnego M. Barańskiego, w zbiorach autora.

Na początku działalności zrezygnowano z ujawnienia idei politycznej z obawy przed restrykcjami, które mogłyby dotknąć organizację pravicową, szczególnie nurtu narodowego⁷.

Mimo to pod deklaracją założycielską zdecydowano się na upublicznienie dziesięciu nazwisk członków komitetu wraz z adresami, wiekiem, zawodem oraz stanem rodzinnym⁸. Jak wskazał Barański, członkami komitetu były *osoby narodowości polskiej, głównie młode, wyznania rzymskokatolickiego o przekonaniach narodowych*⁹. Działalność wydawnicza była utrzymywana z *własnych funduszy krajowych – ze sprzedaży wydawnictw, darów osób nam życzliwych i z własnych składek*¹⁰.

Aktywność Komitetu rozpoczęto od rozesłania kilkuset listów z odezwą założycielską. Część z nich została zarekwirowana¹¹. Broszury zachęcające do włączenia się w działalność komitetu rozpowszechniano na trasie Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę w 1977 roku. Mobilizowano do zakładania lokalnych komitetów oraz do udostępniania materiałów¹².

Komitet wydał dwa numery „Informatora Polskiego Komitetu Obrony Życia i Rodziny” („IPKOŻiR”), po czym w 1978 roku zmienił tytuł pisma na „Samoobronę Polską”. Do wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku

⁷ Członkowie SN, którzy po wojnie pozostali w Polsce, byli poddawani represjom, a ugrupowanie jako jedyne z „grubej czwórki” Polskiego Państwa Podziemnego nie mogło działać legalnie (E. Maj, *Wielonurtowość myśli nacjonalistycznej w Polsce współczesnej*, [w:] *Idee w procesie kształtowania współczesnej rzeczywistości polskiej. Nacjonalizm*, red. E. Maj, M. Mikołajczyk, M. Śliwa, Kraków 2010, s. 79).

⁸ Byli to: Zofia Bogusławska, Anna i Janusz Bukowscy, ks. Tadeusz Dzięgiel (pseudonim pisarski: Wołynowicz), Tomasz Jan Jankowski, ks. Bogusław Jerzycki, Kazimierz Piotrkowski, Zbigniew Raginia, ks. Stanisław Tworowski, Jerzy Zieliński. Skład zmienił się i 30 grudnia 1977 roku do Komitetu przystąpili Irena Nitka oraz Tadeusz Dworak, zrezygnował zaś ks. Stanisław Tworowski. Barański swoją obecność w organizacji ujawnił dopiero po przesłuchaniach pozostałych członków i zaczął podpisywać się jako rzecznik (zob. *Wiadomości*, „Informator Polskiego Komitetu Obrony Życia i Rodziny” [dalej: IPKOŻiR], 30.12.1977, nr 2, s. 3; M. Barański, *Wspomnienia z Samoobrony*, „Samoobrona Polska” [dalej: SP] 1991, nr 1, s. 4).

⁹ M. Barański, *Komitet Samoobrony Polskiej*, [w:] *Elementarz wiedzy narodowej*, red. M. Barański, Warszawa 1995, s. 219.

¹⁰ *Ibidem*, s. 220.

¹¹ W notatce urzędowej z 10 czerwca 1977 roku funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa KSMO odnotował powstanie na terenie Warszawy niezarejestrowanego i niezgłoszonego stowarzyszenia. Zaklasyfikował go do kategorii szkodliwych, podważających system prawny (KSMO, Notatka służbowa z 10 czerwca 1977 roku – dokument z archiwum prywatnego M. Barańskiego, w zbiorach autora).

¹² *Z działalności Polskiego Komitetu Obrony Życia i Rodziny*, IPKOŻiR, 8.09.1977, nr 1, s. 8; *Drodzy Czytelnicy!*, *Ibidem*, s. 1.

wydano szesnaście numerów, numer siedemnasty – jubileuszowy, pojawił się w 1991 roku jako pismo Stronnictwa Narodowego „Szczerbiec”.

Charakterystyka pisma

Pismo „Samoobrona Polska” było konspiracyjnym, niekoncesjonowanym organem PKOŹRiN, a następnie KSP. Istniało od 1978 roku, jednak jego początków można dopatrywać się 8 września 1977 roku, kiedy to opublikowano pierwszy numer „IPKOŹiR”. „Samoobronę Polską” zawieszono w związku z wprowadzeniem stanu wojennego. Pierwszy numer „Informatora” przygotowano na powielaczu spirytusowym, którego nakład z jednej matrycy wynosił 150 odbitek (odbiło się 120)¹³, natomiast „SP” wydawana była na powielaczu białkowym, a jej nakład liczył od dwóch do czterech tysięcy egzemplarzy¹⁴.

Już w pierwszym numerze „IPKOŹiR” określono adresata pisma – *uczestników i sympatyków naszego ruchu obrony życia i rodziny*¹⁵ – ale do działania zachęcano *wszystkich uczciwych Polaków* bez względu na poglądy polityczne i religijne. Pismo było dostarczane przez księdza Tadeusza Glińskiego z Ołtarzewa do seminariów duchownych na terenie Polski¹⁶. Redakcja zapowiedziała, że świadomie naraża się na ataki sił antyludzkich, które chcą podporządkować ludzkość rządowi światowemu, zagrażającemu suwerenności narodów i zmierzającemu do ich likwidacji¹⁷. Pismo miało być kolportowane przez sympatyków oraz członków PKOŹRiN. Obawiano się korzystania z usług poczty ze względu na częste konfiskaty przesyłek czy fałszowanie treści. Założeniem było, by każdy egzemplarz przeczytało co najmniej dziesięć osób¹⁸.

Początkowo nie ujawniono składu redakcji, zdecydowano się na to w maju 1978 roku¹⁹. Redakcja mieściła się w mieszkaniu Barańskiego na ulicy

¹³ Powielacz należał do Towarzystwa Kultury Moralnej, którego sekretarzem był Barański. Pobrał on go pod pretekstem naprawy i użytkował ponad rok (wywiad z Marianem Barańskim przeprowadzony przez autora 15.09.2013 roku w Warszawie, w zbiorach autora).

¹⁴ Powielacz białkowy został pozyskany przez członka komitetu Janusza Bukowskiego od ks. Sadłowskiego ze Zbrozsy Dużej, wydawcy „Placówki”. Bukowski przekonał go, że są „bratnią organizacją”. Po jego zwrocie ksiądz dostarczył redakcji drugi powielacz z maszynką do robienia sitodruku, który został utracony w czasie rewizji (Ibidem).

¹⁵ *Drodzy Czytelnicy!...*, s. 1.

¹⁶ Wywiad z Marianem Barańskim przeprowadzony przez autora 15.09.2013 roku w Warszawie, w zbiorach autora

¹⁷ *Odezwa do wszystkich uczciwych Polaków!*, IPKOŹiR, 8.09.1977, nr 1, s. 4-5.

¹⁸ *Drodzy Czytelnicy!...*, s. 1; *Dokumenty*, IPKOŹiR, 30.12.1977, nr 2, s. 9.

¹⁹ Skład redakcji ulegał zmianom, w 1980 roku dołączył Krzysztof Kawęcki (pseudonim K. Korwin), w nr 11-12 Edward Froń, którego od numeru trzynastego zastąpił Jan Brzoza. Ten skład redakcyjny pozostał do szesnastego numeru pisma.

Wybrańskiej w Warszawie, następnie siedzibę przeniesiono na ulicę Grochowską. Komitet tworzyły osoby po 30. roku życia, w 1979 roku do ich grona dołączyli studenci i licealiści²⁰.

Pierwsze dwa numery pisma „IPKOŻiR” liczyły dziewięć i trzynaście stron. Zawierały trzy działy: *Z działalności PKOŻiR*, *Wiadomości* oraz *Listy*. Liczba stron „SP” była różna i wahała się od 20 do 65 stron. Wzrastała również liczba cyklicznych rubryk. Po „IKOŻiR” pozostały *Wiadomości*²¹ (wkrótce podzielone na krajowe i zagraniczne), *Listy*, rozwijano działy: *Komentarze redakcyjne*, *Polemiki*, *Recenzje*, *Prawdziwą historię Polski*, gdzie wyjaśniano dzieje polityczne narodu²². Dodatkowo w piśmie publikowano artykuły publicystyczne, a także ich zapowiedzi, dokumenty polityczne, deklaracje, sylwetki i biografie, nekrologi. Dokonywano również przedruków z emigracyjnej prasy narodowej – „Myśli Polskiej” oraz „Biuletynu Stronnictwa Narodowego w Ameryce Północnej”. Na ostatniej stronie drukowano informacje o datkach i podziękowania dla darczyńców.

Redakcja założyła cztery główne aspekty działania: kształtowanie wiedzy i kultury politycznej społeczeństwa polskiego, walkę z zagrożeniami moralnymi narodu, dbałość o sprawy socjalne (wyżywienie i mieszkanie) oraz obronę zagrożonych wolności obywatelskich. Przy czym zaznaczono, że pismo będzie ukazywało pozytywy działalności²³.

W 1979 roku zdecydowano się na ujawnienie profilu ideowego pisma. Prezentację myśli narodowej rozpoczęto od dzieł Romana Dmowskiego, ale powoływano się też na Jana Ludwika Popławskiego, Zygmunta Balickiego, Zygmunta Wasilewskiego, Romana Rybarskiego, Jana Mosdorfa, Tadeusza Gluzińskiego, Adama Doboszyńskiego, Stanisława Piaseckiego, Jędrzeja Giertycha. Przywoływano pisarzy, filozofów, historyków, filologów, ekonomistów związanych z Narodową Demokracją. Poprzez nawiązanie do inspiracji ideowych myśli

²⁰ M.J. Chodakiewicz, J. Mysiakowska-Muszyńska, W.J. Muszyński, op. cit., s. 387.

²¹ W rubryce *Wiadomości* odnoszono się do bieżących wydarzeń w Kościele katolickim, w partii, w społeczeństwie. Obserwowano nowe ugrupowania opozycyjne, zob. np. *Nowe grupy polityczne*, SP 1979, nr 3, s. 62; *Z ostatniej chwili!*, SP 1979, nr 3, s. 62; *Z życia akademickiego*, SP, 31.12.1980, nr 13, s. 21-22; *Nowe Grupy*, SP, 31.12.1980, nr 13, s. 22; *Polski Związek Katolicko-Społeczny*, SP, 31.12.1980, nr 13, s. 22; *Nowe pisma narodowe*, SP 1989, nr 12, s. 25.

²² S.L., *Prawdziwa historia Polski*, SP 1979, nr 1, s. 21-25; *Prawdziwa historia Polski (1907-1914)*, SP 1980, nr 11, s. 11-12; K. Kawęcki, *Prawdziwa historia Polski (Wielka wojna)*, SP, 15.06.1981, nr 15, s. 21-26; S. Lecki, *Prawdziwa historia Polski (1882-1893)*, SP 1978, nr 5-6, s. 18-22; K. Korwin, *Prawdziwa historia Polski*, SP 1980, nr 10, s. 31-34; *Prawdziwa historia Polski*, SP 1981, nr 16, s. 18-21.

²³ Nasza formuła działania, [w:] Oświadczenie PKOŻRiN z dnia 2 marca 1978 roku, archiwum prywatne M. Barańskiego, w zbiorach autora.

narodowej wyjaśniano sytuację geopolityczną Polski, a także zwracano uwagę na jej tradycyjne zagrożenia²⁴. Publikowano artykuły o nacjonalizmie²⁵.

Apelowano o odnowę moralną i duchową, życie według zasad cywilizacji łacińskiej, propagowano ideę polityczną narodu, mit Wielkiej Polski²⁶. Ujawnienie oblicza narodowego komitetu i pisma nie zyskało aprobaty środowiska narodowców. Jak wskazał Jarosław Tomaszewicz, wynikało to głównie z trzymania się linii politycznej Jędrzeja Giertycha (opozycyjnej wobec Tadeusza Bieleckiego, którego popierała część endeków pozostałych w kraju). Ponadto członkowie emigracyjnego Stronnictwa Narodowego jawnie popierali akcje Ruchu Młodej Polski²⁷. Mimo to pisma Komitetu docierały do Londynu, a prezes SN, Antoni Dargas, przekazał jednorazowo 500 dolarów na działalność środowiska²⁸.

W życiu prasy PKOŹRiN oraz KSP można zauważyć kilka okresów. W pierwszym, w 1977 roku, ujawniono cel działalności społecznej – obrona życia od poczęcia do naturalnej śmierci – oraz poinformowano o rozpoczęciu zbiórki podpisów pod inicjatywą obywatelską, której celem było zniesienie ustawy²⁹. W okresie drugim, czyli w roku 1978, nastąpiła zmiana nazwy pisma, ujawniono nazwiska redaktorów, wskazano opozycyjny charakter komitetu, a także skrytykowano władze partyjno-państwowe. Rok 1979, czyli okres trzeci, charakteryzował się ujawnieniem oblicza politycznego pisma i komitetu oraz krytyką KOR-u. W ostatnim, czwartym okresie (1981 rok), zmieniono nazwę komitetu oraz siedzibę redakcji.

²⁴ Obawiano się zagrożeń ze strony Niemiec – ekonomicznych i politycznych, szczególnie podważenia granicy na Odrze i Nysie, oraz porozumienia z ZSRR. Obawy redakcji wzbudzały plany utworzenia niepodległej Ukrainy (zob. M. Barański, *Myśl polityczna Romana Dmowskiego*, SP 1979, nr 1, s. 1-13).

²⁵ K. Korwin, *Nacjonalizm – kilka uwag na czasie*, SP 1980, nr 11, s. 10-11; *Żywotność myśli endeckiej*, SP 1980, nr 11, s. 8-10; *Myśl Polska o napaści paryskiej „Kultury”*, SP 1980, nr 10, s. 39-40.

²⁶ K. Kawęcki, *Żeby Polska była Polską...*, SP, 15.06.1981, nr 15, s. 16-17; K. Korwin, *W rocznicę powołania Obozu Wielkiej Polski*, SP 1980, nr 10, s. 29-31.

²⁷ J. Tomaszewicz, *Ugrupowania neoendeckie w III Rzeczypospolitej*, Toruń 2003, s. 59.

²⁸ Barański nie darzył zaufaniem delegatów SN w Polsce. Jednemu z nich zarzucał, że namawiał on członków komitetu do angażowania się w inicjatywę Wiesława Chrzanowskiego, przez co przyczynił się do dwóch rozłamów w Komitecie (M. Barański, *Wspomnienia z Samoobrony*, SP 1991, nr 1, s. 6).

²⁹ *Dokumenty*, IPKOŹiR, 30.12.1977, nr 2, s. 9; *Wiadomości*, IPKOŹiR, 30.12.1977, nr 2, s. 2.

Główna problematyka

W początkowych latach wydawania pisma publicystyka dotyczyła trzech głównych aspektów: obrony życia od poczęcia do naturalnej śmierci, obrony rodziny przed demoralizacją i zapewnienie jej podstaw egzystencji oraz obrony narodu – tradycji, kultury, pamięci narodowej. Przed represjami asekurowano się zapisem o działaniu zgodnie z obowiązującym prawem i deklaratywnym brakiem aspiracji politycznych³⁰. W ramach realizacji pierwszego z zadań dążono do zniesienia ustawy o przerywaniu ciąży. Ostrzegano, że jej skutkiem będzie klęska demograficzna państwa polskiego. Sprzeciwiano się próbom legalizacji eutanazji. Przedstawiano własny projekt ustawy o ochronie życia i zdrowia dziecka nienarodzonego oraz o ochronie macierzyństwa. Podkreślano, że *cywilizowane społeczeństwa* uznają życie i zdrowie ludzkie za wartość najwyższą, a *istota ludzka zaczyna się od poczęcia*. Z tego względu zamierzono wyposażyć ją w osobowość prawną. Zwracano uwagę na fizyczne, moralne, rodzinne i społeczne skutki aborcji: unieszczęśliwienie kobiet, demoralizacja społeczeństwa, niszczenie rodziny i narodu³¹. Na łamach pisma informowano o liczbie podpisów zebranych w konkretnych miejscowościach pod inicjatywą zniesienia ustawy³², apelowano do opozycji demokratycznej do działania w tej sprawie³³. Relacjonowano inicjatywę w zakresie obrony życia³⁴ lub informowano o absencji konkretnych środowisk i organizacji³⁵.

³⁰ Odezwa do wszystkich uczciwych Polaków z 2 marca 1978 roku, s. 1, druk ulotny, dokument z archiwum prywatnego M. Barańskiego, w zbiorach autora. W odezwie założyciele zachęcali do włączenia się do działań komitetu oraz tworzenia własnych komitetów. W tym celu podawali również adresy kontaktowe (zob. *Ibidem*, s. 2).

³¹ *Dokumenty*, IPKOŻiR, 30.12.1977, nr 2, s. 8; T. Wołynowicz, *Skutki przerywania ciąży*, IPKOŻiR, 8.09.1977, nr 1, s. 7-8; Odezwa do wszystkich uczciwych Polaków z 2 marca 1978 roku, s. 2-3, druk ulotny, dokument z archiwum prywatnego M. Barańskiego, w zbiorach autora; Oświadczenie PKOŻRiN z dnia 2 marca 1978 roku, archiwum prywatne M. Barańskiego, w zbiorach autora; *Polski Komitet Obrony Życia Rodziny i Narodu*, SP 1979, nr 1, s. 28.

³² W maju 1978 roku były to: Lublin (350), płockie i sieradzkie (806), proboszcz z parafii Stawiszyn koło Kalisza (610) (zob. *8014 podpisów*, SP 1978, nr 2, s. 10). Do października 1978 roku zebrano 12 tys. podpisów (zob. *Podpisy pod wnioskiem obywatelskim do Sejmu PRL*, SP, 20.10.1978, nr 4, s. 8-10).

³³ *Wezwanie do działania*, SP 1978, nr 2, s. 13-15.

³⁴ *Interpelacje Koła poselskiego „Znak” w Sejmie PRL*, SP, 20.10.1978, nr 4, s. 17; *Spotkanie w Kościele Św. Anny*, SP 1979, nr 1, s. 25-26. W jego czasie PKOŻRiN zaprezentował plan działania: zmobilizować środowiska katolickie do poparcia inicjatywy, zaangażować naukowców, którzy wydadzą oświadczenie, iż *człowiek zaczyna się w momencie poczęcia* oraz upowszechnić je, zbierać podpisy, nawiązać kontakty z Międzynarodowym Ruchem Obrony Życia, poinformować o działaniu komitetu Ojca Świętego.

³⁵ *Probiierz człowieczeństwa i polskości*, SP, 20.10.1978, nr 4, s. 17-19.

W ramach obrony rodziny zamierzano walczyć z niemoralnymi zachowaniami (nadużywaniem alkoholu, rozwiązłością seksualną, lenistwem, arogancją)³⁶. Ksiądz Dzięgiel uważał, że aby zatrzymać proces niszczenia polskich rodzin należy: zakazać aborcji, rozwijać budownictwo mieszkalne, zmniejszyć zatrudnienie wśród kobiet, podnieść zarobki mężczyzn, ograniczyć do minimum promocję równouprawnienia płci, podnieść poziom wyżywienia i zaopatrzenia, zakazać wywozu żywności i surowców z państwa, przerwać rozwój przemysłu oraz dowartościować sektor rolny i usług. Publicysta uważał, że każdy Polak może przyczynić się do wzmocnienia rodziny poprzez posiadanie co najmniej trójki dzieci i wychowywania ich w wierze katolickiej, zgodnie z tradycyjnym modelem rodziny, gdzie żona i matka zajmuje się ogniskiem domowym, mężczyzna zaś zapewnia rodzinie dobra materialne³⁷.

Za kluczowe dla istnienia rodziny uznano ograniczenie zatrudnienia kobiet. Na łamach pisma wskazano, że propagowanie *idealu emancypacyjnego – pracy zawodowej jako miernika wartości kobiety* miało prowadzić do niszczenia roli domu, który stał się w wielu rodzinach – *dotatkem do pracy zawodowej, często tylko miejscem noclegowym*. Aktywność zawodowa kobiet miała skutkować osłabieniem więzi rodzinnych, uniemożliwić wychowanie dzieci, przyczynić się do obniżenia kultury i rozluźnienia ich moralności. Opowiadano się za podwyżką zarobków dla mężczyzn, co miało być powodem rezygnacji kobiet z pracy zawodowej³⁸. Krytykowano działalność ruchów emancypacyjnych. Oskarżano je o zaprzeczanie naturalnemu istnieniu płci – wyzwalanii kobiet z kobiecości, a mężczyzn z męskości. Uważano, że w związku z działalnością ruchów wyzwolenia kobiety otrzymały prawa, których nie chciały, np. prawo wyborcze. Wskazano, że prawo to jest *niezgodne z ich psychiką. Kobieta jest bowiem skłonna pracować nie tyle dla czegoś, dla idei, ile dla kogoś. Odwrotnie mężczyzna*. Instytucjonalizacji tych ruchów dopatrywano się w organizacjach paramasońskich³⁹.

W ramach działań przewidzianych w obronie narodu dążono do: podtrzymania katolicyzmu w narodzie, *samorządności społecznej i suwerenności Narodu*, kultywowania historii, tradycji i kultury, prawdy i jawności w życiu publicznym,

³⁶ Oświadczenie PKOŻRiN z dnia 2 marca 1978 roku, archiwum prywatne M. Barańskiego, w zbiorach autora.

³⁷ T. Wołynowicz, *Informacja o stanie rodziny polskiej*, SP, 8.09.1978, nr 3, s. 1-8; Idem, *Skutki przerywania ciąży*, IPKOŻiR, 8.09.1977, nr 1, s. 7-8; Idem, *Człowiek oskalpowany*, SP 1978, nr 2, s. 19-20; Idem, *Człowiek oskalpowany (cz. 3)*, SP, 20.10.1978, nr 4, s. 8-10; Idem, *Człowiek oskalpowany (IV)*, SP 1978, nr 5-6, s. 15-16.

³⁸ *Dokumenty*, IPKOŻiR, 30.12.1977, nr 2, s. 9.

³⁹ Z. Kłosiński, *Ruch „wyzwolenia kobiet”*, SP 1978, nr 2, s. 5-7; Idem, *Ruch „wyzwolenia kobiet” w Polsce (II)*, SP, 8.09.1978, nr 3, s. 11-13; Idem, *Ruch „wyzwolenia kobiet” w Polsce przedwojennej*, SP, 20.10.1978, nr 4, s. 10-12.

obrony polskiej wsi, prawa do samokształcenia politycznego i społecznego, prawa do moralności⁴⁰. Propagowano teorię cywilizacji Feliksa Konecznego oraz przekładano ją na analizę historii Polski i jej obecne położenie, realizowaną politykę i zagrożenia. Podnoszono wartość Polski jako państwa cywilizacji łacińskiej, skąd także wynikała konieczność korelacji polskości z katolicyzmem⁴¹. Poprzez pryzmat teorii cywilizacji Konecznego opisywano przejawy cywilizacji turańskiej w ZSRR: brak narodowości, niski rozwój, wojenna organizacja społeczeństwa, brak poszanowania dla życia i nauki, brak etyki. Barański obawiał się, że wpływy te docierają do Polski⁴². Wskazując na bliskość Żydów z komunizmem, socjalizmem i masonerią, odnoszono się do cywilizacji żydowskiej, której za Konecznym zarzucano doktrynerstwo, podwójną etykę, gromadność życia zbiorowego⁴³. Obawiano się również cywilizacji bizantyńskiej, pod wpływem której byli Niemcy. Scharakteryzowano ją jako *supremację siły fizycznej wyrażonej w podporządkowaniu Kościoła państwu*, jednostajną, z opóźnionym poczuciem narodowym, niedorozwiniętą kulturą organizacji społecznej, wiarą we wszechmoc państwa⁴⁴.

Redakcja pisma sprzeciwiała się nurtowi progresywistycznemu w Kościele katolickim. Jego przejawy wiązano z posoborową odnową Kościoła oraz rewolucją seksualną. Zauważano, że w porównaniu do Zachodu, Kościół w Polsce nadal miał tradycyjny charakter, mimo próby jego zniszczenia przez władze. W piśmie prezentowano przejawy walki z Kościołem w Polsce od fizycznej (bicie, tortury) przez materialną (pozbawianie dóbr) po psychiczną (dyskredytacja w prasie, zastraszanie, szantaż). Brak efektów powyższych akcji spowodował próbę instytucjonalnego wpływu na nominację biskupów, likwidację wydziałów teologicznych, usunięcie religii ze szkół, politykę ateistyczną państwa⁴⁵. Z entuzjazmem przyjęto informację o wyborze kardynała Karola Wojtyły na głowę Stolicy Apostolskiej. Relacjonowano pielgrzymki papieża oraz wpływ jego kazań na polski naród⁴⁶.

⁴⁰ Oświadczenie PKOŹRiN z dnia 2 marca 1978 roku, archiwum prywatne M. Barańskiego, w zbiorach autora.

⁴¹ M. Barański, *Cywilizacja łacińska*, SP 1978, nr 2, s. 1-2; Idem, *Cywilizacja łacińska*, SP, 8.09.1978, nr 3, s. 8-10.

⁴² Idem, *Cywilizacja turańska*, SP, 20.10.1978, nr 4, s. 3-5.

⁴³ S. Lacki, *Cywilizacja żydowska*, SP 1979, nr 1, s. 13-17.

⁴⁴ A.O., *Cywilizacja bizantyńska*, SP 1978, nr 5-6, s. 10-12.

⁴⁵ M. Barański, *Sytuacja w Kościele dzisiejszym*, SP 1979, nr 3, s. 23-49; zob. też: M. Fajn, *Atak izraelsko-masoński na Kościół w Polsce*, SP 1978, nr 5-6, s. 25-26.

⁴⁶ *Program pobytu Ojca Świętego w Polsce*, SP 1979, nr 1, s. 27; *Ojciec Święty w Polsce*, SP 1979, nr 3, s. 3; *Słowo Ojca Świętego do Polaków*, SP 1979, nr 3, s. 3-8; *Ojciec Święty we Francji*, SP 1980, nr 11, s. 23-24.

Na łamach pisma dokonywano diagnozy społeczeństwa polskiego ze szczególnym uwzględnieniem stopnia demoralizacji narodu. Środowisko „SP” niepokoiły brak aspiracji rozwoju osobistego członków narodu i rozwarstwienie społeczne. Zachowań tych dopatrywano się w *permanentnej frustracji*, celowo wywoływanej przez władzę poprzez: niedobór artykułów konsumpcyjnych, niestabilność prawa, nieograniczoną swobodę działań milicji, a także cenzurę polityczną⁴⁷. Ukazywano absurdalne działania lokalnych struktur partyjnych, np. tworzenie atrap plonów rolnych na polach w celu ukazania dygnitarzom partyjnym stanu żniw, zgodnego z założonym planem⁴⁸. Wskazano, że władze nie realizują założonego planu zapewnienia każdej rodzinie samodzielnego mieszkania⁴⁹. W związku z bezpodstawnym uwięzieniem przywódców Konfederacji Polski Niepodległej nawoływano do sprawiedliwości⁵⁰. Informowano czytelników o rewizjach i zatrzymaniach członków KOŻRiN czy stratach materialnych poniesionych w ich wyniku⁵¹. Krytykowano władze państwowe za podwyżki cen oraz propagandę wobec strajkujących. Pismo solidaryzowało się z protestującymi robotnikami, co potwierdzało ideę unarodowienia się najszerzych warstw ludowych⁵². W ten sposób realizowano endecką *ideę ponadklasowego solidaryzmu narodowego*⁵³.

W piśmie prezentowano krytyczny stosunek do opozycji demokratycznej: KOR-u, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, KPN-u, Ruchu Młodej Polski. Trzem ostatnim zarzucano brak ideologii, co miało powodować konflikty personalne, pomijanie sprawy obrony życia dzieci nienarodzonych, zewnętrzne finansowanie, przyjmowanie nazw *ze słowników zachodnich*. Opozycję demokratyczną podzielono na dwa nurty: liberalno-żydowski, który zdaniem redakcji

⁴⁷ J. Dziecioł, *Obraz psychiczny naszego społeczeństwa*, SP 1978, nr 2, s. 2-4; *Odkręcania śruby alkoholowej*, SP 1978, nr 2, s. 16-17; T.J. Jankowski, *Na kanwie pewnego spotkania*, SP 1978, nr 2, s. 4-5.

⁴⁸ *Zwalono na ziemię gnijące w snopkach zboże, zaorano zboża stojące na pniu*, wspomniano, że działo się to bez zgody i wiedzy rolników (*Państwa dno...*, SP, 20.10.1978, nr 4, s. 20).

⁴⁹ *Trudna sytuacja mieszkaniowa*, SP 1980, nr 11, s. 24-25.

⁵⁰ *O nieustanną sprawiedliwość*, SP, 15.06.1981, nr 15, s. 30-31.

⁵¹ W dniach 19-20 kwietnia 1979 roku w wyniku rewizji u Barańskiego oraz Zielińskiego w Warszawie utracono dwie maszyny do pisania oraz niekoncesjonowane pisma, w Mrągowie przesłuchiowano znajomych, naciskano na rodziny Jankowskiego i Raginia (*Rewizje i przesłuchania*, SP 1979, nr 1, s. 27; *Rewizje i przesłuchania*, SP 1978, nr 5-6, s. 22-23).

⁵² *Wbrew woli społeczeństwa*, SP, 20.10.1978, nr 4, s. 2-3; *Dzisiejsza sytuacja krajowa*, SP, 15.06.1981, nr 15, s. 5-10; *Strajki robotnicze*, SP 1980, nr 11, s. 7-8.

⁵³ T. Kenar, *Wątki tradycji narododemokratycznej w programie i działalności Komitetu Samoobrony Polskiej*, [w:] *Marzyciele i realiści. O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku powstania styczniowego do XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009, s. 541.

był wiodący (KOR, ROPCiO)⁵⁴, oraz neopiłsudczykowski (KPN, RMP). Wskazano, że opozycja demokratyczna powstała z inspiracji *sił obcych i wrogich*, po to, by przejąć władzę nad Polską⁵⁵. Sprzeciwiano się działalności KOR-u, który oskarżano o bliski związek z władzą państwową. Uważano, że organizacja ta wyłoniła się w wyniku walki wewnętrznej w partii⁵⁶. Zauważono w niej również patriotów i działaczy niepodległościowych, lecz byli oni poza gremiami decyzyjnymi, w których dostrzegano dwie grupy: *starych aktywistów partyjnych okresu stalinowskiego* oraz ich wychowanków. Młodych definiowano jako trockistów, którzy nie uznają narodów i ojczyzn, lecz *ogólnoświatowy rząd komunistyczny*. Mieli oni podawać się za liberałów, socjaldemokratów, lewicę laicką⁵⁷. Podkreślano, że KOR przejął kontrolę nad „Solidarnością”, a partia podzieliła się na nurty prokorowski i antykorowski⁵⁸. Krytyka KOR-u stała się głównym wątkiem w roku 1980⁵⁹. Redakcja „SP” obawiała się, że „Solidarność” staje się wykonawcą KOR-u. Miało to wynikać z braku wykształcenia ogólnego i politycznego działaczy związków zawodowych⁶⁰. Postulowano, aby zmienić władze „Solidarności” oraz usunąć z jej szeregów działaczy KOR-u. Apelowano do członków i sympatyków „Solidarności”, aby podjęli kwestię wyżywienia narodu, mienia narodowego oraz zwalczania patologii społecznych⁶¹.

⁵⁴ Należy zaznaczyć, że RMP krótko współpracował z Barańskim, który dla działaczy RMP był *pierwszym spotkanym endekiem „z krwi i kości”*. Przez kilka miesięcy widywali się regularnie w Gdańsku. Barański dostarczał im literaturę z drugiego obiegu, między innymi Armię Krajową w dokumentach (t. 3). Badacz stwierdził, że Barański dla „grupy Halla” był *nazbyt radykalny, mocno krytykujący tak reżim, jak i „komandosów”, rewizjonistów, Radio Wolna Europa*. Miał także skupiać się przede wszystkim na aborcji, demografii. Wspólną inicjatywą PKOŹRiN i RMP był Polski Związek Akademicki (T. Sikorski, *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski 1979-1989*, Toruń-Szczecin 2011, s. 52).

⁵⁵ *Nasz stosunek do tak zwanej „opozycji demokratycznej”*, SP, 15.06.1981, nr 15, s. 10-16.

⁵⁶ *Atak na ideę narodową*, SP 1979, nr 3, s. 61; *Walka wewnątrzpartyjna*, SP 1980, nr 11, s. 5.

⁵⁷ *O faktyczną niezależność nowych związków zawodowych*, SP, 31.12.1980, nr 13, s. 1-12.

⁵⁸ *Wbrew woli społeczeństwa*, SP, 20.10.1978, nr 4, s. 2-3; *Dzisiejsza sytuacja krajowa*, SP, 15.06.1981, nr 15, s. 5-10.

⁵⁹ T. Kenar, *Prasa bezdebitowa ugrupowań neoendekich w latach 1976-1989*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji: od roku 1939 do początków XXI wieku*, t. 2, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2011, s. 71.

⁶⁰ *O faktyczną niezależność nowych związków zawodowych*, SP, 31.12.1980, nr 13, s. 1-5; M. Barański, *Zwycięstwo...*, SP 1989, nr 12, s. 1-3.

⁶¹ *Apel do członków i sympatyków Solidarności*, SP, 15.06.1981, nr 15, s. 34-35.

Podsumowanie

„Samoobrona Polska” była deklaratorywnie organem prasowym ruchu społecznego (biorąc pod uwagę fakt jawności działań PKOŹRiN, następnie KSP), lecz *de facto* była to organizacja polityczna. Cele polityczne ujawniano stopniowo. Początkowo skupiono się na propagowaniu idei obrony życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Aktywność przejawiała się w zbiorce podpisów pod zniesieniem ustawy dopuszczającej przerwanie ciąży oraz wysyłaniu ich do Sejmu PRL. Dążono do zachowania tradycyjnego modelu rodziny i katolickiego wymiaru narodu polskiego. Krytyce poddawano działania władz. Jako pismo niekoncesjonowane „SP” mogła swobodnie prezentować założenia narodowej myśli politycznej. Z tego względu publikowano artykuły dotyczące twórców Narodowej Demokracji oraz załączki programu narodowego.

Jednak w związku z krytycznym podejściem do innych podmiotów opozycyjnych *komitet stał się inicjatywą odseparowaną, żyjącą własnymi problemami oraz operującą własnym językiem pojęć i skojarzeń. Utrudniało mu to zaistnienie w świadomości społecznej, nie pozwalało wyjść na zewnątrz i oddziaływać na społeczeństwo*⁶². Ponadto w czasie aktywności PKOŹRiN oraz KSP funkcjonowały inne podmioty odnoszące się do idei narodowej, jak np. RMP, który zyskał przychylność członków emigracyjnego SN. Nie ulega wątpliwości, że pismo KSP docierało do środowisk katolickich, a także integrowało je wokół podstaw myśli narodowej i idei obrony życia poczętego.

⁶² M.J. Chodakiewicz, J. Mysiakowska-Muszyńska, W.J. Muszyński, op. cit., s. 384.

ROZDZIAŁ VI

PRASA POLITYCZNA I URZĘDOWA NA PRZEŁOMIE WIEKÓW XX I XXI

Grzegorz Radomski
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Kształtowanie wizerunku politycznego. Przypadek prasy ruchu narodowego w Polsce po 1989 roku

Shaping of the Political Image. The Case of the Press of the National Movement in Poland after 1989

Słowa kluczowe: nacjonalizm, Narodowa Demokracja, autowizerunek, partie polityczne, marketing polityczny, wartości polityczne, public relations

Keywords: nationalism, National Democracy, self-image, political parties, political marketing, political values, public relations

Abstract

Publishing activity of political parties and political movements is connected mainly with informing about the parties' policies, evaluating current political events and promoting and developing the political doctrine. In the first years of the transformation period the press was the most important means of communication between politicians and society. In the following article an attempt has been made to discuss the role of the press in political communication, taking into considerations such journals as "Polityka Narodowa" (The National Politics), "Wszecpolak" (The All-Polish), "Ojczyzna" (Homeland) or "Myśl Polska" (The Polish Thought). An important purpose of the press was to create an appropriate image of a party. Different forms of journalistic discourse were used to present a political camp in the most positive light, therefore, the magazines constantly referred to such values as: the nation, the family, the religion and the tradition. On the other hand, a negative image of political competitors was created. The cosmopolitans, liberals or socialists were listed among the enemies. Consequently, numerous agitating activities were undertaken to make the reader lose the sense of objectivity and gain the conviction on the nation's uniqueness or even elitism.

Aktywność wydawnicza partii i ruchów politycznych związana jest przede wszystkim z informowaniem o własnej działalności, oceną bieżących wydarzeń politycznych oraz propagowaniem i rozwijaniem doktryny często w publicystycznej formie. Dodatkowo w pierwszych latach transformacji prasa była

najważniejszym środkiem w komunikowaniu się polityków ze społeczeństwem. Niejednokrotnie pełniła też rolę jednego z *akuszerów* powstawania partii politycznych. Ważnym celem wydawnictw prasowych jest także kreowanie odpowiedniego wizerunku, w tym autoprezentacja. Zgodzić się bowiem należy ze stwierdzeniem, iż wizerunek polityczny spełnia szczególną rolę w procesie kreowania czy umacniania obecności podmiotu politycznego w życiu politycznym¹. Staje się składnikiem czynności marketingowych jako jego produkt, ale występuje też jako zasób bądź kapitał polityczny. Badacze udowodnili, że *ukształtowany wizerunek polityka jest wynikiem połączenia zamierzonych zabiegów kreacyjnych oraz korzystnych i niekorzystnych przypadków*².

Marzena Cichosz, pisząc o wizerunku, podkreśla, że zawiera on komponenty zarówno emocjonalne, jak funkcjonalne czy społeczne, programowe i epistemiczne³. Inni autorzy wskazują, iż każdy wizerunek ma trzy wymiary: kognitywny – dotyczący poznania, afektywny – obejmujący uczucia i emocje oraz konatywny – dotyczący aktu woli wyborcy, który podejmuje decyzje pod wpływem wiedzy i uczuć⁴.

Wizerunek polityczny tworzony jest w konkretnym celu dla regulowania, transmitowania i kontrolowania informacji o sobie (jednostce ludzkiej, ugrupowaniu politycznym) w toku walki o władzę bądź o jej utrzymanie. Często jest wówczas tendencyjne przedstawianie cech obiektu, a w efekcie wytworzenie subiektywnej wiedzy i przekonań na jego temat. Działania, które są podejmowane w celu stworzenia wizerunku politycznego, określa się jako kreacja wizerunku, czyli uświadomione działanie służące przedstawieniu obiektu w sposób pożądanym przez kreatora wizerunku⁵. Znanca tematu stwierdził, że kierownictwo Narodowej Demokracji w okresie międzywojennym perfekcyjnie zarządzało swoim wizerunkiem. W efekcie doszło do krystalizacji dobrej opinii, umożliwiającej powstanie i utrwalenie renomy ugrupowania politycznego wzbudzającego zaufanie odbiorców.

W ukształtowanym wizerunku ugrupowania znalazły się *uogólnienia, autostereotypy, zbitki skojarzeniowe, służące budowaniu pozytywnej opinii, sprzyjające optymalizacji przekazu niezbędnego do umieszczenia go w obiegu*

¹ G. Ulicka, *Wpływ marketingu politycznego na zmiany w życiu publicznym państw demokratycznych*, „Studia Politologiczne” 1996, vol. 1, s. 164.

² W. Cwalina, A. Falkowski, *Marketing polityczny – perspektywa psychologiczna*, Gdańsk 2000, s. 153.

³ M. Cichosz, *Wizerunek lidera politycznego*, [w:] *Marketing polityczny w poszukiwaniu strategii wyborczego sukcesu*, red. M. Jeziński, Toruń 2014, s. 83.

⁴ D. Dolińska, *Spółeczny wizerunek partii politycznych*, Toruń 2009, s. 225.

⁵ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa 2009, s. 125.

publicznym. Wizerunek powstawał w kontekście strukturalnym, historycznym, relacyjnym, sytuacyjnym, wynikającym z hierarchii społecznej, z przeszłości ugrupowania, z relacji z innymi podmiotami politycznymi, z kompetencji członków gremiów kierowniczych⁶. Nawiązujący do tej tradycji współczesny ruch narodowy⁷ w Polsce dąży do wykreowania odpowiedniego wizerunku. Niewątpliwie, odwołując się do koncepcji hegemonii kulturowej, jeden z liderów stwierdził: *Władza tkwi w zdolności do skutecznej komunikacji i modyfikowania języka*⁸. Inny publicysta, konstatujący brak umiejętności komunikowania swoich przekonań, retorycznie pytał: *Ile codziennych gazet oraz ile tygodników wydawanych jest przez środowisko?*⁹. W pierwszym dziesięcioleciu po 1989 roku własny organ prasowy umożliwiał autoprezentację i przełamywanie medialnej, jak to określano, ignorancji oraz stanowił kanał promocji antysystemowej doktryny¹⁰. Podejmowane działania o charakterze integracyjno-ekskluzywnym miały umożliwić izolowanie czytelnika od konkurencyjnych ośrodków kształtowania opinii. Poprzez czynności impresywno-agitacyjne starano się też wytworzyć przywiązanie do tytułu i tym samym utrzymać zwolenników oraz poszerzyć bazę odbiorców własnego komunikatu politycznego. Budowanie wizerunku skierowane było więc do odbiorcy zewnętrznego, jak i wewnętrznego. Mimo dostrzegania roli mediów elektronicznych tradycyjnie dużą rolę w omawianym środowisku przywiązuje się do prasy, wskazując przede wszystkim na jej znaczenie w kształtowaniu poglądów i idei. W programie formacji Ruch Narodowy znalazł się passus: *Dobra debata*

⁶ E. Maj, *Zarządzanie wizerunkiem politycznym: Przypadek Narodowej Demokracji 1918-1939*, „Polityka i Społeczeństwo” 2012, nr 9, s. 235.

⁷ W ślad za ustaleniami lubelskich badaczy uznają, iż: *Narodowy ruch polityczny w Polsce po 1989 roku objął wymienione podmioty, koncentrując się na sferze życia narodowego. Na jego charakterystykę składają się trzy elementy: 1) przywoływanie dorobku ideowego klasyków Narodowej Demokracji: Romana Dmowskiego, Zygmunta Balickiego i Jana Ludwika Popławskiego, 2) głoszenie programu prymatu interesów narodu polskiego oraz upatrywanie w narodzie jedyne suwerena władzy państwowej, 3) wykazywanie niechęci do ponadnarodowych organizmów politycznych* (C. Maj, *Narodowe ugrupowania polityczne w Polsce 1989-2001*, Lublin 2001, s. 8-9).

⁸ Inny autor pisał: *Tymczasem bez wpływu na kulturę niemożliwe jest oddziaływanie na społeczeństwo* (B. Sobczak, *Wszechstronność działania, otwartość myślenia*, „Polityka Narodowa” 2008, nr 4, s. 16). Wszakże inny współtwórca, Robert Winnicki, stwierdzał: *Dbałość o dobry wizerunek medialny nie jest dla nas szczególnym priorytetem. My jesteśmy w stanie docierać do sporej grupy ludzi poza tym i kształtować swoją własną narrację, mówiąc kim jesteśmy (Kto się boi Ruchu Narodowego. Rozmawiała i opracowała Magdalena Mądrzak*, Warszawa 2013, s. 36).

⁹ S. Stefański, *Neoendecja*, „myśl.pl” 2007, nr 6, s. 19.

¹⁰ O wiele bardziej radykalnie swoje cele formułował organ prasowy Narodowego Odrodzenia Polski: *„Nowy Szcherbiec” to nasz wkład w Rewolucję Nacjonalistyczną, która jak wierzymy jest jedyną drogą do obalenia pseudowolnościowego systemu krępującego życie i rozwój naszego Narodu* (cyt za: G. Tokarz, *Ruch narodowy w Polsce w latach 1989-1997*, Wrocław 2002, s. 27).

publiczna to przede wszystkim wymiana opinii i idei w formie obszernej wypowiedzi pisemnej. Ambitna prasa polityczna nigdy nie była szczególnie dochodowym segmentem rynku, a w obecnych realiach możliwość jej wydawania i dystrybucji staje się coraz bardziej przywilejem bogatych. Chcąc budować dobrą debatę publiczną musimy wspierać istnienie dobrych i zróżnicowanych orientacją i formą tytułów poświęconych polityce, sprawom międzynarodowym i sporom ideowym. Ruch Narodowy postuluje ustanowienie programu wsparcia utrzymanych na dobrym poziomie czasopism politycznych, na podobnych zasadach, na jakich dziś wspiera się pisma kulturalne i artystyczne¹¹.

Obecność nowej generacji nieobciążonej sporami z przeszłości, a jednocześnie wykształconej ma zapewnić nacjonalistom udział w debacie, równoważyć paradygmat liberalny, a jednocześnie osłabiać wizerunek sprawnych manifestantów. Każda z organizacji politycznych tworzonych przez ruch narodowy starała się przede wszystkim rozwijać prasę dla komunikowania własnych treści. Wśród wielu periodyków wymienić można: „Myśl Polską”, „Nową Myśl Polską”, „Tygodnik Narodowy Ojczyzna”, „Ojczyzna”, „Opokę w kraju”, „myśl.pl”, „Szczerbiec”, „Politykę Narodową”, „Nowy Przegląd Wszechpolski”, „Wielką Polskę”, „Wszechpolaka”, „My, nowe pokolenie”, „Jestem Polakiem”, „Rację Polską”, „Prawicę Narodową”, „Polski Szaniec”. Treści narodowe starano się też upowszechniać na łamach czasopism „sympatyzujących”: „Cywilizacja”, „Christianitas”, „Polonia Christiana” czy „Glaukopis”¹². Pierwszym periodykiem ukazującym się legalnie od maja 1989 roku było „Słowo Narodowe”. W deklaracji redakcyjnej zauważono, że pismo jest *pierwszym w powojennej Polsce legalnym czasopismem jawnie reprezentującym nurt politycznego myślenia sięgający do stuletniej tradycji Polskiego Obozu Narodowego*¹³. Spośród wymienionych periodyków najdłużej wydawana była „Myśl Polska”. Natomiast rolę ideotwórczą odgrywały m.in. „Nowy Przegląd Wszechpolski” czy „Polityka Narodowa”. Wobec wielu innych pozycji wydawniczych można uogólnić stwierdzenie Konrada Jajecznika: *Wydawana na przestrzeni sześciu lat „Wspólnota” zapewniała komunikację między marginalną partią polityczną a grupami doświadczającymi wykluczenia społecznego. Zestaw autorów, zakres podejmowanych tematów, cechy fizyczne (szata graficzna, jakość papieru, objętość) oraz sposób kolportażu wyczerpują pojęcie skromności*¹⁴. Celem tych wszystkich działań był zespół praktyk

¹¹ Suwerenny Naród w XXI wieku. Program Ruchu Narodowego, s. 95.

¹² Patrz szerzej: *Prasa Narodowej Demokracji. Od roku 1939 do początku XXI wieku*, t. 2, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2011, passim.

¹³ *Od Redakcji*, „Słowo Narodowe” 1989, nr 1, s. 3.

¹⁴ K. Jajecznik, *Oblicze ideowe „Wspólnoty. Gazety Polskiej Wspólnoty Narodowej” w latach 1999-2005*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji...*, s. 199.

dążących do poinformowania opinii publicznej o swej ofercie politycznej oraz zachęceniu do wyboru tejże oferty.

Zbudowanie własnego wizerunku zwykle rozpoczyna się od strategii diagnozy. Zdawano sobie sprawę, że endecja ma wizerunek negatywny i bardzo niekorzystny. Celem była więc jego zmiana. Krytycznie odnoszono się do programów nauczania z okresu PRL-u, kreujących wizerunek endecji jako niemalże ugrupowania faszystowskiego. Robert Bagiński, prezes lubuskiego okręgu Stronnictwa Narodowego, na początku 2001 roku stwierdzał, że *najważniejszym zadaniem obozu polityki narodowej jest odtrucie pojęcia narodowcy*¹⁵, a Roman Giertych dodawał: *Polacy muszą wiedzieć, skąd wziął się ruch narodowy, aby móc mu zaufać*¹⁶. Aby przeciwdziałać karykaturalnemu obrazowi, zdecydowano się na publikacje historyczne, prostowanie nieprawdziwych danych oraz podkreślanie własnej odrębności. Często, by odwołać się do słów Krzysztofa Bosaka, precyzowano: *Nacjonalizm to nie szowinizm*.

Pisano: *Nie jesteśmy faszystami, ani hitlerowcami, przede wszystkim dlatego, że jesteśmy ruchem czysto polskim, nie potrzebujemy obcych wzorów. Nie uważamy się za faszystów ani za hitlerowców również dlatego, że oba te ruchy mają wiele wad, a nawet grzechów, którymi obarczać się nie chcemy. Członkowie Obozu Narodowo-Radykalnego nie pozdrawiają się hitlerowskim salutem, używają natomiast tradycyjnego europejskiego pozdrowienia, zwanego również „salutem rzymskim” nie odbijają przy tym rąk od klatki piersiowej niczym hitlerowcy, ani nie wykrzykują hasła „heil Hitler”. Dłoń wyciągnięta w pozdrowieniu w połączeniu ze słowami „Czołem Wielkiej Polsce” ma ewidentnie antyhitlerowski wydźwięk*.

Często przytaczano wypowiedzi znanych historyków czy też liczne wywiady z działaczami przedwojennej endecji, w tym także z tymi, którzy znaleźli się w pokrewnych obozach politycznych, a wywodzili się z endecji, jak np. marszałek Sejmu Wiesław Chrzanowski. Prasa systematycznie upowszechnia sprawozdania z sesji naukowych, propaguje informacje o szkoleniach czy recenzuje prace historyczne¹⁷. Odnotowywanie rocznie śmierci wybitnych narodowców służy ukazaniu paraleli ich propozycji z dzisiejszymi koncepcjami narodowców. Rozpowszechnia się także np. wiedzę o powołaniu instytutu Dmowskiego

¹⁵ R. Bagiński – prezes okręgu lubuskiego SN, „Myśl Polska” 2001, nr 5, s. 9.

¹⁶ R. Giertych, *Lot orla*, Szczecinek 2000, s. 59.

¹⁷ Patrz przykładowo: M. Boratyn, *O Muzeum Historii Ruchu Narodowego*, „Nowa Myśl Polska” 2004, nr 12, s. 6; D. Magier, *O Muzeum czyli kościec ruchu narodowego*, „Nowa Myśl Polska” 2004, nr 15-16, s. 6; S.L. Krowicki, *Targi naznaczone polityką*, „Nowa Myśl Polska” 2003, nr 51-52, s. 8; J. Engelgard, *Polskie podręczniki do cenzury*, „Myśl Polska” 2001, nr 27-28, s. 4; J. Winnicki, *Wychowanie dla Ojczyzny*, „Szczerbiec” 2003, nr 5-8, s. 16.

czy fundacji imienia tego polityka. Relacjonowanie uroczystości odsłonięcia pomników, nadawania imion szkołom czy innych wydarzeń świadczy o wykorzystywaniu jednej ze strategii dyskursywnych, jaką jest perspektywizacja, czyli wyrażenie zaangażowania poprzez odpowiednie relacjonowanie, cytowanie i opisywanie. Na łamach prasy często pojawiają się nekrologi seniorów ruchu narodowego. Szczególną atencją cieszy się postać Leona Mireckiego. Materiał ikonograficzny prezentuje fragmenty winiet międzywojennych czasopism czy dokumentów wytworzonych przez ND. Współcześni narodowcy identyfikują się jako depozytariusze idei narodowej, ale także jej twórczy kontynuatorzy. Zwłaszcza po kryzysie i dekompozycji Ligi Polskich Rodzin wzywano do podjęcia zabiegów aktualizujących wizerunek narodowca i jego dostosowanie do wymagań rynku politycznego. Zabiegi o charakterze marketingowym nie miały dotyczyć, jak wskazano wcześniej, zasad ideowych. Starano się też osłabiać wizerunek tworzony przez oponentów politycznych. Stosowaną w tym wypadku strategią dyskursywną była denotacja, a środkiem kategoryzacja i metafory.

Szczególnie przydatna okazała się klasyfikacja dokonana przez Macieja Giertycha, który odrzucił podział na lewicę i prawicę, wprowadzając podział na obóz patriotów i antypatriotów. Odbiorca miał dekodować przekaz w prosty sposób, iż nie ma znaczenia wyznawany zespół poglądów, a najważniejsza jest postawa wobec narodu. Niejednokrotnie w polemikach stosowano język defaworyzacji i stygmatyzacji, np. *republika okrągłego stołu*. Krytykując media liberalne, w tym prasę, a zwłaszcza „Gazetę Wyborczą”, używano określenia *media polskojęzyczne*, sugerując niedwuznacznie jej antynarodowy charakter. Przy czym często przyjmowano strategię *konfrontacyjne* zgodnie z dominującym poglądem, że mocne trzymanie się własnych przekonań jest cenione i pożądan¹⁸. Stosowano też proste zabiegi, jak zarzucenie adwersarzom fałszerstwa, brak zrozumienia, domaganie się sprostowania. Inicjowano zabiegi neutralizujące działania przeciwników politycznych dawniej związanych z własnym środowiskiem, np. Romana Giertycha. Kreślono jego wizerunek jako koniunkturalisty *sprzedanego salonom* oraz karierowicza. Odrzucenie przez Giertycha zasad ideowych jeszcze w czasie sprawowania przez niego funkcji jednego z liderów LPR miało doprowadzić do upadku formacji. Diagnoza miała więc charakter jednoznaczny – to *wodzowskie zapędy*, a nie mała atrakcyjność głoszonej koncepcji były przyczyną porażki¹⁹. Wyeksplikowane przez Ruch Narodowy hasło radykalnej

¹⁸ A. Małycka, *Strategie komunikacyjne we współczesnym dyskursie politycznym*, Lublin 2012, s. 166.

¹⁹ M. Ryba, *Partia ideowa czy wodzowska*, „myśl.pl” 2007, nr 6, s. 16-17.

zmiany dotyczyło nie tylko postulatu przebudowy państwa, ale także odrzucenia nieakceptowanych poczynań wewnątrz obozu.

Kreując swój wizerunek, podkreślano system wartości, w centrum którego pozostają naród, rodzina, katolicyzm. Stąd nawet w tytułach organów prasowych pojawiały się określenia jak „Polityka Narodowa” czy pokrewne typu „Ojczyzna”. Czytelna była też nawiązująca do tradycji jeszcze z czasów zaborów nazwa „Wszechpolak”. Nazwa wielu stronnictw zawierała też określenie narodowe, co stanowiło ważny komunikat. Unikano przy tym określenia partia. Wychodzono bowiem z założenia, że znaczna część społeczeństwa jest zdeglustowana partyjną logiką rywalizacji. Podkreślanie charakteru narodowego miało zapewne osłabiać marginalność wielu ugrupowań²⁰. Obecna była też idea zmiany charakteru narodowego, co znalazło odzwierciedlenie w nazwie ugrupowania Narodowe Odrodzenie Polski.

Budowano obraz członka ugrupowania jako katolika – obywatela nowoczesnego, zaangażowanego w życie publiczne, odpowiedzialnego i stałego partnera instytucji kościelnych²¹. Jak zauważyła Ewa Maj: *Polak-katolik szanował tradycyjny kształt rodziny, w której dzieci były wychowywane zgodnie z zasadami religijnymi. Cenił i znał historię narodową, był dumny z przynależności do narodu. Codziennym wypełnianiem obowiązków potwierdzał swoje oddanie narodowi i religii. Wykazywał poczucie wyższości etyczno-kulturowej wynikającej z obecności w dwóch nakładających się na siebie wspólnotach: etnicznej i wyznaniowej*²². Aby uwiarygodnić przekaz i uniknąć efektu Ottingera, zamieszczano sprawozdania z pielgrzymek młodych narodowców na Jasną Górę czy z rekolekcji²³.

Na łamach prasy często przytaczano wypowiedzi duchownych: Czesława Bartnika, ojca Krąpca, Henryka Wyrostkiewicza, Michała Poradowskiego czy Stanisława Wielgusa. Jednocześnie polemizowano z duchownymi *modernistami*²⁴. O przywiązaniu do wartości chrześcijańskich świadczyć ma często przywoływana fraza *Polonia semper fidelis*. Własne przywiązanie do religii wykorzystywano niejednokrotnie instrumentalnie dla zmiany radykalnego wizerunku ugrupowania.

²⁰ A. Antoszewski, R. Herbut, *Systemy polityczne współczesnego świata*, Gdańsk 2001, s. 53.

²¹ E. Maj, *Wzorzec osobowy Polaka-katolika na łamach „Nowego Przeglądu Wszechpolskiego”*, [w:] *Religia jako źródło inspiracji w polskiej myśli politycznej XIX-XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2007, s. 399-416.

²² Ibidem, s. 415.

²³ P. Łubiński, *Stosunek Ruchu Narodowego do Kościoła katolickiego w Polsce w świetle doniesień medialnych*, [w:] *Nauki społeczne i humanistyczne wobec wyzwań współczesności*, red. K. Kropiwek, M. Szala, Lublin 2015, s. 156.

²⁴ M. Strutyński, *Religia i naród. Inspiracje katolickie w myśli ruchu narodowego w Polsce współczesnej (1989-2001)*, Kraków 2006, s. 415.

Starano się tworzyć wizerunek ugrupowania ludzi kompetentnych, doświadczonych i zarazem realistów. Często więc prowadzono debaty dotyczące np. samorządności. Zapraszano do nich praktyków, naukowców czy komentatorów²⁵. To na łamach prasy przedstawiano własne propozycje ustaw zasadniczych czy analizy geopolityczne. Podkreślano zdolność do współpracy z innymi formacjami lub ruchami społecznymi i *zwykłymi Polakami*. Przed wyborami samorządowymi w 2002 roku na łamach „Opoki w kraju” Maciej Giertych stwierdzał: *W zasadzie przyjmujemy na listy każdego, o którym sąsiedzi wiedzą, że jest człowiekiem wartościowym, wiadomo z czego żyje i ma normalne życie rodzinne*²⁶. Wskazywano więc na związek z całą zbiorowością narodową, podkreślając swoją gotowość do służby. Był to ważny komponent społeczny umacniający więzi z polskim społeczeństwem w przeciwieństwie do krytykowanych kosmopolitów. Radykałowie z NOP wskazywali na umiejętność współpracy na polu międzynarodowym.

Selekcjonowano wiadomości na własny temat, początkowo podkreślając zbieżności w obrębie ruchu, ale z czasem pojawiały się informacje o różnicach programowych i sporach personalnych. Co najmniej kilka czasopism starało się pełnić rolę ośrodka myśli, ale zarazem konsolidującego i integrującego środowisko. Taką rolę starała się odgrywać „Myśl Polska”, a dla młodych narodowców ośrodkiem integrującym była „Polityka Narodowa”.

Kryzysowi wizerunku próbowano zapobiec wielokrotnie zwłaszcza po oskarżeniach związanych z agresją w trakcie marszów niepodległości. W sprawozdaniach podkreślano własną odpowiedzialność. O wywoływanie zamieszek oskarżano środowiska socjalistyczne i anarchistyczne. Zdecydowanie odrzucano oskarżenia o antysemityzm, podkreślając zmianę programu. Nie oznaczało to jednak braku wątków antysemickich, m.in. wyrażających się w strategii negocjowania wyjątkowości Holocaustu czy przerzucania odpowiedzialności za dokonywane pogromy na ludność żydowską. Wyraźnie wystąpiono w obronie dobrego imienia mieszkańców Jedwabnego, a w języku ezopowym określenie „centralne siły polityczne” funkcjonowało jako synonim żydowskiego „mocarstwa anonimowego”.

Prasa pełniła ważną rolę w okresie kampanii wyborczych. Wobec szczupłości zasobów finansowych było to niezwykle istotne dla efektywności wyborczej. Starano się upowszechniać slogan wyborczy oraz prezentowano sylwetki kandydatów. Tłumaczono też i doprecyzowywano założenia programowe.

²⁵ Szerzej: G. Radomski, *Transformacja administracji polskiej w ocenie prawicy narodowej*, [w:] *Jaka administracja? Rozważania nad teorią i praktyką administracji polskiej po 1989 roku*, red. M. Strzelecki, W. Zubrzycki, D. Jurczak, Olsztyn 2016, s. 75-86.

²⁶ Cyt. za: R. Miernik, *Liga Polskich Rodzin – prawica polskiej sceny politycznej*, [w:] *Marketing polityczny w poszukiwaniu strategii...*, s. 425.

Często uzupełniano numer o wkładkę wyborczą. Niekiedy pojawiały się ramki z numerami list i czasami instrukcje dotyczące sposobu głosowania. Na odrębnej stronie informowano też np. o własnych wydawnictwach książkowych i sklepach z gadżetami. Wykorzystywano fotografie o charakterze historycznym, jak i współczesne, np. przypominające dziedzictwo polskie na Wschodzie. Zamieszczano także zdjęcia z apelem, np. wizerunek chłopca i dziewczynki na tle znaku z Polską Walczącą i podpis: *Za 8-10 lat te dzieci pójdą na wybory. Dopilnuj, aby głosowały na Polskę.*

Adresatem komunikatu politycznego były, jak pisałem wcześniej, środowiska zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Dlatego też stosowano różne formy wypowiedzi: felieton, esej, notatkę czy sprawozdanie. Sporadycznie wprowadzono dział *Listy od czytelników*, w których często zamieszczano radykalne formy wypowiedzi, a które starano się prezentować w formie nie wprost. Budowano wszakże obraz *narodowca* jako człowieka czynu, niestroniącego od akcji w obronie życia nienarodzonych – pikiety statków aborcyjnych organizowane przez Młodzież Wszechpolską czy niszczenie dzieł sztuki uznanych za pornograficzne. Wzywano także do wykorzystywania rozwiązań państwa prawa, np. formułowano żądanie usunięcia z rad programowych muzeów masonów. Integralną część stanowiło również pole tematyczne obejmujące leksemy odnoszące się do jednostek tworzących polski ruch narodowy wraz ze specyficzną hierarchią: *działacz, członek, sympatyk*. Komunikowanie przybierało charakter perswazyjny, czytelnik miał tracić poczucie uprzedmiotowienia, a zyskiwał poczucie wyjątkowości czy wręcz elitarności. Strategię tę szczególnie rozwijano na łamach „Szczerbca” – organu prasowego NOP-u. Przywoływano w nim obraz samotnego bojownika w obronie wiary i narodu. Dodatkowo wskazywano, że reprezentowany podmiot polityczny nie zawiedzie ich zaufania. Niezależnie bowiem od kalkulacji wyborczych i osiągniętych bądź nie sukcesów, narodowcy nie zmieniają swoich poglądów. Łukasz Moczydłowski, szef zespołu prawnego marszu niepodległości, w kontekście opozycji narodowców względem tzw. antyszuki narodowej, pisał: *Okazuje się, że współcześnie najskuteczniejszą bronią (...) jest ta autentyczna wolność twórcza, która kpi sobie z narzuconej sztuce lewicowej poprawności politycznej. Musimy tu wspomnieć również o inicjatywach artystycznych odwołujących się do emocji wypartych i marginalizowanych w dyskursie nowoczesności – patriotyzmu i poczucia dumy narodowej*²⁷.

Autoprezentacji dokonywano na tle rozbudowanego przedstawienia wizerunku przeciwników czy wręcz wrogów politycznych. Część badaczy uznaje

²⁷ Cyt. za: P. Łubiński, *Współczesny Ruch Narodowy wobec zjawiska politycznej poprawności*, „Szkice Humanistyczne” 2016, t. 16, nr 1-2, s. 54.

kategorię wroga za jeden z trzech głównych składników ideologii nacjonalizmu²⁸. Katalog wrogów był rozbudowany i ma tendencję do ciągłego poszerzania²⁹. W tradycyjnej doktrynie endeckiej do przeciwników ruchu narodowego zaliczano Żydów, masonów i kosmopolitów. Jak stwierdzono wcześniej, współczesny ruch narodowy odżegnuje się od antysemityzmu, krytycznie odnosząc się do liberałów i liberalizmu, mniejszości seksualnych oraz socjalistów, anarchistów, euroentuzjastów³⁰. Kreśląc ich wizerunek polityczny, często używa się języka defaworyzacji czy wręcz wykluczenia. Przy czym w interpretacji wielu publicystów nie oznacza to sprzeczności z religią chrześcijańską, gdyż za zło należy złem odpłacać. W szerszym aspekcie ideowym dostrzegano dwa przeciwstawne nurty w Europie. Mniej dynamiczny to chrześcijańsko-obywatelski i narodowy, a młodszy i bardziej ekspansywny to kosmopolityczny – ateistyczny. Ten drugi opanował organizacje społeczne, zintegrował je i zaczął dominować. Tak zainfekowane organizacje miały odchodzić od idei dobra wspólnego³¹. Cechą wypowiedzi jest także ich antyestablishmentowy charakter. Polska klasa polityczna oceniana jest poprzez pryzmat, jak to zostało określone, jej antypatriotycznej postawy. Szczególnie krytycznie oceniano polityków Platformy Obywatelskiej, a zwłaszcza Donalda Tuska, pisząc: *Kim pan jest, panie Tusk*. W ten sposób odnoszono się do wyrażonej publicznie przez wspomnianego wyżej polityka sympatii do ruchu kaszubskiego.

Stosowano zasady zintegrowanego modelu komunikowania ciągłości, spójności, zgodności. Podobnie jak w okresie międzywojennym, wizerunek składał się z komponentów zmiennych i niezmiennych. Do tych ostatnich zaliczano podstawowe zasady ideowe. Zmieniano natomiast formę komunikowania. Świadczy to o podejmowanej kontroli realizowanego modelu budowania wizerunku. Na potrzebę ewaluacji wskazywano zwłaszcza w sytuacji porażki komunikacyjnej, czego wyrazem miał być nie tylko niski wynik poparcia wyborczego, ale także słaba znajomość zasad idei narodowej w społeczeństwie. Polityczny przekaz o charakterze reklamowym oparty był na wyobrażeniu mitycznego uniwersum sfery przeszłości ruchu – idealizowanej i utożsamianej ze złotym

²⁸ B. Smolik, *Naród we współczesnej polskiej myśli nacjonalistycznej. Problematyka narodu w ujęciu głównych nurtów polskiego nacjonalizmu w latach 1989-2004*, Kraków 2017, s. 24.

²⁹ Patrz szerzej: T. Koziełło, *Sojusznicy i wrogowie w koncepcjach politycznych Ligi Polskich Rodzin*, [w:] *Myśl polityczna w społeczeństwie informacyjnym*, red. E. Maj, E. Kirwiel, E. Podgajna, Lublin 2015, s. 511-516.

³⁰ Pomijam w tym wypadku kategorię wroga zewnętrznego, jakim dla narodowców są np. Niemcy.

³¹ W. Bojarski, *Dokąd Polsko? Wobec globalizacji i integracji europejskiej*, Warszawa 2002, s. 11-12.

wiekami – i sfery przyszłości – w trosce o dobro narodu nacjonaści przejmą władzę i w oparciu o właściwy program polityczny opracują nowy ład społeczny³². Znalazło to odzwierciedlenie w hasłach upowszechnianych na łamach prasy, jak np. *Aby Polska Polską była*. Przeprowadzone niesystematycznie badanie koncentrujące się na frekwencyjności wyrazów pozwala na wyodrębnienie wyodrębnienie, które stanowią rdzeń tożsamości³³. W analizowanej prasie, jak łatwo zauważyć, dominowały określenia takie jak naród, Polska, patriota. Na poziomie leksykalnym dominują więc określenia zaczerpnięte z kanonu ideowego.

Ocena efektywności podejmowanych działań jest niezwykle trudna. Zewnętrzna krytyka źródła, jakim jest prasa, wskazuje na niewielki nakład (np. w ostatnim roku „Myśl Polska” była sprzedawana na poziomie 1200-1500 egzemplarzy). Niewątpliwie wizerunek był niezwykle atrakcyjny dla wielu osób obawiających się utraty przez Polskę tożsamości narodowej zwłaszcza przed akcesją do Unii Europejskiej. Obecnie, także ze względów finansowych, duża część działań prowadzonych jest w Internecie. Niezależnie od tego prasa pozostaje jednym z kanałów promowania idei narodowej. O jej znaczeniu dla kształtowania wizerunku politycznego świadczy fakt, iż wielu polityków omawianego środowiska występowało i występuje w roli publicysty prasowego³⁴.

³² M. Jeziński, *Marketing w politycznym zwierciadle*, [w:] *Marketing polityczny w poszukiwaniu strategii...*, s. 26-27.

³³ P. Łubiński, op. cit., s. 826.

³⁴ Przykładowo: Wojciech Wierzejski, Maciej Giertych, Krzysztof Bosak. Patrz ciekawe uwagi: E. Maj, *Politycy – publicyści prasowi w Polsce*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2016, s. 167-182.

Agnieszka Warzyńska
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Przegląd publikacji Sławomira Sierakowskiego na łamach „Krytyki Politycznej” w latach 2002-2016

The Review of Sławomir Sierakowski's Publications in “Krytyka Polityczna” in the years 2002-2016

Słowa kluczowe: „Krytyka Polityczna”, analiza zawartości prasy, publicystyka, Sławomir Sierakowski, XXI wiek

Keywords: “Krytyka Polityczna”, content analysis of the press, journalism, Sławomir Sierakowski, the 21st century

Abstract

A quarterly journal “Krytyka Polityczna” (The Political Review) appeared on the Polish press market in spring 2002. The position of an editor-in-chief was taken by a co-founder Sławomir Sierakowski. In the following article the author has conducted a qualitative and quantitative analysis of the texts published by Sławomir Sierakowski in “Krytyka Polityczna” in the years 2002-2016. The obtained data shows that the chief editor of the magazine focuses mainly on the issues related to the political and economic situation in Poland, but also on the opinions of the leading representatives of the leftist thought. The results of the analysis depict that the journalistic genre most often used by Sierakowski is an interview and, to a lesser extent, an introductory article, a political article and a column.

„Krytyka Polityczna” – kwartalnik nowej lewicy

„Krytyka Polityczna” („KP”), *pierwszy oręż walki o odnowę lewicy (...)*¹, to jedno z najmłodszych pism lewicowych na polskim rynku. Kwartalnik swą działalność rozpoczął wiosną 2002 roku. Podstawowymi założeniami pisma było prowadzenie działalności w trzech głównych sferach: nauki, kultury i polityki oraz niwelowanie pomiędzy nimi, według redakcji, sztucznych podziałów.

¹ J. Cieśla, *Guru kameralnej rewolty*, „Polityka”, 12.04.2008, nr 15(2649), s. 25.

*Naukę, sztukę i politykę dzielą jedynie środki wyrazu, łączy zaś wpływ na kształt życia społecznego*². Jak pisze redakcja: *Naszym podstawowym celem jest wprowadzenie i umocnienie w sferze publicznej lewicowego projektu walki z ekonomicznym i kulturowym wykluczeniem. Wychodzimy z przekonania, że nie będzie szans dla lewicowej polityki bez stworzenia wcześniej w sferze publicznej miejsca na lewicowy dyskurs i projekt społeczny. Dlatego obok pracy czysto akademickiej (tłumaczenie, wydawanie książek i opracowań, dyskusje, seminaria i warsztaty) angażujemy się w debatę publiczną, a także aktywnie działamy na polu literatury, teatru i sztuk wizualnych, pojawiajemy się w mediach głównego nurtu, publikujemy w dziennikach i tygodnikach opinii, gdzie tworzymy jedyny dobrze słyszalny lewicowy głos w Polsce. Budujemy kolejne instytucje (wydawnictwo, instytut naukowy), współpracujemy z najpoważniejszymi ośrodkami kulturalnymi i badawczymi w Polsce i za granicą. Środowisko „Krytyki Politycznej” tworzą dziś młodzi naukowcy, działacze społeczni, publicyści, ale także pisarze, krytycy literatury i sztuki, dramaturgowie, filmoznawcy i artyści*³.

Skład redakcji „KP” to głównie środowisko studenckie Uniwersytetu Warszawskiego. Nazywają siebie *nową lewicą* nie tylko dlatego, że tworzą ją młodzi ludzie, ale przede wszystkim dlatego, że odrzucają oni pragmatyzm i bezideowość liderów SLD. *Pomysł „Krytyki” był taki, żeby zrobić pismo, zorganizować wokół niego grupę ludzi, którzy posługiwać się będą wyrazistym językiem w sferze publicznej*⁴.

„Krytyka Polityczna” zaczęła się od kwartalnika⁵ o tym tytule. Obecnie jest instytucją życia publicznego, która poza czasopismem wydaje książki, organizuje dyskusje, pokazy filmowe, spotkania z artystami. W 2005 roku środowisko związane z pismem „KP” powołało Stowarzyszenie im. Stanisława Brzozowskiego. We wrześniu 2007 roku założono Wydawnictwo Krytyki Politycznej. W 2012 roku uruchomiono internetową gazetę *KrytykaPolityczna.pl* (w latach

² *Historia „Krytyki Politycznej”* [online], Dostępny w World Wide Web: <<http://krytykapolityczna.pl/o-nas/historia/>> [Dostęp: 03.02.2017].

³ „Krytyka Polityczna”, [w:] *Krytyki Politycznej Przewodnik Lewicy. Idee, daty i fakty, pytania i odpowiedzi* [online], Warszawa 2007, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2wV42RZ>> [Dostęp: 03.02.2017].

⁴ P. Marecki, *Pospolite ruszenie. Czasopisma kulturalno-literackie w Polsce po 1989 roku. Rozmowy z redaktorami*, Kraków 2005, s. 355.

⁵ Mimo że pismo jest kwartalnikiem, jego częstotliwość ukazywania się nie jest regularna (zob. więcej: Z. Anculewicz, „Krytyka Polityczna” jako instytucja życia publicznego „nowej lewicy” w Polsce na przełomie I i II dekady XXI wieku, [w:] *Książka, Biblioteka, Informacja. Między podziałami a wspólnotą*, t. 3, red. J. Dzieniakowska, M. Olczak-Kardas, Kielce 2012, s. 591-592).

2012-2016 funkcjonującą pod nazwą „Dziennik Opinii”⁶). Powstały Kluby Krytyki Politycznej oraz świetlice. Od 2010 roku środowisko „KP” prowadzi również działania na Ukrainie i w Rosji⁷.

Adresowana jest do szeroko rozumianych środowisk inteligenckich – naukowców, intelektualistów, publicystów, dziennikarzy czy artystów. Każdy numer pisma opiera się na temacie przewodnim. Teksty pisane są przez polskich i zagranicznych autorów, a wywiady oraz przekłady poświęcone były zazwyczaj filozofii, socjologii, ekonomii. Ważną rolę w piśmie odgrywają także literatura, teatr, film, sztuki wizualne.

Lider młodej lewicy – Sierakowski

Całości przewodniczy Sławomir Sierakowski, założyciel i redaktor naczelnego magazynu. *Lider „Krytyki” ma biografię jakby skrojoną na potrzeby obrońcy proletariatu (wykluczonych – zgodnie z nową nomenklaturą lewicy). Chłopak z robotniczego blokowiska na Jelonkach, syn urzędniczki z fabryki Róży Luksemburg na Woli*⁸. Jak sam mówi w jednym z wywiadów: (...) *nie pochodzę z rodziny profesorskiej, raczej z przeciętnej: siódme piętro w bloku, te sprawy*⁹. Fascynacja takimi nazwiskami jak Michnik, Kuroń czy Miłosz pojawiła się już w latach szkoły średniej. W tym czasie zaczął uniezależniać się również finansowo, mając się takich prac jak udzielanie korepetycji czy mycie okien¹⁰.

Ukończył Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne na Uniwersytecie Warszawskim, w ramach których studiował socjologię, filozofię i ekonomię. Pracował pod kierunkiem Ulricha Becka na Uniwersytecie w Monachium. Był stypendystą Collegium Invisibile, Ministra Edukacji Narodowej, Instytutu Goethego oraz niemieckich fundacji GFPS i DAAD, a także amerykańskiego The German Marshall Fund, Princeton University oraz Yale University. Uczestniczył w wielu wyjazdach studyjnych, m.in. do Paryża i USA. Wraz z Kingą Dunin i Cezarym Michalskim prowadził program *Lepsze książki* w TVP Kultura. W TR Warszawa w latach 2007-2009 prowadził comiesięczne debaty

⁶ Zob. Idem, „Dziennik Opinii” środowiska „Krytyki Politycznej” – przykład migracji nowej prasy do cyberprzestrzeni, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 2014, t. 6/17, s. 47-63.

⁷ Historia „Krytyki Politycznej”..., op. cit., <<http://krytykapolityczna.pl/o-nas/historia/>>.

⁸ A. Rybak, *Rewolucja z dostawą do domu*, „Rzeczpospolita” [online], 28.04.2007, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2wjYTiJ>> [Dostęp: 14.02.2017].

⁹ R. Mazurek, *Sierakowski zdradza, jak rozbił koalicję LiD* [online], 05.04.2008, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2xVAscy>> [Dostęp: 03.02.2017].

¹⁰ A. Rybak, op. cit., <<http://bit.ly/2wjYTiJ>>.

z udziałem intelektualistów i polityków¹¹. W 2003 roku Sierakowski zainicjował powstanie Listu Otwartego do Europejskiej Opinii Publicznej. Jego sygnatariusze optowali za lewicowym modelem integracji europejskiej, sprzeciwiali się wskazywaniu chrześcijańskich korzeni Europy¹². Publikuje m.in. w „Gazecie Wyborczej”, „Rzeczpospolitej”, „Polityce”, „Przekroju”. Obecnie jest prezesem Stowarzyszenia im. Stanisława Brzozowskiego (od 2005 roku).

Tematyka podejmowana przez Sławomira Sierakowskiego w „KP” w latach 2002–2016

W artykule autorka przeprowadziła analizę jakościową i ilościową¹³ tekstów autorstwa Sławomira Sierakowskiego opublikowanych na łamach kwartalnika „KP” w latach 2002-2016¹⁴. Zbadano 45 numerów „KP”, w których wyselekcjonowano 33 teksty autorstwa redaktora naczelnego. Analiza pozwoliła na usystematyzowanie badanego materiału pod względem formy dziennikarskiej, jaką się posługiwał, oraz poruszanej przez niego tematyki.

Artykuły wstępne

Na to pytanie *Co to jest krytyka polityczna?* redaktor naczelny odpowiada w pierwszym numerze pisma: (...) *to taki rodzaj intelektualnego namysłu, który (...) zmierza do interpretacji tego, co zaszło i tworzenia w oparciu o to politycznych wizji przyszłości*¹⁵.

Wyekspozowanym wątkiem w premierowym numerze „KP” była polska debata publiczna i potrzeba jej rewitalizacji. Autor podjął tematykę genezy i rozwoju dyskursu publicznego. Kwartalnik „*Krytyka Polityczna*” realizować ma ideę otwartej debaty. *Chcemy zamieszczać teksty wszystkich, którzy uważają, że różnice światopoglądowe nie są końcem dyskusji, lecz ledwie jej początkiem. Jako twórcy pisma, za punkt honoru stawiamy sobie otwarcie się na różnorodne środowiska i wsłuchanie się w głosy dobiegające z różnych stron. Pragniemy stworzyć forum, na które zapraszać będziemy wszystkich chcących rozmawiać.*

¹¹ Zespół Krytyki Politycznej [online], Dostępny w World Wide Web: <<http://krytykapolityczna.pl/o-nas/zespol/>> [Dostęp: 03.02.2017].

¹² P. Bączek, *Spóźniony rewolucjonista*, „Nasz Dziennik” [online], 19.07.2013, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2wSrLXX>> [Dostęp: 23.02.2017].

¹³ W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983, s. 26-89.

¹⁴ W roku 2006 brak wydań KP.

¹⁵ S. Sierakowski, *Co to jest krytyka polityczna*, „Krytyka Polityczna” [dalej: KP] 2002, nr 1, s. 12.

Tytuł pisma znamionuje krytyczną perspektywę. Mamy nadzieję, że uchroni nas ona od zadowolenia się tą „jedyną i prawdziwą” interpretacją rzeczywistości¹⁶ – zapowiadał Sierakowski.

W numerze 7/8 „KP” pojawił się tekst autorstwa naczelnego – *Opisać przyszłość stworzyć przeszłość*. Sierakowski omówił w nim problematykę numeru, która dotyczyła pojęcia rewolucji technologicznej i związanych z nią szans i zagrożeń oraz przedstawił historię jako dziedzinę, która nie jest opisywana, a tworzona przez takich historyków idei jak Hayden White, amerykańskiego historyka historiografii i historyka życia intelektualnego, krytyka kultury¹⁷.

W jednym z artykułów wstępnych redaktor podzielił się z czytelnikami swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi miłości. Przedstawił to zjawisko w sposób dwutorowy. Intelktualiści zaangażowani w społeczne zmiany wciąż polegają na jej atrakcyjności, ale jest ona również jednym z głównych sojuszników rynku i masowej kultury. *Miłość jest więc jak zdobyty przez przeciwnika magazyn broni. Korzystał z niej Marks, korzystali i inni filozofowie rewolucji, a dziś trzeba ją odzyskać, by znów wprowadzać miłość do polityki¹⁸*. Tak wprowadził Sierakowski w tematykę numeru 9/10 „KP”.

W swej publicystyce Sierakowski wiele miejsca poświęca analizie prawicy, jak przykładowo w artykule *Czy prawica roztopi się w wolnym rynku?* (nr 13 „KP”). Dzieli środowiska prawicowe na fundamentalistyczne – zamknięte i dogmatyczne, postmodernistyczne – wykraczające poza prawicowe spectrum (prawica wrażliwa na współczesność i niedogmatyczna) i liberalnych cyników – posługujących się liberalnymi mechanizmami wykluczenia, pozbawionych wartości, zamkniętych w wolnorynkowym mainstreamie. Podział ten został zilustrowany przez redaktora na przykładzie dzienników, gdzie kolejno odpowiednikami były: „Rzeczpospolita”, „Dziennik” i „Gazeta Wyborcza”¹⁹.

¹⁶ Ibidem, s. 14.

¹⁷ S. Sierakowski, *Opisać przyszłość stworzyć przeszłość*, KP 2005, nr 7/8, s. 10-11; w numerze ukazał się również wywiad, jaki Sławomir Sierakowski przeprowadził z Haydenem White'em, zatytułowany *Pisać historię, z którą można żyć*, KP 2005, nr 7/8, s. 226-233; w numerze 7/8 został zamieszczony również artykuł Sierakowskiego napisany wspólnie z Andreasem Stadlerem pt. *Jak pisać europejską historię?*, KP 2005, nr 7/8, s. 216-221.

¹⁸ Idem, *Miłość do polityki*, KP 2005, nr 9/10, s. 13; tematyce numeru został poświęcony również wywiad, jakiego naczelnicy KP udzielili „Wysokim Obcasom” (P. Reiter, *Sławomir Sierakowski, publicysta*, „Wysokie Obcasy” [online], 11.03.2006, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2wUu4os>> [Dostęp: 23.02.2017]).

¹⁹ S. Sierakowski, *Czy prawica roztopi się w wolnym rynku?*, KP 2007, nr 13, s. 12-15.

Wywiady

Znaczna liczba wywiadów przeprowadzonych przez redaktora naczelnego „KP” to rozmowy ze znanymi autorytetami w dziedzinie historii idei, filozofii czy socjologii. Pierwszym rozmówcą „KP” był prof. Andrzej Walicki – historyk filozofii i myśli społecznej. Autorzy wywiadu omówili takie pojęcia, jak klerk i jego odmiany, historia idei, liberalizm, antysemityzm. Profesor Walicki zaznacza, że nie do przyjęcia jest wizja, w której społeczeństwo nie ma własnego mózgu i sumienia, tylko zdaje się na bezosobowe mechanizmy. Dlatego inteligencja jest potrzebna jako korelat i korektura rynkowego mechanizmu²⁰. Rozmówcy poddali dyskusji modele zaangażowania politycznego i standardów intelektualnych, jak również wpływ książek na świadomość inteligencją. Pytający poruszyli też wątek przeznaczenia „KP”: *mniej zależy nam na forsowaniu jakiejś konkretnej wizji światopoglądowej, a bardziej na umożliwianiu rzeczowego i konkluzyjnego sporu między różnymi środowiskami. Chcielibyśmy propagować i funkcję krytyczną i hermeneutyczną zarazem*²¹.

W numerze 9/10 „KP” na pytania redaktora odpowiadał prof. Tadeusz Kowalik, historyk polskiej myśli ekonomicznej. Przedmiotem rozmowy była publikacja amerykańskiego ekonomisty Josepha Stiglitz i jego rozważania dotyczące ekonomii (*Ekonomia sektora publicznego*, PWN, Warszawa 2005)²².

Kapitalizm w wielu postaciach, religia i jej wpływ na społeczeństwo w *demokratycznym i pluralistycznym państwie*²³, radykalizm i prawo międzynarodowe były głównymi tematami dyskusji Sierakowskiego z Jürgenem Habermasem, niemieckim filozofem, socjologiem i publicystą politycznym (nr 11/12 „KP”).

W numerze 13. „KP” opublikowano trzy wywiady autorstwa Sierakowskiego. Pokazują obraz polskiej prawicy z punktu widzenia polityków – Radosława Sikorskiego²⁴, polityka liberalno-konserwatywnego, i Jana Rokity²⁵, przedstawiciela prawicy, oraz publicysty Cezarego Michalskiego²⁶. *Wszyscy trzech opierają swoją tożsamość na dawnych podziałach i antykomunizmie. (...) Michalski*

²⁰ S. Sierakowski, A. Pawlicki, *Spoczeństwo bez mózgu i sumienia*, KP 2002, nr 1, s. 78.

²¹ Ibidem, s. 75.

²² S. Sierakowski, *Od Stiglitz do Keynesa*, KP 2005, nr 9/10, s. 198-213.

²³ Idem, *Gesty radykalizmu są dziś puste*, KP 2007, nr 11/12, s. 84.

²⁴ Idem, *Prawica jest za mało skuteczna*, KP 2007, nr 13, s. 80-97.

²⁵ *Prawicę czeka kontrreformacja*, Ibidem, s. 98-123.

²⁶ *Liberalizm zmęczenia*, Ibidem, s. 18-79; rozmowa zdobyła nominację w konkursie Grand Press 2007 w kategorii wywiad. Konkurs organizowany przez miesięcznik „Press” od 1997 roku (za: <<http://bit.ly/2eYoefC>> [Dostęp: 26.02.2017]).

mówi o „liberalizmie zmęczenia”²⁷, próbując wydobyć swoje poglądy ponad bezrefleksyjną postpolityczność. Rokita przeczuwa konieczność głębokiej reformacji prawicy. Zaś Sikorski wskazuje na nieskuteczność prawicy w kształtowaniu rzeczywistości według swoich idei²⁸.

Rozmówcami Sierakowskiego były również osoby piastujące najwyższe stanowiska w rządzie RP, m.in. były prezydent Aleksander Kwaśniewski. Wywiad został zamieszczony w numerze 14. „KP”. Naczelny skłonił byłego prezydenta do zwierzeń na temat pełnionych przez niego funkcji redaktora naczelnego „itd.” i „Sztandaru Młodych”. Rozmowa dotyczyła również Kościoła i jego funkcji przy tworzeniu (przepisów) prawa w Polsce, a także prezydentury, Okrągłego Stołu oraz polityków lewicy. Wywiad z byłym prezydentem odsłonił mechanizmy uprawiania przez dziesięciolecia polityki postkomunistycznej lewicy w Polsce²⁹.

Zgodnie z celami, jakie postawiła sobie redakcja pisma, prócz filozofii politycznej i publicystyki ważne miejsce w „KP” zajmuje literatura. W numerze 16/17 ukazał się przeprowadzony przez redaktora naczelnego wywiad, którego bohaterem był francuski pisarz, eseista i poeta, Michel Houellebecq. Tematem przewodnim rozmowy była powieść *Platforma* (tłum. Agnieszka Daniłowicz-Grudzińska, W.A.B. 2004). Książka dotyczyła turystyki seksualnej do Tajlandii³⁰.

Na łamach „KP” Sławomir Sierakowski przeprowadził wywiady z takimi osobowościami jak: Ulrich Beck³¹, niemiecki socjolog; Jan Skorzyński³², historyk i publicysta; Robert Krasowski³³, historyk filozofii i publicysta; Danuta Hübner³⁴, minister ds. europejskich; Wiesław Walendziak³⁵, polityk, dziennikarz, publicysta; Henryka Krzywonos³⁶; Kwame Anthony Appiah³⁷, filozof, teoretyk kultury i pisarz pochodzenia amerykańsko-ghańskiego; Seyla Benhabib³⁸, politolog i filozof tureckiego pochodzenia. *Za (...) cel zespół „Krytyki” uznał prezentację współczesnej myśli lewicowej jak Lacan, czy wręcz neokomunistycznej jak*

²⁷ Zwrot, którego użył w rozmowie Cezary Michalski – *liberalizm zmęczenia* – był później wielokrotnie powielany i interpretowany w mediach.

²⁸ S. Sierakowski, *Prawica: cynizm i zmęczenie*, „Gazeta Wyborcza” („Świąteczna”) 2007, nr 192, s. 23.

²⁹ Idem, *Płynę mniej więcej tak, żeby było dobrze*, KP 2007/2008, nr 14, s. 36-75.

³⁰ Idem, *Wierzę w miłość*, KP 2009, nr 16/17, s. 10-16.

³¹ Idem, *Wiemy coraz mniej*, KP 2003, nr 3, s. 208-221.

³² Idem, *Gazeta dobrze wychowana*, KP 2003, nr 3, s. 97-107.

³³ Idem, *A ten mój realizm polityczny*, KP 2009, nr 19, s. 118-151.

³⁴ Idem, *Hübertymizm*, KP 2004, nr 5, s. 48-57.

³⁵ Idem, *Bo elita polityczna była za głupia*, KP 2010, nr 22, s. 60-76.

³⁶ Idem, *Tramwajem do domu dziecka*, KP 2008, nr 15, s. 16-51.

³⁷ Idem, *Sam fakt, że mamy rację nikogo nie przekona*, KP 2013, nr 31/32, s. 76-83.

³⁸ Idem, *Nikt nie chce być uchodźcą*, KP 2015, nr 43, s. 132-137.

Slavoj Žižek³⁹. W numerze 42. „KP” opublikowała wywiad⁴⁰, jaki Sierakowski przeprowadził z tym słoweńskim publicystą⁴¹.

Artykuły polityczne

Podział na ideologie prawicowe i lewicowe jest jednym z najstarszych i sięga czasów wielkiej rewolucji francuskiej. Obecnie trudno wskazać model wartości jednoznacznie lewicowych lub prawicowych. W artykule pt. *Co dzieli lewicę, i prawicę i dlaczego nie ma to znaczenia we współczesnej Polsce* Sierakowski przedstawił specyfikę rozumienia tych dwóch stref. Podał przykłady, omówił dyskurs równościowy Norberto Bobbio. Przywołał wiele nazwisk socjologów, filozofów, zajmujących się rozważaniami lewicowo-prawicowymi (Jürgen Habermas, Anthony Giddens). Konstruktywizm zachodniej lewicy nieustannie przenosi na polskie realia⁴².

W artykule *Polska do Nietzschego?* Sierakowski prowadził rozważania o pożądanym modelu prowadzenia polityki. Zarzucił Adamowi Michnikowi i środowisku „Gazety Wyborczej” zdradę liberalnych ideałów w imię podtrzymywania *sztucznej zgody* narodowej i politycznego pragmatyzmu. Naczelny „KP” w artykule broni wolności, różnorodności i praw mniejszości społecznych⁴³.

Sierakowski często polemizował z tekstami różnych autorów zamieszczanymi w „KP”. Przedstawiał inny punkt widzenia, wyjaśniał niuanse, zawsze zabierał głos, gdy artykuły miały charakter krytyczny w stosunku do działalności pisma. Potwierdził tym samym, że właśnie na tym polega współczesny dyskurs, aby wszystkie strony zostały wysłuchane. Odpierał zarzuty zdradzające nieznamość ich działalności.

³⁹ A. Krzemiński, *Przyszłość sceny politycznej* [online], 22.09.2009, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2xZRC9X>> [Dostęp: 26.02.2017].

⁴⁰ S. Sierakowski, *Wciąga nas wir*, KP 2015, nr 42, s. 24-37; Slavoj Žižek (ur. 1949) – słoweński socjolog, filozof, marksista, psychoanalityk i krytyk kultury. Jest profesorem Instytutu Socjologii Uniwersytetu w Ljubljanie, wykłada także w European Graduate School i na uniwersytetach amerykańskich (za: <<http://bit.ly/2zuSHKs>> [Dostęp: 26.02.2017]).

⁴¹ Rozmowa ukazała się jednocześnie m.in. w „Le Nouvel Observateur”, „L’Espresso”, „Der Standard”, „Die Tageszeitung”, „Los Angeles Review of Books”, a także w dzienniku „Ukraińska Prawda” (za: S. Sierakowski, *Žižek: Nadchodzi nowe średniowiecze*, „Gazeta Wyborcza” („Magazyn Świąteczny”) [online], 07.02.2015, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2wUNgm1>> [Dostęp: 26.02.2017]).

⁴² Idem, *Co dzieli lewicę, i prawicę i dlaczego nie ma to znaczenia we współczesnej Polsce*, KP 2002, nr 2, s. 33-49.

⁴³ Idem, *Polska do Nietzschego?*, KP 2004, nr 6, s. 32-39.

Przykładem takiego zabiegu jest artykuł pt. *Myśl nowoczesnego Polaka (i Polki)*, gdzie Sierakowski wspólnie z Kingą Dunin podjął wątek Unii Europejskiej, traktatów nicejskich i eurokonstytucji. Autorzy stawiają w kontrze tekst Adama Szostkiewicza *Inna Europa*⁴⁴, który równocześnie ukazał się w numerze 5. „KP”.

Ten sam schemat zastosowany został przy publikacji w „KP” tekstu Barbary Toruńczyk *Opowieść o pokoleniu marca: przesłanie dla nowej lewicy (część druga)* (nr 16/17 „KP”). Autorka poświęciła swój esej⁴⁵ historii i niepodważalnym zasługom pokolenia Marca '68, formułując przy okazji szereg zarzutów i sugestii wobec lewicy z „Krytyki Politycznej”, pisał Sierakowski w publikacji *Zakładnicy własnego zwycięstwa*. Toruńczyk wyraziła opinię, że głównym problemem nowej lewicy jest niewłaściwe odczytanie dorobku pokolenia marca i brak wzorców w lewicowej tradycji. Sierakowski, odpierając zarzuty, bronił racji, poglądów i działań „KP”: *staramy się przełożyć na konkretne postulaty ogólne wartości, których nauczycielami w dużej mierze byli dla nas przedstawiciele pokolenia Barbary Toruńczyk*⁴⁶.

Wspomnienia

Wśród publikacji Sławomira Sierakowskiego można odnaleźć teksty mające charakter żałobny po odejściu ważnych postaci życia społecznego. W numerze 37/38 „KP” zamieściła wspomnienia redaktora po śmierci Tadeusza Mazowieckiego. *Gdy umiera ktoś, kto już za życia jest historyczną postacią, łatwo we wspomnieniach o powtarzanie tego samego*⁴⁷. Nie chcąc powielać tego typu tekstów, Sierakowski opisał swoje pierwsze spotkanie z byłym premierem oraz ich dalszą znajomość. Wyraził podziw i szacunek dla jego zasług. *Mieliśmy zaszczyt mieć w nim prawdziwego przyjaciela. (...) A przecież byliśmy otwartymi krytykami kształtu transformacji Polski po '89, której Mazowiecki był jednym z największych symboli i głównym wykonawcą*⁴⁸.

⁴⁴ S. Sierakowski, K. Dunin, *Myśl nowoczesnego Polaka (i Polki)*, KP 2004, nr 5, s. 136-141.

⁴⁵ B. Toruńczyk, *Opowieść o pokoleniu marca: przesłanie dla nowej lewicy (część druga)*, KP 2009, nr 16/17, s. 272-305; część pierwsza eseju ukazała się w numerze 15. „KP”.

⁴⁶ S. Sierakowski, *Zakładnicy własnego zwycięstwa*, KP 2009, nr 16/17, s. 313.

⁴⁷ Idem, *Wyobraź sobie, że jesteś Mazowieckim*, KP 2014, nr 37/38, s. 353.

⁴⁸ Ibidem.

Tabela 1. Publikacje Sławomira Sierakowskiego na łamach „KP” w latach 2002-2016

Rok wydania	Numer czasopisma	Artykuł wstępny	Wywiad	Artykuł polityczny	Felieton	Wspomnienia	Razem
2002	1	1	1				2
	2			1	1		2
2003	3		2		1		3
	4						0
2004	5		1	1			2
	6			1			1
2005	7/8	1	1	1			3
	9/10	1	1				2
2007	11/12	1	1				2
	13	1	3				4
2007/ 2008	14		1				1
2008	15		1				1
2009	16/17		1	1			2
	18						0
	19		1				1
2010	20/21						0
	22		1				1
	23						0
	24/25						0
	26						0
2011	27/28						0
	29						0
	30						0
2012	31/32	1	1			2	
2013	33						0
	34						0
	35/36						0
2014	37/38					1	1
	39						0
2015	40/41						0
	42		1				1
	43		1			1	2

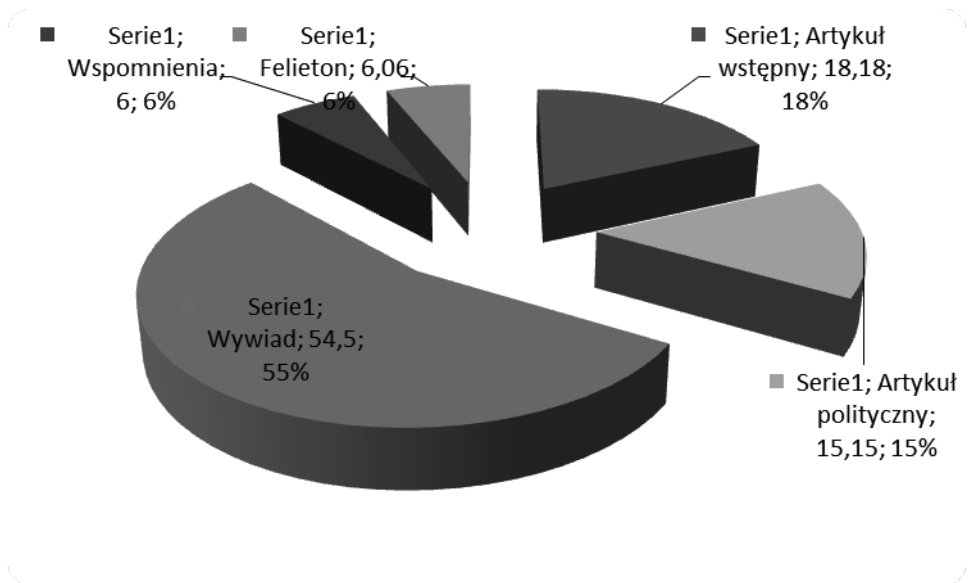
2016	44						0
	45						0
Ogółem		6	18	5	2	2	33

Źródło: opracowanie własne na podstawie numerów „KP” za lata 2002-2016.

Z kolei w 43. numerze „KP” opublikowano tekst Sierakowskiego *Pożegnanie Konrada*, napisany po śmierci wieloletniego współpracownika, fotografa, Konrada Pustoły, który *zakładał z nami pismo. Był też pierwszym artystą w Krytyce Politycznej*⁴⁹. Przypomniął sukcesy Konrada Pustoły jako fotografa oraz jego zaangażowanie społeczne i polityczne.

Liczbę publikacji Sławomira Sierakowskiego na łamach „KP” w latach 2002-2016 oraz ich różnorodność gatunkową prezentuje tabela 1.

Wykres 1. Publikacje Sławomira Sierakowskiego na łamach „KP” w latach 2002-2016 wyrażone w procentach



Źródło: opracowanie własne na podstawie numerów „KP” za lata 2002-2016.

⁴⁹ S. Sierakowski, *Pożegnanie Konrada*, KP 2015, nr 43, s. 300-302.

Podsumowanie

Z przeprowadzonej analizy wynika, że Sławomir Sierakowski zajmuje się tematyką zgodną z założeniami programowymi pisma, czyli przedstawia kwestie dotyczące sytuacji politycznej i ekonomicznej Polski, prowadzi dyskurs filozoficzny, którego najlepszym odzwierciedleniem są przeprowadzone przez niego wywiady i polemiki. Zawarte w tabeli 1 dane pokazują, że to właśnie wywiad jest najczęściej pojawiającym się gatunkiem, jakim redaktor naczelny posługuje się w piśmie. Stanowi on 55% wszystkich publikacji jego autorstwa zaprezentowanych w „KP” w badanym okresie. Rozmówcy pochodzą ze środowisk inteligenckich, są to: socjologowie, ekonomiści, czołowi przedstawiciele myśli lewicowej (jak np. Slavoy Žižek), historycy idei, pisarze, a także politycy. Na drugim miejscu uplasowały się artykuły wstępne (18%), a dalsze pozycje zajęły kolejno artykuły polityczne, felietony i wspomnienia. Wśród publikowanych treści w „KP” znajdują się dwa przekłady Sierakowskiego zamieszczone w numerze 14. pisma⁵⁰. Teksty naczelnego miały różną objętość. Najobszerniejsze były, jak w przypadku gatunku, również wywiady. Częstotliwość publikowania tekstów Sławomira Sierakowskiego w „KP” sukcesywnie maleje. Największą liczbę można odnotować w pierwszej dekadzie działania pisma (tabela 1).

⁵⁰ A. Badiou, *Etyka jako postać nihilizmu*, KP 2007/2008, nr 14, s. 302-306; *Etyka prawdy*, KP 2007/2008, nr 14, s. 307-316.

Małgorzata Wrześniewska
Politechnika Częstochowska

Polityka w prasie – analiza prasoznawcza czasopisma „Niedziela” za rok 2016

Politics in the Press – the Press-Scientific Analysis of “Niedziela” 2016

Słowa kluczowe: tygodnik katolicki „Niedziela”, prasa katolicka, prasa opiniotwórcza, polityka w prasie, analiza zawartości prasy, analiza jakościowa, analiza ilościowa

Keywords: Catholic weekly „Niedziela”, the Catholic press, opinion-forming press, politics in the press, content analysis of the press, qualitative analysis, quantitative analysis

Abstract

The Catholic weekly “Niedziela” (Sunday) has been published in Poland since 1926. It is one of the leading representatives of the Polish Catholic Press. The editorial team aims to present religious, ethical, economic, historical, social and political issues. The author of the following article used a quantitative method to examine the material on political issues and select 696 texts, which were classified into one of three categories: international politics, Polish politics and politicians, and opposition. The qualitative method made it possible to carry out a substantive assessment of the collected material. The article also looks at the various journalistic genres used in the magazine.

Wstęp

Życie polityczne w Polsce to obszar bardzo złożony, składający się z wielu uczestników. Jednym z nich, stanowiącym integralną część tego złożonego systemu, jest Kościół katolicki¹. W Polsce instytucja ta jest mocno zakorzeniona w narodowej tradycji, historii i kulturze. Aktywne oddziaływanie, obecność oraz tworzenie mediów katolickich sprawiają, że Kościół katolicki nie tylko ewangelizuje, ale także czynnie uczestniczy w życiu społecznym i politycznym kraju.

¹ M. Jasiukiewicz, *Kościół Katolicki w polskim życiu politycznym 1945-1989*, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej imienia Oskara Langego we Wrocławiu” 1993, nr 649, s. 5.

Dzisiejsze media są dla niego *nową amboną*², która daje nowe możliwości dotarcia do wiernych żyjących niejednokrotnie w *medialnym getcie*³.

Swoiste znaczenie wśród mediów katolickich zajmuje prasa katolicka. W Polsce ukazuje się około trzystu tytułów⁴, kierowanych do różnych grup odbiorców oraz o różnym zasięgu⁵. Reprezentantem tego segmentu prasowego, z ponad dziewięćdziesięcioletnią tradycją jest tygodnik katolicki „Niedziela”⁶. Czasopismo zostało założone przez bp. Teodora Kubinę. Pierwszy numer tygodnika ukazał się 4 kwietnia 1926 roku, a jego redaktorem naczelnym był ks. Wojciech Mondry. Odbiorcami czasopisma byli wierni z terenu diecezji częstochowskiej⁷. Zgodnie z wolą założyciela pismo miało za zadanie głosić Słowo Boże, łączyć społeczeństwo, unikać konfliktów i zatargów. Nie włączać się w sprawy polityki i nie pomagać żadnej partii politycznej⁸. W początkowym okresie tygodnik miał objętość dwunastu stron i był drukowany w Katowicach w nakładzie około siedmiu tysięcy egzemplarzy⁹. Wybuch II wojny światowej przerwał wydawanie czasopisma. Do wznowienia doszło w 1945 roku.

Pierwszy powojenny numer miał zasięg krajowy i był edytowany pod redakcją ks. dr. Antoniego Marchewki. Niestety w 1953 roku pismo zostało

² E. Kossewska, J. Adamowski, *Od redaktorów*, [w:] *Media wyznaniowe w Polsce 1989-2004*, red. Eidem, Warszawa 2004, s. 7-8.

³ Ibidem.

⁴ K. Parzych, *Prasa i media katolickie*, Dostępny w World Wide Web: <<https://goo.gl/4tyH6T>> [Dostęp: 23.04.2017].

⁵ Należą do nich m.in.: „Nasz Dziennik”, tygodniki: „Gość Niedzielny”, „Niedziela”, „Przewodnik Katolicki”, „Tygodnik Powszechny”, miesięczniki: „Króluj nam Chryste”, „Różaniec”, „Rycerz Niepokalanej”, „Cuda i Łaski Boże”, „Nasza Arka”, „List”, „Posłaniec”, „L'Osservatore Romano”, dwumiesięczniki: „Głos dla Życia”, „Christianitas”, kwartalniki: „Cywilizacja”, „Posłaniec Świętej Rodziny”, „Fronda”. Polskie pisma katolickie dla dzieci: „Anioł Stróż”, „Promyk Jutrzenki”, „Promyczek Jutrzenki”, „Mały Gość Niedzielny”, „Promyczek Dobra”, „Echo Dzieciom”, „Króluj nam Chryste”, „Mały Rycerzyk Niepokalanej”, „Mały Przewodnik Katolicki”, „Świat Misyjny” i „Moje Pismo Tęcza” (za: *Polska Prasa Katolicka*, Dostępny w World Wide Web: <<https://goo.gl/5hr3Xv>> [Dostęp: 23.04.2017]; Wiara.pl, Dostępny w World Wide Web: <<https://goo.gl/MzF5w>> [Dostęp: 23.04.2017]; M. Bodak, *Katolicka prasa dla Twojego dziecka*, „Niedziela” [online], 2007, nr 22, Dostępny w World Wide Web: <<https://goo.gl/WZvqsQ>> [Dostęp: 23.04.2017]; *Kościół katolicki w Polsce 1991-2011. Rocznik statystyczny*, red. P. Ciecieląg, Warszawa 2014, Dostępny w World Wide Web: <<https://goo.gl/qXCUFz>> [Dostęp: 14.05.2017].

⁶ M. Frukacz, *90 lat temu ukazał się pierwszy numer „Niedzieli”*, „Niedziela” [online], Dostępny w World Wide Web: <<https://goo.gl/bqJkWC>> [Dostęp: 15.05.2017].

⁷ M. Frukacz, *Historia Tygodnika Katolickiego „Niedziela”*. *Kalendarium*, „Niedziela” [online], Dostępny w World Wide Web: <<https://goo.gl/kYnFjX>> [Dostęp: 24.04.2017].

⁸ T. Kubina, *Arcypasterska zachęta*, „Niedziela” 1926, nr 1, s. 2; zob. też A. Bajor, Z. Żmigrodzki, *Tygodnik katolicki „Niedziela” 1926-1939*, Częstochowa 2002, s. 31.

⁹ B. Rygiel, „Niedziela” i „Gość Niedzielny” jako przykłady tygodników katolickich, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 2010, t. 13, nr 2, s. 161.

zawieszono na okres 28 lat. Kolejne lata były czasem usilnych starań o przywrócenie jego wydawania, do czego doszło 7 czerwca 1981 roku, a jego redaktorem naczelnym został ks. dr Ireneusz Skubiś. W tym samym roku po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce ponownie zawieszono pracę czasopisma, co trwało do 21 marca 1982 roku. Od tego dnia tygodnik katolicki „Niedziela” ukazuje się regularnie i bezustannie¹⁰. W 2014 roku redaktorem naczelnym została Lidia Dudkiewicz, a zasłużony przez 33 lata swojej bezustannej pracy ks. Skubiś otrzymał tytuł honorowego redaktora naczelnego „Niedzieli”¹¹. Wydawcą czasopisma jest Kuria Metropolitalna w Częstochowie¹². Tygodnik ma zasięg ogólnopolski, rozpowszechniany jest także wśród Polonii. Nakład czasopisma to około 130 tysięcy egzemplarzy, a wydania świąteczne sięgają nawet 170 tysięcy egzemplarzy¹³. Pismo ma dziewiętnaście edycji regionalnych: Łódź, Częstochowa, Sosnowiec, Legnica, Lublin, Kraków, Przemyśl, Toruń, Podlasie, Kielce, Warszawa, Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski, Wrocław, Świdnica, Bielsko-Biała, Rzeszów, Szczecin–Kamień Pomorski, Zamość–Lubaczów, Sandomierz¹⁴. W obecnej dobie tygodnik, podążając za nowoczesnością, przerodził się w jednostkę multimedialną, która posiada własne studio internetowe, radiowe, telewizyjne oraz swoją serię wydawniczą „Biblioteka Niedzieli”¹⁵.

Obecnie tygodnik ma charakter nie tylko opiniotwórczy, ale w szczególności duszpasterski i patriotyczny, poświęcający się *Bogu i Ojczyźnie*¹⁶. Redakcja przedstawia swoim czytelnikom treści o tematyce religijnej, etycznej, ekonomicznej, historycznej, a także społecznej i politycznej¹⁷.

W 1997 roku w okresie przedwyborczym „Niedziela” udostępniła swoje łamy prawicowym ugrupowaniom politycznym. Przedstawiała m.in. programy wyborcze Akcji Wyborczej „Solidarność” oraz Ruchu Odbudowy Polski. Podsumowała działalność poprzednich rządów, zwracając szczególną uwagę na prace Sejmu i poszczególnych partii politycznych w sprawie aborcji czy

¹⁰ Ibidem, s. 162-163.

¹¹ Ks. M.F, TK/Częstochowa/KAI, *Lidia Dudkiewicz nowym redaktorem naczelnym Tygodnika Katolickiego „Niedziela”*, „Niedziela” [online], Dostępny w World Wide Web: <<https://goo.gl/Vt5D6A>> [Dostęp: 05.05.17].

¹² *Stopka redakcyjna*, „Niedziela” 2016, nr 1.

¹³ Ks. M.F, TK/Częstochowa/KAI, *Księga pamiątkowa na 90-lecie tygodnika „Niedziela”*, „Niedziela” [online], Dostępny w World Wide Web: <<https://goo.gl/SXXCVn>> [Dostęp: 05.05.17].

¹⁴ *Stopka redakcyjna*, „Niedziela” 2016, nr 1.

¹⁵ Ks. M.F, TK/Częstochowa/KAI, *Księga pamiątkowa na 90-lecie tygodnika „Niedziela”*, „Niedziela” [online], Dostępny w World Wide Web: <<https://goo.gl/SXXCVn>> [Dostęp: 05.05.17].

¹⁶ I. Skubiś, *Słowo ks. red. Ireneusza Skubisia*, „Niedziela” 2014, nr 27, s. 3.

¹⁷ *E-niedziela. Wydanie elektroniczne*, Dostępny w World Wide Web: <<http://e.niedziela.pl/>> [Dostęp: 05.05.17].

aprobaty umowy międzynarodowej pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską¹⁸.

W roku 2005, kiedy Polska szykowała się do wyborów parlamentarnych i prezydenckich, na łamach tygodnika zamieszczono artykuł ówczesnego redaktora naczelnego ks. Ireneusza Skubisia pt. *Z kartą wyborczą w rękę*, w którym udzielił on swojego poparcia partii PiS, mówiąc: *Osobiście mam duże przekonanie do PiS-u, jest on bardzo bliski społecznej nauce Kościoła, która głosi, że państwo musi pochylić się nad człowiekiem, żeby mu pomóc (...). Nie odrzucając innych, zastanówmy się nad propozycjami PiS-u, bo wydaje się, że są tego warte*¹⁹.

Równie silne poparcie dla prawicowego ugrupowania politycznego było widoczne m.in. w wywiadzie tygodnia zatytułowanym *W trosce o silną i uczciwą Polskę*²⁰ przeprowadzonym przez redaktora naczelnego z prezydentem Warszawy Lechem Kaczyńskim, kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta RP²¹.

Informacje dotyczące kampanii wyborczej w 2007 oraz 2011 roku pismo przedstawiało w dwóch kierunkach na łamach wydań diecezjalnych w rubrykach krajowych²².

W 2015 roku podczas wyborów prezydenckich czasopismo aktywnie uczestniczyło w kampanii wyborczej. Redakcja przybliżyła swoim czytelnikom sylwetkę i poglądy polityczne tylko jednego spośród jedenastu kandydatów do fotela prezydenckiego – Andrzeja Dudy, kandydata PiS²³.

Analiza

Na potrzeby artykułu przedmiotem badań uczyniono treści o szeroko pojętej tematyce politycznej podejmowanej na łamach „Niedzieli”. Badaniu poddano 52 numery periodyku z 2016 roku. W tym celu autorka posłużyła się metodą badawczą – analizą zawartości prasy, która przebiegała w dwóch kierunkach,

¹⁸ J. Dzierżyńska-Mielczarek, *Tygodnik Katolicki „Niedziela” w latach 1981-2014. Koncepcja wydawnicza i miejsce w polskim systemie medialnym*, „Kultura – Media – Teologia” [online] 2016, nr 24, Dostępny w World Wide Web: <<https://goo.gl/dpyPfe>> [Dostęp: 4.07.17].

¹⁹ I. Skubiś, *Z kartą wyborczą w rękę*, „Niedziela” 2005, nr 38, s. 6; zob. też J. Dzierżyńska-Mielczarek, op. cit., <<https://goo.gl/dpyPfe>> [Dostęp: 4.07.17].

²⁰ *W trosce o silną i uczciwą Polskę*. Z Lechem Kaczyńskim rozmawiał ks. inf. Ireneusz Skubiś, „Niedziela” 2005, nr 39, s. 10-11, zob. też J. Dzierżyńska-Mielczarek, op. cit., <<https://goo.gl/dpyPfe>> [Dostęp: 4.07.17].

²¹ J. Dzierżyńska-Mielczarek, op. cit., <<https://goo.gl/dpyPfe>> [Dostęp: 4.07.17].

²² Ibidem, s. 138.

²³ M. Wrześniewska, *Wizerunek prezydenta Andrzeja Dudy na łamach tygodnika katolickiego „Niedziela”*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2016, s. 53.

tn. przybrała charakter ilościowy i jakościowy. Metodą ilościową przebadano materiał o tematyce politycznej i wyselekcjonowano 696 teksów, które zaklasyfikowano do jednej z trzech kategorii: polityka międzynarodowa, polska polityka i politycy oraz opozycja. Metoda jakościowa umożliwiła ocenę merytoryczną zebranego materiału badawczego. Dokonano również analizy wyselekcjonowanych tekstów ze względu na gatunki dziennikarskie, w których były prezentowane.

Tabele 1 i 3 przedstawiają częstotliwość ukazywania się treści o tematyce politycznej w tygodniku oraz ich zawartość procentową. Tabele 2 i 4 prezentują rodzaj gatunków dziennikarskich pojawiających się w gazecie, a także, jaki stanowią procent badanego materiału.

Teksty miały różną postać, najczęściej przybierały formę najmniejszego gatunku informacyjnego wzmianek we fleszach – 315, co stanowi 45,4% badanego materiału. Drugim informacyjnym gatunkiem dziennikarskim była notatka, która z wynikiem 136 pozycji stanowiła 19,6% całości materiału. Autorzy pisma bardzo chętnie posługiwali się także gatunkami publicystycznymi. Na trzecim miejscu z wynikiem 109 pozycji znalazł się felieton. Następny był artykuł, który z wynikiem 91 pozycji stanowił 13,1%. Popularną formą wypowiedzi był też wywiad. Podczas analizy do badania zaklasyfikowano 37 wywiadów, które stanowiły 5,3% materiału. Artykuł wstępny stanowił zaledwie 0,40% badanego materiału. Na ostatniej pozycji wśród zastosowanych przez autorów współpracujących z pismem gatunków dziennikarskich z wynikiem 0,14% znalazły się: korespondencja, reportaż i komentarz²⁴.

²⁴ Podziału gatunków dziennikarskich dokonano na podstawie: K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2009.

Tabela 1. Częstotliwość ukazywania się treści o tematyce politycznej na łamach tygodnika katolickiego „Niedziela”

Kategorie tematyczne	„Niedziela” 2016 numery czasopisma																										
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	Razem
Polityka międzynarodowa	6		2	1	2	5	2	6	5	2	7	8	4		6	1	8	5	7	5	5	5	4	4			110
Polityka i politycy w Polsce	10	12	11	10	11	7	12	11	10	9	14	7	8	11	4	13	10	9	12	13	7	4	6	4	5		239
Opozycja	1	1	1	1	1	1	2	1	1	2	1	2	2	1	1	1	1	1		5	3	1	2	1	1		35
																											384

Kategorie tematyczne	„Niedziela” 2016 numery czasopisma																															
	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	Razem					
Polityka międzynarodowa	11	9	1	1	4	5	3	1	3	2	2	4	5	6	4	3	1	1	4	2	8	8	5	6			102					
Polityka i politycy w Polsce	7	10	12	2	10	5	8	6	2	5	6	12	5	3	6	8	13	14	3	4	9	6	10	8	5		179					
Opozycja	1	1	3	1	1	1	1	1	2	1	1	1	2	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	2	1	31					
																											312					
																											Ogółem (384+312)					
																											696					

Źródło: opracowanie własne na podstawie tygodnika katolickiego „Niedziela” za rok 2016.

Tabela 2. Gatunki dziennikarskie przedstawiające treści o tematyce politycznej na łamach tygodnika katolickiego „Niedziela”

Gatunki dziennikarskie	„Niedziela” 2016 numery czasopisma																										Razem		
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26		Razem	
Artykuł	4	3	2	2	2	1	3	5	3	1	3	1		1	2	1	3		2	3	6	1	1	3		1	54		
Notatka	1	2	1	1	1	3	4	3	1	3	4	3	1	1	1	3	4	4	4	4	4	1	1	1	2	1	58		
Felieton	2	2	2	2	3	3	5	1	4	2	4	2		3	1	1	3	2	2	5	4	1	3	3	1	64			
Wywiad	1	1	3			1	2		2		1			1	1	1	2		1	1		2	1	1		22			
Flash (wzmianki)	9	5	7	4	7	5	7		10	8	6	9	10	13	9	1	11	5	9	7	10	7	6	5	4	7	181		
Edytorial	1		1		1																						3		
Korespondencja												1															1		
Reportaż							1																				1		
Komentarz																											0		
																												Razem	384

Gatunki dziennikarskie	„Niedziela” 2016 numery czasopisma																															Razem
	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	Razem					
Artykuł	3	3	3	1	1				3		3	1	2	2	1	1	1	3	3	1	1	3	1						37			
Notatka	3	5	4	1	4	3	3	6	1	3	2	4	2	1	2	1	5	5	2	1	5	1	3	7	3	1		78				
Felieton	1	3	4	2	1		1		2	1	3	2	2	1	4		2	1	1	2	1	2	3	3	3			45				
Wywiad	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1									15				
Flash (wzmianki)	12	8	3		8	7	7	1	3	1	3	9	6	5	3	8	6	6	2	3	11	8	9	5			134					
Edytorial																												0				
Korespondencja																												0				
Reportaż																												0				
Komentarz																1												1				
																													Razem	310		
																													Ogółem (384+311)	694		

Źródło: opracowanie własne na podstawie tygodnika katolickiego „Niedziela” za rok 2016.

Tabela 3. Częstotliwość (w %) prezentowania treści o tematyce politycznej na łamach „Niedzieli”

„Niedziela” 2016			
Lp.	Kategorie tematyczne	Liczba	Wartość %
1.	Polska polityka i politycy	418	60,0
2.	Polityka międzynarodowa	212	30,4
3.	Opozycja	66	9,4
	Ogółem		99,98²⁵

Źródło: opracowanie własne na podstawie tygodnika katolickiego „Niedziela” za rok 2016.

Tabela 4. Gatunki dziennikarskie przedstawiające treści o tematyce politycznej na łamach tygodnika katolickiego „Niedziela”

„Niedziela” 2016			
Lp.	Gatunki dziennikarskie	Liczba	Wartość w %
1.	Flash (wzmianki)	315	45,4
2.	Notatka	136	19,6
3.	Felieton	109	15,7
4.	Artykuł	91	13,1
5.	Wywiad	37	45,5
6.	Edytorial	3	0,40
7.	Korespondencja	1	0,14
8.	Reportaż	1	0,14
9.	Komentarz	1	0,14
	Ogółem		99,92²⁶

Źródło: opracowanie własne na podstawie tygodnika katolickiego „Niedziela” za rok 2016.

Przeprowadzone badania wykazały, że najwięcej treści o tematyce politycznej znalazło się w kategorii *Polityka i politycy w Polsce* – 418 pozycji, co stanowi 60% zawartości badanego materiału. Do kategorii tej zakwalifikowano informacje dotyczące bieżących wydarzeń rozgrywających się na polskiej scenie politycznej w 2016 roku. Zaklasyfikowano tu m.in. materiały odnoszące się do rządzącej partii politycznej oraz jej polityków, polityki historycznej – jednej ze sztandarowych gałęzi polityki prowadzonej przez PiS, polskiej polityki zagranicznej, Trybunału Konstytucyjnego – organu władzy sądowniczej, katastrofy smoleńskiej oraz *dobrych zmian* wprowadzanych przez rząd.

²⁵ Kolumna „Ogółem”: $30,4 + 60,0 + 9,4 = 99,98$. Różnica 0,02 wynika z przyjętej metody zaokrąglania przez algorytm programu Microsoft Excel.

²⁶ Kolumna „Ogółem”: $13,1 + 19,6 + 15,7 + 5,3 + 45,4 + 0,40 + 0,14 + 0,14 + 0,14 = 99,92$. Różnica 0,08 wynika z przyjętej metody zaokrąglania przez algorytm programu Microsoft Excel.

W numerze pierwszym tygodnika ukazał się artykuł Witolda Dudzińskiego zatytułowany *Rok na reformy*, w którym autor przedstawia prognozę polityczną dla Polski na rok 2016: *Gdyby jednak wziąć pod uwagę układ polityczny, który powstał po wyborach, można oczekiwać stabilizacji. Po raz pierwszy w III RP mamy samodzielne rządy jednej partii, która może liczyć na przyjaznego prezydenta i ma przed sobą kilka lat bez kolejnych wyborów. Polacy wyraźnie oczekują zmian, a jeśli one się udadzą, można spodziewać się dalszej stabilizacji sytuacji w Polsce*²⁷. Autor wyraził przekonanie, że zapowiadane przez PiS ambitne plany przemian mogą być zrealizowane tylko wtedy, gdy Trybunał Konstytucyjny będzie neutralny²⁸.

Podsumowania pierwszych stu dni rządów premiera oraz partii PiS dokonał Artur Stelmasiak w artykule pt. *Studniówka rządów Beaty Szydło: Premier Beata Szydło nie zapomniała o swoich obietnicach wyborczych. W ciągu 100 dni udało się jej wprowadzić kilka sztandarowych zmian. Wystarczy spojrzeć w kalendarz, by zobaczyć, że już po 40 dniach 6-latki zostały uwolnione od przymusowego pójścia do pierwszej klasy oraz że praca nad wprowadzeniem w życie programu „Rodzina 500+” zajęła rządowi 80 dni. Oczywiście, nie wszystkim projekty PiS przypadły do gustu. Nie zmienia to jednak faktu, że Beata Szydło stoi na czele jednego z najskuteczniej działających rządów ostatnich dwóch dekad*²⁹.

O trudnościach i sukcesach pierwszych stu dni rządu w wywiadzie *Rzeczy oparte na dialogu* wypowiedziała się minister Beata Kępa, szefowa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów: *Pierwsze miesiące działania naszego rządu pokazały, że naszym oponentom nie chodzi o żadną krytykę – nasz rząd jest od początku bezpardonowo atakowany. Powtórzę raz jeszcze krytyka jest zupełnie niemerytoryczna, wręcz histeryczna. Byliśmy rozliczani nawet z tego, czego nie mieliśmy w planach*³⁰.

Na temat zmian i roli mediów z Jackiem Kurskim, prezesem Telewizji Polskiej, rozmawiał ks. Ireneusz Skubiś. Na pytanie: *Czy ekipa obecnie sprawująca władzę pragnie przywrócić w Ojczyźnie normalność? Jak wpisuje się w to zarządzana przez Pana Prezesa TVP? Jacek Kurski* odpowiedział: *Chcemy, żeby telewizja mówiła o ważnych dla Polaków sprawach. Musi to być telewizja*

²⁷ W. Dudziński, *Rok na reformy*, „Niedziela” 2016, nr 1, s. 40-41.

²⁸ Ibidem.

²⁹ A. Stelmasiak, *Studniówka rządów Beaty Szydło*, „Niedziela” 2016, nr 9, s. 22.

³⁰ *Rzeczy oparte na dialogu. O szaleńczym tempie prac nowej ekipy rządowej, o bilansie ostatnich 100 dni oraz o planach na najbliższe lata z min. Beatą Kępą, szefową Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, rozmawiają ks. Marek Łuczak i Mariusz Książek*, „Niedziela” 2016, nr 9, s. 24.

*powagi i konkretności*³¹. Jedno z pytań dotyczyło możliwości przeprowadzenia zmian w telewizji przy współdziałaniu otoczenia, które do tej pory ją kreowało. Prezes Telewizji Polskiej odpowiedział: *Powiem wprost: trzeba wpuścić nowe szczupaki do tego stawu. Trzeba spluralizować grono twórców, dziennikarzy i komentatorów. To się właśnie dzieje, również w sferze kultury. Do tej pory było tak, że telewizja była gmachem wydmuszką, a produkcja odbywała się poza telewizją. Środkiem do naprawy tego stanu rzeczy jest spluralizowanie grona programistów kultury, producentów i wprowadzanie nowych bohaterów masowej wyobraźni, rozpisywanie konkursów na scenariusze*³².

Drugą co do wielkości kategorią najczęściej pojawiającą się w „Niedzieli”, z wynikiem 212 pozycji, jest *Polityka międzynarodowa*. Uwzględniono w niej np. bieżące informacje dotyczące polityki w świecie, Unii Europejskiej, wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, sytuacji politycznej w Rosji, opuszczania szeregów Unii Europejskiej przez Wielką Brytanię, problemów z uchodźcami, polityki imigracyjnej.

W artykule pt. *Viktor Orban jako obrońca wiary* Jerzy Robert Nowak przedstawił polityka i jego działania na rzecz odnowy Europy w duchu chrześcijaństwa³³. Skupił się głównie na *misyjnych wypowiedziach Orbana, jego konsekwentnych wystąpieniach na rzecz wzmocnienia roli chrześcijaństwa i krytyki agresywnego sekularyzmu w UE na różnych kongresach i spotkaniach za granicą*³⁴.

O fakcie wystąpienia Wielkiej Brytanii z szeregów Unii Europejskiej poinformował czytelników tygodnika Tomasz Musiał w artykule pt. *Unia Europejska bez Wielkiej Brytanii*³⁵. Autor zauważył, że jest to wydarzenie historyczne, które nigdy jeszcze nie miało miejsca. Do tej pory państwa tylko starały się o członkostwo i przystępowały do projektu, ale nikt jeszcze nie zdecydował się na wyjście. *Szkoda. Tak można krótko podsumować, szanując prawo do samostanowienia narodów, decyzję Brytyjczyków o wyjściu z Unii Europejskiej*³⁶.

Opozycja to kategoria, która z wynikiem 66 pozycji stanowi 9,4% badanego materiału. Zaliczono do niej materiały dotyczące pracy poprzedniego rządu, partii politycznych z wyłączeniem ugrupowania Prawa i Sprawiedliwość. W grupie tej uwzględniono także stałą rubrykę autorską zamieszczaną na łamach

³¹ Wprowadzam uczciwą równowagę stron. Z Jackiem Kurskim – prezesem Telewizji Polskiej – rozmawia ks. Skubiś, „Niedziela” 2016, nr 11, s. 36.

³² Ibidem.

³³ J.R. Nowak, *Viktor Orban jako obrońca wiary*, „Niedziela” 2016, nr 37, s. 22-23.

³⁴ Ibidem.

³⁵ T. Musiał, *Unia Europejska bez Wielkiej Brytanii*, „Niedziela” 2016, nr 27, s. 20.

³⁶ Ibidem.

„Niedzieli” – *Nowe rozmaitości*. Zawiera ona notatki przedstawiane w kpiącej konwencji, mające na celu ośmieszanie przeciwników politycznych, sytuacji i wydarzeń politycznych. Przykładowo: *Afera na miarę opozycji: Opozycja wykryła pierwszą aferę w rządzie. Nazwała ją aferą helikopterową. Cóż powiedzieć? Cytując klasyka, zresztą też z opozycji: Taka aferą, jaka opozycja*³⁷. *Wąska grupa: Grupa działaczy PO zamówiła sondaż. Wynik badania jest zadziwiający: ludzie przebijają nogami, żeby na czele Platformy stanęła na nowo Ewa Kopacz. Stawiamy, że tą grupą działaczy jest Michał Kamiński. Tandem. Aha. W badaniu padł jeszcze jeden ciekawy wynik. Nawet bardziej niż Grzegorza Schetnę – tego się można było spodziewać – ludziska nie widzą na czele PO Donalda Tuska. Sorry, ale nie wiemy, czym Donald Tusk tak podpadł tandemowi KK*³⁸.

Polski horror. Bilans poprzednich rządów jest artykułem, w którym Artur Stelmasiak dokonał podsumowania i krytycznej oceny poprzednich rządów. Zarzucił byłej ekipie rządzącej podwojenie do ponad biliona złotych długu publicznego, wliczając w to przejęte składki na fundusz OFE, budowanie za pożyczone pieniądze najdroższych autostrad w Europie, a także, w wyniku niegospodarności, kolejne starty finansowe³⁹.

Michał Karnowski w swoim felietonie pt. *Straszne osiem lat* ustosunkował się do raportu oceniającego stan państwa po rządach koalicji PO-PSL: *Skala patologii w państwie przeraża. Diagnoza, jaką wiele środowisk patriotycznych prezentowało przed wyborami, została nie tylko potwierdzona, ale i poszerzona. Bo można było podejrzewać ludzi Tuska o złodziejstwa, marnowanie pieniędzy podatników i pławienie się w luksusach na ich koszt. Ale czy można było ich podejrzewać o działania na granicy zdrady interesów państwa? (...) Wojsko w stanie zapaści, a to, które jest, stacjonuje nie tam, gdzie potrzeba. Pieniądze na obronność wydane źle, bez troski o efekt i głównie za granicą. Służby specjalne sprzedające obcym wywiadow osoby chcące przekazać ważne informacje, za to z pasją inwigilujące dziennikarzy, środowisko Radia Maryja i przeciwników politycznych. Na dodatek gigantyczne zadłużenie, które miało nas spętać i skazać na los ubezwłasnowolnionej właśnie długami Grecji*⁴⁰.

Zakończenie

Przeprowadzona analiza wykazała, że na łamach tygodnika katolickiego „Niedziela” tematyka związana z polityką jest szeroko artykułowana.

³⁷ (pr), *Nowe rozmaitości*, „Niedziela” 2016, nr 43, s. 42.

³⁸ (pr), *Nowe rozmaitości*, „Niedziela” 2016, nr 28, s. 40.

³⁹ A. Stelmasiak, *Polski horror. Bilans poprzednich rządów*, „Niedziela” 2016, nr 21, s. 18.

⁴⁰ M. Karnowski, *Straszne osiem lat*, „Niedziela” 2016, nr 21, s. 35.

Przedstawiane czytelnikom wiadomości dotyczą przede wszystkim polityki, która rozgrywa się na polskiej scenie politycznej z udziałem rządzącej obecnie partii politycznej. Odbiorca czasopisma z łatwością może zauważyć przychyłość i życzliwość redakcji tygodnika do prawicowego ugrupowania politycznego PiS. W gronie autorów piszących teksty zamieszczane w czasopiśmie doszukać się można m.in. Czesława Ryszka – dziennikarza, pisarza, polityka – senatora PiS⁴¹; prof. Mirosława Piotrowskiego – historyka, wykładowcy akademickiego, polityka – posła do Parlamentu Europejskiego⁴²; Jana Marię Jackowskiego – eseistę, publicystę i pisarza, polityka senatora⁴³.

Czytając „Niedzielę”, można stwierdzić, że jest to czasopismo mocno osadzone na podwalinach Ewangelii, nauk papieskich, kultu maryjnego, miłości i wiary. Na swoich łamach przede wszystkim porusza problemy związane z życiem Kościoła katolickiego w Polsce i na świecie. Przedstawia zagadnienia historyczno-kulturalne, społeczne i etyczne, nie odzęgając się przy tym od tematyki politycznej. Jak pisał były redaktor naczelny ks. Ireneusz Skubiś: „*Niedziela*” to pismo przeniknięte duchem patriotyzmu – bo przecież Ojczyzna winna stanowić dla każdego z nas przedmiot wielkiej miłości i przywiązania⁴⁴. W 1996 roku w jednym z wywiadów powiedział także, że: *Polska prawica na pewno postrzeżga w „Niedzieli” swego sojusznika i swego rodzaju rzecznika prasowego. Ale chcę jeszcze raz mocno podkreślić, że jesteśmy niezależni od polityki i polityków, jesteśmy po prostu „kościelni”, toteż nie opowiadamy się wprost za żadnymi konkretnymi opcjami politycznymi*⁴⁵. W roku 2014 w artykule pt. *Kościół moja miłość* ks. Ireneusz Skubiś odciął się od schlebiana jakimkolwiek ugrupowaniu, tłumacząc: *Owszem, jak w każdym domu trzeba niekiedy użyć komuś miejsca, pozwolić się wypowiedzieć, bo czasem w ważnych dla Ojczyzny sprawach ludzie nie mają siły medialnego przebicia – ale to nie znaczy, że uprawiamy politykę czy opowiadamy się za tą czy inną partią. Po prostu stosujemy zasadę pomocniczości. (...) „Niedziela” stara się więc także służyć ludziom, których uważa za prawdomównych, prawych, uczciwych, kochających Boga i Ojczyznę*⁴⁶.

⁴¹ C. Ryszka, *Życiorys*, Dostępny w World Wide Web: <<http://ryszka.com/zyciorys/>> [Dostęp: 05.05.2017].

⁴² M. Piotrowski, *Życiorys*, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2i539yi>> [Dostęp: 05.05.2017].

⁴³ J.M. Jackowski, *Działalność publiczna*, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2zx-pHkV>> [Dostęp: 05.05.2017].

⁴⁴ I. Skubiś, *Boże, błogosław „Niedzieli”!*, „Niedziela” 2016, nr 38, s. 3.

⁴⁵ *Rozmowa o „Niedzieli”*. Z ks. dr. Ireneuszem Skubisiem – redaktorem naczelnym „Niedzieli” – rozmawia Krzysztof Gołębiowski z *Katolickiej Agencji Informacyjnej*, „Niedziela” 1996, nr 15, s. 10.

⁴⁶ I. Skubiś, *Kościół – moja miłość*, „Niedziela” 2014, nr 17, s. 3.

Dzisiejsza rzeczywistość w kraju, zawirowania w Sejmie, niestabilna sytuacja polityczna w świecie – to wszystko sprawiło, że tygodnik podejmuje na swych łamach także kwestie szeroko pojętej polityki. Redakcja nie kryje przy tym swojej sympatii i poparcia dla prawicowego ugrupowania politycznego. Zasadne wydaje się zatem pytanie: czy poprzez tę sympatię, deklarowane poczucie patriotyzmu i swoje zaangażowanie w pomoc rządzącym „Niedziela” staje się nieformalnym pismem tej organizacji?

Beata Goworko-Składanek
Uniwersytet w Białymstoku

Sprawozdawczość sejmowa na łamach urzędowej prasy specjalistycznej (na przestrzeni wieków)

Sejm Reporting in the Official Specialist Press (over the centuries)

Słowa kluczowe: Sejm, sprawozdawczość sejmowa, prasa specjalistyczna, prasa urzędowa, prawo, opinia publiczna

Keywords: the Sejm, parliamentary reporting, the specialist press, the official press, law, public opinion

Abstract

Several hundred years ago information on the Sejm's activity was announced in print in a law books set. Nowadays, all the information about the law in force can be obtained primarily from the official press, mainly in the electronic version. In Poland, we can refer to both "Dziennik Ustaw" (The Journal of Laws) and "Monitor Polski" (The Polish Gazette), yet the publication of law itself does not provide sufficient knowledge about the activities of the Sejm. Therefore, the first press titles from the 18th century contained numerous comments on the activity of this lawmaking organ. Today, our knowledge of its activity can be derived primarily from the specialist press published by the Sejm itself by the Sejm Publishing House.

Wprowadzenie

Niegdyś, czyli kilkaset lat temu, informacje z działalności Sejmu w postaci konstytucji były ogłaszane drukiem w zbiorze praw stanowionych *Volumina Legum*, a jeszcze wcześniej uchwały Sejmu wpisywane były do Metryki Koronnej. Następnie prawo stanowione publikowane było w „Dziennikach Praw Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego”. Wspomnieć należy, że w związku z upadkiem Rzeczypospolitej na skutek kolejnego, trzeciego rozbioru w 1795 roku, w granicach zaborów działały Sejmy Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, Sejm Wielkiego Księstwa Poznańskiego oraz Sejm Krajowy w Galicji. Sejmy te nie były w pełni władzą prawodawczą. Dlatego też możemy mówić o ich nieznaczej roli. Miały niewielkie prerogatywy. W Księstwie Warszawskim

i Królestwie Polskim rola Sejmów ograniczała się do uchwalania nowych podatków i bardzo nielicznych projektów praw cywilnych i karnych, które ukazywały się w „Dziennikach Praw Księstwa Warszawskiego” (1807-1815), a następnie Królestwa Polskiego (1815-1871)¹.

W 1918 roku prawo ogłaszane było w gazecie rządowej, tj. „Dzienniku Praw Królestwa Polskiego”, a następnie „Dzienniku Praw Państwa Polskiego”. Od czasu odzyskania niepodległości w II Rzeczypospolitej prawo było ogłaszane w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, poza okresem powojennym do 1989 roku, od kiedy to w nazwie pojawiła się Polska Rzeczpospolita Ludowa. Od 1989 roku akty normatywne są publikowane w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”.

Cofając się do XVIII wieku, należy zaznaczyć, że sama informacja o przyjętym prawie stała się w pewnym momencie niewystarczająca dla ówczesnej opinii publicznej. Dlatego ważnym wydarzeniem dla polskiej prasy politycznej było powołanie do życia w 1788 roku przez hrabiego Jana Potockiego Drukarni Wolnej, w której wydawano „Journal Hebdomadaire de la Diète”, na łamach którego upowszechniana była wiedza o działalności Sejmu Wielkiego. W tym samym okresie o tym, co się działo w Sejmie, donosiła także „Gazeta Narodowa y Obca”. Ważnym pismem była również „Gazeta Warszawska”, jedna z pierwszych gazet tamtych lat, na łamach której też pojawiały się informacje w mniejszym czy większym zakresie odnoszące się do działalności sejmowej, w zależności od okresu, w jakim była ona wydawana.

Współcześnie przykładem realizacji prawa do sprawozdawczości jest prasa sejmowa. W ramach Wydawnictwa Sejmowego pojawiają się takie tytuły jak „Kronika Sejmowa”, będąca swoistym źródłem bieżących informacji o Sejmie, i „Przegląd Sejmowy”, wydawane obecnie w formie elektronicznej.

Trudno byłoby się odnieść do wszystkich tytułów prasowych, jakie na przestrzeni wieków w węższym lub też szerszym zakresie prezentowały działalność sejmową. Dlatego też na łamach niniejszego artykułu obok urzędowych druków, w których ujmowane było prawo stanowione, zostały przedstawione wybrane tytuły, na łamach których sprawozdawczość sejmowa, w ocenie autora, była realizowana w najszerszym zakresie w danym czasie, o czym już zasygnalizowano powyżej. Z pominięciem jednak okresu od 1939 do 1989 roku.

¹ J. Skowronek, *Skład społeczny i polityczny sejmów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego*, „Przegląd Historyczny” 1961, t. 52, nr 3, s. 467.

Drukarstwo sejmowe

W dawnej Polsce uchwały Sejmu były wpisywane do Metryki Koronnej, czyli ksiąg, które były najwcześniejszą, podstawową, a przez kilkadziesiąt lat jedyną serią ksiąg kancelarii królewskiej². Od XVI wieku konstytucje sejmowe wieczyste i czasowe były ogłaszane drukiem³ po zakończeniu każdego sejm. Pierwszy kompleksowy zbiór polskich praw stanowiących *Volumina Legum*, zawierający zapis wszystkich przywilejów królewskich i konstytucji sejmowych od roku 1347 do 1793, powstał z inicjatywy biskupa kijowskiego Józefa Andrzeja Załuskiego. Zebrania tych praw podjął się pijar Stanisław Konarski. W okresie 1732-1739 ukazało się sześć pierwszych tomów obejmujących prawa od XIV wieku do 1736 roku. Kolejne dwa wydali pijarzy w 1782 roku⁴. Działalność

² I. Sułkowska-Kurasiowa, M. Woźniakowa, *Księgi wpisów i dekretów polskiej kancelarii królewskiej z lat 1447-1795*, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2IYYimJ>> [Dostęp: 02.07.2017].

³ PWN, *Konstytucje sejmowe*, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2AqbbXW>> [Dostęp: 02.07.2017].

⁴ *Volumina Legum* dostępne na stronach: Volumen Primum: Ab Anno 1347. Ad Annum 1547, *Acta Reipublicae Continens*, t. 1, Collegium Scholarum Piarum, 1732, Austriacka Biblioteka Narodowa [dalej: ABN], wersja cyfrowa, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2haqLAI>> [Dostęp: 5.01.2016]; Volumen Secundum: Ab Anno 1550. Ad Annum 1609. *Acta Reipublicae Continens*, t. 2, Drukarnia J. K. M. y Rzeczypospolitey, w Collegium Warszawskim Scholarum Piarum, 1733, ABN, wersja cyfrowa, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2j7Ovts>>, [Dostęp: 5.01.2016]; Volumen Tertium: Ab Anno 1609. Ad Annum 1640. *Acta Reipublicae Continens*, t. 3, Drukarnia J. K. M. y Rzeczypospolitey, w Collegium Warszawskim Scholarum Piarum, 1735, ABN, wersja cyfrowa, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2AoVNgV>>, [Dostęp: 5.01.2016]; Volumen Quartum: Ab Anno 1641. Ad Annum 1668. *Acta Reipublicae Continens*, t. 4, Drukarnia J. K. M. y Rzeczypospolitey, w Collegium Warszawskim Scholarum Piarum, 1737, ABN, wersja cyfrowa, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2zqcRVy>>, [Dostęp: 5.01.2016]; Volumen Quintum: Ab Anno 1669. Ad Annum 1697. *Acta Reipublicae Continens*, t. 5, Drukarnia J. K. M. y Rzeczypospolitey, w Collegium Warszawskim Scholarum Piarum, 1738, ABN, wersja cyfrowa, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2zouLIm>>, [Dostęp: 5.01.2016]; Volumen Sextum: Ab Anno 1697. Ad Annum 1736. *Acta Reipublicae Continens*, t. 6, Drukarnia J. K. M. y Rzeczypospolitey, w Collegium Warszawskim Scholarum Piarum, 1739, ABN, wersja cyfrowa, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2halRUg>>, [Dostęp: 5.01.2016]; Volumen Septimum: Ab Anno 1764. Ad Anno 1768. *Acta Reipublicae Continens*, t. 7, Drukarnia J. K. M. y Rzeczypospolitey u Xieży Scholarum Piarum, 1782, ABN, wersja cyfrowa, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2m15a36>>, [Dostęp: 5.01.2016]; *Prawa, Konstytucye y Przywileie Królestwa Polskiego, y Wielkiego Xięstwa Litewskiego, y wsztkich Prowincyi należących: na Walnych Seymiech Koronnych od Seymu Wiślickiego Roku Pańskiego 1347 aż do ostatniego Seymu uchwalone*. Ab Anno 1775 Ad Annum 1780; Volumen octavum: Ab Anno 1775. Ad Annum 1780. *Acta Reipublicae continens*, t. 8, Drukarnia J. K. M. y Rzeczypospolitey, w Collegium Warszawskim Scholarum Piarum, 1782, Biblioteka Narodowa Republiki Czeskiej, wersja cyfrowa, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2zkFVhM>> [Dostęp: 27.10.2015].

prawodawcza po tym roku została opracowana w kolejnych dwu tomach. W dziewiątym tomie, wydanym w 1889 roku, zawarto dorobek polskich sejmów od 1782 do 1792 roku. Tom dziesiąty, który zawierał dorobek prawny ostatnich lat istnienia Rzeczypospolitej, został opublikowany dopiero w 1952 roku⁵. W okresie Księstwa Warszawskiego *Volumina Legum* zostały uznane za autentyczny zbiór prawa polskiego⁶. W 1980 roku podjęto prace nad nową publikacją ustawowego dorobku sejmów polskich, czyli nad edycją *Volumina Constitutionum*, której cztery tomy obejmujące konstytucje z lat 1493-1668 opublikowało już Wydawnictwo Sejmowe⁷.

Sprawozdawczość sejmowa końca XVIII wieku

Podczas obrad wielkopolskiego sejmiku w sierpniu 1788 roku hrabia Jan Potocki został wybrany na posła Sejmu Czteroletniego. *Jako pierwszy w Europie zrozumiał, że żaden demokratyczny rząd, czy też żaden rząd zmierzający do demokracji, nie może istnieć bez wsparcia silnej opinii publicznej, i że pierwszym żądaniem opinii publicznej jest informacja. Poświęcił się właśnie tej pracy, wygrywając swoje najsilniejsze atuty: inteligencję, nazwisko i majątek. Pierwszym etapem było założenie Drukarni Wolnej*⁸. Przy wsparciu Ignacego Potockiego 22 września 1788 roku w murach pałacu Józefa Potockiego przy ulicy Rymarskiej 744 założył drukarnię, w której powstało 266 pism, przede wszystkim politycznych. Większość z nich była wydawana anonimowo, często liczyły one po parę stron. Potocki adresował swoje druki do opinii narodowej mówiącej i czytającej po polsku. Tylko część pism opublikowano po francusku, w tym autorstwa samego hrabiego.

Jednak jego najważniejszym projektem była konceptualizacja życia politycznego w postaci „Journal Hebdomadaire de la Diète”, tygodnika sejmowego, którego pierwszy numer opuścił mury drukarni 9 listopada 1788 roku. Czasopismo ukazywało się nieprzerwanie do 6 czerwca 1792 roku. Redagowane było w języku francuskim, ponieważ Potockiemu zależało na opinii międzynarodowej, żeby wszyscy poznali Polaków i ich docenili. Pismo osiągnęło wielki sukces.

⁵ W. Kalwat, *Silva Rerum. Volumina Legum*, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2y-ecRvR>> [Dostęp: 08.07.2017].

⁶ *Volumina Legum*, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2zD4dUE>>, [Dostęp: 13.07.2017].

⁷ T. Bylicki, *Z dziejów drukarstwa sejmowego. Volumina Legum, czyli księga praw*, „Kronika Sejmowa” [dalej: KS] 30.09.2015, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2hiBuwI>> [Dostęp: 01.08.2017].

⁸ F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki. Biografia*, Warszawa 2006, s. 144-147.

W latach 1788-1789 wznawiano dwukrotnie nakłady. Mimo że większość artykułów było autorstwa samego Potockiego, z czasem redagowaniem tygodnika zajął się Jean Charles Pinabel, po nim Józef Mostowski, a ostatecznie Henri Le Jay Massuère. *Dzięki tej cennej gazecie Potocki pozostawił świadectwo z pierwszej ręki o pracach Sejmu Wielkiego. Przyczynił się tym samym do upowszechnienia w Europie wiedzy o tej pokojowej rewolucji, ukoronowanej Konstytucją 3 maja 1791 roku*⁹.

W tym samym czasie z inicjatywy marszałka wielkiego litewskiego Ignacego Potockiego¹⁰ trzej działacze polityczni: Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Weyssenhoff i Tadeusz Antoni Mostowski utworzyli gazetę o tematyce informacyjno-politycznej pod nazwą „Gazeta Narodowa y Obca”, która była redagowana także przez Stanisława Szymańskiego i Piotra Zawadzkiego¹¹. To w czasie opracowywania projektu konstytucji powstał pomysł jej założenia. Narodziny gazety łączą się nierozzerwalnie z najgorętszą chwilą przygotowywania nowej ustawy, a jej żywot z działalnością najaktywniejszych publicystów z okresu końcowej działalności Sejmu Wielkiego¹².

Gazeta ukazywała się od 1 stycznia 1791 do 4 sierpnia 1792 roku, dwa razy w tygodniu w maksymalnym nakładzie nawet dwóch tysięcy egzemplarzy. Na jej łamach pojawiały się głównie informacje dotyczące obrad sejmowych. Stanowiły one dziewięć dziesiątych materiału. Sprawozdania z sesji Sejmu Wielkiego były gęsto przetykane wyjątkami z najlepszych mów sądowych¹³. Propagowano także reformy polityczne i społeczne, broniono uchwał Konstytucji 3 maja¹⁴. Rzec by można, że gazeta *wielbiła* Konstytucję, zachwycała się pierwszymi sejmikami po powołaniu do życia nowej ustawy, podkreślała panujący na obradach szlachetkich, znanych z burd i przepukstwa, nowy, wzorowy porządek¹⁵.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Anna Goriaczko-Borkowska poddaje pod wątpliwość, czy za założeniem gazety stał wyłącznie Ignacy Potocki, czy też może Kołłątaj, a może Niemcewicz (A. Goriaczko-Borkowska, *Gazeta Narodowa i Obca, Studia Historycznoliterackie*, Wrocław 1953, s. 8).

¹¹ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, „Gazeta Narodowa y Obca”, Dostępna w World Wide Web: <<http://bit.ly/2hOFemR>> [Dostęp: 10.09.2017].

¹² A. Goriaczko-Borkowska, op. cit., s. 8.

¹³ Ibidem, s. 11.

¹⁴ *Dzieje prasy polskiej*, red. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, Warszawa 1988, s. 20-24.

¹⁵ A. Goriaczko-Borkowska, op. cit., s. 18.

Druzgocący cios gazetkom tamtych czasów zadała najpierw represyjna cenzura targowicka, a potem trzeci rozbiór Polski¹⁶. „Gazeta Narodowa y Obca” skończyła swój żywot wraz z upadkiem Konstytucji¹⁷.

„Gazeta Warszawska”

Wspomnieć należy także w tym miejscu, że rozkwit czasopiśmiennictwa w kraju przypadł na wiek XVIII i koncentrował się w Warszawie. Od 1729 roku wyłączny przywilej na wydawanie gazet posiadali pijarzy. W 1740 roku jezuiti uzyskali na wyłączność prawo redagowania dzienników. Od 1774 roku dwa razy w tygodniu wydawana była „Gazeta Warszawska”, wcześniej znana jako „Wiadomości Warszawskie”. Była ona dziennikiem politycznym, początkowo jedynym w kraju pismem informującym o wydarzeniach w Polsce i za granicą¹⁸.

W okresie funkcjonowania Sejmu Czteroletniego gazeta księdza Stefana Łuskińskiego dominowała w Warszawie. Mimo to *zgodnie z dziennikarską doktryną epoki, pisywała niewiele i z publikacji na jej łamach trudno było wywnioskować, jaki był rzeczywisty postęp prac sejmowych*. W związku z czym nietrudno było o konkurencję¹⁹. W latach 1791-1792 doszło do tzw. wojny gazeciarzy warszawskich, która była nie tylko skutkiem konkurencji wydawniczej i drukarskiej, ale także walki obozów politycznych. Ksiądz Łuskiński był oburzony uchwaleniem przez Sejm Czteroletni praw kardynalnych, a zwłaszcza przyznania gwarancji wolności wypowiedzi w artykule 11 ustawy, zgodnie z którym *szlachcie i innym obywatelom gwarantuje się prawo wolnego głosu na sejmikach, zjazdach publicznych, a także w pismach i drukach, pod odpowiedzialnością sądową*²⁰, które stworzyły warunki do rozwoju publicystyki i czasopiśmiennictwa oraz położyły kres uprzywilejowanej pozycji gazety. Rywalką „Gazety Warszawskiej” stała się „Gazeta Narodowa y Obca”, którą ksiądz Łuskiński nazywał gazetą kontrabandową. Pod koniec 1793 roku „Gazeta Warszawska” została zlikwidowana i podzieliła los innych gazetek wydawanych w tamtym czasie. Została reaktywowana w 1796 roku.

¹⁶ H. Widacka, *Gazetki pisane w XVIII w.*, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2iA-I9ik>> [Dostęp: 10.09.2017].

¹⁷ A. Goriaczko-Borkowska, op. cit., s. 9.

¹⁸ Ibidem, s. 10.

¹⁹ *Dzieje prasy polskiej...*, s. 20.

²⁰ Z. Radwański, *Prawa kardynalne w Polsce. Studia nad historią prawa polskiego*, Poznań 1952, s. 119.

W dobie funkcjonowania sejmów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego „Gazeta Warszawska” przedstawiała sprawozdania z działalności i przebiegu wyborów do tychże sejmów. Podlegała ona także cenzurze.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego gazeta miała charakter ściśle polityczny, była organem Narodowej Demokracji, a na jej łamach przedrukowywane były m.in. wystąpienia parlamentarne przywódców endecji. Od 1935 do 1939 roku wydawana była pod tytułem „Warszawski Dziennik Narodowy”. Wspomnieć należy, że wcześniej, od 1925 roku, była wydawana pod tytułem „Gazeta Poranna Warszawska”²¹.

Dzienniki urzędowe

Tradycja wydawania dzienników urzędowych wywodzi się jeszcze z czasów przed odzyskaniem niepodległości. Już w latach 1807-1871 były publikowane „Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego” i „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”.

Pod okupacją niemiecką wydawano „Dziennik Praw” oraz „Monitor Polski”. Po odzyskaniu niepodległości w obu dziennikach ogłaszano akty prawne państwa polskiego, przy czym dodatkowo w „Monitorze Polskim” także inne informacje. „Dziennik Urzędowy” był wydawany na mocy dekretu Rady Regencyjnej z 3 stycznia 1918 roku o tymczasowej organizacji Władz Naczelnych w Królestwie Polskim²². W artykule 21 przewidziano, że pod zwierzchnictwem prezydenta ministrów wydawana będzie gazeta rządowa, a minister sprawiedliwości wydawać miał dziennik praw. Ustawy zatwierdzone przez Radę Regencyjną i jej dekrety miały obowiązywać z chwilą ogłoszenia ich w dzienniku praw, o ile w samym dekreście nie przewidziano innej daty. Reskrypty oraz postanowienia Rady Ministrów i prezydenta ministrów miały być ogłaszane w gazecie rządowej i obowiązywać od chwili ogłoszenia lub daty wskazanej w postanowieniu. Od numeru dwunastego wspomniana gazeta rządowa ukazywała się pod nazwą „Dziennik Praw Państwa Polskiego”.

Tytuł „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” pochodzi z roku 1919 (w latach 1952-1989 zmieniono go na „Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”)²³. Został on wprowadzony ustawą z dnia 31 lipca 1919 roku

²¹ U. Jakubowska, *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w latach 1918-1939*, Warszawa-Lódź 1984, s. 101, 103, 111.

²² Dz. U. 1918, nr 1, poz. 1.

²³ Rządowe Centrum Legislacji, *Historia Dzienników Urzędowych*, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2iCzsEg>> [Dostęp: 10.09.2017].

w sprawie wydawania „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”²⁴. Zgodnie z treścią artykułu 1: *w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej miały być ogłaszane ustawy Sejmowe; ratyfikowane przez Sejm umowy międzynarodowe; powszechnie obowiązujące rozporządzenia Rządu, wydane na podstawie istniejących ustaw; oświadczenia rządowe, które w myśl obowiązujących przepisów w Dzienniku Ustaw umieszczane być winny.*

Obecnie te dwa publikatory urzędowe, tj. „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” oraz „Monitor Polski”, wydawane są przez Rządowe Centrum Legislacji. Od 1 stycznia 2012 roku ukazują się wyłącznie w wersji elektronicznej.

Wydawnictwo Sejmowe

Wydawnictwo Sejmowe powstało w grudniu 1990 roku w celu edycji materiałów Sejmu i Kancelarii Sejmu oraz innych publikacji związanych z parlamentaryzmem i dziedzinami pokrewnymi. W jego skład wchodzi następujące jednostki: Wydział Redakcji i Popularyzacji z Działami Redakcji i Opracowania Typograficznego oraz Popularyzacji; Wydział Poligrafii z Sekcjami Druku i Introligatorni oraz Sekretariat. Do zadań Wydawnictwa Sejmowego należy: wydawanie materiałów służących bieżącej pracy Sejmu, posłów, biur poselskich i Kancelarii Sejmu (druki sejmowe, sprawozdanie stenograficzne, „Kronika Sejmowa” i inne); opracowywanie i wydawanie publikacji zleczanych przez jednostki statutowe Kancelarii Sejmu i organy Sejmu; inicjowanie, opracowywanie i wydawanie publikacji książkowych z zakresu parlamentaryzmu i dziedzin pokrewnych; upowszechnianie i popularyzacja wiedzy o funkcjonowaniu Sejmu i jego organów.

Wydawane przez Wydawnictwo Sejmowe tytuły są skierowane do parlamentarzystów, prawników, historyków, politologów, dziennikarzy i studentów kierunków humanistycznych na wyższych uczelniach. Część książek ma charakter popularyzatorski i jest adresowana do szerszych kręgów odbiorców zainteresowanych tematyką historyczno-parlamentarną i społeczno-prawną. Znaczną część działalności wydawnictwa stanowi jednak publikacja materiałów związanych bezpośrednio z funkcjonowaniem Sejmu i jego organów oraz szeroko pojętą tematyką parlamentarną. Wydawnictwo przywiązuje dużą wagę do zagadnień prawnoustrojowych, drukując w celu przybliżenia czytelnikowi polskiemu rozwoju i funkcjonowania parlamentaryzmu w Polsce i na świecie, które ukazują się w działach: Sejm dziś, Parlamentaryzm, Prawo i polityka, Kronika Sejmowa i Przegląd Sejmowy. Znaczenie mają też publikacje historyczne oraz materiały

²⁴ Dz. U. 1919, nr 66, poz. 400.

źródłowe będące świadectwem ponad 500-letniej historii polskiego parlamentaryzmu (dział Historia). Ukazało się wiele prac poświęconych polskim tradycjom sejmowym i sylwetkom wybitnych osobistości związanych z Sejmem. W dorobku wydawnictwa znajdują się również publikacje ciągłe, biuletyny, informatory, serie wydawnicze, np. *90. rocznica odzyskania niepodległości; ABC danych osobowych; Biblioteka Przeglądu Sejmowego; Demokracja współczesna; Konstytucje; MacroLex; Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce; Parlamenty; Systemy konstytucyjne państw świata; Wiedza o Sejmie* i wydawane na bieżąco albumy, foldery, kalendarze, akcydensy²⁵.

Początki „Kroniki Sejmowej”

Historia „Kroniki Sejmowej” („KS”) sięga początku lat 90. ubiegłego wieku. W roku 1990 w połowie X kadencji Sejmu kierownictwo Kancelarii Sejmu podjęło inicjatywę wydawania przez odrodzony Sejm własnego biuletynu informacyjnego skierowanego do wszystkich osób zainteresowanych działalnością Izby²⁶. Od tego momentu w ciągu niespełna trzydziestu lat pojawiło się prawie dziewięćset numerów „KS” dokumentujących prace i dorobek dziewięciu kadencji Sejmu (X, I-VIII) oraz jego organów. Ponieważ na łamach „KS” relacjonowany jest przebieg posiedzeń Sejmu, Kronika jest swoistym źródłem bieżących informacji o Sejmie. Była jednym z pierwszych tytułów prasowych, które zaczęto publikować w całości w wersji elektronicznej. W Internecie jest dostępna od początku 1996 roku²⁷, a od maja 2003 roku ukazuje się jako ilustrowany dwutygodnik rozpowszechniany nieodpłatnie²⁸.

Do stałych rubryk pojawiających się na łamach czasopisma zaliczyć należy: *Posiedzenie Sejmu z podrubrykami – Sejm uchwalił, Sejm podjął uchwałę, W pierwszym czytaniu, Rząd na bieżąco informuje Sejm; Z prac Komisji; Goście ze świata; Wydarzenia; Konferencje; Z prac klubów; Z kancelarii Sejmu*. W rubrykach *W Parlamencie Europejskim* oraz *W parlamentach Europy* publikowane są korespondencje dziennikarzy – współpracowników „KS” ze Strasburga, Brukseli oraz wybranych stolic Europy²⁹. Na końcu czasopisma znajduje się streszczenie

²⁵ Wydawnictwo Sejmowe, *O nas*, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2ycThJ1>>, [Dostęp: 01.09.2017].

²⁶ KS. Dodatek specjalny: *Kronika Sejmowa. 20 lat – 7 kadencji 707 numerów*, 15.12.1990 – 15.12.2010, s. IX, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2AnTFG9>> [Dostęp: 01.08.2017].

²⁷ Archiwum KS znajduje się na stronie internetowej: <<http://bit.ly/2AiYU90>>, [Dostęp: 01.09.2017].

²⁸ KS, Dostępna w World Wide Web: <<http://bit.ly/2AnTFG9>> [Dostęp: 01.08.2017].

²⁹ KS. Dodatek specjalny: *Kronika Sejmowa. 20 lat...*, s. IX.

prac z posiedzenia Sejmu w języku angielskim. Czasopismo jest bogato ilustrowane. Zamieszczane są w nim m.in. zdjęcia z obrad Sejmu, wystąpień posłów, spotkań z ważnymi gośćmi zagranicznymi, zdjęcia obrazujące ważniejsze wydarzenia z kraju i z zagranicy.

Informacje na łamach „Kroniki Sejmowej” przedstawione są w formie dziennikarskiego zapisu. Zawierają one relacje z wypowiedzi posłów, przedstawicieli rządu RP występujących przed Sejmem oraz relacje eurodeputowanych o działalności Parlamentu Europejskiego. Ilustrację przedstawionych relacji stanowią informacje zawarte na oficjalnych stronach internetowych organów państwowych, w wybranych materiałach prasowych zamieszczanych również na stronach internetowych oraz odwołania do aktów prawnych.

„Przegląd Sejmowy”

„Przegląd Sejmowy” został utworzony decyzją szefa Kancelarii Sejmu 22 grudnia 1992 roku. Od 1993 roku czasopismo ukazywało się jako kwartalnik, a od 1996 roku już jako dwumiesięcznik. Misją czasopisma jest podejmowanie działań na rzecz rozwoju i upowszechniania wiedzy naukowej o parlamencie i parlamentarystyce oraz wspieranie i dokumentowanie prac Sejmu. Stanowi ono forum dyskusji publicznej i aktywności partii politycznych. Celem jest integracja wiedzy właściwej dla wielu dyscyplin zaliczanych do nauk prawnych, społecznych i humanistycznych. Czasopismo jest skierowane nie tylko do środowiska akademickiego, ale także do polityków, ekspertów i urzędników. Są w nim publikowane materiały naukowe, głównie z zakresu prawa konstytucyjnego, systemów politycznych i partii politycznych, myśli politycznej i debaty publicznej, wyborów oraz decydowania politycznego³⁰. Jest też miejscem, w którym może dochodzić do wymiany opinii i doświadczeń zarówno krajowych, jak i zagranicznych autorów.

Zakończenie

Prasa polityczna we współczesnych czasach odgrywa dużą rolę w informowaniu opinii publicznej o działalności władz, daje także możliwość głoszenia obywatelom swoich opinii i poglądów. Realizuje przysługujące jej prawo do sprawozdawczości, jak i komentowania aktualnych wydarzeń³¹. Wykonując

³⁰ „Przegląd Sejmowy”, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2zBlQnG>> [Dostęp: 23.10.2017].

³¹ I. Dobosz, *Prawo i etyka w zawodzie dziennikarza*, Warszawa 2008, s. 15.

swoje zadania, przyczynia się do umacniania pluralizmu będącego podstawą demokracji oraz dostarcza jak najszerszej wiedzy na temat funkcjonowania państwa i jego organów, przyczyniając się jednocześnie do budowania opinii publicznej³².

Co do zasady, opinia publiczna powinna być kształtowana w oparciu o jak najbardziej obiektywny i rzetelny przekaz. Taki przekaz zapewniają na pewno czasopisma, w których zawiera się opis działalności najważniejszych organów państwa bez zbędnego komentarza, pozostawiając tym samym dla czytelnika pole do własnych opinii. Nie bez znaczenia pozostaje jednak ta część prasy, która nie jest wolna od komentarza aktualnych wydarzeń sceny politycznej, otwierając tym samym drzwi do dyskusji zakrojonej na szeroką skalę.

Dlatego też sama publikacja prawa stanowionego, mimo że jest wyrazem działalności prawodawczej Sejmu, nie dostarcza takiej wiedzy o działalności tego organu państwowego, jak wypowiedzi i komentarze towarzyszące tworzeniu prawa. Obecnie też potrzebnie zadość czyni w dużej mierze Wydawnictwo Sejmowe, które zajmuje się wydawaniem wyspecjalizowanego tytułu w formie biuletynu informacyjnego o działalności Sejmu. Niegdyś taką rolę spełniały gazety, na łamach których przytaczane były wypowiedzi posłów z sali sejmowej oraz komentowane ich poczynania. Były one jedynym źródłem informacji, o tym, co się działo w Sejmie i przyczyniały się do zainteresowania opinii publicznej życiem politycznym.

³² *Prawo mediów*, red. J. Sieńczyło-Chlabicz, Warszawa 2013, s. 40.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

- Akta Jędrzeja i Zofii Moraczewskich.
- Centralna Agencja Polska w Lozannie.
- Polska Partia Socjalistyczna.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Wydział Kobiec.
- Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet.
- Urząd Wojewódzki Poleski.
- Związek Syndykalistów Polskich.

Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy

- Komisariat Rządu na Miasto Stołeczne Warszawę.

Archiwum Narodowe w Krakowie

- Starostwo Grodzkie Krakowskie.

Archiwum Ośrodka Karta w Warszawie

- Kolekcja Syndykalistów.

Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu

- Depozyt Stowarzyszenia „Pamięć i Solidarność”.

Archiwum Państwowe w Lublinie

- Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie, Wydział Propagandy KW.

Archiwum prywatne Mariana Barańskiego

- Informacja o programie Polskiego Komitetu Obrony Życia i Rodziny, List Jerzego Zielińskiego do Mariana Barańskiego z 10 czerwca 1977 roku.

Archiwum Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

- Nowak Włodzimierz, *Problematyka poruszana na łamach gazety „Walczy my o Stal” Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim w latach 1951-1977*, praca magisterska, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Wydział Humanistyczny, Instytut Filologii Polskiej, Zakład Bibliotekoznawstwa, mps, 1979.

Centralne Archiwum Wojskowe

Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX.

Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego

Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Poleski Urząd Wojewódzki.

Źródła biblioteczne

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Archiwum Jędrzeja i Zofii Moraczewskich.

Biblioteka Ossolineum

Budzyński Wiktor, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej*, mps.

Źródła opublikowane drukiem

Daszyński Ignacy, *Pamiętniki*, Warszawa 1957, t. 1.

Grabski Stanisław, *Pamiętniki*, t. 1, do druku przygotował i wstępem opatrzył Witold Stankiewicz, Warszawa 1989.

Kozakiewicz Stefan, *Wspomnienia z okresu wojny, okupacji i pierwszych miesięcy po wyzwoleniu (1939-1945)*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1967, t. 11, s. 279-298.

Kretkowska Maria, *O ochronach wiejskich*, nakładem autorki, Warszawa 1909.

Krzywicki Ludwik, *Wspomnienia*, t. 2, Warszawa 1958.

Sprawozdanie Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, Wydawnictwo Towarzystwa Zjednoczonych Ziemianek, [Warszawa 1921].

Ustawa Towarzystwa Zjednoczonych Ziemianek, Wydawnictwo Towarzystwa Zjednoczonych Ziemianek, Warszawa 1907.

Prasa

„ABC” (Brześć) 1926.

„Akcja” 1940-1941.

„Czyn” 1943-1944.

„Dekada” 1943-1944.

„Dziennik Brzeski” 1938.

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1960.

„Dzień Kowieński” 1930.

- „Dzień Polski” 1939.
„Dzień Pomorski” 1929-1936.
„Dzień Pomorza” 1936-1938.
„Echo Polskie” 1917.
„Gazeta Polska” 1917.
„Gazeta Pomorska” 1938-1939.
„Gazeta Robotnicza” 1891-1892.
„Głos Kobiet” 1928.
„Głos Oficera Rezerwy” 1925.
„Głos Poleski” 1921-1922.
„Głos Robotnika i Żołnierza” 1917.
„Głos Stolicy” 1932.
„Inwalida Żydowski” 1926, 1935.
„Kobieta Dzisiejsza” 1946-1947.
„Legion” 1929-1931.
„Lietuvos Žinios” 1935.
„Moda i Życie Praktyczne” 1946-1947, 1949.
„Myśl Legionowa” 1929-1931.
„Myśl Młodych” 1943-1944.
„Myśl Polska” 1989-2000.
„Myśl. Pismo Młodych” 1941-1943.
„myśl.pl” 2006-2015.
„Niedziela” 2005, 2014, 2016.
„Nowa Gazeta Poleska” 1938.
„Nowa Myśl Polska” 2001-2005.
„Nowe Echo Pińskie” 1935.
„Nowy Głos Poleski” 1922.
„Oblicze Dnia” 1944.
„Polesie” 1929, 1932.
„Polityka Narodowa” 2008.
„Polskie Siły Zbrojne” 1917.
„Poznajmy Prawdę” 1949-1952.
„Przegląd Zachodni” 1927.
„Przyjaciółka” 1960-1961.
„Racja Polska” 2000-2004.
„Rewolucyjna Armia Polska” 1917.

- „Robotnik” 1931-1932.
„Samoobrona Polska” 1978-1981, 1989.
„Słowo Narodowe” 1981-1991.
„Słowo Pomorskie” 1926-1939.
„Sprawa Chłopska” 1942-1944.
„Sprawa” 1941-1944.
„Syndykalista” 1944.
„Szczerbiec” 1991-2010.
„Sztandar Ludu” 1956-1970.
„Trybuna” 1917.
„Walczymy o Stal” 1953-1956.
„IPKOŻiR” 1977-1979.
„Wszecpolak” 2000-2006.
„Ziemia Sandomierska” 1989-1991.
„Ziemianka Polska” 1912.
„Ziemianka” 1909-1919.
„Żołnierz Polski” 1918.

Monografie autorskie i współautorskie

- Adamczyk Mieczysław, *Cztery epoki prasy Kielecczyny 1811-1956*, Kraków : AGH im. S. Staszica; Kielce : Kieleckie Towarzystwo Naukowe, 1991, ISBN 83-900145-1-3.
- Adamczyk Mieczysław, Dzieniakowska Jolanta, *Prasa Kielecczyny w latach 1811-1989*, t. 2: 1945-1989, Kielce : Wszechnica Świętokrzyska, 1996, ISBN 83-906092-1-5.
- Bagiński Henryk, *Wojsko Polskie na wschodzie 1914-1920*, Warszawa 1921.
- Bajor Agnieszka, Żmigrodzki Zbigniew, *Tygodnik katolicki „Niedziela” 1926-1939*, Częstochowa : Wydawnictwo Akademii Polonijnej „Educator”, 2002, ISBN 8388896911.
- Bednorz-Grzybek Renata, *Emancypantka i patriotka. Wizerunek kobiety przełomu XIX i XX wieku w czasopiśmie Królestwa Polskiego*, Lublin : Wydawnictwo UMCS, 2010, ISBN 9788322731703.
- Bocheński Józef Maria, *Marksizm-leninizm, nauka czy wiara?*, Lublin : Wydawnictwo Antyk, 1987.
- Brzoza Czesław, *Polityczna prasa krakowska 1918-1939*, Kraków : Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1990, ISBN 83-233-0414-9.

- Buchowski Krzysztof, *Panowie i żmogusy. Stosunki polsko-litewskie w międzywojennych karykaturach*, Białystok : Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku, 2004, ISBN 83-87881-29-5.
- Chwastyk-Kowalczyk Jolanta, *Londyński „Dziennik Polski” 1940-1943*, Kielce : Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 2005, ISBN 83-7133-261-0.
- Cichoracki Przemysław, *Województwo poleskie 1921-1939. Z dziejów politycznych*, Łomianki : LTW, 2014, ISBN 978-83-7565-373-1.
- Długajczyk Edward, *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim 1922-1939*, Katowice : Muzeum Śląskie, 1990, ISBN 8385039082.
- Dobosz Izabela, *Prawo i etyka w zawodzie dziennikarza*, Warszawa : Oficyna Wolters Kluwer business, 2008. ISBN 978-83-7526-867-6.
- Dobroński Adam Czesław, *W służbie Polski. Dzieje okręgów Związku Inwalidów Wojennych RP*, Warszawa : Oficyna Wydawnicza RYTM, 2014, ISBN 978-83-7399-623-6.
- Dufrat Joanna, *W służbie obozu marszałka Piłsudskiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928-1939)*, Kraków : Wydawnictwo Avalon T. Janowski, 2013, ISBN 978-83-7730-055-8.
- Fidelis Małgorzata, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa : Grupa Wydawnicza Foksal, 2010, ISBN 978-83-280-1532-6.
- Franke Jerzy, *Wokół buntu i pokory. Warszawskie czasopisma kobiece w latach 1905-1918*, Warszawa : Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego, 2000, ISBN 8390403641.
- Goban-Klas Tomasz, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009, ISBN 978-83-01-14300-8.
- Goriaczko-Borkowska Anna, *Gazeta Narodowa i Obca*, Wrocław : Zakład Imienia Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1953.
- Habielski Rafał, *Niezlomni i nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940-1981*, Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1991, ISBN 83-06-02063-4.
- Habielski Rafał, *Wolność czy odpowiedzialność? Prasa i polityka w II Rzeczypospolitej*, Warszawa : Aspra, 2013, ISBN 9788375454246.
- Jabłonowski Marek, *Sen o potędze Polski : z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej 1918-1939*, Olsztyn : Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, 1998, ISBN 83-87643-30-0.

- Jakubowska Urszula, *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w latach 1918-1939*, Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984, ISSN 0076-5228.
- Jarowiecki Jerzy, Myśliński Jerzy, Notkowski Andrzej, *Prasa polska w latach 1939-1945*, Warszawa 1980.
- Kostrzewska Ewelina, *Ruch organizacyjny ziemiarek w Królestwie Polskim na początku XX wieku. Zarys dziejów w świetle prasy*, Łódź : Wydawnictwo Naukowe Ibidem, 2007, ISBN 8388679619.
- Kurzynowski Adam, *Aktywizacja zawodowa kobiet zamężnych w Płocku w latach 1931-1960*, Warszawa : PAN, 1963.
- Mazur Mariusz, *Polityczne kampanie prasowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin : Lubelskie Towarzystwo Naukowe, 2004, ISBN 8387833495.
- Michna Waldemar, *Organizacje wiejskie i rolnicze oraz ich rola w rozwoju obywatelskiej demokracji i krajowej gospodarki*, Warszawa : Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowy Instytut Badawczy, 2010, ISBN 978-83-7658-109-5.
- Mielczarek Tomasz, *Od Nowej Kultury do Polityki : tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce : Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 2003, ISBN 83-71331959.
- Mierzwa Janusz, *Kombatancki Kraków 1918-1939*, Kraków : Fundacja Rozwoju Samorządności i Prasy Lokalnej, 2002, ISBN 83-87853-50-X.
- Miodowski Adam, *Związki Wojskowych Polaków w Rosji (1917-1918)*, Białystok : Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku, 2004, ISBN 83-88463-42-X.
- Myśliński Jerzy, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa : Książka i Wiedza, 1982.
- Myśliński Jerzy, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w Zachodniej Galicji 1905-1914*, Warszawa : PWN, 1970.
- Notkowski Andrzej, *Pod znakiem trzech strzał. Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1918-1939*, Warszawa : Wydawnictwo Edukacyjne, 1997, ISBN 8386663286.
- Olstowski Przemysław, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926-1939*, Warszawa : Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, 2008, ISBN 978-83-7543-038-7.
- Paczkowski Andrzej, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918-1939*, Warszawa : PIW, 1983, ISBN 8306007689.

- Paczkowski Andrzej, *Prasa polonijna w latach 1870-1939*, Warszawa : Biblioteka Narodowa, 1977.
- Paczkowski Andrzej, *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa : PWN, 1980, ISBN 8301017279.
- Pawelec Tomasz, *Dzieje i nieświadomość. Założenia teoretyczne i praktyka badawcza psychohistorii*, Katowice : Wydawnictwo UŚ, 2004, ISBN 8322613016.
- Pepliński Wiktor, *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920-1939. System funkcjonowania i oblicze społeczno-polityczne prasy polskiej*, Gdańsk : Wydawnictwo Morskie, 1987, ISBN 83-215-7232-4.
- Sadowski Lesław, *Polska inteligencja prowincjonalna i jej ideowe dylematy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa : Wydawnictwo PWN, 1988, ISBN 8301083131.
- Sokół Zofia, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945-1995*, Rzeszów : Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1998, ISBN 83-87288-46-2.
- Sword Keith, Davies Norman, Ciechanowski Jan, *The Formation of the Polish Community in Great Britain 1939-1950*, London : Polish Art Foundation, 1989, ISBN 0-903425-17-3.
- Śleszyński Wojciech, *Województwo poleskie*, Kraków : Avalon, 2014, ISBN 9788377301432.
- Ślisz Andrzej, *Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji 1915-1919*, Warszawa : Książka i Wiedza, 1968.
- Tomasiewicz Jarosław, *Ugrupowania neoendeckie w III Rzeczypospolitej*, Toruń : Wydawnictwo Adam Marszałek, 2003, ISBN 83-7322-668-0.
- Urbonas Vytas, *Lietuvių periodinė spauda. Raidos istorija ir dabartis*, Trakai-Vilnius : Voruta, 1995, ISBN 998651004X.
- Vabiščevič Aleksandr M., *Nacyânal'na-kul'turnae žyccë Zahodnâj Belarusi (1921-1939 gg.)*, Brest : BrDU, 2008, ISBN 978-985-473-386-9.
- Waingartner Przemysław, *„Naprawa” 1926-1939. Z dziejów obozu pomajowego*, Warszawa : Wydawnictwo Naukowe „Semper”, 1999, ISBN 978-83-7730-143-2.
- Władyka Wiesław, *Krew na pierwszej stronie. Sensacyjne dzienniki Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa : Czytelnik, 1982, ISBN 8307005183.
- Wojdyło Witold, *Stanisław Grabski (1871-1949). Biografia polityczna*, Toruń : Wydawnictwo Adam Marszałek, 2003, ISBN 83-7322-459-9.
- Zackiewicz Grzegorz, *Syndykalizm w polskiej refleksji i rzeczywistości politycznej I połowy XX wieku*, Kraków : Avalon, 2013, ISBN 978-83-7730-088-6.

Zaleska Zofia, *Czasopisma kobiece w Polsce (Materiały do historii czasopism. Rok 1818-1937)*, Warszawa : Wyższa Szkoła Dziennikarska, 1938.

Monografie redagowane i współredagowane

Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII-XXI wieku), red. Teresa Kulak, Małgorzata Dajnowicz, Wrocław : Wydawnictwo Chronicon, 2016, ISBN 978-83-946166-2-5.

Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim. Zbiór studiów, t. 4, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz, Warszawa : DiG, 1994, ISBN 8385490698.

Kobiety na zakręcie 1933–1989, red. Ewa Chabros, Agnieszka Klarman, Wrocław : IPN, 2014, ISBN 9788361631408.

Kwestia wojska polskiego w Rosji w 1917 r., oprac. Waclaw Szczęśny, Warszawa : Gebethner i Wolff, 1936.

Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok : Wydawnictwo Humanica, 2016, ISBN 978-83-946177-0-7.

Prasa Narodowej Demokracji. Od roku 1939 do początku XXI wieku, t. 2, red. nauk. Aneta Dawidowicz, Ewa Maj, Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2011, ISBN 978-83-7784-053-5.

Prawo mediów, red. Joanna Sieńczyło-Chlabicz, Warszawa : LexisNexis Polska, 2013, ISBN 978-83-7806-583-8.

Artykuły monograficzne

Anculewicz Zbigniew, „*Dziennik Opinii*” środowiska „*Krytyki Politycznej*” – przykład migracji nowej prasy do cyberprzestrzeni, „*Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy*” 2014, t. 6, s. 585-609, ISSN 2080-4938.

Anculewicz Zbigniew, „*Krytyka Polityczna*” jako instytucja życia publicznego „nowej lewicy” w Polsce na przełomie I i II dekady XXI wieku, [w:] *Książka, Biblioteka, Informacja. Między podziałami a wspólnotą*, t. 3, red. Jolanta Dzieńniakowska, Monika Olczak-Kardas, Kielce : Wydawnictwo Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2012, s. 585-609.

Banaszek Marian, *Polska prasa zakładowa (funkcje, charakterystyka, klasyfikacja i periodyzacja)*, „*Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*” 1993, nr 32/2, s. 53-68, ISSN 0137-2998.

Buszko Józef, *Polskie pisma socjalistyczne w Galicji*, „*Zeszyty Prasoznawcze*” 1961, nr 1-2, s. 29-35, ISSN 0555-0025.

- Chwastyk-Kowalczyk Jolanta, *Katyń na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego”, „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” w latach 1943-1953. Część I*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2005, z. 2, s. 39-69, ISSN 1509-1074.
- Dajnowicz Małgorzata, *Działalność Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w świetle „Naszej Pracy” (1947-1949)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok : Wydawnictwo Humanica, 2016, s. 295-307.
- Dole i niedole prasy zakładowej (dyskusja redakcyjna na temat kondycji gazet zakładowych)*, „Prasa Polska” 1988, nr 5, s. 16-24, ISSN 0137-7191.
- Dziki Sylwester, *Prasa zakładowa*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. Julian Maślanka, Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1976, s. 191-192.
- Florczyk Katarzyna, *Modelowy wizerunek kobiety w propagandzie okresu stalinowskiego w Polsce*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej*, t. 3, red. Łukasz Kamiński, Tomasz Kozłowski, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2009, s. 29-38.
- Jabłonowski Marek, *Przyczynek do dziejów prasy związków byłych wojskowych w latach 1918-1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, nr 2, s. 69–86, ISSN 0137-2998.
- Kenar Tomasz, *Prasa bezdebitowa ugrupowań neoendekich w latach 1976-1989*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji: od roku 1939 do początków XXI wieku*, t. 2, red. Aneta Dawidowicz, Ewa Maj, Lublin : Wydawnictwo UMCS, 2011, s. 67-84.
- Kolasa Władysław Marek, *Kierunki badań nad historią prasy polskiej 1918-1939. Cz. 1. Tendencje rozwojowe, typologia*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2011, z. 1-2, s. 5-55, ISSN 1509-1074.
- Koper Zygmunt, *Nieco uwag o organizacji pracy redakcji gazet zakładowych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1975, nr 3, s. 75-84, ISSN 0555-0025.
- Kostrzewska Ewelina Maria, *Ziemianki Królestwa Polskiego i polityka (przełom XIX i XX wieku). Konteksty, uwiktania, wybory*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2015, t. XV, s. 39-54, ISSN 2080-8313.
- Kupis Tadeusz, *Prasa zakładowa elementem systemu prasowego*, „Prasa Polska” 1977, nr 9, s. 19-21, ISSN 0137-7191.

- Łubiński Paweł, *Stosunek Ruchu Narodowego do Kościoła katolickiego w Polsce w świetle doniesień medialnych*, [w:] *Nauki społeczne i humanistyczne wobec wyzwań współczesności*, red. Kinga Kropiwiec, Mirosław Szala, Lublin : Fundacja na rzecz promocji nauki i rozwoju TYGIEL, 2015, s. 150-160.
- Maj Ewa, *Politycy – publicyści prasowi w Polsce*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok : Wydawnictwo Humanica, 2016, s. 167-182.
- Mierzwa Janusz, *Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie*, „*Studia Historyczne*” 2001, nr 2, s. 323–333, ISSN 0025-1429.
- Nagórski Zygmunt, *Aleksander Lednicki (1866-1934)*, „*Zeszyty Historyczne*” 1962, z. 1, s. 27-66, ISSN 0044-4391.
- Paczkowski Andrzej, *Przemiany szaty zewnętrznej dzienników polskich w latach 1922-1939*, „*Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*” 1976, t. 15, nr 4, s. 435-457, ISSN 0035-7669.
- Piskała Kamil, *Drogowskazy przyszłości? Wizja ustroju przejściowego Zygmunta Zaremby*, „*Piotrkowskie Zeszyty Historyczne*” 2013, t. 14, s. 137-162, ISSN 2081-26-63.
- Radczak-Mańkowska Anna, „*Sztandar Ludu*”. *Organ KW PPR w Lublinie (1945-1948)*, [w:] *Prasa lubelska – tradycje i współczesność*, red. Jerzy Jarowiecki, Lublin : Wydawnictwo Lubelskie, 1986, s. 305-310.
- Rygiel Beata, „*Niedziela*” i „*Gość Niedzielny*” jako przykłady tygodników katolickich, „*Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy*” 2010, t. 13, nr 2, s. 159-177, ISSN 2080-4938.
- Sierakowski Sławomir, *Miłość do polityki*, „*Krytyka Polityczna*” 2005, nr 9/10, s. 12-13, ISSN 1644-0919.
- Słomkowska Alina, *Z badań nad dziennikarstwem Polski Ludowej*, „*Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*” 1976, t. 15, nr 3, s. 319-334, ISSN 0035-7669.
- Sokół Zofia, *Czasopisma organizacji kobiecych w Polsce (w latach 1989-1999)*, „*Kieleckie Studia Bibliologiczne*” 2000, t. 5, s. 127-150.
- Szymański Zbigniew, *Kulisy sanacyjnej akcji prasowej na Kaszubach*, „*Pomorze*” 1989, nr 2, s. 33-35, ISSN 0860-312X.
- Tomczak Sandra, *Profil tematyczny międzywojennej prasy kobiecej województwa pomorskiego – zarys problemu*, „*Zapiski Historyczne*” 2016, t. 81, z. 3, s. 105-127, ISSN 0044-1791.

Urbaniak Maria, *Koła gospodyń wiejskich Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek w latach 1905-1918*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1981, z. 3, s. 59-75, ISSN 0208-6026.

Wrześniewska Małgorzata, *Wizerunek prezydenta Andrzeja Dudy na łamach tygodnika Katolickiego „Niedziela”*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok : Wydawnictwo Humanica, 2016, s. 51-62.

Wrzosek Mieczysław, *Idea wojska polskiego w Rosji po obaleniu caratu i walka o jej realizację*, „Najnowsze Dzieje Polski” 1967, t. XII, s. 67-85.

Publikacje internetowe

Bylicki Tomasz, *Z dziejów drukarstwa sejmowego. Volumina Legum, czyli księga praw*, „Kronika Sejmowa”, Kancelaria Sejmu / nr 93 (818) / VII kadencja / dwutygodnik / 30 września 2015 r., Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2hiBuwI>> [Dostęp: 01.08.2017].

Demjaniuk Igor, *Prasa polska w Brześciu n/Bugiem w l. 1919-1939*, „Echa Polesia” 2008, nr 4, Dostępny w World Wide Web: <<http://polesie.org/>> [Dostęp: 4.07.17].

Ditrich Barbara, *Historia Kół Gospodyń Wiejskich*, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2zskoD8>>. [Dostęp: 4.07.17].

Dzierżyńska-Mielczarek Jolanta, *Tygodnik Katolicki „Niedziela” w latach 1981-2014. Koncepcja wydawnicza i miejsce w polskim systemie medialnym*, „Kultura – Media – Teologia” [online] 2016, nr 24, s. 136, Dostępny w World Wide Web: <<https://goo.gl/dpyPfE>> [Dostęp: 4.07.17].

Frukacz Mariusz, *Historia Tygodnika Katolickiego „Niedziela”. Kalendarium*, Dostępny w World Wide Web: <<https://goo.gl/kYnFjX>> [Dostęp: 24.04.17].

Kalwat Wojciech, *Silva Rerum. Volumina Legum*, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2yecRVr>>, [Dostęp: 08.07.2017].

„Kronika Sejmowa”. Dodatek specjalny: *Kronika Sejmowa. 20 lat – 7 kadencji 707 numerów*, 15.12.1990 – 15.12.2010, s. IX, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2AnTFG9>>, [Dostęp: 01.08.2017].

„Krytyka Polityczna” [w:] *Krytyki Politycznej Przewodnik Lewicy. Idee, daty i fakty, pytania i odpowiedzi* [online], Warszawa : Wydawnictwo Krytyka Polityczna, 2007, [Dostęp: 03.02.2017].

Parzych Katarzyna, *Prasa i media katolickie*, Dostępny w World Wide Web: <<https://goo.gl/4tyH6T>> [Dostęp: 23.04.2017].

- Polska Prasa Katolicka*, Dostępny w World Wide Web: <<https://google.com/search?q=Polska+Prasa+Katolicka&btnG=>> [Dostęp: 23.04.2017].
- „Przegląd Sejmowy”, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2zBlQnG>>, [Dostęp: 23.10.2017].
- Rządowe Centrum Legislacji, *Historia Dzienników Urzędowych*, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2iCzsEg>>, [Dostęp: 10.09.2017].
- Volumina Legum*, Dostępny w World Wide Web: <<http://bit.ly/2zD4dUE>>, [Dostęp: 13.07.2017].

NOTY AUTORSKIE

Waldemar Barszczewski, mgr, Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: społeczne dzieje kobiet oraz historia medycyny.

Krzysztof Buchowski, dr hab., prof. UwB, Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: stosunki społeczno-polityczne w Europie Środkowej i Wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem relacji polsko-litewskich oraz najnowszych dziejów Litwy.

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk, dr hab., prof. UJK, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zainteresowania badawcze: prasa wychodźcza i emigracyjna, szczególnie w Wielkiej Brytanii, oraz medioznawstwo, politologia, socjologia, historia, bibliologia i pedagogika.

Piotr Cichoracki, dr hab., prof. UW, Uniwersytet Wrocławski. Zainteresowania badawcze: historia Polski pierwszej połowy XX wieku, a zwłaszcza dzieje obozu piłsudczykowskiego oraz województw wschodnich II RP.

Urszula Ćwik, mgr, Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: historia Polski Ludowej, prasa kobieca i szeroko pojęta kwestia kobieca w drugiej połowie XX wieku.

Małgorzata Dajnowicz, dr hab., prof. UwB, Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: historia Polski i powszechna XIX i XX wieku, dzieje kobiet, ruchy społeczne i polityczne, dzieje elit endeckich.

Ewa Danowska, dr hab., Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie. Zainteresowania badawcze: historia Polski XVIII i XIX wieku, biografistyka, edytorstwo.

Joanna Dufurat, dr hab., Uniwersytet Wrocławski. Zainteresowania badawcze: historia społeczno-polityczna okresu Wielkiej Wojny i dwudziestolecia międzywojennego, ze szczególnym uwzględnieniem politycznej aktywności kobiet, ich roli w legalnych i nielegalnych strukturach politycznych oraz przemianach obyczajowych w okresie I wojny światowej i II RP.

Beata Goworko-Składanek, dr, Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: problematyka społeczna ze szczególnym uwzględnieniem kwestii kobiecych w historii i współczesności państw europejskich oraz azjatyckich.

Łukasz Jędrzejcki, mgr, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania badawcze: polska współczesna myśl polityczna, komunikowanie polityczne, międzykulturowe, międzynarodowe, publicystyka polityczna.

Ewa Maj, prof. zw. dr hab., Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania badawcze: myśl polityczna, komunikowanie polityczne, historia i współczesność prasy politycznej.

Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, dr, Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie. Zainteresowania badawcze: aktywizacja wojskowa kobiet w strukturach Ochotniczej Legii Kobiet i Wojskowej Służby Kobiet oraz przejawy ich aktywności społeczno-politycznej w strukturach Ligi Kobiet.

Janusz Mierzwa, dr hab., Uniwersytet Jagielloński. Zainteresowania badawcze: historia XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem biografistyki oraz dziejów społecznych, politycznych i rozwoju administracji.

Adam Miodowski, dr hab., Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: przejawy aktywizacji politycznej, społecznej i wojskowej Polaków oraz Polek u progu niepodległości i w okresie zmagania o jej utrwalenie.

Przemysław Olstowski, dr hab., prof. nadzw., Polska Akademia Nauk. Zainteresowania badawcze: historia polityczna i wojskowa Polski w pierwszej połowie XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów obozu piłsudczykowskiego.

Kamil Piskala, dr, Uniwersytet Łódzki. Zainteresowania badawcze: dzieje polskiego ruchu socjalistycznego i historia nowoczesnej myśli politycznej.

Grzegorz Radomski, dr hab., prof. UMK, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zainteresowania badawcze: najnowsze dzieje Polski, historia regionalna (samorządność), polska myśl polityczna oraz historia wychowania.

Marta Sikorska-Kowalska, dr hab., prof. UŁ, Uniwersytet Łódzki. Zainteresowania badawcze: historia społeczna XIX i XX wieku, historia kobiet, historia regionalna i historia socjalizmu polskiego

Piotr Sławiński, dr, Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu. Zainteresowania badawcze: dzieje oświaty i kultury religijnej oraz historia prasy regionalnej.

Anna Szwed-Walczak, dr, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania badawcze: myśl polityczna, komunikowanie polityczne, publicystyka polityczna.

Agnieszka Śliwa, mgr, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zainteresowania badawcze: prasoznawstwo i czasopiśmiennictwo ze szczególnym uwzględnieniem prasy opinii oraz prasy regionalnej i lokalnej.

Agnieszka Warzyńska, mgr, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zainteresowania badawcze: prasa polska w XX i XXI wieku, ze szczególnym uwzględnieniem badań opartych na analizie jej zawartości.

Witold Wojdyło, prof. zw. dr hab., Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zainteresowania badawcze: procesy kształtowania świadomości społeczno-politycznej i narodowej społeczeństwa polskiego w XIX i pierwszej połowie XX wieku, wzajemne relacje między wychowaniem a polityką, ze szczególnym uwzględnieniem myśli społeczno-politycznej obozu narodowego.

Małgorzata Wrześniewska, mgr, Politechnika Częstochowska. Zainteresowania badawcze: prasoznawstwo i czasopiśmiennictwo ze szczególnym uwzględnieniem prasy katolickiej, regionalnej oraz lokalnej.

Grzegorz Zackiewicz, dr hab., Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego, syndykalizm w polskiej refleksji i rzeczywistości politycznej pierwszej połowy XX wieku.

Justyna Zajko-Czochańska, mgr, Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: problematyka udziału kobiet w życiu publicznym oraz ich aktywności w sferze prywatnej i rodzinnej.